

ukraińska i polska literatura emigracyjna



ukraińska i polska
literatura emigracyjna

P A R A L E L E

studia i szkice

redakcja

Anna Janicka

Joel Joseph Janicki

Violetta Wejs-Milewska

episteme

Lublin 2022



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Projekt finansowany w ramach programu Ministerstwa Edukacji
i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”
na lata 2019–2022
nr projektu 009/RID/2018/19 kwota finansowania 8 791 222,00 zł



Projekt realizowano na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu
w Białymstoku w dziedzinach językoznawstwo
i literaturoznawstwo

RECENZJA dr hab. Barbara Gierszewska, prof. UJK
dr hab. Sławomir Łukasiewicz, prof. KUL

REDAKCJA JĘZYKOWA, KOREKTA I INDEKS Zuzanna Guty | wydawnictwoepisteme.pl
SKŁAD, ŁAMANIE Tomasz Smółka | studioformat.pl
PROJEKT OKŁADKI Szymon Strużyński | studioformat.pl

© COPYRIGHT for the text by Uniwersytet w Białymstoku 2022

© COPYRIGHT for this edition by Wydawnictwo Episteme 2022

ISBN 978-83-67049-37-5

WYDAWNICTWO EPISTEME Solna 4/9, 20-021 Lublin | 728 352 141 | wydawnictwoepisteme.pl

DRUK „ELPIL” ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Spis treści

<i>Violetta Wejs-Milewska</i>	
Emigracja ukraińska i polska – prolegomena	9
<i>Joel J. Janicki</i>	
Taras Shevchenko National University, May 23–25, 2018	23
<i>Anna Janicka</i>	
Poza tabu. Kijowska konferencja w roku 2018. O emigracji niepodległościowej ukraińskiej i polskiej	27

I. SPLOTY TRADYCJI

<i>Olga Jaruczyk</i>	
Emigracja ukraińska w Rzeczypospolitej dwudziestolecia międzywojennego: w kierunku rozwoju własnej tożsamości	47
<i>Joel J. Janicki</i>	
Coercion and Coerciveness in the Politics of Cold War Ukraine and Taiwan	67

Yauling Hsieh

- In Search of an Identity through Education
in *The Girl Friends and Orphan of Asia* 93

Magdalena Rabizo-Birek

- Ukraińscy emigranci w prozie i publicystyce
Włodzimierza Odojewskiego 111

Jarosław Fazan

- Doświadczenie mentalnego powrotu do ojczyzny
jako wymiar tożsamości emigranta.
Ukraina Jerzego Stempowskiego 143

Jarosław Dobkowski

- Koncepcja samorządu narodowościowego
w węgierskiej ustawie z dnia 7 lipca 1993 roku
o prawach mniejszości narodowych i etnicznych 155

II. EMIGRACJI UJĘCIA UKRAIŃSKIE**Kateryna Chorzewski**

- Sentyment, żal, zagubienie i fantazje w prozie emigracyjnej
XX wieku (próba analizy na przykładzie tekstów
Witolda Gombrowicza i emigracyjnych
pisarzy ukraińskich) 169

Nadiia Kołoszuk

- Jurij Szewelow: wybór ukraińskości
i stosunek do „obcych” we wspomnieniach
Ja – mnie – mi... (i wokół) 181

Ryszard Kupidura

- Wołyniak wśród gór, czyli karpacka epopeja
Ułasa Samczuka 201

Jewhen Nachlik

- Poetyka obrazowości Ewhena Małaniuka 213

Oksana Nachlik

- Ewolucja podmiotu lirycznego w twórczości poetyckiej
Oksany Laturyńskiej 229

III. EMIGRACYJNE DOŚWIADCZENIA POLAKÓW

<i>Svitlana Sukhareva</i>	
Koncept ojczyzny w emigracyjnej twórczości Skamandrytów	245
<i>Nina Taylor-Terlecka</i>	
Tymona Terleckiego profil polityczny	263
<i>Violetta Wejs-Milewska</i>	
Idee i praktyka działania instytucjonalnego. Polska emigracja niepodległościowa jako „kustosz pamięci” oraz kreator „polskiej formy” (prolegomena do tematu)	283
<i>Ewelina Dziewońska-Chudy</i>	
Oblicza prowincji emigracyjnej we wspomnieniach Zofii Kossak	307
<i>Ewelina Mika</i>	
W kręgu paryskiej „Kultury”. Maria Czapska o roli emigracji	327
<i>Urszula Trochimowicz</i>	
Maria Czapska – emigrantka o emigrantach. Szkice mickiewiczowskie i inne	345
<i>Michał Zajac</i>	
Zygmunt Haupt. Melancholia i literatura	361
<i>Michał Siedlecki</i>	
Wątek dwudziestowiecznej emigracji polskiej w <i>Kamieniu na kamieniu</i> Wiesława Myśliwskiego	377
<i>Krzysztof Zajas</i>	
Czesław Miłosz jako emigrant permanentny	393
<i>Sylwia Szarejko</i>	
Z Kijowa do Turynu przez Syberię i Bliski Wschód. Fenomen polskiego wychodźstwa niepodległościowego na przykładzie działalności emigracyjnej Jana Jaworskiego	403
<i>Katarzyna Fazan</i>	
Awangarda po apokalipsie	421

Zygmunt Woźniczka

- Władze Rzeczypospolitej na emigracji oraz w kraju
w czasie wojny i po jej zakończeniu wobec Ukrainy –
zmiana czy kontynuacja postaw i koncepcji 437

Ewelina Andrzejewska (zebrała)

- Od bitwy o Lwów do odzyskania niepodległości.
Temat polsko-ukraiński w audycjach Rozgłośni Polskiej
Radia Wolna Europa (wykaz audycji) 469

- Konferencja w obiektywie (Kijów, 23–25 maja 2018 r.) 477

- Ukrainian and Polish émigré literature: parallels.
Studies and sketches, edited by Anna Janicka, Joel J. Janicki
and Violetta Wejs Milewska, Lublin 2022 479

- Українська та польська емігрантська література: паралелі.
Етюди та замальовки. За редакцією Анни Яніцької, Джоеля
Дж. Яніцького та Віолетти Вейс-Мілевської, Люблін 2022 481

- Indeks osób 483

Emigracja ukraińska i polska – prolegomena

W dniach 23–25 maja 2018 roku odbyła się w Kijowie Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska w wieku XX. Tradycje – osobowości – idee – retoryka”. Było to ogromne polsko-ukraińskie przedsięwzięcie zorganizowane przez Katedrę Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie oraz Katedrę Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Konferencja, której pokłosie w postaci wyboru studiów prezentujemy w niniejszym tomie, miała na celu przedstawienie wysiłku politycznego, edukacyjnego i kulturalnego emigracji ukraińskiej i polskiej, stanowiła również próbę krytycznej refleksji nad polsko-ukraińskim dziedzictwem historycznym i literackim. Projektując kijowską dyskusję na ten temat, wychodziliśmy z założenia, że doświadczenie emigracyjne jest wspólnym obu naszym narodom i społeczeństwom doświadczeniem, zwłaszcza w XX wieku, czego ślady znajdujemy nie tylko w polskiej i ukraińskiej myśli społeczno-politycznej i w kulturze, ale i odnotowujemy je w bezpośrednich wzajemnych relacjach członków dwu diaspor. Oczywiście najpełniej odnotowana jest ta współpraca na łamach „Kultury” paryskiej Jerzego Giedroycia i to właśnie Giedroyc był animatorem polsko-ukraińskiego dialogu trwającego kilkadziesiąt lat. Wokół pisma zawiązała się bowiem konstelacja autorów podnoszących wątek polsko-ukraińskich relacji, wywijała się

dyskusja, prowadzona w trudnych warunkach, dała satysfakcjonujące owoce w postaci przemysłów, stanowiących dla nas istotny punkt odniesienia. Ów półwieczny zapis dialogu to także samoistna wartość na drodze do bardziej sprofilowanych i uszczegółowionych badań oraz aktualizujących konstatacji. Z pewnością również samo wydanie przez Bogumiłę Berdychowską wyboru publicystyki i eseistyki ukraińskiej z paryskiego pisma Giedroycia, *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000* (Paryż–Kraków 2016) przyczyniło się do lepszego umocowania w polskiej recepcji krytycznej szeroko rozumianego „wątku ukraińskiego” podjętego poza Ukrainą i poza powojennym PRL-em. W znacznie mniejszym stopniu jak dotąd zostały opisane próby współpracy środowisk intelektualnych emigracji polskiej i ukraińskiej w Londynie, w innych miejscach „postoju” obu diaspor, choćby w Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych.

Że emigracja jako zjawisko miała w XX wieku charakter powszechny (dodajmy, że wiek XXI objawił jej nieco odmienne, ale równie dramatyczne oblicze), nie trzeba nikogo dzisiaj przekonywać. Istotne jednak, by dojrzeć w tej ogromnej fali wychodźstwa na Zachód zarówno to, co ją różni od wewnątrz, stanowi o oryginalnym rysie konkretnej społeczności, ma charakter formotwórczy i tożsamościowy, jak i to, co jest wspólne pomimo różnic. Wszystkim emigrantom politycznym (niepodległościowym) towarzyszył ten sam rodzaj dramatyzmu związanego z przymusem uznania tragicznych konsekwencji geopolitycznych porozumień, które spowodowały, że m.in. Ukraińcy i Polacy w istocie nie mieli dokąd z wojny wrócić czy też nie mogli (nie chcieli) powrócić do ojczyzny. Powrót w nowych warunkach społeczno-politycznych, tj. związanych z dominacją sowiecką, stanowił bowiem śmiertelne zagrożenie. Ale europejskie poruszenie nie tylko skutek wybuchu dwu wojen światowych miało niezwykle szeroki zakres i o odczuwanych po dziś dzień konsekwencjach w wielu sferach życia indywidualnego i wspólnotowego. Zwrócił uwagę na ten znaczący fakt oraz przeanalizował jego długofalowe konsekwencje Krzysztof Dybciak. W artykule *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku* pisał:

Ubiegły wiek można nazwać stuleciem emigracji, ponieważ jednym z głównych procesów historii były wielkie ruchy ludnościowe; na dynamikę cywilizacyjnych przemian miały wpływ zwłaszcza przemieszczania się grup twórców wiedzy i wartości. Wspomniane

zjawiska określiły w dużej mierze kształt kultury większości europejskich narodów, a może nawet – co spróbuję dalej udowodnić – wpłynęły na rozwój całej cywilizacji współczesnej. Wystarczy rzut oka na XX-wieczne dzieje, żeby skonstatować podstawowy fakt – istnienie większości społeczeństw naszego kontynentu w minionym wieku w dwu przestrzeniach, rozumianych materialnie i semiotycznie, czyli w ojczyźnie i w diaspory.

Geografia wychodźcza przedstawia się efektownie, gdyż dotyczy głównych narodów – od Wschodu (Rosjanie) po zachodnie krańce (emigracja hiszpańska po wojnie domowej lat 30.). Z głównych rejonów Europy tylko społeczeństwa Wysp Brytyjskich i Skandynawii nie знаły zjawiska współistnienia dużych segmentów danego *etnosu*, a w rzeczywistości obczyzny i „swojszczyzny”¹.

Z faktu istnienia owych dużych segmentów określonego *etnosu* funkcjonującego w „rozproszeniu” badacz wyprowadza istotne pytania o status kultury emigracyjnej, o to, czym są literatury powstające niejako równolegle w ramach własnych centrów je skupiających? Jakie fakty, jakie procesy i charakterystyczne „tematy” należy wiązać ze specyfiką kręgu diaspory, a także na ile (mogą mieć) mają one charakter referencyjny i zarazem wzorotwórczy dla narodu, którego część pozostała na niewzruszonym geograficznie miejscu? Jaką rolę w tym kontekście odgrywają okoliczności polityczne i inne (nowe) uzależnienia oraz wpływy?

Badacz dostrzega co najmniej kilka obszarów, poprzez które realizuje się specyfika aktywności emigracyjnej i zarazem skłaniających do konstatacji o uznaniu doświadczenia wychodźczego za zjawisko osobne i wymagające zarówno pogłębionej, jak i zindywidualizowanej refleksji o charakterze interdyscyplinarnym. W diasporze poza krajem tworzą się bowiem oryginalne i inne niż w kraju rodzinnym systemy szeroko rozumianej komunikacji. Współtworzą ją odmienne niż w kraju zjawiska i relacje, wpływają

¹ K. Dybciak, *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, t. 1, Białystok 2009, s. 13; szczegółowo o teoretycznych problemach funkcjonowania literatur na wychodźstwie w rozprawie: tenże, *Systemy komunikacji literackiej wielkich literatur emigracyjnych*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3.

na nią (na jej treść i znaczenie) odmiennie ukształtowane cyrkulacje treści, których źródła zależą od osobowo-instytucjonalnego układu zależności, od siły powołanych do życia instytucji, od wagi i atrakcyjności kulturowej samej diaspory, intensywności kontaktu między animatorami i odbiorcami uczestniczącymi w przestrzeni *ethosu* i *etnosu* kraju pobytu lub osiedlenia. Wskutek fizycznego, tj. geograficznego, oddzielenia od rodzimego terytorium, od jego państwowej, społeczno-ekonomicznej i etnicznej struktury, od mięszu rzeczywistości, wytwarza się głęboka świadomość własnej odrębności, a to z kolei wpływa na indywidualne (i zarazem wielowymiarowe) doświadczenie obczyzny.

Doświadczenie obczyzny należy zatem do fundamentalnego doznania emigranta, zaś o jego specyfice napisano już wiele. Polskie literaturoznawstwo emigrantologiczne jako swoista subdyscyplina, zwłaszcza w ostatnim trzydziestoleciu, dokonało wielostronnego oglądu tego złożonego zjawiska. Ukonstytuował się również swoisty paradygmat emigracyjności², oparty na zapisach o charakterze świadectwa, gdzie dokonuje się autorefleksja osnuta wokół poczucia *out of the place*, bycia „poza”, odczucia nieprzynależności; określamy to najczęściej jako doświadczenie wygnania, wysiedlenia (przesiedlenia), wykorzenienia. Opozycją wobec obcości – *exulu* – jest wszakże *azyl*. Zarówno *azyl*, jak i *exul* jako fundamentalne toposy kultury europejskiej znalazły swoje wdzięczne i mądre konkretyzacje w dziełach emigrantów, choćby takich, jak Józef Wittlin, który w *Blaskach i nędzach wygnania*³ dokonał zarówno esencjonalnej wykładni rzeczywistości substancjalnej związanej z wygnaniem i wykluczeniem, jak i z wnikliwością intelektualisty nakreślił moment sytuacyjny, w jakim znalazł się twórca wykluczony czy oddzielony od rdzenia własnej kultury i tradycji. O doświadczeniu emigracyjnym jako „wyzwaniu rzuconemu normalności” oraz o totalnym i przepełnionym dramatyzmem jego charakterze z głębi osobistego doznania tego stanu w *Rozważaniach o emigracji* pisze „niezlomny” londyńczyk – Tymon Terlecki – tak oto:

² Zob. E. Czaplejewicz, *U źródeł literatury emigracyjnej (jeden z najstarszych toposów literatury europejskiej)*, [w:] *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A.S. Kowalczyk, Warszawa 2005, s. 10–29.

³ J. Wittlin, *Blaski i nędze wygnania*, [w:] tegoż, *Orfeusz w piekle XX wieku*, posłowie J. Zieliński, Paryż 1963.

Emigracja wyzywa normalność poprzez dobrowolne oderwanie się od gruntu materialnego i duchowego, społecznego i gospodarczego, od pejzażu i obyczaju. Jest to wstrząs podobny do tego, jaki przeżywają dojrzałe rośliny przesadzone w obce im podłoże. Następstwa takiego wstrząsu są nieuniknione. Przeżywa je każdy emigrant z osobna w wymiarze świadomym i podświadomym. Przeżywa je emigracja jako całość. [...] Być emigrantem to sytuacja neurotyczna, psychopatyczna. Jest w niej nawet może coś ze schizofrenii. Jaźń emigranta wydaje się rozdwojona, jakby podzielona między rzeczywistość senną macierzystej ojczyzny i rzeczywistość rzeczywistą wygnania. Tylko że odczucie tych światów ma często wartość odwrotną: realnością jest kraj pochodzenia, kraj wygnania – snem złym, dobrym lub obojętnym, snem rutyny, a takich jest najwięcej. Ponieważ rzeczywistość wyższego rzędu, zabarwiona mocniejszym kolorem uczuciowym, nie opiera się na ziemi, ale konfrontuje się z faktami, ma dążność przeobrażania się w mitologię. Ponieważ rzeczywistość niższego rzędu jest zbyt natrętna, zbyt obciążona faktami, przeobraża się w dręczący koszmar lub oszalałamiący omam; w najlepszym razie pociąga się szarym podblaskiem apatii. W ten sposób emigracja jest życiem wśród widm i mirażów, mar i straszaków. Cechuje ją skłonność do „perseweracji” uczuciowych, ślepych przywiązań, fetysyzmu. I w kontekście tym występuje pochopność do złudzeń, brania życzeń za spełnienia, nadmierna pobudliwość wyobraźni⁴.

Na obczyźnie powstaje nowa (i zarazem inna) sieć relacji zachodzących między ludźmi i instytucjami, co sprawia ostatecznie, że tak powstająca tu przestrzeń intelektualna jest różna od istniejącej w tym samym czasie na terytorium rodzinnego kraju. Wytwarzają się zatem odmienne punkty odniesienia i formy dystansu, przede wszystkim nieuniknione jest współistnienie kultury (i literatury w szerokim rozumieniu) tworzonej przez wychodźców z kulturą (literaturami) krajów ich pobytu. Życie kulturalne,

⁴ „Wiadomości” (Londyn) 1958, nr 22, s. 1. Podane za: K. Ćwikliński, *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzej Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych*, Toruń 2011, s. 13–14.

intelektualne, literackie diaspory może się toczyć obok czy też wewnątrz cyrkulacji kulturalnej gospodarzy, zawsze jednak realizuje się w odniesieniu do szerszego (czasem również konfrontacyjnego) kontekstu, jakim jest praktyka kulturowo-instytucjonalna i wytworzona przezeń presja kraju przyjmującego.

W systemach komunikacji artystycznej na emigracji wytwarzają się w skali znacznie większej niż w kraju mechanizmy percepcji porównawczej; zdaje się ona właściwie niejako narzucać samoczynnie. Żyjący w odmiennym środowisku kulturowym i językowym emigrant podlega reżimowi i skutkom prawnym kraju pobytu, tworzy się zatem szansa pełniejszego, niejednokrotnie równoległego, uczestniczenia zarówno w obiegu kultury diaspory, jak i kultury kraju pobytu. Ponadto w diasporach można poznawać kulturę i jej reprezentacje bez ograniczeń cenzuralnych, można też swobodnie kontynuować tradycję własną, realizować wyobrażone cele wspólnotowe poprzez indywidualne działania; w tym znaczeniu na obczyźnie myśl ideowa, polityczna, artystyczna miała charakter autonomiczny, choć i tu napotykała na pewne ograniczenia. Mają one zazwyczaj charakter instytucjonalny, bywają efektem miękkiej presji środowiskowej, wynikają również z klimatu politycznego, z jego momentu, ale także z indywidualnych przesłanek (np. rodzinnych), psychologicznych – np. z niemożności przepracowania osobistej traumy, z autocenzury itp.

Nie można zaprzeczyć – zauważa Dybciak – że literatura w diasporze również podlega naciskom społecznym: oczekiwaniom publiczności, ograniczeniom ekonomicznym, naciskom instytucji politycznych i religijnych, żądaniom sponsorów. Jednakże na emigracji presje zewnętrzne są bez porównania mniej dotkliwe niż w społeczeństwach zniewolonych z dwu powodów: po pierwsze, uczestnicy życia literackiego w większości utożsamiają się z wartościami i celami całej emigracji, a więc oczekiwania i żądania zewnętrzne nie są na ogół sprzeczne z dążeniami ludzi literatury. [...] Po drugie, na obczyźnie łatwiej unikać nacisków zewnętrznych, ponieważ luźno zorganizowana („pozapaństwowa”) społeczność emigrancka dysponuje mniejszymi środkami kontroli i represji. Oddziałuje raczej poprzez presje kulturowe o charakterze „duchowym”, nie ma możliwości cenzuralnych w ścisłym

sensie ani zbyt dużych gratyfikacyjnych. Ponadto znacznie łatwiej wyzwolić się od niedogodności lokalnych, uczestnicząc w życiu literackim kręgów geograficznie oddalonych – komunikacja emigracyjna przebiega ponad granicami państwowymi⁵.

Modelowość sytuacyjna środowisk emigracyjnych (niepodległościowych i wolnościowych) skłania również do ujęć komparatystycznych, prowokuje do rozszerzenia sceny oglądu tego fenomenu, co oczywiście nie znaczy, że w owych strukturalnych i funkcjonalnych komparacjach dwudziestowiecznych europejskich diaspor nie uwyrażniały się i różnice, o których nie należałoby mówić. Są to głównie różnice kulturowe, historyczne i temporalne. Jeśli jednak powrócimy tylko do dwu interesujących nas tutaj diaspor, polskiej i ukraińskiej, narzucają się liczne analogie jedynie z lekkim zakłóceniem chronologii zdarzeń. XX wiek wielkiej (właściwie masowej) emigracji rozpoczęło zdobycie władzy przez bolszewików w 1917 roku, a kończą lata 90.; symbolem owego końca stało się symboliczne zburzenie muru berlińskiego w Europie oraz „rewolucje” o różnej intensywności i pokojowe przemiany w stolicach wszystkich krajów bloku wschodniego, nawet w samym ZSRR.

Model wychodźstwa politycznego w XX wieku kształtował się głównie jednak w ramach czterech wielkich emigracji narodowych: rosyjskiej, polskiej, niemieckiej i hiszpańskiej. Nas interesuje jedynie emigracja z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, ponieważ to ich doświadczenia kumulują równocześnie dwa totalitaryzmy: sowiecki i niemiecki (nazistowski), co sprawia, że dochodzi (mimo trwałych różnic interesów politycznych) do pogłębionego wzajemnego zrozumienia emigracyjnego *status quo* w niemal każdym wymiarze życia poza krajem ojczystym.

Z racji historycznych związków, jak również znaczących różnic, zasadne byłoby przeprowadzenie paraleli między emigracją polityczną polską i ukraińską, co stanowi główną oś konstrukcyjną niniejszego tomu i zamieszczo-nych w nim szkiców, które podejmują problematy osiągnięć kulturalnych (literackich zwłaszcza) polskiej i ukraińskiej emigracji; co warto podkreślić – obie te emigracje budują swoją myśl niepodległościową w opozycji do komunizmu, są to bowiem formacje antykomunistyczne. W ich obrębie dochodziło do zestrojenia wspólnego wysiłku obu diaspor dla zrealizowania

⁵ K. Dybciak, *Próba porównania...*, s. 16.

wspólnego celu, jakim była aksjologiczna kontrrewolucja, która zakładała pokonanie sowieckiego systemu opresji nie na drodze bezpośredniej akcji zbrojnej, ale poprzez sferę aksjologiczną, aktywność moralną, religijno-kulturową, słowem – duchową. Najistotniejsze także z punktu widzenia strategii długofalowej, np. środowiska „Kultury” Giedroycia, okazywały się działania w przestrzeni symboliczno-informacyjnej, szło głównie o tworzenie instytucji alternatywnych, symulujących rzeczywiste państwo w warunkach obczyzny. Najczęściej rozmaite instytucje zanurzone w miąższu konkretnego miejsca geograficznego, tj. w tzw. obcym państwie, i uzależnione od miejscowej jurysdykcji tworzyły, chcąc nie chcąc, sieć ponadpaństwową i w pewnym sensie miały charakter globalny. Diaspory miały także swój światowy charakter poprzez rozproszenie po kontynentach i krajach – tworzyły w ten sposób sieć ścisłych wewnętrznych powiązań na bazie „swojskiego” *etnosu* i zarazem różnicowały je osobliwości miejsca zakotwiczenia. To, co je łączyło, to świadome trwanie w kręgu własnej tradycji, *etnosu*, języka, literatury oraz podzielana powszechnie misja etyczna, owa aksjologiczna kontrrewolucja, o której była przed chwilą mowa.

W tego rodzaju aktywności poczesne miejsce zajmowali emigracyjni twórcy kultury, intelektualiści, żołnierze. To oni, występując częstokroć w różnych rolach, w rolach polityków, historyków, publicystów, komentatorów – podjęli się obowiązku zwalczania marksistowskiej ideologii na rozmaite sposoby (służąc niejednokrotnie osobistym przykładem na prawach dokumentu czy świadectwa), to oni aktywizowali społeczeństwo po drugiej stronie żelaznej kurtyny, podkreślali wagę praw człowieka i znaczenie demokracji, prezentowali alternatywne wzorce życia, zachęcali do poznawczego, krytycznego stosunku wobec doświadczenia historycznego i potrzebę jego aktualizacji. Podkreślali znaczenie idei wyrażniającej wagę wolności i suwerenności. Kreowali koncepcje polityki alternatywnej i zarazem słusznej, tj. bardziej ludzkiej i humanistycznej (humanitarnej).

Spuścizna emigracyjna, jaką poznajemy nieprzerwanie przez zwłaszcza ostatnie trzydziestolecie, jest niezwykle bogata i różnorodna: składają się na nią tysiące audycji radiowych, setki tytułów prasowych i wydawniczych, dziesiątki fundamentalnych prac badawczych, np. historycznych i politologicznych, źródłowych, krytycznych i beletrystycznych, dramaturgicznych, poetyckich, muzycznych, dziesiątki powstałych inicjatyw oddolnych działających w formule *non profit*, sieci powiązań międzynarodowych,

stanowiących twardą podstawę dla wypracowywania strategii (geo)politycznych, dla skutecznego postawienia się w roli „strażnika sumienia” oraz „strażnika pamięci”. W zastępstwie niejako rodaków żyjących za żelazną kurtyną emigracja starała się być wyrazicielką ich najżywotniejszych interesów. Identyczne cele stawiała przed sobą również emigracja ukraińska, o której można mówić w związku z represjami politycznymi, jakie spotkał ruch ukraiński (jako konsekwencja ukazu carskiego z 1876 roku) za aktywny opór wolnościowy wobec caratu. Centrum tej fali emigracji staje się wówczas Praga i tam w 1876 roku zostają opublikowane zabronione w Rosji utwory Tarasa Szewczenki, jak i Genewa, gdzie przebywał twórca ukraińskiej myśli politycznej Mychajło Drahomanow, wydający pismo „Hromada”. Kolejne dwie fale wychodźstwa związane były z wybuchem najpierw pierwszej, po dwudziestu latach drugiej wojny światowej. Nieistnienie niezależnego państwa ukraińskiego sprawiło, że wielu Ukraińców zmuszonych było udać się na emigrację. Byli to zwłaszcza działacze Ukraińskiej Republiki Ludowej – a jednym z nich był Symeon Petlura; zarówno on, jak i członkowie diaspory ukraińskiej dzielili los białej emigracji rosyjskiej, dla której miejscem azylanckiego postoju stała się Druga Rzeczpospolita. Po drugiej wojnie światowej sytuacja kolejnej fali wychodźczej z Ukrainy była jeszcze bardziej skomplikowana wskutek współpracy wojennej OUN-UPA z hitlerowskimi Niemcami.

Pozostawiając nieco na boku problemy *stricte* polityczne, warto zwrócić uwagę na podobieństwa losu po wielkiej wojnie wychodźstwa ukraińskiego i rosyjskiego, a po 1945 roku – ukraińskiego, rosyjskiego i polskiego. Przede wszystkim to podobieństwo odnosi się do potrzeby wewnętrznej organizacji w diasporze, do świadomości potrzeby tworzenia i podtrzymywania duchowo-intelektualnej egzystencji poza ojczyzną, wzmacnianej poprzez powoływanie do życia instytucji życia naukowego, społeczno-politycznego i kulturalnego.

Warto jednakże przypomnieć, iż na uchodźstwie reaktywowano także instytucje naukowe o rodowodzie krajowym. Jednym z nich było wspomniane wyżej Naukowe Towarzystwo Szewczenki założone we Lwowie w 1874 roku i wskrzeszone w Monachium w 1947 roku. To w nim Wołodymyr Kubijowycz wydał pod Paryżem monumentalną *Encyklopedię Ukrainoznawstwa*. Również w Monachium powołano w tym czasie Ukraińską Wolną Akademię Nauk, której filię otwarto w 1949 roku w Nowym Jorku.

W stolicy Bawarii działał także Ukraiński Wolny Uniwersytet, a ukraiński ośrodek naukowy w USA przy Uniwersytecie Harwarda powołał w 1973 roku Omelan Pritsak. Szczególnego znaczenia nabrał Harvard Ukrainian Research Institute (HURI) pod koniec XX wieku. Specjalizująca się w naukach humanistycznych instytucja zgromadziła zespół wykształconych w niej badaczy ukraińskich, stworzyła obszerną bibliotekę ukraińskiej myśli społeczno-politycznej i kulturalnej, wielu zaś badaczy w niej wykształconych, po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w latach 90. (dokładnie 24 sierpnia 1991 roku został przyjęty przez parlament ukraiński dokument przywracający niepodległość Ukrainie), włączyło się aktywnie w krajowe życie naukowe i społeczne.

Wypada w tym miejscu powrócić do intencji, jaka przyświecała konferencji w Kijowie, gdzie spotkali się przedstawiciele obu instytucji badawczych i środowisk. Wydaje się, że dalece niedostatecznie jak dotąd zostały rozpoznane i omówione emigracyjne związki instytucjonalne i międzyludzkie, choć – jak wiemy – te najintensywniejsze i mające charakter długofalowy z intencją przewyciężenia uprzedzeń historycznych. Dbałość o relacje oparte na prawdzie wiąże się ze wspomnianą wcześniej inicjatywą Jerzego Giedroycia, w którego „Kulturze” wątek ukraiński i polsko-ukraiński pojawia się systematycznie, co sprawiało, że pismo to stało się przede wszystkim platformą wymiany myśli pomiędzy polskimi ukrainofilami a ukraińskimi polonofilami... Znakomicie tę inicjatywę oddają zwłaszcza polskojęzyczne wydawnictwa powstałe na kanwie współpracy Giedroycia z respondentami i jednocześnie ukraińskimi autorami, którzy publikowali w Instytucie Kultury i w miesięczniku i „Zeszytach Historycznych”, o czym wspomina w słowie wstępnym do antologii *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych* Berdychowska⁶. Autorka podaje także, że na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” Giedroyc opublikował w sumie kilkaset tekstów i notatek dotyczących problematyki ukraińskiej/polsko-ukraińskiej, a jej antologia zawiera obszerny sześćset stronicowy wybór, niemniej mieści się w nim ledwie ponad czterdzieści szkiców...

⁶ Zestaw tych aktywności odnotowuje Berdychowska nie tylko w słowie wstępnym (*Ukraina w „Kulturze”*), ale również w obfitych przypisach do tekstu oraz w objaśnieniach do przedrukowanych artykułów z „Kultury”. Zob. *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000*, wyb., oprac. i posłowie B. Berdychowska, Paryż–Kra-ków–Warszawa 2016, s. 5–14.

Ponadto emblematiczna, choć stosunkowo mało znana i skąpo odnotowana jest wieloletnia współpraca polsko-ukraińska, którą poza środowiskiem „Kultury”, a więc Giedroyciem, Józefem Mieroszewskim czy Józefem Łobodowskim kontynuowali dziś nieco zapomniani Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko, a relacja, o której mowa, rozwijała się w ramach Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego w Londynie⁷.

* * *

Międzynarodową Konferencję Naukową „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska w wieku XX. Tradycje – osobowości – idee – retoryka” współorganizowały jednostki specjalizujące się w badaniach emigracji ukraińskiej i polskiej. Przygotowanie Konferencji wsparły organizacyjnie i finansowo liczne polskie i ukraińskie instytucje, w tym: Ambasada Rzeczypospolitej na Ukrainie, Instytut Polski w Kijowie, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk w Kijowie, Instytut Literatury im. T. Szewczenki NAN Ukrainy i Międzynarodowa Szkoła Ukrainistyki NAN Ukrainy.

Komitetowi Organizacyjnemu Konferencji przewodniczyli: prof. Rościśław Radyszewski (Katedra Polonistyki Uniwersytetu Tarasa Szewczenki), prof. Anna Janicka (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Violetta Wejs-Milewska (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Lucjan Suchanek (Przewodniczący Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Sławistycznego, Polska Akademia Umiejętności), dr hab. Mariya Bracka (Katedra Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki). Komitetowi Naukowemu sesji przewodniczyli: dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford, Wielka Brytania) i prof. Leonid Huberski (Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki). Była to pięciodniowa impreza naukowa, w której wzięło udział 120 badaczy z Polski, Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Tajwanu i Włoch.

⁷ Zob. więcej W.K. Roman, *Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko – emigracyjni działacze na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, t. 2, Białystok 2016, s. 833–846; także w kontekście niniejszej problematyki: T. Sucharski, *Nie tylko „przeciw upiorom przeszłości”, czyli Józefa Łobodowskiego wizje polsko-ukraińskiego pojednania*, [w:] *Paryż, Londyn...*, s. 817–832.

Obrady otworzono 23 maja 2018 roku w Auli Instytutu Filologii Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie (al. T. Szewczenki 14). Jest to centralny – obok Narodowej Akademii Nauk Ukrainy – ośrodek badań filologicznych. Inaugurację poprowadził prof. Rościśław Radyszewski, kierujący kijowską polonistyką, udzielając głosu: JM Rektorowi Uniwersytetu im. T. Szewczenki prof. Leonidowi Huberskiemu, po którym przemawiali prof. Anna Janicka (UwB), prof. Violetta Wejs-Milewska (UwB) i zastępująca nieobecnego Ambasadora RP Jana Piekło, radca Ambasady Pani Emilia Jasiuk – kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej. Głos zabrali także: prof. Hryhorij Semeniuk (Dyrektor Instytutu Filologii) oraz Jolanta Gadek (Dyrektor Książnicy Podlaskiej). W inauguracji uczestniczył dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, prof. Jarosław Ławski.

Obrady plenarne otworzyły istotne wystąpienia: prof. Lucjana Suchanka (PAU), *Emigracja i emigrantologia*; dr Niny Taylor-Terleckiej (Oxford), *Tymon Terlecki – profil emigranta*; dra Pawła Kowala (PAN), *List ks. Majewskiego jako początek idei/doktryny Giedroycia*; prof. Iwana Dziuby (NAN), *Znany i nieznany Jerzy Giedroyc*, prof. Mykoły Żułyńskiego (NAN), *„Kim jestem, dlaczego jestem pośród nich...”. Legenda Nataleny Korolewy* i prof. Rościśława Radyszewskiego (Katedra Polonistyki), *Rozważania jubileuszowe o Juriu Kosaczu*. Po przerwie obrady kontynuowane były w czterech sekcjach. Drugiego i trzeciego dnia Konferencji (24–25 maja) obradowano już tylko w dziewięciu sekcjach.

Za bardzo udane uznano koncert i kolację 23 maja w Międzynarodowym Centrum Kongresowym „Dom Ukraiński” (ul. Chreszczatyk 2). W czasie koncertu ukraińscy wykonawcy śpiewali piosenki do słów prof. Rościśława Radyszewskiego, który jest także poetą, tekściarzem, obchodził w ten sposób swoje 70. urodziny. Kolacja odbyła się w ogromnym foyer Centrum Kongresowego. Wówczas usłyszeliśmy popularne ukraińskie i polskie piosenki, śpiewane Jubilatowi przez kijowskich przyjaciół. Znakomicie funkcję gospodarza pełniła radca Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Emilia Jasiuk, osoba kluczowa dla przygotowania tego przedsięwzięcia.

Plonem będą dwie publikacje – polska i ukraińska. Ta druga już się ukazała – to XXXV tom Kijowskich Studiów Polonistycznych z serii prowadzonej przez prof. Rościśława Radyszewskiego (Kyiv 2019, ss. 511).

Prezentowany tom przynosi teksty badaczy z Polski, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Tajwanu, które nie zostały do tej pory opublikowane w Kijowie. Zostały one podzielone na trzy rozdziały: I. *Sploty tradycji*; II. *Emigracji ujęcia ukraińskie*; III. *Emigracyjne doświadczenia Polaków*. Całość dopełnia aneks fotograficzny przedstawiający konferencję w Kijowie w 2018 roku. Tom zredagowały badaczki z Katedry Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu w Białymstoku: prof. Anna Janicka, polonistka, zajmująca się literaturą przełomu XIX i XX wieku oraz polsko-słowiańskimi relacjami kulturowymi, prof. Violetta Wejs-Milewska – badaczka literackich zapisów polskiej emigracji niepodległościowej po drugiej wojnie światowej, prof. Joel J. Janicki z Soochow University w Tajpej (Tajwan), specjalista od literatury rosyjskiej, polskiej oraz amerykańskiej.

Tom ukazuje się dzięki finansowemu wsparciu programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” realizowanego w dyscyplinach językoznawstwo i literaturoznawstwo na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku (2018–2022).

Violetta Wejs-Milewska

Joel J. Janicki

SOOCHOW UNIVERSITY, TAIWAN

Taras Shevchenko National University, May 23–25, 2018

On behalf of Professor Yauling Hsieh, I would like to express our deep sense of gratitude to the organizers of the Polish-Ukrainian conference held at Taras Shevchenko National University in Kyiv, Ukraine May 23–25, 2018. We are indebted to many individuals from this university and from Bialystok University, too, for their graciousness in making possible a Taiwanese and Ukrainian academic encounter by including us as an extra dimension of the conference agenda. We are also very appreciative of the warm hospitality showered upon us during those summer days in May spent in the Ukrainian capital. Our first visit to Ukraine provided us with opportunities to get to know firsthand the openness and good nature of the Ukrainian people, the delights of Ukraine's cuisine, the richness of its musical and religious culture, the tragedy and triumphs of its historical past and its hopes for the future.

We also came to appreciate the robust cultural relations between Poland and Ukraine and the mutual good will manifested by representatives of the two nations. Both Poles and Ukrainians have a strong historical consciousness, and the attention paid to historical issues in reconstructing their modern national identity was evident in conference presentations. Poland's supportive role in the national revival of Ukraine is shown by the fact it was the first nation to recognize Ukrainian national independence

on December 2, 1991. Poland has since continued to serve as a model for Ukraine in developing its economy and democracy.

In an era of globalization it is fitting to bring together Ukraine and Taiwan, two countries from different parts of the world, separated by geographic, linguistic and cultural barriers, yet united by common struggles and aspirations. In these increasingly uncertain times, Taiwan and Ukraine, in spite of the essential good will of their people, continue to be two of the world's hotspots, with hostile armies gathering at their borders and advanced weaponry aimed at strategic sites. Thus, it behooves the public to learn more about their struggle for cultural identity and national sovereignty. The contingent from Taiwan attempted to contribute to this understanding and the bringing of the two seemingly disparate nations closer together by examining common themes in Taiwanese and Ukrainian literary works. Complex issues of national identity, colonialism, language, cultural hegemony, self-fulfillment and cold war politics and the coerciveness of the totalitarian state are some of the aspects of the literary works that were presented. The works chosen are characterized by their protagonists' attempts to address the impact of Japanese colonization and Chinese cultural superiority on the Taiwanese intellectual and the dominating political and cultural influence of Russia on his Ukrainian counterpart in order to come to terms with their sense of self-worth and identity while promoting national ideals, on the one hand, and the individual's ability to withstand dehumanizing and coercive attempts by the state to conform to its ideologically rigid dictates in the Cold War setting of Ukraine and Taiwan – on the other.

Professor Hsieh, who received her training in Comparative Literature at the University of Illinois in the United States, chose the theme of education as a means of arriving at self-knowledge, self-fulfillment and national identification in two works of fiction. Olena Pchilka's *The Girl Friends* highlights the choices facing Ukrainian female intellectuals in the late 19th century in pursuing their ambitions, one opting for the cosmopolitan life to be enjoyed in the Russian capitals while disdaining the Ukrainian folk, their lifestyle, language and traditions, and choosing to marry a German, while the other, Lyuba, is convinced of the purposefulness of serving the Ukrainian people living in the countryside in faithfulness to her Ukrainian identity. Lyubov's hands-on pro-active view of education and nationalism wins her tangible support among the people she serves. She represents an

ideal as a strong-willed independent-minded female who paves the way for her compatriots, male and female alike, to follow.

The representative Taiwanese fictional work Professor Hsieh chooses is *Orphan of Asia* (1945), written by Wu Zhuoliu (1900–1976). The novel offers a powerful depiction of the political, cultural, and psychological impact of Japanese colonialism in the period before and during World War II, and the complexities of language and identity in a colonized state. The central character in this autobiographical novel, Hu Taiming, is a native Taiwanese growing up in the countryside. He is marked both by his Chinese cultural heritage (inspired by his grandfather) and the opportunities for education and advancement through the adoption of the Japanese language when Taiwan was a Japanese colony (between 1895 and 1945). However, he finds that his Japanese education and his adoption of modern ways in the Chinese mainland have alienated him from his family and native village. Ultimately, in spite of his academic success, he remains an outsider in all three cultures, disillusioned and disconsolate.

The second paper of the English-language group focused on the thought and behavior of the individual, one Taiwanese and one Ukrainian, in his relationship with the state. More particularly, it is a study of prison memoirs depicting the political prisoner's response to coercive measures imposed on him by agents of the authoritarian state. Mykhaylo Osadchy's (1936–1994) memoir, *Cataract (Bilmo, 1971)*, is a powerfully evocative response to trumped-up charges of subversion, anti-Soviet agitation and bourgeois nationalism and a riveting description of life in a Mordovian labor camp, a work that posed a strong attack on official Soviet culture. It appears significant to the author that Osadchy grew up in Lviv and that he was a dedicated communist. Lviv, in Western Ukraine, the historical East Galicia, the least Russianized, Sovietized and the least terrorized part of Ukraine, spearheaded the nation's independence movement. Osadchy, as an idealistic communist and representative of the Lviv circle of intellectuals, had a firm belief in the rights stipulated by the Soviet Constitution and had the strength of conviction not to submit blindly to the high-handed dictates of communist authorities. This endowed him with the fortitude to withstand the coercive powers of the state during his years of imprisonment.

The Taiwanese counterpart to Osadchy's memoir is Tsai Tehpen's *Elegy for Sweet Potatoes* (1995). Tsai's fictionalized memoir is a description of

the thirteen-month period (Oct. 1954–Nov. 1955) during which he was incarcerated as a political prisoner and the ordeals he and fellow prisoners underwent. Like Osadchy, Tsai was an idealistic believer in the system and a member of the ruling Kuomintang (KMT) when he was caught up in the extensive network of the anti-communist White Terror campaign in Taiwan at its height in the early fifties. It is a description of his relationship with state agents and police investigators and his efforts to extricate himself from the tangled web of deceit and denunciations characteristic of a police state. His memoir, like Osadchy's is a tribute to his fellow Taiwanese prisoners victimized by the KMT regime.

Poza tabu. Kijowska konferencja w roku 2018. O emigracji niepodległościowej ukraińskiej i polskiej

Pamięci Profesor Yauling Hsieh

Uwarunkowania*

Współpraca naukowa¹ polsko-ukraińska przechodziła po 1989 roku różne etapy. Miała ona swoją specyfikę, warunkowaną przede wszystkim sytuacją geopolityczną tychże państw, Ukrainy i Polski, przemianami politycznymi i gospodarczymi wewnątrz obu krajów, stanem nauki i prowadzonymi lub nie „reformami” na tym polu, lecz także czynnikami, które nazwiemy wewnętrznymi: mentalnością, obyczajami, wzorami kulturowymi uprawiania badań, rodzajem naukowego *ethosu*².

Na każdym z poziomów współpraca, jej inicjowanie i owocne prowadzenie inaczej uwarunkowane było na przykład w relacjach Polski i Białorusi

* Tekst w pierwotnej wersji powstał przed agresją Rosji na Ukrainę, uzupełniany był już po 24 lutego 2022 roku.

¹ Artykuł powstał w ramach grantu NPRH finansowanego ze środków MEiN pod nazwą „Naukowa, krytyczna edycja z rękopisów w pięciu tomach korespondencji Tymona Terleckiego z Jerzym Giedroyciem, Mieczysławem Grydzewskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Kazimierzem Wierzyńskim i innymi”, realizowanego w latach 2018–2022 na Uniwersytecie w Białymstoku.

² O współpracy i reformach nauki w Polsce i na Ukrainie: *Analiza współpracy uczelni polskich i ukraińskich na tle porównania systemów szkolnictwa wyższego. Wnioski i rekomendacje*, red. J. Woźnicki, Warszawa 2015.

(gdzie po 9 sierpnia 2020 roku dokonał się dramatyczny zwrot wewnętrzno-polityczny), Polski i krajów bałtyckich (żyjących wschodnioeuropejską geopolityką i zagrożeniami, ale należących formalnie do wspólnoty Zachodu: politycznie, gospodarczo, przez sojusz wojskowy), Polski i Gruzji (skomplikowane uwarunkowania polityczne Zakaukazia, by wspomnieć tylko wojnę azersko-ormiańską z jesieni 2020 roku, zakończoną klęską Armenii) czy w końcu Polski i Rosji (ta współpraca praktycznie zamarła)³. Jak wynika z ogólnych refleksji, współpraca naukowa z krajami Europy Wschodniej oraz Bałkanów kraju takiego jak Polska, położonego w sercu Europy, przynależącego do wspólnoty Zachodu, jest współkształtowana w pierwszej kolejności nie przez czynniki naukowe, lecz historyczne, społeczne i – w największym stopniu – geopolityczne. Tak oglądana sytuacja Polski lokuje ją nie wewnątrz wspólnoty Zachodu, lecz na przygranicznym terenie tegoż Zachodu, na granicy Zachodu i europejskiego Wschodu. Zjawiska naukowe, sama nauka na tym już wschodnim terenie ma charakter inny niż na Zachodzie, a według wcześniejszych rozpoznawczych nauk polska, w tym humanistyka, pomimo manifestowania swego zachodnioeuropejskiego systemu wartości, należy (jednak) w większej mierze do systemu nauki wschodnioeuropejskiej⁴. Decyduje o tym jej uwikłanie w doraźną politykę, mimikra wobec wzorów Zachodu i niski status finansowy. Czynnikiem, który ostatecznie określa charakter wschodnioeuropejskiej nauki polskiej, byłoby jej geopolityczne ukontekstowanie: pomiędzy Zachodem i Wschodem.

To powyższe krótkie wprowadzenie posłużyć ma za zarys pewnego tła, na którym chcielibyśmy zanalizować fenomen konkretnego zjawiska z dziedziny życia naukowego: dużej międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w 2018 roku w Kijowie. Jej inicjatywa wyszła ze środowiska polskiego, humanistycznego, białostockiego, natomiast możliwości realizacji określiło środowisko ukraińskie, kijowskie. Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska w wieku XX. Tradycje – osobowości – idee – retoryka”, Kijów 23–25 maja 2018 roku, ma tu posłużyć jako przykład do analizy szerszych zjawisk dotyczących naukowej kooperacji polsko-wschodnioeuropejskiej,

³ Zob. *Polska – Rosja – Białoruś. Perspektywy współpracy humanistów. Seminarium, Białystok 14 marca 2014 roku*, red. i wstęp J. Ławski, Białystok 2021.

⁴ Zob. J. Ławski, *Iluzje Wschodnioeuropejczyków: nauka*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 83–96.

a w szczególności polsko-ukraińskiej⁵. Chciałabym przypomnieć nie tylko przebieg sesji, lecz także opisać towarzyszące jej okoliczności i emocje, głównie jednak te dobre.

Jak wspomniałam, organizacja dużej konferencji ukraińsko-polskiej ma swoje uwarunkowanie wschodnioeuropejskie, lecz też pewne uwarunkowania specyficzne dla relacji między Polską a Ukrainą. Po stronie polskiej szeroki kontekst dla tej współpracy stanowią: nieudana reforma nauki (tzw. reforma Gowina), demotywująca do współpracy z krajami Wschodu, nieposiadającymi czasopism w bazach Scopus, Web of Science, wydawnictw o prestiżu przynajmniej europejskim, ograniczająca też możliwości publikacji materiałów badaczy z Ukrainy w polskich periodykach i wydawnictwach. W środowiskach polskich nie mały był także stopień uprzedzeń wobec Ukraińców, wynikający ze wspólnej historii, wyrażający się w rezerwie albo paternalistyczno-megalomańskim podejściu do sąsiada.

Po stronie ukraińskiej trwa od lat nieudane czy pozorowane reformowanie struktur nauki, które wobec znikomości środków ma charakter fasadowy. Pomimo tego w ostatnich latach zaznaczyła się dość mocno współpraca wybranych ośrodków polskich (w humanistyce Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet w Białymstoku, Państwowa Akademia Nauk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) przede wszystkim z ośrodkami we Lwowie, Kijowie i Odessie. Wyraźnie też zaniedbane zostały kontakty z małymi ośrodkami na Ukrainie⁶. Jest ich bardzo dużo, ich poziom naukowy jest nierówny, ale pracują tam nierzadko wybitne osobowości badawcze. To zaniedbanie wynika ze zjawiska centralizacji,

⁵ O praktyce wyjazdowej polsko-ukraińskiej zob. artykuły w: *Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie*, red. J. Ławski, L. Suchanek, Białystok-Kraków 2021: H. Korbicz, *Studia ukraińskie w kontekście transformacji ustrojowej w Polsce i ich znaczenie w rozwoju relacji polsko-ukraińskich* (s. 75–83); D. Kulczycka, *Erazm z Rotterdamu byłby zadowolony. O wszelkich pożytkach z wyjazdów dydaktycznych w ramach „Mobility Agreement Staff for Teaching”* (s. 121–144); M.A. Paszkowicz, *Współpraca naukowa polsko-ukraińska: świat sprzed pandemii* (s. 145–168); Y. Nakhlik, *Zdobutki ukraińsko-polskiej literatury i komparatystyki w niezależnej Ukrainie* (s. 169–202); O. Astafjew, *Ukraińsko-polski dialog literatur i sposób podolania cywilizacyjnej кризи* (s. 203–221).

⁶ Wspomnę tylko różnego rodzaju lokalne ośrodki naukowe o czasem szacownej tradycji: w Ostrogu, Humaniu, Czerkasach, Kamieniu Podolskim, Użhorodzie, Bierdiańsku (a przed aneksją Krymu także w Symferopolu i Jałcie).

które w Polsce także jest silne, lecz nie tak jak na Ukrainie, gdzie właściwie o wszystkim decydują mocne ośrodki naukowe, uczelnie, akademie, ministerstwa w Kijowie, rzadziej we Lwowie, w Charkowie i Odessie⁷. Asymetria w kontaktach polskich i ukraińskich ośrodków na tym poziomie jest znacząca. Pozytywne więc w sumie zjawisko otwarcia się niektórych polskich placówek na współpracę z Ukrainą ma pewne cechy słabsze, do których należy właśnie skupianie się na kooperacji z instytucjami stołecznymi (Kijów) i metropolitalnymi (od Lwowa po Odessę).

Czynnikami podstawowymi kreującymi możliwości działań naukowych wszelkiego typu na tym terenie (poza badaniami związanymi z wojskowością, które rządzą się innymi prawami) są geopolityka, historia i polityka. Ukraina jest wciąż państwem młodym, cynicznie rozbrojonym w 1994 roku przez Zachód⁸, a następnie w 2014 roku i 2022 napadniętym przez Federację Rosyjską (aneksja Krymu, wojna w Donbasie, napięcia na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim i agresja 24 lutego 2022 roku)⁹. W państwie tym trwają burzliwe procesy tożsamościowe, polityczne, gospodarcze, a cały kraj traktowany jest przez mocarstwa jako wielka karta przetargowa w rozgrywkach pozbawionych skrupułów graczy: UE, Rosji, Niemiec, USA i Chin. Trudno, by humanistyka nie odzwierciedlała tego stanu rzeczy. Prezydentury Leonida Krawczuka, Leonida Kuczmy, Wiktora Juszczenki, Wiktora Janukowycza, Petra Poroszenki i Wołodymyra Zełenskiego to w kraju o tak burzliwej historii zawsze każdorazowo nowy etap istnienia struktur państwowych i społecznych na wszystkich poziomach. Jeśli inaczej układają się relacje z Polską za Poroszenki i Zełenskigo, to inne będzie też podejście do tematów, które trzeba czy można podejmować.

⁷ Tendencja do dominacji ośrodków dużych jest i w Polsce silna (Kraków, Warszawa, Poznań, Wrocław), lecz nie tak, jak na Ukrainie, gdzie system nauki jest scentralizowany i powiązany z kijowskimi, stołecznymi instytucjami, środowiskami.

⁸ Jej położenie dziś określa niezrealizowane porozumienie międzynarodowe: Memorandum Budapesztańskie o Gwarancjach Bezpieczeństwa, zawarte przez Ukrainę w 1994 roku z USA, Rosją i Wielką Brytanią. Na jego mocy państwo ukraińskie oddało broń atomową Rosji, uzyskując w zamian gwarancję bezpieczeństwa, które po aneksji Krymu okazały się fikcją traktatową.

⁹ Chodzi o aneksję Krymu i Sewastopola w lutym i marcu 2014 roku oraz wojnę w Donbasie rozpętaną przez Rosję zaraz potem, bo w kwietniu 2014 roku, a potem agresję w lutym 2022 roku.

W relacjach polsko-ukraińskich wciąż podstawowymi, nieusuniętymi czynnikami obciążającymi były: historyczne tabu, wzajemne stereotypy oraz rozgrywanie tabu i stereotypów przez twórców bieżącej polityki. Najważniejszym z tych tabu jest rzeź wołyńska (1843/1845), choć *de facto* we wzajemnych relacjach balastem są też akcja „Wisła”, współpraca Ukraińców z Niemcami (w tym eksterminacja Żydów i Polaków), roszczenia dotyczące zwrotu dóbr kultury, sposób upamiętniania ofiar wojny i to, kto ma być upamiętniany. Tabu wszystkich tabu był najgłębiej stłumiony problem granic i linii Curzona, opisowo ujmowany przez Polaków jako „utrata Lwowa”, a przez Ukraińców, szczególnie ze Lwowa, przedstawiany po cichu jako lęk tymczasowości. Tych głębokich ran, tabu, napięć nie można rozwiązać w sytuacji, kiedy Ukraina prowadzi wojnę z Rosją. Jest to wszak wojna totalna – o przetrwanie.

W tej sytuacji nauki humanistyczne próbują obchodzić tematy bolesne, a ich, tych tematów, „wykorzystaniem” politycznym zajmują się instytucje państwowe (Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Instytuty Pamięci Narodowej, instytuty kultury). Dochodząc do problemu konferencji naukowych ukraińsko-polskich o profilu humanistycznym, zauważę, że wszystkie one powinny uwzględniać istnienie tematów tabuizowanych. Problemem zasadniczym staje się sformułowanie takiego tematu badań humanistycznych, który omijałby sfery tabu lub te sfery wchłaniał, przetwarzał, ale tak, żeby nie jątrzyć, nie zwaśniać, lecz szukać przestrzeni wspólnych doświadczeń historycznych Ukraińców i Polaków. Być może, powie ktoś, jest to podejście zachowawcze, a nawet kłamliwe. Trudno jednak szukać prawdy, otwierając przestrzeń urazów, pretensji, podejrzeń. I to – w sytuacji wspólnego zagrożenia obu stron przez wroga zewnętrznego, przez to samo państwo rosyjskie.

W relacjach polsko-ukraińskich (i nie tylko)¹⁰ panowało długo zjawisko instrumentalnie kreowanej i wykorzystywanej symetryzacji (wyrażenie Jarosława Ławskiego). Polega ono na tworzeniu dla każdej zbrodni, błędu, katastrofy po jednej stronie ich odpowiednika, po drugiej stronie na zasadzie: wy zarzucacie nam to, a sami zrobiliście tamto (rzeź wołyńska

¹⁰ Jak łatwo zauważyć, symetryzacja win dotyczy też na przykład wysiłków strony rosyjskiej w jej relacjach ze stroną polską. To samo zjawisko po 9 sierpnia 2020 roku i stłumieniu protestów uruchomiły propagandowo władze białoruskie. Por. ponadto: A. Janicka, *Religia przeciw narodowości? Pogranicze polsko-białoruskie w dyskursie publicystycznym*, [w:] *Humanistyka między narodami...*, s. 285–298.

w narracji polskiej – akcja „Wisła” jako „zbrodnia przeciwko ludzkości” w narracji ukraińskiej). W tej sytuacji wojennej – przy obustronnej agresji, której doświadczały Ukraina i Polska – otwieranie puszk Pandory historycznych porachunków jest w relacjach ukraińsko-polskich niebezpieczne, a jego skutki nie do przewidzenia.

Wobec powyższego zaproponowaliśmy stronie ukraińskiej temat, który zdawał się nie tyle omijać, ile wchłaniać kwestie drażliwe – bolesne doświadczenie emigracji, które stało się udziałem pisarzy ukraińskich i polskich już od XIX wieku, a w XX wieku osiągnęło apogeum za sprawą przede wszystkim sowieckiego totalitaryzmu. Agresywną ideologię państwa komunistycznego, bolszewizmu obie strony mogły przecież uznać za wroga wspólnego, a będące konsekwencją drugiej wojny światowej formowanie się elitarnych środowisk emigracyjnych ukraińskich (Zachód, Kanada, USA) i polskich (Paryż, Londyn, Nowy Jork)¹¹ za fenomen łączący niepokodzonych w wielu innych kwestiach Polaków i Ukraińców. Dlatego wybraliśmy „emigrację niepodległościową” ukraińską i polską w jej dwudziestowiecznych odsłonach.

Zjawiska: opis i analiza

Konferencja o emigracji niepodległościowej ukraińskiej i polskiej w XX wieku została przygotowana na gruncie wieloletniej współpracy prowadzonej przez Katedrę Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku i Katedrę Polonistyki z Wydziału Filologicznego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Rozwijana od 2008 roku współpraca obejmowała przede wszystkim organizację badań nad literaturą XIX wieku, w której specjalizowali się szefowie obu katedr, czyli prof. Jarosław Ławski i prof. Rościsław Radyszewski. Trzeba zauważyć, iż była to z pozoru kooperacja „asymetryczna”: średniego ośrodka ze wschodniej Polski i głównej uczelni ukraińskiej. Jednak z jednej strony swoboda działań ośrodka białostockiego, jego położenie na wschodzie kraju i z drugiej – szerokie polonistyczne zainteresowania ośrodka kijowskiego

¹¹ Por. *Powrzeźniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009.

umożliwiły w końcu rozwinięcie szerszej współpracy, do której włączyły się szacowne instytucje nauki z obu krajów (akademie nauk: Państwowa Akademia Umiejętności, Państwowa Akademia Nauk, NANU, duże uczelnie).

W 2018 roku postanowiono rozszerzyć współpracę o nowsze aspekty: dwudziestowieczne. W tej sytuacji koordynację przygotowań do konferencji o emigracji po stronie białostockiej przejął Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych¹², kierowany przez dr hab. Violetę Wejs-Milewską, prof. UwB¹³, badaczkę o znaczącym dorobku naukowym w zakresie studiów nad polską emigracją niepodległościową¹⁴, organizującą od lat renomowane badania, sesje na ten temat¹⁵. Prof. Wejs-Milewska podjęła to zadanie wraz z dr hab. Anną Janicką, prof. UwB, zajmującą się literaturą przełomu XIX i XX wieku, a od niedawna także emigracyjną (postać Tamary Karren)¹⁶. W efekcie podjętych w 2017 roku rozmów ustalono, że w organizację Konferencji włączą się inne polskie i ukraińskie ośrodki: Instytut Literatury im. Tarasa Szewczenki NANU, Muzeum Narodowe Literatury Ukrainy, Międzynarodowa Szkoła Ukrainistyki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz (po stronie polskiej) Przedstawicielstwo PAN w Kijowie oraz Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku¹⁷. Do Komitetu Naukowego zaproszono też światowej sławy eksperta od spraw emigracyjnych – prof. Lucjana Suchanka, Dyrektora Wydziału I Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności oraz przewodniczącego Komitetu Emigrantologii

¹² Badaczki ZFBI zorganizowały wcześniej m.in. projekt: *Wybitne postacie kobiece XX-wiecznego wychodźstwa. III Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńska Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej”*, Białystok, 23–24 października 2017: program, Białystok 2017. Por. *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: *Wybitne postacie kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok 2021. W 2021 roku Zakład przekształcono w Katedrę Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych.

¹³ Od 2021 roku profesor tytularny na Uniwersytecie w Białymstoku.

¹⁴ Zob. publikacje środowiska białostockiego na ten temat: Cz. Straszewicz, *Pisma*. 1: *Opowiadania, publicystyka, krytyka*, red. V. Wejs-Milewska, M. Urbanowski, Kraków 2020.

¹⁵ Z ostatnich projektów tego typu: V. Wejs-Milewska, *Buenos Aires, Gwatemala, Montevideo, Nowy Jork, Paryż: listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Białystok 2016.

¹⁶ A. Janicka, *Tamara Karren. Próby*, „Bibliotekarz Podlaski. Ogólnopolskie Naukowe Pismo Bibliotekoznawcze i Bibliologiczne” R. 21 (2020), nr 3, s. 143–160.

¹⁷ Kierowana przez dyr. Jana Leonczuka i dyr. Jolantę Gadek Książnica Podlaska od lat wspierała (do 2021 roku) badania naukowe, sesje na Ukrainie, Litwie, Łotwie, w Bułgarii i na Białorusi.

Słowian Międzynarodowego Komitetu Sławistów, przewodniczącego Komisji Kultury Słowian PAU. Prof. Suchanek otrzymał też ważną rolę referenta otwierającego swym wystąpieniem Konferencję, z której to roli, jak można było przewidzieć, wywiązał się znakomicie, wygłaszając referat zatytułowany *Emigracja i emigrantologia*.

Uwzględniwszy kwestie reprezentacyjne, prestiżowe, hierarchiczne, tak bardzo ważne na Ukrainie, można było zaproponować wspólne składy Komitetu Organizacyjnego¹⁸ i Komitetu Naukowego¹⁹. Nie wzbudzał też dyskusji zestaw zgrupowanych przez stronę polską kwestii badawczych. Miał on niekonfrontacyjny, ogólny charakter, ukierunkowany na poszukiwanie pól współpracy oraz na badania komparatystyczne. Obejmował następujące tematy:

- Emigracja ukraińska i polska w XX wieku: geneza, reprezentanci, środowiska.
- Ideowy profil obu środowisk emigracyjnych: polskiego i ukraińskiego.
- Idee ukraińsko-polskiej współpracy w XX-wiecznych środowiskach emigracyjnych, niepodległościowych.

¹⁸ Komitet Organizacyjny sesji tworzyli: prof. Rościław Radyszewski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie – przewodniczący; dr hab., prof. UwB Anna Janicka – Uniwersytet w Białymstoku – przewodnicząca; dr hab., prof. UwB Violetta Wejs-Milewska – Uniwersytet w Białymstoku – przewodnicząca; prof. zw. dr hab. Lucjan Suchanek – Przewodniczący Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Sławistycznego – przewodniczący; dr hab. Mariya Bracka – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie – przewodnicząca; prof. Ołeksandr Astafjew – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; dr Łukasz Zabielski – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku; dyr. Hałyna Soroka – Muzeum Narodowe Literatury Ukrainy; mgr Urszula Trochimowicz – Uniwersytet w Białymstoku – sekretarz; mgr Irena Szewczenko – Uniwersytet w Białymstoku – sekretarz; Ołeksandra Iwanczyk – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie – sekretarz.

¹⁹ W skład Komitetu Naukowego weszli z kolei: dr Nina Taylor-Terlecka – Oxford – przewodnicząca; prof. Leonid Huberski – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie – przewodniczący; prof. Jarosław Ławski – Uniwersytet w Białymstoku; prof. Mykoła Żułyński – Narodowa Akademia Nauk Ukrainy; prof. Petro Bech – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; prof. Hryhorij Semeniuk – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; prof. Ludmiła Hrycyk – Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; prof. Jewhen Nachlik – Instytut Franki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy; prof. Henryk Sobczuk – Przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk na Ukrainie; dr hab. Jerzy Sikora, prof. UKSW – Warszawa; dyr. Jolanta Gadek – Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego w Białymstoku; Dmytro Pawłyczko – poeta, tłumacz, Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Ukrainy.

- Ukraińskie i polskie emigracyjne projekty ładu europejskiego, świata (podobieństwa i różnice).
- Czasopiśmiennictwo i ruch wydawniczy emigracji polskiej i ukraińskiej.
- Kontakty przedstawicieli obu środowisk emigracyjnych: spory ideowe, wspólne projekty.
- Ukraińskie i polskie środowiska emigracyjne jako centra oddziałujące na kulturę Ukrainy i Polski w XX wieku.
- Recepcja myśli emigrantów polskich i ukraińskich po 1989 roku.
- Literatura, eseistyka, publicystyka²⁰.

Z pola badań nie zostały więc wykluczone najbardziej zapalne kwestie, lecz też nie zostały one szczególnie wyeksponowane. „Współpraca”, „projekty”, „spory” – to tutaj słowa-klucze, otwierające pola dyskusji, lecz nienarzucające konfrontacyjnego tonu. Ostatecznie na zaproszenia rozesłane pod koniec 2017 i 8 stycznia 2018 roku (z terminem zgłoszenia tematu do 15 lutego) odpowiedziała znaczna grupa badaczy polskich oraz niezwykle liczna grupa badaczy ukraińskich, a także kilka osób spoza polsko-ukraińskiego klucza.

Statystycznie Konferencja była ogromnym osiągnięciem: wzięło w niej udział, jak zaświadcza okazały program, 210 badaczy: z Polski (było ich 43), z Ukrainy (większość), z Wielkiej Brytanii (jeden), Włoch (jeden), Tajwanu (dwoje). Stronę ukraińską reprezentowali przedstawiciele około dwudziestu ośrodków, zaś polską przedstawiciele 17 (UwB, PAU, PAN, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Jagielloński, UW, Uniwersytet Rzeszowski, UWM, AJD, UŚ, Akademia Sztuk Teatralnych, Szkoła Ateneum, UMCS, Książnica Podlaska, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uczelnia Techniczno-Handlowa im. Heleny Chodkowskiej, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Przemyśl). Właściwie była to duża, aż trzydniowa impreza naukowa²¹, której centralne akcenty stanowiły uroczysta inauguracja z obradami plenarnymi (23 maja, godz. 10.00) oraz obrady plenarne (23 i 24 maja).

Co zdumiewające, koledzy ukraińscy układający program stworzyli aż trzynaście sekcji tematycznych przy dwudniowym porządku obrad. Oto

²⁰ Cyt. za: zaproszeniem rozesłanym do większości badaczy polskich 8 stycznia 2018 r. (przygotowanym przez Janicką i Wejs-Milewską, konsultowanym ze stroną ukraińską).

²¹ Z dojazdem do Kijowa była to zatem impreza przynajmniej pięciodniowa.

nazwy tych sekcji: (pierwszego dnia) I. *Wymiary emigracyjnego doświadczenia*, II. *Tożsamość emigrantów*, III. *Joseph Conrad, Jurij Kosacz, Czesław Miłosz, Wołodymyr Wynnyczenko*, IV. *O języku i przekładzie*. Sekcje z drugiego dnia obrad: I. *Szkoła polska*, II. *Wymiary niepodległości, wymiary emigracji*, III. *Kwestie polityczne, publicystyka, oświata*, IV. *Sztuka/teatr/folklor*, V. *Literatura – historia – polityka*, VI. *Emigracja i problemy literaturoznawstwa*, VII. *Kwestie historycznoliterackie (komunikaty)*, VIII. *Historyczna*, IX. *Prawnicza*.

Oczywiście zarysował się wyraziście i został połowicznie rozwiązany problem sesji-worka, podczas której pojawiają się różne, niekoniecznie związane z wątkiem głównym tematy. Jest to, niestety, specyfika konferencji wschodnioeuropejskich, w których do głównego *leitmotivu* dołącza się wystąpienia zupełnie czasem odległe. Podobnie działo się tym razem: sekcje z komunikatami, zagadnieniami historycznymi i (*sic!*) prawniczymi funkcjonowały niejako poza zapowiedzianym w programie katalogu zagadnień.

W okazałym gmachu Instytutu Filologii w samym centrum Kijowa udało się zgromadzić uczestników, następnie rozlokować ich po inauguracji w salach sekcji tematycznych. Centralnym wydarzeniem imprez naukowych na tym obszarze zawsze staje się uroczysta inauguracja. Pozwala ona za stołem prezydialnym zgromadzić głównych organizatorów, lecz także osoby ważne, wysoko usytuowane hierarchicznie w nauce, ośrodkach władzy oraz reprezentujące partnera zagranicznego. Tak było i teraz. Za stołem w auli Instytutu Filologii zasiedli: prof. Rościśław Radyszewski, szef Katedry Polonistyki, prof. Petro Bech, prorektor Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego, dr hab. Violetta Wejs-Milewska, prof. UwB, dr hab. Anna Janicka, prof. UwB, dr hab. Mariya Bracka z Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki, prof. Henryk Sobczuk z przedstawicielstwa PAN w Kijowie oraz reprezentująca nieobecnego Ambasadora RP Jana Piekło radca Ambasady Emilia Jasiuk (kierowniczka Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej).

Hierarchiczne umocowanie prelegentów wyznaczyło też porządek plenarnej części obrad, która zgromadziła dość licznych słuchaczy, głównie uczestników Konferencji, pracowników i kijowskich studentów. Wysłuchano wstępnych referatów: prof. Lucjana Suchanka (PAU), *Emigracja i emigrantologia*; dr Niny Taylor-Terleckiej (Oxford), *Tymon Terlecki – profil emigranta*; dra Pawła Kowala (PAN), *List ks. Majewskiego jako początek idei/doktryny Giedroycia*; prof. Iwana Dziuby (NAN), *Znany i nieznany Jerzy*

Giedroyc, prof. Mykoły Żułyńskiego (NAN), „*Kim jestem, dlaczego jestem pośród nich...*”. *Legenda Nataleny Korolewy* i prof. Rościśława Radyszewskiego (Katedra Polonistyki), *Rozważania jubileuszowe o Juriju Kosaczu*²².

Debaty w sekcjach przebiegały niemal bez wyjątku w doskonałej atmosferze, która (dość spodziewanie) pozwoliła też na ujawnienie pewnych zarówno łatwo przewidywalnych, jak i nieoczekiwanych trudności we wzajemnych kontaktach.

Formuła tematyczna spotkania jakby z góry określiła jego niekonfrontacyjny, dialogiczny charakter, co wywoływało czasami efekt mniej korzystny: Ukraińcy mówili o swoich pisarzach, politykach, doświadczeniach, a Polacy w zasadzie tylko o swoich. Można było sądzić, słuchając obrad, że drogi historyczne Ukraińców i Polaków nigdy nie znalazły się na kursie kolizyjnym, a jeśli nawet tak bywało, to (prawie) nikt nie chciał o tym mówić²³.

Na naszej sesji pojawiły się zatem dobrze znane z naszych wcześniejszych doświadczeń tendencje: trend do podkreślania spektakularności wydarzenia naukowego (okazała inauguracja) czy też tendencja do kreowania przekazu w hermetycznym kręgu narodowego dyskursu o literaturze i nauce. Warunki polityczne oraz historyczne poniekąd usprawiedliwiają przekształcenie konferencji naukowej w pewien rodzaj wydarzenia naukowo-kulturalno-politycznego, które manifestuje wspólnotę działań, solidarność dwu różnych – polskiego i ukraińskiego – środowisk, nauk, krajów. Ale zbyt daleko posunięta tendencja ta przekształca wydarzenie naukowo-badawcze (z założenia) w wydarzenie kulturalno-polityczne.

Coraz częściej duże konferencje – nie tylko na Ukrainie – stają się czymś więcej niż tylko spotkaniami naukowców. Nie są już ani sesją, ani sympozjum, a są za małe, by zwać się kongresami. Za to stają się imprezą naukowo-kulturalno-polityczną odbywającą się pod nazwą „międzynarodowej konferencji naukowej”. Tak było i tym razem. Strona ukraińska w porozumieniu z Ambasadą RP dołączyła do imprezy naukowej trzeciego jej dnia (25 maja)

²² Należy zaznaczyć, iż referenci występowali albo po ukraińsku, albo po polsku (także dr Taylor- Terlecka z Oxfordu mówiła, jak zawsze, po polsku), stosunkowo nieliczne były wystąpienia po angielsku.

²³ Być może za wyjątkowe na tym tle można uznać wystąpienia: Lidia Doroszko, *J. Kosacz – D. Doncow. Konflikt interpretacji*; Zygmunt Woźniczka, *Władze Rzeczypospolitej na emigracji i w kraju w czasie wojny i po jej zakończeniu wobec Ukrainy*; Artur Maslej, *Ukraińska emigracja i źródła kultury ukraińskiej w Polsce*; Oksana Prawiłowa, *Historiozofia Ukrainy w pracach Bohdana Osadczuka*.

imprezę kulturalno-naukową. Pozwolę sobie przytoczyć, już opublikowany, fragment opisu tych wydarzeń:

Trzeci dzień Konferencji miał odmienny charakter. Zaplanowano na ten dzień „Okrągły stół poświęcony 170. rocznicy urodzin Wilhelma Kotarbińskiego”, wybitnego polskiego malarza, tworzącego w Kijowie, a następnie „promocję wydań” tomów Katedry Polonistyki oraz Wydziału Filologicznego UwB. Obie imprezy zaplanowane zostały w Narodowym Muzeum Literatury Ukrainy (ul. Chmielnickiego 11), gdzie uczestnicy sesji przybyli po zwiedzaniu Kijowa z przewodnikiem.

23 maja po południu w ogromnym Centrum Kongresowym „Dom Ukraiński” (ul. Chreszczatyk 2, centrum stolicy) zorganizowano dla uczestników Konferencji koncert ukraińskiej piosenki połączony z kolacją w ogromnym foyer. Koncert wprowadził słuchaczy w nastrój niemal liryczny, poczęstunek we foyer zrobił zaś wrażenie przede wszystkim dzięki niezwykle miejscu, w którym się odbywał. Świątowano w ten sposób 70. urodziny prof. Radyszewskiego, głównego w tym kraju polonisty, a przy tym autora tekstów piosenek, znanego w tej roli na Ukrainie, komentującego w nich wydarzenia historii, ale przede wszystkim mówiącego słowem o sile miłości²⁴. Już podczas kolacji, ukraińskim zwyczajem, część kijowskich przyjaciół Profesora i uczestników wydarzenia przeszła od toastów do śpiewów. Ów niezwykle wieczór był jednym z dwu (prócz inauguracji) momentów, gdy spotkać można było prawie wszystkich gości Konferencji.

Ocena całej Konferencji wypada pozytywnie, choć nie może być wolna od uczucia pewnej ambiwalencji. O ile współpraca z ukraińskim zespołem²⁵ układała się zazwyczaj poprawnie, o tyle współpraca z uczestnikami sesji – nie z ich winy – miała różne fazy. Narzekali często na krótki czas wystąpień, sprzęt, który trzeba było przenosić z sali do sali, brak opieki choćby studentów (na tak niszowym kierunku jak polonistyka nie jest regułą, że nieliczni

²⁴ Zob. R. Radiševs'kij, *Duša ozvalasâ pisnâmi (druga kopa pisen')*, Kiiw 2018.

²⁵ Ogromny wysiłek w przygotowanie sesji włożyli Ołeksandra Iwaczyk, dr Bohdana Honczarenko, dr hab. Mariya Bracka.

studenci angażowani są w sesje), kłopoty komunikacyjne (język) i nadmiar propozycji referatowych, z których trudno było coś wybrać.

Z kolei zespół polski, który przyjechał do Kijowa²⁶, wyraźnie nie miał doświadczenia w poruszaniu się nie tyle w mieście, ile w innej kulturze (byli to doktorzy i doktoranci). Konferencja bardzo wiele zawdzięcza osobistemu zaangażowaniu dr hab. Maryi Brackiej, dr Bohdany Honczarenko czy kijowianki studiującej na UwB mgr Ireny Szewczenko, niemniej pasja nie zawsze pozwala ogarnąć wszystkie elementy tak wielkiej układanki organizacyjnej. Prof. Róścisław Radyszewski znakomicie radził sobie w roli lidera, autorytetu, natomiast wobec współorganizatora o mniejszym doświadczeniu w działaniach na Ukrainie, a takim było białostockie środowisko badaczy emigracji polskiej, zastosowano reguły, które rutynowo stosuje się wobec współpracowników ukraińskich. Dla większości polskich uczestników sesji była ona wielkim przeżyciem, niektórzy po raz pierwszy gościli w Kijowie, mieście nie wiedzieć czemu odbieranym w Krakowie i Warszawie jako nader odległe (dzieli je osiemset kilometrów), egzotyczne, obce. Należy też zwrócić uwagę na fakt, iż w kontaktach z gospodarzami zdarzały się nieporozumienia nie tyle wynikające z nieznamości tutejszej etykiety, ile z braku jakiegokolwiek kindersztuby, bodaj tylko konferencyjnej²⁷. Były to przykre, na szczęście tylko jednostkowe, epizody.

Pierwotnie planowano wspólną monografię (wielotomową) w Polsce. Jednak wkrótce po zakończeniu sesji organizatorzy ukraińscy zebrali teksty ukraińskie oraz część polskich i opublikowali je w bardzo obszernym ukraińskim XXV tomie Kijowskich Studiów Polonistycznych. Umieszczono tam informację o Konferencji i jej polskich współorganizatorach²⁸.

²⁶ Tworzyli go: mgr Irena Szewczenko, dr Paweł Wojciechowski, mgr Urszula Trochimowicz i mgr Agata Stecewicz, mgr Sylwia Szarejko, mgr Ewelina Andrzejewska.

²⁷ Jeden z głównych polskich referentów po wygłoszeniu referatu nie poczekał nawet na dyskusję podsumowującą część plenarną, a więc uroczystą. Dyskutanci nie mogli mu zadać pytań, bo opuścił konferencję po swoim wystąpieniu.

²⁸ W książce znalazł się na stronie redakcyjnej wpis następującej treści: „Черговий том містить матеріали, апробовані під час Міжнародної наукової конференції «Українська і польська політична еміграція XX століття: традиції, особистості, ідеї, риторика», проведеної 23–25 травня 2018 року кафедрою полоністики Інституту у філології Київського національного університету імені Тараса Шевченка та Білостоцьким університетом (Польща)”. Київські Полоністичні Студії, т. XXXV, Київ 2019.

Wnioski, podsumowania

Spotkanie kijowskie było wielkim przeżyciem, naukową konfrontacją z ukraińskim literaturoznawstwem, lecz także lekcją organizacji. Przede wszystkim trzeba raz jeszcze podkreślić, iż trafne okazało się takie, a nie inne sprofilowanie tematu: niekonfrontacyjne, pojemne, a tym samym skłaniające do spotkania w przestrzeni sporu. Widać było na sesji, jak wiele zostaje do zbadania po obu stronach, ale też że są to badania czasem wprost elementarne, dopiero co przywracające pamięci zupełnie zapomniane postaci oraz zjawiska literatur i kultur emigracyjnych (stąd niewiele było szarż metodologicznych, prób aplikowania kolejnych „zwrotów” w naukach humanistycznych do tekstów i autorów zapoznanych). Podobnie rzecz się ma z tematami tabu.

Istotną kwestią pozostaje ciągłe uświadomienie obywatelom Rzeczypospolitej, której stolica leży 150 kilometrów od zbiegu granic białoruskiej i ukraińskiej, znaczenia badań polsko-ukraińskich, współpracy między instytucjami. Polska leży między Niemcami a Wschodem – coraz groźniejszym, nabrzmiewającym wojną²⁹. Jest to niepokojące i powinno dać do myślenia. W stosunku polskich badaczy do Ukrainy i Ukraińców wciąż bowiem jeszcze dostrzec można siłę stereotypów i uprzedzeń, ton megalomańskiego paternalizmu i ignorancji. Szczególnie raziło to w Kijowie, metropolii, której dzieje są starsze niż stołecznych miast polskich. Przydałoby się więcej realizmu. Wielu z nas szczęśliwie porzuciło przekonanie o Ukrainie jako kraju niedojrzałym.

Moje własne doświadczenia (wieloletnie, intensywne) każą podważyć również ten stereotyp (w Kijowie niejeden warszawianin czy krakowianin nabawił się kompleksów, poznając na przykład miasto i błyskotliwych ludzi w nim pracujących). Mitem jest przekonanie, że za wschodnią granicą polską nie istnieje nauka. Owszem, różnie działają tam struktury nauki, jej system, ale za to są wybitni, wykształceni, obdarzeni słowiańską wyobraźnią i intuicją, jakimś specyficznym typem wrażliwości – uczeni. Nie mając wpływu na (niemożliwe teraz) reformy ukraińskiego systemu nauki, powinniśmy, już po wojnie z Rosją, wrócić do odnowionej formy współpracy.

Strona polska powinna dołożyć wszelkich starań, by polscy badacze zdobywali szersze kompetencje nie tylko naukowe, lecz także, nazwijmy je

²⁹ W 2022 roku trzeba niestety dodać: wojny, która trwa.

w ten sposób, kulturowe – najlepiej przez częstsze kontakty. Dziś ograniczają się one w praktyce do wypraw na Zachód – dla równowagi dobrze byłoby zapewnić Polakom możliwość poznania ludzi Wschodu. Wsparcie placówek dyplomatycznych polskich dla podobnych imprez pozostaje różne w różnych miastach; w Kijowie jest dobre.

Konferencja o emigracji niepodległościowej w Kijowie powinna być z perspektywy lat uznana za sukces³⁰. Dziś, w 2021 roku, gdy zaostrza się sytuacja geopolityczna na europejskim Wschodzie³¹, kiedy narasta zagrożenie agresją na Ukrainę³², a życie w skali globalnej dez- i reorganizuje pandemia koronawirusa, zorganizowanie tak dużej imprezy jest niemożliwe. Dopiero z tej perspektywy zaczynamy cenić znaczenie bezpośredniego kontaktu, spotkań twarzą w twarz, a przede wszystkim z otwartością prowadzonych sporów. Wiele wskazuje na to, że będzie to już wkrótce wspomnienie, o którego powtórzeniu w przyszłości pozostanie nam marzyć.

Spotkania: akcent osobisty

Również dla mnie spotkanie kijowskie było pod pewnym względem niezwykle. Pozwoliło zobaczyć się z ludźmi, których znaliśmy, lecz nie mogliśmy spotykać na co dzień, lub też takich, których poznanie było wielką niespodzianką. Na Konferencji były osoby, bez których trudno byłoby ją sobie wyobrazić. Do takich należał (jak zawsze), prof. Rościśław Radyszewski; badacz, o którym można zaiste powiedzieć, iż znajduje się wbrew prawom fizyki stale równocześnie przynajmniej w dwóch miejscach. Jest wszędzie, zwycięsko ogarniając rzeczywistość, która z pozoru jawi się jako chaos.

Dobrymi duchami tego spotkania – podkreślmy: z mojej perspektywy – byli też na pewno: prof. Lucjan Suchanek (PAU), znakomity sławista o ogromnym doświadczeniu kongresowym, prof. Walentyna Sobol (UW), Ukrainka od lat budująca mosty między obiema kulturami, dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford), Brytyjka znakomicie władająca językami słowiańskimi, doskonale znająca kultury słowiańskie i od lat o nich pisząca, prof. Agnieszka

³⁰ Pisano o sesji także w prasie kijowskiej.

³¹ Mamy na myśli porozumienie USA i Niemiec w sprawie Nord Stream 2 i „gwarancje” dla Ukrainy, zmieniające sytuację geopolityczną także Polski (na niekorzyść).

³² W 2022 roku stała się ona niestety faktem.

Czajkowska (UJD), badaczka, która wraz ze swym mężem-dyplomatą, dr Krzysztofem Czajkowskim, zdobyła ogromną wiedzę o Ukrainie i Wschodzie, czy wreszcie prof. Jewhen Nachlik ze Lwowa, ukrainista i komparatysta światowej klasy, otwarty na współpracę ze stroną polską.

W mojej najczulszej, osobistej pamięci zostanie też spotkanie z prof. Yauling Hsieh z Soochow University w Tajpej na Tajwanie, badaczką literatury, tłumaczką librett operowych na język angielski i chiński, która wraz ze swym mężem, prof. Joelem Janickim (z tej samej uczelni) pokonała ogromne trudności administracyjne i wizowe³³, ażeby dotrzeć do Kijowa. Było to jej ostatnie, jak się miało okazać, spotkanie z nami i Ukrainą. Prof. Joel J. Janicki, amerykańsko-tajwański badacz o polskich korzeniach, utrzymuje od tamtej pory kontakty z badaczami z tej części Europy, choć kontakty nasze zadzierzgnięte zostały już znacznie wcześniej, także przy okazji kijowskich obchodów rocznicy Iwana Franki³⁴.

W tym wymiarze konferencja okazała się sukcesem wyjątkowym: umożliwiając poznanie wzajemne badaczom z kultur czasem bardzo odmiennych. Czy nie po to w ogóle organizuje się konferencje?

Spotkania w Kijowie miały niewątpliwie swój niepowtarzalny *entourage* i klimat.

BIBLIOGRAFIA

- Debaty PAU*, t. 4: *Uczelnie w służbie społeczeństwa. Tomaszowice 2018*, red. L. Suchanek, Kraków 2019.
- Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie*, red. J. Ławski, L. Suchanek, Białystok–Kraków 2020.
- Janicka A., *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska XX wieku. Tradycje – osobowości – idee – retoryka”*, Kijów 23–25 maja 2018 roku. *Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski. Ogólnopolskie Naukowe Pismo Bibliotekoznawcze i Bibliologiczne” R. 20 (2019), nr 3, s. 453–460.

³³ Udział obywateli Tajwanu w sesji w Kijowie wymagał wcześniejszego uzyskania wizy ukraińskiej w Chinach.

³⁴ Zob. J.J. Janicki, *Creative Dissonance as a Model of Writing. The Case of Ivan Franko*; A. Janicka, *Iwan Franko i nowoczesność. Spojrzenie z polskiej perspektywy*, „Kijowskie Studia Polonistyczne” 2017, t. 29, s. 49–65, 40–48.

- Janicka A., *Modernistka z Volini: pro tvorčisti Gabrieli Zapolskoi: Monografia*, per. I. Ševčenko, Kiiv 2017.
- Ławski J., *Ironiâ, istoriâ, geopolityka. Polsko-ukrainski literaturni studiï*, przeł. I. Ševčenko, Kyiv 2018.
- Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska w wieku XX. Tradycje – osobowości – idee – retoryka. Kijów, 23–25 maja 2018 r. Program, koncepcja* M. Bracka, A. Janicka, R. Radyszewski, V. Wejs-Milewska, red. M. Bracka, I. Szewczenko, U. Trochimowicz, Kijów 2018.
- Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakuła, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.
- Pamięć zbiorowa, pojednanie i stosunki międzynarodowe*, red. N. Masłowski, A. Szeptycki, Warszawa 2020.
- Polska–Ukraina. Partnerstwo kultur. Studia*, red. B. Bakuła, Poznań 2003.
- Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski, K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.

SUMMARY

The article is an analysis of the organisational aspects of an international Polish-Ukrainian conference, of which the University of Białystok and the Taras Shevchenko National University of Kyiv were co-organisers. On 23–25 May 2018, the International Interdisciplinary Scientific Conference “Ukrainian and Polish independence emigration in the twentieth century. Traditions – personalities – ideas – rhetoric” took place, which was attended by 120 researchers from Ukraine, Poland, the United Kingdom, Italy, and Taiwan. The author points out both the achievements of this scientific meeting (the possibility of scientific contacts, the formulation of a collective research topic) and the weaker sides of the joint undertaking (organisational issues, the issue of the publication of session materials, the organisers’ overly liberal approach to the topic of the speeches, which sometimes did not relate to the main idea, attaching cultural events to scientific ones, cooperation with Polish diplomacy). However, she considers the conference a success. It would have been impossible to organise a similar event in the era of pandemics and escalating war, geopolitical tensions in 2021.

Anna Janicka – dr hab., profesor Uniwersytetu w Białymstoku, pracuje w Katedrze Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych. Zainteresowania badawcze: literatura polska II poł. XIX w., przemiany dyskursu emancypacyjnego, twórczość Gabrieli Zapolskiej, kultura polska w jej związkach z kulturami Wschodniej Europy. Wydała monografie: *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013), *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”* (Białystok 2015), *Modernistka z Volini: pro tvorčist’ Gabrieli Zapol’s’koj: monografiâ* (Kiiv 2017). Edytorka (z Pauliną Kowalczyk) *Kwiatu śmierci. Powieści kryminalnej ze stosunków krakowskich w dwóch tomach Gabrieli Zapolskiej* (Białystok 2015). Zaangażowana we współorganizowanie Olimpiady Literatury i Języka Polskiego na Białorusi (od 1997) i Łotwie (od 2012). Kierowała w latach 2014–2020 grantem NPRH na badania nad środowiskiem młodych pozytywistów warszawskich z kręgu „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1876). W latach 2019–2020 ukazała się pod jej redakcją w ośmiu tomach naukowa edycja publicystyki pozytywistycznej: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze.
ORCID: 0000-0003-0289-3706

**I.
SPLOTY
TRADYCJI**

Emigracja ukraińska w Rzeczypospolitej dwudziestolecia międzywojennego: w kierunku rozwoju własnej tożsamości¹

Pod koniec 1920 roku do Polski wyemigrowało około 35 tysięcy uchodźców ukraińskich – członków rządu i żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także wielotysięczna grupa cywilów. Już 23 listopada 1920 roku rozkazem Głównego Atamana Ukraińskiej Republiki Ludowej Symeona Petlury zabroniono rozwiązywania jednostek wojskowych. Kwestia przywrócenia Ukraincom wolnego państwa stała się niezwykle istotna. Petlura był przekonany, że zwycięstwo jest możliwe do osiągnięcia, a niepodległość można zapewnić wyłącznie drogą militarną. W artykule *Чергові проблеми військового будівництва в українській літературі* (*Kolejny problem budownictwa wojskowego w literaturze ukraińskiej*) pisał on:

Нація повинна зрозуміти вагу ідеї оборони Батьківщини, бо від того чи іншого усвідомлення її залежить життя або смерть державного існування нації, її воля і розвиток, чи занепад і державна загибель. Геній нації зуміє подолати і технічні перешкоди для оборони держави і всякі інші труднощі, коли

¹ Przedruk z: O. Yaruchy, *Emigracja ukraińska w Rzeczypospolitej dwudziestolecia międzywojennego. W kierunku rozwoju własnej tożsamości*, „Bibliotekarz Podlaski. Ogólnopolskie Naukowe Pismo Bibliotekoznawcze i Bibliologiczne” R. 22 (2021), nr 2, s. 187–205.

ідея оборони її, як вільна повинність і природна потреба, увійшла в свідомість народної маси, стала органічним елементом національної думи².

W liście do wiceprzewodniczącego misji dyplomatycznej w Warszawie Leonida Mychajliwa z 3 grudnia 1920 roku Petlura oraz Andrij Liwycki sugerowali, by misja domagała się od rządu polskiego pomocy w utrzymaniu przebywającej na terytorium Polski armii ukraińskiej w dobrym stanie moralnym:

Уряд УНР має право вимагати від уряду Польської Річі Посполитої за союзню поміч, виявлену Польщі в скрутний момент боротьби проти спільного ворога, певних компенсацій як матеріальних, так і моральних за недодержання тих умов, які були в свій час заключені поміж двома союзними Урядами. Уряд УНР, його апарати і військо, хоч і в змінених обставинах, не підлягають і не можуть підлягати ліквідації, бо в противному разі допущена була би явна несправедливість і насильство над правно-державною організацією Українського народу, який в невимовно тяжких услів'ях дав послугу як Річі Посполитій, так і цілому європейському світові своєю неустанною боротьбою проти соціально-економічної анархії та безладдя правового, що нав'язують цілому світові большевики³.

Instrukcja Ministerstwa Spraw Wojskowych RP z 2 grudnia 1920 roku regulowała stan prawny armii URL, którą traktowano odtąd jako siły sojusznicze. Dokument zobowiązywał ponadto administrację polską do zapewnienia internowanym żołnierzom odpowiednich warunków, czyli m.in. do: dostarczenia wyżywienia, opieki medycznej oraz udostępnienia potrzebnej liczby baraków.

² С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 2, Нью-Йорк 1979, с. 395.

³ С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, упоряд. В. Сергійчук, т. 3, Київ 1999, с. 321.

Wkrótce na rozkaz Petlury i przewodniczącego Ukraińskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej, generała porucznika Wiktora Zelińskiego, w porozumieniu z polskim rządem wojsko Ukraińskiej Republiki Ludowej zostało ulokowane w sześciu obozach: Aleksandrowo Kujawskie, Wadowice, Piotrków Trybunalski, Szczypiorno, Łańcut i Częstochowa. Ponadto w Częstochowie nadano stan cywilny urzędnikom państwowym oraz oficerom Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Generalnego Armii URL. Rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz Główny Ataman ze swoją kancelarią wojskową i cywilną zatrzymali się w Tarnowie w hotelu „Bristol”. Dla internowanych wydzielono później dwa kolejne obozy – w Strzałkowie i Częstochowie⁴.

Rozlokowanie żołnierzy trwało aż dwa miesiące, a to dlatego, że obozy na terenie Polski były wówczas wypełnione jeńcami bolszewickimi. Po licznych przemieszczeniach w listopadzie 1921 roku internowani petlurowcy skoncentrowani zostali w trzech obozach: w Kaliszu, Strzałkowie i Szczypiornie, a od jesieni 1922 roku jedynie w dwóch ostatnich.

Warunki życia internowanych były trudne. Obozów do końca 1920 roku nie udało się w pełni przygotować na przyjęcie ludzi. Zdarzały się przypadki, gdy internowani na naprawę baraków czekali po kilka dni w wagonach. Powszechnie brakowało leków, artykułów higienicznych, żywności, odzieży, bielizny, obuwia. Z powodu niedoboru paliwa zimą baraki słabo ogrzewano. Stan zdrowia internowanych był monitorowany przez ich własny personel medyczny. Taka sytuacja utrzymała się przez cały okres pobytu wojsk ukraińskich na terytorium Polski⁵.

Internowani mieli prawo do swobodnego przemieszczania się, mogli prowadzić działalność oświatową, kulturalną, religijną, wydawniczą, sportową i rzemieślniczą. W obozach utworzono wewnętrzne wydziały porządku, aby zapewnić spokój i dyscyplinę. Zezwolenia na opuszczenie obozu wydawał, w większości tylko oficerom, polski komendant obozu⁶.

⁴ E. Wiszka, *Prasa emigracji ukraińskiej w Polsce 1920–1939*, Toruń 2001, s. 314.

⁵ І. Срібняк, *Обезброєна, але нескорена. Інтернована армія УНР у таборах Польщі та Румунії (1921–1924 рр.)*, Київ-Філадельфія 1997, с. 41.

⁶ Z. Karpus, *Pobyt żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej w obozach internowania w Polsce w latach 1920–1924*, [w:] *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi*, red. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michalik, Toruń 1996, s. 457–458.

Internowanymi żołnierzami i uchodźcami cywilnymi zajmowała się Ukraińska Wojskowa Komisja Likwidacyjna, która powstała w grudniu 1920 roku z przemianowanej Misji Wojskowej Ukraińskiej Republiki Ludowej i powołanego w 1921 roku Ukraińskiego Komitetu Centralnego. Do pomocy włączyły się organizacje charytatywne, w tym: Towarzystwo Pomocy Emigrantom z Ukrainy i Towarzystwo Pomocy Młodzieży Szkolnej Internowanej w Polsce⁷.

Ostatnie obozy zlikwidowano w sierpniu 1924 roku. Wszystkim internowanym wydano karty pobytu i zezwolono na mieszkanie – za zgodą władz lokalnych – w miejscu pracy. Około 700 osób – chorych, niepełnosprawnych, oficerów naczelnego dowództwa wraz z rodzinami, pozostało w Kaliszu na terenie Ukraińskiej Stanicy, otwartej 1 sierpnia tego samego roku. Zaopiekowało się nimi Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. W powstałej w Kaliszu Ukraińskiej Stanicy działały szkoły, instytucje kulturalno-oświatowe, różne organizacje i stowarzyszenia. Stała się ona centrum narodowym i kulturalnym z własnym ośrodkiem wydawniczym⁸.

W ten sposób problem internowanych żołnierzy ukraińskich w Polsce przestał istnieć, stając się problemem ukraińskiej emigracji politycznej.

Około 90% ukraińskiej emigracji w Polsce w latach dwudziestych XX wieku stanowiły osoby związane z Ukraińską Republiką Ludową, jej strukturami państwowymi i armią. Uznany przywódcą tej części emigracji był Symeon Petlura, stąd cały obóz polityczny nazywał się Petlurowskim, a wszyscy, którzy do niego należeli – Petlurowcami⁹.

Według statystyk na początku lutego 1921 roku w Polsce przebywało około 15,5 tysiąca obywateli Ukraińskiej Republiki Ludowej – internowanych wojskowych, urzędników państwowych i innych osób cywilnych.

⁷ М. Павленко, *Становище українських біженців у Польщі: їх підтримка польською владою, українством і міжнародною спільнотою (1921–1923)*, Міжнародні зв'язки України: наукові пошуки і знахідки. Збірник наукових праць Інституту історії України НАН України, вип. 9, Київ 2000, с. 90–103.

⁸ Z. Karpus, *Pobyt żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej w obozach internowania w Polsce w latach 1920–1924*, [w:] *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni...*, s. 457, 462–464.

⁹ E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004, s. 653.

Internowana armia ukraińska, choć egzystowała w trudnych warunkach bytowych, miała jednak uregulowany status prawny. Inaczej wyglądała niestety sytuacja uchodźców cywilnych, zwłaszcza aparatu administracyjnego. Należy zauważyć, że w listopadzie 1920 roku wraz z rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej na wygnaniu przebywało około 2,5 tysiąca urzędników państwowych¹⁰.

Po ratyfikacji traktatu ryskiego w kwietniu 1921 roku ukraińskie instytucje państwowe wstrzymały oficjalną działalność na terenie Polski. Zaistniała więc potrzeba powołania apolitycznej organizacji, która reprezentowałaby interesy ukraińskich emigrantów, a także pełniła rolę legalnej reprezentacji Ukraińskiej Republiki Ludowej. Taką organizacją stał się stworzony w Warszawie Ukraiński Komitet Centralny. Zjednoczył on zdecydowaną większość ukraińskich emigrantów politycznych przebywających w tamtym okresie na terytorium Polski.

Założycielami UKC stali się wyżsi urzędnicy państwowi Ukraińskiej Republiki Ludowej: Andrij Nikowski, Pyłyp Pyłypczuk i Andrij Łukaszewicz. Później – zgodnie ze statutem UKC – do kierownictwa zaproszono jeszcze 15 osób¹¹. Wszyscy członkowie UKC, z wyjątkiem Dionisija Waledyńskiego, byli w różnych okresach członkami rządu UPR – premierami, ministrami, ambasadorami i komisarzami. UKC aktywnie działało na rzecz konsolidacji emigrantów rozsianych po całej Polsce, prowadziło działalność kulturalno-oświatową w ośrodkach emigracyjnych, zapewniając opiekę prawną oraz koordynując pracę oddziałów.

W grudniu 1922 roku Ukraiński Komitet Centralny jako jedyna oficjalna instytucja reprezentująca ukraińską emigrację w Rzeczypospolitej wystosował przemówienie do wszystkich Ukraińców przebywających w Polsce:

Biorąc pod uwagę, że nasz powrót na wolną i niepodległą Ukrainę nastąpi w dłuższym okresie, kiedy nadejdzie czas ostatecznego rozwiązania złożonego tzw. Problemu Wschodniego [...], musimy

¹⁰ J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2000, s. 252.

¹¹ Jana Łukasiewicza, Stanisława Stempowskiego, Henryka Juzewskiego, D. Waledyńskiego, I. Feszczenka-Czopińskiego, O. Salikowskiego, I. Kabaczkiwa, Liwyckiego, I. Ohijenka, Pawła Zajcewa, Juliana Wołoszynowskiego, Mychajliwa, gen. Zelińskiego, Marko Bezruczka i S. Delwicha.

rozsądnie i praktycznie budować swoje życie tutaj, na terenie polskiego ludu braterskiego. [...] Musimy stworzyć nie amorficzną masę rozproszoną na emigracji, ale zjednoczoną, silną duchowo i fizycznie zorganizowaną integralność narodową¹².

Petycja UKC została podpisana przez Łukaszewicza i Zajcewa.

W okresie międzywojennym w Polsce powstało i działało około stu instytucji różnego poziomu organizacyjnego. Na podstawie statutu UKC zarejestrowano wiele organizacji pokrewnych – studenckich, kobiecych, kulturalnych, oświatowych i społecznych. Z Komitetem współpracowały także inne instytucje emigracyjne, które rejestrowano na podstawie odrębnych statutów.

UKC utrzymywał bliskie kontakty z Polskim Towarzystwem Pomocy Ukraińskim Emigrantom. Organizatorem stowarzyszenia i jego aktywnym działaczem, zwolennikiem sprawy ukraińskiej został były minister rolnictwa w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej w Kijowie (1919–1920), znany polski pisarz i działacz publiczny Stempowski (1870–1952); patronem Towarzystwa był polski polityk i publicysta, współpracownik Józefa Piłsudskiego, szczerzy zwolennik polsko-ukraińskiego zbliżenia Tadeusz Hołowko (1889–1931). Dzięki wsparciu członków Towarzystwa w Kaliszu powstała Ukraińska Stanica.

Rękopis apelu Towarzystwa Pomocy Ukraińskim Emigrantom potwierdza, że w międzywojennej Polsce istniały środowiska polityczne, które starały się pomóc ukraińskim emigrantom:

Nikt tak dobrze, jak naród polski, nie wie, jak ciężki jest los emigranta. Dlatego też dziś, gdy rząd ze względów oszczędnościowych przestaje dawać pomoc... obowiązkiem samego społeczeństwa jest przyjść z wydatną i serdeczną pomocą emigracji ukraińskiej¹³.

Każde z miejsc, w których na przełomie lat 1920 i 1921 przebywali ukraińscy emigranci wojskowi i cywilni, posiadało własne wydawnictwo.

¹² E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004, s. 53.

¹³ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Rękopisów, Zbiór S. Stempowskiego, 1923–1924, sygn. 1548.

Jednak w kolejnych latach większość z nich przestała istnieć. W 1924 roku na mapie wydawniczej pozostały jedynie Warszawa, Lwów i Kalisz. W okresie międzywojennym największym ośrodkiem wydawniczym emigracji ukraińskiej, o dużym potencjale intelektualnym, stała się Warszawa. Miasto było w tym czasie największym ukraińskim emigracyjnym centrum państwowym życia społecznego i naukowego, a także kulturalno-oświatowym ośrodkiem ukraińskiej emigracji politycznej. Do 1923 roku w Warszawie przebywał ataman Petlura, później jego następcą – Liwycki, a także niektórzy członkowie rządu emigracyjnego URL. W stolicy mieszkało ponadto wielu innych działaczy cywilnych i wojskowych Ukraińskiej Republiki Ludowej, a także pisarzy i krytyków literackich.

Około tysiąca osób tworzyło lub aktywnie współpracowało z prasą ukraińską na emigracji w Polsce. Byli wśród nich naukowcy, pisarze, artyści, wysokiej rangi wojskowi, przedstawiciele rządu i partii. Wielu z nich to redaktorzy i członkowie rad redakcyjnych, zasłużeni działacze ukraińskiego dziennikarstwa. Działalnością wydawniczą zajmowało się wiele różnych podmiotów – stowarzyszenia i organizacje, m.in. studenckie naukowe instytucje i towarzystwa, spółki, konfesyjne związki i cerkwie, a także osoby prywatne.

Stempowski cieszył się zdecydowanie największym szacunkiem wśród ukraińskich emigrantów. Dla kolonii w Warszawie był on zaufanym przyjacielem, człowiekiem oddanym sprawie niepodległości Ukrainy, jednym z tych, którzy wierzyli, że „Zbliżenie polsko-ukraińskie stanowi załążek pokoju na wschodzie i rozkwitu dwóch państw”¹⁴.

W okresie międzywojennym w Warszawie mieszkali ukraińscy dziennikarze, naukowcy i artyści. Wśród nich na wyróżnienie zasługują: Jurij Łypa (1874–1944), córka Liwyckiego, Natalia Liwycka-Chołodna (1902–2005), poeta Jewhen Małaniuk (1897–1968), a także córka Iwana Szowheniwa, poetka Olena Teliha (1907–1942). Na stałe przebywali tu również ukraińscy artyści: Petro Andrusiw, Petro Mehyk, Nił Chasewicz, Petro Chołodny (młodszy) i inni. W Warszawie ukazywało się wiele czasopism w języku ukraińskim. W ten sposób w stolicy Polski uformowała się swego rodzaju kulturalna, społeczno-polityczna wspólnota Ukraińców; sytuacja ta przyczyniła się do rozwoju działalności wydawniczej. Wydawanie prasy petlurowskiej

¹⁴ Tamże, sygn. 1548, k. 288.

rozpoczęło się w styczniu 1920 roku. Od tego czasu ukazywało się tu od 3 do 14 tytułów rocznie; w sumie wydrukowano ponad pół setki różnych wydań¹⁵.

Należy zauważyć, że w stolicy Polski daje się zaobserwować dwie fazy kształtowania się emigracji ukraińskiej. Pierwsza dotyczy młodzieży wojaskowej, która po uwolnieniu z obozów internowania skupiła się w mieście w poszukiwaniu wykształcenia i pracy. Część ukraińskich emigrantów tutaj pozostała, ale większość, przy wsparciu warszawskiej Ukraińskiej Studenckiej Gromady, wyjechała do Czechosłowacji, gdzie działały Ukraiński Wolny Uniwersytet i Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Pradze, a także Ukraińska Akademia Gospodarcza w Podiebradach. Druga faza znacznie zwiększyła napływ inteligencji ukraińskiej, stworzyła mocne podstawy dla ukraińskiego życia literackiego. Faza ta związana jest z młodzieżą ukraińską, która po ukończeniu studiów w Polsce wróciła do Warszawy w latach 1928–1929 w poszukiwaniu pracy. Tym sposobem do Warszawy zawitali: inżynier geodezji, bandurysta Mychajło Teliha z żoną poetką Telihą, Liwycka-Chołodna, Małaniuk, Łypa, Andrij Kryżaniwskij.

W roku 1929 ukraińska młodzież emigracyjna założyła w Warszawie grupę literacką „Tank”:

Він виник як результат полеміки творчої молоді на еміграції з Д. Донцовим, схильним до авторитаризму, нав'язування національної нетерпимості та недооцінки естетичних якостей художніх творів, підпорядкування творчості ідейній доктрині. Накреслюючи перед собою мету формування «державницької літератури», орієнтуючись на «синтез героїзму, господарності волі», «танківці» намагалися врівноважити критерії правди і краси, позбавити їх небажаного протистояння, відстояти творчу автономію національного митця, не відмежованого і від своїх громадянських обов'язків¹⁶.

Inicjatorami grupy byli Małaniuk i Łypa, wokół których skupiała się ukraińska emigracyjna młodzież literacka mieszkająca w Warszawie. Ich mesjanistyczna wiara w państwowość Ukrainy i ukraińską tożsamość stały

¹⁵ E. Wiszka, *Prasa emigracji ukraińskiej w Polsce...*, s. 316.

¹⁶ Tank, [w:] *Літературознавчий словник-довідник*, Київ 1997, с. 673.

się magnesem dla młodego pokolenia. Oprócz Łypy i Małaniuka członkami grupy zostali: Liwycka-Chołodna, Kryżaniwskij, Zajcew, Borys Olchowski, Łewko Czykałenko, Teliha, Jurij Kosacz, Petro Chołodny (młodszy). W grupie znaleźli się także młodzi ukraińscy pisarze ze wschodniej Galicji. Członkowie „Tanku” propagowali okcydentalizm, radykalną separację od kultury rosyjskiej, ideę mocarstwa, kult bohaterstwa i szlachetności oraz walkę z masowością w kulturze. Chociaż grupa rozpadła się w 1929 roku (nie bez interwencji Dmytra Doncowa, zaniepokojonego pojawieniem się niepodporządkowanych struktur artystycznych), jej pomysły zostały wdrożone na łamach czasopism „My”, „Nazustricz”, zaś w składach tych periodyków pojawili się byli „tankowcy”¹⁷.

W 1933 roku członkowie i sympatycy dawnej grupy literackiej „Tank” utworzyli wydawnictwo „Wariah”. Przed wybuchem drugiej wojny światowej publikowano tam prace Liwyckiej-Chołodnej, Hordyńskiego, Olchowskiego, Kryżaniwskiego, Łypy, Małaniuka, Mykoły Chwyłowego, Mykoły Zerowa, Kosacza, Bohdana Antonycza i wielu innych ukraińskich pisarzy. Ponadto wydawnictwo publikowało zbiory utworów literackich swoich członków, a w 1937 roku rozpoczęło wydawanie serii Бібліотечка Українського Державника (Biblioteczka Państwowca Ukraińskiego). W pierwszym tomie znalazła się rozprawa Olchowskiego *Wolny naród*¹⁸.

Czasopismo „My” ukazywało się nieregularnie (od 1933 do 1937 roku w Warszawie; od numeru 7 w latach 1937–1939 we Lwowie). Wydawcą był Modest Kunycki. Odegrało ono ważną rolę w rozwoju ukraińskiej kultury na terenie międzywojennej Polski. Później w Warszawie powstała nowa grupa literacka o tej samej nazwie.

Do grupy literackiej „My” należeli pisarze ukraińscy mieszkający w większości w Warszawie, lwowska młodzież literacka, czyli ta jej część, która opuściła czasopismo „Wisnyk” Doncowa, teoretyka ukraińskiego nacjonalizmu, autora książki *Nacjonalizm* (1926). We wspomnieniach Liwyckiej-Chołodnej czytamy: „1933 р. до Варшави приїхали ті, котрі створили

¹⁷ Tamże, c. 673–674.

¹⁸ O. Weretiuk, *Życie literackie emigracji petlurowskiej w Polsce międzywojennej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, z. 3, s. 282–295.

групу «Ми» і хотіли видавати кварталник під тією ж назвою. Головні це – Маланюк і Крижанівський, приєдналася до нас Олена Теліга»¹⁹.

W pierwszym numerze czasopisma, w eseju *Europa i my* Mychajły Rudnyckiego, czasopismo i grupa skonkretyzowały program: zamiast politycznego zaangażowania ukraińskiej literatury, która dominowała w czasopiśmie Doncowa, członkowie grupy „My” zdecydowali się skupić na europejskich wzorach artystycznych w literaturze. Czasopismo apelowało do młodego pokolenia o poszanowanie i przestrzeganie artystycznych zasad obowiązujących w całej Europie Zachodniej. Publikowane w czasopiśmie prace spełniały te kryteria²⁰.

Na łamach czasopisma „My” ukazały się utwory Bohdana Łepkiego, Kryżaniwskiego, Małaniuka, Liwyckiej-Chołodnej, Rudnyckiego, Romana Smal-Stockiego, Antonycza, Jarosława Dryhynicza, Swiatosława Hordyńskiego, Olchiwskiego, Swiatosława Dołengi, Kosacza, Iwana Dubyckiego, Łypy i innych. Do roku 1937 pismo ukazywało się co pół roku, od 1939 raz na dwa miesiące. Jego redaktorami byli dziennikarze: Iwan Dubycki, Olchiwski, pisarz Kryżaniwskij. Dekorację wykonał mąż Liwyckiej-Chołodnej i syn wybitnego malarza impresjonisty Petra Chołodnego (starszego), malarz i grafik Petro Chołodny (młodszy).

Wbrew wstępnym deklaracjom o niepodporządkowywaniu literatury polityce, redakcja pisma w 1936 roku zaczęła publikować rozpowszechnione wśród ukraińskich emigrantów hasła bojowe i patriotyczne. 15 maja 1921 roku młodzież emigracyjna założyła w Warszawie Ukraińską Studencką Gromadę (USG). Jej pierwszym prezesem został Tudor Ołeksiuk. Głównym celem USG stało się utworzenie drogi na Zachód do szkół wyższych, zjednoczenie ukraińskich studentów nie tylko z Polski, ale ogólnie z całej emigracji. USG reprezentowała studentów przed rządami Ukrainy i Polski, zapewniała pomoc prawną i materialną²¹. Było to istotne tym bardziej, że liczba studentów wzrastała z każdym rokiem, latem 1922 roku osiągnęła punkt kulminacyjny. W stolicy Polski przebywało wówczas około tysiąca emigrantów. W tym i w następnym roku USG każdemu, kto chciał wyjechać za granicę, dała możliwość studiowania na wyższych uczelniach. Wielu

¹⁹ Н. Лівницька-Холодна, *Спомини про короткий період життя Олени Теліги*, „Сучасність” 1990, ч. 10, с. 33, 92–93.

²⁰ М. Рудницький, *Європа і ми*, „Ми” 1933, кн. 1, с. 97–99.

²¹ І. Липовецький, *Три роки існування*, „На чужині” 1924, ч. 1, с. 3–5.

młodych ludzi przybyło do Czechosłowacji, jak już wspomniano, a także do Niemiec, Belgii, Paryża i Londynu.

W 1923 roku Symeon Petlura w słynnej broszurze programowej *Сучасна українська еміграція та її завдання* (*Współczesna emigracja ukraińska i jej zadania*) pisał o młodzieży studenckiej:

Вона зрозуміла обов'язок, який покладає у даний час на неї Вітчизна і добросовісно взялася за навчання, щоб з найбільшою користю використати своє примусове перебування за кордоном для народної справи. Не можна не похвалити цього прагнення серед наших студентів: свідчить воно про зрозумілість ними [...] завдань, які спеціально ставить перед ними програма будівництва української державності²².

Ukraińska Studencka Gromada zorganizowała wydanie miesięcznika „Na Czużyni” („На Чужині”, 1924–1925), którego redaktorem naczelnym była Katerina Czajkiwska, wydawnictwo im. Borisa Hrinchenki i czasopismo „Głos Studencki” („Студентський Голос”; 1927–1928) – redaktor naczelny Jewhen Czechowycz. Z tym ostatnim periodykiem współpracowali: Liwycka-Chołodna, Kosacz, Małaniuk i inni. Utwory poetyckie i prozatorskie miały tu głównie charakter polityczny. Szczególnym symbolem dla ukraińskiej młodzieży stał się Ataman armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Petlura, a teksty zawarte w miesięczniku nasyczone były jego kultem. W liście do USG w Warszawie z okazji piątej rocznicy powstania Ukraińskiej Studenckiej Gromady Petlura pisał: «На разі ми знаходимось на еміграції. Не знаю в історії прикладу, щоб здорові ідеї еміграції, наповнені терпінням, усвідомлені працею і наукою, не перемогли!»²³.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Warszawie działało kilka ukraińskich korporacji studenckich. Ponieważ apolityczna Ukraińska Studencka Gromada nie dawała warszawskiej ukraińskiej młodzieży akademickiej możliwości rozwinięcia działalności politycznej, na początku 1928 roku zawiązało się Zjednoczenie Ukraińskich Nacjonalistów-Państwowców

²² С. Петлюра, *Статті, листи, документи*, т. 1, Нью-Йорк 1956, с. 300–341.

²³ С. Петлюра, *Лист до Української Студентської Громади в Варшаві з нагоди 5-ої річниці заснування громади, „Студентський Голос” 1928, ч. 2, с. 3.*

(Об'єднання Українських Націоналістів-Державників; ОУН-Д). Do jego kierownictwa wchodził czołowi działacze: Liwycki, Kosacz i Czechowycz. Stworzenie OUND stało się zwiastunem nowego zjawiska w warszawskim ruchu studenckim – organizacji na zasadach korporacyjnych. Zadaniem organizacji było wychowanie młodzieży w duchu solidarności, karność, a także pielęgnowanie ideologii narodowej; cel główny – służenie narodowi i państwu.

24 października 1928 roku powstała korporacja „Czarnomorze”. Główną rolę w jej tworzeniu odegrał Czechowycz, który w artykule *Перебудова нашого студентського життя* (*Restrukturyzacja naszego życia studenckiego*) pisał:

Ідея корпоративного товариства «Чорноморе» стала тим яскравим променем, який освітив віднедавна захмарений горизонт нашого студентського життя²⁴.

W Warszawie 20 maja 1929 roku założono studencką korporację „Zaporoże”. Jej opiekunem został Smal-Stocki, a honorowym przewodniczącym gen. Wołodymyr Salski. Jednym z zadań tej społeczno-politycznej organizacji stała się praca w duchu narodowo-państwowym, wychowanie ludzi aktywnych oraz ideowych obywateli, przygotowanie ich do walki o wyzwolenie Ojczyzny i pracy dla jej dobra.

Jesienią 1926 roku członkowie Ukraińskiej Studenckiej Gromady, którzy studiowali na wyższych uczelniach artystycznych w Warszawie, utworzyli sekcję studentów szkół artystycznych. Rok później, wraz z napływem nowych studentów, sekcja przekształciła się w niezależną organizację pod nazwą ukraińska grupa artystyczna „Spokój”. Mehyk został pierwszym jej prezesem. Formą pracy grupy były wykłady i wystawy. Wystąpienia takich osób, jak Czyłaczenko, Łypa, Hlib Łazarewski, Olha Kowalewska i Stiepan Czechomski, miały na celu zrównanie ukraińskiej sztuki ze sztuką współczesną innych narodów, a wystawy miały zainteresować publiczność²⁵.

²⁴ Є. Чехович, *Перебудова нашого студентського життя*, „Студентський голос” 1928, ч. 6, с. 6–9.

²⁵ П. Мегик, *Український мистецький гурток „Спокій”*, Варшава 1929, с. 1–10; J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2000, s. 260–226.

W czerwcu 1926 roku dzięki staraniom emigrantów z Ukrainy Naddnieprzańskiej powstała kolejna inicjatywa kulturalna – teatr „Promień”. Wszyscy członkowie teatru byli aktorami zawodowymi. Głównym dyrektorem teatru został Komarowski. Od 14 grudnia 1924 roku w Warszawie działał Klub Ukraiński, który istniał do 1935 roku. Niestety nie zachowały się informacje na temat jego założycieli. Wiadomo tylko, że pierwszym prezesem klubu był gen. Bezruczko²⁶.

Pomimo zakazu osiedlania się w Warszawie do stolicy Polski ukraińscy emigranci od lat 20. XX wieku przybywali stale. Byli to głównie naukowcy, prawnicy, lekarze, artyści, dziennikarze, politycy i osoby publiczne. Ukraińska młodzież emigracyjna gromadziła się na warszawskich uczelniach²⁷.

Ważnym wydarzeniem w życiu ukraińskich studentów było powołanie Towarzystwa Pomocy Ukraińcom Studentom Wyższych Szkół m. Warszawy (1928–1939). Założono je dzięki staraniom rektora Iwana Ohijenki, który zmobilizował starsze kręgi społeczności emigracyjnej. Przewodniczącym wybrano Smal-Stockiego. Opieką Towarzystwa byli otoczeni nie tylko studenci-emigranci, lecz również studenci ukraińscy przebywający w Warszawie.

Na początku lat 20. funkcjonowało w Warszawie Ukraińskie Towarzystwo Prawnicze pod kierownictwem Liwyckiego. Pracowało ono nad projektami aktów prawnych, a także systemem wymiaru sprawiedliwości, prawa i kodeksu administracyjnego, które miały zostać wprowadzone na wyzwolonym od okupantów terytorium ukraińskim. Do zadań Ukraińskiego Towarzystwa Prawniczego należała pomoc prawna dla organizacji emigracyjnych, a także UKC.

13 grudnia 1921 roku podjęto decyzję o powołaniu w Warszawie przy sekcji humanitarnej Ukraińskiego Komitetu Centralnego podsekcji kobiecej, a nieco później zatwierdzono jej regulamin. W latach 1921–1923 na jej czele stała Ołena Łukasewicz, a w końcu 1923 roku przewodnictwo objęła Natalia Salikowska. Podsekcja prowadziła wyłącznie działalność humanitarną – organizowała pomoc internowanym w obozach, opiekowała się chorymi żołnierzami ukraińskimi, którzy przebywali w Warszawie i okolicy, pomagała

²⁶ E. Wiszka, *Prasa emigracji ukraińskiej...*, s. 280.

²⁷ J.J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe...*, s. 3.

emigrantom mieszkającym poza obozami. Współpracowała ponadto z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem²⁸.

Po uzyskaniu nowego statusu centralnej powszechnej organizacji migracyjnej przemianowano ją na Związek Ukrainek Emigrantek w Polsce. W ciągu kilkunastu lat działalności tego związku odbyło się wiele spotkań, m.in. poświęconych twórczości znanych ukraińskich pisarzy: Iwana Kotłarzewskiego, Tarasa Szewczenki, Łesi Ukrainki, Olgi Kobyłańskiej, Marko Wowczka, Iwana Franki, Wasyla Stefanyka, Bohdana Łepkiego, Antonycza, Osypa Fedkowycza, Pawła Tyczyny, Ułasa Samczuka, Jurija Łypy i innych. Na spotkaniach wystąpili wybitni ukraińscy historycy, publicyści, pisarze – Dmytro Doroszenko, Hlib Łazarewski, Iwan Kedryn, Michaił Ostrowercha, Łypa, Olchiwski i inni. Członkinie Związku Kobiet Emigrantek w Warszawie uczestniczyły w organizacji ogólnopolskich uroczystości, obchodów rocznic państwowych i rocznic wybitnych postaci ukraińskich²⁹.

Pod koniec 1925 roku grupa ukraińskich emigrantów powołała w Warszawie Spółdzielnię Ukraińską. Była to organizacja, która zajmowała się pośrednictwem – pomagała ukraińskim spółdzielniom, przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym w zakupie potrzebnych im towarów, organizowała zbytych ich produkcji na rynkach miejscowych i zagranicznych. Ponadto Spółdzielnia Ukraińska załatwiała sprawy podatkowe i celne w urzędach i instytucjach prywatnych.

Pod koniec lat 20. XX wieku wśród ukraińskiej emigracji politycznej znacząco wzrósł odsetek inteligencji technicznej. W związku z tym w Warszawie w 1927 roku powstał Związek Inżynierów i Techników Ukraińskich Emigrantów w Polsce. Do głównych zadań organizacji należały: integracja oparta na zainteresowaniach zawodowych i naukowych, pomoc prawna i materialna członkom, upowszechnianie wiedzy technicznej. Związek pomagał młodym inżynierom nostryfikować ich dyplomy w Polsce, a także wspierał w poszukiwaniu pracy.

W grudniu 1930 roku Zarządzeniem Rady Ministrów Rzeczypospolitej założono w Warszawie Ukraiński Instytut Naukowy. UIN był instytucją naukową bez prawa do pracy dydaktycznej. Zadaniem Instytutu były

²⁸ І. Липовецький, *Сімнадцятилітній шлях (3 минулого Союзу Українок Емігранток у Польщі)*, Тризуб 1938, ч. 32/33, с. 30–34.

²⁹ E. Wiszka, *Prasa emigracji ukraińskiej...*, s. 240–243.

eksperymenty z zakresu społeczno-gospodarczego, historii i kultury Ukrainy, historii cerkwi ukraińskiej, stosunków polsko-ukraińskich, a także kształcenie kadr naukowych. Ponadto Ukraiński Instytut Naukowy zajmował się problematyką okupowanej Ukrainy i przygotowywał koncepcje przyszłego ustroju społeczno-politycznego niepodległego państwa ukraińskiego.

Dyrektorem Ukraińskiego Instytutu Naukowego był znany ukraiński działacz i naukowiec, kierownik Katedry Historii oraz Prawa – Ołeksandr Łotocki. Smal-Stocki był sekretarzem naukowym i redaktorem prac naukowych, a także kierownikiem Katedry Filologii. W skład rady naukowej UIN wchodził kierownik katedry historii literatury prof. Borys Łepki oraz kierownik katedry nauk ekonomicznych Wołodmyr Sadowski. Zadaniem rady naukowej był wybór kierownictwa i programu Instytutu. Jednym z największych osiągnięć Komisji Historii Literatury było opublikowanie utworów wybitnego poety ukraińskiego Szewczenki. Prace owe ukazały się w 16 tomach, zawierały także rozprawy doktorskie poświęcone twórczości Szewczenki, tłumaczenia utworów ukraińskiego poety oraz bibliografię. Ukraiński Instytut Naukowy wydał także epos Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz* w przekładzie na język ukraiński dokonany przez Maksyma Rylskiego³⁰.

Do wybuchu drugiej wojny światowej instytut wydał około 50 tomów. Najbardziej owocnym autorem stał się Łotocki, który opublikował trzy prace z zakresu prawa cerkiewnego i cztery tomy wspomnień. Na temat stosunków polsko-ukraińskich pisali polscy autorzy: Leon Wasilewski, Stefan Kuczyński i Marceli Handelsman. Prace opublikowane przez członków Ukraińskiego Instytutu Naukowego są wartościowym materiałem dla nauki ukraińskiej.

Ukraińska emigracja polityczna przyniosła też pewne korzyści dla Polski, ponieważ jej przedstawiciele wspólnie z Polakami budowali, w miarę swoich możliwości i zdolności, odrodzoną niepodległą Polskę. Ukraińscy naukowcy i działacze kultury wnieśli swój wkład w rozwój polskiej nauki i kultury, ukraińscy inżynierowie przyczynili się do rozwoju polskiego hutnictwa i rolnictwa, grupa doświadczonych oficerów wzmocniła korpus oficerski Wojska Polskiego.

³⁰ R. Potocki, *Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939) – jego wkład do nauki i kultury ukraińskiej i polskiej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1998, z. 6–7, s. 257–266.

Mimo wszystkich problemów, jakie przyniosło dwudziestolecie międzywojenne, ukraińska emigracja w Polsce znalazła siłę, by odegrać ważną rolę w walce o odbudowę suwerennego państwa ukraińskiego. Liderzy ukraińskiej emigracji politycznej podkreślali, że ich zadaniem jest nie tylko zapewnienie uchodźcom materialnych warunków życia i rozwoju kulturalnego za granicą, ale przede wszystkim walka o niepodległość państwa ukraińskiego. Zadanie to było niezwykle trudne z kilku powodów. Przede wszystkim zapewnienie co najmniej minimalnych warunków bytowych w trudnych warunkach ekonomicznych i prawnych pochłaniało dużo czasu i energii oraz wymagało odpowiednich środków finansowych, których brakowało wówczas także na walkę ideologiczną.

Po pierwsze, tzw. biała emigracja rosyjska poza Rosją nie chciała uznawać Ukraińców za odrębny, niezależny naród i kwestionowała ich prawo do niepodległości państwa. Główny, oficjalny, prawowity organ reprezentujący ukraińską emigrację, Ukraiński Komitet Centralny, zwrócił uwagę, że rosyjska inteligencja demokratyczna nie rozumie rzeczywistości nawet na emigracji i, idąc za tradycją caratu w Rosji, odrzuca samą ideę narodu ukraińskiego.

Po drugie, istnienie zorganizowanej ukraińskiej emigracji politycznej wskazywało, że władze radzieckie na Ukrainie nie dysponowały odpowiednią siłą oddziaływania. Rosji zależało nie tylko na masowym powrocie żołnierzy byłej armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, ale przede wszystkim chodziło o przeciągnięcie na swoją stronę najwyższej rangi urzędników z obozu narodowowyzwoleńczego. Należy zauważyć, że rząd radziecki dokonał tego z pewnym, choć ograniczonym sukcesem.

Problem powrotu do ojczyzny nieustannie niepokoił emigrantów. Na przykład w 1925 roku UKC bronił stanowiska, że dopiero zmiana sytuacji politycznej na Ukrainie zapewni ukraińskim emigrantom normalne warunki życia po powrocie do ojczyzny. Możliwość powrotu do Ukrainy groziła wówczas ukraińskim uchodźcom ciągłą inwigilacją służb, brakiem pracy, w najgorszym przypadku zesłaniem na Syberię lub więzieniem w obozach.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne ukraińscy emigranci pozostawali pod ścisłym nadzorem sowieckich agentów, których głównym zadaniem było wprowadzanie napięć, nieporozumień i dezorganizacji w życie społeczne ukraińskich emigrantów.

Szczególne znaczenie dla Rosji Radzieckiej miała osoba Przewodniczącego Dyrektoriatu, Głównego Atamana wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej, Petlury. Jego działalność i życie na emigracji pokazywały, że rząd bolszewicki na Ukrainie był nielegalny. Ranga tego polityka wzrosła w maju 1926 roku po dojściu do władzy Piłsudskiego. Według sowieckich przywódców przywrócenie formy sojuszu wojskowo-politycznego z Petlurą było całkiem realne. Z tego powodu w Moskwie zdecydowano się zniszczyć ten największy autorytet wśród ukraińskiej emigracji, co uczynił w Paryżu 25 maja 1926 roku Samuel Szwarzbard.

Zamordowanie Petlury było wielkim wstrząsem dla emigracji ukraińskiej. Nastąpił czas przebudzenia, niemal powszechnego włączenia w nurt życia publicznego, konsolidacji wokół idei ukraińskiej państwowości. Warto zauważyć, że zmarły Petlura dla reżimu bolszewickiego okazał się bardziej niebezpieczny niż ten żyjący. Dla emigracji ukraińskiej stał się on męczennikiem, symbolem walki o niepodległość. Kolejne obchody rocznicy śmierci Głównego Atamana organizowano równie często, jak uroczystości ku czci najwybitniejszego ukraińskiego wieszczki Szewczenki, przypominając, że sens bycia na wygnaniu ma szerszy wymiar niż zwykłe istnienie.

Emigracja petlurowska w międzywojennej Polsce nie miała godnych warunków do rozwoju, ale robiła wiele, a co najważniejsze – usiłowała zachować tożsamość i pragnienie niepodległości, własnymi siłami starała się kultywować ukraińskie dziedzictwo literackie, naukowe i kulturowe. Pomimo różnego poziomu świadomości narodowej i aktywności politycznej, ukraińscy emigranci byli oddani jednej wspólnej idei – idei ukraińskiej państwowości, jednej wspólnej aspiracji – przywróceniu suwerennego państwa ukraińskiego. Należy zaznaczyć, że polskie władze wspierały tę grupę Ukraińców, traktując ich zupełnie inaczej niż Ukraińców zamieszkujących ukraińskie ziemie historyczne, które w dwudziestoleciu międzywojennym weszły do II Rzeczypospolitej.

BIBLIOGRAFIA

- Bruski J.J., *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919–1924)*, Kraków 2000.
- Karpus Z., *Pobyt żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej w obozach internowania w Polsce w latach 1920–1924*, [w:] *Europa Orientalis. Polska i jej*

- wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność*, red. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michalik, Toruń 1996, s. 458–459.
- Potocki R., *Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (1930–1939) – jego wkład do nauki i kultury ukraińskiej i polskiej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1998, z. 6–7, s. 257–266.
- Weretiuk O., *Życie literackie emigracji petlurowskiej w Polsce międzywojennej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996, z. 3, s. 282–295.
- Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2004.
- Wiszka E., *Prasa emigracji ukraińskiej w Polsce 1920–1939*, Toruń 2001.
- Zbiór S. Stempowskiego, 1923–1924, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Rękopisów, sygn. akt 1548.
- Липовецький І., *Три роки існування*, „На чужині” 1924, ч. 1.
- Липовецький І., *Сімнадцятилітній шлях (З минулого Союзу Українок Емігранток у Польщі)*, Тризуб 1938, ч. 32/33.
- Лівницька-Холодна Н., *Спомини про короткий період життя Олени Телізи*, „Сучасність” 1990, ч. 10.
- Літературознавчий словник-довідник*, Київ 1997.
- Мегик П., *Український мистецький гурток „Спокій”*, Варшава 1929.
- Павленко М., *Становище українських біженців у Польщі: їх підтримка польською владою, українством і міжнародною спільнотою (1921–1923)*, Міжнародні зв'язки України: наукові пошуки і знахідки. Збірник наукових праць Інституту історії України НАН України, вип. 9, Київ 2000.
- Петлюра С., *Лист до Української Студентської Громади в Варшаві з нагоди 5-ої річниці заснування громади*, „Студентський Голос” 1928, ч. 2.
- Петлюра С., *Статті, листи, документи*, т. 1, Нью-Йорк 1956.
- Петлюра С., *Статті, листи, документи*, т. 2, Нью-Йорк 1979.
- Петлюра С., *Статті, листи, документи*, упоряд. В. Сергійчук, т. 3, Київ 1999.
- Рудницький М., *Європа і ми*, „Ми” 1933, кн. 1.
- Срібняк І., *Обеззброєна, але нескорена. Інтернована армія УНР у таборах Польщі та Румунії (1921–1924 рр.)*, Київ-Філадельфія 1997.
- Чехович Є., *Перебудова нашого студентського життя*, „Студентський голос” 1928, ч. 6.

SUMMARY

The article considers the political, legal, economic and cultural life of the Ukrainian political and artistic emigration on the territory of the Polish state in the interwar period. It describes the activity of the Ukrainian Central Committee, the only official

institution in Poland at that time, which represented the interests of Ukrainian emigrants, and the carried out cultural and educational activities in emigration centres. The focus is on Warsaw, which was the largest centre of social and scientific life as well as a cultural and educational centre of Ukrainian emigration.

Olga Jaruczyk – doktor nauk humanistycznych, docent Katedry Polonistyki i Przekładu Wydziału Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, przewodnicząca rady pedagogicznej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej Nauczania Języka Polskiego w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, autorka książki *Ukraińsko-polski dialog międzykulturowy* (na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” 1932–1938).

ORCID: 0000-0002-5194-1105

Joel J. Janicki

SOOCHOW UNIVERSITY, TAIWAN

Coercion and Coerciveness in the Politics of Cold War Ukraine and Taiwan

“...human thought is sometimes bent out of shape by the pressure of political interests, a phenomenon commonly known as ideology.”

Terry Eagleton

„A wszystko, co się dzieje u nas to niezakończone.”

Jurij Andruchowycz

The present study uses the genre of prison memoir to investigate the response of Taiwanese and Ukrainians to the coercive politics of government authorities in their respective countries in the Cold War period. The numerous victims of the Cold War ideology of confrontation and battling the enemy within and without starkly shaped the realities of existence in post-World War II Ukraine and Taiwan. Though western historians tend to see the origin of the Cold War as stemming from Stalinist policies in Europe and abroad, US ambitions to secure access to global markets and contain the spread of communism was the stated strategic policy of Harry Truman, “a policy of calculated and gradual coercion”¹ and therefore a policy of its allies in Europe and Asia.

Tsai Tehpen and *Elegy for Sweet Potatoes*

The two prison memoirs are Tsai Tehpen’s *Elegy for Sweet Potatoes* (1995) and Mykhaylo Osadchy’s *Cataract (Bilmo)* (1971). Tsai’s fictionalized memoir is a description of the thirteen-month period (Oct. 1954–Nov. 1955) that

¹ J. Steele, *Who Started it?*, “London Review of Books”, 2018, January 25, p. 23.

began with the author's arrest, interrogation and imprisonment when he, a member of the ruling Kuomintang (KMT), was caught up in the extensive network of the White Terror campaign in Taiwan. It is a description of his relationship with state agents and police investigators and his efforts to extricate himself from the tangled web of deceit and denunciations characteristic of a police state. It is also a tribute to his fellow Taiwanese victimized by the KMT regime whose stories Tsai relates. His not-guilty verdict and release after only thirteen months in prison point to a change in the official policy toward arrestees by the mid-1950s. The suspension of the mandatory torture of prisoners and obtaining confessions under duress was a reflection of a growing sense of the stability of the regime at that time, ebbing fears of a Mainland invasion and takeover of the island, and the effectiveness of the financial and military support provided by the United States. Tsai, therefore, was fortunate in avoiding the brunt of coercive measures inflicted on political prisoners arrested just a few years earlier in the none-too-discriminating net of the political police.²

The nature of traditional Taiwanese society is that of a collectivity based on social networks, a society characterized by an embedded kinship including economic and business ties. With the arrival of the mainlanders beginning in 1947 and their takeover as the ruling class, the *waisheng* (Chinese-born) on Taiwan became predominant and overrepresented in government agencies and government-owned, mostly large-scale industries. "A culture of psychosis" ensued, marked by a sense of exclusion of the native Taiwanese.³

In the aftermath of the regime change in post-war Taiwan, 36 thousand Taiwanese were forced out of government positions they had occupied during the Japanese colonial period (1895–1945). Their ethnic identity led to unfair treatment and represented a barrier to social advancement; this

² According to Article 7 of the Sedition Law any form of communication or description about the doings of the government's security organs and military against its own people would be interpreted as "engaging in behavior beneficial to the enemy." The policy of torturing prisoners during interrogation was amended by the time Tsai was imprisoned, as too many prisoners had been tortured to death; torture was henceforth allowed only with solid evidence of the prisoner's "guilt." T. Tsai, *Elegy of Sweet Potatoes: Stories of Taiwan's White Terror*, translated by G. Hatch, Taipei 1995, p. 482.

³ J. Taylor, *The Generalissimo's Son: Chiang Ching-kuo and the Revolutions in China and Taiwan*, Cambridge 2000, p. 146.

resulted in a split in the typically unified mindset of citizenship and nationality. Taiwan was essentially regarded as a base for the KMT's ongoing effort to launch a successful invasion of China, a means to an end⁴.

Tsai Youde, the narrator of the memoir and personification of the author Tsai Tehpen, was born on December 6, 1925 in Putzu in Chia-yi County in south-central Taiwan. An enterprising student, he had formed the Drama Society and Student Friendship Association at the recently founded Taiwan Normal University in 1948. His idealistic purpose in founding the organizations had been to promote the revitalization of the Taiwanese language, which had been banned in the second half of the Japanese occupation under its Japanization policy. The language continued to be suppressed during the National Language Advancement Program of the KMT. At the same time, disenchantment with the corruption of the Nationalist Government led to the 228 uprising (1947) and subsequent government crackdowns. By 1949, students came to view corruption as one of the major factors in the KMT's defeat in the civil war on the Mainland, increasing their sympathy for the communists and communism. Youde's drama club in particular had attracted progressive reform-minded students, some of whom were members of the Communist Party. One of the plays put on by Youde, *Tsao Yu—The Sun's Rise*, was a Taiwanese-language performance of a Mainland proletarian drama. The Student Friendship Society established by Youde attracted a number of students with communist leanings. Nearly all of these students were arrested in the April 6 crackdown. Youde's affiliation with this group would lead to his eventual arrest in 1954.

Mykhaylo Osadchy and *Cataract*

Mykhaylo Osadchy (1936–1994), a child of the Soviet state, grew up in western Ukraine, and developed his writing skills as a student of journalism at Lviv University and as a poet with a debut volume entitled *A Moonlit Field* (1965). Prior to his arrest in 1965 he had worked for a Lviv television studio and was a lecturer in journalism at Lviv University. He was a member of the Communist Party and a member of the state-run Union of Journalists.

⁴ Ibidem, p. 148.

As a dutiful Soviet citizen, he lectured on the duties of the Soviet press, and supported ideological education. Active academically and professionally, he wrote a thesis devoted to the Ukrainian satirical writer Ostap Vyshnya (1889–1956), himself a victim of repression in Stalinist times.

Osadchy was a member of the Sixtiers, a generation of Ukrainian writers and intellectuals who flourished in the relatively open Soviet society fostered by the policies of Nikita Khrushchev in the late 1950s and early 1960s. This period of openness lasted until a crackdown was imposed at the onset of the new conservative regime under Leonid Brezhnev in 1965, the year of Osadchy's arrest. Khrushchev's tendency in the post-Stalin years was to eschew coercion and use persuasion in dealing with social issues while highlighting efficiency and managerial skills. By opening up travel opportunities, toning down Russification, relaxing ideological constraints, and removing much of the fear and stifling conformity of Stalin's regime, he helped build a freer atmosphere that encouraged creative expression.⁵ The early sixties was a time when Ukrainian writers felt empowered to address "the sorry state of the Ukrainian language"—a forgotten language during the height of Stalinism when writers were forced to yield to the dominance given to Russian in official discourse. Students and young writers protested the marginalization of the language and the "provincialization" of Ukraine in its abject observance of party guidelines. Beginning in the late 1950s, Ukrainian was given much freer rein at the university with the establishment of Ukrainian language journals such as *Ukrainskyi Istorychnyi Zhurnal*. It also marked a rediscovery among the Sixtiers of their cultural heroes of the recent past with the rehabilitation of such major writers as Mykola Skrypnyk⁶ (1872–1933), Mykola Khvylovy (1893–1933), Mykola Kulish (1892–1937), and Mykhailo Drahomanov (1841–1895).⁷

⁵ R. Hornsby, *Protest, Reform and Repression in Khrushchev's Soviet Union*, Cambridge 2013, p. 13.

⁶ Skrypnyk was a proponent of Ukrainian independence and a leading figure in the Ukrainian cultural movement in Soviet Ukraine in the 1920s and chose to commit suicide rather than recant his pro-Ukrainian views at a show trial in 1933. In the same year Khvylovy also committed suicide as a form of protest against Soviet repression of Ukrainian cultural autonomy. Kulish was arrested by the NKVD in 1934 and was one of over two hundred Ukrainian exiles executed at Sandarmoch (Karelia) in 1937.

⁷ O. Subtelny, *Ukraine: A History*, 4th ed., Toronto 2009, p. 502.

The immediate post-Stalin years witnessed a growth spurt of the Ukraine Communist Party. Membership expanded rapidly, drawing upon idealistic youth from the entire nation, not just the traditional communist stronghold of the industrialized east. The confidence and self-importance exuded by the young elite together with reduced levels of fear that had permeated society from the 1930s until Stalin's death led to a revival of Leninism with its liberal view of the cultural and political autonomy of Soviet nationalities and open expressions of their skepticism towards the authoritarian regime and against the limits on liberalization it imposed.

A wave of arrests over Ukraine marked the end of Khrushchev's liberalizing campaign. Hundreds of Ukrainian dissidents were swept up, their writings confiscated. Osadchy was one of the victims of the tightening of official controls highlighted by the arrest of Andrei Sinyavsky and Yuliy Daniel⁸ in September, 1965 and their subsequent high-profile trial. Osadchy was arrested somewhat earlier in August, 1965. Osadchy was tried for subversion, anti-Soviet agitation and bourgeois nationalism. He then waited for a court decision for eight months, which resulted in a prison term of two years. After the appearance of his prison memoir, *Cataract*, in West Germany, he was rearrested in 1972, sentenced to a further seven years of prison and three years in exile. His first stay in prison in a labor complex in Mordovia, a region west of the Volga River, was the primary setting of his memoir.

Cataract, written in between the two prison terms and the primary reason for Osadchy's second arrest, is a representative product of *Samodav* (Samizdat) literature—Soviet uncensored writing. The memoir was first published abroad in 1971 with the English language version appearing in 1976. It is a highly evocative account of his own plight, his trial

⁸ The trial was conducted against the writers Andrei Sinyavsky and Yuliy Daniel in Moscow in February 1966 after their arrest in September 1965, a timeline similar to that of Osadchy. The Russian writers were convicted of anti-Soviet agitation and propaganda for publishing their satirical writings abroad, as was the case with the publication of Osadchy's *Cataract* in Western Europe in 1972. They were sentenced to seven and five years in a strict-regime labor camp, respectively. Osadchy's second imprisonment was for seven years in a strict-regime camp. According to Lyudmila Alexeyeva, their trial was the first Soviet show trial of writers being convicted solely for their literary work. The trial generated harsh criticism from official Soviet media and became a cause célèbre among émigré intellectuals and sympathizers in the West (*The Thaw Generation*, 1990).

and imprisonment and the fate of his fellow inmates, marked by a rich and at times highly imaginative and poeticized language. It is stylistically impressive, riddled with political obscenities that mark the back and forth exchanges he held with fellow dissident writers, guards, wardens, and KGB interrogators. *Cataract* in its expressiveness and emotionalism of descriptions has been compared to painterly experiments by artists from Kiev and Lviv in the early 1960s, including Ivan Marchuk's (b. 1936) *The Sad Raven*.⁹

The tremendous pressures a writer/prisoner of conscience undergoes in prison renders the intellect and emotions even more acute, especially those of a writer endowed with poetic expressiveness, "a poet of the Ukrainian resistance" imprisoned for independent thinking. Osadchy renders transparent his organic poetic process by his evocative imagery: A fallen leaf in sorrow, day turning into night, one heart touching another reflect the suffering of a spiritually free individual behind bars. The mood is often grim; the prison experience deprives him of natural human emotions that give rein to an unrestrained expressiveness that is a response to his condition. The incarceration compels him to rely on his inner resources, even as he develops a closer relationship to Ukraine and Ukrainians, and takes on a search for and discovery of spiritual forefathers, such as Dante and Shevchenko, poets who themselves had suffered at the hands of political authorities. The long years of resisting coercive measures and the suffering brought about by prison and exile allowed him to enter the promised land of spiritual salvation.

Coercion and Coerciveness

Coercion is typically thought to carry with it several important implications, including that it diminishes the targeted agent's freedom and responsibility, and that it is a wrong imposed on an individual and/or a violation of his rights. A state's legitimacy and sovereignty are sometimes thought to depend on its ability to use coercion effectively and to monopolize its use within its

⁹ M. Carynnyk, *Caliban's Education (Translator's Introduction)*, *Cataract*, by Osadchy, New York 1976, p. 8.

territory against competitors, and in the present case, dissidents and critics of the state, both internal and external.¹⁰

Coercion, in one sense, can be seen as a state response to social unrest, non-violent resistance as well as acts of terrorism and is associated with the concomitant infringements of individual rights by the state/state agents. It is frequently associated with such terms as violence, punishment, compulsion, force and interference. According to Anderson, “coercion has commonly been understood as the use of a certain kind of power for the purpose of gaining advantages over others (including self-protection), punishing non-compliance with demands, and imposing one’s will on the will of other agents”¹¹. The authoritarian state’s use of coercion to maintain its position of unchallenged authority becomes cannibalistic, however, when it uses its overpowering resources to stifle perceived dissent by detaining individuals deemed harmful to the status quo, subjecting them to inhumane treatment, sentencing them either to death or to inordinately long prison terms, and thereby intimidating society as a whole from exercising their human rights and speaking and acting in accord with their conscience.

The actions of the victim of coercion (*coercée*), his/her blameworthiness and the justification of coercion from the point of view of the state are a subject of great interest. Coercion includes in its potent arsenal the threat of violence that intimidates, and thereby prevents action. The irreparable harm done to individuals and society by violent acts of coercion are addressed in numerous prison memoirs in addition to the two herein examined.

Among noteworthy thinkers who considered the notion of coercion is Thomas Hobbes (1588–1669), author of *Leviathan* (1650). Written in the perilous years of the English Civil War, Hobbes expressed his concerns about external threats to the viability of the state. In so doing, he examined the nature of coercion and its role in the function of justice and of the state, seeing it as a necessary part of a state’s function. He described the obligations the state/subject contract imposes on both parties and in the event of violations

¹⁰ S. Anderson, *Coercion*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Revised version, Oct. 2011, ed. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/coercion/> [access: 26.11.2022].

¹¹ *Ibidem*.

of the contractual agreement perpetrated by the subject, affirmed the state's right to use coercion going back to the Constitution of that state.¹²

John Locke's (1632–1704) expressed concern was of the very nature of an autocrat who is liable to become a potent tyrant due to his ability to marshal security forces and organize armies. Locke, whose *Treatise of Two Governments* (1689) was also written during a tumultuous period of civil war in the 1680s, which culminated in the Glorious Revolution, focused on the rightness of the sovereign's use of power together with the right of the individual to challenge the sovereign's right to rule when the latter goes beyond the laws' stipulations: "wherever the law ends, tyranny (coercion) begins."¹³ The authority of the sovereign rests on the consent of the governed to preserve stability and to prevent, among other things, a rebellion among the governed.

Immanuel Kant (1724–1804) is a sublime representative of Enlightenment thought who placed emphasis on reason and autonomy rather than dependence on authority. He viewed coercion as a tool to control the lawless to respect the rights of others and to control the behavior of those who are not self-governed by a sense of duty.¹⁴ John Stuart Mill (1806–1873), meanwhile, thought more in social than political terms, and was a champion of individual rights. He stated that the state was not entitled to regulate people's behavior for their own good, though it is entitled to punish law-breakers. In his *On Liberty* (1859), Mill expresses a more expansive view of what coercion is, and its implications for personal liberty.

¹² T. Hobbes, *Leviathan*, edited by N. Malcom, Oxford, 2014. See also S.A. Lloyd, S. Sreedhar, *Hobbes' Moral and Political Philosophy*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, edited by E.N. Zalta, U. Nodelman, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2022/entries/hobbes-moral> [access: 31.10.2022].

¹³ "Where-ever law ends, tyranny begins, if the law be transgressed to another's harm; and whosoever in authority exceeds the power given him by the law, and makes use of the force he has under his command, to compass that upon the subject, which the law allows not, ceases in that to be a magistrate; and, acting without authority, may be opposed, as any other man, who by force invades the right of another. This is acknowledged in subordinate magistrates. He that hath authority to seize my person in the street, may be opposed as a thief and a robber, if he endeavors to break into my house to execute a writ, notwithstanding that I know he has such a warrant, and such a legal authority, as will empower him to arrest me abroad. And why this should not hold in the highest, as well as in the most inferior magistrate, I would gladly be informed"; see *Of Tyranny* in *Two Treatises of Government*, Book 2, Chapter 18, Section 202.

¹⁴ M. Rohlf, *Immanuel Kant*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, edited by E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2018/entries/kant/> [access: 31.10.2022].

With the ominous rise of totalitarian states, 20th-century views of coercion tended to center around the use of force to compel conformity or the threat to use such force. Hans Kelsen (1934) characterized coercion as the state's identification of individuals who were deemed as its potential enemies and the subsequent detaining of them indefinitely in internment camps without due process.¹⁵

J.R. Lucas (1929) was concerned with the bloody-mindedness of the use of force in spite of the individual's efforts to counteract such use: "A man is being *coerced* when either force is being used against him or his behaviour is being determined by the threat of force"¹⁶ and "...imprisonment is the paradigm form of coercion". The state is guilty of abuse in the event of rendering the individual helpless to resist a judgment being implemented against him.¹⁷

The most fundamental contemporary account of coercion is Robert Nozick's essay *Coercion* (1972). Nozick (1938–2002) makes use of logical language by associating coercion with proposals (e.g., conditional threats), but excludes the direct use of force or violence. His view asserts that "coercion takes place only when the coercee acquiesces to it"; thus, "it makes coercion explicitly dependent on the coercee's choice to take or not take a specific action, and mandates that a judgment about coercion must refer to facts about the coercee's psychology, such as his/her assessment of the consequences pertaining to the designated action in light of the coercer's proposal". The overall effect of these differences is to focus the analysis of coercion on how the coercee reacts to it and is affected by it, rather than on what the coercer does, and what is required for him to do it successfully.

Nozick limits his discussion of coercion to techniques that influence or alter the will of the coercee, by altering the intentions or dispositions of the coercee. Such coercion usually takes the form of a conditional threat (or sometimes a conditional offer). At the same time, a distinction is made between the notion of coercion and coerciveness. It is essential to examine the specific events in the life of a coercee to determine those that alter or constrain his activities that allow one to distinguish coercion from coerciveness,

¹⁵ *The Pure Theory of Law*, translated by M. Knight, Los Angeles 1967, original German first edition 1934; second edition, 1960, 34.

¹⁶ J.R. Lucas, *The Principles of Politics*, Oxford 1966, p. 57.

¹⁷ *Ibidem*, p. 60.

associating the former with completed, successful attempts, and the latter with qualities of the attempt itself.¹⁸

The following discussion makes use of Nozick's understanding of coercion to examine several features of the two prison memoirs described above.¹⁹ Coercion is deemed present when the coercing agent, in this case, the security agents of the Taiwanese and Ukrainian states, effectively compel individual political prisoners to change their attitude/behavior in accord with authoritarian dictates imposed on them. Several of the particular issues of interest include the writing itself of the prison memoirs and their publication, the nature of the coercive measures and the consequences of the interrogation process, and the laws themselves used to punish and intimidate and sway the behavior of the prisoners both inside the prison and out.

Coercion in *Sweet Potatoes*

Tsai Youde, the author/narrator of *Elegy of Sweet Potatoes*, was a member of the third generation of Japanese colonialist rule in Taiwan, where education at all levels was conducted in Japanese. The *Elegy* was originally written in Japanese and published after the abolition of the Sedition Law in 1991, and subsequently translated into Chinese and English.

The author spent 13 months in cramped and crowded prison cells, the underworld created by the White Terror, the KMT's anti-communist policy,

¹⁸ G. Lamond, *The Coerciveness of Law*, "Oxford Journal of Legal Studies" 2005, vol. 20, pp. 39–62.

¹⁹ Cf. the nature of state coercion applied against a dissident as described in the political memoir of General Petro Grigorenko (*Memoirs*, 1982). In 1961, General Petro Grigorenko started to openly criticize what he considered the excesses of the Khrushchev regime. He maintained that the special privileges of the political elite did not comply with the principles laid down by Lenin, an approach and attitude characteristic of Osadchy and other Ukrainian dissidents. Grigorenko formed a dissident group—The Group for the Struggle to Revive Leninism. Soviet psychiatrists sitting as legally constituted commissions to inquire into his sanity diagnosed him at least three times—in April 1964, August 1969, and November 1969. When arrested, Grigorenko was sent to Moscow's Lubyanka prison, and from there for psychiatric examination to the Serbsky Institute where the first commission, which included Snezhnevsky and Lunts, diagnosed him as suffering from the mental disease in the form of a paranoid delusional development of his personality, accompanied by early signs of cerebral arteriosclerosis.

which led to the arrest of many innocent victims.²⁰ His memoir is a record of his encounters and interactions with these denizens, mostly fellow Taiwanese, but also an assortment of Mainlander Communists, each with his own story to tell. While Martial Law was abolished in July, 1987, the Sedition Law remained in effect until May, 1991, two years after the death of President Chiang Ching-kuo (1910–1988), son of Chiang Kai-shek (1887–1975). Only then did the author feel safe to have his voice heard about Taiwan's gulag.

Tsai Youde managed to limit his time in the penal system to thirteen months without incurring re-arrest. This was a rare feat stemming from Tsai's conviction of his innocence and the judgment he used in both resisting and yielding to coercive measures. His situation was unique in that he was arrested after he had undergone a rigorous security check prior to his clearance for a year's study in the United States in 1953. He was also fortunate in avoiding the coercive interrogative measures (first physical torture, followed by interrogation) that had been employed at the onset of the imposition of martial law in 1949 and endured by many of his prison mates. He was repeatedly touted as particularly fortunate by his fellow prisoners who had been sentenced to much longer terms, had been mercilessly tortured, some of them awaiting execution.

One of the particularly nefarious measures employed by the Taiwanese security forces in interrogating prisoners was the Self-Renewal Policy. This policy, introduced in May 1950, rewarded prisoners who denounced others by shortening their prison terms. Such denunciations—driven by self-interest—led to the arrest of others, up to thirty in one case, many of whom were essentially victims of their own kindheartedness. Upon arrest, they were subsequently found guilty of aiding and abetting an enemy of the state. Moreover, the reward system allotted to secret police agents after a “successful” sentencing, regardless of the actual guilt of the individual, served to create a system that encouraged false arrests and blatant incrimination.

Youde himself was falsely denounced by Chang Yukun, a childhood friend from the town of Putzu in Chia-yi Country, in order to postpone his own execution. Yukun's final note written just before his death, expresses

²⁰ Chiang Kai-shek's personal directive stipulated the following: “Do not let one guilty [person] escape even if a hundred are mistakenly killed.” T. Tsai, *Elegy of Sweet Potatoes...*, p. 418.

shame for himself and his country: he had implicated 16 individuals, only three of whom were found not guilty; six, including Yukun himself, were sentenced to death. Among the victims were individuals who had helped him escape arrest and who gave him money when he was on the run. Among the victims was Yeh Cheng-sung, son of a wealthy father, described by Tsai as privileged, gentle, intelligent, fair-minded, president of the Collegiate Friendship Association, one of the countless Taiwanese elite executed by firing squad.²¹

Youde was successful in resisting the coercive tactics of the military police during his initial interrogation. His ability to maintain a clear head after four days of intensive questioning by teams of interrogators put him in good stead and made his case exceptional. After his written statement was deemed a betrayal of the interrogators' good will for his failure to admit to reading forbidden books (pro-communist material banned after the fact), Youde was subjected to a session of fatigue interrogation that seemed endless. Forced to remain in a confined room with no access to sunlight, he measured time by the growth of his whiskers: four days of non-stop interrogation were conducted by eight interrogators in turn.²² A member of the Communist Party was subject to arrest under Article 2.1 of the Law of Sedition; those found guilty were likely executed. In Youde's case, reading banned books was proscribed under Article 9 "Receiving Bandit Propaganda Material". Youde, if found guilty, would have faced a ten-year sentence.²³ A widespread sympathy for communism among students and intellectuals, including Youde himself, was induced by the Taiwanese people's increasing disenchantment with KMT rule in the late 1940s.²⁴

The investigation reached an impasse, one of four military trials that Youde underwent until a not-guilty verdict was reached. He was eventually sent to Taipei for a higher-level interrogation. His tenacity in holding out

²¹ Ibidem, p. 411.

²² Ibidem, p. 68.

²³ Thought control was exercised by both Japanese and Mainland regimes. Reading innocuous volumes, later deemed leftist and banned, was punishable by "thought reform" under Article Nine of the Law on Sedition, a three-year sentence, repeated if deemed necessary.

²⁴ Tsai himself had translated pro-communist plays into Taiwanese and presented them at a student organization, the Blue Cloud Drama Club.

gained him the respect of General Hu, one of his interrogators, and prevented the automatic rubber-stamping of a guilty verdict.

Youde paints a sorrowful picture of a fellow political prisoner, who was a victim of physical coercion. Ghostly and emaciated, he shows up at night in the neighboring prison cell after being interrogated (i.e. tortured) during the day—Zhuang Shui-ching. Two others, acquaintances of Zhuang's who are implicated during his interrogation, are picked up. Zhuang comes face to face in prison with the two men he has denounced, a punishment Youde deems that is worse than torture. The mental anguish of guilt, he declares, is just as painful as physical torture.

In contrast to Yukun and Zhuang, Youde describes a childhood friend and fellow inmate who was capable of standing up to the most intense of coercive measures. Ye Chin-kuei, Youde's grade-school rival for the designation of model student, is given the moniker "Mosula" for his Herculean efforts at refusing to denounce his cohorts under "horrendous tortures" at the notorious Green Island Prison. "The ground hardens with rain, the bones strengthen with breakage"—such are Mosula's words after having suffered through the excruciating pain of the breaking of his shin bones during interrogation.²⁵

After his initial round of interrogation Youde was transferred to a warehouse prison of the Military Court to await further interrogation. There he was greeted by a number of inmates including the adolescent Lu, a mere 12 when he was first arrested. Others include a mentally handicapped individual and a former police officer. Youde soon discovers that the prison offers more freedom of expression than the outside, since it is a place where thoughts can be exchanged freely²⁶ and where a sense of warm camaraderie develops among the unfortunate victims of Martial Law, all political prisoners arrested under different articles of the Sedition Law. Youde notes the intimate personal relations one develops with inmates you spend 24 hours a day with for months at a time.

Prisoners were allowed to take walks in the prison courtyard twice a day, a time when they would sing traditional folk songs, communist songs and at times Japanese popular songs. The common Japanese heritage was an

²⁵ Ibidem, p. 384–385.

²⁶ Ibidem, p. 186.

outcome of the prohibition of using the Taiwanese language for most of the 20th century. Such songs as the following one were sung when a fellow inmate was being marched off to his execution, a solemn and personalized send-off: “To the distant sunset the leaves scatter. / Along the tree-lined road swaying to and fro, / You in a horse-drawn wagon, I see you off. / Parting of yesteryear became forever.”²⁷

The judges are depicted as men without consciences who view any complication in a case as undesirable and tend to pass such a case to another court to avoid the necessity of admitting a mistake and overturning a case. The innocent victim is caught in a web that takes years to unravel if at all. The system itself discourages anything but the arbitrary judgments of the military court.²⁸

The fourth and final investigation at the Investigation Bureau is a rehashing of old questions about Youde’s alleged possession of the proscribed book *Mao-wen-chi*—the lone deviation from the official record of his deposition. Shortly afterwards he is transferred back to the Military Court Prison after an absence of two months. During that time Youde discovers that two of his previous cellmates had been executed and two had been sentenced to long prison terms. Youde at this point learns that his accuser, Yukun, had retracted his denunciation, the primary evidence for Youde’s imprisonment. Thus was Youde rewarded for his ability to resist the coercive measures of the state by his persistence in standing up to his investigators, insisting upon his innocence and demanding that his accuser be held accountable for his false denunciation.

Youde, however, refrains from judging his fellow detainees who succumbed to the coercive measures of the state. He is loath to condemn those who faced torturers, or sought to extend an imposed deadline for execution. In the case of Yukun, he had denounced Youde in large part because he desperately wanted to see a daughter born during his captivity before his execution.

Youde is informed of his not-guilty verdict at the same time that he learns of the need to undergo “re-education”—typically a three-year ordeal. He is presented with a document informing him of the reasons he is to undergo re-education: his association with “rebels”; his organization of the Student

²⁷ Ibidem, p. 253.

²⁸ Ibidem, p. 292–293.

Friendship Association and the Blue Cloud Drama Club in which rebels (i.e. Communists) were members; his reading of “reactionary literature” including the works of the modern classic, Lu Hsun, and a work on dialectical materialism in Japanese. The reading of such works suggested to the authorities that he harbored “pro-rebel sympathies”. The decision imposed on Youde to undergo the mandatory treatment was in accordance with Item 2.1 of Article 8 of the Statutes for the Denunciation and Punishment of Bandit Spies During the Emergency Period (dated April 11, 1955) signed by Military Court Prosecutor Fan Chueh Fei. Youde learns that he was the 1,478th individual to undergo re-education, the lightest of sentences handed down to detainees.²⁹

Youde, however, is also a victim of the state’s coercive measures. In order to expedite his release from prison Youde found himself in the compromising position of having to betray his principles during the reeducation program. One example he provides has to do with the need to pay open homage to President Chiang Kai-shek, the individual he holds most responsible for the sufferings of his fellow Taiwanese. As part of his re-education Youde has the obligation of commenting on the saying “repaying enmity with virtue” at an open discussion session. The saying reflected Chiang’s principles as a student of Confucian thought and it was Youde’s duty to illustrate the saying with respect to Chiang’s own historical role as leader of the Chinese people. Youde responded with an effective and seemingly sincere anecdote of Chiang’s benevolent treatment of the one million Japanese soldiers stationed on Taiwan at the war’s end. Chiang’s helpfulness in providing transport for their return to the Japanese mainland saved many lives. Their early repatriation contributed greatly to post-war recovery. The gratefulness of the Japanese government toward Chiang was expressed formally at the time and good relations between Taiwan and Japan continue to the present day. Yet Youde saw a large degree of self-interest in Chiang’s assistance to the Japanese; a Japanese military presence in Taiwan would pose a potential threat to his rule. Young Taiwanese, on the other hand, were shown no mercy because they, too, posed a threat to his political well-being. His treatment of Taiwanese and the terror he imposed on them destroyed their good will. According to Youde, Chiang repaid the nation’s benevolence with violent

²⁹ Ibidem, p. 350–351.

retribution.³⁰ This sentiment, however, remained unexpressed until many years after Chiang's death.

Youde also yielded to coercion in signing a document upon his release to support the regime that had imprisoned him and his countless fellow "sweet potatoes." In signing the following statement he had to make a solemn vow of loyalty: "I, Tsai Youde, swear to believe in the Three People's Principles, to support President Chiang, and, to the best of my ability, shall work for the sacred war against Communism and Russia."³¹ The inclusion of Russia serves to underscore "Free China's" status as a Cold War ally of the United States.

Prior to his release, Youde is once again coerced into accepting a condition against his will with significant ramifications. He is warned by a prison official to make a vow of silence concerning the outrages of the government: "You must not tell people about what you have heard or seen in here... it's equivalent to engaging in activity beneficial to the enemy, punishable according to Article 7 of the Law of Sedition."³² Youde accepts the need to swear silence to all he has witnessed in the underground world of the White Terror and to hold the truth as hostage. Moreover, he is coerced into agreeing to help the government in whichever form is deemed useful. This entails the possibility of serving as a government spy and denouncing others in order to become a "free" man.

The success of the Chiang regime's policy of terror intimidated the nation, cowed them into subservience and largely prevented victims from openly expressing criticism of the government and maintaining a decades-long silence of the horrors of the White Terror. Likewise, the document political prisoners were forced to sign upon their release to refrain from telling others of the nature of the prison system and their experiences and victimization while in it, meant that Tsai's memoir was only written in the early 1990s when the Sedition Law was formally rescinded. Only then was the recovery of historical memory prioritized. Martial law was abolished in July, 1987, the Sedition Law remained in effect until May, 1991, three years after the death of Chiang Ching-kuo. Only then did the author feel safe to speak and write about Taiwan's gulag.

³⁰ Ibidem, p. 418.

³¹ Ibidem, p. 428.

³² Ibidem, p. 429.

Coercion in *Cataract*

Mykhailo Osadchy was a creative individual with a strong intellectual bent, a poet whose rich expressive lyrics written in prison gave voice to both personal and collective suffering. As a member of the Ukrainian resistance, his writings, including *Cataract* as well as a collection of verse, *Quos Ego*, were published as *tamizdat*—abroad in West Germany by the local Ukrainian émigré community. Both the lyrics and the memoir express the personal suffering of a husband, a father, an artist, and the camaraderie of the inmates in the Mordvinian labor camp who, coming from many Soviet republics, formed an underground microcosm of the Soviet Union. *Cataract* is partly a memoir, partly an essay, and partly inspired lyricism, as Osadchy gives himself over to moments of darkness and near despair. Yet the creative effort itself is a form of catharsis that serves ultimately to strengthen his inner resolve and to forge a more intimate relationship with his literary forbears who also suffered in Russian and Soviet prisons. It serves likewise to strengthen his ability to resist the regime's coercive efforts to submit to its will and sign a formal confession. Like his Taiwanese counterpart he was separated from his family members (wife and child), yet like Tsai, Osadchy was able to draw upon the collective strength of the community of political prisoners as well as his own expressive resources of language to maintain an inner freedom, to steadfastly affirm his political and artistic convictions and to create a collective voice of the community of political prisoners.

One distinction between the situations of the two writers is that Osadchy was a member of a community of dissidents arrested in one fell swoop whereas Tsai's arrest was isolated and belated, having taken place after the most intense period of arrests in the late 1940s and early 1950s. Tsai, consequently, had to largely fend for himself, whereas the resistance of Ukrainian dissidents was strengthened by their fellowship and common purpose of promoting Ukrainian cultural and political autonomy. Two important contemporaries of Osadchy who were urgently concerned about the repressive measures taking place in Ukraine in 1965 and the imprisonment of Ukrainian dissidents and who saw themselves as loyal communists are described in detail in *Cataract*.

Vyacheslav Chornovil (1937–1999) and Ivan Dzyuba (1931–2018) shared a common fate with Osadchy. Chornovil was a reporter on the 1965 arrests

and the open trials of the dissidents in Lviv, and, as it turned out, a central figure in the Ukrainian resistance. A member of the Communist Party—as were Osadchy and Dzyuba—he appealed to Soviet law to prevent the KGB from persecuting Soviet citizens for their beliefs. In challenging the regime, he compiled a selection of prison camp literature, the so-called “Chornovil Papers”, to which he gave the explosive title *The Misfortune of Being Intelligent*, a title all too familiar to literate Russians that concerns the plight of the intellectual in a repressive regime.³³ Subtitled *Portraits of Twenty ‘Criminals’*, it became “an exposé of the arbitrary, illegal and cynical manipulation of the judicial system by the Soviet authorities.”³⁴ Chornovil himself was sentenced in November 1967 to three years and rearrested for his refractory insistence that Soviet laws be followed.

Dzyuba, a literary critic and essayist, also appealed to the authorities to put a stop to the arrests and release the nation’s young elite. In his highly influential essay *Internationalism or Russification?* (1968) he described in detail the broad swathe of Russian cultural intimidation imposed on non-Russian peoples within the Empire. Dzyuba championed civil liberties, national rights, and the freedom to discuss national affairs; he was an outspoken proponent of freedom of choice, of national self-knowledge, of the right to open discussion and disagreement. He, like the Sixtiers as a whole, was concerned by the yawning gap between Soviet theory and reality. He was charged with anti-Soviet activity in 1972, sentenced to five year’ prison and five years’ exile.

A third important contemporary of Osadchy featured in his memoir is Valentyn Moroz, an integral nationalist, who was hostile to the Soviet system—unlike most Ukrainian dissidents who were essentially reformists opposed to revolution or separation. He voiced opposition to the influx of Russians into Ukraine and their unfair advantages in competing for good jobs, seeing it as yet another manifestation of the long confrontation between Ukrainian autonomy and the unhappy fate of its intelligentsia

³³ The title refers to Aleksandr Griboedov’s famous early 19th century play, *The Misfortune of Being Intelligent* (*Gore ot uma*) which authorities in the Russia of Nicholas I found too threatening to be allowed to publish. Written in 1825, it was not published until after the death of the author, in a heavily censored version in 1833 and in an academic version by the scholar N.K. Piskunov in 1913.

³⁴ O. Subtelny, *Ukraine: A History*, p. 517.

and the Russian imperial state and its stifling bureaucracy. His *Report from the Beria Reserve* (1970) was written after his arrest—also for anti-Soviet agitation. The report was a strong attack on Soviet officialdom, including its security agencies for degrading and destroying the lives of citizens and entire peoples whom they should be serving and protecting. It opposed the regime's nationalities policy, Russification and cultural genocide and denounced the lawless brutality of the complex of camps in Mordovia.³⁵ His work, as Osadchy's *Cataract*, was smuggled to the west and published through the assistance of Ukrainian emigres.

The act of writing prison memoirs is an act of defiance directed at the coercive forces implemented by the authorities to intimidate and silence the individual and like-minded comrades. It is an attempt to portray and convey to outside readers the repressive nature of the underground world to which the author/victim has been transported and where he experiences and relates firsthand life in all its cruelty "in the belly of the beast". Osadchy's prison essay is a powerful form of resistance since it is a form of protest against actual conditions with the hope of rectifying them. It is also an act of solidarity with a community of support both within and outside the prison, and a source of strength for the individual inmate to persist in the struggle against coercive acts of the authorities.³⁶

Osadchy paid a stiff price for writing his memoir and for its publication abroad (1971). He was re-arrested in 1972 and sentenced to a much longer prison term and exile totaling ten years (compared to the two-year term of his first incarceration). Yet the writing and its circulation among fellow dissidents, even though Osadchy did not intend to publish it abroad, represent an unwavering act of resistance to the authorities whose actions he deems are contrary to Soviet law and human rights, and an unwillingness to be cowed into submission.

The younger generation of Ukrainian dissidents of the 1960s were armed with significant knowledge of the Soviet Constitution, of Lenin's views on nationalism³⁷ and the law in general. They were opposed by a police and judicial system whose mindset had been forged under Stalinism, render-

³⁵ M. Carynnyk, *Caliban's Education...*, p. XV.

³⁶ Ibidem, p. XVI.

³⁷ G.S.N. Luckyi, *Literary Politics in the Soviet Ukraine 1917–1934, Revised and updated edition*, Durham 1990, p. 5–22.

ing its members fearful of criticism, crippled with inflexible minds and characterized by a wholesale lack of curiosity of the new currents that had enlivened the minds of Ukraine's youthful intellectuals. Their main *raison d'être* was to preserve their grip on power with all the means the Stalinist state provided them.

Osadchy demonstrates his resistance to coercive measures implemented by the state during his trial which began at Lviv Provincial Court on April 16, 1966. There he was charged under Article 62 of the Ukrainian Criminal Code with perpetrating anti-Soviet agitation and propaganda, and circulating manuscript articles and Ukrainian books published abroad. His response was to condemn the regime for not upholding the tenets of Marxism-Leninism. His defense lawyer, moreover, demanded public prosecution of the trial with respect to Article 20 of the Code of Criminal Procedure, in stark contrast with the closed-door judgments passed in the dark halls of the Military Court of Taiwan. Chornovil himself refused to give evidence at Osadchy's trial because it was not open to the public. Open trials were stipulated by Soviet law.³⁸

Chornovil in turn was charged for violating Article 179 of the Ukrainian Criminal Code for refusing to give evidence without grave reasons: "I regarded a violation of socialist legality (public trials) as a sufficiently grave reason to justify my decision."³⁹ He also attacked the high-handed measures of the court to pass down judgment without explaining why. His relentless insistence in standing up for the truth in the crucible of the courtroom convinced the Supreme Court to withdraw most of the charges against Osadchy and declared no formal crime was committed in his actions. "Is reading literature a crime?" (letter to Chornovil⁴⁰). The answer to that question is reflected in the fates of both Osadchy and Tsai.

The trial revealed the integrity of a young member of the intelligentsia whose native intelligence, curiosity and a concern for social justice, a concern for "the purity and irreproachability of the Soviet way", were distorted by the criminal justice system into anti-Soviet activity, a view that would remain a tangible threat to the generation until the demise of the Soviet Union itself (1991). For Osadchy, an important source of fortitude to remain true

³⁸ M. Carynnyk, *Caliban's Education...*, p. XVIII.

³⁹ M. Osadchy, *Cataract*, Translated, edited and annotated by M. Carynnyk, New York 1976, p. 164.

⁴⁰ *Ibidem*, p. 170.

to himself came from the words and spirit of Ukrainian writers of the past, including Ivan Franko (1856–1916), a leading figure in raising Ukrainian national consciousness in the decades prior to World War I. In spite of all the trials and tribulations fate brought his way he declares: “I shall be led by, my guiding star will be, my desire to be of service to my people. Ivan Franko wrote this once, and I shall repeat it to my dying day.”⁴¹

In June of 1966, Osadchy was dispatched to a camp in Dubrovlag, the largest labor-camp complex in the Soviet Union, outside the village of Yavas in Mordovia, 350 miles southeast of Moscow. In the 1960s, the camp had a population of 30,000 prisoners. Osadchy was assigned to Camp No. 11 together with 4,000 other political prisoners and assigned to work as a joiner to pay for food and clothing. Upon his release in March 1968, Osadchy was compelled to testify at the trial of Vyacheslav Chornovil. Once again he demonstrated his resistance to coercive state measures where he spoke in favor of the defendant, in spite of having damning testimony. Displeased with his performance, the authorities refused to grant him a residence permit in Lviv, which made it impossible to lead a normal life and to obtain work in his professional field.

The second part of the memoir, a description of life in prison, is given the ironic title *City of the Sun* (1602). Tommaso Campanella’s original work of that title is a vision of a peaceful unified world in dialog form inspired by Plato’s *Republic*. *City of the Sun* was a work written in prison after Campanella was denounced to the Inquisition, betrayed by his comrades, and tortured on the rack, having spent a total of twenty-seven years in prison. Yet even in prison he was able to influence the intellectual life of the times, setting a powerful example for imprisoned Ukrainian intellectuals (Ernst).

For Osadchy, prison life, in part, was the reduction of language to vulgar phrases, the cacophony of hell, the sense of being obliterated, of being buried alive. The state of incarceration forced a dark view of life: “When you want the day to begin in the evening so you can foresee your own dying so that life would be easier to bear (Thoreau turned upside down).” Osadchy’s perspective is the antithesis of Thoreau’s paean to morning in Chapter Two of *Walden* (1855). The American author would expand the limits of the morning hours—the most vital and alive moments of the day—into an

⁴¹ Ibidem, p. 171.

unceasing poetic living; Osadchy's world, bereft of sunlight, is turned into life-despairing darkness.⁴²

Osadchy's nightmarish vision of the "crypt" appears as a coffin for Ukrainians, an end to the dream of a just society. In his surrealist graveyard, a dead man rises from his coffin, and taking a deep breath, throws himself into a rage against the gravedigger: What has driven him out? Who is to blame? The dead man's own thought, a crack in the lid and the play of sunlight. The prisoner in the cell is beckoned to the wall by a bell tower with no bells. The new model of the world yet lies in wait. A horse with St George the Conqueror is mounted astride.⁴³ In spite of his dark despair and the physical and emotional sufferings he is forced to undergo, the spirit remains resistant. The resurrection of the spirit within the walls of a prison is a prelude to social and political transformation.

Osadchy's real despair is matched and overcome by the willful resistance to persevere in his endeavor to be true to himself morally and artistically, and to preserve his dignity as a human being. His faith is reinforced by the camaraderie of his fellow inmates, writers of conscience from all parts of the Soviet Union. The camp slogan is bracing: TO FREEDOM WITH A CLEAR CONSCIENCE! It is the terrible freedom of the political prisoner to resist the rewards for choosing conformity, for relinquishing his will; it is the freedom of self-denial: "the freedom to choose to eat gruel, the freedom not to accept a parcel from home since it comes at a price."⁴⁴

His fate is compared by his English editor Carynnyk to that of Shakespeare's Caliban: one who is reduced by the ravages of the system to a savage and deformed slave, yet one who dares to dream of a better tomorrow. It is, after all, in the prison that he encounters the wisdom of the east in the form of the poems of the Turkmen Makhtum-kuli (1724–1807), the experience of being embraced by wisdom, of gaining an insight into the nature of things, of being endowed with a feeling of mastery that is both exalting and ennobling. The political prisoner finds consolation in Article 17 of Soviet Constitution: "every republic has the right to secede." Life is nothing if the nation is in chains; those who are imprisoned seek out minds that stand for something.

⁴² Ibidem, p. 6.

⁴³ Ibidem, p. 140.

⁴⁴ Ibidem, p. 146.

Concluding Remarks

“The price of anything is the amount of life you pay for it” (Thoreau).

Tsai left the Hsin-tien prison behind after thirteen months, a period he compared to five years of “normal life” for his intense confrontation with the system, and even more by his encounter with the human condition of victimhood in so many variations in the Taiwanese underworld. The man who enters a prison is not the same as the man who leaves it. His wife, who was given a ten-minute interview with Tsai during his detention, noted that he looked “kinder and gentler.” Yet the stories of his fellow Sweet Potatoes would wait forty years to be written down and published. The coercive measures of the authoritarian regime were largely effective in imposing a curtain over the deeds done during the period of the White Terror, delaying Tsai’s version of the truth by over forty years.

For Osadchy, prison meant that his health was undermined and his future prospects remained uncertain. He was only able to return to a life of normality in 1990, when he returned to the University of Lviv, twenty-five years after his first arrest. The penning of his memoir—an act of resistance—was inspiring to his fellow writers in their own creative efforts as was the recognition of his status as a prisoner of conscience by Amnesty International. But back home it meant a return to prison for him and subjection to KGB efforts to obliterate his existence. Two years after the publication of *Cataract* abroad, his name was recorded on a KGB blacklist of writers who had become *personae non grata*, those who may not be mentioned in the Soviet press and remain invisible to the public at large.

Both Tsai and Osadchy, representative writers of Taiwan and Ukraine, respectively, came to understand that those unwilling or unable to resist the coerciveness of an authoritarian system suffered more profoundly than those who had the moral courage to stand their ground. They realized that those who signed confessions endorsing the status quo and those who made secret denunciations suffer a terrible and lasting punishment. They are haunted by their deeds and condemned by the weight of human justice. Both countries remain precariously placed by history and geography. The lessons of the past should be studied well and mastered to be better prepared for any and all eventualities.

BIBLIOGRAPHY

- A Chronicle of Current Events for Human Rights and Freedom of Expression in the USSR "Moroz, Valentyin"*, <https://chronicleofcurrentevents.net/2014/04/28/17-2-the-trial-of-valentin-moroz> [access: 15.08.2022].
- Alexeyeva L., Goldberg P., *The Thaw Generation: Coming of Age in the Post-Stalin era*, Pittsburgh 1990.
- Anderson S., Coercion, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Revised version, ed. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/entries/coercion/> [access: 26.11.2022].
- Bedford O., Kwang-Kuo Hwang, *Taiwanese Identity and Democracy: The Social Psychology of Taiwan's 2004 Elections*, London 2006.
- Campanella T., *The City of the Sun*, Project Gutenberg.
- Carynnyk M., *Caliban's Education (Translator's Introduction)*, [in:] *Cataract*, by M. Osadchy, New York 1976.
- Ernst G., *Tommaso Campanella*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, ed. by E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/campanella/> [access: 26.11.2022].
- Hobbes T., *Leviathan*, edited by N. Malcom, Oxford 2014.
- Hornsby R., *Protest, Reform and Repression in Khrushchev's Soviet Union*, Cambridge 2013.
- Kelsen H., *The Pure Theory of Law*, translated by M. Knight, Los Angeles 1967.
- Lamond G., *The Coerciveness of Law*, "Oxford Journal of Legal Studies" 2005, vol. 20, pp. 39–62.
- Lloyd S.A., Sreedhar S., *Hobbes' Moral and Political Philosophy*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, edited by E.N. Zalta, U. Nodelman, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2022/entries/hobbes-moral> [access: 31.10.2022].
- Locke J., *Two Treatises of Government*, [in:] *The Works of John Locke, A New Edition, Corrected*, vol. 5, London 1823.
- Lucas J.R., *The Principles of Politics*, Oxford 1966.
- Luckyi G.S.N., *Literary Politics in the Soviet Ukraine 1917–1934*, Durham 1990.
- Luckyi G.S.N. (ed.), *Shevchenko and the Critics, 1861–1980*, Toronto 1980.
- Luckyi G.S.N., *The Ukrainian Literary Scene Today*, "Slavic Review" 1972, vol. 31, no. 4, pp. 863–869.
- Nozick R., *Coercion*, [in:] *Philosophy, Science, and Method: Essays in Honor of Ernest Nagel*, ed. by S. Morgenbesser, P. Suppes, M. White, New York 1969, pp. 440–472.
- Osadchy M., *Quos Ego*, ed. by K. Hrobac, New York 1979.
- Osadchy M., *Cataract*, Translated, edited and annotated by M. Carynnyk, New York 1976.

- Pazuniak N., Review of "Quos Ego", "World Literature Today" 1981, vol. 55, no. 1, p. 39.
- Rohlf M., *Immanuel Kant*, [in:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, edited by E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2018/entries/kant/> [access: 31.10.2022].
- Smal-Stotsky S., O, *Why Have You Darkened*, [in:] G.S.N. Luckyi, *Literary Politics in the Soviet Ukraine 1917–1934*, Durham 1990, pp. 240–249.
- Steele J., *Who Started it?*, "London Review of Books" 2018, January 25, pp. 23–25. Review of "The Cold War: A World History" by O.A. Westad.
- Subtelny O., *Ukraine: A History*, 4th ed., Toronto 2009.
- Sworzen M., *Opis Ukrainy Gog: Latopis A.D. 2007*, Warszawa 2011.
- Taylor J., *The Generalissimo's Son: Chiang Ching-kuo and the Revolutions in China and Taiwan*, Cambridge 2000.
- Tromly B., *An Unlikely National Revival: Soviet Higher Learning and the Ukrainian 'Sixtiers', 1953–1965*, "The Russian Review" 2009, vol. 68, no. 4, pp. 607–622.
- Tsai T., *Elegy of Sweet Potatoes: Stories of Taiwan's White Terror*, translated by G. Hatch, Taipei 1995.

SUMMARY

The present study examines prison memoirs written by the Ukrainian writer Mykhaylo Osadchy (1936–1994) and the Taiwanese writer Tsai Tehpen (b. 1925) from the perspective of coercion. Osadchy was a member of the Sixtiers, a group of young Ukrainian intellectuals who brought about a cultural renaissance in post-Stalin Ukraine. Their writings manifested a strong reaction against Moscow's policy of great-power chauvinism at the onset of the regime change that marked the end of Khrushchev's liberalizing campaign. Osadchy was one of the victims of the subsequent wave of arrests of dissidents in the Soviet Union, including Ukraine, in 1965. His memoir, *Cataract (Bilmo, 1971)* is a powerfully evocative response to trumped-up charges of subversion, anti-Soviet agitation and bourgeois nationalism, and a riveting description of life in a Mordovian labor camp, a work that posed a strong attack on official Soviet culture.

The repeal of Taiwan's Sedition Law in 1991 set aside the threat of government action against any perceived criticism of the state, bringing to light memoirs from the period of the White Terror (1949–1991) including Tsai Tehpen's *Elegy for the Sweet Potatoes* (1995). Tsai, like Osadchy, was a member of a generation of youth that resisted intimidation by a coercive authoritarian government. Its idealistic purposes in promoting the revitalization of Taiwanese identity and disenchantment with the corruption of the newly installed Nationalist Government led to the White Terror campaign beginning in 1949 that included crackdowns on student dissidents. In his collective portrait of Taiwanese prison life, Tsai – like his Ukrainian counterpart – depicts with

great compassion and appreciation the poignant humanity of his fellow inmates and their capacity for suffering.

Prison literature offers an insightful vantage point on the relationship between coercion and consent in an authoritarian regime while providing alternative descriptions of the circumstances of the brute force that seeks to intimidate while paying lip service to the notion that political power is legitimized by and should be dependent on voluntary agreement and shared values. Robert Nozick's notion of coercion as the successful swaying of attitudes and behaviour is used to assess the nature and degree of resistance of citizens to the repressive means at the State's disposal.

Joel Joseph Janicki – prof. Wydziału Anglistyki Uniwersytetu Soochow w Tajpei na Tajwanie. Prowadzi między innymi zajęcia z literatury angielskiej i amerykańskiej. Jest członkiem Uniwersyteckiego Centrum Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie prowadzi kursy wprowadzające z zakresu języka i kultury polskiej. Zainteresowania badawcze: życie i twórczość Juliana Ursyna Niemcewicza oraz życie i działalność Tadeusza Kościuszki. Opublikował artykuły na temat amerykańskich pisarzy: Washingtona Irvinga, Willi Cather i Shermana Alexie, jak również rosyjskich twórców: Aleksandra Puszkina, Fiodora Dostojewskiego i Andrieja Biełego. W Polsce współpracuje z badaczami z Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytetu w Białymstoku. Opublikował między innymi: *Prisons, Politics and the Gift of Freedom: Kosciuszko, Niemcewicz and Paul I* („Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1), *Edward Lubomirski's Heroic Meditations: Background and Introduction* („Bibliotekarz Podlaski” 2018, nr 1), *Forgotten Books: on the Making of Jane Porter's „Thaddeus of Warsaw”* (Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 2), *Niemcewicz's Kosciuszko: honor, self-reflection and self-justification* („Konteksty Kultury” 2017, nr 1), *Forging a National Identity: Taiwan, Japanese Colonialism and White Terror* ([w:] *Obywatele wobec kryzysu: uśpieni czy innowatorzy*, red. W. Misztal, A. Kościański, G. Chimiak, Warszawa 2015).

In Search of an Identity through Education in *The Girl Friends* and *Orphan of Asia*

One of the most powerful quotes of Nelson Mandela is about education: “Education is the most powerful weapon which you can use to change the world.” Education is important for a country to develop the people’s consciousness as citizens and their awareness of the world around them; education is likewise important to individuals for their personal development and their search for self-fulfillment and identity. This paper deals with how education helps a Ukrainian woman, Lyubov, to find her identity in a confusing yet empowering time in Ukraine’s history in *The Girl Friends* by Olena Pchilka and how it fails to help Hu Taiming, a colonized subaltern, to find his identity in a chaotic wartime setting in Taiwan in *Orphan of Asia* by Wu Zhuo-liu.

According to the “History of Ukraine” in the *Internet Encyclopedia of Ukraine*, Ukrainian national historiography has traditionally divided Ukrainian history into eight periods, beginning with “the so-called Princely era of Kievan Rus’ and the Principality of Galicia-Volhynia and ends with “independent Ukraine” after 1991.¹ Set in the 1860s, *The Girl Friends* reflects the

¹ Other periods include the period of Lithuanian-Ruthenian State, the period of the Cossack and the Hetman State, the national and cultural revival of the 19th century, the Ukrainian nation State of 1917–1921, the interwar occupation of Ukrainian territories by four foreign powers, and the consolidation of most Ukrainian ethnic territory into

society of the 4th period, which is described as “the national and cultural revival of the 19th century.”

After the Partitions of Poland in 1772, 1793 and 1795, the extreme west of Ukraine fell under the control of the Austrians, with the rest becoming a part of the Russian Empire. As a result of the Russo-Turkish Wars, the Ottoman Empire’s control receded from south-central Ukraine, while the rule of Hungary over the Transcarpathian region continued. Ukrainian writers and intellectuals were inspired by the nationalistic spirit stirring other European peoples existing under other imperial governments and became determined to revive the Ukrainian linguistic and cultural traditions and re-establish a Ukrainian nation-state, a movement that became known as Ukrainophilism.

Within the vast and ethnically diversified realm the concept of an All-Russian nation was promulgated in an attempt to unify its varied inhabitants under one state. The concept served to recognize the distinctiveness of the peoples of present-day Russia, Ukraine and Belarus, but sought to subsume them, viewing them as ‘deviations which obscured a fundamental cultural and historical unity.’

Concerned that a growing nationalist sentiment would become widespread among the “Little Russians,”² Tsar Alexander II banned the use of the Ukrainian language in 1876 and decreed that Russian be the language of political administration and education among the Ukrainians. The Russophile policies of Russification and Panslavism led to an exodus of a number of Ukrainian intellectuals into Western Ukraine. However, many Ukrainians accepted their fate in the Russian Empire and some were able to achieve great success. Nationalist sentiment was still on the rise, notably in Kiev, where it developed around the Brotherhood of Saints Cyril and Methodius in the mid-1840s. This underground political society that promoted Ukrainian national consciousness had as one of its members the poet Taras Shevchenko (1814–1861), who

the Ukrainian Soviet Socialist Republic. Limited by the length, the paper focuses only on the fourth period when Ukrainian intellectuals and authors tried to promote the unique Ukrainian culture and identity in the 19th century.

² Though nationalist sentiments were growing along the Dnieper in and around Kiev, it was not until the late 1800s that the concept of a “Ukrainian nation” arose, and “Ukraine” more frequently became the accepted name of the region and the emerging nationalist movement, with Ukrainians rejecting the condescending term “Little Russia” and the historical term “Ruthenian”.

is revered as Ukraine's national poet. By the 1840s, the Brotherhood called the people of the region "Ukrainians," even though the appellation was never adopted by Shevchenko himself. He continued to use the term "Little Russian" even in his most patriotic texts. Later in the century, the term "Ukrainian" became entrenched among nationalists who saw themselves as a distinct ethnic group. The usage spread beyond the banks of the Dnieper over the subsequent decades.

From the end of the 18th century, when Ukraine was partitioned between the Russian Empire and the Austro-Hungarian Empire, women's status was determined by the Russian legal code. The lot of noblewomen improved because they were allowed to inherit land and estates. Middle-class women were generally dependent on their fathers, brothers, and husbands and did not earn an income outside the home. The worst off were serf women. They had no legal protections and were oppressed by both their husbands and their owners, and bore the brunt of the exploitative *corvée*, domestic chores, and work in cottage industries.

During the Ukrainian social and cultural revival of the 19th century many middle-class women gained prominence as writers, actors, and cultural activists. Many more were teachers and contributed to the growth of literacy and elementary education. Before the First World War, women did not have the right to vote or other fundamental rights, such as the right to higher education, the freedom to enter and work in professions, or political equality. Those became the main goals of the women's movement, which emerged in the late 19th century. Women were granted suffrage only in 1914 in Austrian-ruled Galicia and Bukovyna and only after the February Revolution of 1917 in Russian-ruled Ukraine. The Constitution of the Ukrainian National Republic of April 1918 proclaimed complete gender equality and rejected any differences in rights or obligations between men and women.

Olena Pchilka (Olha Drahomanova-Kosach) was born into a privileged family of landowners in Eastern Ukraine—a family that actively opposed the oppressive political and cultural policies of the Russian Empire. In 1868, at the age of 19, Olha married a lawyer, Petro Kosach. The first source instilling in Olha national consciousness was Ukrainian folklore and ethnography,

through the influence of her intellectual parents.³ During the years that the Kosach family lived in smaller centers outside of Kyiv, she collected material on local customs, folk songs, and embroidery samples, and began her career as a writer in 1876 by publishing articles about Ukrainian folklore. Her literary activities coincided with her involvement in the Ukrainian women's movement and her political activism in the cause of unifying Eastern Ukraine and Western Ukraine.⁴

In 1905, Pchilka participated in a successful effort to lift tsarist bans (1863 and 1876) on Ukrainian-language publications in Eastern Ukraine. The same year, in the province of Poltava, she founded an organization which fought for women's rights and issued a manifesto demanding autonomy for Ukraine. Even though she had been persecuted for her anti-Soviet views and activities during and after World War I, in 1925, in recognition of her many achievements, she was made a member of the Academy of Sciences. A highly principled woman, she challenged deeply ingrained norms governing the status of women in society, played a leading role in the struggle for Ukraine's reunification and independence, and made a noteworthy contribution to Ukrainian literature and the enrichment of the Ukrainian literary language.⁵

The Girl Friends, published in 1887, is a story set in the 1860s when Ukrainian women had no way to pursue higher education in their homeland, and for a woman to go abroad to study was traditionally unacceptable. This is seen in the dialogue at the beginning of the story between Kateryna Panteleymonivna (Kost's mother) and Mariya Petrivna (Lyubov's mother):

“But it's not at all fitting for a young woman to wander off—who knows where and for what—to study to become a doctor of some kind. God knows what's come over them.”

³ Her father was a lawyer who tried his hand at writing poetry and short stories, while her mother pursued interests in Ukrainian literature, songs, folk tales, customs, and traditions. See *Women's Voices in Ukrainian Literature: The Spirit of the Times* (vol. 1), p. 2.

⁴ N. Kobrynska, O. Pchilka, *The Spirit of the Times: Selected Short Fiction*, by Olena Pchilka and Nataliya Kobrynska (*Women's Voices in Ukrainian Literature*), Saskatoon 1998, p. 3.

⁵ *Ibidem*, p. 4.

“You’re right! That’s what I think too, but I can’t refuse Lyuba. I can see she’s pining away, and sometimes she cries secretly. I’m afraid she’ll come down with tuberculosis.”⁶

According to her mother, Lyubov, who “came from a petty noble family” and whose father wants his daughters to be educated,⁷ loves studying and “when she makes up her mind about something, she doesn’t change it very easily.”⁸ When Lyubov first appears, she comes home from the library with “a large, thick, bound book of science.”⁹ And when she expounds on the theory of revolution, she seems to have persuaded the two older women, or at least influenced them to a certain extent. The narrator then describes in length the landscape around the residence that Lyubov always enjoys looking at and being in, in order to show her love for her homeland.

Rayisa Pavlina, Lyubov’s good friend, who first appears in Chapter 2, is described as a beautiful young woman who “seemed to wish to appear bold and unoppressed, even here. She spoke forcefully, firmly, and more than anyone else.” Moreover, “the gleam in her eyes had something cold about it, and the smile on her beautiful lips seemed to be arrogantly self-assured; her movements were bold and a trifle abrasive, and her voice, despite its freshness, had a metallic ring to it.”¹⁰ Apparently, Rayisa has decided to go abroad to study which is proudly announced by her mother who emphasized the word “abroad” in “a decidedly Russian pronunciation” and was further confirmed by the girl herself:

“Yes, I’m going away to university,” the daughter added. “Yes! We’re not allowed to enroll in universities here, so I’m going abroad. That’s even better! When we return, people will bow and scrape even more before doctors from abroad.”¹¹

⁶ O. Pchilka, *The Girl Friends*, translated by R. Franko, *Women’s Voices in Ukrainian Literature: The Spirit of the Times*, vol. 1, p. 29.

⁷ Ibidem, p. 44.

⁸ Ibidem, p. 30.

⁹ Ibidem, p. 31.

¹⁰ Ibidem, p. 39.

¹¹ Ibidem, p. 40.

The author tells us that Rayisa is “a grand young lady” and “her family put on airs and pretended they were aristocrats” because her father “was of noble lineage and had married a woman from one of the more important families.” So “in general life in the family went along in a lordly fashion.”¹² The author also describes in an undertone that since the serfs were freed, “[t]he old foundations of community life, of thinking, of taste, broke up like river ice in the springtime and, crushed to pieces, they swirled away, driven by a warm, free current.” So young people “looked with shining eyes directly into the rising light of justice and freedom, without ever thinking that the light could fade.”¹³

On their way to Geneva, Switzerland en route from Kiev,¹⁴ the beautiful scenery of Ukrainian countryside is amply described again, which shows the author’s love for her homeland. When the three have to spend a night in a hostelry in a village, they have a discussion about the country people. Rayisa sneers at the country folk, saying: “None of the common folk can, to my way of thinking, evoke more interest than a vegetable. They lead a purely vegetative existence.” She retorts to Kost’s comment that she doesn’t know her own people since she is “a lady” by saying that “[m]asses cannot progress, they simply can’t.”¹⁵

Once they arrive at the university, Lyubov gets to know Kuzmenko and Korniyevych, two young men from the province of Poltava and Slobodian Ukraine, who develop a true friendship with her, as the group of Ukrainian students often spend time together and help each other out. Their performances in class, especially those of the girls, impress the professors and often earns them compliments. Rayisa, in particular, is so proud of herself and is laughed at by Kuzmenko as one who “turned up her nose.” She is thus described by the narrator: “Her behavior was the most serious, her voice the most assertive. She learned to talk in the tone of a person who knows everything, even in situations where she did not know very much.”¹⁶

¹² Ibidem, p. 47–48.

¹³ Ibidem, p. 48.

¹⁴ Besides Lyubov and Rayisa, Konstantyn Mykhaylovych, son of Kateryna Panteleymonivna and a friend of both girls who grew up with Lubov, also goes with them to study abroad.

¹⁵ Ibidem, p. 57.

¹⁶ Ibidem, p. 84.

She even gives a public speech on her research on the recommendation of her German professor, who eventually marries her and moves with her to St. Petersburg.

At the end of the university study, Lyubov goes to Vienna to complete a short, practical course in midwifery. She explains to Kost, who is going to Paris, that “[i]t will stand me in good stead. When I apply for a position back home, I’ll be able to carry on with both midwifery and my medical practice. And, as I’ll be living in the provinces, in a village, it will come in handy.”¹⁷ When Kost asks what she is going to do while living “in the backwaters,” she laughs and responds, “What do you mean? I’ll heal people. That’s what I studied to do.”¹⁸

When she finally returns home, Lyubov starts her medical practice as a “*feldsharytsya* [a general medical practitioner]”. She not only looks after people who come to her, but also makes trips out into the countryside to offer her help to whoever needs her assistance. So, even though the peasants are “terribly distrustful” and “avoided the most sincere efforts of the best doctors who tried to assist them,” the number of their visits increases. Lyubov concludes that “[b]ecause, if you actually approached the peasants with advice and gave it to them frankly and capably, they were not at all distrustful; nor did they shun assistance.”¹⁹

One day, she miraculously saves the life of a peasant woman who has been suffering for two days from being in labor while being treated by local peasant women in the traditional way. The scene that Lyubov sees is vividly described:

Two old women standing near the bed were supporting a young woman holding on to a rod suspended over the bed near the ceiling. The hands of the young woman were numb, her head had fallen weakly to one side, and her groans tore through her teeth, filling the quiet room.²⁰

Lyubov takes over and saves the lives of mother and new-born child from the brink of death.

¹⁷ Ibidem, p. 97.

¹⁸ Ibidem

¹⁹ Ibidem, p. 107.

²⁰ Ibidem, p. 112.

In the last two chapters of the novella, Kuzmenko and Korniyevych come to pay Lyubov a visit as they promised, and there is a scene of a heated discussion on “nationalism”. Lyubov, after criticizing Kuzmenko’s view of “nationalism” as artificial and narrow, sums up her view (and the author’s view) in the following way:

No, you should take folk elements—not shun them—and, out of them, create a wider, more beautiful structure that will benefit the entire nation! Why separate the common people with an uncrossable line from the intelligentsia which has moved ahead? No, the best that this nationalism of Kuzmenko’s can do is make you cry over your nation’s sad fate, over the past. It’s not tears that are needed, and not milling around in a single spot that is slipping out from under you; what matters is that you get the job done!²¹

The next and the final development of the story is the confession of Korniyevych, who loves and admires Lyubov and has the same view as her.

From the above discussion, it is easy to see Olena Pchilka’s position as a Ukrainian writer who promotes Ukrainian identity consciously throughout the story. In fact, she quotes several lines from Taras Shevchenko at one point and ends the story with a line from another (unspecified) Ukrainian poet: “But happiness had been so close, so possible!”²² The description of the Ukrainian landscape and the demeaning tone she applies when “German” and “Russian” are mentioned further strengthen her efforts in asserting Ukrainian values and identity. Education, too, is a main issue in the story since Lyubov has to go abroad to study before she can practice medicine to help her people. Through education, she can pursue her ideals and fulfill her dream to assist the peasants as a doctor. In fact, it even helps her to find an ideal partner of a lifetime. This plotline is implicit to the Ukrainian women’s movement that promotes women’s education among other appeals and that the author strongly supports.

“Education” as an issue in *Orphan of Asia*, on the other hand, is not dealt with in such rosy tones. In fact, as the protagonist of the novel, Hu Taiming

²¹ Ibidem, p. 122.

²² Ibidem, p. 123.

is a colonized Taiwanese during the time of the Sino-Japanese War;²³ he is a subaltern who is socially, politically, and geographically outside of the hegemonic power structure of the colony and of the colonial homeland. Though the novel can be read as a colonial bildungsroman²⁴ since it chronicles a child's formation as he internalizes Taiwanese values and social practices alongside Japanese rules and ideals, it emphasizes the protagonist's travel experiences, which relationally construct his identity.

When the English version of the novel was published in 2006 by Columbia University Press, a Western critic who apparently did not know much about the background of the author and the colonized history of Taiwan characterized the novel as a short novel covering a lot of ground: "Often it seems rushed yet plodding, the sequence of events not always flowing smoothly." Moreover, "[i]t reads like something Wu wanted to set down very quickly; the comparison to a Chinese brush-painting is perhaps appropriate, appearing almost sketchy, in large parts, to the Western eye ... quite unlike the heavy, many-layered European oil paintings." It is, in fact, not entirely surprising, as the original version of the novel, titled *Hu Zhi-ming*, is much longer than the translated version,²⁵ which was cut short by the author for various reasons.²⁶

Wu Zhuo-liu explained that he had started writing the novel in 1943, having finished it in 1945. Japan recognized by 1943 that her war ambitions

²³ The First Sino-Japanese War was fought between the Qing Empire and the Empire of Japan, which, despite lasting less than one year (from July 1894 to April 1895), resulted in Japan's occupation of Taiwan that lasted for more than fifty years, when Taiwan was turned over to the KMT government in 1945. The Second Sino-Japanese War (1937–1945) was fought between the Republic of China and the Empire of Japan, and is viewed as part of the World War II from 1941.

²⁴ The use of the term is explained in detail by Tsai Chien-hsin in his article. Tsai Chien-hsin, "At the Crossroads: Orphan of Asia, Postloyalism "and Sinophone Studies." "Sun Yat-sen Journal of Humanities", July 2013, vol. 35, p. 28.

²⁵ In "A Study of Wu Zhuo-liu's *Hu Zhi-ming*," the author calculates that *Orphan of Asia* is only 58% of the original length of *Hu Zhi-ming*, with a 50% cut of the 4th and the 35th chapters, the essence of the novel (77).

²⁶ In the "Preface of the Chinese Version," Wu Zhuo-liu explains that he wrote the book to show Japanese with a conscience and the later generations of Taiwanese how Taiwanese intellectuals suffered in the colonized homeland and one can only take so much, as the protagonist of the novel. He also explains that the book went through a lot before it was finally published in Japan; the change of the title was because "Hu Zhi-ming" might cause some misunderstanding as it is the same name of Ho Chi Minh, the Vietnamese Communist revolutionary leader, and the cut of the length of the novel is to save paper ("Preface to Chinese Version, 1–3").

were doomed, but the Japanese government in Taiwan continued to draft Taiwanese young men to fight at the front; some were even assigned to suicide squads. Wu said that during that horrific time so full of confusion, suspicion, and dissatisfaction, he was anxious to finish the novel, so he wrote the fourth and fifth chapters stealthily and “always hid his manuscripts under the charcoal box in the kitchen, especially because where he lived was right across from the police dormitory of Taipei Police Station” (“Preface to Japanese Version, v–vi).

Hu Taiming’s education begins when he is a little boy living in a farming village. In the pastoral countryside that starts the story, Hu Taiming, led by his grandfather Old Hu, arrives at the school, “Ladder to the Clouds”. Master Peng, the old teacher of the school, is a disillusioned scholar who originally dreamed of passing the imperial examination to become a high-ranked official. But Japanese imperialism changed all that. He smokes opium whenever he has time and “lovingly used literary words to bemoan the decline in the study of Chinese classics and spoke formally even to Hu Tai-ming” (5). Hu Taiming is thus initiated on his path of education.

The first five chapters begin with a new phase in Taiming’s life, culminate in unexpected misunderstandings and mishaps, and end with a transitional journey. Overall, this episode is the most peaceful, and relatively short. This design suggests the short-lived innocence of a young and carefree protagonist.²⁷ Section 2 tells us the traditional Chinese texts that Taiming learns from in school, such as *San-zi Jing* (*Three Character Book*) and introduces some folk beliefs and New Year’s traditions and customs. But signs of Japanese rule appear with first, the appearance of Zhida, the son of Old Hu’s elder brother’s son, who “spoke Japanese and was a police deputy” and who suggests to Old Hu to send Taiming to “a real school”²⁸ and second, the incident at the lantern festival procession when the Japanese officers “swung their clubs to chase away intruders” and Old Hu was “hit hard and crumpled to the ground.”²⁹ However, at the end of this section, Old Hu takes over the task of teaching Taiming to read on his own the Chinese classics *Si-shu Wu-jing* (*Four Books and Five Scriptures*).

²⁷ Ibidem, p. 30.

²⁸ Wu Zhuoliu, *Orphan of Asia*, translated by I. Mentzas, New York 2006, p. 11–12.

²⁹ Ibidem, p. 14.

Section 3 of this chapter begins with the line: “the tremors of the new civilization that was rocking their sluggish existence were beginning to reach Taiming’s everyday life.”³⁰ This is evident since Taiming’s father, Hu Wenqing, agrees with Zhida and begins to repeat: “Those who can’t speak Japanese are as good as fools in the civil service today.”³¹ And Taiming, between his grandfather and his father, “became a small, rudderless boat drifting between the currents of two epochs.” This is the first time we see Taiming torn between two different concepts. Soon Taiming is sent to the public school to learn Japanese. But by the end of this section, when Taiming goes home with his pigtail cut off, his mother cries and his brother makes fun of him. His father has a concubine who lives with the family. As a result, “a kind of rift separated him from the rest of the family. A vague uneasiness propelled him back to school as soon as he was through with whatever he had come home for. This lack of fulfillment fueled his desire to study and to know more.”³²

The next section, “Into Roiled Water” (in Chinese “Zhuo-liu”) is actually the author’s name in Chinese. Taiming continues his education by entering the teacher’s program in the Department of Japanese. When he graduates four years later, he is assigned to a school in the countryside. His civil officer’s uniform causes a sensation in his village, and the village people hold a celebration party for him to the sound of firecrackers. However, Taiming, “a product of the new education, felt not only alienated but repulsed by the mindless spree. He cut short his stay and departed to fill his post.”³³ In the school where he teaches, Taiming soon falls in love with a Japanese female teacher named Naito Hisako, though a Taiwanese teacher Ruie shows her interest in him. Chapter One ends with Taiming’s disillusionment of his love for Hisako and his further alienation from his family and his home culture. He decides to go to Japan for the reason that “I’ll forget the past, everything, and start over in Japan, from page one.”³⁴

Different from Lyubov in *The Girl Friends* who chooses to study abroad with the goal of coming back to her hometown to serve her people after she earns her medical degree, Hu Tai-ming chooses to go to Japan for a new start

³⁰ Ibidem, p. 15.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, p. 24.

³³ Ibidem, p. 22.

³⁴ Ibidem, p. 51.

once he experiences a sense of inferiority for being a colonized Taiwanese man in love with a Japanese woman. His sense of inferiority, however, is strengthened when his old classmate Lan warns him not to tell anyone that he is from Taiwan. Lan, who seems to have a firm Taiwanese identity, is enthusiastically involved in the movement of Taiwanese youth. He invites Taiming to join the staff of the group's magazine, *Taiwan Youth*, but Taiming refuses: "Although he understood why young Taiwanese might be attracted to politics, Taiming thought he had a cause, too: the pursuit of knowledge."³⁵

Lan and his friend, Zhan, criticize both the policy of Japanese-Taiwanese coeducation, which, in fact, limits the number of Taiwanese students enrolled in schools, and also the policy of regional limits, which was merely an excuse to prevent the natives from making money. To which Taiming thought "[it] certainly was irrational, but what could he do?" and he says to his friends, "[i]t's knowledge that matters to me." The author comments: "This was Taiming's usual refuge. When the two friends leave out of irritation by his indecisiveness, Taiming lies down on the tatami and "underneath his feeling of emptiness stirred another, a dull self-hatred."³⁶

The above incident reveals Taiming's confusion because of his passive attitude and his nonchalance toward his homeland, Taiwan. However, if Taiming believes China is his mother country because of the Chinese education he received from Master Peng and his grandfather, the incident in the next section negates his identification as a Chinese. Taiming is taken by Lan to a lecture sponsored by the Academic Association of China. Before the lecture, Taiming meets many Chinese students from China. Because he is not confident about his Mandarin, and so in the social occasion after the lecture, he introduces himself as a student studying physics from Taiwan. Chen, a Chinese student from Guangdong, immediately "sneered in disgust and, with obvious contempt, quickly strode away."³⁷ Other Chinese students also murmur among themselves that "[he]e might be a spy." This incident foreshadows a later development when Taiming goes to China where he is actually treated as a Japanese spy and eventually forced to leave his Chinese wife and his daughter.

³⁵ Ibidem, p. 58.

³⁶ Ibidem, p. 59.

³⁷ Ibidem, p. 62.

When he returns to Taiwan, his first feeling is disappointment when he sees how slowly everyone moves compared to the fast pace of Tokyo. At the welcome party in his village, Taiming feels “vacant and lost, and could not blend in in this environment.”³⁸

By the end of this chapter, Taiming is disillusioned toward his hometown and his family: his family property is divided, his grandfather died, he leaves his sorrowful work in his friend’s sugarcane farm, and he has no friends. In the last section, “The Call of the Continent,” one day when Taiming is arranging the books left by his late grandfather, he comes across some Chinese books and unconsciously reenters the ancient world of Laozi, Zhuangzi, and the fifth-century Chinese poet Tao Yuan-ming. After Instructor Zeng’s visit and the arrival of his letter from China two months later, Taiming decides to go to China and makes up his mind that he will never return to his homeland.

Technically, Hu Taiming’s formal education, both at home and in school, ends when he leaves Japan to return to Taiwan. The rest of the novel is about his life experiences in China and Taiwan during the final stage of the Sino-Japanese War, which will not be recounted here. However, because of the conflicts between his multiple identity and his Taiwanese consciousness, or orphan consciousness, he finally loses his sanity and disappears without leaving a trace.

In his article, “Multiple Identity and Taiwanese Consciousness: An Interpretation of Zhuoliu Wu’s *Orphan of Asia*,” Huang Shin-yang contends that the orphan consciousness in the novel arises from the divergence of “China bonds” and “Taiwan bonds”³⁹ Taiming’s “China bonds” come from his childhood education, which is represented by his wise grandfather. Thus he looks at China as his original homeland (*yuan-xiang*) that is equivalent to the ideal world implicit in Chinese classical teachings and verses. Thus he escapes to this ideal world when he is frustrated by reality. However, he is soon disillusioned by his experience and what he sees in China. When Zeng, his good friend who invites him to China in the first place, is leaving China, he gives Taiming this advice: “at least give up all your ideas. What’s

³⁸ My translation, for the Chinese “茫然不安，無法和這種環境取得協調” since the English translation completely omits this expression.

³⁹ Huang Shinn-Young, “Multiple Identities Within The Taiwanese Consciousness: An Interpretation of Wu Zhuo-Liu’s *Orphan of Asia*,” 2009, s. 137–164.

going on now isn't just other people's business. It's your own, Hu, and it eventually will affect you".⁴⁰ However, the advice does not arouse in him an urge to identify with his homeland and return to join the fight between local Taiwanese and the Japanese government.

Earlier in the section of "Into Roiled Water", Taiming does not agree with Instructor Li's criticism of the Japanese principal for being a hypocrite who calls for "staff harmony" and "Japanese-Taiwanese unity" but obviously favors Japanese teachers, feeling disgusted by "their mean-spirited talk in a manner that did not become educators."⁴¹ In fact, the "roiled water" (or "muddy water") of the section actually refers to Hu Tai-ming, a self-acknowledged intellectual with both Chinese and Japanese education who cannot distinguish between the clear water (a metaphor of someone who stands out among confused crowds or a unique individual with a conscience in a chaotic time) and the muddy water for having being exposed to a foul environment too long. Taiming is a scholar who hides in his ivory tower with many "ideas" and without taking any action.

Taiming's "Taiwan bonds" in fact run through the whole novel, represented by his family who lives in a small Hakka village in Taiwan. Besides the fact that he always returns home at the end of each journey, his mother, and to a certain extent, his father, consolidate his bonds. In Chapter Four, as soon as he returns home, his mother "brought a basket with her which contained a chicken and some incense sticks. A guardian deity or the clans' ancestors were about to receive word that her son had returned safely."⁴² Local rituals and customs are often present along with the appearance of his mother. Taiming "could not observe all this without feeling a lump in his throat: his mother's wetness touched him deeply." He feels that he wants to weep his heart out on his mother's lap forever, and "seeing how much sadness his endless traveling had inflicted on her, he was full of contrition." When his mother dies under the unfair enforcement of programmed planting by the Japanese authorities near the end of Chapter Four, Taiming suffers from depression:

⁴⁰ Wu Zhuoliy, *Orphan of Asia*, p. 142.

⁴¹ *Ibidem*, p. 24.

⁴² *Ibidem*, p. 158.

The death of Taiming's mother further eroded his already dwindling zest for life. He had no desire to see anyone, and the pastoral lifestyle that had once been his soul's comfort now seemed enshrouded in a dreary hue of gray. Even after the hundredth-day memorial service, he was loath to leave his study.⁴³

Taiming's family bonds are further cut off when his half-brother, Zhinan, is forced to sign an application to join the volunteer work for the country (Japan) and eventually dies of exhaustion when he serves in an Imperial Service Squad after just a month. At his brother's death, Taiming is forced to confront a problem that he has long avoided but cannot any longer. He has accepted everything as fate, and now he realizes "there was no way out; the only path open was the one leading to death."⁴⁴ When he imagines "what it would be like when all his family had died and he was the only one left. He felt his soul freeze over as if he were in the middle of a living cemetery."⁴⁵ He starts to have regrets about his compliant attitude toward life and asks himself: "He had graduated with a degree in physics and received the highest education possible for a Taiwanese, yet what had he done with it? In the end, wasn't he a useless, impotent being, no better than a worm?"⁴⁶ He further tells himself, "[s]tudying in Japan, and then in the mainland... at first glance such actions seemed proof of a robust strength, but they were empty, without substance."⁴⁷ A storm of guilt raged within Taiming, and, with the crazed screaming of Ah-Yu, his half-brother's mother, he suddenly snaps and loses himself in insanity.

Whether Taiming is a victim of his split consciousness or not is hard to say. What is clear is that Taiming is the victim of his times, of imperialism, of wars, and of drastic changes. According to Chen Fang-ming, "*Orphan of Asia* has been unanimously perceived as an archetype of orphan consciousness because the protagonist Hu Taiming experiences not only a physical exile on the outside, but also a psychic exile on the inside."⁴⁸ It is the spir-

⁴³ Ibidem, p. 192.

⁴⁴ Ibidem, p. 243.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, p. 244.

⁴⁸ Ibidem, p. 248.

itual emptiness that cannot bring any fulfillment to Hu Taiming. Whatever education he may receive, he is fundamentally a subaltern who is a subject with no subjectivity, no voice, and certainly, no identity.

BIBLIOGRAPHY

- 陳芳明。〈吳濁流的自傳體書寫與大河小說的企圖〉。《左翼台灣：殖民地文學運動史論》。台北：麥田出版社，1998。243-261。
- 河原功。〈吳濁流《胡志明》研究〉。張文薰譯。台北：《台灣文學學報》第十期 2007 年 6 月。77-110。
- 黃信洋。〈多重認同與台灣人意識：吳濁流《亞細亞的孤兒》的一種解讀〉。新竹：《客家研究》第三卷第二期。2009 年 12 月。137-164。
- Lee Yu-lin, *The 'Other' Asia: In Search of a Possible World of Asia*. "Tamkang Review", June 2016, vol. 46, no. 2, pp. 23-43.
- Pchilka O., *The Girl Friends*, translated by R. Franko, [in:] N. Kobrynska, O. Pchilka, *The Spirit of the Times: Selected Short Fiction, by Olena Pchilka and Nataliya Kobrynska (Women's Voices in Ukrainian Literature)*, Saskatoon 1998, pp. 29-129.
- Spivak G.Ch., *Can the Subaltern Speak?*, "Marxism and the Interpretation of Culture" 1987, pp. 271-315.
- Subtelny O., *Ukraine: A History*, 4th ed., Cambridge 2009.
- Tsai Chien-hsin, *At the Crossroads: Orphan of Asia, Postloyalism, and Sino-phone Studies*, "Sun Yat-sen Journal of Humanities", July 2013, vol. 35, pp. 27-46.
- Wu Zhuoliu, *Orphan of Asia*, translated by I. Mentzas, Columbia 2006.
- 吳濁流。《亞細亞的孤兒》。台北：草根出版事業有限公司，1995。

SUMMARY

The Girl Friend (1887), set in the mid-1860s in a small district town in the province of Poltava in Eastern Ukraine and written by Olena Pchilka (Olha Drahomanova-Kosach, 1849-1930) is a story about Lyubov Vasylivna, a young Ukrainian girl, who goes to Zurich to study "to become a doctor" (29) and comes back to her hometown to serve "the common folks" (54) in the rural country. She is contrasted by her friend, Rayisa Pavlina, a girl of aristocratic blood who despises the country people and eventually marries her German professor and moves to St. Petersburg. Lyubov, who seems to have set her goal of serving her people early on, finds fulfillment and true love through education.

In contrast, *Orphan of Asia* (1945), written by Wu Zhuoliu (1900-1976), offers a powerful depiction of the political, cultural, and psychological impact of colonialism. The central character in this autobiographical novel, Hu Taiming, is a man marked

both by his Chinese cultural heritage (inspired by his grandfather) and the opportunities for education and advancement through the adoption of the Japanese language when Taiwan became a Japanese colony (between 1895 and 1945). However, he finds that his Japanese education and his adoption of modern ways have alienated him from his family and native village. When he quits his job as a teacher in the Japanese colonial system after a disappointing love affair with a Japanese teacher, he leaves Taiwan for Japan to embark on a long journey to search for his identity. But neither in Japan, where he makes his mark in the colonial Japanese educational system and graduates from a prestigious college, nor in China, where he marries and has a daughter, does he ever come to feel at home or find his calling; rather, having repudiated his roots, he, a colonized subject, doesn't seem to belong anywhere. Though he returns to Taiwan in the last two chapters of the novel, Hu Taiming ultimately loses himself as he is estranged from all three cultures.

This study focuses on the efforts of minority subjects to establish their identity through education and attempts to show how their sense of belonging and dedication to their homeland could affect their sense of fulfillment.

Yauling Hsieh – pochodząca z Tajwanu doktor w dziedzinie literatury porównawczej na Uniwersytecie Illinois, Urbana-Champaign. Pełniła funkcję profesora na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu Soochow, gdzie prowadziła między innymi zajęcia z literatury porównawczej, angielskiej poezji romantycznej i literatury europejskiej. Była autorką licznych esejów na temat takich pisarzy jak: Henry James, William Styron i Katherine Mansfield, a także wybitną tłumaczką na język chiński. Ma na swoim koncie ponad sto przekładów, w tym takie dzieła literackie, jak *Imię róży* i *Wahadło Foucaulta* Umberto Eco, *Wybór Zofii* Nata Turnera i *Wyznania* Williama Styrona oraz *Wybrane opowieści* Edgara Allana Poe. Jej ostatnim tłumaczeniem był zdobywca nagrody Bookera *Młeczarz* autorstwa północnoirlandzkiej autorki Anny Burns. Profesor Hsieh zmarła w czerwcu 2020 roku.

Ukraińscy emigranci w prozie i publicystyce Włodzimierza Odojewskiego

Przytoczę dwa znamienne wyznania Włodzimierza Odojewskiego, w których charakteryzuje główny temat swojej twórczości: „Moje literackie źródła biją nie tylko, że za dzisiejszymi polskimi granicami, na Ukrainie, ale biją w świecie, którego już nie ma”¹; „Chciałbym ocalić od zapomnienia ów zaginiony świat wielonarodowych, także wieloreligijnych Kresów w jakimś zmetaforyzowanym skrócie. Tak więc przywołuję czas przeszły z jego ludzkimi emocjami, ludzkim bólem, lękami, miłością i nienawiścią, a jednocześnie z jego historycznymi faktami”².

Włodzimierz Odojewski – jeden z najwybitniejszych polskich prozaików drugiej połowy XX wieku, od 1972 roku pracownik działu kulturalnego Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium, urodzony 14 czerwca 1930 w Poznaniu, zmarły 20 lipca 2016 w Piasecznie pod Warszawą, choć – o czym świadczą jego wypowiedzi – najważniejszą część swej twórczości poświęcił tematowi ukraińskiemu i akcja wielu jego utworów rozgrywa się na zachodniej Ukrainie, dawnych polskich kresach południowo-wschodnich – w miasteczkach i wsiach Podola i Wołynia, w okolicach Czortkowa, Trembowli, Zbaraża

¹ *O muzie narracji i demonie dialogu z Włodzimierzem Odojewskim rozmawia Dorota Krzywicka*, „Teatr” 1992, nr 1, s. 41.

² *„W poszukiwaniu urody świata”. Z Włodzimierzem Odojewskim rozmawia Zbigniew W. Fronczek*, „Nowe Książki” 1994, nr 4, s. 38.

i Tarnopola, jest w niepodległej Ukrainie pisarzem znanym niewielu³ i dotąd jeszcze niewydawanym.

Dobłą wiadomością, uzyskaną przeze mnie podczas konferencji o jego życiu i twórczości, która odbyła się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w kwietniu 2018 roku⁴, było to, że niedawno powstał przekład jego powieści *Oksana* (1999) i trwają na Ukrainie poszukiwania wydawnictwa, które wyda tę książkę. Temu utworowi zamierzam między innymi poświęcić uwagę, bowiem jego tytułową bohaterką jest urodzona po wojnie w Bawarii córka pary ukraińskich emigrantów. Autorka przekładu to także emigrantka – mieszkająca od kilkunastu lat w Polsce, a pochodząca z zachodniej Ukrainy imienniczka bohaterki, Oksana Tesliuk⁵.

Podczas poznańskiej konferencji dowiedziałam się o istnieniu jeszcze jednego przekładu utworu Odojewskiego na język ukraiński, także dotąd niepublikowanego, a odnalezionego w Archiwum Włodzimierza Odojewskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest to tytułowe opowiadanie zbioru *„Jedźmy, wracajmy...”*. *Opowiadania* (1993)⁶. Przedstawia sentymentalną podróż Polaka, dawnego mieszkańca tych ziem, na zachodnią Ukrainę, wtedy jeszcze stanowiącą część sowieckiego imperium. Jest to opowieść zainspirowana autentyczną wyprawą, którą w gronie znajomych pisarz odbył prawdopodobnie w latach 60. XX wieku, wedle

³ Takimi wyjątkami są opublikowana w języku polskim monografia pochodzącej z Tarnopola, a związanej obecnie z Uniwersytetem Rzeszowskim Oksany Weretiuk, zatytułowana *Wizja Ukrainy we współczesnej powieści polskiej i ukraińskiej* (Leopold Buczkowski, Andrzej Kuśniewicz, Włodzimierz Odojewski, Ułas Samczuk, Iryna Wilde), Warszawa 1998, ogłoszony w języku ukraińskim szkic Т. Довжок, *Бездомність на тлі пейзажу у творчості Ярослава Івашкевича та письменники „нової української школи”*, [w:] Ярослав Івашкевич і Україна. Збірник наукових праць, red. Р. Радишевський, Київ 2001 oraz tenże szkic Włodzimierza Odojewskiego *zmierzch Kresów. Próba opisu postkolonialnego*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy”, Białystok, 12–14 maja 2011, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/8461> [dostęp: 20.07.2022].

⁴ Pod tytułem „Zapomniane, nieuśmierzone...». Pamięć, zapomnienie, trauma w twórczości Włodzimierza Odojewskiego”, 11–12.04.2018. Organizatorzy: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Archiwum Włodzimierza Odojewskiego, Biblioteka Raczyńskich, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza.

⁵ O. Tesliuk, *Jak proza Odojewskiego wpłynęła na moje postrzeganie bolesnych relacji na Kresach Wschodnich*, [w:] „Zapomniane, nieuśmierzone...». Pamięć, zapomnienie, trauma w twórczości Włodzimierza Odojewskiego, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2020, s. 283–287.

⁶ Por. „Jedźmy, wracajmy...». *Opowiadania*, Kraków 1993, s. 173–217.

zamierzenia, mająca być podsumowaniem problematyki ukraińskiej i kresowej jego twórczości⁷. Opowiadanie pochodzi z 1985 roku, a jego tłumaczenie z przełomu lat 80. i 90. XX wieku, czyli okresu poprzedzającego o kilka lat wydanie książkowe. Jego tłumaczem okazał się mieszkający wówczas we Lwowie Myrośław Trofymuk.

Przekład, o czym tłumacz opowiedział podczas poznańskiej konferencji⁸, powstał w warunkach na poły konspiracyjnych, w okresie transformacji ustrojowej w Polsce, przed uzyskaniem przez Ukrainę niepodległości. Miał go zamówić Jerzy Giedroyc, legendarny redaktor naczelny paryskiej „Kultury”, rzecznik sprawy ukraińskiej wśród Polaków, znany z wielkich zasług w popularyzowaniu jej kultury narodowej, publikujący na łamach pisma i w Instytucie Literackim w Paryżu teksty wielu pisarzy i publicystów ukraińskiej diaspory. Maszynopis opowiadania Odojewskiego przekazała tłumaczowi Aleksandra Hnatiuk, przebywająca wówczas w Kijowie na stypendium naukowym adepta ukrainistyki. Giedroyc mógł planować zaproponowanie opowiadania Odojewskiego do publikacji jednemu z emigracyjnych, ukraińskich czasopism lub przeznaczyć je do antologii współczesnej literatury polskiej w języku ukraińskim. Są to jednak hipotezy, których nie udało mi się zweryfikować.

Powodem niewielkiego zainteresowania dziełami Odojewskiego w dzisiejszej Ukrainie może być fakt, że w swej twórczości reprezentuje punkt widzenia Polaków⁹ mieszkających na zachodniej Ukrainie do końca drugiej wojny światowej, którzy musieli opuścić te ziemie nie tylko z powodów zmiany granic Polski, włączenia ich ziem rodzinnych do ZSRR, ale już wcześniej, uciekając przed czystkami etnicznymi. Rozpoczęły je latem 1943 roku wobec mieszkających tam Polaków zbrojne ugrupowania ukraiń-

⁷ „W poszukiwaniu urody świata”..., s. 39.

⁸ Ponieważ jest z wykształcenia filologiem klasycznym, nadał swemu wystąpieniu na konferencji „Zapomniane, nieuśmierzone...” tytuł *Habent sua fata libelli* („Książki mają swe losy”). Por. М. Трофимук, *Habent sua fata libelli. Про оповідання В. Одоєвського „Йдмо вже, повертаймося...”*, [w:] „Zapomniane, nieuśmierzone...”. Pamięć, zapomnienie, trauma w twórczości Włodzimierza Odojewskiego, s. 271–281.

⁹ Zarzut stronnictwości wysunął przeciw ujęciu Odojewskiego Eugeniusz Czaplejewicz, autor szkicu *Legitymizacja: najważniejszy problem powieści (o „epopei” W. Odojewskiego „Zasypie wszystko, zawieje...”)*, [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski, *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, Warszawa 1996, s. 158–170. Jest to głos w polskiej recepcji odosobniony. Podjęła go i przekonująco uzasadniła Tetiana Dovzhok w szkicu *Włodzimierza Odojewskiego zmierzch Kresów. Próba opisu postkolonialnego*, [w:] tamże.

skie (przede wszystkim UPA), wspierane niejednokrotnie przez okoliczną ludność. Choć sam Odojewski stamtąd nie pochodzi, tak się w jego życiu wydarzyło, że w wieku trzynastu lat przyjechał tam na wakacje do mającego niewielką posiadłość ziemską dziadka Mikołaja i był ich bliskim świadkiem: „Widziałem to wszystko... Płonące na horyzoncie wsie. Przetaczające się przez naszą wieś furmanki załadowane trupami i rannymi. Nie mogłem zapomnieć...”¹⁰.

Być może dlatego głównym tematem jego twórczości literackiej stały się wojenne losy wielokulturowej społeczności zamieszkującej pogranicze Podola i Wołynia, w tym niecenzuralne w okresie komunistycznym tematy: zbrodnia katyńska, czyli mord na kilkunastu tysiącach wziętych do niewoli polskich oficerach, dokonany na rozkaz Józefa Stalina wiosną 1940 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje, oraz uwięzienia, łagry i masowe przesiedlenia ludności cywilnej w głąb Rosji po aneksji części wschodniej Polski we wrześniu 1939 roku. Wzmianki i aluzje do nich pojawiają się już w utworach, które Odojewski tworzył jeszcze w kraju, a wprost, bez cenzuralnych osłon, pisał na ich temat po wyjeździe z Polski i wyborze emigracji w 1971 roku.

Dziełem życia Odojewskiego jest tzw. „cykl podolski”, który tworzą: wydane jeszcze w kraju zbiór opowiadań *Zmierzch świata* (1962) i powieść *Wyspa ocalenia* (1964) oraz opublikowana na emigracji w Instytucie Literackim w Paryżu wielka powieść *Zasypie wszystko, zawieje...* (1973) – uważana za jego najwybitniejszy utwór. Pisarz nie zdołał ukończyć zaplanowanej, czwartej części cyklu, przedstawiającej powojenne losy jej głównych bohaterów, która podczas trwających z przerwami od ponad trzydziestu lat pracy nad utworem, zmieniła tytuł z *Odejść, zapomnieć, żyć na Katarzyna*.

Warto przypomnieć, że jego debiutem literackim były *Opowieści leskie* z 1954 roku, cykl opowiadań, przełamujący obowiązujące wówczas w literaturze polskiej schematy socrealizmu, przyjęty entuzjastyczną recenzją Jarosława Iwaszkiewicza¹¹. Akcja utworu rozgrywa się w okolicach Leska i Sanoka w latach 30. XX wieku, jego tematem jest, spowodowany kryzysem gospodarczym i pogarszającymi się warunkami życia chłopski strajk,

¹⁰ Ta dziwna miłość. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim, rozmawiał Mirosław Haponiuk, „Gazeta w Lublinie”, dodatek „Gazety Wyborczej” 1994, nr 275, s. 4.

¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach. Co się działo w Lesku?*, „Życie Warszawy” 1955, nr 56, s. 4; przedruk [w:] Odojewski i krytycy. *Antologia tekstów*, wyb., wstęp i red. S. Barć, Lublin 1999, s. 11.

krwawo stłumiony przez polskie władze. Bohaterami *Opowieści leskich* są również mieszkający w Małopolsce ukraińscy chłopci i pisarz przedstawił wydarzenia z ich punktu widzenia.

Po debiucie Odojewski pracował w Poznaniu jako dziennikarz i publicysta „Tygodnika Zachodniego”, mocno zaangażowany w wydarzenia polityczne, zwłaszcza po 1956 roku, podczas tzw. odwilży i krwawo stłumionego przez polskie władze powstania robotników w Poznaniu. W 1958 roku wystąpił z rządzącej Polską po wojnie partii komunistycznej (PZPR). W efekcie stracił pracę, objęto go też po raz pierwszy zakazem druku, a cenzura nie dopuściła do wydania dwóch jego książek¹². Przeniósł się do Warszawy, gdzie w latach 1960–1971 pracował w redakcji słuchowisk Polskiego Radia.

Decyzję o wyborze wolności – jak nazywano polityczną emigrację – podjął w Berlinie Zachodnim, gdzie przebywał w 1971 roku na Stypendium DAAD. Do druku w Instytucie Literackim w Paryżu przygotowywana była już wówczas jego powieść *Zasypie wszystko, zawieje...* W Berlinie, podobnie jak wcześniej w kraju, był nękany przez polskie służby specjalne i namawiany do wycofania powieści z druku. W tych okolicznościach zdecydował się przyjąć w 1972 roku propozycję dyrektora Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, i rozpoczął pracę w jej dziale kulturalnym, którą zakończył po rozwiązaniu rozgłośni w 1994 roku. Zamieszkał w Monachium z żoną Janiną i córką Katarzyną. W 2012 roku wrócił na stałe do Polski.

Ostatnia dekada jego życia była bardzo trudna. Zmagał się z poważnymi dolegliwościami, postępami starości oraz śmiertelną chorobą drugiej żony Barbary (zmarła w czerwcu 2013 roku). Niespodziewanym ciosem, z którego nie podniósł się do końca życia (przede wszystkim niemal przestał pisać), było ujawnienie i rozpropagowanie w wydanej w 2008 roku przez Joannę Siedlecką, książce informacji o jego trwającej dwa lata współpracy ze Służbami Bezpieczeństwa w połowie lat 60. XX wieku¹³. W świetle ustaleń

¹² Chodzi o zbiór szkiców *Bez dogmatu* oraz tom opowiadań *Codzienna ściana płaczu*. Większość utworów z tomu opowiadań ukazała się w kolejnych tomach pisarza, ale niektóre z nich, odnalezione po latach w archiwach Wydawnictwa Poznańskiego przekazanych po jego rozwiązaniu Muzeum Literatury im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Poznaniu, pisarz dołączał jeszcze w latach dwutysięcznych do wydawanych wówczas książek. Por. W. Odojewski, *Znalezisko*, „Arkusz” 1997, nr 5, s. 1.

¹³ J. Siedlecka, *Pseudonim „WO” – zasypie wszystko, zawieje?*, [w:] tejsze, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec pisarzy*, Warszawa 2008, s. 357–389. Z teżami dziennikarki

historyk Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Ewy Wojcieszek, sądy Siedleckiej nie znajdują pełnego potwierdzenia¹⁴. Pisarz wspominał już wcześniej o „nękaniu go” przez Służby Bezpieczeństwa (tak postrzegał swoją z nimi „współpracę”¹⁵). Siedlecka nie uwzględniła w swej książce ważnego faktu, że Odojewski i rodzina jego pierwszej żony, z domu Bystrzyckiej, byli obiektem trwającej szereg lat inwigilacji Służb Bezpieczeństwa, która przedsięwzięła rozmaite działania, mające na celu ich złamanie i skłonienie do współpracy.

Efektem takiej prowokacji były wymuszone na Odojewskim spotkania z oficerem SB, z których usilnie, wykorzystując także znajomości z prominentnymi osobistościami PRL-u, starał się wycofać. Udało mu się to po interwencji pisarza i działacza politycznego Jerzego Putramenta, ale cena wolności okazała się wysoka – nie otrzymywał pozwoleń na wyjazdy zagraniczne, przede wszystkim zaś nie mógł wydać w kraju dzieła swego życia – powieści *Zasypie wszystko, zawieje...* Także pogarszająca się w kraju sytuacja polityczna – kluczowe znaczenie miał 1968 rok (brutalnie stłumione marcowe protesty studentów żądających wolności słowa, prowadzona przez ówczesne władze kampania antysemicka, która zmusiła do wyjazdu z Polski dziesiątki tysięcy Polaków żydowskiego pochodzenia, wreszcie w lecie interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji – wydarzenia, wobec których Odojewski – pisarz o wyjątkowej wrażliwości na społeczną

polemizował m.in. pisarz Kazimierz Orłoś, *Zagubione proporcje*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 196, s. A27–A28 (jej odpowiedź *Niedźwiedzia przysługa*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 226, s. A23). Krytycznie ocenił publikację Siedleckiej także Bogdan Rogatko, *Pisarze w trybach bezpieki*, „Dekada Krakowska” 2009, nr 1–2, s. 140–149. Odojewski przedstawił swój punkt widzenia tej sprawy w tekście *Coś w rodzaju oświadczenia*, „Pamiętnik Literacki” 2009, t. 38, s. 65–75. Przedruk tegoż jako *Aneks 1*, [w:] *Zabezpieczanie śladów. Wokół życia i twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2018, s. 115–125. Tamże jako *Aneks 2* w tej samej sprawie list pisarza do „Gazety Wyborczej” [datowany: Monachium 24 marca 2009], s. 126–128.

¹⁴ Por. E. Wojcieszek, *Działania aparatu bezpieczeństwa PRL wobec Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Zabezpieczanie śladów. Wokół życia i twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2018, s. 105–114.

¹⁵ Choćby w nagranej na wideo *Rozmowie z Włodzimierzem Odojewskim o Kresach, zbrodni katyńskiej, życiu w PRL i emigracji* (rozmawiała M. Rabizo-Birek), Łańcut, luty 2003, realizacja Adam Janusz, Mariusz Guzek, Gabriel Kurczewski, produkcja Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie. Zapis tego nagrania: *O kresach, zbrodni katyńskiej, życiu w PRL i emigracji. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim* [rozmawiała M. Rabizo-Birek], „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 11–19.

i indywidualną krzywdę, nie mógł pozostać obojętny) umacniały go w decyzji o wyjeździe z kraju.

Przebywając na emigracji, znacznie ograniczył aktywność pisarską – poza *Zasypie wszystko, zawieje...* wydał za granicą dwa niewielkie tomy opowiadań. Jako publicysta Wolnej Europy angażował się w sprawy aktualne, pochłonęły go: rewolucja Solidarności w Polsce, wprowadzenie stanu wojennego, upadek komunizmu we wschodniej Europie po 1989 roku, a wraz z nim niespodziewane obudzenie się demonów nacjonalizmu, które dały znać o sobie po rozpadzie Jugosławii i wojnie na Bałkanach, przypominających mu – tak przedstawia się to w powieści *Oksana* – akty ludobójstwa popełnione w czasie drugiej wojny światowej na zachodniej Ukrainie.

Nie zaprzestał jednak w tym okresie zajmować się głównymi tematami swojej twórczości: skomplikowanymi relacjami polsko-ukraińskimi dawniej i dziś oraz martyrologią Polaków na Wschodzie, szczególnie zaś zbrodnią katyńską oraz łagrami i zsyłkami ludności cywilnej, które przedstawił w niewielkim, ale wybitnym tomie opowiadań *Zabezpieczanie śladów* (Paryż 1984)¹⁶. Ponadto mieszkając na Zachodzie, uzyskał dostęp do wielu nieznanych mu wcześniej historycznych materiałów, świadectw, dokumentów i dzieł literackich, spotkał się też z ukraińskimi emigrantami politycznymi oraz dysydentami. Z niektórymi z nich – jak z Bohdanem Osadcukiem – bliżej się zaprzyjaźnił¹⁷. Także po 1989 roku uważnie śledził i niejednokrotnie krytycznie oceniał stosunki między niepodległymi Polską i Ukrainą, wypowiadając się na ten temat w prasie oraz nowych utworach literackich¹⁸.

¹⁶ Por. też wydanie uzupełnione i poprawione wydane pod tytułem *„W stepie, ostach i burzanie” i inne opowiadania*, Warszawa 2009.

¹⁷ O tych znajomościach opowiedział Mirosławowi Haponiukowi: „[opowiadamy sobie] Nie tylko o Ukrainie, także o Lublinie. Bohdan Osadcuk powiedział mi kiedyś, że chętnie osiadłby w Lublinie, gdyby tylko żona się zgodziła. [...] Mam dobre kontakty z wieloma Ukraińcami. W Monachium istnieje uniwersytet ukraiński. Jest tam wielu bardzo dwuznacznych profesorów paczki nacjonalistycznej, ale z innymi można pogadać. Kiedy jest spokój, to bardzo się z Ukraińcami szczerze kochamy. I nie wiadomo dlaczego, co pewien czas musi się zepsuć”. *Ta dziwna miłość. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim...*

¹⁸ Najwięcej miejsca poświęcił problematyce relacji polsko-ukraińskich w rozmowach z Bronisławem Tumiłowiczem *Widzę ostro, nie do zniesienia*, „Przegląd Tygodniowy” 1999, nr 10, s. 12–13 i *Pisarz w kleszczach historii*, „Przegląd Tygodniowy” 2005, nr 24, s. 28–31 oraz z Krzysztofem Masłoniem, *Groby się jeszcze nie zapadły*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 48, s. D2.

O obrazie Ukraińców w twórczości Odojewskiego, szczególnie w cyklu podolskim, wiele już napisano¹⁹. W tym szkicu interesować mnie będą postacie ukraińskich emigrantów, które pojawiły się w utworach Odojewskiego napisanych na emigracji i po 1989 roku – także pod wpływem spotkań z nimi na Zachodzie. Rozszerzają one i niuansują horyzont jego wcześniejszych obserwacji, ale jednocześnie pisarz pozostaje wierny swojej tematyce. Z wyjątkiem Profesora z opowiadania *Ku Dunzynańskiemu wzgórzu idzie las* są to postacie uwikłane w wydarzenia wojny na kresach, mające swoje rodzinne korzenie na zachodniej Ukrainie.

Takie ukierunkowanie zainteresowań pisarza podtrzymywało miejsce zamieszkania – Niemcy, a szczególnie Monachium, były jednymi z ważniejszych ośrodków diaspory ukraińskiej, trzon ukraińskiej emigracji niepodległościowej tworzyły zaś osoby z terenów należących przed drugą wojną światową do Polski. Wiele z nich – szczególnie ze środowisk inteligenckich – miało za sobą aktywną działalność antypolską z okresu dwudziestolecia międzywojennego, już wtedy przybierającą formę zamachów terrorystycznych na polskich polityków, obiekty i instytucje. Pod okupacją hitlerowską, z którą Ukraińcy związali swe niepodległościowe dążenia, nabrała ona cech zbrodniczych. Niemcy często wykorzystywali podległych im sojuszników z działających w strukturach niemieckiej armii ukraińskich formacji wojskowych Nachtigall i SS-Galizien („Hałyczyny”) do szczególnie brutalnych akcji – takich jak zagłada galicyjskich Żydów czy egzekucje polskich uczonych po zajęciu Lwowa.

¹⁹ Por. D. Sosnowska, *Wyprawa w głąb Czortycy – Polska i Ukraina u Łobodowskiego, Odojewskiego i Mackiewicza*, „Kresy” 1992, nr 9–10, s. 109–115; S. Uliasz, *Motywy ukraińskie w literaturze polskiej XX w.*, „Fraza” 1993, nr 3–4, s. 50–63; D. Sosnowska, *Historia podprogowa w „Zasypie wszystko, zawieje...”*, Włodzimierza Odojewskiego, „Kresy” 1995, nr 2, s. 104–111; O. Weretiuk, *Wizja Ukrainy...*; D. Sapa, *Miedzy polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918–1988*, Kraków 1998; E. Dutka, *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego oraz Włodzimierza Paźniewskiego*, Katowice 2000; S. Uliasz, *Obrazy Ukrainy i Ukraińców w literaturze polskiej*, [w:] tegoż, *O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001, s. 182–208; M. Rabizo-Birek, *Wojna na kresach*, [w:] teźże, *Miedzy mitem a historią. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego*, Warszawa 2002, s. 19–80; teźże, *Problematyka polsko-ukraińska w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Українсько-польські відносини: вчора і сьогодні*, Тернопіль 2007, s. 343–368; A.M. Skibska, *Polskość i ukraińskość: dwa żywioły podolskiego pogranicza*, [w:] teźże, *Twórczość Włodzimierza Odojewskiego w kręgu powojennych orientacji literackich*, Poznań 2016, s. 184–237.

Ukraińscy partyzanci napadali na zamieszkane przez Polaków wsie i miasteczka nawet po przejściu w styczniu 1944 roku sowieckiego frontu – jedną z takich zbrodni, popełnioną w Hucie Pieniackiej, pisarz przedstawił w powieści *Oksana*. Jednakże już wtedy ich sytuacja sukcesywnie się pogarszała, zaś po zwycięstwie koalicji antyhitlerowskiej i zakończeniu wojny to oni oraz dająca im oparcie ludność ukraińska stali się ofiarami wojny, w tym wydarzeń, które nioszą znamiona zbrodni wojennych. Ten wątek znalazł także odzwierciedlenie w *Oksanie* – tytułowa bohaterka wspomina, że jej matka należąca do Ukraińskiej Powstańczej Armii po zakończeniu wojny ukrywała się na terenach Polski w zimnych ziemiankach, co przypłaciła utratą zdrowia. Natomiast ojciec, ksiądz greckokatolicki, był kapełanem formacji SS-Galizien, z którą ewakuował się na tereny zajęte później przez zachodnich aliantów. Główny bohater powieści, polski historyk Karol, obsesyjnie tropi mieszkających za Zachodzie byłych członków tej dywizji, obwiniając ich o śmierć swojej matki i dwóch młodszych sióstr, spalonych żywcem w kościele, w którym ukryły się z innymi mieszkańcami wsi. Jemu samemu uratował życie, zarazem oddając za niego swoje, starszy Ukrainiec z pobliskiej miejscowości, wstrząśnięty zbrodniami swoich rodaków.

Tragiczny spłot polsko-ukraińskiego konfliktu z lat 40. XX wieku, „rozpędzone koło bratobójczych rzezi”²⁰, podsycany i wykorzystywany przez oba totalitarne mocarstwa – hitlerowskie Niemcy i ZSRR – Odojewski przedstawiał w utworach pisanych w kraju tak sugestywnie i wielostronnie, że cenzura niekiedy zatrzymywała je w druku lub nakazywała ich łagodzące poprawki (np. w obrazie odwetowych działań polskich sił zbrojnych wobec Ukraińców ukazanych w opowiadaniu *Nim raz drugi wstanie świt*²¹). Kiedy znalazł się na emigracji, nadal dociekał przyczyn masowych aktów ludobójstwa popełnionych w latach 1943–1945 przez ukraińskie formacje zbrojne na Podolu, Wołyniu, Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie. W ogniu jego krytyki znaleźli się wówczas ideolodzy ukraińskiego nacjonalizmu – Dmitro

²⁰ W. Odojewski, *Zasypie wszystko, zawieje...*, Paryż 1973, s. 381.

²¹ Opublikowane w pierwszym wydaniu tomu *Zmierzch świata*, Warszawa 1962 (wyd. cyt. Warszawa 1995, s. 217–232). Trwającą cztery lata historię zmagania z cenzurą o publikację tego utworu przedstawiła Kamila Budrowska w szkicu *Cenzura wobec pierwszych wystąpień pokolenia „Współczesności” (1956–1960)*, [w:] *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy, dzieła, znaczenie*, red. Z. Kopec, J. Galant, A. Czyżak, E. Chodakowska, Poznań 2016, s. 97–98.

Doncow i Mykoła Łebedź – w swych pismach, artykułach i dyrektywach dla zbrojnych ugrupowań ukraińskich projektujący czystki etniczne jako dopuszczalną, a nawet zalecaną metodę walki o narodową niepodległość²². Obrazujące polski punkt widzenia Odojewskiego krytyczne oceny potwierdza ukraiński historyk Iwan Łysiak-Rudnicki, rozważający problem, jaki mieli i nadal mają niepodległościowo zorientowani Ukraińcy, ze zbrodniczymi kartami swojej dwudziestowiecznej historii (choć mowa tu nie o ludobójstwie na Polakach, lecz o stosunku do zagłady Żydów):

milczenie [...] o potwornościach, których dopuszczali się Niemcy wobec żydowskich obywateli Ukrainy, nie jest przypadkowe. Obrazuje ono moralne zepsucie i odczłowieczenie – cechy, które ukraiński nacjonalizm integralny podziela ze wszystkimi ruchami i systemami totalitarnymi²³.

W powieści *Oksana* krytykę idei i metod ukraińskiej polityki niepodległościowej w czasie drugiej wojny światowej, powojenne przemilczenie

²² Przytaczam jego dobitne sądy: „Ukraińcy mieli [...] własnego, oryginalnego ideologa, Dmitri Doncowa, [...] człowieka wybitnie wykształconego, który stworzył najbardziej doskonałą, spójną, wyrafinowaną teorię faszystowską. Ukraińcy z uporem zwą ją teorią «nacjonalizmu» [...]. Podstawowe elementy jego teorii to rasizm, władza elity (lepszyc, doskonalszych rasowo, silniejszych) nad masą, wyniesienie ekspansji do naczelnyc zadań narodowych, gloryfikacja kaźdego «czynu», kaźdego działania, jeźeli tylko będzie ono z korzyścią dla nacji. Teoria nacjonalizmu Doncowa [...] stworzyła podstawy pod «czystki etniczne» (czytaj: rzezie) w latach czterdziestyc na kresach przez Ukrańców ówczesnie określonych jako «oczyszczanie ziem etnicznie ukraińskich z wszelkich okupantów». To ostatnie zdanie pochodzi z «dyrektyw działania», przygotowanych w początku 1943 roku przez jednego z ideowych uczniów Doncowa, Mykoł Łebedzia, w czasach wojny członka naczelnego kierownictwa ukraińskiego podziemia, ponoszącego odpowiedzialność za ówczesne rzezie (po wojnie przycgarniętego przez CIA i wyposażonego w profesurę na jakimś dobrym uniwersytecie w USA)”. *Widzę ostro, nie do zniesienia. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim*, s. 12. Bardzo krytycznie o ideologii Doncowa (za swoim mentorem, wybitną osobistością emigracji ukraińskiej, Jurijem Szewelowem) wypowiadała się, skądinąd walcząca o rehabilitację i szersze spojrzenie na niepodległościową działalność UPA Oksana Zabużko: „jego wersja nacjonalizmu [...] jest jedną z najbardziej prymitywnych. Jeden z kluczy do tego zjawiska dał Szewelow, pisząc, że «doncowszczyzna» to w rzeczywistości przeniesienie rosyjskiej nietolerancji i mentalności na ukraiński grunt, próba jej przeszczepienia do innych realiów”. Zob. *Ukraiński palimpsest. Oksana Zabużko w rozmowie z Izą Chruślińską*, przedmowa A. Michnik, Wrocław 2013, s. 353.

²³ Cyt. za: B. Berdychowska, *Eseje historyczne Iwana Łysiaka-Rudnickiego*, „Kultura” [Paryż] 1996, nr 6, s. 139.

zbrodni na Polakach w środowiskach emigracyjnych, próby ich usprawiedliwienia, wypowiada tytułowa bohaterka, naznaczona w dzieciństwie faktem, że niechęć podsłuchiwała pijacką rozmowę starszych krewnych i ich przyjaciół, wspominających po wojnie w podmonachijskim miasteczku, gdzie się osiedlili, drastyczne szczegóły okrutnego mordu na ciężarnej Polce:

Kręcili się wtedy wśród nas emigrantów w Bawarii agenci sowieccy. Zabito Banderę, przecież wiesz. Kto by pozwolił, żeby jakaś mała dziewczynka, czy jeszcze później kobieta rzucała cień na ich świętą walkę. Ofuknięto by mnie może, żebym opowiadać przestała. [...] Do czego tam na Wołyniu i Podolu w latach wojny doszło, to nie był temat w tym domu. A jeżeli tu i ówdzie cokolwiek słyszałam, to... że Polacy te walki wymusili, że były odwetem za polskie napady. Albo że trzeba było stworzyć fakty dokonane, wyzwolić Ukrainę, zanim wkroczą Sowietci. Mój Boże, dziś się zastanawiam, czy oni, ci nasi politycy z podziemia, mieli wszystkie klepki w głowie na miejscu! A może zamiast klepek nazbyt bujną wyobraźnię? Wyzwolić Ukrainę, zanim wkroczą Sowietci! I że należało usunąć wcześniej wszystkich okupantów, a więc i Polaków. A również, że wszyscy Polacy zostali wezwani do dobrowolnego opuszczenia tej ziemi. Ostrzeżeni. Więc tylko dlatego, że nie posłuchali, zaczęło się to wszystko... Ale, proszę, nie przerywaj mi, nie mów o zbrodniczym cynizmie takiego wezwania, dobrze to rozumiem... Gdzie, za jakie pieniądze miał się przenieść milion czy dwa miliony Polaków w czasie wojny? A nawet gdyby tylko sto albo dwieście tysięcy. Bez zezwolenia władz niemieckich, bez zaplecza finansowego państwa, bez jakiegokolwiek pomocy²⁴.

Przebywającego na emigracji Odojewskiego szczególnie zainteresowały powojenne losy przedstawicieli ukraińskiej diaspory oraz życie tych, którzy pozostali na zachodniej Ukrainie pod bezwzględnie tłumiącym wszelkie niepodległościowe aspiracje dyktatem Sowietów. Często mieszkają oni

²⁴ W. Odojewski, *Oksana*, Warszawa 1999, s. 374–375. Dalsze cytaty z tej powieści lokalizuję w tekście skrótem O i podaniem numeru strony.

w pobliżu „pustych” miejsc²⁵ po zniszczonych w czasie wojny wsiach i miasteczkach, gdzie popełniono masowe zbrodnie, określanych w geopoetyce jako „miejsca zranione” lub „miejsca zranionej pamięci”²⁶. Taką sytuację pisarz przedstawił w opowiadaniu „*Jedźmy, wracajmy...*”.

Podobne wrażenia wywołują także puste miejsca po ukraińskich wioskach w dzisiejszej południowo-wschodniej Polsce. To z kolei efekt Akcji „Wisła” – przeprowadzonych przez polskie władze, za zgodą, a prawdopodobnie także inspiracją sowiecką, powojennych represji wobec mieszkającej w granicach Polski ludności ukraińskiej – jej masowych przesiedleń do radzieckiej Ukrainy lub na tak zwane ziemie odzyskane, przyznane Polsce przez aliantów w zamian za przedwojenne terytoria włączone do ZSRR, których apogeum nastąpiło w 1947 roku. Odojewski nie zgadza się jednak na zrównywanie ludobójstwa Polaków z lat 1943–1945 z wydarzeniami Akcji „Wisła”. Powiada w rozmowie – jak daje się zauważyć – bagatelizując dramaty Łemków, wobec których zastosowano odpowiedzialność zbiorową i nie wspominając ani słowem o przesiedleniach Ukraińców – obywateli przedwojennej Polski – z terenów Lubelszczyzny i Podkarpacia do ZSRR:

Akcja „Wisła” niczego nie zamyka. Zwłaszcza „rachunku krzywd”. Nie mieszejmy do wydarzenia politycznego kategorii moralnych. Akcja „Wisła” była wojskową reakcją na ukraińską próbę oderwania części przyznanego nam przez mocarstwa (aczkolwiek okrojonego) terytorium. Była reakcją na próbę stworzenia przez resztki UPA na terenie kilku powiatów, ogłoszonej tam „Peremyśkiej Ukrainy”, rozmontowywania polskiej administracji, przejmowania władzy, kontynuowania czystek etnicznych. [...] Akcja była decyzją obronną, chroniącą terytorium tamtej Polski, niesuwerennej, poddanej ścisłej kontroli sowieckiej, ale jednak Polski. Powiaty, na których Akcja „Wisła” miała miejsce, nie były

²⁵ Pisarz tak opisuje miejsce po zniszczonej wsi Huta Pieniacka, zamieszkiwanej przed wojną przez 900 osób: „Dziś na tym miejscu jest tylko mały wzgórek zarośnięty krzakami. Tam gdzie stał kościół, teraz jest kamień. [...] Na pustej wielkiej łące jeszcze za sowieckiej władzy wryto na kamieniu napis, który mówi, że faszysti wymordowali ponad tysiąc polskich mieszkańców. Jacy to byli faszysti, nie napisano”. Zob. *Pisarz w kleszczach historii*, s. 28.

²⁶ Por. M. Czabańska-Rosada, *Miejsca zranionej pamięci*, „Lamus” 2011, nr 1–7, s. 77.

terenem przez Polskę okupowanym. A ludności ukraińskiej stamtąd nie wysiedlano, jak to czynili z Polakami Sowieci i Niemcy na obszarach zajętych w 1939 roku – pół godziny na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy i wywózka w straszliwych warunkach w nieznane – ale „przesiedlano” z całym dobytkiem, najczęściej na tereny o wyższym standardzie gospodarczym, na ponemieckie, dużo lepsze gospodarstwa na ziemiach zachodnich albo północnych. Czy istotnie z tymi dokuczliwymi, ale przecież już resztkami UPA, nie można było sobie inaczej poradzić, jak tylko przez dramatyczne odcięcie ich od bazy żywnościowej, to znaczy od łemkowskich wsi, to jest białą plamą dla badań przez historyków²⁷.

Odojewski czuł zawsze szczególne powinowactwo z pochodzącymi z kulturowych pograniczy osobami, podkreślając ich szerokie horyzonty intelektualne, otwartość na inne nacje, lepiej je rozumiejące, wolne od partykularyzmu. Przebywając na emigracji, szczególną uwagę w literaturze i przyjaźni w życiu obdarzał pochodzących z tamtych ziem Polaków oraz ich sąsiadów: Ukraińców, Niemców, Żydów, Rosjan i Austriaków, co ma także uzasadnienie w jego własnej skomplikowanej genealogii, którą symbolizuje zawarte w jego dokumentach dwuczłonowe nazwisko: Jasiński-Odojewski²⁸. Wyróżniał ich dlatego, że są związani z Polakami wielowiekowymi więzami – czy to krwi, mieszejacej się naturalnie na pograniczach, czy wynikającej z zamieszkania na tej samej ziemi, będącej miejscem ich urodzenia, bądź pochodzenia ich przodków, wreszcie wspólną przynależnością państwową, a szczególnie lojalnością wobec dawnej Rzeczypospolitej Dwojga Narodów, wśród której władców byli także ukraińscy magnaci – Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski.

Polaków i Ukraińców łączą podobne doświadczenia historyczne: podlegania rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej władzy. Ukraińcy dodają do tego wyliczenia także polskie rządy, które nam, Polakom, wydają się najłagodniejszą z wszystkich form zniewolenia. Przypominamy też, że dawna

²⁷ *Widzę ostro, nie do zniesienia...* Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim, s. 12.

²⁸ Takie nazwisko widnieje w dokumentach pisarza i na jego grobie na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Swoją złożoną genealogię i sytuację rodzinną wyjaśniał w rozmowie z Heleną Zaworską *Udręka i uroda życia*, [w:] *też*, *Dobrze, że żyłem. Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 2002, s. 251–284.

Rzeczpospolita Dwóch Narodów była tworem ponadnarodowym, spajającym różne zamieszkujące ją nacje. Łączy nas też, o czym Odojewski pisze w dyskursywnych fragmentach powieści *Oksana*, kilkunastowieczna tradycja okrutnych, bratobójczych wojen na zachodniej Ukrainie – rozpoczynająca się od skierowanego przeciw polskiemu panowaniu powstania Bohdana Chmielnickiego. Na jej kanwie powstały wybitne dzieła polskiej literatury – poematy, dramaty, powieści: Antoniego Malczewskiego, Juliusza Słowackiego, Seweryna Goszczyńskiego, Wincentego Pola, Henryka Sienkiewicza, Zofii Kossak-Szczuckiej, Iwaszkiewicza, Stanisława Vincenza, Andrzeja Kuśniewicza, Leopolda Buczkowskiego, Józefa Łobodowskiego, Zygmunta Haupta, zaliczane do „szkoły ukraińskiej”. Odojewski jest jej kontynuatorem i wpisuje się w nią wieloma intertekstualnymi odniesieniami²⁹. Tę zbudowaną z mocno ze sobą splecionych nici wzajemnej fascynacji i nienawiści wspólnotę doświadczenia, porozumienie „bez słów” wyraża tytułowa bohaterka powieści *Oksana*:

Byłeś pierwszym człowiekiem w moim życiu, z którym od razu, od pierwszej chwili, kiedy się poznaliśmy, wiedziałam, że będę mogła o tym, co mnie bolało, rozmawiać. [...] w czasie naszej pierwszej kolacji [...] upewniłam się, że będziesz pierwszym Polakiem [...], który mi pomoże coś z chaosu w mojej głowie wyjaśnić. Z tego straszego chaosu, który się zaczął już w dzieciństwie. Od pierwszej niemal chwili wiedziałam, że jesteś stamtąd, z tamtych stron... Wiedziałam nawet, że mogę pytać, i ty mi udzieliłś odpowiedzi (O, 375–376).

Oksana jest to imię-znamię – by sparafrazować termin spopularyzowany przez mającego mieszane, polsko-ukraińskie pochodzenie poetę Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego³⁰ – bowiem jest ono rdzennie ukraińskie. Pola-

²⁹ O związkach twórczości Odojewskiego ze „szkołą ukraińską” pisali: M. Janion, *Ciern i róża Ukrainy*, [w:] teźże, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 173–209; A. Fabianowski, *Konwinki, Odojewski i romantycy. Projekt interpretacji intertekstualnych*, Kraków 1999.

³⁰ Por. tytuł jego tomiku *Imię i znamię*, Wrocław 2011. Rozważa w nim swe dylematy tożsamościowe, odsłania rodzinne traumy, mające źródło w wydarzeniach „wojny na kresach”. Temat rozwija w poświęconym matce Ukraince tomiku *Kochanka Norwida*, Wrocław 2014. Finalnie diagnozuje swoje wyobcowanie – wedle Ukraińców jest „perekinczykiem”, który zdradził, bowiem przeszedł na stronę kultury dominującej, dla Polaków pozostaje

kom kojarzy się automatycznie z Ukrainą i zanim zaczął lekturę powieści Odojewskiego, wiedząc, kim z pochodzenia jest jej bohaterka, gdy w tytule przekładu francuskiego jego autorka, Agnès Wisniewski, była zmuszona dodać do imienia narodowość (*Oksana, l'Ukrainienne*³¹). Przypomina mi się wypowiedziane kiedyś przez Mykołę Riabczuka – kijowskiego pisarza i politologa – zdanie, w którym argumentował swój wybór Polaków jako rzeczników sprawy ukraińskiej tym mianowicie, że nie trzeba nam – jak to było jeszcze do niedawna z ludźmi Zachodu – tłumaczyć, kim są Ukraińcy i czym jest Ukraina. Przed laty komentując powieść *Oksana*, zacytowałam piękne zdania Tadeusza Konwickiego:

[...] bo mnie czułości do Ukrainy nauczył Sienkiewicz. Do tej Ukrainy, co lubiła sobie „rezaty Lachiw”, co kochała hajdamackie szaleństwa, co uwielbiała z tęsknoty do wolności wsadzić swój kudłaty łeb w srogą niewolę [...]. A pospłatał rzecz tak misternie, że ani odróżnić, co w ukraińskim polskie, a co w polskim ukraińskie. I doprowadził do tego, że ta wielka nienawiść między Hajdamakami i Lachami utkana jest z samych nitek miłości, wzajemnej fascynacji, dziwnego, metafizycznego pociągu³².

Mogłabym się podpisać pod słowami autora *Bohini*, modyfikując jednak nazwisko pisarza – bowiem to nie lektura *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza, a cyklu podolskiego Odojewskiego, opowiadającego o tragicznych wydarzeniach drugiej wojny światowej, przechowywanych w rodzinnej pamięci moich bliskich o kresowych korzeniach (w tym pochodzącej spod Lubaczowa rodziny męża), skłoniła mnie do wnikięcia w głąb historii, by zrozumieć skomplikowane relacje polsko-ukraińskie. Wybitne dzieła literackie, a takimi są omawiane w tym szkicu utwory, mają wymowę uniwersalną i przekraczają horyzonty indywidualnych, wspólnotowych i narodowych

„mieszkańcem”, niegodnym przebywania w „kościółku polszczyzny” (por. *Kochanka Norwida*, s. 8–9, 12). Tkaczyszyn-Dycki jest, obok Marcina Świetlickiego i Jacka Podsiadły, uznawany przez krytyków i badaczy za najwybitniejszego z poetów pokolenia urodzonych w latach 60. XX wieku, tłumaczonym na wiele języków i nagrodzonym najważniejszymi polskimi nagrodami literackimi.

³¹ W. Odojewski, *Oksana, l'Ukrainienne*, przeł. A. Wiśniewski, Montricher 2003. Książka w tym przekładzie zdobyła nagrodę czytelników na Festiwalu w Cognac we Francji.

³² T. Konwicki, *Kalendarza i klepsydra*, Warszawa 1982, s. 33.

doświadczeń, które jednak, i tego zakwestionować się nie da, stanowią ich niezwykły kontekst.

Czy udało się Odojewskiemu w przedstawieniach postaci ukraińskich emigrantów wyjść poza arbitralną perspektywę widzenia wydarzeń historycznych? Wybrałam bohaterów trzech ważnych utworów pisarza, docenionych przez czytelników i krytyków, inspirujących artystów innych sztuk. To wspomniani już Profesor – przyjaciel i adwersarz Dziennikarza – mającego autorskie rysy głównego bohatera katyńskiego opowiadania o tytule-cytacie z *Makbeta* Williama Szekspira *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las* z tomu *Zabezpieczanie śladów* (Paryż 1984), którym zainspirował się Andrzej Wajda, tworząc finałową, wizyjną scenę filmu *Katyń*; bohaterka powieści *Oksana* oraz Mikołaj Damiatycz, przyjaciel z lat młodości narratora tytułowego opowiadania zbioru *...i poniosły konie* (2006) – ostatniego oryginalnego zbioru wydanego za życia pisarza³³.

Każda z tych fikcyjnych postaci stanowi osobliwe połączenie ludzi z krwi i kości – wzorowanych niekiedy na realnych osobistościach ukraińskiej diaspory (jak dzieje się to z postacią Profesora) – z kreacjami oczekiwanych i projektowanych przez Odojewskiego postaw i zachowań Ukraińców wobec Polaków zarówno w czasie wojny, jak i po niej. Wszyscy oni mają swoje archewizory w cyklu podolskim, stanowiące ich znaczące poszerzenie i zniuansowanie. Mam na myśli będące wzorem dla postaci Oksany, pojawiające się w *Wyspie ocalenia*, *Zasypie wszystko, zawieje...*, opowiadaniu *Zapis zbrodni*³⁴ dobre Ukrainki, potępiające zbrodnie swoich najbliższych i rodaków, próbujące z narażeniem życia ocalić życie Polakom – jak matka i żona Sewruka, jednego z prowadzących mord na matce głównego bohatera – dziedzicze Woynowiczowej. Z kolei archewizorami rodziny Damiatyczów z opowiadania

³³ Jego oryginalność polega na tym, że choć zamieszczone w nim teksty pochodzą z różnych okresów czasu, wszystkie są tekstami niepublikowanymi w innych książkach pisarza. Są wśród nich opowiadania z lat dwutysięcznych pierwszych i teksty dawne, odnalezione i przeredagowane. Zajmujące prawie połowę objętości tomu opowiadanie *...i poniosły konie* jest jednym z ostatnich utworów pisarza; nosi podwójną datę powstania „Grudzień 1997–1998 / styczeń–kwiecień 2006”. Zob. W. Odojewski, *...i poniosły konie*, Warszawa 2006, s. 120.

³⁴ Opowiadanie pochodzi ze zbioru *...i poniosły konie*, s. 121–138, ale osoba głównego bohatera – Pawła Woynowicza oraz widniejące pod nim podwójne miejsca i daty powstania („Warszawa, 1967 r. / Monachium, 2003 r.”) sugerują, że mogło być ono niewłączonym do powieści epizodem *Zasypie wszystko, zawieje...*

...i poniosły konie są przedstawiciele reliktu dawnej Rzeczypospolitej Dwojga Narodów – prawosławnej szlachty rusińskiej z powieści *Zasypie wszystko, zawieje...* – Czartoriusowie i wachmistrz Kuprian Szyła, którzy w czasie wojny walczą wspólnie z polskimi partyzantami i samoobroną przeciw Niemcom oraz dokonującymi pogromów Polaków zbrojnymi ugrupowaniami ukraińskiego podziemia.

Natomiast Profesor przypomina jednego z ważnych drugoplanowych bohaterów powieści *Wyspy ocalenia* – białego Rosjanina Teodora Czerestwieskiego, osiadłego w Polsce po rewolucji. Jest archeologiem, intelektualistą, kosmopolitą, który mimo osobistej tragedii (podczas zbrojnego napadu na jego dom zamęczono jego ukochaną) krytycznie ocenia polską obecność na Ukrainie. Jest głosem sumienia zaangażowanych w walkę po polskiej stronie głównych bohaterów powieści, jego młodych krewnych, Piotra Czerestwieskiego i Pawła Woynowicza. Jego dystans bierze się też z poczucia winy, bowiem jest także wujem czarnego charakteru cyklu Odojewskiego – należącego do Nachtigall Semena Gawryluka, nieślubnego syna jego brata (ojca Piotra) i ukraińskiej wieśniaczki, wykształconego za pieniądze jego rodziny, ale nieprzyjętego do niej na pełnych prawach. „Bękart” jest od czasów romantyzmu jedną z figur Ukraińca w polskiej kulturze, którą Odojewski ożywił i zaktualizował, wpisując w historyczne realia epoki³⁵.

Pojawiający się w późnej prozie Odojewskiego ukraińscy emigranci (a dołączyć do nich można wspomnienie o represjonowanym przez Sowie­tów, doprowadzonym do przedwczesnej śmierci w łagrze, pisarzu Wasylu Stusie³⁶) są świadectwem podjętego przez niego poznawczo-kreacyjnego wysiłku zmiany zarówno polskich stereotypów, jak i własnych przekonań na temat sąsiadów. Oryginalną postacią wydaje się przede wszystkim Profesor – przyjaciel i partner rozmów głównego bohatera katyńskiego opowiadania *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las*, który ma – o czym już wspominałam – rysy profesora Bohdana Osadczyka³⁷, choć autor, chcąc

³⁵ Figurę tę, także na przykładzie twórczości Odojewskiego, omawia Dorota Sapa w rozdziale *Ukraiński bękart* monografii *Miedzy polską wyspą a ukraińskim morzem...*, s. 204–223.

³⁶ W. Odojewski, *Wasyl Stus – polityczny mord*, [w:] tegoż, *Raptularz krytyczny. Twórcy – dzieła – konteksty*, wyd., wstęp i red. S. Barć, Lublin 1994, s. 45–50.

³⁷ Bohdan Osadczyk (1920–2011), urodzony w Kołomyi, zmarły w Czechówce pod Myślenicami, ukraiński politolog, dziennikarz i korespondent najważniejszych gazet niemieckich i szwajcarskich. W okresie międzywojennym mieszkał z rodzicami na

uniknąć jednoznacznego utożsamienia, uczynił go potomkiem emigrantów z Białorusi – pochodzących z okolic „pomiędzy Pińskiem a Mińskiem”³⁸. Profesor, podobnie jak jego pierwowzór, jest „uczonym sowietologiem”, wykładowcą na uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. Mieszka w sąsiedztwie Muru Berlińskiego, od którego widoku zasłania się opuszczonymi w dzień i noc roletami. Pisarz ukazuje go jako starzejącego się wdowca po żonie psychiatrze. Wszystkie rozmowy bohaterów, nie bez głębszego znaczenia dla ich odczytania jako swoistej psychoanalizy zbiorowej (narodowej) podświadomości, odbywają się w jej dawnym gabinecie. Nawet rysami fizycznymi Profesor przypomina Osadczyka (co można sprawdzić, konfrontując literacki wizerunek z jego fotografiami):

[...] przyglądał się otyłej, zapuszczonej postaci przyjaciela, jego szerokiej, tatarskiej prawie twarzy, zniszczonej roztrząsaniem tego, co bezpowrotnie przepadło, smutkiem i niewiarą w możliwość docieczenia prawdy, choć, jako politolog i historyk, wysiłków, aby jej dociec, nigdy nie szczędził (Zś, 74).

Egzystencjalne znużenie i depresja Profesora współbrzmie z wyrażanym przez niego w opowiadaniu brakiem nadziei na zmianę rzeczywistości geopolitycznej. Mówi do Dziennikarza, że zazdrości Polakom i podziwia głęboką nie solidarność, łączącą ich ponad różnicami ideowymi, choć wiąże ją, zdaniem Dziennikarza mylnie, z nienawiścią do Rosji. Profesor uosabia duchową kondycję swego „konającego bez oporu narodu” (Zś, 98), którego – co wyrzuca mu przyjaciel – przez długie przebywanie

Kielecczyźnie, gdzie jego ojciec był nauczycielem. Od 1941 roku, korzystając z liberalniejszych wobec Ukraińców ustaw hitlerowców, po zdaniu oficjalnie matury zamieszkał w Berlinie, gdzie w 1944 ukończył studia na Uniwersytecie Humboldta. W 1950 roku na Kongresie Wolności Kultury w Berlinie poznał twórców paryskiej „Kultury” – Giedroycia i Józefa Czapskiego. Od tego czasu datuje się jego współpraca z emigracyjnym miesiecznikiem, w którym publikował pod pseudonimem „Berlińczyk”. Po wojnie był profesorem i rektorem Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego w Monachium, od 1966 roku profesorem historii najnowszej Europy Wschodniej na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. W wolnej Polsce za działania na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego i dokonania naukowe został odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi, w tym Orderem Orła Białego (2001).

³⁸ W. Odojewski, *Zabezpieczenie śladów*, Warszawa 1990, s. 98. Kolejne cytaty z utworu lokalizuję w tekście skrótem Zś i numerem strony.

na Zachodzie i nieznajomość realiów życia w komunizmie „nie potrafił już zrozumieć” (Zś, 98). W patetycznym, pijackim monologu³⁹ Dziennikarz prookuje, że sowiecka Rosja, którą nazywa trzecim Rzymem, padnie wkrótce (opowiadanie pochodzi z 1981 roku, karnawału Solidarności, zakończono 13 grudnia wprowadzeniem stanu wojennego). Powodem upadku sowieckiego imperium ma być ogrom popełnionych w nim zbrodni, które skrupulatnie wylicza Dziennikarz:

Za tych i innych pomordowanych, za miliony zgnojone w łagrach, przy budowaniu tam, kanałów, kolejowych linii syberyjskich i linii gazociągów, za umarłych w kopalniach rudy żelaznej, złota, węgla, w tundrach, nad Białym Morzem, na Kołymach, za masowy głód na Ukrainie, za ludożerstwa z głodu, za rozrywanie rodzin, donosy syna na ojca, brata na brata, za zabijanie w ludziach duszy, a także za to bez jęku powolne konanie narodu białoruskiego, na które ty patrzysz z rozdartym sercem i któremu próbujesz zapobiec, lecz nie umiesz, bo już twoja skóra wchłonęła za dużo tych zatrutych, usypiających czadów i oparów stąd. Mylisz się, to nie nienawiść nas trzyma i podtrzymuje, i każe działać. Raczej ta pewność. Nienawiść jest uczuciem ponurym. Ta pewność natomiast jest uczuciem radosnym i podniecającym. To to, co tak przeraża tych kilku szlachetnych Rosjan. Różnych Sołżenicynów, Amalryków, Bukowskich... Gdyż oni są też pewni, i właśnie to ich przeraża... Że panowanie tego największego w historii zła skończy się totalnym upadkiem, dzikim buntem, rzezią wewnętrzną, nową pугaczowszczyzną, w której zginie, rozpadnie się i rozsypie ich matuszka Rosja, a to, co z niej zostanie to będą okruchy tylko, jak po innych imperiach... (Zś, 115).

³⁹ Mocny alkohol: koniak, bimber i wódka, odgrywa ważną rolę w typowo męskiej narracji tego opowiadania. Piją podczas swoich długich nocnych rozmów obaj bohaterowie, piją po egzekucji polskich oficerów w Katyniu ich sowieccy oprawcy, piją także polscy, „czerwoni” partyzanci, wśród których ukrywa się niedoszła ofiara katyńskiej zbrodni, pije pracownik peerelowskiej Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, który historię o ocalonym opowiedział Profesorowi. Ten ją nagrał i przekazał badającemu od lat sprawę katyńską Dziennikarzowi.

Profesor tonuje patetyczną euforię przyjaciela zdaniem: „Udusisz się tym uczuciem radości!”, ale mówi te słowa – jak podkreśla narrator – „bez cienia ironii” (Zś, 118), wkrótce potem kolejny raz podkreśla zaś imponującą mu żywość ducha Polaków, ich buntowniczy temperament, który, paradoksalnie, mógłby prowadzić ich do zguby (i nieraz prowadził!), a jednak także pozwalał się ratować z największych opresji. Zastanawiają go też – jako naukowiec – pozytywne skutki irracjonalnych porywów Polaków, nieliczących się z twardymi realiami geopolityki (jakim był na przykład ruch Solidarności): „z kuchni dochodził jego głos, kiedy monologował: – Wszystko jedno, co to jest: nienawiść, pewność końca, bunt czy nawet wyrzuty sumienia, zawsze możesz z tego coś zrobić... Nawet jeśli ta historia w sensie naukowym... – i już jego głos w głębi mieszkania zanikał” (Zś, 118).

Warto dostrzec, jak ważne miejsce w monologu Dziennikarza pełni martyrologia Ukraińców – Wielki Głód (Hołodomor) oraz „zabijanie w ludziach duszy”, czyli dokonana przez Rosjan eksterminacja ukraińskich elit, dążenie do rusyfikacji całego narodu, społeczna degradacja i marginalizacja tych wszystkich, którzy pod sowieckim panowaniem usiłowali pozostać wierni swej mowie, tradycji i religii. Z refleksjami Odojewskiego, zawartymi w jego utworach emigracyjnych (szczególnie w *Oksanie*), koresponduje gorzka refleksja na temat ukraińskich elit i stanu kultury, zawarta we wstrząsającym *Dzienniku* wybitnego ukraińskiego reżysera Aleksandra (Ołeksandra) Dowżenki (1894–1956). W 1932 roku z powodu jego „nacjonalistycznego nachylenia” zmuszono go do opuszczenia Ukrainy i wyjazdu do Moskwy:

2 IV 1942

[...] Napisać nowelę czy epizod... może w formie dialogu o losie i charakterze narodu, który przez całe stulecia tracił swoją elitę intelektualną – porzucała go ona z różnych przyczyn i powodów, i działała na korzyść kultury polskiej, rosyjskiej, pozostawiając własny swój naród ciemny i bezbronny w rozumieniu postępowej kultury. O braku wierności, o łatwej asymilacji i braku przywiązania do ojczyzny. O obojętności w stosunku do swojej historii do swych dawnych dziejów. Wystarczy przypomnieć tylko nasze zabytki przeszłości, wszystkie w g... i upadku. Nasza rządowa „góra” w tych sprawach niestety jest zupełnie niedołączna

i umysłowo niedorozwinięta, prowincjonalna, co też znalazło swe pożałowania godne odzwierciedlenie w N. [...]»⁴⁰.

Wystarczy wspomnieć, że, by zapobiec odrodzeniu się narodowego ducha i tendencjom separatystycznym, Rosjanie dążyli w swej polityce wewnętrznej, by Ukraińcy kształcili się wyłącznie na kierunkach technicznych wyższych uczelni. Profesora słowa podziwu (lub zdziwienia) wobec „nieposkromionego ducha” stale buntujących się przeciw niewoli Polaków kontrastują z konstatacją Dziennikarza o „powolnym konaniu bez jęku” Białorusinów (czytaj: Ukraińców). W pochodzącym z podobnego okresu opowiadaniu „*Jedźmy, wracajmy...*” Odojewski zwróci uwagę na fundamentalną różnicę sytuacji (także tej materialnej, dotyczącej realiów życia codziennego) Polaków w PRLu – jako kraju mającego uznaną na arenie międzynarodowej odrębną państwowość i ograniczoną, ale jednak autonomię wobec polityki ZSRR, stojącego na wyższym poziomie cywilizacyjnym, od Ukraińców – żyjących w niesuwerennej republice, włączonej do struktur komunistycznej Rosji, traktowanych przez rosyjskich suwerenów jako obywateli drugiej kategorii (cywilizacyjna degradacja szczególnie dotknęła tereny dawniej należące do Polski). Różnicę losu wypowiada spotkany przez bohatera przypadkowo ukraiński chłop:

Powiedział, że im, Polakom, zawsze się udaje [...], chociaż może nie użył słowa „zawsze”, ale „znowu” i nie „udaje” ale „udało”, więc to zdanie powinno brzmieć: „Wam, Polakom, znowu się udało”, w każdym razie chodziło o to, że oni, Polacy, zawsze, czy też znowu mają szczęście, a oni, Ukraińcy, nie, że wiatr im zawsze w oczy piaskiem sypie, zresztą nieważne, bo już po sekundzie nie pamiętał konkretnych słów, tak był poruszony wzrokiem tamtego, w oczach tamtego nie dostrzegł bowiem żadnej niechęci ani

⁴⁰ A. Dowżenko, *Dziennik*, przeł. S.E. Bury, „Tygodnik Literacki” 1991, nr 3(17), s. 10. W zapisie z 7 listopada 1954 roku sławny reżyser pisze z oburzeniem o tym, że we wszystkich uczelniach wyższych Ukrainy wykłady odbywają się w języku rosyjskim. Zob. tamże, s. 11.

pretensji, trochę nieokreślonego żalu tylko, żalu i smutku, jeżeli żal i smutek nie były w tych oczach tym samym⁴¹.

Wzorowany na osobie Osadcuka portret Profesora – białoruskiego (w istocie zaś ukraińskiego) emigranta jest pesymistyczny, niejednoznaczny, niekiedy celowo krytyczny. Czytając opowiadanie, odbiorca odnosi wrażenie, że jest on nieco starszym sobowtórem głównego bohatera Dziennikarza, swoistym memento, projekcją tego, kim on sam może się mentalnie stać, jeśli zrezygnuje ze swej, przynoszącej mu w życiu osobistym jedynie klęski walki o prawdę na temat zbrodni katyńskiej. Pisarz uczynił Profesora, człowieka zmęczonego i zrezygnowanego („jego spokojna, zacięta o zapadniętych, ciemno podkrążonych oczach, z głębokimi obwisłymi workami pod nimi była zdecydowana” – Zś, 105), który podobnie jak Dziennikarz, pochodzi „stamtąd”, z Europy Wschodniej, jest przedstawicielem podbitego narodu, człowiekiem mu najbliższym i jedynym, który rozumie jego poczynania, staje się też sojusznikiem i pomocnikiem w, wydawało się wówczas, przegranej sprawie dociekania prawdy o sprawcach zbrodni katyńskiej i prób opowiedzenia o niej światu.

Zbrodnia katyńska, podobnie jak Hołodomor, w zamierzeniu władz ZSRR miały ułatwić im podporządkowanie sobie Polaków i Ukraińców, w istocie zbudowały trudny do przekroczenia mur, uskok, rów, spowodowały nieogającą się ranę w zbiorowej świadomości obu ujarzmionych narodów, paradoksalnie wspomagając procesy odróżnienia się, narodowego samo-określenia, oswobodzenia się od wpływów i nacisków imperium. W powieści *Oksana* Odojewski ukazuje to szczególne zjawisko, gdy ufundowany na okrutnej zbrodni system władzy przynosi sprawcom krótkotrwałe korzyści, w dłuższej perspektywie przyczynia się zaś do ich klęski, na przykładzie epizodu z okresu władania przez Longobardów Włochami. Bohater powieści Karol, historyk mediewista, przypomina sobie spektakularną zemstę upokorzonej i zranionej do granic wytrzymałości przez najeźdźców księżniczki

⁴¹ W. Odojewski, „*Jedźmy, wracajmy*”. *Opowiadania*, s. 179–180. Na wyzierający z oczu rodaków „ukraiński smutek”, spowodowany wielowiekowymi klęskami i prześladowaniami, zwraca też uwagę Zabużko, wspominając obserwowaną na peronie kijowskiego metra pod koniec lat 80. XX wieku parę: „w oczach tych, którzy mówili po ukraińsku, odnalazłam piętno smutku, cierpienia, większą głębię”. Zob. *Ukraiński palimpsest...*, s. 342.

Rosemundy, która zamordowała narzuconego jej siłą męża – okrutnego zabójcę jej najbliższych.

Nić pozasłownego zrozumienia, a wkrótce głębokiego uczucia połączy bohaterów *Oksany* – mieszkającego i pracującego w Instytucie Wschodnim w Monachium Polaka Karola, który urodził się przed wojną na zachodniej Ukrainie, oraz tytułową bohaterkę, urodzoną w Bawarii w emigracyjnej rodzinie ukraińskiej już po wojnie, z wykształcenia lekarkę, od wielu lat mieszkającą z mężem i synem w Toronto. Kiedy spotykają się we Włoszech, oboje znajdują się w momencie zwrotnym swego życia. Karol dowiedział się właśnie, że terapia jego nowotworu nie odniosła skutku i czeka go rychła śmierć. Ucieka przed nią w ukochane włoskie miejsca. Małżeństwo Oksany rozpada się z powodu ciągłych zdrad męża erotomana, natomiast dorosły syn opuszcza dom i rozpoczyna studia we Włoszech. Jest zatem wewnętrznie gotowa na nowy związek, który pomaga jej zerwać stary – od dawna martwy i ciężący jej.

Bohaterów powieści – mocą literackiego archetypu (historii miłosnej szekspirowskich Romeo i Julii⁴²) przyciąga ku sobie to właśnie, co ich dzieli – wiedza o wielowiekowych złożonych, asymetrycznych relacjach i niedawnej, wojennej tragedii, która kryje się za, z pozoru czysto opisowym stwierdzeniem, że „ona była Ukrainką, a on Polakiem”⁴³. Jest to zresztą wiedza nieznana znakomitej części młodych Ukraińców (zwłaszcza ze wschodniej części Ukrainy), a także wielu Polakom nieposiadającym rodzinnych korzeni na polsko-ukraińskim pograniczu, słabo obecna lub nieobecna w kursach historii w szkołach. Bohaterów łączą zatem, co intuicyjnie wyczuwają podczas pierwszego spotkania: rodzinne korzenie, pochodzenie z tych samych ziem, podobne, choć widziane z przeciwnych stron, traumatyczne doświadczenia wojenne oraz nieudane małżeństwa.

Rozmawiają ze sobą po niemiecku, ale w momentach emocjonalnego uniesienia, miłosnych wyznań i zaklęć także w rodzimych językach, które

⁴² O tym kontekście powieści wspominałam w recenzji powieści, tuż po jej ukazaniu się: M. Rabizo-Birek, *Kochankowie z Trembowli w Weronie*, „Odra” 2000, nr 1, s. 116–118.

⁴³ Parafrazuję tytuł opowiadania Odojewskiego *On był Polakiem, ona Ukrainką*, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 4–9. Opowiadanie o tyle wiąże się z powieścią *Oksana*, że przedstawia (z perspektywy ukrywanego przez polsko-ukraińskie młode małżeństwo polskiego księdza) zbrodnię podobną do tej, o jakiej opowiadali podśluchani przez ośmioletnią bohaterkę powieści krewni – zabójstwo ciężarnej kobiety.

czarują ich swoją zapomnianą, bliską melodią. Podczas pierwszego, przypadkowego spotkania w hotelu Karol reaguje niezwykle emocjonalnie na sam dźwięk wypowiedzianych przez Oksanę do męża słów:

[...] po ukraińsku, ale nie tym kijowskim akcentem, nawet nie tym zachodnim, we Lwowie kiedyś powszechnie używanym, nie przez wszystkich Ukraińców akceptowanym jako literacki, lecz tym z pogranicza, gdzieś z terenu między Zbruczem a Prutem, mocno spolonizowanym, zrozumiałym, swojskim (O, 138) [wyróżnienie – M.R.-B.].

Znacząca jest też scena, kiedy tuż przed swą tragiczną śmiercią bohaterka biegnie za samochodem, którym – jak jej się błędnie wydaje – odjeżdża od niej kochanek, krzycząc do niego na przemian po ukraińsku i polsku: „Karol, wernys! Wracaj! Karol! Karol!” (O, 505).

Postacie ukraińskich emigrantów w prozie Odojewskiego ilustrują jego projekt polsko-ukraińskiego pojednania. W planie narracji wyraża się on przede wszystkim w przyjęciu przez pisarza scenariusza chrześcijańskiego sakramentu Spowiedzi Świętej, który polega na rachunku sumienia, wyznaniu win, akcie skruchy, wybaczeniu, przyjęciu pokuty i zadośćuczynieniu, dokonany w postawie miłości do bliźniego. Kochankowie spowiadają się przed sobą (i czytelnikami) z doznanych w dzieciństwie traum. Ale wyznają sobie nie tyle własne, co wzajemne, narodowe grzechy. Symbolicznym zadośćuczynieniem za popełnione podczas wojny przez rodaków i krewnych ukraińskie zbrodnie na Polakach jest w powieści podwójna ofiara życia – oddaje je za polskiego chłopca w czasie wojny stary Ukrainiec, po wielu latach cud wyzdrowienia bohatera następuje zaś tuż po tragicznej śmierci ukochanej. Z kolei niewinna ofiara matki i dwóch siostr Karola i cała „rzeź wołyńska” w planie mitycznym opowieści Odojewskiego stanowi swoiste „odkupienie” wielowiekowych polskich występków i win wobec Ukraińców⁴⁴. I choć po śmierci Oksany Karol już do końca życia pozostanie samotny,

⁴⁴ Pisałam o tym w swej monografii twórczości Odojewskiego, tu wspomnę, że fakt dokonania tej zbrodni stanowi podstawę aktu odróżnienia się Ukraińców od Polaków. Przypomina o klęsce wprowadzanego w okresie przedwojennym projektu polonizacji ukraińskiej mniejszości i nie pozwala na snucie planów powrotu do przedwojennych granic.

to jest wewnętrznie wzbogacony, umocniony i wyzwolony z nienawiści i traum za sprawą jej namiętnej, pełnej oddania, akceptującej miłości, której wcześniej nie zaznał w związku z poranioną wojennymi doświadczeniami, starszą od siebie Pauliną⁴⁵. Odojewski komentując powieść, odwołał się do greckiego mitu o Alkestis, żonie Admeta, która dobrowolnie oddała za niego życie⁴⁶. Bohaterka Odojewskiego jest w powieści wielokrotnie porównywana do starożytnych bogiń życia i miłości.

Postać Oksany, ukazana w powieści z punktu widzenia starszego od niej o dwie dekady mężczyzny, zafascynowanego nią, zaciekawionego jej losem, doświadczeniami i przeżyciami, pozwalającego jej na ich pełne wypowiedzenie – jak zauważyłam – bardzo podoba się ukraińskim czytelnikom. Identyfikują się z Oksaną, widząc w niej przede wszystkim tragiczną emancypantkę, próbującą wyrwać się z toksycznych, zabarwionych nacjonalizmem, opartych na seksualnym wykorzystywaniu, patriarchalnych wzorców obyczajowych, wciąż obowiązujących w ukraińskim społeczeństwie. Fatalizmem kobiecego przeznaczenia, wyrывая się z jednych więzów, popada w kolejne uczuciowe zniewolenie. Za chwile wolności, osobistego spełnienia i szczęścia powieściowa Oksana zapłaci przedwczesną, tragiczną śmiercią.

Ostatnim ukraińskim emigrantem jest w prozie Odojewskiego Mikołaj Damiatycz, przyjaciel narratora opowiadania *...i poniosły konie*. Pochodzi ze starego rodu drobnej, prawosławnej szlachty, kultywującej dawne obyczaje (są nim przedstawione w opowiadaniu polowanie oraz rodzinne rytuały przy kurhanie scytyjskiego wojownika, znajdującym się na ich ziemi). Mikołaj mieszka z wielopokoleniową rodziną, której patriarchą

⁴⁵ Paulina jest młodzieńczą miłością bohatera, po wojnie jego żoną, która go szybko porzuci, udając się w 1968 roku na emigrację. Karol wspomina jej zesłanie w głąb Rosji, tam śmierć młodszych siostr, prawdopodobne, bo nigdy mu niewyznane, seksualne wykorzystywanie, którego trwałym skutkiem była erotyczna oziębłość oraz starannie skrywany lesbianizm.

⁴⁶ Pisarz wspomina o tym micie w zapowiadającej wydanie książki rozmowie *Jestem czarownikiem*. Rozmawiała Joanna Podolska, „Gazeta Łódzka”, dodatek „Gazety Wyborczej” 1997, nr 259, s. 4. Wątek tego mitu rozwija Inga Iwasiów w szkicu *Oksana, Alkestis, Persefona*, [w:] *też, Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, Kraków 2002, s. 58–73. Powieść doczekała się także innych interpretacji. Por. R. Ostaszewski, *Te i inne powroty. Notatki na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 135–146; M. Rembowska, *Bohater bliski wyczerpania. Nie tylko o „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, t. 2, Kraków 2002, s. 160–174.

jest dziadek Roman Jewhen, w Soroczyskim posiołku – w oddalonym od wsi, usytuowanym wśród pól i stepu Pantalicha u podnóża Miodoborów obronnym dworze, otoczonym zabudowaniami gospodarczymi, w dużej mierze samowystarczalnym.

Rodzina Damiatyczów, ich krewni i przyjaciele są w ujęciu Odojewskiego relikdami dawnej Rzeczypospolitej Dwojga Narodów, utrzymują też dobre kontakty z Polakami ze sfery ziemiańskiej i inteligenckiej. Dzieli ich natomiast „klasowa” bariera od ukraińskiej wsi. Nie są to postacie całkowicie wymyślone przez pisarza, by przypomnieć skoliigaconą z polską arystokracją, a mającą wielkie zasługi dla sprawy niepodległości Ukrainy, rodzinę Szeptyckich. Pisarz tak modeluje przedstawione w opowiadaniu wydarzenia, że wojenne losy Damiatyczów – ich niemal całkowita zagłada z rąk Sowietów, hitlerowców i ukraińskich nacjonalistów – ilustruje kres „kresów” jako wielonarodowej i wielokulturowej wspólnoty sprzymierzonej z Polakami (a nie z Rosją, Austrią czy Niemcami). Choć wolna Ukraina była ich marzeniem i nie spolonizowali się, natomiast w okresie międzywojennym uczestniczyli w działalności spiskowej⁴⁷, w czasie wojny dzielą losy Polaków. Za okupacji sowieckiej – jako właścicieli ziemskich – pozbawia się ich własności, są mordowani i zsyłani do łagrów. Podczas okupacji niemieckiej nie kolaborują, nie włączają się też w działania OUN UPA, dlatego zostają uznani przez nich za zdrajców. Są odważnymi, przyzwoitymi ludźmi, którzy kierują się wrażliwością na ludzką krzywdę, przykazaniami wiary, nakazami sumienia i honorem, w czym przypominają pozytywnych bohaterów powieści *Czarny potok* Buczkowskiego. Ginią z rąk rodaków męczeńską śmiercią, w widowiskowej kaźni, obserwowanej ze zgrozą przez ukrywanego przez nich narratora opowieści.

Jedynym z rodu, który ocaleje, jest Mikołaj Damiatycz. We wczesnej młodości połączył go z rówieśnikiem Polakiem (narratorem opowiadania) zainspirowany powieściami przygodowymi indiański rytuał „zmieszania” krwi. Po miłosnym zawodzie, zakończonym próbą samobójczą (pisarz obdarował Mikołaja stałym doświadczeniem głównych bohaterów swoich utworów – zakochał się nieszczęśliwie w starszej od siebie kuzynce, która

⁴⁷ Pisarz, prezentując jedną z drugoplanowych postaci – nazywanego „atamanem” Koryckiego z Husiatynia – wspomina, że był zamieszany w wysadzenie polskiego pociągu, dlatego musiał uciekać do Pragi, będącej w okresie międzywojennym jednym z centrów ukraińskiej diaspory i ruchu narodowowyzwoleńczego. Zob. tenże, ...i poniosły konie, s. 32.

wyberze innego), jeszcze przed wojną wstąpił do prawosławnego seminarium. Po wojnie został popem i wyemigrował do Australii. W opowiadaniu napomyka się o jego pobycie w komunistycznym więzieniu – cenie, jaką musiał zapłacić za skuteczną pomoc przyjacielowi. Jak się można domyśleć, było nią „mniejsze zło” – jakaś forma współpracy z hitlerowcami.

Opowiadanie ...*i poniosły konie* przypomina baśń z nieszczęśliwym zakończeniem albo apokryf o nieznanym świętym naszych czasów. Odojewski wykreował w nim swego rodzaju regresywną utopię, którą zarysował w jednej z rozmów z początku lat 90. XX wieku, gdy niepodległa Ukraina się dopiero wyłaniała i nieodgadniony był jej przyszły kształt. Snuł w niej wizję możliwego powrotu do dawnego *status quo*⁴⁸ i choć nierealna wydaje się dziś jego wizja powrotu Polaków na zachodnią Ukrainę, to jak najbardziej realne jest przymierze między obu narodami i państwami, bliska współpraca na różnych polach – świetnie rozwijająca się współpraca kulturalna, a także zwyczajna, ludzka solidarność, sympatia, odpowiedzialność, kultywowanie wspólnych tradycji i szczerza rozmowa o tym, co dzieli i nadal boli.

Być może zatem ukraińscy emigranci, których Odojewski wykreował w swej późnej prozie, nie są jedynie jego fantazmatami, projekcjami i życzeniowymi postulatami... Taka bliskość między Polakami a Ukraińcami, jaką przedstawił, czyli przyjaźń, miłość, wzajemna pomoc w ważnych dla każdego z narodów sprawach, nawet walka ramię w ramię ze wspólnym wrogiem, jest dziś codziennością. Z upływem czasu w mojej lekturze postać Profesora z opowiadania *Ku Dunzyńskiego Wzgórzu* coraz bardziej zlewa się z Dziennikarzem, będącym *alter ego* autora – nawet w kolejach ich losu – jakby od początku Odojewski przedstawił w nim dwie strony tej samej

⁴⁸ Tak mówił, komentując opowiadanie „*Jedźmy, wracajmy...*”: „Może coś takiego, jak sentyment, utrzymuje się tylko wśród tych, dla których ta ziemia była ziemią rodzinną, no może jeszcze dla ich dzieci lub wnuków. I może później ów sentyment się wypala – nie wiem. Ale jest przecież coś innego: poczucie wspólnego, kilkuwiekowego pnia, przynależności do wspólnoty narodów – począwszy od Jagiellonów aż do zmięchu I Rzeczypospolitej. Poczucie silne przynajmniej po stronie polskiej. [...] jeśli to poczucie przebija się kiedyś także do zbiorowej świadomości ukraińskiej, mogą się na tych ziemiach ukształtować stosunki, jak na centralnym terenie dawnej monarchii karolińskiej? To znaczy w Alzacji, Lotaryngii, na ziemiach wokół Strasburga. Prowincje te należą do Francji, ale nikt tam przecież nie neguje ogromnego wkładu cywilizacyjnego i kulturowego Niemców. Przeciwnie, jest on przedmiotem podziwu i historycznej pielęgnacji. Dlaczegoż coś takiego nie mogłoby zaistnieć na wschód od Bugu? Ja w to wierzę”. Zob. *Wciąż żywa pamięć*. Z Włodzimierzem Odojewskim rozmawiał Ryszard Pietrzak, „Życie Warszawy” 1994, nr 131.

osobowości. Tłumaczka powieści *Oksana* zwróciła też uwagę na to, że warto tę powieść czytać komplementarnie z lekturą przetłumaczonej przez nią na język polski eposu Wołodymyra Łysa *Stulecie Jakowa*⁴⁹.

W swoich powieściach Odojewski reprezentuje polski punkt widzenia na Ukraińców i sprawy ukraińskie, a szczególnie straumatyzowanych Polaków z południowo-zachodniej Ukrainy. Głęboko wnika w to zagadnienie, docieka przyczyn nienawiści, która skutkuje aktami ludobójstwa. W *Oksanie* snuje rozważania historiozoficzne o wpisany w naturę człowieka pierwiastku zła, cyklicznych nawrotach barbarzyństwa, wojen i rzezi, fenomenie „hołoty”, czyli „zwyczajnego” zła, które krzewi się niczym zaraza, ogarniając grupy, społeczności i narody. Spoglądając z tak szerokiej perspektywy, Odojewski u schyłku życia wyraził w swoich utworach nadzieję na rozwój dobrosąsiedzkich stosunków między Polakami i Ukraińcami, jaką obudził upadek komunizmu, odzyskanie przez Polaków niepodległości, a przez Ukraińców utworzenie własnego państwa. Niepokoił się jednak o trwałość tych zmian, trwałość pokoju, demokracji, przyjacielskich relacji. Obserwując dynamikę zdarzeń w Europie początku XXI wieku, odrodzenie się nacjonalizmów i rosyjską agresję na Ukrainę, rozpoczętą zajęciem Krymu w 2014 roku, trudno mu w tym niepokoju nie przyznać racji.

BIBLIOGRAFIA

- Berdychowska B., *Eseje historyczne Iwana Łysiaka-Rudnickiego*, „Kultura” [Paryż] 1996, nr 6, s. 137–140.
- Budrowska K., *Cenzura wobec pierwszych wystąpień pokolenia „Współczesności” (1956–1960)*, [w:] *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy, dzieła, znaczenie*, red. Z. Kopeć, J. Galant, A. Czyżak, E. Chodakowska, Poznań 2016, s. 89–100.
- Czabańska-Rosada M., *Miejsca zranionej pamięci*, „Lamus” 2011, nr 1–7, s. 76–78.

⁴⁹ Tę właśnie książkę w rozmowie ze mną Zabużko wymieniła jako pierwszą z tych, które polscy czytelnicy powinni koniecznie poznać. Skrytykowała też nazbyt jednostronny, jej zdaniem, kanon wydawanej w Polsce współczesnej literatury ukraińskiej, twierdząc, że są w niej nadreprezentowani „Galicjanie”, czyli pisarze z zachodniej Ukrainy. Fragmenty powieści Łysa w przekładzie Oksany Tesliuk ukazały się we „Frazie” 2019, nr 1–2, s. 41–68. Por. O. Zabużko, *Naprawdę dobra książka*, przeł. O. Tesliuk, „Fraza” 2019, nr 1–2; M. Rabizo-Birek, *Jak rodzą się narody? Uwagi o powieści Wołodymyra Łysa „Stulecie Jakowa”*, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 28–40.

- Czaplejewicz E., *Legitymizacja: najważniejszy problem powieści (o „epopei” W. Odojewskiego „Zasypie wszystko, zawieje...”)*, [w:] tegoż, E. Kasper-ski, *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, Warszawa 1996, s. 158–170.
- Dovzhok T., *Włodzimierza Odojewskiego zmierzch Kresów. Próba opisu postko-lonialnego*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy”, Białystok, 12–14 maja 2011, <https://repozyto-rum.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/8461> [dostęp: 29.07.2022].
- Dowżenko A., *Dziennik*, przeł. S.E. Bury, A. Hnatiuk, „Tygodnik Literacki” 1991, nr 3(17), s. 10–11.
- Dutka E., *Ukraina w twórczości Włodzimierza Odojewskiego oraz Włodzimie-rza Paźniewskiego*, Katowice 2000.
- Fabianowski A., *Konwicki, Odojewski i romantycy. Projekt interpretacji intertek-stualnych*, Kraków 1999.
- Groby się jeszcze nie zapadły*. Rozmowa z W. Odojewskim, rozmawiał K. Masłoń, „Rzeczpospolita” 2001, nr 48, dodatek „Plus – Minus”, s. D1–D2.
- Iwasiów I., *Oksana, Alkestis, Persefona*, [w:] tegoż, *Rewindykacje. Kobieta czyta-jąca dzisiaj*, Kraków 2002, s. 58–73.
- Iwaszkiewicz J., *Rozmowy o książkach. Co się działo w Lesku?*, „Życie War-szawy” 1955, nr 56, s. 4; przedruk [w:] Odojewski i krytycy. *Antologia tekstów*, wyb., wstęp i red. S. Barć, Lublin 1999, s. 11.
- Janion M., *Cierni i róża Ukrainy*, [w:] tegoż, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 173–209.
- Jestem czarnowidzem*. Rozmawiała Joanna Podolska, „Gazeta Łódzka”, dodatek „Gazety Wyborczej” 1997, nr 259, s. 4.
- Konwicki T., *Kalendarza i klepsydra*, Warszawa 1982.
- Łys W., *Stulecie Jakowa, część trzecia: Pokój i wojna (fragmenty)*, przeł. O. Tesliuk, red. M. Rabizo-Birek, M. Zatorska, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 41–68.
- O kresach, zbrodni katyńskiej, życiu w PRL i emigracji*. Rozmowa z Włodzimie-rzem Odojewskim [rozmawiała M. Rabizo-Birek], „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 11–19.
- O muzie narracji i demonie dialogu z Włodzimierzem Odojewskim rozmawia Dorota Krzywicka*, „Teatr” 1992, nr 1, s. 39–42.
- Odojewski W., *...i poniosły konie*, Warszawa 2006.
- Odojewski W., „*Jedźmy, wracajmy...*”, [w:] tegoż, „*Jedźmy, wracajmy...*”. *Opo-wiadania*, Kraków 1993, s. 173–217.
- Odojewski W., „*W stepie, ostach i burzanie*” i inne opowiadania, Warszawa 2009.
- Odojewski W., *Aneks 2* [List do „Gazety Wyborczej”, Monachium 24 marca 2009], s. 126–128, [w:] *Zabezpieczanie śladów. Wokół życia i twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2018, s. 126–128.

- Odojewski W., *Coś w rodzaju oświadczenia*, „Pamiętnik Literacki” 2009, t. 38, s. 65–75. Przedruk tegoż jako Aneks 1, [w:] *Zabezpieczanie śladów. Wokół życia i twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, red. A. Przybyśewska, D. Nowakowska, Poznań 2018, s. 115–125.
- Odojewski W., *Ku Dunzynańskiemu Wzgórzu idzie las*, [w:] tegoż, *Zabezpieczanie śladów*, Warszawa 1990, s. 73–118.
- Odojewski W., *Oksana, l’Ukrainienne*, przeł. A. Wiśniewski, Montricher 2003.
- Odojewski W., *Oksana*, Warszawa 1999.
- Odojewski W., *On był Polakiem, ona Ukrainką*, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 4–9.
- Odojewski W., *Wasył Stus – polityczny mord*, [w:] tegoż, *Raptularz krytyczny. Twórcy – dzieła – konteksty*, wyb., wstęp i red. S. Barć, Lublin 1994, s. 45–50.
- Odojewski W., *Wyspa ocalenia*, Białystok 1990.
- Odojewski W., *Zasypie wszystko, zawieje...*, Paryż 1973.
- Odojewski W., *Zmierzch świata*, Warszawa 1995.
- Odojewski W., *Znalezione*, „Arkusz” 1997, nr 5, s. 1.
- Orłowski K., *Zagubione proporcje*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 196, s. A27–A28.
- Ostaszewski R., *Te i inne powroty. Notatki na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 135–146.
- Pisarz w kleszczach historii. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim*. Rozmawiał B. Tumiłowicz, „Przegląd Tygodniowy” 2005, nr 24, s. 28–31.
- Rabizo-Birek M., *Jak rodzą się narody? Uwagi o powieści Wołodymyra Łysa „Stulecie Jakowa”*, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 30–40.
- Rabizo-Birek M., *Kochankowie z Trembowli w Weronie*, „Odra” 2000, nr 1, s. 116–118.
- Rabizo-Birek M., *Problematyka polsko-ukraińska w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, *Українсько-польські відносини: вчора і сьогодні*, Тернопіль 2007, s. 343–368.
- Rabizo-Birek M., *Wojna na kresach*, [w:] tejże, *Między mitem a historią. Twórczość Włodzimierza Odojewskiego*, Warszawa 2002, s. 19–80.
- Rembowska M., *Bohater bliski wyczerpania. Nie tylko o „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, t. 2, Kraków 2002, s. 160–174.
- Rogatko B., *Pisarze w trybach bezpieki*, „Dekada Krakowska” 2009, nr 1–2, s. 140–149.
- Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim o Kresach, zbrodni katyńskiej, życiu w PRL i emigracji*. Rozmawiała M. Rabizo-Birek, Łańcut, luty 2003, realizacja A. Janusz, M. Guzek, G. Kurczewski, produkcja: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.
- Sapa D., *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918–1988*, Kraków 1998.
- Siedlecka J., *Niedźwiedzia przystuga*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 226, s. A23.

- Siedlecka J., *Pseudonim „WO” – zasypie wszystko, zawieje?*, [w:] *tejże, Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec pisarzy*, Warszawa 2008, s. 357–389.
- Skibska A.M., *Polskość i ukraińskość: dwa żywioły podolskiego pogranicza*, [w:] *tejże, Twórczość Włodzimierza Odojewskiego w kręgu powojennych orientacji literackich*, Poznań 2016, s. 184–237.
- Sosnowska D., *Historia podprogowa w „Zasypie wszystko, zawieje...”*. Włodzimierza Odojewskiego, „Kresy” 1995, nr 2, s. 104–111.
- Sosnowska D., *Wyprawa w głąb Czortycy – Polska i Ukraina u Łobodowskiego, Odojewskiego i Mackiewicza*, „Kresy” 1992, nr 9–10, s. 109–115.
- Ta dziwna miłość. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim*, rozmawiał Mirosław Haponiuk, „Gazeta w Lublinie”, dodatek „Gazety Wyborczej” 1994, nr 275, s. 1, 4.
- Tesliuk O., *Jak proza Odojewskiego wpłynęła na moje postrzeganie bolesnych relacji na Kresach Wschodnich*, [w:] *„Zapomniane, nieuśmierzone...”*. Pamięć, zapomnienie, trauma w twórczości Włodzimierza Odojewskiego, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2020, s. 283–287.
- Tkaczyszyn-Dycki E., *Imię i zamię*, Wrocław 2011.
- Tkaczyszyn-Dycki E., *Kochanka Norwida*, Wrocław 2014.
- Udręka i uroda życia. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim*, [w:] H. Zaworska, *Dobrze, że żyłem. Rozmowy z pisarzami*, Warszawa 2002, s. 251–284.
- Ukraiński palimpsest. Oksana Zabużko w rozmowie z Izą Chruslińską*, przedmowa A. Michnik, Wrocław 2013.
- Uliasz S., *Motywy ukraińskie w literaturze polskiej XX w.*, „Fraza” 1993, nr 3–4, s. 50–63.
- Uliasz S., *Obrazy Ukrainy i Ukraińców w literaturze polskiej*, [w:] *tegoż, O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001, s. 182–208.
- „W poszukiwaniu urody świata”. Z Włodzimierzem Odojewskim rozmawia Zbigniew W. Fronczek*, „Nowe Książki” 1994, nr 4, s. 37–40.
- Wciąż żywa pamięć. Z Włodzimierzem Odojewskim rozmawiał Ryszard Pietrzak*, „Życie Warszawy” 1994, nr 131, s. 4.
- Weretiuk O., *Wizja Ukrainy we współczesnej powieści polskiej i ukraińskiej* (Leopold Buczkowski, Andrzej Kuśniewicz, Włodzimierz Odojewski, Ulas Samczuk, Iryna Wilde), Warszawa 1998.
- Widzę ostro, nie do zniesienia. Rozmowa z Włodzimierzem Odojewskim*. Rozmawiał B. Tumiłowicz, „Przegląd Tygodniowy” 1999, nr 10, s. 12–13.
- Wojcieszek E., *Działania aparatu bezpieczeństwa PRL wobec Włodzimierza Odojewskiego*, [w:] *Zabezpieczanie śladów. Wokół życia i twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2018, s. 105–114.
- Zabużko O., *Naprawdę dobra książka*, przeł. O. Tesliuk, „Fraza” 2019, nr 1–2, s. 28–29.

- Довжок Т., *Бездомність на тлі пейзажу у творчості Ярослава Івашикевича та письменники „нової української школи”*, [в:] Ярослав Івашикевич і Україна. Збірник наукових праць, red. Р. Радишевський, Київ 2001.
- Трофимук М., *Habent sua fata libelli. Про оповідання В. Одоєвського „Їдьмо вже, повертаймося...”*, [w:] „Zapomniane, nieuśmierzone...”. Pamięć, zapomnienie, trauma w twórczości Włodzimierza Odojewskiego, red. A. Przybyszewska, D. Nowakowska, Poznań 2020, s. 271–281.

SUMMARY

The article recalls the work of the prose writer, playwright, journalist of the Polish Section in the Radio Free Europe in Munich, Włodzimierz Odojewski (1930–2016), with emphasis on the importance of the complex issue of Polish-Ukrainian relations throughout history in his writings; in particular the tragic events of the 20th century. The action in his most famous works, called the “Podolian” or “Ukrainian” series (named after the location of events) takes place at the apogee of ethnic cleansings from 1943–1945, described in the Polish historical discourse as “Massacres of Poles in Volhynia”. In the works from the émigré period (after 1971), the writer still returns to the “war on the borderlands”, but he nuances, deepens and enriches its picture. In the last period, interesting characters of Ukrainian emigrants from independence circles appear in his works, whom the author of the sketch tries to characterize, confronting them with the writer’s conversations on the subject of Ukraine, Ukrainians and the future of Polish-Ukrainian relations.

Magdalena Rabizo-Birek – dr hab., prof. UR w Zakładzie Literatury Polskiej XX i XXI Wieku Instytutu Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Interesują ją związki między literaturą a sztukami plastycznymi, literatura najnowsza (głównie poezja) i obecność w niej tradycji romantycznej. Bada twórczość pisarzy emigracyjnych. Od ponad dwudziestu lat jest redaktorką naczelną kwartalnika literacko-artystycznego „Fraza”. Opublikowała monografię *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej* (2012). Była także pomysłodawczynią i współredaktorką publikacji zbiorowych, m.in.: *Światy Olgi Tokarczuk. Studia i szkice* (2013), *Inny w podróży* (t. 1 i 2, 2017), *Przyboś dzisiaj* (2017), *Miejsca, ludzie, opowieści. O twórczości Andrzeja Stasiuka. Studia i szkice* (2018), *Obroty liter. Szkice o twórczości Tomasza Różyckiego* (2019). Redaktorka i autorka czterech tomów monografii *Sztuka Podkarpacia* (2010–2015). ORCID: 0000-0002-9596-4095

Doświadczenie mentalnego powrotu do ojczyzny jako wymiar tożsamości emigranta. Ukraina Jerzego Stempowskiego

Wydaje się, że Ukraina Jerzego Stempowskiego została już dokładnie opisana¹, stanowi jeden z bardzo istotnych literackich obszarów polskiego świata utraconego w wyniku kataklizmu drugiej wojny światowej. Ukraina Stempowskiego to kraj widziany wyłącznie z perspektywy utraty, ponieważ pisarzowi – z racji wieku – nie dane było dożyć upadku Związku Sowieckiego, nie zaznał radości z powstania niepodległej Ukrainy, rzecz jasna – po drugiej wojnie światowej – nigdy jej nie odwiedził². Jednocześnie konsekwentnie dystansował się od nacjonalizmu i niezmiennie, mimo kolejnych klęsk, przekonywał o konieczności wielokulturowej koncepcji uregulowania politycznej mapy Europy Wschodniej. Jak wiadomo, stanowiło to

¹ Mam na myśli przede wszystkim opracowania Andrzeja Stanisława Kowalczyka – monografisty, tłumacza i edytora Stempowskiego: *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997 oraz *Kryzys świadomości europejskiej w esejystyce polskiej lat 1945–1977* (Vincenz – Stempowski – Miłosz), Warszawa 1990. Zob. także: J. Olejniczak, *Arkadia i małe ojczyzny*. Vincenz, Stempowski, Wittlin, Miłosz, Kraków 1992.

² Stempowski bardzo szybko, bo już pod koniec 1940 roku, przewidywał, że powrót do kraju będzie niemożliwy. W okolicach odwilży 1956 roku na podstawie dość mglistych obietnic różnych gości z kraju planował nie tylko edycję swoich dzieł w Polsce, ale też – wizytę w PRL. Żaden z tych projektów nie został zrealizowany. Zob. np. J. Stempowski (P. Hostowiec), *Listy z ziemi berneńskiej*, przedmowa W. Weintraub, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974.

jeden z zasadniczych elementów programu tej części polskiej emigracji po 1939 roku, która dążyła do pokojowego współistnienia ludów naszej części świata na zasadach sąsiedzkiej równości. Jednym słowem – Stempowskiego wizja przyszłości Europy Środkowo-Wschodniej stanowiła istotny element programu paryskiej „Kultury”.

Do tych, dobrze już opisanych spraw chciałbym dodać drobną refleksję o osobistej, intymnej Ukrainie wybitnego przedstawiciela polskiej emigracji po drugiej wojnie światowej, reprezentującego jej nurt liberalny, głęboko osadzony w erudycyjnym humanizmie, związany z tradycją oświeceniową. Stempowski uznawał za wielką wartość różnorodność ludów, bogactwo ich kultur, obyczajów i języków. Inspiracją dla ujęcia jego „wewnętrznej Ukrainy” będzie dla mnie szkic samego Stempowskiego *Bagaż z Kalinówki*³, poświęcony duchowemu rodakowi pisarza – Josephowi Conradowi. Tytułowy bagaż jest według Stempowskiego ukrytym dziedzictwem słynnego angielskiego prozaika, urodzonego w polskiej rodzinie ziemiańskiej na Ukrainie. Pozwolę sobie na dość obszerny cytat:

W twórczości Conrada zbiegły się najbardziej różnorodne i sprzeczne tradycje, częściowo widoczne, częściowo zaś sekretne, nieodcyfrowane. Conrad jest trochę jak katedra w Kamieńcu, na której stał minaret, na którym z kolei złocona Matka Boska. [...] Nieodkrytą dotąd częścią Conrada wydaje się bagaż, z którym wyjechał z Kalinówki [według miejscowej tradycji z tej stacji kolejowej przyszedł wielki pisarz miał wyruszyć w świat]. [...] Nie wiem czy świat ten da się w ogóle odtworzyć, bo całe jego rzeczowe substratum znikło z powierzchni ziemi i nie przechowało się w niczyjej pamięci. [...] A jednak próba odcyfrowania tego przypuszczalnego – i być może niezrozumiałego nawet po odcyfrowaniu – tekstu ma w sobie coś bardzo pociągającego⁴.

³ Opublikowany po raz pierwszy pośmiertnie w tomie zbiorowym *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1972.

⁴ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 43–44.

W tej charakterystyce tajemnej sfery osobowości Conrada, uformowanej w dzieciństwie i zakrywanej kolejnymi warstwami globalnych doświadczeń, dopatrzyć się można pośredniej autoanalizy Stempowskiego, który opuściwszy Ukrainę definitywnie, w pewien sposób „zabrał ją ze sobą”, uwewnętrznił tak, iż stała się zasadniczym i trudnym do wyodrębnienia fundamentem jego całej późniejszej emigranckiej egzystencji. Tak zasadniczym, że stwierdzić można, iż nigdy w istocie jej nie opuścił. We wszystkich bowiem miejscach, do których docierał, przede wszystkim w Szwajcarii, gdzie ostatecznie osiadł w 1940 roku i zmarł w 1969 roku (choć pierwotnie planował zaledwie dwutygodniowy pobyt), nie tylko wspominał dzieciństwo i młodość na Ukrainie, ale fantazmatycznie do niej powracał, a w jego opisach ziemi berneńskiej można znaleźć ślady i nawiązania do obrazów utraconych stron ojczystych. Zresztą nie tylko krajobrazy szwajcarskie przywoływały pejzaże rodzinnych stron. W przejmującym *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* z jesieni 1945 roku pojawia się fragment, który można określić jako „poczet rzek kresowych”. Wytężona pamięć pisarza przywołuje, jako antidotum na zmysłowe doznanie zniszczonych miast niemieckich, Ikwę, Dniestr, Dźwinę, Wilię, ale najsugestywniej powraca do Stempowskiego jego karpacka okolica:

Największą siłę magiczną posiada Czeremosz, który spośród wszystkich rzek górskich sam jeden płynie w cieniu stuletnich jodeł i świerków. Wody jego pienią się wartko w kamiennym łożysku, szemrzą w żwirowych mieliznach, dzwonią po kamieniach, bełkocą w cieśninach, huczą i dudnią w skałach, a każdemu z tych tonów, opóźniając się z lekka, wtóruje ciemne, basowe echo puszczy⁵.

Zdumiewająca symfonia Czeremoszu posiada moc przywrócenia utraconej tożsamości, pisarz powraca „do siebie” w sensie, którego metaforyczny wymiar znaczy więcej niż jakakolwiek materialna rzeczywistość: „Zdaje mi się, że gdybym ociemniały, stary, trawiony gorączką i obłędem, posłyszał znów ten szum, lata błędzenia po manowcach spadłyby ze mnie jak

⁵ J. Stempowski, *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Łafitów*, wyb. oprac. i przedmową opatrzył A.S. Kowalczyk, Wołowiec 2001, s. 88.

łachmany niedoli i stałbym się znów sobą”⁶. Racjonalista i sceptyk odsłania w tym wyznaniu romantyczne źródła swojej osobowości, uznaje uzdrawiającą moc wyobraźni i wyobrażeniowych powrotów do ziemi ojczystej.

Zasadniczą cechą dostrzeżoną przez Stempowskiego u Conrada jest uwrażliwienie na innego, którego obcość – etniczna, językowa, religijna – prowokuje do uporczywych prób wnikięcia w jego „prawdę wewnętrzną”. Zacytujmy: „Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że Conrad wywiózł coś takiego z Ukrainy, że jego zdolność wczuwania się w wewnętrzny świat ludzi należących do innych grup etnicznych i narodowych ma swoje źródło w doświadczeniach i wrażeniach najwcześniejszej młodości”⁷.

Według Stempowskiego zdolność Conrada predestynowała go do odkrywania w obcych, ludzkiego pokrewieństwa i zarazem – uznania ich prawa do odmienności. To nowoczesne nastawienie, antycypujące postkolonialną równość w różnorodności, wywodzi się z ukraińskiego doświadczenia początków życia pisarza. Analizując twórczość samego Stempowskiego, można stwierdzić, iż mamy tutaj do czynienia z pośrednią autocharakterystyką. W jego esejach i podróżach znajdziemy bowiem niezwykle subtelne ujęcia różnych ludów i kultur, czynione z wyraźnej perspektywy Polaka z Kresów, wolnego od skłonności do megalomanii narodowej. W jednym z *Listów z ziemi berneńskiej* z emigrancką melancholią wyznawał: „Jestem tu dosyć samotny. Widuję tutejszych intelektualistów i to nie cieszy. Wołałbym karpackich Hucułów i rabinów, ale tu nie ma nic w tym rodzaju...”⁸.

Intymna Ukraina Stempowskiego, a przede wszystkim jej niewielki, karpacki region, jego kraina dzieciństwa, określa tożsamość pisarza jako myśliciela odnajdującego podstawowe cechy cywilizacji, wraz z zasadniczą dla niej formacją intelektualną i duchową, w ukształtowanym przez pokolenia krajobrazie i elementarnych przejawach kultury materialnej. Autor *Eseju berdyczowskiego* to pisarz w Benjaminowskim sensie auratyczny, wrażliwy na niepowtarzalne właściwości konkretnej przestrzeni i związanych z nią ludzi, nastawiony na klimat realnego życia. Stempowski, choć jest świadomy nieuchronności cywilizacyjnych przemian, idealizuje tradycyjny model rolnictwa, związany z przedprzemysłowym pasterstwem i uprawą roli, łączy go

⁶ Tamże.

⁷ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru*, s. 48.

⁸ J. Stempowski, *Listy z ziemi berneńskiej*, s. 18.

z cenioną przez siebie niezwykle kategorią „mądrości starożytnych”, której ucieleśnieniem jest „dawna Arkadia”, odnajdowana w przestrzeni rodzinnej Ukrainy. W napisanej po francusku na początku lat 50. i opublikowanej w 1954 roku mikromonografii *Ziemia berneńska* emocjonalna pamięć karpackich okolic, jej fauny i flory oraz mieszkańców stanowiła swoistą matrycę myślową i emocjonalną⁹.

Stempowski, jak wiadomo urodzony w Krakowie, był związany z Ukrainą na tyle mocno, iż w pierwszym zdaniu eseju autobiograficznego *W dolinie Dniestru* fantazjuje: „Na świat przyszedłem w rodzinie polskiej na Ukrainie w roku 1894”¹⁰. Konkretyzując swoje rodzinne koligacje, wspomina pradiada, który w końcu XVIII wieku, przed ostatecznym upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej, był ostatnim komendantem twierdzy w Żwańcu, położonej na „polskim” brzegu Dniestru. Zatem tradycja rodzinna i doświadczenia dzieciństwa, do których powracał z perspektywy emigranta w swojej eseistyce i epistolografii, stały się źródłem swoistej mentalnej, osobistej mitologii, budującej odrębny nurt fantazmatycznej egzystencji. Podkreślić trzeba, że nurt tyleż istotny, co niewykluczający aktywnej obecności w realnym świecie zachodniej Europy lat 40., 50. i 60. ubiegłego wieku. Osobista mitologia Stempowskiego wynika z doświadczeń intelektualisty, dopatrującego się w utraconej „rodzinnej Ukrainie” czegoś w rodzaju modelowej wspólnoty narodów.

Proces filtrowania pamięci podporządkowany jest idealizującemu mechanizmowi retroaktywnej utopii. Dzięki temu powstaje nie tylko obraz wzorcowego sąsiedzowania różnych narodów zamieszkujących między Bałtykiem a Adriatykiem i Morzem Czarnym, lecz także wizja człowieka jako jednostki, której nie determinuje narodowość, ale związek z niezwykle różnorodną kulturowo, etnicznie i religijnie przestrzenią. „Narodowość – pisze Stempowski – nie posiadała charakteru nieuniknionej fatalności rasowej, ale w znacznej mierze była dziełem wolnego wyboru”¹¹. W tekście pisanym

⁹ Polski przekład tego jedynego w swoim rodzaju eseju antropologicznego ogłosił po raz pierwszy A.S. Kowalczyk w 1990 roku (edycja „Czytelnika”).

¹⁰ J. Stempowski, *W dolinie Dniestru*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Rzymu*, Paryż 1971, s. 18. Dla ścisłości dodajmy, że również data jest błędna, pisarz urodził się w Krakowie 10 grudnia 1893 roku.

¹¹ Tamże, s. 19–20.

na początku lat 40.¹², w czasie trwania rzezi i czystek etnicznych, wywołanych przez hitlerowską i sowiecką agresję na kraje międzymorza, pojawia się sugestia, że nacjonalizm jest tutaj powierzchowny i dotyczy wyłącznie warstwy inteligencko-urzędniczej, nie zaś ludu. Lud, idealizowany przez Stempowskiego nieco inaczej niż dyktowały to romantyczne przyzwyczajenia, okazywał się nosicielem koncepcji człowieka otwartego, niepodatnego na ideologiczne manipulacje i zachowującego potencjał narodowościowych transformacji. W kilku miejscach, zarówno w publicystyce, jak i korespondencji, przeciwstawiał Stempowski ukraiński lud i polskie ziemiaństwo, mając na uwadze smutny dla niego akces tego drugiego, czyli własnej grupy rodzinno-etnicznej do komunizmu. „W zaściankach polskich – pisał w liście do Adama Zielińskiego – statystyka wykazuje 50% komunistów, w sąsiednich wsiach ukraińskich 0,3 %”¹³. Stąd też Stempowski dystansuje się od wszelkich doktryn i teoretycznych dywagacji, przyjmując „miarkowania prostego wieśniaka”, co zapisuje również po ukraińsku – „mirkovannja prostogo seljanina”. Ów prosty, ukraiński wieśniak jest nowoczesnym ucieleśnieniem arkadyjskiego mitu, archetypem człowieka żyjącego w zgodzie i harmonii z naturą, zarówno tą dziką, której jest gościem, jak i tą, którą opanował swoim rolniczym kunsztem.

W pisanym podczas wojny szkicu uderzają precyzyjne i obszerne opisy domostwa i gospodarstwa dziadka pisarza, w których znajdujemy szczegółowe wyliczenia części zabudowań, upraw i narzędzi. Na utracony kraj lat dzieciennych spogląda zatem z perspektywy zmysłowej, konkretnej, mocno osadzonej w realiach topografii, nie zaś takich czy innych interesów etnicznych, choć – rzecz jasna – wcale nie rezygnuje z uogólnień i syntetycznych ocen geopolitycznych. W przywołanym wcześniej tużpowojennym *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* znajdujemy manifest swoistego antynacjonalizmu Stempowskiego, który ponad abstrakcję kultury symbolicznej państwa narodowego przenosi zmysłowe doświadczenie materialności świata:

¹² Do powstającej na emigracji antologii *Kraj lat dzieciennych*, opublikowanej w Londynie w 1942 roku.

¹³ J. Stempowski, A. Zieliński, *Korespondencja 1941–1942*, [w:] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru...*, s. 178–179. Por. również tenże, *Słowo między zdobnictwem i służbą*, [w:] *Klimat życia i klimat literatury 1948–1967*, wyb. i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001.

Kto wymyślił, że najważniejszą więzią łączącą ludzi jest wspólna mowa lub, biorąc rzecz ściślej, wspólny elementarz, z którego młodzi uczą się belferskiego języka urzędowego, wyjąłowego należycie z wyrazów obcych, wspomnień historycznych i mdłego jak postna zupa? [...] Kto to wymyślił? To musiało wyjść z biurka i kałamarza urzędnika lub politycznego profesora. Na próżno by szukać podobnej myśli u Mickiewicza lub Słowackiego. Czym jest więź wspólnego języka wobec więzi wynikłej z wspólnie znanej tajemnicy ziemi? Wspólność mowy nie zapobiega wojnom cywilnym, ile natomiast trzeba gwałtów i nieprawości, aby wywołać krótkotrwałą chociażby wojnę między mieszkańcami tej samej gminy?¹⁴

Nie dziwi zatem idealizacja chłopów, zarówno ukraińskich, jak i szwajcarskich, których życie, uzależnione od natury współistnienie ze zwierzętami i ziemią, staje się reliktem utraconej przez Europejczyków pierwotnej szczęśliwości.

Można powiedzieć, że „wychowany wśród pozytywistów”¹⁵, racjonalny sceptyk, trzeźwo opisujący kryzys cywilizacji zachodniej z perspektywy ekonomii i socjologii, żył jednocześnie czymś w rodzaju wirtualnego „drugiego życia”, w kręgu niezwykle sugestywnych, niemal fizycznych doznań, zapisanych w pamięci i odtwarzanych w literaturze. To alternatywne życie pisarza zaczyna się, wbrew znanym z całą pewnością Stempowskiemu faktom, nie w Krakowie, ale na Ukrainie, i mimo definitywnego przeniesienia pierwszego życia najpierw, przed wybuchem wojny do Warszawy, a po wojnie na zachód Europy, trwa ciągle w przestrzeniach „wiecznej” Huculszczyzny. Niezwykle istotny w tym kontekście wydaje mi się następujący fragment w listu do Zygmunta Haupta, *nota bene* innego uchodźcy z przedwojennej Ukrainy, który utrwalił jej niepowtarzalny obraz w znakomitych opowiadaniach¹⁶:

¹⁴ J. Stempowski, *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Ląfitów*, s. 88.

¹⁵ Jak sam pisze o sobie w słynnym *Eseju berdyczowskim*, zob. J. Stempowski, *Esej berdyczowski*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru...*, s. 38.

¹⁶ Podobnie jak w przypadku ujęcia biografii Conrada, komentarz Stempowskiego dotyczący tekstów Haupta ma w sobie coś z pośredniej autocharakterystyki. Stempowski niezwykle wysoko cenił literaturę „unaoczniającą”, nie tyle opisującą, co stawiającą czytelnika przed zobaczonymi przez autora zjawiskami, zdolną do rekonstrukcji również innych

Kiedy nadochodzi mnie melancholia lub jakaś nudna choroba, zamykam oczy, wybieram sobie jakiś dobry płaj¹⁷ i idę nim w myśli powolutku, zatrzymując się na zakosach ścieżki, koło drzew i kęp trawy, które mogą sobie przypomnieć. Ostatnio, z okazji zaburzeń nerwowo-mózgowych, poszedłem tak granią z Delatyna przez Rokietę i Hordję aż do Kosmackiej Łysiny. Zależnie od ilości znaków zachowanych w pamięci podróż taka trwa dłużej lub krócej, czasami aż do 6 godzin. Kiedy otwieram oczy, znów czuję się żwawy. Ciężar lat i klęsk spada mi z ramion. Moje ulubione wędrówki prowadzą z Burkutu przez Budyjowską i Czywczyn na Popadię albo przez Łukawicę i Babę Łudową do Szykmanów. Znam i inne mało używane dziś szlaki: z Odessy do Chadżybejskiego Limanu przez słony step z rdzawymi oparzeliskami obrzeżonymi kryształami soli; ze Żwańca do Chocimia z przeprawą przez Dniestr „z Laccyzyny na Tureczczynu”, jak mówią przewoźnicy, albo z Baru do opisanego w *Beniowskim* Ladawy. Ta ostatnia podróż wymaga w istocie dwóch dni, ale znaki przydrożne przerzedziły się w mojej pamięci i wystarcza ich zaledwie na dwie godziny. Żadne jednak z tych imaginacyjnych wędrówek nie mają równie wybitnej siły leczniczej jak peregrynacje po Karpatach Wschodnich¹⁸.

Tego rodzaju powroty Stempowskiego na Ukrainę to hipnotyczne, transowe sny na jawie, w których ukryta na co dzień, niewidzialna prawda,

fenomenów zmysłowych. W liście do Jerzego Giedroycia z 30 września 1962 roku pisał o niedawnej lekturze rękopisów Haupta, które redaktor „Kultury” pragnął opublikować: „Szkice Haupta nie są tworem wyobraźni. Autor widział to, o czym pisze, wykazując niezwykłą spostrzegawczość i talent do oddawania rzeczy widzianych. Opisuje też ludzi żywych. [...] Są to raczej wspomnienia, szkice memorialisty. [...] Jest on świetnym memorialistą. Jego Galicja Wschodnia jest come viva. [...] Ewokacja Galicji Wschodniej daje prawdziwe złudzenie rzeczywistości; autor posiada do tego celu język przylegający ściśle do rzeczy i ludzi”. Zob. J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, wyb. wstępem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, cz. 2, Warszawa 1998, s. 214. M.in. uznanie Stempowskiego przyczyniło się do publikacji w Instytucie Literackim pierwszej książki Haupta, zbioru opowiadań *Pierścienie z papieru* (1963), która została uhonorowana literacką nagrodą „Kultury”.

¹⁷ Płaj – szeroka ścieżka górską, niezbyt stroma, w poprzek stoku idąca.

¹⁸ J. Stempowski, *List do Zygmunta Haupta*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru...*, s. 314–315.

wypływa z utraconej, a zarazem uwewnętrznionej przestrzeni i staje się językiem swoistej, protetycznej teraźniejszości. „Mózgowo-nerwowe” zaburzenia skłaniające pisarza do tych niezwykłych, niesamowitych powrotów wynikają nie tyle ze starzenia się, ile z konieczności poszerzenia emigranckiej rzeczywistości. Opisany w liście do Haupta mechanizm *extended reality* jest w istocie realizacją fundamentalnej zasady literatury umożliwiającej doznawanie tego, co minione i utracone, jako wciąż żywego, dostępnego doświadczenia. Stempowski z całą pewnością świadomie ujął doświadczenie „nudnej choroby”, przenosząc go do utraconej Ukrainy w liście do Haupta, którego prozę postrzegał w kategoriach „świątecznego złudzenia rzeczywistości” tej właśnie krainy. Zapisy snów na jawie są fragmentami esejów, pojawiają się w listach Stempowskiego, stanowią literackie uzupełnienie jego trzeźwych analiz politycznego i kulturalnego kryzysu Europy połowy XX wieku. Tworzą alternatywną hiperrealność, dzięki której osiadły w Szwajcarii emigrant nie tylko powraca do kraju dzieciństwa, lecz także oswaja różne krainy zachodniej Europy.

Powroty autora *Esejów dla Kassandry* w rodzinne strony miały wyłącznie charakter fantazmatyczny i nostalgiczny, nie tylko przywoływały utraconą przestrzeń politycznego egzyla, ale także formowały mentalny pejzaż człowieka nowoczesnego, który utracił realne miejsce zakorzenienia, uwewnętrzniał je jako przestrzeń fikcyjnych podróży. Ich znaczenie wydaje się niezwykle, ponieważ formują świat wyobraźni i wartości, stanowiący model jednostkowego istnienia. Emigracja staje się zatem procesem oddzielenia od ojczyzny, który skutkuje jej ponowną kreacją w wewnętrznej przestrzeni, przemierzanej ożywczymi, wirtualnymi wyprawami do kraju lat dziecińczych „fizyczną” i „zmysłową” wyobraźnią. W *Bagażu z Kalinówka* Stempowski stwierdza, że „pochodzi z tych samych okolic, co Conrad”¹⁹, cytuje fragment jego *Sióstr*, w którym ukraińska przestrzeń „wsiałała w podświadomość dziecka”²⁰, formując jego duchowość, budując wewnętrzną strukturę osoby, określając już na zawsze zespół podstawowych wyobrażeń i wartości. Wygnanie z krainy dzieciństwa w przypadku Stempowskiego nie oznaczało wcale wykorzenienia, dzięki wyobraźni poddanej mocy zmysłowej i emocjonalnej pamięci powracał on w ojczyste strony. Co jest wyraźnie i ude-

¹⁹ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestr...*, s. 43.

²⁰ Tamże, s. 42.

rzające – sens tych mentalnych powrotów był terapeutyczny, podtrzymywał przy życiu słabnącego wygnańca. Niemniej ponawiane wirtualne wędrówki karpackie otwierały go na otaczające krajobrazy szwajcarskie. Ale to już całkiem inna historia.

BIBLIOGRAFIA

- Conrad żywy, red. W. Tarnawski, Londyn 1972.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, wyb. wstępem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, cz. 2, Warszawa 1998.
- Kowalczyk A.S., *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997.
- Kowalczyk A.S., *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945–1977 (Vincenz – Stempowski – Miłosz)*, Warszawa 1990.
- Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz, Stempowski, Wittlin, Miłosz*, Kraków 1992.
- Stempowski J. (P. Hostowiec), *Listy z ziemi berneńskiej*, przedmowa W. Weintraub, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974.
- Stempowski J., *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 42–48.
- Stempowski J., *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Lafitów*, wyb. oprac. i przedmową opatrzył A.S. Kowalczyk, Wołowiec 2001.
- Stempowski J., *Słowo między zdobnictwem i służbą*, [w:] tegoż, *Klimat życia i klimat literatury 1948–1967*, wyb. i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001.
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993.
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Rzymu*, Paryż 1971.
- Stempowski J., *Ziemia berneńska*, przeł. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1990.
- Stempowski J., Zieliński A., *Korespondencja 1941–1942*, [w:] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 244–256.

SUMMARY

The paper concerns the nostalgic and phantasmic returns of Jerzy Stempowski to Ukraine, recorded in his essays and letters from the 1940s, 1950s and 1960s. They contain the concept of literature as prosthetic art – supplementing the lost direct contact with the homeland, on the one hand it refers to it corresponds to the romantic tradition, on the other, it heralds the art of the virtual age. The author emphasizes an extremely vivid, sensual approach to both direct descriptions of Stempowski's Ukrainian journeys and imaginative, fantasmatic returns after many years.

Jarosław Fazan (ur. 1966) – historyk literatury XX wieku, nauczyciel akademicki, edytor *Pism Tadeusza Peipera* (opracował dwa tomy – wraz z Katarzyną Fazan *Wśród ludzi na scenach i na ekranie* oraz *Gabriela Zapolska jako aktorka*). Pracuje w Katedrze Kultury Literackiej Pogranicza na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor książek *Ale Ja nie Bóg. Kontemplacja i teatr w dziele Mirona Białoszewskiego* (1999) i *Od metafory do urojenia. Próba patografii Tadeusza Peipera* (2010); współredaktor tomów *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej* (2009), *Na pograniczach literatury* (2012), *Formacja 1910. Biografie równoległe* (2013); opracował razem z Tadeuszem Bujnickim i Krzysztofem Zajasem tom *Żagary. Antologia poezji* (2019) w serii Biblioteki Narodowej Ossolineum. Wraz z Krzysztofem Zajasem redaguje serię *Polish Studies – Transdisciplinary Perspectives* w wydawnictwie Peter Lang. Kieruje Ośrodkiem Badań nad Awangardą utworzonym na Wydziale Polonistyki UJ.

ORCID: 0000-0002-4760-9740

Koncepcja samorządu narodowościowego w węgierskiej ustawie z dnia 7 lipca 1993 roku o prawach mniejszości narodowych i etnicznych¹

Bez wątpienia państwem, które wyszło ponad minimalne wzorce ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych, są współczesne Węgry. Kraj ten stosunkowo wcześniej zarzucił politykę narodowościową charakterystyczną dla państw bloku wschodniego, wyrażającą się w eliminowaniu więzi duchowych, kulturowych, etnicznych oraz religijnych i kształtowaniu monolitycznego społeczeństwa socjalistycznego. Właściwy przełom nastąpił jednak po 1989 roku. Było to niewątpliwie związane ze strukturą wernakularną tego państwa, w którym od wielu dziesiętek lat funkcjonuje społeczeństwo wielokulturowe ze świadomością tradycji tolerancji i wrażliwości na potrzeby mniejszości, a same Węgry ze względu na istnienie wielu mniejszości muszą być traktowane jako swoisty tygiel narodowo-etniczny. Należy powtórzyć konstatację, że „w zakresie regulacji statusu mniejszości narodowych Węgry były liderem w grupie państw, w których po 1989 roku dokonała się transformacja ustrojowa”². Według samych Węgrów regulacja

¹ Niniejsze opracowanie stanowi popularyzację wyników i kontynuację badań, których płonem jest studium *Prawne kształtowanie się samorządu narodowościowego na Węgrzech na przełomie XX i XXI wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2021, nr 333(4058), s. 31–43.

² G. Janusz, *Dwustronne porozumienia o prawach mniejszości jako nowa jakość ochrony mniejszości w Europie na przełomie XX i XXI wieku*, „Forum Politologiczne” 2007, t. 5, s. 65.

normatywna spraw mniejszości narodowych i etnicznych miała stanowić wzór prawnego rozwiązania tej kwestii dla innych krajów³.

Warto zatem prześledzić ewolucję legislacyjną tworzenia w tym państwie u schyłku XX wieku samorządu narodowościowego. Jest to interesujące również dlatego, że na Węgrzech funkcjonują liczne organizacje polskiego samorządu narodowościowego. Pytaniem jest także, czy faktycznie regulacja normatywna spraw mniejszości narodowych i etnicznych wówczas przyjęta może stanowić wzór prawnego rozwiązania tej kwestii dla innych krajów.

W interesującym aspekcie chronologicznie w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na uchwalenie w 1989 roku ustawy o prawie do zrzeszania się (1989. évi II. törvény az egyesülési jogról), która dała podstawę do tworzenia stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. Niemniej poprawkami wprowadzonymi dnia 24 sierpnia 1990 roku o zmianie Konstytucji znowelizowano i uzupełniono Konstytucję Republiki Węgierskiej (*A Magyar Köztársaság Alkotmánya*) z dnia 18 sierpnia 1949 roku. Na mocy ukształtowanego w ten sposób art. 68 zamieszczonego w rozdziale poświęconym podstawowym prawom i obowiązkom z dniem 30 września 1990 roku zagwarantowano, że zamieszkałe w Republice Węgierskiej mniejszości narodowe i etniczne są współuczestnikami suwerenności ludu: są konstytutywnymi elementami państwa, a Republika Węgierska otacza opieką mniejszości narodowe i etniczne. Zapewnia im prawo do zbiorowego uczestnictwa w życiu publicznym, kultywowania własnej kultury, używania imion własnych we własnym języku. Ponadto Ustawy Republiki Węgierskiej zapewniają przedstawicielstwo zamieszkałym na terytorium kraju mniejszościom narodowym i etnicznym i w tym zakresie mniejszości narodowe i etniczne mogą tworzyć samorządy lokalne i krajowe. Niemniej do przyjęcia ustawy o prawach mniejszości narodowych i etnicznych wymagane były głosy dwóch trzecich obecnych deputowanych do Zgromadzenia Krajowego. Ponadto w art. 32/B Konstytucji przewidziano instytucję Parlamentarnego Rzecznika Mniejszości Narodowych i Etnicznych, którego zadaniem była kontrola i badanie związanych z prawami mniejszości narodowych i etnicznych

³ S. Łodziński, *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1993. (Na tle rozwiązań prawnych obowiązujących w państwach europejskich i regulacji przygotowywanych w ramach prac Rady Europy)*, Warszawa 1994, s. 18, 25; G. Lubczyk, *Węgierska ustawa wzorem dla Europy*, „Rzeczpospolita” z 7 czerwca 1993 roku [wydanie online. Archiwum „Rzeczpospolitej”].

nieprawidłowości, o których powziął on wiadomość, jak również inicjowanie powszechnych i indywidualnych środków ich uzdrowienia.

W wykonaniu tych postanowień ustawą z 1990 roku o wyborach przedstawicieli do samorządu terytorialnego oraz burmistrzów (1990. évi LXIV. törvény a helyi önkormányzati képviselők és polgármesterek választásáról) zagwarantowano prawa mniejszości narodowych i etnicznych w tego typu wyborach oraz inne formy ich ochrony. Z kolei w przepisach § 8 ust. 1 i 4 ustawy z 1990 roku o samorządzie terytorialnym (1990. évi LXV. törvény a helyi önkormányzatokról) jako zadanie wskazano zapewnienie wykonania praw mniejszości narodowych i etnicznych. Ponadto, kandydat, który w wyborach uzyskał większość głosów danej mniejszości narodowej lub etnicznej, stawał się z mocy prawa lokalnym rzecznikiem swojej mniejszości i jeśli nie został członkiem organu przedstawicielskiego, mógł uczestniczyć w jego posiedzeniach (§ 12 ust. 5). W ramach tego organu na wniosek członków reprezentujących mniejszości narodowe i etniczne powoływana była Komisja do spraw mniejszości (§ 22 ust. 2). Regulacje te – co prawda – nie gwarantowały mniejszościom prawa do własnego samorządu, ale wskazywały na związek ochrony praw mniejszości z funkcjonowaniem wybieralnych zgromadzeń terytorialnych czy Zgromadzenia Krajowego, a więc z organami przedstawicielskimi.

Interesujące rozwiązania prawne w zakresie prawa zbiorowego uczestniczenia mniejszości narodowych i etnicznych w życiu publicznym były owocem prac Okrągłego Stołu ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych w latach 1991–1993. W ich wyniku w 1993 roku uchwalono kompleks aktów prawnych: ustawę o prawach mniejszości narodowych i etnicznych (1993. évi LXXVII. törvény a nemzetiségűk jogairól), ustawę o utworzeniu Parlamentarnego Rzecznika Praw Mniejszości Narodowych (1993. évi LIX. törvény az állampolgári jogok országgyűlési biztosáról) oraz ustawę o edukacji (1993. évi LXXIX. törvény a közoktatásról).

W preambule Ustawy Republiki Węgierskiej nr LXXVII z dnia 7 lipca 1993 roku o prawach mniejszości narodowych i etnicznych czytamy:

Zgromadzenie Krajowe kierując się:

- najbardziej szlachetnymi tradycjami i wartościami historii węgierskiej,
- zaangażowaniem się w idee demokracji i humanizmu,

- wolą wspierania wzajemnego zrozumienia między ludźmi i narodami oraz ich przyjaznej współpracy,
- świadomością faktu, że harmonijne współżycie mniejszości narodowych i etnicznych z większością narodową jest elementem składowym bezpieczeństwa międzynarodowego, deklaruje, że uważa prawo do tożsamości narodowej i etnicznej za jedno z powszechnych praw człowieka, a prawa indywidualne i zbiorowe mniejszości narodowych i etnicznych jako podstawowe prawa wolnościowe, które w Republice Węgierskiej szanuje się i dba o ich realizację.

Wszystkie te prawa nie są darem większości i przywilejem mniejszości, ich źródło nie wynika z proporcji mniejszości narodowych i etnicznych, lecz są to prawa do odmienności, oparte na wolności jednostki i poszanowaniu pokoju społecznego.

Deklarując idee równości i solidarności oraz zasady aktywnej ochrony mniejszości Zgromadzenie Krajowe kieruje się, uwzględniając przyjęte powszechnie normy moralne i prawne, szacunkiem wobec mniejszości, poszanowaniem wartości moralnych i historycznych, konsekwentnym reprezentowaniem wspólnych żywotnych interesów mniejszości i narodu węgierskiego.

Język, kultura mentalna i duchowa, tradycje historyczne oraz inne znamiona mniejszościowej specyfiki żyjących na terytorium Republiki Węgierskiej mniejszości narodowych i etnicznych z obywatelstwem węgierskim stanowią część ich indywidualnej i zbiorowej tożsamości.

Zachowanie, pielęgnowanie i wzbogacanie tych szczególnych wartości jest nie tylko podstawowym prawem mniejszości narodowych i etnicznych, lecz także leży w interesie narodu węgierskiego, a w końcowym rezultacie również w interesie wspólnoty państw i narodów.

Uwzględniając fakt, że samorządy są podstawą demokratycznego ustroju, Zgromadzenie Krajowe za jeden z podstawowych warunków realizacji praw mniejszości uważa tworzenie specjalnych samorządów narodowościowych, ich działanie, a poprzez to urzeczywistnienie autonomii kulturowej mniejszości. [...].

W rozumieniu tej ustawy mniejszością narodową lub etniczną była każda taka grupa etniczna, która zamieszkuje terytorium Republiki Węgierskiej od co najmniej jednego wieku, wśród ludności państwa stanowi liczebnie mniejszość, jej członkowie są obywatelami węgierskimi i od pozostałej części ludności odróżniają ją własny język i kultura, tradycje, zarazem dowodzi świadomości spójności dla zachowania tych wartości, wyrażania i chronienia historycznie ukształtowanych interesów swoich wspólnot (§ 1 ust. 2). Z mocy ustawy za takie grupy etniczne uznano: bułgarską, cygańską, grecką, chorwacką, polską, niemiecką, ormiańską, rumuńską, rusińską, słowacką, słoweńską i ukraińską (§ 61 ust. 1).

Ustawa rozróżnia indywidualne prawa członków mniejszości oraz ich prawa zbiorowe i w tym ostatnim zakresie traktuje o prawie do samorządu. Podmiotami tego samorządu były poszczególne wspólnoty mniejszości (§ 3 ust. 3), a podstawowym zadaniem samorządu narodowościowego była ochrona i reprezentowanie interesów mniejszości poprzez realizację zadań i kompetencji ustanowionych dla tych samorządów tym aktem normatywnym (§ 15 ust. 2). W tym względzie mniejszości mogły tworzyć lokalne i krajowe samorządy (§ 17). Poszczególne mniejszości mogły tworzyć w gminach, miastach i dzielnicach stolicy narodowościowe samorządy terytorialne, albo powstające w sposób pośredni, albo bezpośredni lokalne samorządy narodowościowe oraz ogólnokrajowe samorządy narodowościowe, z tym, że w stolicy można było utworzyć tego typu samorząd jedynie w sposób bezpośredni (§ 21). Za narodowościowy samorząd terytorialny mógł zostać uznany jedynie ten samorząd terytorialny, w którego składzie ponad połowa wybranych przedstawicieli została wybrana spośród jednej i tej samej mniejszości narodowej lub etnicznej. Jeśli jednak przynajmniej 30% przedstawicieli wybrano spośród kandydatów jednej i tej samej mniejszości narodowej lub etnicznej, to przedstawiciele ci mogli utworzyć trzyosobowy lokalny samorząd narodowościowy (powstały w sposób pośredni). Lokalne samorządy narodowościowe mogły powstać także w sposób bezpośredni w trybie ustawy z 1990 roku o wyborach przedstawicieli do samorządu terytorialnego oraz burmistrzów. Ustawa określała liczebność takiego samorządu od trzech do dziewięciu osób, w zależności od wielkości jednostek pomocniczych, w tym położenia ich w stolicy. Bezpośrednio utworzony lokalny samorząd narodowościowy wybierał spośród siebie organ kierowniczy, którego struktura była kształtowana przepisami organizacyjnymi przyjętymi

większością głosów. Dana mniejszość mogła utworzyć w jednostce terytorialnej tylko jeden pośrednio tworzony lokalny samorząd narodowościowy, a w przypadku braku takiego – tylko jeden tworzony sposób bezpośredni (§§ 22–23). Do funkcjonowania samorządów lokalnych miały zastosowanie przepisy ustawy z 1990 roku o samorządzie terytorialnym, z uwzględnieniem regulacji ustawy z 1993 roku. Niemniej samorzady tego typu posiadały podmiotowość publicznoprawną i osobowość cywilnoprawną (§ 25 i n.). Wszystkie one posiadały ten sam rzeczowy i kompetencyjny zakres działania (§ 23 ust. 6). W szczególności dysponowały samodzielnością majątkową i budżetową oraz upoważnieniami do stanowienia prawa, a także władztwem organizacyjnym (§ 27 ust. 1–4). Ogólnokrajowy samorząd narodowościowy był wybierany co do zasady przez elektorów mniejszości, którzy byli przedstawicielami narodowościowych samorządów terytorialnych albo lokalnych samorządów narodowościowych z ich grona (§§ 31–34). On również był upodmiotowiony pod względem prawnym, a jego głównym celem było reprezentowanie i ochrona interesów danej mniejszości na szczeblu krajowym i terytorialnym. Dysponował on stosunkowo dużym zakresem działania (§§ 36–39)⁴.

W toku działalności samorządów narodowościowych państwo miało je wspierać (§ 62 ust. 1), a także uwzględniać specyfikę narodowościową w podziale terytorialnym i w lokalnych planach rozwoju i ochrony środowiska (§ 4 ust. 3).

Wykonawczy charakter względem powyższych przepisów posiadało rozporządzenie Rządu nr 20/1995 z 1995 roku w przedmiocie niektórych zagadnień budżetu, gospodarki i majątku samorządów narodowościowych (A 20/1995. (III. 3.) *Korm. Rendelet a kisebbségi önkormányzatok költségvetésének, gazdálkodásának, vagyonyuttatásának egyes kérdéseiről*).

Ustawa z 1990 roku o wyborach przedstawicieli do samorządu terytorialnego oraz burmistrzów została znowelizowana ustawą z 1994 roku (1994.

⁴ Por. M. Szczepaniak, *Węgierski model statusu mniejszości narodowych i etnicznych*, [w:] *Transformacja ustrojowa państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. E. Zieliński, Warszawa 1996, s. 169–178; J. Ryzner, *Polityka Republiki Węgierskiej wobec mniejszości narodowych w świetle regulacji prawnych statusu mniejszości (1990–2001)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2004, nr 665, s. 79–92; A. Czyż, *Samorząd terytorialny na Węgrzech*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 1/2, s. 131–141; A. Czyż, *Samorząd terytorialny w Republice Węgier*, [w:] *Samorząd terytorialny w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. M. Barański, Toruń–Katowice 2009, s. 255–289.

évi LXII. törvény a helyi önkormányzati képviselők és polgármesterek választásáról 1990. évi LXIV. törvény módosításáról). Ustawą z tego samego roku uzupełniono także postanowienia ustawy z 1990 roku o samorządzie terytorialnym (1994. *Évi LXIII. Törvény a helyi önkormányzatokról szóló 1990. Évi LXV. Törvény módosításáról*).

Choć mniejszości narodowe z uwagi na naturalne utożsamianie się z państwem macierzystym są zazwyczaj przedmiotem stałego zainteresowania organów bezpieczeństwa państwa (tzw. Służb specjalnych), to jednak podejście węgierskie na tym tle było szczególne. Węgry były bowiem otwarte na udzielanie pomocy zamieszkałej na jej terytorium narodowościom przez państwa macierzyste w zakresie pielęgnowania kultury, języka i szkolnictwa oraz w utrzymywaniu związków z krajem macierzystym i umożliwiającą korzystanie z takiej pomocy. Podstawy prawne wynikają z porozumień dwustronnych⁵. Od początku lat 90. dopuszczone zostało zatem na Węgrzech finansowanie samorządu narodowościowego ze źródeł zagranicznych.

Powyższe uregulowania prawne dały podstawę do dynamicznego rozwoju w latach 90. samorządów narodowościowych, które można było liczyć w tysiącach. Na początku XXI wieku zaczęto jednak stwierdzać pewne nadużycia. W pewnej części tworzenie samorządów narodowościowych odbywało się przez przypadkowe osoby, niezwiązane z określoną narodowością, i to jedynie dla uzyskania dotacji państwowej, albowiem środki przeznaczone były znaczne i przekraczały miliard forintów węgierskich. Zjawisko to określano mianem „etnobiznesu”. Przeciwdziałać miały temu zmiany wprowadzone nowelizacją obowiązujących przepisów z 2005 roku (2005. *évi CXIV. törvény a kisebbségi önkormányzati képviselők választásáról, valamint a nemzeti és etnikai kisebbségekre vonatkozó egyes törvények módosításáról*). Mimo tego prezentowane unormowania obowiązywały aż do końca 2011 roku. Wtedy to bowiem weszła w życie nowa Ustawa Zasadnicza Węgier z dnia 15 kwietnia 2011 roku (*Magyarország Alaptörvénye*), która w „Narodowym wyznaniu wiary” – stanowiącym immanentną część – posługuje się normą programową o następującej treści: „Żyjące razem z nami

⁵ Zob. art. 6 ust. 1 układu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską o przyjaźnielskiej i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzony w Krakowie dnia 6 października 1991 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 59, poz. 298).

narodowości stanowią część węgierskiej wspólnoty politycznej i są czynnikami państwowotwórczymi”, a w art. XXIX stanowi:

(1) Narodowości *żyjące* na Węgrzech są czynnikiem konstytutywnym. Każdy obywatel węgierski przynależący do którejkolwiek narodowości, ma prawo do swobodnego manifestowania i ochrony własnej tożsamości. Narodowości *żyjące* na Węgrzech mają prawo do używania ich języka ojczystego, do indywidualnego i zbiorowego posługiwania się nazwiskami w brzmieniu zgodnym z ich językiem ojczystym, pielęgnowania ich kultury i kształcenia w języku ojczystym. (2) Narodowości *żyjące* na Węgrzech mogą tworzyć samorządy ogólnokrajowe i lokalne. (3) Szczegółowe regulacje dotyczące praw narodowości *żyjących* na Węgrzech oraz dotyczące zasad wyboru ich samorządów ogólnokrajowych i lokalnych będą zawarte w ustawie wymagającej zgody dwóch trzecich głosów deputowanych.

Nowa Konstytucja nadal gwarantuje zatem mniejszościom narodowym i etnicznym prawo do samorządu, a ustawy z 2011 roku: o prawach narodowości (2011. évi CLXXIX. törvény a nemzetiségek jogairól) oraz o władzach lokalnych Węgier (2011. évi CLXXXIX. törvény Magyarország helyi önkormányzatairól) miały w gruncie rzeczy charakter bardziej precyzujący i porządkujący, aniżeli konstytuujący i kształtujący.

Zarysowana koncepcja samorządu narodowościowego w węgierskiej ustawie z dnia 7 lipca 1993 roku o prawach mniejszości narodowych i etnicznych okazała się zatem bardzo trwała. Nie zmieniły tego nowelizacje ustawy oraz nowe przepisy.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że samorząd narodowościowy na Węgrzech jest już trwałą instytucją prawnoustrojową, cieszącą się uznaniem państw europejskich i organizacji międzynarodowych. Rozwiązania tam wypracowane gwarantują mniejszościom narodowym i etnicznym (narodowościom) nie tylko stosunkowo wysoki stopień partycypacji w procesach administrowania, ale realne prawo i zdolność do załatwiania istotnej części spraw publicznych we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Cechą charakterystyczną tego modelu jest powiązanie samorządu narodowościowego na szczeblu terytorialnym z władzami lokalnymi oraz

finansowanie jego działalności ze środków publicznych, z możliwością finansowego wspomagania ich działalności przez państwa macierzyste. Stąd też można uznać, że regulacja normatywna spraw mniejszości narodowych i etnicznych przyjęta u schyłku XX wieku może stanowić wzór prawnego rozwiązywania tej kwestii dla innych krajów.

Na tym tle mniejszość ukraińska na Węgrzech liczy statystycznie ponad pięć tysięcy osób, z tego prawie wszyscy posługują się językiem ukraińskim jako rodzimym. Jest to siódma pod względem liczby spośród historycznych mniejszości narodowych na Węgrzech. Stan liczbowy mniejszości ukraińskiej na Węgrzech jest w dużej mierze wynikiem procesów emigracyjnych, sięgających swymi korzeniami nierzadko XIX i XX wieku. Omawiana ustawa stała się podstawą powołania Ogólnokrajowego Samorządu Ukraińskiego na Węgrzech (*Ukrán Országos Önkormányzat*). Powołanie samorządu narodowościowego jest niezwykle istotne w funkcjonowaniu mniejszości ukraińskiej na Węgrzech. Z jednej strony jest to wyraz dużej samoorganizacji tej mniejszości, ale z drugiej – w żadnym innym państwie diaspora ukraińska nie jest tak dalece upodmiotowiona pod względem udziału w wykonywaniu zadań publicznych, jak właśnie na Węgrzech. Stąd też problem genezy prawnej Ogólnokrajowego Samorządu Ukraińskiego na Węgrzech jest niezwykle istotny.

BIBLIOGRAFIA

- Csaba L., *A nemzetiséghez tartozók önkormányzáshoz fűződő jogai az Alaptörvény és a nemzetiségi törvény tükrében. Rövid történeti áttekintés 1993-tól. A „kakukktójás” jelenség, „Kisebbségkutatás”* 2014, nr 1, s. 30–51.
- Czyż A., *Samorząd terytorialny na Węgrzech*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 1/2, s. 131–141.
- Czyż A., *Samorząd terytorialny w Republice Węgier*, [w:] *Samorząd terytorialny w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. M. Barański, Toruń–Katowice 2009, s. 255–289.
- Dobkowski J., *Prawne kształtowanie się samorządu narodowościowego na Węgrzech na przełomie XX i XXI wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2021, nr 333(4058), s. 31–43.

- Héjj D., Olszewski B., *Polityka etniczna Węgier*, [w:] *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk, Lublin 2015, s. 531–573.
- Janusz G., *Dwustronne porozumienia o prawach mniejszości jako nowa jakość ochrony mniejszości w Europie na przełomie XX i XXI wieku*, „Forum Politologiczne” 2007, t. 5, s. 53–81.
- Lubczyk G., *Węgierska ustawa wzorem dla Europy*, „Rzeczpospolita” z 7 czerwca 1993 r. [wydanie online. Archiwum „Rzeczpospolitej”].
- Łodziński S., *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1993*. (Na tle rozwiązań prawnych obowiązujących w państwach europejskich i regulacji przygotowywanych w ramach prac Rady Europy), Warszawa 1994.
- Ryzner J., *Polityka Republiki Węgierskiej wobec mniejszości narodowych w świetle regulacji prawnych statusu mniejszości (1990–2001)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2004, nr 665, s. 79–92.
- Szczepaniak M., *Węgierski model statusu mniejszości narodowych i etnicznych*, [w:] *Transformacja ustrojowa państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. E. Zieliński, Warszawa 1996, s. 169–178.
- Układ między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską o przyjacielskiej i dobrosąsiedzkiej współpracy, sporządzony w Krakowie dnia 6 października 1991 r., Dz.U. z 1992 r. Nr 59, poz. 298.

SUMMARY

The study presents the concept of national self-government in the Hungarian Law of 7 July 1993 on the Rights of National and Ethnic Minorities. Hungary is one of the few countries with a model of so-called personal autonomy so that national minority associations have a public law character. This is only one variant of the juridical position of national minorities in the state, but the Hungarian solutions guarantee national and ethnic minorities (nationalities) not only a high degree of participation in the processes of administration but a real right and opportunity to deal with a significant part of public affairs on their account and their responsibility. A special feature of this model is the affiliation of nationality self-government at the territorial level with local authorities and the public financing of its operations, with the possibility of financial support for their operations by the home states. The normative regulation of national and ethnic minority affairs adopted at the end of the twentieth century can serve as a model for the legal solution of this issue for other countries. Despite many legal changes, it has proved to be very durable. Hungary is the only country with multi-level national self-government.

Jarosław Dobkowski – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor uczelni, kierownik Katedry Prawa Administracyjnego i Nauk o Bezpieczeństwie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Autor publikacji z zakresu prawa i postępowania administracyjnego, nauki administracji i samorządu terytorialnego.

ORCID: 0000-0002-2010-4152

**II.
EMIGRACJI
UJĘCIA
UKRAIŃSKIE**

Sentyment, żal, zagubienie i fantazje w prozie emigracyjnej XX wieku (próba analizy na przykładzie tekstów Witolda Gombrowicza i emigracyjnych pisarzy ukraińskich)

W przedmowie do antologii utworów nowoczesnych ukraińskich poetów-emigrantów *Az, dwa, trzy... dwanaście. List w butelce* (Lwów 2010)¹ umieszczono wspomnienie jednej z autorek, której poezje znalazły się w zbiorze – Dany Rudyk, zamieszkałej obecnie w Warszawie. Kiedy Rudyk zapytała polskiego poetę Leszka Szarugę o to, co sądzi o polskiej literaturze emigracyjnej, otrzymała odpowiedź, że w Polsce nie istnieje pojęcie literatury emigracyjnej. Istnieje natomiast literatura polska pisana za granicą – czyli integralna część ogólnego krajowego dyskursu, traktowana bez najmniejszego odcienia wyobcowania.

Emigracyjna literatura ukraińska stanowi osobny obszar intelektualny i kulturowy – pisana w różnych okresach i znamionująca różne fale i kierunki emigracji, bywa też różnie oceniana przez publiczność i krytyków. W cyklu wykładów *Literatura i literaturoznawstwo ukraińskiej emigracji*² pod redakcją Ludmiły Skoryny przedstawiono oparty na badaniach Leonida Rudnyckiego podział emigracyjnej literatury ukraińskiej na cztery grupy. Jako główne kryterium podziału wybrano tu przynależność tematyczną,

¹ *Аз, два, три... дванадцять – лист у пляшці: Антологія Авторського Зарубіжжя*, Львів 2010.

² L. Skoryna, *Literature and Literary Studies of Ukrainian Diaspora* [*Literatura ta literaturoznawstvo ukraińskiej diaspyry. Kurs lektur*], Cherkasy 2005.

gdyż w tej płaszczyźnie łatwo jest dostrzec całą złożoną i rozległą problematykę – estetyczną, narodową, światopoglądową i psychologiczną ukraińskiej literatury emigracyjnej.

Do pierwszej grupy, według Rudnyckiego, Skoryny i innych badaczy, należą dzieła, w których wątkiem przewodnim było zachowanie własnej tożsamości oraz ukraińskiej tradycji literackiej: znalazły się tutaj m.in. utwory: *Wołyń* (Волинь, 1932–1937), *Na białym koniu* (На білому коні, 1956), *Na koniu wronym* (На коні вороному, 1979) Ułasa Samczuka; *Rewolucja nadchodzi* (Револуція іде, 1937–1938), *Todir Sokir* (Тодір Сокір, 1967), *Daleki świat* (Далекий світ, 1955); Hałyny Żurby, *Z gór Karpat* (З гір Карпат, 1967); Witalija Wołkowa *Dowbusz* (Довбуш, 1963); Mychajły Łomackiego, *Święta ziemia ojczysta* (Свята рідна земля, 1966) Juliana Beskida, dzienniki Wasyla Borodacza, Oleksy Hryszczyńki, Wiktora Prychodki i innych. Tę grupę można umownie podzielić na dwie mniejsze – dzieła autobiograficzne oraz utwory opisujące regionalne ukraińskie realia, wydarzenia i okresy historyczne zawierające najbardziej typowe i rozpowszechnione symbole narodowe. Nazwijmy tę grupę umownie, tylko i wyłącznie na potrzeby niniejszego artykułu, grupą *Tradycja*, gdyż właśnie tradycja i przeszłość były wątkiem przewodnim, łączącym wszystkie zakwalifikowane do danej grupy utwory.

Drugą grupę stanowią utwory uzupełniające – świadomie lub nieświadomie – literaturę pisaną wcześniej na Ukrainie, czyli poświęcone opisom realiów radzieckich oraz niemile widzianym lub zakazanym na terenie ZSRR tematom. To m.in. powieści historyczne Mykoły Łazorskiego, Wasyla Czaplenki, Jurija Tysa o dramatycznych wydarzeniach okresu kolektywizacji Ukrainy oraz cały szereg utworów opisujących represje stalinowskie i sztucznie wywołany przez władze radzieckie Wielki głód na Ukrainie w latach 1932–1933, zwłaszcza *Gdzie szła ścieżka* (Куди йшла стежка, 1961) i *Kamienie pod kosą* (Каміння під кося, 1973) Olhi Mak, *Żółty książę* (Жовтий князь, 1962) Wasyla Barki, proza Iwana Bahrianego, Todosia Ośmaczki i innych autorów. Za umowną nazwę roboczą tej grupy przyjmijmy *Cierpienie*, o ile ten wymiar życia człowieka był podstawowym problemem opisywanym w utworach owej grupy.

Do trzeciej grupy tematycznej zaliczane są utwory pisarzy usiłujących dokonać interpretacji estetycznej nowej rzeczywistości, w której się znaleźli. Były to często małe formy literackie (eseje, notatki, reportaże) o wyraźnym

nacechowaniu realistycznym; nie zabrakło powieści psychologicznych (Daria Jarosławska, Samczuk), prozy satyrycznej (Mykoła Ponedilok, Iwan Kernycki, Edward Kozak i inni) oraz czystego gatunku reportażowego (Dokia Humenna). Umownie można tę grupę nazwać *Adaptacja*, ponieważ na adaptacji właśnie polegały zarówno problematyka, jak i główny cel twórczości literackiej przedstawicieli danej grupy – literatura była dla nich sposobem na postrzeganie i poznanie nowej rzeczywistości oraz niejako środkiem terapeutycznym, za pomocą którego radzili sobie z niełatwym procesem osławania się z nowym otoczeniem.

Czwarta grupa to utwory modernistyczne i awangardowe, eksperymentalne, o wyraźnych śladach wpływu tradycji zachodniej. Najczęściej podejmowanym gatunkiem okazała się tu powieść abstrakcyjno-filozoficzna. Proza Ołeksy Izarskiego, Ihora Kosteckiego, Pawła Maliara, Jurija Tarnawskiego, Emmy Andijewskiej i innych autorów była w literaturze ukraińskiej w istocie nowatorska, otwierała bowiem nowy rozdział w rozwoju prądów literackich przyswojonych przez ukraińskie piśmiennictwo, zakorzeniała ukraińską literaturę piękną w kręgu najbardziej postępowych światowych trendów kulturowych. Dla tej grupy wyznaczmy umowną nazwę *Dekonstrukcja*, ponieważ proza ta zarówno łamała zasady tradycyjnych form piśmiennictwa, jak i miała na celu zburzenie znanej rzeczywistości oraz wkroczenie głęboko w sferę metafizycznej abstrakcji.

Czy mieści się w którejś z tych grup, zapewne będących dość uniwersalnym sposobem na typologizację każdej literatury słowiańskiej pisanej za granicą, twórczość wielkiego migranta i tułacza, jednego z najbardziej interesujących polskich prozaików XX wieku, Witolda Gombrowicza? Każdy, kto przeczytał chociażby stronę jego *Dzienników* czy *Trans-Atlantyku*, bez żadnych trudności znajdzie polskiego adepta Synczyzny w grupie czwartej.

Jednak wszystko po kolei. Czy suchą typologię literaturoznawczą, wynik bezosobowej analizy tematów, na które pisano w emigracji, można wykorzystać do poznania i zrozumienia rzeczy zasadniczych – w jakiej kondycji psychologicznej przebywał pisarz-emigrant, skoro pisał na te lub inne tematy? Jak odbierał rzeczywistość i siebie?

Z punktu widzenia psychologii emigracja jest jedną z sytuacji kryzysowych i ekstremalnych. Poczucie psychologicznego rozdwojenia, zaburzenia samoidentyfikacji narodowej i kulturowej, poczucie emocjonalnego i egzystencjalnego osamotnienia, kwestionowanie własnej wartości, przewlekłe

psychologiczne napięcie, utrata sensu istnienia, poczucie „śmierci społecznej” i kształtowanie „kompleksu cudzoziemca”³ – oto niecały szereg problemów psychologicznych, z którymi mieli i mają do czynienia emigranci od pierwszych fal emigracyjnych i do czasów nowoczesnych.

„Kompleks cudzoziemca”, ten często dręczący emigranta permanentny stan psychologiczny, charakteryzuje się poczuciem zagubienia, niepewności siebie, strachu przed ewentualną szkodą dla własnej godności, bezradnością psychologiczną⁴. Powstaje wskutek zmiany ról społecznych i statusu, otoczenia, trybu życia, wyjścia ze strefy psychologicznego komfortu i wkroczenia na nowe, nieznane tereny doświadczenia.

Pragnąc obronić się przed nową, napełniającą lękiem rzeczywistością, emigrant nierzadko udaje się do regresji – sposobu psychicznej samoobrony, polegającego na „powracaniu” do okresów życia, w których migrant czuł się bezpiecznie i komfortowo. Jest to właściwie ucieczka w świat iluzji, przytulne strefy przeszłości i byłego życia, czasowo odciągająca albo wręcz odrywająca jednostkę od otaczającej ją rzeczywistości.

Pod względem literacko-kulturowym „kompleks cudzoziemca” stanowi źródło inspiracji: ukraińscy pisarze z pierwszej grupy tematycznej uciekali w świat dla nich znany, bliski i zrozumiały, próbowali ten świat przybliżyć i odtworzyć w nowej rzeczywistości. Czy takie podejście ma rację bytu z punktu widzenia jednostki, jej kondycji psychicznej i dalszej adaptacji w nowych warunkach życia? Wątpliwe, gdyż stan psychiczny, charakteryzujący się niezdrową nostalgią i ciągłym powracaniem do przeszłości, jest charakteryzowany przez psychologów jako patologia.

Dla Gombrowicza powracanie do przeszłości nigdy nie było zaś strategią obronną – wręcz przeciwnie – przeszłość uważał za jeden z niepożądanych przejawów Formy, z którą zawsze pragnął walczyć. W przedmowie do *Trans-Atlantyku*, opisując warunki powstania powieści, rozmyślał:

Przeszłość zbankrutowana. Teraźniejszość jak noc. Przyszłość
nie dająca się odgadnąć. W niczym oparcia. Załamuje się i pęka

³ Н. Хрусталева, *Психологические проблемы русских эмигрантов в Германии: сборник трудов бакалавров психологии Санкт-Петербургского государственного университета*, Санкт-Петербург 2001.

⁴ Н. Хрусталева, *Психология кризисных и экстремальных ситуаций. Психическая травматизация и её последствия*, Санкт-Петербург 2017, с. 447.

Forma pod ciosami powszechnego Stawania się... Co dawne, jest już tylko impotencją, co nowe i nadchodzące, jest gwałtem. Ja, na tych bezdrożach anarchii, pośród strąconych bogów, zdany jedynie na siebie. Cóż chcecie, abym czuł w takiej chwili? Zniszczyć w sobie przeszłość?... Oddać się przyszłości?... Tak... ale ja już niczemu nie chciałem się oddawać samą istotą moją, żadnemu kształtowi nadchodzącemu – ja chciałem być czymś wyższym i bogatszym od kształtu. Stąd się bierze śmiech w *Trans-Atlantyku*⁵.

W tym krótkim fragmencie autor odsłania humorystyczną, sarkastyczną naturę swojego utworu – zamiast opłakiwać swój los, postanawia śmiać się i drwić, zarówno z własnej przeszłości, jak i terażniejszości, co też w zasadzie było rodzajem reakcji na sytuację stresową.

Poziom stresu, związanego z wymuszoną emigracją, był u Gombrowicza szczególnie wysoki, gdyż wyjazdu nie planował – była to dla niego zmiana nagła, ale też skutek własnego wyboru: mógł wrócić do ogarniętego ogniem wojny kraju albo pozostać w strefie bezpieczniejszej, choć obcej, nieznanej i skazującej go na skrajną niepewność. Bohater *Trans-Atlantyku*, patrząc na statek, odpływający od brzegów Argentyny w kierunku Polski, tak powiada do rodaków:

– A płyńcież wy, płyńcież Rodacy do Narodu swego! Płyńcież wy do Narodu waszego świętego chyba Przekłętego! Płyńcież do Stwora tego św. Ciemnego, co od wieków zdycha, a zdechnąć nie może! Płyńcież do Cudaka waszego św., od Natury całej przekłętogo, co wciąż się rodzi, a przecież wciąż Nieurodzony! Płyńcież, płyńcież, żeby on wam ani Żyć, ani Zdechnąć nie pozwalał, a na zawsze was między Bytem i Niebytem trzymał. [...] żeby on was skokami, szalami swoimi Męczył, Dręczył, was krwią zalewał, was Rykiem swym ryczał, wyrykiwał, was Męką zamęczał, Dzieci wasze, żony, na Śmierć, na Skonanie sam konając w konaniu

⁵ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Wrocław 1986, s. 142.

swoim Szału swojego was Szalał, Rozszalał! Z takim więc Przekleństwem od okrętu się odwróciwszy, do miasta wstąpiłem⁶.

Polska, a szczególnie jej sentymentalnie ujęte, wyidealizowane dzieje, jak to miało miejsce wśród autorów ukraińskich z grupy *Tradycja*, nigdy się nie pojawia u Gombrowicza.

Utwory z grupy tematycznej *Cierpienie* były najczęściej wynikiem traumatycznych doświadczeń psychologicznych, doznanych jeszcze przed wyjazdem za granicę. Doświadczenia te swoją drastycznością przekraczały każdą możliwą barierę stresu, związaną z adaptacją w warunkach nowego otoczenia, o ile należały do sytuacji powodujących występowanie stresu pourazowego. Realia, opisywane przez ukraińskich pisarzy – Wielki głód (powieści Wasyla Barki; Olhi Mak *Kamienie pod kosą*), okrucieństwa reżimu stalinowskiego, represje polityczne, nędza i skrajne poniżenie godności ludzkiej – były powodem ucieczki części przedstawicieli elit umysłowych ówczesnej Ukrainy na emigrację. Mimo że zmiana miejsca stałego pobytu to przedsięwzięcie wysoce traumatyczne, także dla ówczesnego Ukraińca okazywała się ona lepszą opcją niż pozostanie w kraju i nieustanna walka o przeżycie.

Powracanie pisarzy do tematów, które pozostawili „za oceanem”, było niejako patriotyczną pokutą, hołdem dla Ojczyzny i rodaków – sublimacją poczucia winy uciekiniera, który we własnym o sobie mniemaniu stawał się emigrantem, a ponadto było próbą zwrócenia uwagi świata na to, co się dzieje w radzieckiej Ukrainie, chęcią ujawnienia zbrodni, starannie ukrywanych przez zamknięty, odizolowany układ rzeczywistości totalitarnej.

Zupełnie inne jest tu podejście Gombrowicza. „Oddałam się, a nic nie wiem, co tam za mną”⁷ – czytamy w *Trans-Atlantyku*. Gombrowicz tak naprawdę na pewno wiedział, co zostawił za sobą – orientował się w sytuacji, która panowała w kraju w ciągu jego długiego, ponad dwudziestoletniego pobytu za oceanem, ale nie czuł żalu albo zobowiązania wobec Polski, tym bardziej nie starał się użalać nad jej problemami na cały świat. Stosunek Gombrowicza do polskości jako takiej jest dość wyraźnie określony w *Dzienniku* i literacko potwierdzony w *Trans-Atlantyku*. Timothy Snyder, badacz

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

historii Europy Środkowej i Wschodniej, przytaczał dość trafną w niniejszym kontekście myśl Jerzego Giedroycia:

[...] polska kultura jest dość wielka, żeby się sama sobą zadowolić. Ale zarazem nie jest dość ważna, żeby cały świat chciał ją poznać i się nią zachwycić. Co ma istotne skutki: polski inteligent jest inteligentem u siebie. Ale nie jest nim poza Polską. To wielkie źródło polskich kompleksów i polskiego poczucia niezrozumienia, poczynawszy od XIX w. Polacy uważają – i mają w tym rację – że w kulturze polskiej leży nieznanne bogactwo. Ale jednocześnie muszą się liczyć z tym, że nie będą w stanie nikogo do tego przekonać⁸.

To samo niejednokrotnie mówił Gombrowicz w rozważaniach dziennikowych, korespondencji i utworach literackich. Opcja opisywania klęski i biedy własnego narodu była dla niego z zasady niemożliwa, gdyż zawsze bardzo ostro osądzał permanentne „żalenie się” Polaków na swoje smutne losy i próby usprawiedliwienia własnej nieporadności okrucieństwem zewnętrznych sił i nieprzewidywalnych czynników. Takie przyzwyczajenie „żalenia się na los” jest również cechą charakterystyczną ukraińskiego obszaru kulturowego, co też ujawnia się w wyborze literackich tematów do opisywania, i to dotyczy nie tylko literatury okresu drugiej połowy XX wieku, ale i całej literatury ukraińskiej od jej początków do dziś.

Autorzy grupy *Adaptacja* zmiierają w nieco innym kierunku – rezygnując z powracania do przeszłości, próbują ogarnąć rzeczywistość na nowo i umieścić ją w tekście literackim. Wśród najbardziej reprezentatywnych ukraińskich utworów z tej grupy tematycznej należy wymienić szereg esejów o życiu ukraińskiego pisarza-emigranta – na przykład Daria Jarosławka w powieści *Jej Nowy Jork* (*A Girl in New York, Її Нью Йорк*, 1959) opowiada osobistą, pozbawioną jakiegokolwiek nacechowania zewnętrznego lub społecznego, politycznego przekazu historię młodej emigrantki; bohaterowie Iwana Kernyckiego, te wiecznie „wędrujące ptaki”, opuściwszy swoje

⁸ T. Snyder, *Język polskich koszmarów* (wywiad: Maciej Nowicki), „Newsweek”, <http://www.newsweek.pl/historia/timothy-snyder--jezyk-polskich-koszmarow,104259,1,1.html> [dostęp: 20.05.2013].

„gniazda”, tułają się po świecie, przeprowadzają się z wielkimi przeszkodami do krajów za oceanem, aż wreszcie się osiedlają i próbują się udomowić w kraju Waszyngtona⁹, *Wieczne ognie Alberty* Dokii Humennej (*Alberta Eternal Flames*, Вічні вогні Альберту, 1959) są swoistym travelogiem – notatkami z podróży Kanadą, pełnymi opisów natury i introspekcji.

Po części historia Gombrowicza-emigranta w *Trans-Atlantyku* jest historią adaptacji, mimo że niezbyt udanej. Bohater wchodzi w relacje z tubylcami i przedstawicielami środowiska polonijnego, funkcjonariuszami, uchodźcami, pograża się w nieznanym dla niego świecie. Niewątpliwie czuje się zagubiony i zdezorientowany. Porzuciwszy „starą Formę” – Ojczyznę – zde-rza się z Formą nową. Badaczka życia i twórczości pisarza, autorka *Argentyńskich przygód Gombrowicza* i nominowanej do „Nike” biografii *Gombrowicz. Ja, geniusz* Klementyna Suchanow w jednym z wywiadów zaznaczała:

Stał się zasadniczo nikim i dzięki temu się wyzwolił. W Polsce był bardzo obciążony relacjami towarzyskimi, rodzinnymi, tym, że ojciec jest znaną postacią, a Warszawa była małym miastem. W Argentynie Gombrowicz pozbywa się tego całego ciężaru. Może stworzyć się od nowa, bo wokół niego wszystko uległo zmianie – i język, i środowisko, i kultura, i topografia, i nawet kulinaria. Resetuje się¹⁰.

Proces zadamawiania się na nowym gruncie trwał w przypadku Gombrowicza dość długo – jak sam pisał w *Dzienniku* – znalazł się w Argentynie bez grosza i bez znajomości języka, więc o natychmiastowym rozpoczęciu pracy pisarskiej ciężko było mówić. Po czasie udało mu się jednak uzyskać stabilizację w obcym środowisku, zdefiniować stosunki z Polonią, i to nie tylko argentyńską, bo ciągle drukował swoje dzieła w europejskich czasopismach polonijnych.

Gdy święta nadejdą, lubicie podlewać łzami klomb wspomnień
i wzdychać rzewnie do utraconych miejsc rodzinnych. Nie bądźcie

⁹ I. Керницький, *Перелітні птахи*, ч. 6, Нью-Йорк 1952, с. 142.

¹⁰ K. Suchanow, *Gombrowicz w Argentynie stał się zasadniczo nikim i dzięki temu się wyzwolił*, <https://kultura.onet.pl/ksiazki/klementyna-suchanow-gombrowicz-w-argentynie-stal-sie-zasadniczo-nikim-i-dzieki-temu/qet6vwd> [dostęp: 27.09.2017].

śmieszni ani kliwi! Nauczcie się dźwigać własne przeznaczenie. Przestańcie opiewać mdławo piękności Grójca, Piotrkowa lub Biłgoraja. Wiedźcie, że ojczyzna wasza to nie Grójec, ani Skierniewice, nawet nie kraj cały, i niech krew uderzy wam na policzki rumieńcem siły na myśl, że ojczyzną waszą wy sami jesteście! Cóż z tego, że przebywacie w Grodnie, Kutnie lub w Jedlińsku? Czyż kiedykolwiek człowiek przebywał gdzie indziej niż w sobie? Jesteście u siebie, choćbyście znajdowali się w Argentynie lub w Kanadzie, ponieważ ojczyzna nie jest miejscem na mapie, ale żywą istotnością człowieka.

Przestańcie zatem hodować w sobie pobożne iluzje i sztuczne sentymenty. Nie, nigdy nie byliśmy szczęśliwi w Kraju. [...] Nie zapominajcie, że póki mieszkaliście w Polsce nikt z was Polską się nie przejmował, ponieważ ona była codziennością. [...] Wiedźcie, że wszędzie tam, gdzie wzrok młódzieńca odkrywa swoje przeznaczenie w oczach dziewczyny, tworzy się ojczyzna. Gdy na ustach waszych jawi się gniew lub zachwyt, gdy pięść godzi w łajdactwo, gdy słowo mędrca lub pieśń Beethovena rozpala wam duszę, uwodząc ją w nieziemskie kręgi, wówczas – na Alasce i na równiku – rodzi się ojczyzna¹¹.

Takie słowa wygłasza Gombrowicz na sylwestrowym bankiecie Polonii w 1953 roku – formułuje receptę na adaptację emigranta. W ciągu prawie piętnastu lat spędzonych na uchodźstwie potrafił wykrystalizować własne podejście do kwestii tożsamości narodowej i związanych z opuszczeniem rodzimego kraju problemów psychologicznych: postanowił nie kojarzyć ojczyzny z obszarem geograficznym, tylko nosić i krzepić ją w sobie jako jednostce, pełnowartościowej, samodzielnej.

Jak już zaznaczono wcześniej, gdyby próbować kwalifikować prozę Gombrowicza do którejś z grup tematycznych, zaproponowanych przez Rudnyckiego i następców, to należałoby odnieść ją do czwartej, czyli tej, którą umownie nazwaliśmy *Dekonstrukcją*. Twórcza maniera Gombrowicza i dekonstrukcja często występują w szkicach literaturoznawczych jako pojęcia pokrewne, a przynajmniej analiza jego dorobku zazwyczaj przebiega

¹¹ W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1997, s. 385.

w kierunku zbadania tego, co zburzył i co wytworzył na miejscu zburzonego. Chodzi przede wszystkim o burzenie kanonów literackich – pod względem formy oraz stereotypów światopoglądowych – pod względem treści.

Tak też było z prozą ukraińskich pisarzy emigracyjnych – burzyli stare, by stworzyć nowe. Ich wkład w historię rozwoju ukraińskiej sztuki literackiej jest olbrzymi, bo zarówno byli kontynuatorami tradycji rodzimej, jak i przyśwajali nowoczesne światowe tendencje kulturowe. Na przykład proza jednej z najbardziej reprezentatywnych autorek środowiska emigracyjnego, Emmy Andijewskiej – jak pisał Taras Woźniak – jest wielowarstwowa – kompozycyjnie, werbalnie, semantycznie – i ukrywa mnóstwo znaczeń i sensów, które czytelnik ma za zadanie odnaleźć, dlatego zaciąga w karkołomne labirynty absurdu, które jednak w finale wyprowadzają do najprostszych i najbardziej oczywistych prawd¹². Ponadto bada stany psychologiczne człowieka, jest nasiąknięta głęboką introspekcją i zapewne należy do kręgu literatury elitarniej. Co też niewątpliwie łączy światy przedstawione pisarzy – Gombrowicza i Andijewskiej – mimo że tworzyli w nieco różnym czasie (Andijewska zaczęła publikować wiersze dopiero w 1949 roku, i to w wieku 16 lat), mieszkali na różnych kontynentach i mieli bardzo odmienne drogi życiowe.

Czy przeciętny emigrant nienależący do kręgów artystycznych mógł sobie pozwolić na tak bezczelną dekonstrukcję i burzenie świata wokół siebie? Gdyby przekładać rozwiązania literackie na rzeczywiste decyzje i stany, postawa taka byłaby chyba najbliższa psychozie. Natomiast w wymiarze literatury (jak każdej innej dziedziny sztuki) podejście destruktywne często owocuje nowatorstwem umysłowym i artystycznym, stwarza nową płaszczyznę kulturową. Owocuje choćby tym, że Gombrowicz był uważany za prekursora wielu prądów umysłowych XX wieku, zwłaszcza takich jak: poststrukturalizm, postmodernizm, dekonstrukcja i inne – a i on sam uważał się, jak zaznacza jeden z czołowych gombrowiczologów współczesności, Jerzy Jarzębski, za pierwszego egzystencjalistę czy też za pierwszego strukturalistę¹³.

Cztery grupy tematyczne prozy pisanej przez autorów-emigrantów z Ukrainy to *de facto* cztery reprezentatywne scenariusze zachowania

¹² Т. Возняк, *Емма Андіївська в дорозі. Творчість письменниці*, „Кур'єр Кривбасу” 2004, № 179/181, с. 105–108.

¹³ J. Jarzębski, *Gombrowicz nadal chichocze* (wywiad: Agata Szwedowicz), <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/j-jarzebski-gombrowicz-nadal-chichocze> [dostęp: 26.07.2019].

emigranta na obczyźnie – sentymenty i nostalgia, żal i cierpienie, zagubienie i nieprzystosowanie, uwikłanie w fantazje. Czyli tradycyjnie – literatura jest odbiciem rzeczywistości, albo raczej osobowości, otoczenia, warunków, okoliczności, i tych wszystkich czynników, które zawieramy w modnym dziś terminie „kontekst”. Z kolei szersze stosowanie terminologii i metodologii nauk psychologicznych do badania utworów literackich mogłoby być skuteczne do wyciągania praktycznych wniosków, które by były pomocne w rozwiązywaniu problemów realnych, bardziej związanych z rzeczywistością niż *stricte* literaturoznawstwo. Jest to również zagadnienie z płaszczyzny interdyscyplinarnej – a zwłaszcza antropologii literatury, czy dyscypliny, której zadaniem jest odkrycie wewnętrznych motywacji pisarza oraz stanów psychologicznych, w których pisarstwo staje się niemal fizyczną potrzebą do poradzenia sobie z rzeczywistością. Relacje pisarza emigracyjnego z szeroko pojętą Ojczyzną – skomplikowane czy proste, pełne inspiracji lub rozczarowań – są inspiracją do dalszych komparatystycznych badań.

BIBLIOGRAFIA

- Gombrowicz W., *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1997.
- Gombrowicz W., *Trans-Atlantyk*, Wrocław 1986.
- Jarzębski J., *Gombrowicz nadal chichocze* (wywiad: Agata Szwedowicz), <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/j-jarzebski-gombrowicz-nadal-chichocze> [dostęp: 26.07.2019].
- Skoryna L., *Literature and Literary Studies of Ukrainian Diaspora [Literatura ta literaturoznavstvo ukrainskoi diaspori. Kurs lektsii]*, Cherkasy 2005.
- Snyder T., *Język polskich koszmarów* (wywiad: Maciej Nowicki), „Newsweek”, <http://www.newsweek.pl/historia/timothy-snyder--jezyk-polskich-koszarow,104259,1,1.html> [dostęp: 20.05.2013].
- Suchanow K., *Gombrowicz w Argentynie stał się zasadniczo nikim i dzięki temu się wyzwolił*, <https://kultura.onet.pl/ksiazki/klementyna-suchanow-gombrowicz-w-argentynie-stal-sie-zasadniczo-nikim-i-dzieki-temu/qet6vwd> [dostęp: 27.09.2017].
- АЗ, два, три... дванадцять – лист у пляшці: Антологія Авторського Зарубіжжя, Львів 2010.
- Возняк Т., *Емма Андіївська в дорозі. Творчість письменниці*, „Кур’єр Кривбасу” 2004, № 179/181, с. 105–108.
- Керницький І., *Перелітні птахи*, ч. 6, Нью-Йорк 1952.

Хрусталева Н., *Психологические проблемы русских эмигрантов в Германии: сборник трудов бакалавров психологии Санкт-Петербургского государственного университета*, Санкт-Петербург 2001.

Хрусталева Н., *Психология кризисных и экстремальных ситуаций. Психическая травматизация и её последствия*, Санкт-Петербург 2017.

SUMMARY

The article contains a comparative study of the concept of migrant literature in Polish and Ukrainian cultural context. It also represents the theory of thematic differentiation of Ukrainian migrant literature of the 20th century. This theory is explicated by usage of psychological instruments. This approach allows to analyse literary works from the point of view of behavioral and reactional types in crisis situations, which are connected with the process of assimilation in the foreign environment after moving to another country. The research is based on the works of Ukrainian migrant writers (Ulas Samchuk, Olha Mak, Ihor Kernycky, Emma Andievska and others) and Polish writer-immigrant Witold Gombrowicz.

Kateryna Chorzewski – magister, doktorantka w Katedrze Polonistyki Instytutu Filologii Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Tłumaczka, redaktorka w Międzynarodowej Szkole Ukrainistyki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

ORCID: 0000-0003-4446-0343

Jurij Szewelow: wybór ukraińskości i stosunek do „obcych” we wspomnieniach *Ja – mnie – mi... (i wokół)*

Tożsamość etniczna pozostaje niezwykle ważnym problemem naszych czasów (zarówno indywidualnie psychologicznym, jak i społecznie istotnym), wszak proces tworzenia państwa w niepodległej Ukrainie opiera się na decyzji jego obywateli. Argumenty wybitnego uczonego-slawisty Jurija Szewelowa (Szerecha) zyskują dziś niezrównaną wagę. Dotyczą one paradoksalnie jego doświadczenia etnoidentyfikacji. To problem uniwersalny i fundamentalny. Są nierozzerwalnie związane z długim i owocnym życiem autora na Ukrainie, jak też poza nią. Obejmują prawie cały XX wiek i są postrzegane przez czytelnika jego wspomnień jako pouczający i ilustrujący przykład rozwiązania problemu wyboru egzystencjalnego, sposobów samo-realizacji oraz osiągnięcia wolności.

Zdaniem psychologów potrzeba identyfikacji sprowokowana została procesami komunikacyjno-informacyjnymi. Dodatkowo dochodzi tu kwestia niestabilności istnienia społeczeństwa ludzkiego. W Ukrainie posttotalitarnej oraz postkolonialnej problemy z identyfikacją wydają się nieuniknione. Ponadto świadomość obywateli tego kraju podlega ciągłej presji globalizacji, ambiwalencji kultury postmodernizmu, która niszczy zwykłą, tradycyjną tożsamość. Dmytro Nalyvaiko uważa na przykład powyższy problemat za jeden ze składników przedmiotu etnicznej imagologii w porównawczej

krytyce literackiej¹. Jest on ponadto równie ważny w postkolonialnych badaniach (studiach), *gender studies* itd.

Pojęcia identyfikacji i tożsamości uformowały się nie tak dawno temu jako podstawowe kategorie psychologii oraz socjologii. Podobny proces przebiegał również w innych naukach humanistycznych. Niektórzy uczeni uważają, że początek tego dyskursu pochodzi od Zygmunta Freuda, który po raz pierwszy napisał o potrzebie dziecka w ramach jego identyfikacji z jakimkolwiek zewnętrznym obiektem. Uczony chciał się po prostu w ten sposób dowiedzieć, co samo dziecko sobą reprezentuje. Za jednego z założycieli teorii identyfikacji uważa się ucznia Freuda, Erika Eriksona, psychologa prądu American Neo-Freudism. W 1950 roku opublikowano jego znaną książkę *Dzieciństwo i społeczeństwo* (Erik Homburger Erikson, *Childhood and Society*). Formuluje ona główne idee Eriksona – pojęcie osobowości i jej cykli życiowych, porównanie różnych kultur w odniesieniu do tych zagadnień – i wprowadza koncepcję psychobiografii. Według Eriksona tożsamość (to znaczy tożsamość psychospołeczna) pozwala jednostce postrzegać siebie w całej różnorodności jego relacji ze światem zewnętrznym i definiuje potrzeby, ideały, system wartości, plany życiowe, role społeczne z odpowiednimi formami zachowania. Osobowość rozwija się zatem dzięki włączeniu się danego człowieka w różne struktury społeczne (naród, klasa społeczna, ośrodek kultury, grupa zawodowa itp.) i doświadczania przez niego nierozrwalnego związku z nimi. Stabilna tożsamość jest bowiem warunkiem zdrowia psychicznego jednostki; jeśli ten warunek nie będzie spełniony, człowiek nie odnajdzie siebie, swojego miejsca w społeczeństwie, stanie się „zagubiony”. Ważnym aspektem naszych rozważań jest także to, że Erikson rozumiał identyfikację jako proces, który przebiega przez całe ludzkie życie².

Analizowane tu przez nas zagadnienia ukazał m.in. Szewelow w swoich wspomnieniach zatytułowanych *Ja – mnie – mi... (i wokół)*. O powstaniu tej wyjątkowej książki (Charkiv–New York 2001)³ i o wrażeniach z niej na

¹ Zob. Д.С. Наливайко, *Теорія літератури й компаративістика*, Київ 2006, с. 91–103.

² Zob. Э.Г. Эриксон, *Детство и общество*, науч. ред., пер с англ. А.А. Алексеев, Санкт-Петербург 1996.

³ Ю. Шевельов, *Я – мене – мені... (і довкруги): спогади*: у 2 т. 1: *В Україні*. т. 2: *В Європі*. Харків–Нью-Йорк 2001; Ю. Шерех, *Я – мене – мені... (і довкруги): спогади*, передм. і приміт. С. Вакуленко, у 2, т. 1: *В Україні*, т. 2: *В Європі*, Київ–Харків 2012.

Ukrainie pisali oraz mówili: Mykoła Zhulynsky, Oksana Zabuzko, Ivan Fizer, Tamara Gundorova, Eleonora Solovej, Larisa Masenko, Ivan Dziuba, Ola Hnatiuk, Mykhajlo Naienko i inni. Niektóre aspekty „dyskursu mnemonicznego” zostały również podkreślone przez Tetianę Gazha⁴. Poruszono także kwestię identyfikacji etnicznej⁵. Jednakże dokładne przestudiowanie wspomnień Szewelowa (jako literackiego i kulturowego pomnika) wydaje się jeszcze przed nami.

O wyjątkowości sytuacji, w której Szewelow (pochodzący z Charkowa) wybrał w młodości swą krajową przynależność, pisała Zabuzko w eseistyczno-epistolarnej książce *Oksana Zabuzko–Jurij Szewelow. Wybrana korespondencja na tle lat 1992–2002* (Kijów 2011):

Bardzo charakterystycznym dla J. Szewelowa jest uczucie identyfikacji ze wszystkimi osobami, które on, w systemie angielskim, określa jako „słabszych” (parias, niesprawiedliwie urażony). W młodszych latach uczucie to decydowało mianowicie w dużej mierze o jego wyborze na korzyść Ukraińców [...] ⁶.

Sam Szewelow w pierwszej części swoich wspomnień *Ja – mnie – mi... (i wokół)* powiedział choćby o ważnej chwili w swojej biografii duchowej (koniec lat 20. XX wieku, studia na Uniwersytecie w Charkowie, który został potem przemianowany na Charkowski Instytut Pedagogiczny Edukacji Zawodowej), dość dokładnie wyjaśniając swój wybór czynnikami irracjonalnymi:

⁴ Т.П. Гажа, *Мнемонічний дискурс у спогадах Ю. Шевельова «Я – мене – мені... (і довкруги)»*, <http://dspace.univer.kharkov.ua/bitstream/123456789/2874/2/Gazha%20%Do%A2.%20P.pdf> [dostęp: 29.06.2018].

⁵ Zob. I.M. Фізер, *Мемуари Ю. Шевельова (Юрія Шереха). Bildungsroman в автобіографічній іпостасі*, „Наукові записки Національного університету «Києво-Могилянська академія». Філологічні науки” 2003, т. 2: *Як етнічний німець Юрій Шевельов став українським інтелегентом?* (Грина Славінська, Любомир Ференс: розмова з Олею Гнатюк на Громадському радіо, 13.04.2018), <https://hromadskeradio.org/programs/hromadska-hvylja/yak-etnichnyu-nimec-yuriy-shevelov-stav-ukrayinskym-inteligentom> [dostęp: 29.06.2018].

⁶ О. Забужко, Ю. Шевельов, *Вибране листування на тлі доби 1992–2002. З додатками, творами, коментарями, причинками до біографій та іншими документами*, Київ 2011, с. 154.

[...] wydaje mi się, że ukraińskość zawsze była w mojej rodzinie. Tak, to jest paradoksalne. Zarówno ojciec, jak i matka mieli niemieckie korzenie. Oboje wychowywali się w Petersburgu. Żyli w kulturze i w języku rosyjskim. [...] Ukraińskość jakoś irracjonalnie żyła w Charkowie, żyła w matce i siostrze. Tysiącem drobiazgów ukraińskość wchodziła w życie [...]. Ukraina była oswojona, z jej krajobrazem, z ludźmi, z białymi (wtedy!) chałupami. [...] To było w naszej rodzinie przejawem tego, że Jurij Lypa, starszy ode mnie o osiem lat, nazwał siłami tellurycznymi ukraińskiej ziemi, zdolność do tego, że nawet cudzoziemcy i przechodźcy czuli się na ukraińskiej ziemi jak w domu, zaś obcymi na ziemi, w jakiej się wychowywali i skąd pochodzili. [...] Nie jestem urodzony pod słomianym dachem i nigdy nie czułem się pod tym dachem „na swoim miejscu”. Ale był to złożony kompleks. Nie chciałem też należeć do Rosjan. [...] Rosjanie byli panami, chciałem być ze słabszymi. Ukraińcy byli uciskani, ale i niepokonani. Pierwsze spowodowało współczucie, drugie – chęć wspólnego poruszania się. Chociaż jest to dziwne i na pozór nielogiczne, moja ukraińskość była wtedy zdeterminowana. [...] Ale zasadniczą różnicą między mną a większością naszej ukraińskiej grupy [grupy akademickiej, z którą studiował – N.K.] było to, że oni (studenci) szli tą swoją ścieżką, ponieważ ona (ścieżka) była przygotowana dla nich przez okoliczności ich życia, a ja mogłem wybierać. Być może, gdyby nie polityka ukrainizacyjna tamtych czasów, wszedłbym w bezwładność mojego środowiska w jego powierzchownych przejawach i stałbym się postacią rosyjską. Ale nie tylko ukrainizacja, czy też niekoniecznie ona, ale w połączeniu z prześladowaniem ukraińskiej kultury i języka (nie wspominając już o strukturach politycznych), które rozpoczęły się po latach 30. i nadal trwają z coraz większą siłą. Wtedy stworzył się we mnie kompleks nie tylko mojej przynależności do ukraińskiego żywiołu i kultury, ale także kompleks niezależności. Włożyłem zbyt wiele siebie w tę kulturę, by zgodzić się z jej zniszczeniem,

a jedynym zbawieniem z takiej perspektywy była niezależność i eksterminacja rosyjskiego wpływu na Ukrainie⁷.

Książka wspomnieniowa Szewelowa, oprócz swej wartości literackiej i kulturowej, jako dobry pod względem jakościowym tekst z niewielkiej serii literatury faktu (*non fiction*), jest niezwykle ważna z punktu widzenia imagologicznego oraz psychologicznego: autor widział wszak z bliska i przyglądał się pilnym wzrokiem badacza i humanisty wielu dwudziestowiecznym kulturom Europy i Ameryki, zawsze porównując swoje wrażenia do kultury, którą wybrał dla siebie i swojej rodziny. I był nie tylko obserwatorem, ale także analitykiem, próbującym zrozumieć to, co zobaczył i sformułować swoje doświadczenia z myślą o własnych rodakach, ponieważ tylko oni, jego zdaniem, mogą to zrozumieć, ponieważ posiadają taką samą świadomość językową. Kończąc pracę nad wspomnieniami w warunkach prawie całkowitej samotności, bez nadziei przeniesienia doświadczenia na daleką ojczyznę (lata 1980–1990), starał się być szczery i obiektywny, chociaż bywał też sceptykiem. Zdawał sobie bowiem sprawę z przytłaczającego i marnego charakteru zadań memuarysty:

Jeśli to wszystko piszę, to nie dlatego, że jestem unieśmiertelniony, ale dlatego, że działam tak długo, jak długo żyję. To jest to samo prawo życia, jak śmierć, i tak samo bezsensowne. [...] byłem pod wrażeniem, zaskoczony i pozwoliłem sobie rozpoznać, kim jestem, jaki to ja, tak ja. Jak to ja powstało, jak się sformowało, z czego się składa. [...] Czy mogę w swych wspomnieniach dogonić to ja, może nie dla wszystkich ludzi, ale dla siebie? Myślę, że nie, że kiedy nasz język dematerializuje to ja, to niemożliwie jest pochwycić je w pamięci [...]. Ale szukanie tego ja zachwyca⁸.

W przeciwieństwie do takiej rekomendacji wspomnienia Szewelowa nie są egocentryczne. W rzeczywistości on nie tyle opowiada o własnym „ja”, ile o otaczającym go świecie, który chociaż widziany jest przez pryzmat

⁷ Ю. Шелов, Я – мене – мені... (і довкруги): спогади, т. 1: В Україні, Харків 2012, с. 76–77, 156.

⁸ Tamże, с. 8–10; rozstrzelony tekst w cudzysłowach tutaj i poniżej to wyróżnienie autora tekstu.

wizji konkretnej osoby – jak twierdzi sam autor, to widzenie owo zostało wystarczająco ograniczone zasobami swojej własnej, niedoskonałej pamięci. On jest człowiekiem swojego czasu i – na samym początku – utożsamia się ze specyficznym środowiskiem i mentalnością radziecko-miejską („Moje oczy są oczyma człowieka, urodzonego w mieście” – mówi na marginesie, gdy chodzi mu o obcą mu wieś na Łemkowszczyźnie⁹), ale to także człowiek inteligentny, troskliwy, tolerancyjny wobec innych oraz wymagający i samokrytyczny w swoich ocenach lub prezentowanych przez siebie cechach. Ponadto, pozostaje dokładny w słowie, wybieranym z nie mniejszą starannością niż opisywane przez niego obiekty.

Pierwsza część wspomnień pozostaje dokładnie opisaną drogą formacji ukraińskiej inteligencji na sowieckiej Ukrainie, widzianą z półwiecznego oddalenia (pierwsza książka jest datowana na 1987 rok; autor pozostawił okupowaną Ukrainę w 1943 roku) i znad oceanu. Nie ma tutaj podziwu i nostalgii za przedwojennym życiem, chociaż wspomina się nie tylko o ubóstwie, trudach i niebezpieczeństwie, ale także o dzieciństwie, rodzinie, ulubionej pracy nauczyciela, drogich sercu ludziach. Zbyt przygnębiający i niehumanistyczny był sowiecki styl życia, stosunki w kraju, gdzie ciągle trwały „czystki”, kampanie represyjne, w których ludzie znikali bez śladu i nikt nie ośmielił się o nich pytać, choć wszyscy domyślali się o ich możliwym losie... Dokładna identyfikacja ludzi zapamiętanych przez wspomnienia jest oparta na cechach etnokulturowych: to Ukrainiec, tamten – Rosjanin, Żyd, Polak... Niniejsze charakterystyki w żadnym wypadku nie są opiniotwórcze, ale dla autora-memuarysty wydają się one ważne jako klucz do zrozumienia świata, w którym żyli ludzie, kierując się ich wierzeniami i pragnieniami determinowanymi z kolei przez ich identyfikację.

Zwróćmy w tym miejscu na przykład uwagę na charakterystykę głęboko szanowanego mentora Szewelowa w dziedzinie naukowej – profesora-językoznawcy Leonida A. Bułachowskiego, połączoną z rozważaniami na temat polityki społecznej i narodowej w Imperium Rosyjskim, która była kontynuowana w czasach sowieckich:

[...] mówiąc o Żydach-chrześcijanach (którzy przeszli na chrześcijaństwo), warto wspomnieć o Marku Samojłowiczu, który był

⁹ Tamże, c. 406.

jednym z nich. Drugiego człowieka poznałem później, już w latach studenckich, stał się on moim głównym nauczycielem w dziedzinie językoznawstwa. Był to Leonid Arsienjewicz Bułachowski; jego ojciec (który był zegarmistrzem) został ochrzczony. O synu tego zegarmistrza powiemy tu jeszcze dużo. Nadmienię tylko, że, w moim odczuciu, prześladowania Żydów w carskiej Rosji nie były rasowe. Było to przejawem próby zniszczenia wszelkiej odmienności, innej natury. Zostając ochrzczonym, Żyd przestawał być inny i otwierał sobie drogę do klasy średniej społeczeństwa¹⁰.

Dalej będzie zresztą stosowna kontynuacja identyfikacji kulturowej omawianych postaci.

Ze względu na cechy społeczno-etniczne zaprezentowane w księdze wspomnień ujawnione tu zostały przede wszystkim przekonania samego autora. Mamy bowiem w tym miejscu przykładowo do czynienia z tolerancją Szewelowa dla każdej narodowości w przeciwieństwie do wyraźnej niechęci do czegokolwiek radzieckiego: politycznych porządków, mentalności, życia codziennego, świąt, książek, propagandy i kampanii ekonomicznych, uprzedzeń ideologicznych itp. Błąd pierwszych miesięcy okupacji formułuje on zatem z powodu swojej wrogości do ZSRR. Z kolei wiara w szybki koniec wojny niemiecko-sowieckiej sprawia, że zostaje za jej sprawą gorzko oszukany:

Byłem absolutnie i bezwarunkowo przekonany, że wojna nie potrwa długo, a Związek Radziecki załamie się. Takie przekonanie miałem ze względu na błyskawiczne zwycięstwa Niemiec w Polsce, Francji, Jugosławii, Grecji. System sowiecki wydawał mi się zgniły i niezdolny do długiej walki. [...] Sądzę, że sowiecka koncepcja wojny polegała na rozproszeniu Niemców w jak najszerszym zakresie na rozległych przestrzeniach imperium, na każdym kroku stawiając im przeszkody, by zatrzymać i zniszczyć żywą siłę. Niemców po prostu było zbyt mało na takim terytorium z jego prymitywną organizacją i siłą pułapek, które oszukiwały każdego niemieckiego żołnierza. [...] wszystko było zorientowane na niską

¹⁰ Tamże, c. 40.

cenę ludzkiego życia, nie tylko niemieckiego, ale także własnego. [...] Ludzkie życie nic nie znaczyło, nie próbowano go nawet ratować, tak samo zresztą, jak miało to miejsce w terrorze lat 30. [...] Mój błąd polegał na tym, że tego nie widziałem w tym czasie. Ale nie widzieli tego także i generałowie niemieccy. Podobno widzieli to wszystko Brytyjczyki i Amerykanie, ale ile kosztowały dla nich miliony bezsensownie utraconych żyć na dalekim, dzikim wschodzie Europy?¹¹

Stąd zapewne konkluzja „straszliwej sprzeczności tej brzydkiej wojny”¹². Szewelow widział bowiem na własne oczy, że dla Ukraińców nie było zbawienia ze strony żadnej z walczących stron, dlatego nie wahał się ustalić, czym pozostawała dla nich wojna i czy jego ucieczka na Zachód wydawała się uzasadniona: „[...] nie miałem najmniejszego pragnienia udać się do militarnej «rozpórki», a jeszcze mniej – zginąć w bezsensownej walce Stalin–Hitler, gdzie nikt nie bronił interesów ani moich, ani mojego narodu”¹³. I dalej: „Jedyne, co mogliśmy w tej wojnie (nie naszej) zrobić, to przeczekać ją”¹⁴. Jak rezultat takiego przekonania, sama ocena UPA i innych formacji wojskowych Ukraińców (SS Galicia Division), walka z obu potęgami lub po czyjejsz stronie pozostają sceptyczne i nie pozostawiają żadnych wątpliwości, możemy się dowiedzieć z następującej relacji memuarysty: „[...] to była tragedia, niepotrzebna ofiara. Wojna nie była nasza, a jedyne, co mogliśmy zrobić, to przeżyć ją. Połączenie się z jedną z dwóch sił – to by było absurdalne. Ale niezależne działanie mogło być – przede wszystkim – Don-Kichotostwem”¹⁵.

Stąd też nieprzyjazna lub odległa postawa badacza do różnych partii nacjonalistycznych (mało go one zresztą interesowały) w powojennej emigracji i nieprzyjazna ocena „doncowizmu” (filozofii politycznej sformułowanej przez ideologa Dmytra Doncowa) – „tego niegodziwego zarazku”¹⁶. Nie mniej obrzydliwa niż stosunek do sowieckich tajnych służb:

¹¹ Tamże, c. 278–280.

¹² Tamże, c. 409.

¹³ Tamże, c. 285.

¹⁴ Tamże, c. 367.

¹⁵ Tamże, c. 399.

¹⁶ Tamże, c. 371.

„To był mój największy wstyd i poczucie winy przez całe moje życie”¹⁷ – tak autor-narrator mówił o próbie NKWD, by zwerbować go pod pretekstem „oszczercy”. Wspomnieć przy tym jednak wypada, że Szewelow dość tolerancyjnie i ciepło oceniał konkretnych ludzi, którzy byli aktywnymi postaciami partyjnymi, a nawet współpracowali z władzami i służbami specjalnymi – Wiktora Petrowa-Domontowycza, Wołodymyra Kubijowicza, Iwana Mirczuka, Mykołaja Szlemkewicza, Iwana Bagrianego, Jurija Lypu i innych. Oczywiście czynił to w oparciu o własne doświadczenia takiej „współpracy”, o lekcje z nich płynące: „Odległość między katem a ofiarą w tym systemie nie była wartością stałą”¹⁸. Jednym z nielicznych wyjątków pozostawał Jurij Kosach, który został skazany za niekończące się kluczenia między różnymi obozami ideologicznymi, ale najważniejsze – za niezdecydowanie moralne.

Niech naszej uwadze nie umknie tu fakt, że autor wspomnień uważał Lwów za najszcześliwsze miejsce swego życia na Ukrainie w czasach okupacji niemieckiej, przed nieuchronnością radzieckiego „wyzwolenia”. Z bezpośrednią aproksymacją tego „wyzwolenia” autor i wielu innych ludzi (później ogłoszonych mianem „kolaborantów” – osób celowo współpracujących z władzami publicznymi lub wojskowymi – i „wrogów”) musieli uciekać dalej do cudzej (obcej) Europy, ogarniętej wojną. W świetle pokazanej przez Szewelowa Ukrainy (sowieckiej), gdzie wszystko, co było ukraińskie, od starożytnych tradycji i starych zwyczajów, do języka i kultury, zostało upokorzone nawet w postawie ludzi przyzwoitych i wykształconych (Bułachowski – jako ulubiony profesor i mentor w dziedzinie filologii – „był bez zarzutu tolerancyjny wobec języka ukraińskiego, kultury, ukraińskich studentów. Ale w podświadomości istniała w nim, jak również we wszystkich ludziach kultury rosyjskiej w Charkowie, a zresztą i wszędzie, własna skala wartości i rzeczy ukraińskie nie były tam wysoko cenione”¹⁹). Ukraiński Lwów był zatem postrzegany jako „idylla Filemona i Bawkidy, których chata zostanie spalona jutro”²⁰. Memuarysta dodawał też:

To wygląda brzydko i niewiarygodnie, ale mój rok we Lwowie okazał się nie tylko szczęśliwy – o tym była już mowa

¹⁷ Tamże, c. 285.

¹⁸ Tamże, c. 200.

¹⁹ Tamże, c. 157.

²⁰ Tamże, c. 396.

wcześniej – ponieważ był to pierwszy i jedyny rok w moim życiu, spędzony w domu, między swoimi, na mojej ziemi ojczystej. Nie było Polaków i Niemców [mieszkańców Lwowa – N.K.]. Niemcy krwawili się na nieskończenie rozciągniętych frontach, Ukraina umierała i paliła się w inwazji sowieckiej ofensywy i odwrotu Niemców – wszystko to było dla mnie jak na innej planecie²¹.

Szewelow zdawał sobie również sprawę z tego, że jego ukraiński Lwów istniał tylko w wyobraźni, a w rzeczywistości sytuacja nie była idylliczna, co znalazło odzwierciedlenie w warstwie językowej, która została dostrzeżona jeszcze „za pierwszych Sowietów” (1940 rok – jego przybycie do Lwowa dla celów naukowych):

Miejscowi Polacy, którzy uporczywie mówili po polsku z ukraińskimi rodakami, chętnie i łatwo przechodzili na język ukraiński w rozmowie z „Sowietami”, jak tu nas nazwano – wbrew wszelkiej logice, ponieważ w tych okolicznościach Galicjanie-Ukraińcy byli dla Polaków naturalnymi towarzyszami, a niebezpieczeństwem dla obu grup pozostawali naprawdę „Sowieci”, ale emocje językowe nie podlegają logice. Nie mogłem mieć osobistego kontaktu z Polakami, zostali zranieni przez utratę ich mocy, klęskę armii; atmosfera narodowej nienawiści między nimi a miejscowymi Ukraińcami była taka, że nie było nadziei na pokój i przyjaźń; a później masowe przesiedlenia Polaków i Ukraińców poza dwie strony nowej granicy, brutalnie przeprowadzone przez Stalina, mimo całej dzikiej przyrody, barbarzyńskiej niehumanitarności tego wydarzenia, były jedyną okazją, by położyć kres codziennej gotowości do przelewania krwi. Z Żydami także miejscowi się nie lubili, ale nie była to aktywna wrogość – tylko obojętność. W rzeczywistości wszystkie trzy ludy żyły w oddzielnym życiu, jakby były podzielone szklanymi ścianami. System sowiecki już rozpoczął swoją strategię mieszania się, wszystkie organizacje nowego reżimu były tak zróżnicowane, począwszy od związku pisarzy, ale nie widziałem jeszcze osobistych związków. [...] Niektórzy polscy

²¹ Tamże, c. 397.

uczeni przyszli do mojego życia później – Zdzisław Stieber, Jerzy Kuryłowicz. Ale potem oni (Zdzisław Stieber, Jerzy Kuryłowicz) uczyli na Uniwersytecie Lwowskim, tak łatwo byłoby ich spotkać, poznać – ale nikt nawet o nich nie wspominał, to był świat obcy (cudzy), nie pytałem też o polskich lub żydowskich uczonych działających we Lwowie. Tutaj ściana nie była nawet szklana, była nieprzejrzysta²².

Późniejsze, już z czasów wojny, odautorskie wrażenia ze Lwowa, jeszcze nie koncentrowały się na głębi konfliktu międzyetnicznego, ale pełne były zachwyty dla miasta oraz zainteresowania galicyjskimi postaciami kultury, chociaż zostało później powiedziane w tej materii przez badacza wiele słów z goryczą i bezlitosną trzeźwością:

Było to szaleństwo realizacji marzeń, zanurzenie się w mroźne powietrze dwóch dyktatur – rosyjskiej, a potem wygłodniałej, niemieckiej w Charkowie – w czysty tlen, w realizację niemożliwego, kiedy wiara stawała się rzeczywistością lub wydawała się taką, i, jak widzę to dzisiaj, była to czysta wyobraźnia, samooszukiwanie, iluzja, dym i ten dym bez ognia. [...] Lwów był w rękach niemieckich, a ręce te nie były ani czyste, ani delikatne. Ale nie widziałem tego, ponieważ nie chciałem tego zobaczyć. Polacy byli ponad połową Lwowa, ale ja mieszkalem w takim Lwowie, gdzie nie było Polaków. [...] Bo dla mnie Lwów był Ukrainą, a poza nią nic nie było²³.

Niesamowita wydaje się odporność człowieka, który zawsze był zmuszony odczuwać swoje upokorzenie „na naszej – nie na własnej Ziemi” (tak Szewelow cytuje Tarasa Szewczenkę, zmieniając jedną literę – „z” na „Z”), niemniej nie kusiła go możliwość, aby wybrać lepszy i całkiem akceptowalny sposób na samopotwierdzenie się poprzez związek naturalny (tożsamość krwi) – pochodzenie z Niemiec: „Nie chciałem stawać się Niemcem. Ród – rodem, ale nie byłem gotów zmienić mojej skóry i duszy. Nie pasowałem

²² Tamże, c. 262–263.

²³ Tamże, c. 356–357.

tam. [...] Pod koniec wojny przeszedłem trudną i ryzykowną ścieżkę ucieczek i ukrycia się, ale ona nie doprowadziła mnie do śmierci. Ukrywałem się w ukraińskiej społeczności i się uratowałem [...]”²⁴. Jednak autorowi ten wybór nie rysował się w tonach wzniosło-patriotyczno-bohaterskich, ale w całkiem zwyczajnym świetle (rozpatrywanym na sposób trzeźwy, skromny, racjonalny i zdecydowany), jako moralny imperatyw przyzwoitości i godności: „Moja cnota była wtedy jednak tylko w tym, by nie wykonywać czegoś, odrzucać pokusy. Nie sądzę, że «ojczyzny nie można wybrać» – w warunkach mieszanej populacji wszyscy ją wybierają, ale myślę, że można ją wybrać tylko raz”²⁵.

„Przyzwoitość” w ustach Szewelowa pozostawała zawsze najwyższym kryterium w jego ocenach innych ludzi. Dlatego „społeczność ukraińska” nie była przez niego tak doceniana. Kilka nieprzyjemnych cech dodały tu epizody w zajęтым Charkowie, kiedy wszyscy, którzy chcieli uciec z Niemcami, czekali na pociąg na zamrożonej platformie, a potem rzucali się, by szturmować wagony w takim chaotycznym tłumie, że Szewelow ze swoją starą matką pozostał sam na peronie. Później, gdy znalazł się w Niemczech w przeddzień jej całkowitej porażki militarnej, z szacunkiem i współczuciem był zaskoczony wytrzymałością i organizacją zwykłych obywateli niemieckich, którzy do końca nie ujawniali paniki i lekkomyślnego egoizmu w skrajnie niebezpiecznych sytuacjach – bombardowania, niedożywienia, utraty mieszkań itp.

Szewelow nie podaje w takich przypadkach głębszego wyjaśnienia niecywilizowanych zachowań wśród Ukraińców, ale zawsze wspomina o konsekwencjach przedłużającej się bezpaństwowości ludzi na „tylnym dworze Europy” – i braku państwowych modeli współżycia społecznego i ich odpowiednich instytucji, a następnie o ciągłych mękach, będących pokłosiem zorganizowanego głodu i innych dramatycznych katastrof, a następnie o trwałych zniszczeniach warstwy inteligencji, bez której ludzie nie będą w stanie pozbyć się kompleksów i behawioralnych stereotypów „chłopstwa”. Z tego też powodu jego analiza własnych relacji z tym, co nazywa „rustykalnością Ukrainy”, sprowadza się do następującej refleksji:

²⁴ Tamże, c. 302.

²⁵ Tamże, c. 303.

W moim przypadku praca w college’u oznaczała również częściowe przezwyciężenie mojego kompleksu antyrustykalności, którego nigdy kompletnie nie straciłem, ale teraz czuję, że jest ostrzejszy niż wcześniej. A połączenie tego kompleksu z miłością do Ukrainy i Ukraińców nie jest łatwą sprawą, w końcu – mało prawdopodobną. Dwie dusze w jednym ciele – jedna dusza ukraińska, druga – antyrustykalna? Czy mogą współistnieć bez wojny? W moich studenckich latach pierwszeństwo miała antyrustykalność. Lata nauki w szkole technicznej znacząco zmieniły równowagę. Zmiana i kołysanie tej równowagi bardzo zdeterminowały moją przyszłą biografię i, najwyraźniej, scharakteryzowały niejednego miejskiego mieszkańca w porównaniu z ukraińską stycią, jej szybkością, skalą i ograniczeniami²⁶.

Druga część wspomnień, datowana na 1999 rok, zgodnie z nazwą (*W Europie*), pokazuje drogę Szewelowa po opuszczeniu Ukrainy wiosną 1944 roku, a przed przeprowadzką za granicę w 1952 roku. Trzecia część – *W Ameryce* – o której autor powiedział w wywiadzie²⁷, nie została napisana; jednak o głównym konflikcie życia badacza tam (co doprowadziło do długiego niedoszacowania jego prac naukowych wśród zachodnich uczonych sławistów) dowiadujemy się z eseju *Moje spotkania z Romanem Jakobsonem* z 1988 roku²⁸.

Szewelow – pokazując drogę ukraińskich uchodźców do Niemiec, a następnie rozproszenie byłych przesiedleńców (*displaced persons*) za granicą i w Europie, w poszukiwaniu bezpieczniejszego miejsca – argumentował, że była to niepewna, niebezpieczna ścieżka wiodąca do nieznanego, a każdy krok przynosił trudności i groźby. Z tej przyczyny w jego książce nie ma wrażeń turystycznych: „Nie ma u mnie wspomnień o tym mieście [na przykład o Bratysławie – N.K.]; w te lata i dni nie patrzyliśmy na miasta.

²⁶ Tamże, s. 176.

²⁷ К. Лабунська, Юрій Шевельов. «Я хотів сказати до побачення всім, кого знав і любив...». інтерв'ю (Нью-Йорк), „Українська правда” 21.05.2002, <https://www.pravda.com.ua/articles/2002/05/21/2988866/> [dostęp: 1.05.2018].

²⁸ Zob. «Додатки»/„Załączniki”, [w:] О. Забужко, Ю. Шевельов, *Вибране листування на тлі доби 1992–2002. З додатками, творами, коментарями, причинками до біографії та іншими документами*, Київ 2011, s. 350–404.

Jedyna myśl – ucieczka z niebezpiecznej (jak na beczce prochu) Słowacji”²⁹. Trwało to długo: ponad dwa tygodnie przepełnione wagony przemieszczały się w różne strony po małej Słowacji, podczas gdy nieznana administracja miała podjąć decyzję, co zrobić z ludźmi w nich ulokowanymi. Dlatego porównanie z innymi pociągami, które w tym samym czasie wiozły do obozów koncentracyjnych ofiary nazizmu, nie jest przypadkowe:

Byli to Żydzi, wydaje się, że z Węgier, być może z krajów bałkańskich. Wieźli ich oczywiście, żeby spalić lub zatruc gazem w obozach w Niemczech, a może nawet w zachodniej Polsce. [...] Marnie było myśleć o tym, żeby podejść do tych pociągów, pilnowano je czujnie. Była to ideologia na etapie bezsensu, a nawet wściekłości. Fronty pękały, Niemcy cierpiali i się rozpadały, a w tym momencie koleje były obciążone tym szalonym ruchem [...]. To było okropne patrzeć na ten masowy ruch dziś jeszcze ludzi, a jutro tylko śmiertelnie zgniłego mięsa³⁰.

Pierwszym odautorskim wrażeniem z zachodniej części Europy jest sprawdzanie pluskw w obozie niedaleko miasta Strasshof. „Istnym piekłem” okazała się dezynfekcja odzieży i rzeczy, które należały do nowoprzybyłych; tych ludzi rejestrowano jeszcze po dezynfekcji nago („tak, jak się urodził”³¹). Pamiętano też o zupie z... gotowanych ogórków, którą karmiono uchodźców, „by ludzie – przepraszam, cudzoziemcy z wrogich krajów – nie osiedlili się w Strasshofie, ale woleli pójść (czyli pojechać) gdziekolwiek, do jakiegokolwiek pracy, po prostu wydostać się z zaczarowanego koła z ogórków”³². Jednak czy mieli oni dokąd jechać i czy wszyscy byli zdolni do pracy? Biorąc pod uwagę fotografię matki badacza, która ocalała, zastanawia się on jednak: „Co to jest wyraz udręki, strachu, rozpacz w oczach mojej matki, w jej wyblakłej twarzy!”³³.

W omawianej książce odnajdziemy też kilka epizodów cudownego zbawienia z kręgów „istnego piekła”. Pokazują nam one, jak mocno memuarysta

²⁹ Ю. Шерех, *Я – мене – мені... (і довкруги): спогади*, т. 2: *В Європі*, Харків 2012, с. 10.

³⁰ Tamże, с. 5, 15.

³¹ Tamże, с. 13.

³² Tamże, с. 11.

³³ Tamże, с. 13.

wierzy w ludzkość, która ocalała go i jego starą matkę, jak się wydaje, w beznadziejnych sytuacjach. Niemcy w jego percepcji zdają się, daleko niejednoznacznie, nośnikami „ideologii na etapie bezsensu”, a wiele cech ich zachowania (nawet w masowych, nieosobowych spotkaniach z nimi) wywołuje empatię i szacunek. Autor wspomnień zdecydowanie przedstawia konfrontację z odrażającą, stereotypową postawą wobec Niemców po klęsce hitlerowskiej Rzeszy, kiedy czasem jej mieszkańców obrażano po prostu na ulicach ich rodzinnych miast:

Z ludźmi niemieckimi i krajem niemieckim, jak mówiono, na zawsze już skończono. Nie podzielałem takich poglądów. Niechby teraz Niemcy zostali pozbawieni praw wyborczych i stali się bezsilni, to i tak nie będzie to trwać wieczne. Wcześniej czy później, władza stopniowo powróci do rąk niemieckich. Z etycznego i kulturowego punktu widzenia szanowałem Niemców, przebywając z nimi w schronach podczas bombardowania, a jeszcze bardziej obserwując niemieckich żołnierzy na Ukrainie. Czy trzeba powtarzać tę alfabetyczną prawdę, że nie każdy, a nawet nie większość Niemców było współodpowiedzialnych za zbrodnie reżimu. [...] trzeba było budować mosty dla tych ludzi w mojej tymczasowej ojczyźnie³⁴.

Szewelow wykazywał mniej przyjazne nastawienie do Szwecji, gdzie musiał mieszkać i pracować przez około dwa lata w prowincjonalnym Lundzie: „Od pierwszej znajomości nie kochałem Szwecji”³⁵.

Ale wbrew temu jednoznacznemu stwierdzeniu analizuje on szczegółowo swoje pierwsze wrażenia poznawcze dotyczące nowego kraju z dystansu miejsca i czasu, aby dojść wreszcie do wniosku, że tkwił w przesądach, jakie przyniósł ze sobą z sowieckiej przeszłości, która fascynowała jego wzrok i stawiała mu zarazem przeszkody:

Wszystko to razem było moją własną, niesamowitą sugestią i paradoksalnie nie miało nic wspólnego ze szwedzką rzeczywistością.

³⁴ Tamże, c. 243.

³⁵ Tamże, c. 266.

Podstawą tego kompleksu uczuć, prowadzącego do wewnętrznego oporu wobec otaczającej rzeczywistości, nie był sam kraj, ale to, co tkwiło we mnie. Nie byłem przygotowany na i n n ą rzeczywistość, dla mnie nieznaną. Znajdowałem się gdzieś pomiędzy barokową kulturą ukraińską a marzeniami o Ameryce, o które, szczerze mówiąc, nic nie wiedziałem. A do tych dwóch światów, w rzeczywistości nierealistycznych, ale takich czarujących, nie było dostępu. Więc znalazłem się... nigdzie... [...]. Dziś widzę bałtycki kraj tamtych lat zupełnie innymi oczami. Jestem zaznajomiony, dzięki wieloletniemu doświadczeniu, z zagranicą i potrafię rozróżniać rzeczywistość od mitu; [...] niekiedy ta rzeczywistość jest duża i ma wiele przestrzeni, ale niekiedy jest ona bardziej ograniczona niż Szwecja. [...] Być może najważniejszą rzeczą w tej rewizji szwedzkiego życia było uwolnienie się od kompleksowego zaniedbania „drobnomieszczańskości”, kultu rewolucyjnego dużej skali, stworzonego przez rosyjską rewolucję. [...] Tak jak wcześniej nie byłem w stanie przyjąć Szwecji, tak, wiele lat później, nienawidziłem swoich pierwszych wrażeń ze Szwajcarii. [...] Nie było w tym żadnej logiki. Przecież uciekłem przed tą rewolucją, która „okrada, łamie, z ziemi wyrywa”, szukałem porządku i pokoju. Ale wtedy nie widziałem owej sprzeczności. [...] Dziś myślę, że nie ma niczego złego – i jest dużo pożytku – w regularności codziennej egzystencji, w spokojnym rytmie stabilnego oraz dochodowego życia³⁶.

W końcu to właśnie Szwecja dała mu najkorzystniejsze warunki do pracy naukowej³⁷. Prawdziwa Ameryka nie stała się jednak dla niego wymarzoną krajem, do jakiego, w pierwszych latach powojennych, chciał się udać. Dwie główne linie narracji we wspomnieniach uczonego z okresu jego życia za oceanem są – w drugiej, wymienianej tu książce – tylko zarysowane, ale ich kontynuację odnajdziemy przecież w eseju *Moje spotkania z Romanem Jakobsonem*: to stopniowy wzrost samotności w świadomości autora (i jego otoczenia) oraz gorzkie doświadczenia prowadzące do sądu, że moralny

³⁶ Tamże, c. 275–276.

³⁷ Zob. tamże.

standard wspólnoty ludzkiej nie zależy od systemu społecznego, a oficjalna polityka w tak zwanym „wolnym świecie” wydaje się nie lepsza od totalitaryzmu. Bo w czym jest gorszy Holokaust Adolfa Hitlera od drezdeńskiej apokalipsy 1945 roku?

Miasto zostało eksterminowane do pnia, tysiące domów i setki tysięcy ludzi zginęło. To była odpowiedź Churchilla na decyzję konferencji w Jałcie, która się zakończyła. Zgodnie z nią Saksonia, a więc i Drezno, musiały wycofać się do strefy rosyjskiej. Churchill chciał przekazać ruiny Rosjanom. Bezsensowny Holokaust w Dreźnie, o którym nikt nie mówi, a ofiary którego nie wzywają o pomstę do nieba, był tylko początkiem. W Saksonii znajdowały się jeszcze dwa inne duże miasta. Za dwa dni niebo padło na Chemnitz, i znowu, i znowu. Nie było wątpliwości: trzeci na linii wielkich miast, na osi wschód-zachód leży Plauen³⁸.

Zniszczenie Plauen zobaczył na własne oczy i po raz pierwszy doświadczył szoku związanego z możliwością śmierci.

W wywiadzie udzielonym Katerinie Labunskiej w 2002 roku, na pytanie, czy można jego wspomnienia uważać za spowiedź, Szewelow odpowiedział:

Nie wiem, jak wiele z moich wspomnień można nazwać spowiedzią. Chociażby tylko dlatego, że osoba nie może obiektywnie i całkowicie, podkreślam, całkowicie przekazać tego, co jej się przydarzyło w życiu. Te dwa tomy poświęcone mojemu życiu na Ukrainie i w Europie, napisane zostały około czterdzieści lat temu. Nie chciałem drukować ich przez długi czas. Ponieważ wiele osób wymienionych na stronach tych książek wciąż jeszcze żyła. Odkładałem i odkładałem świadomie ich wyjście na świat, dopóki jeszcze uważałem siebie za żyjącego człowieka³⁹.

Smutny i skromny wynik wielkiego życia...

³⁸ Tamże, c. 38.

³⁹ К. Лабунська, Юрій Шевельов...

Droga Szewelowa z Ukrainy do Ameryki była ucieczką przed wojną i fizycznym zniszczeniem, które zagrażało nie tylko jemu, ale i znacznej części jego rodaków. Myśląc o tej ścieżce jak o zbawieniu, nie „wybielał” siebie w swoich wspomnieniach i nie „zapominał” o własnych uprzedzeniach, ograniczeniach, a czasem nawet o szczerym samolubstwie; jednocześnie trzeźwo i dość tolerancyjnie pokazał środowisko ukraińskich i zagranicznych intelektualistów, z którymi był blisko zaznajomiony w przedwojennym i okupowanym Charkowie oraz Lwowie, w niemieckich obozach Dipi dla ukraińskich uciekinierów, w centrach badawczych Europy Zachodniej (Berlin, Monachium, szwedzki Lund), a później w Stanach Zjednoczonych. Otwartość i szczerść, ogrom doświadczenia, a także głębia i samokrytyka w zrozumieniu własnego „ja” sprawiają, że książka ta jest szczególnie cenna w ukraińskiej kulturze XX wieku – godnych jej treści i przesłaniu nie znajdzie się wiele.

Czy najcenniejszy aspekt argumentów we wspomnieniach Szewelowa nie jest przypadkiem związany z wyborem tożsamości etnicznej i kulturowej zarysowanej przez samego autora? Dostrzegamy bowiem ów problem w dramatycznych próbach przetrwania ukraińskiej inteligencji w dobie totalitaryzmu, wojny, prześladowań i nękania, a nawet w okresie powojennym. Powód szczególnej nienawiści ze strony przedstawicieli „rosyjskiego świata” (w szczególności rosyjskiego emigranta Romana Jakobsona i ukraińskiego lingwisty Iwana Biłodida, który argumentował, że język rosyjski może i powinien mieć dominującą pozycję w ZSRR) słusznie Szewelow rozważał jako ich pragnienie zniszczenia w jego osobie reprezentanta niezależnej kultury ukraińskiej, wykwalifikowanego badacza historii i języka zdolnego do rozwijania i podtrzymywania idei naukowych sprzecznych z intrygami procesów rusyfikacyjnych, które kształtowały w umysłach społeczności naukowej zachodniego świata nieprzekraczalne bariery do penetracji głosu bezpieczeństwa, ukraińskiej grupy etnicznej. Rezultat takiej konfrontacji nazwał badacz całkowitą porażką, jednakże, w oparciu o fakt, że jego prace są obecnie poszukiwane, a liczba tych, którzy chcą ustanowić „rosyjski świat” na Zachodzie i na Ukrainie zmniejszyła się, możemy powiedzieć: nawet jeden na polu bitwy jest wojownikiem, a dobre uczynki nie znikają na próżno. Identyfikacja to kompleks pomysłów, który formuje się w ludzkich umysłach, prawda, miejmy nadzieję, zwycięży zaś w końcu nad kłamstwem.

BIBLIOGRAFIA

- Гажа Т., *Мнемонічний дискурс у спогадах Ю. Шевельова «Я – мене – мені... (і довкруги)»*, <http://dspace.univer.kharkov.ua/bitstream/123456789/2874/2/Gazha%20%Do%A2.%20P.pdf> [dostęp: 29.06.2018].
- Забужко О., Шевельов Ю., *Вибране листування на тлі доби 1992–2002. З додатками, творами, коментарями, причинками до біографій та іншими документами*, Київ 2011.
- Лабунська К., Юрій Шевельов. «Я хотів сказати до побачення всім, кого знав і любив...»: інтерв'ю (Нью-Йорк), «Українська Правда», 21.05.2002, <https://www.pravda.com.ua/articles/2002/05/21/2988866/> [dostęp: 1.05.2018].
- Наливайко Д., *Теорія літератури й компаративістика*, Київ 2006.
- Фізер І.М., Мемуари Ю. Шевельова (Юрія Шереха). *Bildungs roman в автобіографічній іностані*, «Наукові записки Національного університету «Києво-Могилянська академія». Філологічні науки” 2003, т. 21, 3–9.
- Шевельов Ю. (Юрій Ш.), *Я – мене – мені... (і довкруги): спогади*: у 2, т. 1: *В Україні*, т. 2: *В Європі*, Харків–Нью-Йорк 2001.
- Шерех Ю., *Я – мене – мені... (і довкруги): спогади*, передм. С. Вакуленко, приміт. С. Вакуленко, К. Каруник, Ю. Полякова, В. Романовський, т. 1: *В Україні*, т. 2: *В Європі*, Харків 2012.
- Эриксон Э., *Детство и общество*, науч. ред., пер с англ. А.А. Алексеев, Санкт-Петербург 1996.
- Як етнічний німець Юрій Шевельов став українським інтелігентом?*, Ірина Славінська, Любомир Ференс: розмова з Олею Гнатюк на Громадському радіо, 13.04.2018, <https://hromadskeradio.org/programs/hromadska-hvylya/yak-etnichnyy-nimec-yuriy-shevelov-stav-ukrayinsky-inteligentom> [dostęp: 29.06.2018].

SUMMARY

Reflections of the outstanding scholar-Slavicist Yuriy Shevelov about his paradoxical experience of ethnic-identification, on the background of this problem as a general human and fundamental one, have a lot of weight. The escape of a young Ukrainian scientist from occupied Kharkiv to the West was driven by conscious aspirations to self-fulfillment and freedom. The path from Ukraine to Europe, and later to America, saved him from war and physical destruction, which threatened not only him but also a significant part of his people. Thinking of this path as salvation, he soberly and quite tolerably showed the environment of the Ukrainian and foreign intellectuals. He was a close acquaintance with them in pre-war and occupied Kharkiv and Lviv,

in the German DP camps for Ukrainian refugees, in the research centers of Western Europe, and later in the United States. Openness and sincerity, as well as the scale of experience and depiction, the depth and self-criticism of comprehension of his own experience, make the book of Y. Shevelov particularly valuable in the Ukrainian culture of the twentieth century.

Nadiia Koloshuk – doktor habilitowany filologii, profesor. Zatrudniona we Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki w Łucku (Wołyń, Ukraina) na stanowisku profesora Katedry Teorii Literatury i Literatury Obcej. Kwalifikacja zawodowa: literaturoznawca, sławista.
ORCID: 0000-0001-6656-2004

Wołyniak wśród gór, czyli karpacka epopeja Ułasa Samczuka*

W swoim pierwszym orędziu noworocznym prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podjął próbę przejęcia inicjatywy w dyskusji dotyczącej współczesnej tożsamości ukraińskiej i zwrócił się do obywateli tymi słowami:

У новому році нам треба бути єдиною країною щодня.
Це має стати нашою національною ідеєю. Навчитися жити
разом у повазі заради майбутнього своєї країни. Адже ми
уявляємо його однаково – це успішна та квітуча країна, де
немає війни, країна, яка повернула своїх людей і свої тери-
торії. Де не важливо як названа вулиця, бо вона освіт-
лена та заасфальтована. Де немає різниці, біля якого
пам'ятника ти чекаєш дівчину, в яку ти закоханий [wszystkie
wyróżnienia – R.K.]¹.

Wystąpienie głowy państwa rzeczywiście wywołało burzliwą reakcję społeczeństwa, choć być może jej charakter nie do końca odpowiadał intencjom

* Artykuł opublikowany w: „Bibliotekarz Podlaski. Ogólnopolskie Naukowe Pismo Bibliotekoznawcze i Bibliologiczne” R. 51 (2021), nr 2, s. 137–148.

¹ <https://www.volyn.com.ua/news/143292-nam-treba-buty-iedynoiu-krainoiu-shchodnia-tse-maie-staty-nashoiu-natsionalnoiu-ideiei> [dostęp: 20.03.2021].

Zełenskiego. Następnego dnia nauczycielka języka ukraińskiego Julia Jonec zauważyła, że tezy z orędzia prezydenta są zaprzeczeniem tych, które w dalekim 1941 roku Ułas Samczuk zawarł w artykule *Нарід чи чернь?*, opublikowanym w kijowskiej gazecie „Ukraińskie Słowo”². Wołyński pisarz twierdził w nim m.in.: «Не все одно, якими іменами названі вулиці наших міст, не все одно, чи домінуючим є для нас Шевченко, чи Пушкін. Не все одно, як це часто доводиться чути, кого ми вчимо у школі, не все одно, яке наше відношення до російської літератури. Ні! Це не все одно...»³. Trafne spostrzeżenie Jonec zostało podchwyczone przez wielu użytkowników sieci społecznościowych, w tym także pisarzy i intelektualistów, co poskutkowało nie tylko szeregiem kaskadnych memów, ale i chwilowym wzrostem zainteresowania postacią niedosłego ukraińskiego noblisty.

Początek 2020 roku przyniósł także inne ważne, choć medialnie mniej szumne, wydarzenie związane z twórczością emigracyjnego pisarza. Dzięki staraniom Iryny Rusnak powieść *Сонце з Заходу*, która przez dziesięciolecia uważana była za zaginioną, wróciła do czytelników i została ponownie wydana przez charkowskie wydawnictwo „Folio”⁴. Dzięki temu *Сонце з Заходу*, tworzące wraz z powieścią *Гори говорять!* swoistą karpacką dylogię Samczuka, powraca dziś jako obiekt literaturoznawczych dociekań.

Wymuszona długotrwała nieobecność tego autora w polu badawczym na Ukrainie przyczyniła się do powstania szeregu nieścisłości związanych głównie z chronologią i kontekstem pozaliterackim powstania obu omawianych powieści, stąd celem wprowadzenia należy przybliżyć kilka faktów.

Mówiąc o powieści *Гори говорять!*, należy cofnąć się do 1929 roku, kiedy to dwudziestoczteroletni Samczuk pojawia się w Czechosłowacji. Dwa lata wcześniej początkujący pisarz dezertuje z wojska polskiego⁵ i przedostaje się do niemieckiego Bytomia, skąd później przeprowadza się do Wrocławia w celu podjęcia studiów literaturoznawczych na miejscowym uniwersytecie. Ostatecznie od lata 1929 roku do połowy 1941 roku Sam-

² У. Самчук, *Нарід чи чернь?*, „Українське Слово” № 1/53, 9.11.1941, с. 1.

³ Там же.

⁴ І. Руснак, *Історія написання і видання роману «Сонце з Заходу» Уласа Самчука. Спроба реконструкції*, „Синопис. Текст, Контекст, Медіа” 2018, № 3(23), с. 37.

⁵ O okolicznościach tej historii oraz o stosunku Samczuka do II Rzeczypospolitej zob. O. Weretiuk, *Prawda i legenda o Polsce w życiu Ułasa Samczuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 2, s. 81–88.

czuk, nie licząc podróży po europejskich metropoliach, przebywa głównie w czeskiej stolicy – Pradze⁶. W ten sposób Zakarpacie, funkcjonujące w ramach Republiki Czechosłowackiej jako Ruś Podkarpacka⁷, stało się dla autora *Wołynia* jedynym etnicznie ukraińskim regionem, po którym mógł się bezpiecznie poruszać bez obawy, że zostanie aresztowany. Praktycznie każdego lata wspomnianego okresu Samczuk odwiedza zakarpackie wsie i miasteczka, w tym: Jasinę, Swalawę, Horbok, Hołubyne i inne, zbierając świadectwa uczestników niedawnego zrywu niepodległościowego, który w latach 1918–1919 doprowadził do powstania tzw. Republiki Huculskiej⁸. To właśnie te wydarzenia staną się kanwą wydanej w 1934 roku w Czerniowcach powieści *Гори говорять!*

Po zajęciu przez hitlerowskie Niemcy Kraju Sudetów Czechosłowacja w październiku 1938 roku przekształciła się w państwo federacyjne. Jednym z jej autonomicznych podmiotów stała się posiadająca odtąd własny rząd Karpacka Ukraina. Do wiosny 1939 roku trwała intensywna rozbudowa struktur administracyjnych, która przyniosła nawet chwilową niepodległość, zakończoną ostatecznie przez węgierską okupację. Samczuk staje się nie tylko świadkiem, ale i aktywnym uczestnikiem tych wydarzeń – oficjalnie jako korespondent praskiej gazety „Ukraińskie Słowo”, ale jednocześnie także jako członek podziemnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów⁹. Pracę nad powieścią *Сонце з Заходу* pisarz rozpocznie w drugiej połowie 1939 roku i pierwsze jej fragmenty opublikuje wkrótce w praskim czasopiśmie „Pro-bojem”. Całość ukaże się po wojnie, po wyjeździe Samczuka z Niemiec do Ameryki Północnej. W przeciągu 1949 roku nowojorska gazeta „Swoboda” publikuje powieść w odcinkach. Odrębne książkowe wydanie, jak wspomniano, ukazuje się dopiero w 2020 roku.

Głównym celem niniejszej analizy jest uchwycenie specyfiki dualistycznej relacji pisarza do opisywanej przez niego przestrzeni, zawierającej w sobie zarówno perspektywę zewnętrznego obserwatora (przybysza, nieautochtona), jak i deklarowane poczucie narodowej jedności z lokalnym uniwersum.

⁶ А. Жив'юк, *Між сциллою політики і харибдою творчості. Громадсько-політичний портрет Уласа Самчука*, Рівне 2004, с. 24.

⁷ М. Jarnecki, P. Kołakowski, „Ukraiński Piemont” na politycznej szachownicy. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Warszawa 2017, s. 57.

⁸ А. Жив'юк, *Між сциллою політики і харибдою творчості...*, с. 34.

⁹ І. Руснак, *Історія написання і видання роману...*, с. 36.

O możliwości jednoczesnego łączenia przeciwstawnych punktów widzenia pisze francuski badacz Bertrand Westphal. Geokrytyk zauważa, że w ramach fokalizacji, rozumianej jako relacja lub umiejscowienie podmiotu obserwującego w stosunku do opisywanej przez niego przestrzeni, można rozróżnić następujące optyki: 1) *endogeniczną*, zawierającą perspektywę autochtona; 2) *egzogeniczną*, zawierającą perspektywę podróżnika; oraz 3) *allogeniczną* – sytuującą się pomiędzy dwoma pierwszymi¹⁰. Trzeci punkt widzenia jest dość nieoczywisty, implikujący pytania o status podmiotu narracji, który nie jest ani autochtonem, ani podróżnikiem. Kim zatem jest? Sam Westphal przywołuje w tym kontekście postać Paula Bowlesa, amerykańskiego pisarza, który wiele lat spędził w północnym Maroku. Polska geokrytyczka Elżbieta Rybicka podaje natomiast bliższy geograficznie i kulturowo przykład twórczości Mariusza Wilka, który przez długi okres mieszkał w Rosji¹¹.

Kategoria fokalizacji z powodzeniem daje się zastosować przy próbie typologizacji prozy Samczuka. Endogeniczny punkt widzenia autochtona obecny jest w powieściach, w których opisuje się najbliższy autorowi krajobraz wołyński i odnosi się do takich utworów, jak: *Wołyń*, *Юність Василя Шеремети*, *Кулак czy Чого не гоїть вогонь?* Odnajdujemy go także w retrospektywnych fragmentach Samczukowskiej memuarystyki. Egzogeniczny punkt widzenia prezentowany jest w utworach, w których pojawiają się przestrzenie kontynentu amerykańskiego: *Слідami піонерів* czy *На твердій землі*. Odpowiednio do tekstów zawierających allogeniczny punkt widzenia zaliczyć można te teksty, które opisują wprawdzie ukraińskie terytoria etniczne, jednak terytoria te przyrodniczo i historycznie różnią się od znanego pisarzowi Wołynia. Terytorium takim jest nie tylko Zakarpacie, któremu Samczuk poświęcił *Гори говорять!* oraz *Сонце з Заходу*, ale także ukraiński Wschód reprezentowany w *Маяї* oraz powojennej trylogii OST.

Zasadność stosowania podobnego podziału zdają się potwierdzać ustalenia Iryny Rusnak, która, badając ewolucję konceptu i obrazu Ukrainy w twórczości pisarza, zwraca uwagę na jego ambiwalentny stosunek do sowieckiej Ukrainy, wyrażający się poprzez wewnętrznie sprzeczne określenie „swoja

¹⁰ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 71.

¹¹ Na podstawie korespondencji z badaczką znajdującej się w archiwum autora.

obczyzna”¹². Oksymoron ten wyklucza zarówno autochtoniczny (bo *obczyzna*), jak i egzogeniczny (bo *swoja*) punkt widzenia, a zatem kieruje ku allogenicznemu, zawierającym oba powyższe. Do podobnych wniosków dochodzi także Jarosław Poliszczuk, pisząc, że tereny USRR były tą ukraińską przestrzenią, w której Samczuk nie czuł się zbyt pewnie¹³.

Rodzi się pytanie o literackie konsekwencje zmian w obrębie focalizacji. Czy wychodzą one poza czysto techniczne usytuowanie podmiotu obserwującego? Okazuje się – przynajmniej o taką tezę pokusić można się w oparciu o analizowaną tu twórczość Samczuka – zmiana punktu widzenia wpływa nie tylko, czego można było się spodziewać, na formy literackiej reprezentacji przestrzeni, ale także na oczekiwania wobec niej. Mówiąc inaczej: zwrot od endogenicznej ku allogenicznej perspektywie ewokuje u pisarza większą skłonność ku nasycaniu przestrzeni, głównie przyrody, sensami naddanymi, czyli, powtarzając za Jackiem Kolbuszewskim: rośnie chęć do wmawiania przyrodzie znaczeń i wartości¹⁴.

Jak wiadomo, zwrot przestrzenny w literaturoznawstwie zaowocował refleksją nad związkiem pomiędzy tworzonymi przez teksty literackie geografiami wyobrażonymi a konstruowaniem się tożsamości narodowej. Ten kierunek badawczy wynika z przekonania, że literatura tworzy i transmituje krajobrazy oraz miejsca ideologiczne¹⁵. Ukraińska literatura romantyczna, napełniająca rodzimy krajobraz odniesieniami symbolicznymi, może posłużyć jako przykład. Z 1845 roku pochodzi poemat Tarasa Szewczenki *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski*, w którym poeta podnosi obiekty przyrody do rangi symboli narodowych. Jego utrzymane w profetycznej tonacji wersy „Przyjdzie sąd, przemówią góry / Przemówi Dniepr, gorze!”¹⁶ stały się mottem napisanej prawie dziewięćdziesiąt lat później powieści *Гори говорять!* Samczuka.

¹² I. Руснак, *Художня історіографія Уласа Самчука*, Вінниця 2009, s. 47.

¹³ Я. Поліщук, *Пейзажі людини. Тринадцять історій зі світу літератури*, Б. м. 2013, c. 285.

¹⁴ *Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna*, wyb. oprac. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000, s. 33.

¹⁵ E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 34–35.

¹⁶ T. Szewczenko, *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, M. Jakóbiec, przeł. M. Bienkowska i in., Wrocław 1974, s. 171.

Wspominane wcześniej napięcie pomiędzy rzeczywistą perspektywą oddalonego przestrzennie i czasowo obserwatora a pożądaną relacją bezpośredniego uczestnika historycznie doniosłych wydarzeń pisarz stara się zredukować poprzez wprowadzenie do powieści dwóch narracji – pierwszej i trzecioosobowej, co można odczytać jako dążenie do osiągnięcia efektu multifokalizacji. Narracja pierwszoosobowa prowadzona jest przez autochtona Dmytra Cokana¹⁷, którego rodzinna historia toczy się na tle wydarzeń pierwszej wojny światowej oraz późniejszego proklamowania Republiki Huculskiej. W przededniu wojny Cokan przedstawiony jest jako człowiek pozbawiony świadomości narodowej, jednak bardzo silnie przywiązany do miejscowego górskiego krajobrazu, posiadający własną filozofię koegzystencji z naturą, którą sam określa prostymi słowami: *сядем і сидиш*¹⁸. Skłonny do konstruowania binarnych opozycji Samczuk rozwija fabułę od spokoju w stronę ruchu¹⁹. W obrazach przyrody dotychczasowemu milczeniu («А гори й сонце дивилися на те й мовчали»²⁰) przychodzi na zmianę artykulacja («Здвигнулись і заговорили гори»²¹). Wraz z rozwojem linii fabularnej związku Huculów z terytorium umacniają się i nabierają cech politycznych, co skutkuje odejściem od geopoetyki w kierunku geopolityki.

Podkreślanie organicznej jedności Huculów i górskiego krajobrazu uwiarygadnia wyzwoleńczą walkę pierwszych oraz przypisuje im prawo do poczuwania się gospodarzami regionu. Strategia literacka mająca na celu osiągnięcie zamierzonego celu zawiera się w stosowaniu: 1) częstych antropomorfizacji «Гори. Що є на світі краще від наших могутніх, веселих гір. Так веселих. У горах немає смутку. Гори багаті чарами краси, дивовижністю будови й невичерпаністю стилю. Все тут на місці й необхідне. Все так є, як повинно бути. Але гори завжди наївні. Ці потужні, незграбні велетні даються легко на обман. Приходять дикі шахраї та зловживають їх невинною довірливістю»²²; 2) reifikacji, m.in. w scenie,

¹⁷ Nazwisko bohatera jest nieprzypadkowe. Samczuk podczas swoich podróży po Zakarpaciu korzystał z gościny miejscowego nauczyciela Wasyla Cokana, zob. А. Жив'юк, *Між сциллою політики...*, s. 34.

¹⁸ У. Самчук, *Гори говорять! Сонце з Заходу*, Харків 2020, с. 29.

¹⁹ С. Бородіца, Л. Вашків, «Ментальне поле» і феномен «української душі» у романі «Гори говорять!» Уласа Самчука, „Філологічний Дискурс” 2015, Вип. 2, с. 10.

²⁰ У. Самчук, *Гори...*, с. 44.

²¹ Тамże, с. 198.

²² Тамże, с. 30.

kiedy schodzący z gór Hucule przemieniają się niejako w rwący potok; 3) poprzez imitowanie obcej perspektywy w stosunku do rdzennej ludności, np. w wypowiedziach Węgierki Kiti, w której zakochuje się Cokan. Kiti jest córką zarządcy lasów, posiadającą neurotyczne usposobienie, zaostrażające się wskutek przebywania na cudzym terytorium. Jej nieskładne, przypominające majaczenie w malignie, wypowiedzi zdradzają somatyczną reakcję czy też pokutę za kolonizatorskie przewiny ojca: «Гори, ліси, в кожній гуцульській хаті – скрізь українці. Може вони зараз і до них увійдуть»²³.

Jeśli porównać obrazy przyrody z *Гори говорять!* do tych zawartych w utworach pisanych z perspektywy endogenicznej, to daje się zauważyć pewna zasadnicza różnica. W opisie wołyńskiego krajobrazu dominuje terracentryzm, biorący się z przekonania autora, że nadrzędnym miernikiem cnót mieszkańców Wołynia jest stosunek do ziemi²⁴. Wraz z tym obniża się poziom metaforyzacji przestrzeni:

Природа шаліла, мов п'яна розпусниця. Вона мліла в обіймах сонця і обростала квітами, травами, бур'янами. Піла до запою людський піт і шмагала зливними дощами розбиту на кавалки нив поверхню землі. Блисуча сталь леміша різала, мов сало, чорну, мастку м'якість, в яку, мов дроти, впліталось коріння і перлились догори соковиті стебла хвоща, молочаю, дикої ромашки, петрового батога. А зверху, мов прокляті на вічне тріпотіння, кричали сірі, подібні на груду землі, пташини²⁵.

Obecne w opisie antropomorfizacje nie służą politycznemu określeniu się przyrody. Związek mieszkańców z terytorium nie wymaga deklaracji *explicit*e, jest immanentną wartością wynikającą z pokory wobec ziemi jako żywicielki, całkowitej od niej zależności i niemożności wyobrażenia siebie poza jej kontekstem.

²³ Tamże, s. 117. W pierwszym wydaniu powieści z 1934 roku niektóre znaki interpunkcyjne w tym fragmencie zostały opuszczone, co być może było jedynie niedopatrzeniem redaktorskim, jednak w rezultacie wzmacniało efekt postrzegania przez Kiti Huculów, lasów i gór jako jedności.

²⁴ I. Руснак, *Художня історіографія...*, s. 49.

²⁵ У. Самчук, *Юність Василя Шеремети*, Харків 2014, s. 199.

Wracając do postaci Dmytro Cokana, można zauważyć, że jest to bodaj najbardziej „wołyński” protagonista spośród wszystkich bohaterów *Гори говорять!* Owa „wołyńskość” przejawia się w pokrewieństwie Cokana z Samczukowskimi bohaterami autobiograficznymi, głównie Wołod'ką Dowbenką (*Wołyń*) i Wasylem Szeremetą (*Юність Василя Шеремети*). Narodowe uświadomienie wszystkich wymienionych postaci odbywa się w ten sam sposób, tzn. poprzez zetknięcie z twórczością Szewczenki. Samczuk traktował bowiem nie tylko poezję, ale i samą postać romantyka w sposób mesjanistyczny: «Т. Шевченко для У. Самчука є актуальним і сучасним, бо поет ніколи не переставав діяти як ідея. Його присутність у кожному українцеві така очевидна, що не будь її, українець був би трагічно безпомічним у всіх своїх починаннях»²⁶.

Po lekturze *Kobziarza* Hucuł Cokan staje się Ukraińcem, milczące dotąd góry zaczynają przemawiać. Doświadczenie „objawienia narodowego” w wyniku zetknięcia z literaturą romantyczną nie staje się jednak udziałem wszystkich huculskich bohaterów powieści. Dla większości z nich droga do ukraiństwa wiedzie przez traumatyczny szlak, nad którym unosi pewna hajdamacka aura. Jako transformacja historii Gonty z poematu Szewczenki jawi się tragedia Marijki, płacącej cenę za związek z wynarodowionym Hucułem Hrycem Janczejukiem. Przyjęcie ukraiństwa w jej wypadku ma charakter kompensacyjny, rodzący nadzieję na zemstę: «Що дійсно сталося з тієї полохливої, кволої гуцулочки. Її шкуряна куртка, кобур, високі чоботи. Хіба це та сама Марійка? Та гуцулка? Русинка? Та соромлива, тиха й боязька? Ні, це вже не вона. Це жінка нової раси, сильної й незнаої. Вона віднайдена й виявлена світові. Це Українка»²⁷.

Inny tanatyczny wątek dotyczy grupy powstańców, którym dowodzi Tułajdan. Swoich towarzyszy nazywa on Kozakami dopiero po zabójstwie kupca Rosencrantza, którego postać skonstruowana jest według schematycznej matrycy Żyda-eksploatatora z XIX-wiecznej *Historii Rusów*²⁸.

²⁶ I. Руснак, *Художня історіографія...*, s. 82.

²⁷ У. Самчук, *Гори...*, s. 44.

²⁸ Ocierające się o ksenofobię sceny z prozy Samczuka, szczególnie pisane w okresie nacjonalistycznego wzmożenia lat 30. XX wieku, niejednokrotnie spotykały się z negatywną oceną krytyków (zob. L. Stefanowska, *Mission Impossible. MUR i odrodzenie ukraińskiego życia literackiego w obozach dla uchodźców na terytorium Niemiec 1945–1948*, Warszawa 2014, s. 221). Na ocenę postawy pisarza wpływa także fakt, że w czasie niemieckiej okupacji Równego pełnił on funkcję redaktora gazety „Wołyń”, na łamach której ukazywały się treści

W *Сонце з Заходу* metaforyzacja przyrody i konstruowanie bohaterów noszących jednowymiarowy przekaz ustępuje pragnieniu szczegółowego odtworzenia wydarzeń, w których udział brał sam autor. Możemy mówić zatem o pewnej zmianie optyki i przesunięciu perspektywy w stronę endogenicznej, która jednak w pełni nie może być osiągnięta. Druga karpacka powieść Samczuka nosi wybitnie dokumentalny charakter, genologicznie plasując się między reportażem a powieścią polityczną z elementami pamfletu. Górskie sceneria, ukazana w zimowej szacie, jest jedynie tłem dla opisu dynamicznego życia politycznego na Zakarpaciu w przededniu drugiej wojny światowej. W nowym, pomonachijskim układzie sił w Europie region ten staje się załącznikiem ukraińskiej państwowości, nowym Piemontem, który rozbudza niepodległościowe aspiracje Ukraińców i przyciąga uwagę opinii międzynarodowej. Do Chustu zjeżdżają się działacze odrodzenia narodowego, w także sam Samczuk, którego w powieści rozpoznajemy w osobie agitatora Panasa Kalczuka. Pod swoimi prawdziwymi nazwiskami lub pseudonimami sportretowani zostali m.in.: premier Karpackiej Ukrainy Augustyn Wołoszyn, dramaturg Mykoła Czyrski, poeta i członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Ołeh Olżycz i wielu innych²⁹.

Ze względu na dominację warstwy dokumentalnej *Сонце з Заходу* trudno oceniać z perspektywy artystycznej, choć warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki w powieści kreowane są postacie kobiece. Ich stopień niesamodzielności i uzależnienia od mężczyzn nie daje się wytłumaczyć jedynie chęcią odwzorowania atmosfery epoki. Przejawia się tutaj także androcentryczny charakter narodowego konserwatyzmu Samczuka, bazujący na tezie, że jedynie mężczyzna, uduchowiony patosem Szewczenkowskiej poezji, może transmitować idee narodowe. Przykładem tego może być twórca zakarpackiego nowego teatru Wołodymyr Krymski, w obecności

antysemickie. W swoich napisanych na emigracji memuarach Samczuk odznętnywał się od apologii nazizmu i przywoływał przypadki niesienia pomocy Żydom (У. Самчук, *На коні вороному*, Вінніпег 1990, с. 94), co można jednak odczytać jako pragnienie samousprawiedliwienia. Być może ożywiona ostatnio dyskusja wokół relacji ukraińsko-żydowskich, próbująca odszukać odpowiednią perspektywę (np. poprzez wprowadzenie figury świadka zob. V. Baldyniuk, *Praca ze świadectwem*, <http://magazynrtv.com/wydanie-13/afirmacja/praca-ze-swiadectwem/> [dostęp: 20.03.2021] pozwoli na rozstawienie właściwych akcentów przy omawianiu zarówno spuścizny, jak i życiowych wyborów wołyńskiego pisarza.

²⁹ I. Руснак, *Маєстатний державницький порив Карпатської України*, [w:] У. Самчук, *Гори...*, с. 218.

którego należąca do miejscowej inteligencji nauczycielka Olha kapituluje słowami: «– Я ліпше буду мовчати...»³⁰.

Ambicją Samczuka było pełnienie misji „kronikarza ukraińskiej przetrzeźni”. Wolę taką pisarz zadeklarował w przedmowie do powieści *Юність Василя Шеремети* z 1947 roku³¹. W obliczu ukraińskiej bezpaństwowości oznaczało to rezygnację z literackiego zachwyty różnorodnością na rzecz redukcji i poszukiwania wspólnego mianownika. Paradoksalnie w oskarżeniu Jurija Szerecha (Szewelowa), zarzucającemu pisarzowi „ociężałą prowincjonalność”³², kryje się być może ziarno prawdy o twórczości prozaika, świadczące o tym, że najbardziej autentyczny Samczuk był wówczas, kiedy na stronach swych powieści powracał zarówno do rodzinnej wsi, jak i czasów dzieciństwa, nieobarczonego jeszcze patriotycznymi powinnościami. Międzynarodowy sukces *Wołynia* może być tego jedynie potwierdzeniem.

BIBLIOGRAFIA

- Baldyniuk V., *Praca ze świadectwem*, przeł. R. Kupidura, <http://magazynrtv.com/wydanie-13/afirmacja/praca-ze-swiadectwem/> [dostęp: 20.03.2021].
- Jarnecki M., Kołakowski P., „Ukraiński Piemont” na politycznej szachownicy. *Ruś Zakarpacka w okresie autonomii 1938–1939*, Warszawa 2017.
- Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna*, wyb. oprac. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Stefanowska L., *Mission Impossible. MUR i odrodzenie ukraińskiego życia literackiego w obozach dla uchodźców na terytorium Niemiec 1945–1948*, Warszawa 2013.
- Szewczenko T., *Wybór poezji*, oprac. M. Jakóbiec, przeł. M. Bienkowska i in., Wrocław 1974.
- Weretiuk O., *Prawda i legenda o Polsce w życiu Ułasa Samczuka*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 2, s. 81–88.
- Бородіца С., Вашків Л., «Ментальне поле» і феномен «української душі» у романі «Гори говорять!» Уласа Самчука, „Філологічний Дискурс” 2015, Вип. 2, с. 10–14.

³⁰ У. Самчук, *Гори...*, 322.

³¹ У. Самчук, *Від автора*, [в:] Його ж, *Юність...*, Харків 2014, с. 3.

³² Я. Поліщук, *Пейзажі людини...*, с. 281.

- Жив'юк А., *Між сциллою політики і харибдою творчості: громадсько-політичний портрет Уласа Самчука*, Рівне 2004.
- Поліщук Я., *Пейзажі людини. Тринадцять історій зі світу літератури*, Б. м. 2013.
- Руснак І., *Історія написання і видання роману «Сонце з Заходу» Уласа Самчука: спроба реконструкції*, „Синопис: Текст, Контекст, Медіа” 2018, № 3(23), с. 36–45.
- Руснак І., *Художня історіографія Уласа Самчука*, Вінниця 2009.
- Самчук У., *Гори говорять! Сонце з Заходу*, Харків 2020.
- Самчук У., *На коні вороному*, Вінніпег 1990.
- Самчук У., *Нарід чи чернь?*, „Українське Слово” № 1/53, 9.11.1941, с. 1.
- Самчук У., *Юність Василя Шеремети*, Харків 2014.

SUMMARY

In 2020 in Kharkov the reedition of *Sun from the West* by Ulas Samchuk has been published; the novel which has been considered missing throughout the decades. Together with *The Mountains speak!* it creates a characteristic dylogy, which is bonded by Karpatian space. The author of the paper refers to the findings of the French scholar Bertrand Westphal concerning the focalization. The author also makes an attempt to capture the essence of the allogeneic perspective, which consists of two approaches – the autochthon's one and the voyager's.

Ryszard Kupidura – wschodoznawca, ukrainista, tłumacz, adiunkt w Zakładzie Ukrainistyki Instytutu Filologii Rosyjskiej i Ukraińskiej na Wydziale Neofilologii UAM. Od 2008 roku publikuje m.in. na łamach: „Porównań”, „Studia Ukrainica Posnaniensia”, charkowskiego czasopisma „CXID/ЗАХІД” oraz w „Україна модерна”. W 2012 roku obronił pracę doktorską poświęconą twórczości Mychajła Kociubynskiego i Wołodymyra Wynnyczenki. Współautor książki *Dyskurs postkolonialny we współczesnej literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej* (2015). Animator polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej. Jest byłym współpracownikiem Konsulatu Honorowego Ukrainy w Poznaniu. Od 2010 roku Wiceprezes Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Polska-Ukraina” w Poznaniu, organizującego coroczny festiwal „Ukraińska Wiosna”.

ORCID: 0000-0003-4237-3828

Poetyka obrazowości Ewhena Małaniuka

Jedną z osobliwości poetyki Ewhena Małaniuka jest poetyka powtórzenia (warianty figuratywne i autoreminiscencje). Obok intertekstualności zewnętrznej można mówić o intertekstualności wewnętrznej poezji Małaniuka – autoreminiscencjach, modyfikacjach obrazu, wariantach powtarzających się obrazów i tropów. Jego „traktor na polu słów” (jak sam poeta nazywał swój „zacięty umysł”¹) orał konkretnie, nieustannie komponując pewne jednostki semantyczne w ścisłych zestawieniach. Małaniuka, podobnie jak Aleksandra Puszkina i Tarasa Szewczenkę² cechuje wariacyjność figuratywna, jest on w dużej mierze poetą wariantowym. Jego poetycka semantyka obejmuje kilka słów-kluczy, na bazie których powstają kolejne obrazy i tropizmy, a nawet całe gniazda semantyczne: *metal* (przede wszystkim żelazo), *ogień*, *krew*, *wiatr*, *burza*, *mgła*, *dal* (zwłaszcza nieskończoność, głębia i ich czasowy odpowiednik – wieczność), a także leksemy oznaczające pojęcia demoniczne i tanatyczne, czarną barwą. Co osobliwe, często używane słowo „step”, być może najbardziej semantyczny wyznacznik geopoetyki Małaniuka, raczej

¹ Cytuję wiersze Małaniuka z następujących publikacji: Є. Маланюк, *Невичерпальність. Поezії, статті*, 2-ге вид., Київ 2001; Є. Маланюк, *Поezії*, Львів 1992. Tłumaczenia wierszy Małaniuka są mojego autorstwa. Ważne jest oddanie precyzji wyrazu, dlatego przekłady są dość dosłowne, choć nie raz trudno jest odtworzyć w tłumaczeniu oryginalny język poetycki Małaniuka. Literackie przekłady poezji Małaniuka na język polski nie zachowują w pełni jej oryginalnej semantyki figuratywnej.

² O autoreminiscencjach w poezji Szewczenki, zob. w szczególności: Т. Бовсунівська, *Феномен українського романтизму*, ч. 2: *Ейдетика*, Київ 1998, с. 76–86.

rzadko występuje jako element składowy tropów: „W ogniu *stepowej wolności*”, „galop *stepowej fortuny*”, „Pokonać *bezsilność stepu*” itp. *Step* pojawia się częściej jako rzeczywistość krajobrazowa (znaczenie bezpośrednie), nieodłączna, a więc symboliczna cecha południowej (stepowej) Ukrainy oraz jako pojęcie artystyczno-historiozoficzne. Takie wypełnienie semantyki stepowej ustaloną treścią konkretną (przyrodniczą i historyczno-geograficzną, a więc symboliczno-metaforyczną) nie pozwala na wykorzystanie tej semantyki w rozwoju innych obrazów abstrakcyjnych, różnych mikroobrazów i wyrażen figuratywnych. Natomiast nie są tak skonkretyzowane realia stepowe (*wiatr, wicher, mgła, odległość, horyzont*), które – i to jest szczególnie ważne – mogą być nie tylko stepowe, doskonale się do tego nadają, bo mogą się swobodnie łączyć z licznymi, niekoniecznie stepowymi, pojęciami.

Autor *Ziemi i żelaza* i innych zbiorów poezji bardzo charakterystycznie posługuje się obrazami i tropami związanymi z metalem i żelazem (a także wyrobami z nich): „W *żelaznych szponach* życia”; „Świat powstał cały z żelaza / W *ostrzych ostrzach* ognia”; „w ogniu *żelaznych lat*”; „nasze *żelazne działanie*”; „*żelazne dni*”, „*żelazne miesiące*”; „Tam przemieniał w państwowy brzą potężnie / To *mądre złoto* – silny wiking”; „Stulecia niosły nie jeden raz *żelazny dar*”; „*bezduszną stal*”; „*Jeźdźca miedzianego* [pomnik Piotra I w Petersburgu. – J.N.] w dół – obalić! [...] / A nad *miedzianym ciałem*, zrzuconym w dół, / Wzniesie się *spiżowy Połubotok!*” (hetman Ukrainy, który zmarł w Twierdzy Piotra i Pawła w Petersburgu, gdzie był więziony przez Piotra I); „A Rzym wyrośnie *żelaznym dębem* / Z mocnego łona scytyjskiej Hellady”; „*żelazne wezwanie*”, „*umysł żelaznych głów*”; „Żegnaj, wesoła wiosno czeskich pól, – / Moja była okrutna i *żelazna*”; „*żelazny* / *Huk* niesłyszanego dnia”; „*żelazna ręka*”; „Dudniły *żelazo* i *stal*”; morze – „*pole cynowe*”; „*rozkaz żelazny*”; [o fladze narodowej, która „jak ptak państwowy szeroko rozpostarła skrzydła”] „orzeł starego Rzymu, zwiastun śmierci wroga. / Nosi w *żelaznych szponach* złoty *trójkąb*”; „epoka *słowem metalowym* / Budzi w sercu zwycięski jamb”; „ramię państwowe hartuje *stalą*”; „A słabe serce napełni *stalą* / Wielka wiara”; „A *żelazną modlitwę krzyżą miecza* / Tworzył nad polami / Czas”; „*stal* wiecznych celów”; „wiersz z *żelaza*”; „*żelazna konstrukcja państwa*”; „*Żelazo* ludzkich namiętności / I miłości *złoto przejrzyste*”; „*ból żelazny*”; Siniucha (rzeka) „w *jesiennej stali*”; poezja, „język bogów”, to „gorący skrzep życia, / jak *roztopiony brzą*”; „*Żelazny naszyjnik wierszy*” (*List* [„Nie bój się: nie jestem już poetą! Nie!...”]);

„Walcz, wściekły Zalizniaku, / Który zaprzedał duszę nożowi”; „Zerwać żelazny łańcuch samotności”; „Zza kurskich lasów już wynurzał się cesarz, / Spoglądając na step blaszanym wzrokiem, / A może pancerny Piotr? A może brząkowy Mikołaj?”; „Stalowe słowa dzwoniące mieczami”.

Najbliższe źródła tych epitetów, metafor i obrazów wspólnych dla poezji Małaniukowej znajdują się w tekstach Pawła Tyczyny: *Pastele. II w Słonecznych klarnetach*, 1918 („Wypił dobrego wina / Dzień żelazny”), *Madonna moja*, III, IV („Dzwoni żelazo”, „Późny... żelazny... / nad persiami sen”), zwłaszcza cykl *Psalm do żelaza* w zbiorze *Plug* (1920). Pewne impulsy, choć mniej liczne, mógł dać łagodny Maksim Rylski: „Żelazne kroki / Szumiące na schodach”, „Już trzaskają / Żelazne drzwi” (*Skończ cygar, skończ...*, 1925), „Serce! Czy nie jesteś z lodu? / Nie jesteś z żelaza?” (*Skrzydła uniesione w górę...*, 1926). Dalsze źródło „żelaznych” wyobrażeń Małaniuka leży prawdopodobnie w *Słowie o wyprawie Igora*: „z żelaznych wielkich / pułków Połowców”. W przeciwieństwie do wyżej wymienionych przypadków estetyzacji żelaza, epitet „żelazny” u Małaniuka ma swoją specyfikę: jest akcentowany przez państwowotwórczy sens, najczęściej symbolizujący narodowy entuzjazm i wyzwolenczą walkę. Jednak czasem „żelazo”, które zawsze jest znakiem siły, może symbolizować także władzę złą – hitlerowską czy stalinowską: „Żelazem jest na jeźzone zło”, „barbarzyńca jest zakuty w żelazo”.

Duża częstotliwość semantyki żelaza i metalu w ogóle w twórczości Małaniuka wynikała z uznania przez niego pilnego „zadania [...] „metalizacji psychiki rolniczej” (esej *Myśli na rocznicę [1917 – mart – 1937]*)³, a w sferze literackiej – z jego aspiracji do „metalizacji” poezji ukraińskiej w ogóle, a swojej w szczególności – wbrew temu, co uważał u naszych poetów za „sentymentalną sztuczność” (*Tercyny*). Stąd jego przesadne wyrzuty pod adresem „słabego narodu”, że „Jego metafizyczną istotą jest / Namiętna i słaba kobieta, / Rozluźnioność, bagno, błotnisko / I nigdy miedź, żelazo, stal. / Bo oprócz zmagania Bogdanowych, – / Głuche stulecia obraz i hańb!” (*List*); stąd także deklaracje estetyczne: „Nasycam siebie żelazem / W te okrutne, trudne dni” (początek wiersza bez tytułu w zbiorze *Ziemia i żelazo*, 1930); „Stoję sam przy maszynie słów, / Odlewając metal w rodzimą eufonię” (*Tercyny*, 1929). Wzorował się przy tym na zachodnioeuropejskiej poezji lat 20., zauważając z zadowoleniem, że tam „W poezji jest płonący metal” (*List*, 1925–1926).

³ E. Маланюк, *Книга спостережень. Проза*, т. 1, Торонто 1962, с. 130.

Liczne w poezji Małaniuka są również obrazy ognia, płomieni i spalania w różnych modyfikacjach: „*serca płomień jary*”; „*Pisz wierszy ogniem ostatnich łez*”; „*A ty mdlejesz w ognistym uścisku*”; „*A ja na płomieniu rozstania / na zawsze wypalam lata*”; „*Zagłaskaj mnie płomieniem męk*”; „*pali usta mądrością*”; „*płatek płomienny czysty*”; „*Duszę ognistą podniosłem, / Jak płonący krzew*”; „*I wzrok ogniem noża poraził*”; „*ognista chrzcielnica*”; „*Tam płonie barokowa brama / Starożytnym złotom wieków / A za nią dramat historyczny / Płonie hałaśliwym płomieniem*”; „*Tak tchnienie wiecznego przeznaczenia / Ogniem przecina codzienność*”; „*ogień rewolucji*”; [na Ukrainę] „*zaśpiewaj mu [najeżdźcy. – J.N.] swój ból / Z ognistym północnym hukiem*” (alegoria powstania); „*śpiewający płomień*”; „*Ogień i dym tego namiętnego dnia*”; „*Żeby znowu maj, znów czerwiec / Powstały w słonecznym ogniu*”; „*zwycięski, ognisty marsz*”; „*By spojrzeć w wieczne oczy Sędziego, / Które oslepią ogniem przyjscia / I spalą moje myśli*”; „*A ty starotestamentowym żarem / Natchnił dzisiejsze słowa, [...] / Żeby wiersz płonął ogniem*”; „*Modlimy się o czas ognia*”; „*A gdzie jest ogień / Na przywódców parszywy duszy [...]?*”; „*Krzyż Wołodymyra / Rozprzestrzenia się w ogniu i dymie / Nad miastem / Młodych lat*”; „*Pragnienie pieśzczot płonie w dłoniach*”; „*Epoka zagrzmiała, ale ty nie płoniesz*”; „*Ochrzcila ognista czcionka*”; Leonard Podhorski-Okołów: „*chodził, brzemienny w duchu, / Cały w apokaliptycznym ogniu*”.

Oryginalna ekspresja figuratywna „*Czy niebieski żar Europy / Azji spali złoty trąd?*” łączy topos ognia i metalu i mieści aluzję do barw ukraińskiej flagi narodowej – zapewne ślad sprzeczności między idealistycznym impulsem do błękitu, to znaczący do nieba, a „złoty ciałem”.

Innym ważnym cyklem w poetyce figuratywnych powtórzeń Małaniuka są tropy oparte na semantyce krwi: „*Jestem krwawych dróg apostołem*”; „*krwawy siew*”; „*Na nasze krew i pot / Nadeszła horda*”; „*krwawe dni*”; „*Moja perełka to rubiny krwi*”; „*krwawe pieśni*”; „*Już drżał w rozlaniu krwi / Czerwony Zachód i umarł...*”; „*A krew kapie rosą z czarnych ran*”; „*Naucz mnie krwą Twoich modlitw*”; „*Ufarbowane krwawymi mękami*”; „*Jakie inne wiersze wycinać / Z krwawego ciała dni [...]*”; „*na krwawych ścieżkach*”; „*w krwawym kręgu*”; Wschód „*otworzył swoje zakrwawione usta*”; „*krwawi się miłość*”; [o miłości] „*Napijmy się krwawej męki*”; bohater liryczny domaga się kwiatów „*bezwstydnie zakrwawionych*”; „*do krwi całuję zmęczone twoje spalone usta*”; „*Od pierwszego pocałunku moje*

usta *krwawią*"; [o Petersburgu] „Błyskotliwy raj Piotra / Zawiódł [...]: / To kozackiej krwi, kozackich łez – / Zemsta była nieunikniona"; „Cóż! Niech miesza się z *krwią* popioły / Odwiecznych dróg ziemi"; „*krwawy* grzech kłamstwa"; „Lato Pańskie, / Skrop *krwią* chrztu spragniony step!"; „*krwawy* księżyc"; „*przekrwione* oczy"; „*krwawa* zemsta"; „Krew nie zna bólu ani strachu"; „*Zielona krew* krąży w żyłach roślin, / Ludzkim ciałem rządzi *czerwona*"; „Śpiewam to [wiersz – J.N.] *moją krew*"; „*krwawe* pieniądze"; „o moja *krwawa Galilejo*"; „piły / Usta meduzy *krew* wyobraźni"; „*krwawy* raj"; „*kłosa* *krwawego* żyta"; „*wznieć* *płodną krew*"; „*krwawość* chwały"; „*krew* woła przekleństwem buntu"; „*krwawiące* litery"; „*krew* znów zamieni się w wino"; „*stracone* / Życie, *krwawe* z twórczości"; „*krwawa* *mądrość* świata”.

Do ulubionych obrazów Małaniuka należy niezmiernie odtworzony obraz wiatru, co zauważyli już recenzenci i badacze: „*śpiew stepowego wiatru*"; „Chór słonecznych *wiatrów*"; „*Wolny wiatr* Chersonszczyzny; *wiatr-dudarz*"; „Och, *wiosenny wiatr*! Czy jesteś z Biblii? Z *Ewangelii*?"; „*Namiętny wiatr* Starego Testamentu"; „*Tnie wiatr* Starego Testamentu, / Rozrywa *wiatr* *Apokalipsy*"; „Potomkom późnym przekażę o tym, / O czym brzmiał *ostatni wiatr* / Przyszłym nieznanym dniom"; „*wiatr* *Wikingów*, tchnienie morza"; „*skronie*, / Spalone *wiatrem* lat"; „*Wiatr pieśni*"; „*Wiatr* *bezlitosny* z tundry Hyperborei"; „Niech wieje *wiatr losu*"; „*Potężny wiatr* *historyczny* / Znowu wieje z Zachodu na Wschód” i inne.

Ponadto obraz wiatru można wyrazić metonimicznie – za pomocą jego znaku – gwizdów: „Wciąż dzwoni z połowieckim gwizdkiem / Okrutna szerość Stepów”. Obraz wiatru z gwizdkiem zwerbalizował również Tyczyna, ale ambiwalentnie: „Nikogo tak nie kocham, / jak *wiatru wiatrowanie*. / *Diabelski wiatr*! *Przekłęty wiatr*! / On raz się zamachnie – / ryk! gwizd! wir!” (wiersz *Wiatr z Ukrainy*, 1923).

Jednostki semantyczne synonimów serii *burza*, *huragan*, *wicher*, *wir*, *zamieć* (w języku ukraińskim: *буря*, *гроза*, *ураган*, *вихор*, *вир*, *завірюха*, *хуртовина*) także są często powtarzane w poezji Małaniuka: „*wicher* dni”; „A przestrzeń między nami to *huragan*"; „*burzowe* epoki”; „Na arenie, gdzie *burze* i *gromy*"; „oklasków *huragan* *burzowy*"; „Nie do wciśnięcia w kompletność sonetu / Ten *wir*"; „muzyka *burzy*"; „*burze* historii”; „*wicher* czarnej wolności”; „Po Pierwszej – Druga [wojna światowa – J.N.] / Przeszła jak *tornado* i pożarła kontynent”; „*burzliwe* wieki przyszłości”; „Zakochała się / W kwietniowych *burzach*"; „*Zamiecie śnieżne* / Zasypią krótkotrwałe

ślady”; „Wrzeszczące kosmetyki literatury / (Śmiecie *papierowych burz!*)”; „dziki *wicher cud*”; „Wściekle niekontrolowanym *wirom* / Zakręciło karuzelę życia”; „gwałtowny *huragan losu*” i inne.

Osobne gniazdo semantyczne tworzą wariantowe obrazy i tropy związane z *mgłą*, *mrokiem* (w języku ukraińskim: *імла, туман, мряка, морок*): „Wyciągnęłam ręce w *twój mrok*”; „Szukamy drogi w *mgłę nieznanych Rzymów*”; „Wiosenne sny snują się *srebrzystą mgiełką*”; „Drogi do ogłuszającej *mgły* / Dola-wiedźma nam nie utoruje”; „Gorący dzień utonął w *przezroczystej nocnej mgle*”; „*mglisty czas ziemi*”; „Im dalej, tym *mroczniejsze mgły*”; „Jak [...] / obserwować cel w *szarej mgle?*”; „I każdy z nas woła *we mgłę*, w samotność, / A epoka [...] strzela przez *mgłę* i trafia w cel”; [o Krakowie] „Zachować testament rycerskości / Pomógł nam ten promień z *mgły*”; „Tylko *mroźna mgiełka* płynie z północnego wschodu”; „*Mgiełka zimna, kłująca mgła* i nieszczęśliwe sny”, „*tajemniczy mrok myśli*”.

Obraz *mgły* został zaczerpnięty w poezji Małaniuka z jednej strony z *mgieł stepowych*, a z drugiej – z pieśni ludowej i tradycji literacko-poetyckiej, a najbliższym poprzednikiem wydaje się wczesny Rylski, który chętnie estetyzował ten obraz: „Droga bez końca leży... a po drodze *mgła*” (*Droga*, 1919); „Pole stogłose zamilkło / W objęciach *złotej mgły*” (*Na białą grykę spadły rosy...*, 1911–1918); „Weseli wróciliśmy do domu / W *świeżej wieczornej mgle*” (*Wiosną poszliśmy na pole...*, 1911–1918); „Gdzieś jest wyspa, [...] / Gdzie Dickens uśmiechał się przez *mgły*” (*Błękitna dal*, 1920); „ryczały / Konie w *odległej mgle*” (*Grzmiał grzmot i słodkim dreszczem pokoju...*, 1921); „Zapachła jesień leniwym tytoniom, / I jabłkami i *rzadką mgiełką*” (początek wiersza bez tytułu, 1925) i inne.

Ponadto u Małaniuka odnajdujemy również obraz *petersburskich mgieł* jako swojskich dla „północnej stolicy” – poeta wypełnia je treścią polityczną i wykorzystuje jako symbol wielkomocarstwowej polityki: „Tu przez *mrok rosyjskiej mgły* / Ukraina ryczy żelazem”; „gniazdo zgniłych utopii, / Z *mgły* i krwi – Petersburg” (*Do morderców*, 1, 2, 1928); „Słyszaliśmy od wieków hetmanie proroczy, / Szum żałobnego marsza Połtawy / Przez *mgły zatrute Petersburga*” (*Do portretu Mazepy*, 13.II.1932); „Belweder nad *wyspiańskimi mgłami* / *Petersburską* wzdycha *mgłą*” (*Miasta, gdzie minęły dni*, IV, 1932).

Dość powszechna w wierszach Małaniuka jest semantyka dali, odległości, horyzontów: „*Dal*, łatana przez pola”; „*odległość*

przejrzyście przyciąga”; „*obca / Odległość wieje w oczy*”; „*dal jałowych pól*”; „Tak pusto syczy *odległość*”; „*Błękit dali rozwija się*”; „*ogłuszająca dal rozłąki*”; mądrość „*zaciemnia horyzonty*”; „nie ma melodii do złapania, nie ma sensu do odgadnięcia / Tych słów stłumionych *przez przestrzeń*, ściętych *dalami*”; „*Gdzieś zza horyzontu nadejdzie twoja kolej*”; „*Ściska dymiąca odległość / Horyzont skąpego życia*” i inne.

To gniazdo semantyczne ma tego samego poprzednika – wczesnego Ryłskiego: „*Zawołaj wszystkich w dal, / W dal*” (1910); „*Z duszą pędzę w niezmierzoną odległość*” (1911); „*I tylko dalekimi pieśniami / W sercu zabrzmisz*” (*Na białą grykę spadły rosy...*); „*Odległość pogłębia się*” (1911–1918); „*Niepokoje i nieustannie wzywa mi / W nieznanej dal, w złotą przestrzeń*” „*prosta twarz w białej chuście*” (1919–1918); „*odległe miasta*”; „*I wydaje się, że teraz przyjdzie gość / Z dalekich i czystych krain*” (1911–1918); „*Błękitna dal*”; „*A może zostanę piratem / Na dalekich morzach*” (1922); „*Do dalekiej dali maszerują młodzi mężczyźni*” (1925).

Wczesny Ryłski również potrafił wyartykułować obrazy bez miaru przestrzennego: „*Zerwać kajdany, odlecieć, / Na bezkresny step*” („*Mgła przezroczyście-niebieskiej nocy...*”); „*I cała ziemia [...] leci w niezmierzone przestrzenie*” („*Śniło mi się: jestem młynarzem w starym młynie...*”); „*Czy nie jestem kroplą małą, / Którą świat niezmierzony odzwierciedla*”; w przyrodzie „*są wysokości niezmierzone*” (1911–1918).

Z kolei Małaniuk stworzył własne, szczególnie akcentowane wariantowe obrazy nieskończoności przestrzennej (w szczególności z użyciem odpowiednich epitetów hiperbolicznych): „*I pić na dzikiej przestrzeni / Bezgraniczny szal bezgranicznego piękna!*”; „*Dzikim, starożytnym, mongolskim wyciem / Nieograniczona odległość wieje się*”; „*Dla waszych marzeń – nie ma granic*”; „*Biała nieskończoność zaśniewionej ziemi*” nadnieprzańskiej Grecji; „*I z nieograniczonym akordem / Płynie po ziemi kolorowy chór*”; „*zła nieskończoność głuchej obczyzny*”; „*Od atomu do niebieskiej nieskończoności*”; „*okno wydawało się / Otwórem do międzygwiazdowego bezkresu*”; „*noc czerwcową rozświetliła wszechświat bez granic*”; „*Nieskończona pszenica unosi się*”; „*wiatrowy bezkres pustyni*”; „*bezkres fal*”; „*Kopuła, nie niezmierzalność – twoje niebo*”; „*A pole bitwy [...] / Tu rozwija się bez granic*” itp.

Semantyka otchłani jest u Małaniuka nieco rzadsza: zakochany bohater liryczny „*pijany otchłanią*”; „*nad przepaściami głębin*”; „*Ze skał*

wieżowców patrzę w *bezdenną noc*"; „Carmen, Carmen, *otchłani czarna*"; „*Pod przepaścią bezdennego nieba*"; „namiętność przemocy pijana / Piekła [Palila – J.N.] i wciągała w *słodką mgłę otchłani*"; „cisza bez dna"; „czarna Ukraino", „Rzym twój *bezdenne lazur* przenika"; „*bycia bezdenne łono*"; „serce wpada w *otchłani*".

Kilkakrotnie w autoreminiscencjach powtarza się u Małaniuka scalanie *we mgle* różnych sfer odległego horyzontu: „Było tak, jakby morze / To była ta sama *mgła*, tylko gęstsza, / A horyzont nie dzielił się, ale scalał / *Odległość* w jedną nieskończoną mgłę"; „W dalei *mglistej*, ciemnej, zadymionej / Zlepiły się nizina i wyżyna".

Semantycznym czasowym odpowiednikiem nieskończoności przestrzennej jest często *wieczność*, sporadycznie – jej okazjonalne zastępcze figuratywne: „Bóg [...] ukołysał nas *do wieczności!* [...] / *Za międzyplane-tarną mgłą* / *Niesmiertelność* świeciła na niebiesko..."; „Nie na śmierć – *na niesmiertelność* skazuje / Mnie wyrok ślepego życia"; „*moja niesmiertelność* nie zginie / W śmiertelnej śnieżycy zimy"; „Choć na chwilę uczta radości – / *Z całą wiecznością* oddychać"; „Znalazł tajemny znak *wieczności* / Rainer-Maria Rilke"; „Kto *przez bulwiastą mgłę czasu* / pokazał ci, jak oddycha *wieczność*"; „*Stepowy nieograniczony dzień*, / Który rośnie w niebo, w *wieczność...*" (*Wieczne*, 1); [o katedrze św. Jerzego we Lwowie] „*Nad ciszą sklepień*, / *Gdzie wieczność Boga* potajemnie dojrzewa"; „Jak ruch, jak krawędź, jak *wieczny wir energii*, / Trwa i określa się byt"; „Gwiazdziste niebo w *wieczność* spadło"; „Wszystko *wieczne* staje się chwilowe"; „Pocałunek, który *nie ma końca* [...] / I *wieczność* zamienia w chwilę"; „znaleźć ten „język bogów", / Który [...] rodzi swoją formę, / I twardnieje w *wieczność*"; [do Ryńskiego:] „A właściwie tobie, / Dla którego «wieczne» to nie słowa, / I «wieczność» to nie kamień grobowy".

Zarówno nieskończoność – czasowa, jak i przestrzenna – łączą się wielokrotnie w uniwersalnym obrazie Bytu Absolutnego: „Litery gwiazdozbiorów mówią z nieba / O *wieczności bezgranicznej odległości*"; „W otchłaniach – znów jesteśmy my dwoje – / [...] I tylko gwiazdy, tylko Bóg / *Nad wiecznością przestrzeni niebieskich*"; „A oto Bóg most dla nas rozciągnął, / *Do wieczności drogę górą*, – / Bezkresne przestrzenie niebios / Zjednoczyć z dołem krwi i łez: / Który pokonał śmierć *niesmiertelnością*"; „Tak więc w miłości dana jest nam *wieczność*, / Czas gasi swój bezlitosny pęd, / Serce bije z kosmosem w zgodzie, / A życie rośnie z nieskończonością"; „Widzieć

wieczność – bezdenne błękit, / I tylko wiecznością mierzyć czas”; „puste, nieskończone, bezdenne noce”.

Oprócz cyklu podstawowej semantyki w poezji Małaniuka powtarzają się jeszcze inne jednostki semantyczne, z których każda stanowi charakterystyczną cechę jego świata wyobraźni. Nie sposób nie zachwycić się inkrustacją gotyckiej semantyki. Małaniuk podziwiał gotycką architekturę katolicką, dążącą ku górze, wyrażającą ludzkie dążenie do Boga, i żałował, że ten surowy styl nie rozprzestrzenił się na Ukrainę, gdzie zamiast tego dominował „dwuwymiarowy barok” z jego zaokrąglonymi, ziemistymi formami, co oczywiście nie podobało się poecie, który miał wysoki wzrost i według własnej metaforycznej definicji był „jak smukły rapier”: „Śpiewają jak trąby archanioła, / *Gotyckich kościołów marmurowe modlitwy* / Nad morzami, ładami i burzami / Od Meksyku – przez Rzym – aż po Litwę” (tomik poezji *Ziemia i żelazo*). Por. w zbiorze poetyckim *Czarna Hellada*, 1 (1929): „Uciskane, biedne, niepewne budynki – / Zniszczony przez wiatr *wyblakły barok*”.

W nieopublikowanej przedmowie do zbioru *Ziemska Madonna* Małaniuk powtórzył tę opozycję z taką samą oceną, wyznaczając kulturozoficzny wektor koniecznej przemiany ukraińskiej duchowości: „Droga od tylko ziemskiej Madonny, od ziemskiego dwuwymiarowego baroku – do gotyku w kształcie strzały”. W zbiorze idea ta wyrażona jest w języku poetyckim jako pożądana wizja prorocza: „A teraz – z szerokim rykiem baroku / Zaraz w górę w błękit, w zenit Boga Słowa / Ognistą ucztą ducha wrze / I wybucha XX wiek!” (*Do Marii Baszkircowej*, 3). W *Szkicu z dziejów naszej kultury* (1954) Małaniuk podkreślił, że stylistyczne pojęcie baroku, czyli epoki kozackiej, „stało się synonimem niepokoju, impulsywności, siły i pozornej niekompletności, prób łączenia przeciwieństw [...]”⁴.

Fascynacja Małaniuka architekturą gotycką zrodziła w jego poezji liczne tropizmy (epitety i metafory) oparte na *semantyce gotyku*. Jednocześnie charakterystyczna cecha gotyckich budowli – wydłużenie ku górze – zostaje przeniesiona na świat roślin i anatomię człowieka, na widoczną z ziemi sferę niebieską lub służy jako podstawa do konstruowania abstrakcyjnych obrazów filozoficznych, historycznych i kulturowych: „Znów spotkałem twoje *gotyckie dłonie*”; „ręk cienkich *gotyckie lilie*”; „Wiatry historii

⁴ Е. Маланюк, *Книга спостережень. Проза*, т. 2, Торонто 1966, с. 96.

rozpraszają / *gotycką ciemność wieków*”; „Ziemia jest pełna *gotyckiego wzrostu*”; [o Stepowej Ukrainie] „Płaska przestrzeń [...] / Leży w płaszczyźnie pól, / Tylko czasami – Twój jedyny *gotyk* – Wznoszące się ołtarze topola”; „Pod orłami Rzymu rosły / Świętą krawędzią *gotyków smukłych* / Na zawsze opancerzone narody”; „Europa znów jest centrum wysiłku. [...] / A we wszystkim jest jeden cel: / Serca – w górę i ducha do Wieczności, / *Gotycka wieża* jak strzała”; „*gotyk ducha*”, „*gotyk modlitwy*”; Chrystus „to *w błękit gotycki śpiew*”; „*gotycka noc średniowiecza*”; „wrastając w skrzydlaty kamień, / *Gotyckie zamarzają dni*”.

W tym samym „gotyckim” wierszu znajdują się metonimiczne figury: „modli się *lancetowana katedra*” i „wznoszą się *lancetowane mury*”. Takie wyniesienie gotyku nad barok bardzo, bardzo podważa błędzące od dzieła do dzieła, słabo uargumentowane stwierdzenie o obecności cech barokowych w poezji Małaniuka. Jest więcej powodów, aby mówić o gotyckim charakterze jego ducha i myślenia poetyckiego – o dążeniu do niebiańskich wyżyn zarówno na poziomie impulsu duchowego, jak i semantyki obrazowania.

Wśród często przedstawianych, autoreminiscencyjnych elementów w poezji Małaniuka jest również jednostka semantyczna o znaczeniu śmiechu *перотати* (czynność ta przedstawiana jest zazwyczaj w negatywnym świetle – jako złośliwa reakcja spontanicznych lub jawnie wrogich sił lub własnej bezsilnej wściekłości): „*Śmieje się / W mej srogiej bezsilności dusza*”; „A między nami *śmieje się wiatr*”; „*Śmiać się w obliczu srogiego losu*”; „dziki *śmiech* wysokości”; „Dusza bez głosu tylko *śmieje się* chrypliwie / I śpiewa szaleńczo”; „A pociąg płakał: na Zachód... na zachód... na zachód... / A Wschód *się śmiał*. / Otworzył zakrwawione usta”; „cham *śmieje się* ze słabości piękna”; „step [...] *śmieje się* z nieba i Boga”; [o Mefistofelesie] „Jeszcze chwila – pojawi się i *będzie się śmiejać*”; „czarny śmiech czerni”; „huk nisko brzuchatych hord, *śmiech* dzikusów”; „Szatan *się śmieje*, / Że zło staje się dobrem i winni znów są niewinni”; „I z bezlitosnym wrzaskiem / Drapieżna sfora rzuciła się na Kijów, [...] / Pomszczeni na zwierchnictwie i porządku, / *Ze śmiechem bestii* uciekali”.

Powtarzający się motyw *kraka n i a k r u k a* jako niemiłej przepowiedni, który ma u Małaniuka dwa źródła – ludowe (mitologia słowiańska, wierzenia ludowe jako jej pozostałości, folklor ukraiński, skąd motyw ten trafił do *Słowa o wyprawie Igora*) i literackie (dwukrotnie cytowany przez poety *Kruk*

Edgara Allana Poego): „Gdzieś szare pole w czarne wrony, / Które zapowiadają: kara! kar!”; „Wciąż wrony kraczą – na biadę...”; „Z twoich stepów lecą złowrogie ptaki”; „*kruk przepowiada «kara» / Nad ukaraną przestrzenią*”; „*kruk przepowiada bitwy*”; „Sierpniowe niebo ściemnia. W polach / Polkipki. / [...] *Złe czarne ptaki już rechotają, / Jakby nad polem bitwy*” (*Po żniwach*); „Jesień [...] zwiastować będzie wieszczym rechotaniem ptaka”.

Obok wiru podobnych obrazów i motywów, które cechuje pewna oryginalność w ich poszczególnych modyfikacjach, w poezji Małaniuka również pojawiają się takie wariacje: „*Z biblijnym zapachem – warkocze*” (*Ziemia, I*); „*Ze starotestamentowym zapachem – Warkocze / odurzone*” (*Wieczna, I*) – oba wiersze ze zbioru *Stylet i stylus*: „*Jestem w niewoli pod zaciekle litery*”; „*Na krzyżu słowa jestem ukrzyżowany / gwoździami liter*”; „*Jestem młotem liter przybity / Do ciszy kamiennych tablic*”; „nagle – tortury literatury / A słowo jest codziennym krzyżem”; „Komponując bezlitośnie / Krwawiące litery w wersy”; „Dlaczego bandura wiatru płacze?”; „*Jak ogromna bandura gra / Step pontyjski śpiewającym wiatrem*”.

Istnieje nawet wiele typowych powtórzeń: „*trąby Archaniola*”; „*grzmoty trąb archanielskich*”; „*trąba archanielska*”; „Uczyń [...] *ten miecz – archaniola ogniem!*”; „*Archaniol oparty na mieczu*”; „*archaniol z mieczem*”; „*Jak miecz archaniola – promienna cisza*”; „*step orany armatami*”; „*zaorane armatami*”; „*Bezlitosny pług wojny / orał pola*”; „*Pole orane armatnim pługiem*”; „*Zimny miesiąc to łysy metafizyk*”; miesiąc to „*łysy zachłanny awanturnik*”.

W wyniku powtórzeń metafory i epitety metaforyczne stają się niekiedy przenośnymi egzemplifikacjami: „*Przewiercam mrok ognistymi wiertłami oczu*”; „*Kiedy Orlik [Filip Orlik (*1672–†1742), hetman kozacki (1710–1742); w bitwie pod Połtawą – J.N.] wiercił orle okiem / Bitewny wir*”; „*Przewiercając odległość oczami*”; „*I straż z murów miasta ostrym wzrokiem / Przewierca nabrzmiałą odległość najazdem*”; „*płonąca namiętność*”; „*namiętność znów płonącym czarnym wiatrem*”; „*namiętność przemocy pijana / Piekła [Palita] [...]*”; „*namiętności palący aromat*”; raz udało się poecie odświeżyć ten wąty związek skojarzeniowy trafnie odnalezioną paroniimią „*piekło [palito] / Piekłem namiętności...*”.

Ogólnie rzecz biorąc, semantyka leżąca u podstaw wyrazu „piec” należy do najczęstszych w poezji Małaniuka: „*Mój los spalił mi usta*”; „*Piekło słodkie pragnienie*”; „*piekący ból*”; „*piekły zamieszki, piękno*”; „*piekący ocean*”; „*pamięć nie piecze*”; „*Mrózem piecz oszustwo*”; „*Pieczesz oczami zimne fale*”.

ludzi”; „*Wzrok jest piekący*”; „*szczęście piekące*”; „*W sercu jest piekąca łza*”; „*piekło [paliło] miodem i słońcem*” i wiele innych.

W wierszach Małaniuka nie tylko motywy powtarzają się kilkakrotnie, ale często także ulubione obrazy, epitety, porównania: „*pole bitwy*” (zaliczone 14 razy); „*cel pali*”, „*płonący cel*”; „*czarny wiatr*” (trzykrotnie), „*czarna wiosna*” (trzykrotnie), „*czarny step*” (trzykrotnie), „*czarna bieda*” (dwukrotnie); „*martwe niebo*” (dwukrotnie); „*wysokość bezocza*”, „*Niebo znów jest bezocze i zimne*”, „*niebo bezocze*”; „*w literze tajemnic stepowe powstawały gwiazdy*”, „*litery gwiazdozbioru*” (dwukrotnie); „*krwawy krzyk*” (dwukrotnie); „*ślad ogniowy*” (5 razy); „*ognista kara*” (dwukrotnie); „*w ślepej mgłę*” (dwukrotnie); „*śmiertelna mgła*” („*смертний туман*”, „*смертна мгла*”); „*gotycki cień wieków*”, „*gotycki mrok wieków*”; „*gotyków modlitwy marmurowe*”, „*gotyk modlitwy*”; „*śmiertelnie biała wiosna*”, „*śmiertelnie biały maj*”; „*twój martwy raj*”, „*grzeszny, czarny raj*”, „*Twój czarny raj*” (dwukrotnie), „*grzeszny raj*” (trzykrotnie); „*ołtarze topolowe*” (trzykrotnie); „*odległy śpiew dziewczyny*”, „*odległy śpiew przyboju*”; „*dzika odległość*” (dwukrotnie); „*garbaty odległość*” (dwukrotnie); „*Przez lekkie dym kadzidła chmielowego / Znów widzę czysty błękit*” (Maj), „*kadzidło – [ścieli się] mgłą*”, „*kadzidłom ścieli się mgła*”, „*mgła kadzidlana*” (dwukrotnie); „*słońce śmierci*” (dwukrotnie); „*żelazne serce*” (dwukrotnie); „ *cienkich ręk gotyckie lilii*”, „*lilia ręki*”; „*Zamieć Sołowiecka*”, „*śnieżyca Sołowiecka*”; „*Sierpniowa cisza, / Tak głęboka, że prawie bez tchu*”, „*bez tchu / Głęboka cisza*”; „*Krzywe szable tatarskich brwi*” (Wieczna, 2, w zbiorze *Styl et stylus*), „*krucze brwi / Wygięte w tatarskie szable*”, „*szable szerokich brwi*” (*Rendezvous*, II, 1967); „*Jakiego gorącego sezamu, / Aby otworzyć wieczność, potrzeba?*”, „*Do twego dalekiego błękitu otworzyłem horyzont*”, „*horyzont otwiera wieczność*”, „*Szeroki wiatr rozpuszcza przestrzeń*”; „*Wody – kobalt*”, „*zimny i pochmurny kobalt Ontario*”, „*zimny kobalt Ontario*”; „*Burza [na morzu]*”: „*uderzył szkwał / Złym wybuchem ciężkiej cyny*”, „*wody cynowe*”, *morze jest „polem cyny*”; „*błękitna powódź*” (dwukrotnie), „*błękitno-złota powódź*”, „*słońca i lata niepohamowana powódź*”; „*Historia [...] / spoczywa tu jako [...] relikwie*”, „*historia śpi jak relikwie*” [w tych przypadkach użyto ukraińskie słowo *моуи*, po polsku – *relikwie*]; „*wiatr rewolucji gorący*”, „*gorący wiatr rewolucji*”; „*ból*”, „*jak czarny wrzód*”; „*czarne wrzody*” (kratery po eksplozjach) i wiele innych. Statystyka nie może być pełna, ponieważ nie istnieje kompletny zbiór poezji Małaniuka, a artykuł nie ukazuje pełnego obrazu użycia przez poetę pewnych przerośnięć.

Szczególnie dużo modyfikacji dotyczy toposu wiatru: „wiosenny wiatr” (4 razy), „Wiosna i wiatr”, „wiatr wiosny”; „Wesoły wiatr” (5 razy); „Drapieżny wiatr” (5 razy), „wiatr” – „drapieżnik”; „drapieżny wiatr lat”; „wiatr lat”; „wesoły wiatr lat świetlnych”; „dziki wiatr” (trzy razy); „piekący wiatr” (dwukrotnie), „wiatr, [...] piekący”, „piekące pieszczoty wiatrów”; „ciepły wiatr” (dwukrotnie); „głodny wiatr” (dwukrotnie); „chersoński wiatr” (trzykrotnie); „wiatr z Waregii” („варязькуй вимеп”, dwukrotnie); „błękitny wiatr” (dwukrotnie); „trąby wiatru” (trzy razy), „odtrąbił ostatni wiatr”, „Trąbką [jest] / Wiatr / Historii”, „trąbią wiatry epok”, „burza trąbi”; „czarny wiatr historii”, „wiatry historii” (pięciokrotnie), „Historia – wiatrami nad przestrzenią”, „wiatr historyczny” (trzykrotnie).

W jednym przypadku powtarza się nawet metafora paronimiczna: „Do ciszy wsi tylko *wąwóz gada* – / To Turia [rzeka. – J.N.] na kamyku narzeka” (*Zakarpacie*, 1927); „I znów przy rwącym strumieniu *wąwóz gada*” (*Kwiecień*, 1928). W ukraińskim oryginale: „Під мовчанку села балака тільки балка – / То Турія – по ріні – наріка” (*Закарпаття*, 1927), „I знов стрімким струмком балака балка” (*Квітень*, 1928).

W innym przypadku powtarzane są aż dwa wersy: „A noc płonie jak wielka czarna świeca, / I kartkuję strony jako czarownik” (*Godzina poezji*, 1933; *Tej jesieni nie ma końca...*, 1936).

Powtórzenia pojawiają się najczęściej w krótkim odstępie czasu, ale bywa też, że między nimi jest kilkadziesiąt lat odstępu, jak w tym przypadku: „odległość Twojej nieskończoności” (*Jedna piosenka*, 1928), „odległość jesiennej nieskończoności” (*Rozmowa*, 1963).

W rezultacie można powiedzieć, że człowiek Małaniuka, pielęgnowany przez wiatry stepu, „stepowym nieograniczonym dniem”, stepową nieskończonością, złotem słońca i błękitem wyżyn, wpuszczony w ziemskie światy, nie tylko działa w historycznych współrzędnych, gdzie wieją „wiatry historii”, płynie krew i huczą burze, ale także czuje się częścią Wszechświata nieograniczonego czasem i przestrzenią.

Prześledzenie serii powtórzeń w poezji tego czy innego autora jest w pewnym sensie bardziej przydatne dla zrozumienia struktury świata artystycznego, a zwłaszcza autorskiej nieświadomości, niż bezpośrednie odczytanie myśli autora czy wyjaśnienie, co oznacza ten czy inny obraz. I tak metafora „Tu liście krwawo kipią” i epitet „zardzewiałe trawy” obrazowo odtwarzają w istocie tę samą rzeczywistość – przyrodę jesienną, ale

w pierwszym przypadku podprogowa semantyka słowa „krwawo” sygnalizuje niezagojoną ranę wojenną u bohatera lirycznego („Tu liście krwawo kipią, / Wiatry requiem, / Martwe światło wczorajszej chwały / Zalewa ziemię i wodę”. – *Jarzębinowa noc*, 2, z dnia 1.10.1925, data napisania wiersza), a w drugim – przez semantykę leksemu „rdzawe” skupia uwagę na gorzkim poczuciu upadku zmagających o niepodległość: „Pamiętam mimowolnie / Tamte, krwawe listopady. / Jak padali między rdzawe trawy / Na czarną ziemię” (*Trzynasta jesień*, 25.09.1931). Oczywiście, w obu przypadkach figuratywna oprawa wyraża oba uczucia, ale chodzi mi o psychologiczny wydźwięk poszczególnych tropów. W związku z tym inne tropy mają ukryte znaczenie, nie to samo, co podstawowe, bezpośrednie, ale które jest oczywiście stałe w różnych modyfikacjach figuratywnych tego samego słowa. Tak więc liczba obrazów o tym samym typie semantyki (jak *żelazo ognia*, *krew* czy *mgła*) świadczy o uporczywych uczuciach i przeżyciach autora, o jego nastroju, o podświadomych lejach psychiki.

Niektóre często powtarzające się obrazy i znaki semantyczne (*wiatr*, *mgła*, *odległość*, *bezkręś*, *słoneczny błękit*) przyszedł do poetyckiego świata Małaniuka przede wszystkim z jego stepowego dzieciństwa, inne (*żelazo*, *ogień*, *krew*, *śmierć*) – z osobistego doświadczenia wojkowego, semantyka *burzy* ma oczywiście podwójne pochodzenie (geograficzne i historyczne). Na uwagę zasługują łańcuchy obrazów w asocjacyjnym cyklu *Siniucha*, *wiatr*, *przestrzeń*, *step* (*Rozłąka cię nie zmaże...*), „*Wieje i wieje wiatr (nad stepem zawsze jest wiatr)*, / *Śni i śni horyzont*” (*Do Marii Baszkircowej*, 2), „*Wojna huczy, miecze dzwonią. / Szaleje krew. Wiry wirują*” (*Kamień*, 1941). Jednocześnie geneza wszystkich tych znaków semantycznych jest synkretyczna: jawią się one jako intertekstualne (zostały już zestetyzowane w ludowych pieśniach i poezji poprzedników) i autopsychologiczne – głęboko zakorzenione w typie psychicznym, w indywidualnej percepcji poety i w losie, który przewidział, na który sam się powołał, ale któremu się i opierał (dotyczy to przede wszystkim semantyki *nieskończoności* i *wieczności*, *demoniczności* i *tanatyczności*).

Moim zdaniem jest bardzo prawdopodobne, że najczęstsze gniazda semantyczne w poezji Małaniuka były w jakimś stopniu reminiscencjami z poezji Szewczenki, Pantelejmona Kulisza, Tyczyny, Ryłskiego (wyartykułował semantykę *mgły*, *odległości*, *nieskończoności*, *wieczności*, *wiatru*, *burzy*, *ciszy*, *błękitu*, *ognia*, *żelaza*), Mykoły Żerowa, przedstawiciele „szkoły

praskiej” Jurija Daragana, Ołeksy Stefanowicza, Jurija Lipy i być może innych poetów, niekoniecznie ukraińskich (jak Aleksander Błok).

Intertekstualność poezji Małaniuka jako dialog z tekstami dawców ułatwiona była przez jego znakomitą pamięć literacką. Według wspomnień uczniów Małaniuka z ukraińskiej szkoły obozowej w Ratyzbonie, „Jego znajomość literatury ukraińskiej i światowej była wspaniała. Jego pamięć jest genialna! Zacytował nam całe wpisy «Słowa o wyprawie Igora» w języku staroukraińskim”⁵.

Mimochodem (i zapewne nieświadomie) „pożyczająca” specyfika talentu poetyckiego Małaniuka wywołała nawet chorobliwy syndrom psychotyczny u wrażliwego Stefanowicza: w Niemczech odmówił przyjęcia Małaniuka i przeczytania mu wierszy, ponieważ podejrzewał, że czerpie on motywy z jego zbioru *Eschatologia*⁶.

Oprócz powyższych wariantów gniazd semantycznych w poezji Małaniuka powtarza się modernistyczna semantyka czarnej barwy, toposów demonicznych (piekielnych) i tanatycznych, a także semantyka opozycji figuratywnych, wyróżnionych przez różne kontrastowe pary. Kwestie te wymagają jednak naświetlenia w odrębnych opracowaniach.

BIBLIOGRAFIA

- Бовсунівська Т., *Феномен українського романтизму*, ч. 2: *Ейдетика*, Київ 1998.
- Бойчук Б., *Одна згадка упорядника цієї книжки*, [в:] О. Стефанович, *Зібрані твори*, упорядкував Богдан Бойчук, Торонто 1975, с. 259–261.
- Маланюк Е., *Книга спостережень. Проза*, т. 1, Торонто 1962.
- Маланюк Е., *Книга спостережень. Проза*, т. 2, Торонто 1966.
- Маланюк Е., *Невичерпальність. поезії, статті*, Київ 2001.
- Маланюк Е., *Поезії*, Львів 1992.

⁵ Регенсбург. Статті, спогади, документи. До історії української еміграції в Німеччині після Другої світової війни. 1945–1949, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1985, с. 603.

⁶ Б. Бойчук, *Одна згадка упорядника цієї книжки*, [в:] О. Стефанович, *Зібрані твори*, упорядкував Б. Бойчук, Торонто 1975, с. 261.

Регенсбург. Статті, спогади, документи. До історії української еміграції в Німеччині після Другої світової війни. 1945–1949, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1985.

SUMMARY

The article examines a peculiar feature of the poetry by Evhen Malaniuk – the poetics of reiteration (in various versions) of certain images and tropes. Particular attention is paid to the semantic nests: metal (primarily iron), fire, blood, wind, storm, haze, distance (especially boundlessness, abyss and their time equivalent – eternity). The intertextual, geographical, historical-biographical and autopsychological genesis of modified semantic signs has been considered.

Jewhen Nachlik – ukraiński literaturoznawca, komparatysta, ukrainista, polonista, krytyk literacki, kulturolog, tłumacz. Historyk literatury ukraińskiej od XVIII wieku do współczesności w szerokim europejskim kontekście literackim, kulturowym i historycznym. Doktor nauk filologicznych (doktor habilitowany), profesor, członek korespondent Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, członek rzeczywisty Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, zasłużony dla nauki i techniki Ukrainy, dyrektor Instytutu Iwana Franki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów). Jest laureatem wielu ukraińskich nagród akademickich.

Autor ponad 730 prac naukowych, w tym 15 monografii, wśród których ważne miejsce zajmują publikacje poświęcone literaturze polskiej, polsko-ukraińskim kontaktom literackim oraz typologii.

W monografii *Доля – Los – Судьба: Шевченко oraz polscy i rosyjscy romantycy* (2003), w znacznej mierze opartej na polskich źródłach literackich oraz naukowych, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Józef Bohdan Zaleski faktycznie po raz pierwszy w literaturoznawstwie ukraińskim pokazali się w nowym, wszechstronnym i najbardziej adekwatnym ujęciu.

Ukraińsko-polskiej problematyce literackiej oraz kulturalnej w całości jest poświęcona monografia *Twórczość Juliusza Słowackiego a Ukraina. Problemy ukraińsko-polskiej komparatystyki literackiej* (2010).

ORCID: 0000-0001-7701-9795

Ewolucja podmiotu lirycznego w twórczości poetyckiej Oksany Laturyńskiej

Droga podmiotu lirycznego ukraińskiej poetki, Oksany Laturyńskiej (1902–1970), jest w dużym stopniu uniwersalna i archetypiczna: od energicznych, odważnych, optymistycznych maksymalistycznych młodzieńczych pragnień, impulsów, nadziei, od kokieterijnie żywiołowej szyderczej autoafirmacji – do późniejszego rozczarowania, poczucia pochłonięcia przez „złego wroga” (c. 250)¹ (wewnętrznego, psychicznego i fizycznego, oraz zewnętrznego, społecznego i politycznego), do upadku sił, wypalenia emocjonalnego, uciśnienia głosu poetyckiego, a jednak do niezłomności, poszukiwania drogi wyjścia, do nieśmiertelności w panteizmie:

Зійти травинкою, шуміти в кронах,
Знов до праматірнього впасти лона
І знову народитися [...] (c. 344; wydrukowano w 1957 roku).

A stąd do tworzenia własnego autorskiego „mitu”, poczucia „Wieczności” (c. 344) (miniatura poetycka *Епілог*, wydrukowana w 1951 roku), pisania *Молитв* (jest 14 utworów o tej samej nazwie *Modlitwa*).

¹ Cytuję poezję Oksany Laturyńskiej ze stroną w nawiasie według publikacji: О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983.

Laturyńska pożegnała się z poezją (podobno w połowie lat 50.) godnie, tak jak zaczynała: z potencjalistycznym motywem rozplynięcia się jednostki w Naturze (miniatura poetycka *Остання пісня – Ostatnia pieśń*). Zanim jednak nastąpi to lakoniczne metaforyczne, aforystyczne arcydzieło, podsumowanie jej własnego aktywnego bytu («Літо хороше було. / Аж до дня спито / срібне джерело» [с. 263]), poetka zaprezentowała jedno ze swoich najwznioślejszych dzieł, utwór *Єроним* (napisany 1946 w Niemczech, posłowie prozą dodano w 1956, III i IV „rozdziały” ukazały się w 1948 roku w czasopiśmie „Арка”; składa się z preambuły, wstępu, 15 „rozdziałów”). W nietypowym dla Laturyńskiej gatunku wiersza pojawia się potężna, ekspresyjna, boleśnie gniewna eksplozja-krzyk (z licznymi wykrzyknikami i znakami zapytania), zakrojona na szeroką skalę, polifoniczna, potencjalistyczna, historiozoficzna i religijna medytacja o uniwersalnym, ponadczasowym znaczeniu. Pierwsze zdanie poetyckiej preambuły stanowi aluzję do słów Heraklita „Wszystko płynie” (с. 299). To, co następuje, to palące pytanie i refleksja (w duchu wypowiedzi Pawła Tycyny „За всіх скажу, за всіх переболію» – „За wszystkich powiem, za wszystkich będę cierpieć”), pragnienie poznania prawdy:

У всесвіті безмежнім хто ми? –
 Тих розважань за стосом стос.
 Підлеслюємось: ми – мікрокосм,
 свій цільний світ у собі кожен,
 і в душах наших – подих Божий...
 А ти над догмами тужи:
 якби ж то не було тут лжі!.. (с. 299).

Dwuznaczne „ty” odnosi się tu zarówno do tajemniczej poetki-myslicielki i czytelnika, którego zachęca ona do empatii, jak i do głównego narratora – mnicha Hieronima, kronikarza „trudnych dni” powojennego świata.

Za maską Hieronima wyraźnie widać samą Laturyńską, z jej rozpoznawalnym okrzykiem, oszczędną, ale wyrazistą obrazowością i jej przejściem od pogaństwa do chrześcijaństwa:

О, дай, як Несторові, хист,
 щоб мій язик був проречист,

щоб карбував діла без злоби!
Словам – суворість і глибінь,
як каже тут чернечий чин
та й суті як би не затьмарить!
[...]
Благослови мій щирий труд,
відкрий і очі, і серця!
Довівши глави до кінця,
Мій Творче, славен будь! (с. 299–300).

Co więcej, kobieca natura poetki przeważa nad dość niewyraźnym męskim wizerunkiem mnicha, którego deklaruje, ale tworzy fragmentarycznie (jak w *Rozdziale III*), z przejściami do polifonicznych uczuć osobistych (a zarazem trwałych uniwersalnych). Odczytujemy je w poprzednim cytacie, jak również w kolejnych wierszach:

Це літа року Божого такого
табори по містах Тіроль, Бавар...
Там люди без отчизни, без нічого
офіри гнівних страшних Божих кар.

За ними – чорні згарища руїни,
а душі полонив смертельний жах.
Назад іти? – Там гірше, ніж в пустині!
Куди ж веде, де, Боже, їхній шлях? (с. 300).

Szczególnie rozpoznawalna (zarówno w treści, jak i w formie) jest Laturyńska we wzruszającym i głębokim aforyzmie: «Нема отчизни? – Іншої не треба! / Ніколи не вросте у серце чужина. / Хай ще і ще нас Бог карає з неба, – / Отчизна в світі є лише одна!» (с. 301) („Nie ma Ojczyzny? – Żadnych innych! / Nigdy obca ziemia nie wrośnie w serce. / Niech nas Bóg z nieba karze wciąż na nowo, / Jest tylko jedna Ojczyzna na świecie!”). Nie mogę nie przytoczyć mistrzowskiej kontynuacji tej ciężko zdobytej mądrości, która kojarzy się przede wszystkim z intymnymi *Материнками* (kwiaty i trawa lebidka pospolita, dziki majeranek, czyli oregano; o nich – poniżej):

Спробуй-но ти – зі серця Рідну [Отчизну. – О.Н.] витни,
напризволяще кинь і в світ іди! –
вона з тобою маревом блакитним
усюди піде, де не ступиш ти (с. 302).

Przejaw nieodparcie niepokojącej nuty nostalgicznej znajduje się w niezwykle kobiecym (a może uniwersalnym) delirium-marzeniu o domu, „słodkich rękach matki” (*Rozdział IV*; przypomnę, że Laturyńska jest także utalentowaną mistrzynią-malarką):

А світ увесь – як писанка яскравий.
З тобою йде він і за межі сну.
Там веселкові мерехтять заграви.
Пливеш, пливеш у казку чарівну [...] (с. 307).

Warto też wspomnieć, że Laturyńska ma w swoim dorobku zbiór poezji *Веселка* (*Tęcza*) i wskazać, że ucieczka od surowej rzeczywistości w uspokajającą iluzję jest charakterystycznym posunięciem poetki.

Innym zabiegiem artystycznym poetki jest spojrzenie z zewnątrz na jej głównego bohatera:

Літописи ще не написані, новітні,
за червні, липні, грудні, березні, за квітні...
а року Божого такого... Ченче, стій!
Ти подери хутчій записаний сувій!

Він так гнобить твій дух, так тяжко серце раниць,
мов вийшов той, кого прозвали Окаянний,
Кого і церква викляла й народ прокляв.
Не заглядай до тих тяжких понурих глав!

Як радо б затаїв від всіх тихцем у собі
і скреслив літописець глави, роки й доби,
щоб часом не упав анатеми проклін
на голови майбутніх наших поколінь! (с. 311–312).

W ten sposób Laturyńska nieustannie potwierdza swoją stałą obecność, gdy boleśnie tęskni na obcej ziemi w trudnych warunkach emigracji za Ojczyzną, rodziną, miłosierdziem, marzy o „radosnym powrocie do domu” (c. 304), manifestuje swój ideał: «Єдин народ, єдина віра і язик єдин» (c. 314) („Jeden naród, jedna wiara i jeden język”), przestrzega przed „przemocą” Szatana (c. 319). W *Posłowie* artystka-myśliciela trafnie definiuje „strasliwą groźbę bolszewizmu”: „skalanie duszy ludzkiej” (c. 320); uzasadniając, że „może wkrótce trzeba będzie rozpaczć [...] nie tylko nad «zagubionym Ukraińcem», ale nad każdym człowiekiem w ogóle”, ujawnia swoje – i Jeronima – zadanie: obudzić śpiącą „boskość” w każdym człowieku (c. 321).

Podmiot we wczesnej poezji Laturyńskiej jest wielogłosowy, co więcej, mówi za wszystkich naraz: za siebie (autorkę), podmiot liryczny lub bohaterkę liryczną (ta ostatnia w liryce roli prowadzi narrację w pierwszej osobie, ale nie jest tożsama z autorką), za Ojczyznę, w szczególności za rodzinny Wołyń. Tak samo umiejętnie, wysoce artystycznie przeplatają się w jej utworach realia historyczne, folklorystyczne, mityczne, rzeczywistość i fikcja. To, czego nie doświadczyła w rzeczywistości, poczuła w wyobraźni: miłość (wiersze *Доріжки саду – в золотих цятках...*, *Із саду тихо залями пройду...*, *Так тужно, тужно серцю. Пробі!...*), macierzyństwo (*Люляй, люляй, сину!...*).

Już w swoich pierwszych dwóch zbiorach poezji wydanych w Pradze – *Гусла* (*Gusła*, 1938) i *Княжа емаль* (*Książęca emalia*, 1941) – manifestuje podstawowe nastroje, motywy i cele całej swojej twórczości: odwagę, czułość i tęsknotę; nierozzerwalność obywatelskiego i intymnego; osobistego i ludowo-mitologicznego; chęć zachowania, rozślawienia dziedzictwa kulturowego Ukrainy (pogańskiego, chrześcijańskiego, książęcego), werbalnego potwierdzenia siły, woli, ideału państwowego, tak pożądanego przez rozproszonych synów i córki Ojczyzny. Już w *Гуслах* (wiersze *Знаю казку, знаю дивну...*, *В мене з глини чорний півник...*) pojawia się charakterystyczny, potem – wszechobecny w jej twórczości, trójjedyny, symboliczny, wyobraźniowy obraz zbiorowy na poły baśniowej „księżniczki” – alter ego autorki, wzniosłej Kobiety / Ukrainy – choć „odległej” (c. 117), smutnej i uśpionej przez swego wroga, „czarnego koguta” (c. 118), to jednak otulonej nadziejami, oczekiwaniami „rycerza”-wyzwoliciciela (c. 117).

Laturyńska jest mistrzynią zawoalowanego współudziału (spowiedzi): własne intymne uczucia wyrażała poprzez pejzaż, uogólnione postacie pieśni ludowych, zwłaszcza męczyzn. Już w *Гуслах* osiągnęła wyżyny potencjałizmu (termin Viktora Frankla, oznaczający zaparcie się samego siebie, wykraczające poza osobiste „ja”²):

Якби бажать чогось,
якби волить мені –
плисти б лебедею
по морю синьому,
об землю вдаритись
та соколицею,
злетить орлицею
попід оболочи, погнатись хвилею,
розбитись бурею
і понад берегом
заскиглить чайкою (с. 110).

Styl *Гусел* jest zwięzły, dynamiczny, precyzyjny, trafny, metaforyczny; obrazowanie jest świeże, bujne, widoczne, namacalnie zabawne:

Встелю килимом ослін.
Відіб'ється відо стін
зелень, жовтень і червінь
ніби весен первінь.

Білий застіл дам на стіл,
мед липневий злотих бджіл,
грона винограду
з заповідник-саду.

На черіні – жар-вогонь.
І з теплом жарких долонь

² В. Франкл, *Потенциализм и калейдоскопизм*, [в:] В. Франкл, *Человек в поисках смысла. Сборник*, пер. с англ. и нем., Москва 1990, с. 70–74.

вийду на помостя
виждати гостя (с. 111).

Zbiór *Княжа емаль* jest dedykowany „Jasnej pamięci Jurija Daragana”, którego staroruskie motywy Laturyńska podchwyciła, kontynuowała, z pieczytmem nazywając go w swoich wspomnieniach: «ладо синьоокий» (с. 535) (wyobrażała go sobie jako posągowego jasnowłosego Rusicza, choć w rzeczywistości był chudy, śniady, wyglądał jak Gruzin). Należy zaznaczyć, że przebywając na zesłaniu, Laturyńska utrzymywała serdeczne kontakty z innymi ukraińskimi pisarzami i krytykami literackimi, stąd w jej poezji widoczne są intertekstualne powiązania (aluzje, reminiscencje, implikacje) z twórczością i wybitnymi osobowościami Jurija Daragana, Ewhena Małaniuka, Ołeha Olżycza, Jurija Szerecha (pseudonim Jurija Szewelowa), Ułasa Samczuka, Ołeny Telihi i innych.

Historyczna rozpiętość obrazowania zbioru poezji – od epoki kamienia (cykl *Печерні малюнки – Rysunki jaskiniowe*) po ówczesne wspomnienia-fantazje Laturyńskiej o utraconej Ojczyźnie (cykl *Волинська майоліка – Majolika Wołyńska*). Styl poetycki – stosownie do nastroju i tematyki: czasem surowy, powściągliwy, precyzyjny, tłoczony, innym razem rozbudowany, barwny, liryczny. Niepowtarzalna mieszanka nastrojów: wojowniczość, nawet mściwość – a tęsknota za domem; nostalgia, rozpacz – a opór wobec losu, a także intymne, nieco erotyczne, będące raczej mirażem niż rzeczywistością: *Він був – не був (Był – nie był, wiersz Ввижався витязем у сні... – Widziałam go jako rycerza we śnie...)*. Kwintesencją zbioru (i całej twórczości Laturyńskiej) jest miniatura poetycka *На вармі (Na straży)*: «Я попів бороню батьків, / героїв славу, честь борців» (с. 79) („Bronię prochów moich rodziców, / chwały bohaterów, honoru bojowników”).

W 1955 roku oba zbiory poezji *Гусла* i *Княжа емаль* zostały ponownie wydane w Toronto w jednej książce pod tytułem *Княжа емаль* (w niej znalazł się również zbiór *Веселка*). W przedmowie do zbioru Jewhen Małaniuk nazwał Laturyńską „jedną z najjaśniejszych żon ruskich naszej poezji”³,

³ Є. Маланюк, *Передмова*, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 75.

zauważył podobieństwo stylów Laturyńskiej i Oleha Olżycza w ścisłej oszczędności słowa, emblematycznej ekspresji i duchu historyzmu⁴.

Małaniuk-poeta wzruszająco, subtelnie i trafnie ujawnił główne cechy artystki: w miniaturze poetyckiej *Камінь* (*Kamień*, 1941), dedykowanej Laturyńskiej – mądrość, wiarę, godność, powściągliwość, prawdomówność, ironię; w wierszu *Волинське* (1941) – jej efemeryczność, baśniowość:

Аж пуща зашумить волинська,
Й на оксамит та златоглав
В сап'янцях легких Лятуринська
,
Виходить годувати пав.

Ворожить про весну колишню,
Любов віцлює в слова
І випускає сокіл-пісню
З гаптованого рукава⁵.

W przedziwny sposób słowa Małaniuka charakteryzują zarówno samą poetkę, jak i jej podmiot liryczny.

Zbiór poezji *Веселка* składa się z dwóch części o tej samej nazwie *Коло* (*Koło*). Pierwszą otwiera głęboko osobisty, z tragicznym załamaniem, wiersz-dedykacja *Мамі* (*Do mamy*) – szczere wyznanie córki wobec bliskiego człowieka. Wspomnienia z dzieciństwa, wzbogacone motywami ludowymi, sięgają wyżyn wszechludzkości (wiersze *Супитка*, *Вітряниця*) i skupiają się w aforyzmach:

Щастя – папороті квітка:
жаром зацвітає.
Зацвітає квітка зрідка,
де? – не кожен знає.

Сива байка світом бає:
щастя не вкувати.

⁴ Тамże, с. 74.

⁵ Є. Маланюк, *Поезії*, Львів 1992, с. 484–485.

От обійдеш вколо краєм –
стрінеш біля хати (с. 151).

Oprócz wierszy dla dorosłych w tym dziale znajdują się również utwory dla dzieci. Wydaje się, że tylko dzieci i Laturyńska potrafią tak naturalnie połączyć łzy i śmiech (*Хтось приходив, хтось чужий, Двадцять другого березня, У Бога на подвір'ячку, Колисанка, Летять пелеки, цикле Літній сонцезворот, На четвер зелений* i inne). Są też szkice pejzażowe (*Березіль – Marzec*), przekłady z Larissy Geniusz i Gabrieli Mistral oraz dedykacje dla przyjaciół: *Серпень* (Sierpień, do Małaniuka), *Ha trunu Ольжичеві* (Na trumnę Olżycowi; dwie ostatnie, niestety, deklaratywne).

Drugi dział *Коло* poświęcony „Сестрам” zawiera fragmenty liryczne i humorystyczne, a nawet ironiczne, refleksje nad wiosennym losem panny: odnalezieniem pary (*Сім зірок, одне весельце...*), zalotami (*Скажи, стокротко...*), uwodzeniem (*Ярною прийшла весна*), swataniem (*Ярило*). Sposób tworzenia jest podobny – ludowy i osobisty. Dział ten wzbogacony jest również o przekłady na motywy dziewczęco-wiosenne z poezji Geniusz, Václava Čeněka Bendla, Marii von Ebner-Eschenbach i Karela Jaromira Erbena.

Jedna z podarowanych Szewelowu książek, składająca się z trzech zbiorów *Гусла, Княжа емаль* i *Веселка*, została podpisana przez Laturyńską następująco: „Do Jurija Szerecha autorka w tęsknocie za przemawianiem do serc”⁶.

Jedyny zbiór wierszy Laturyńskiej dla dzieci *Бедрик* (*Biedronka*, synonim „słoneczka” – chrząszcza; napisany na początku lat 40., wydany 1956 roku w Winnipegu), z liryczną, nostalgiczną przedmową (prozą) i rysunkami autorki, pokazuje coraz większe zanurzenie poetki w jej wewnętrznej, jasnej, przytulnej, dynamicznej przestrzeni wyobraźniowej – wspomnieniu, fantazji o życiu wiejskich dzieci: chrząszcze, rośliny, zwierzęta, szczegóły krajobrazów, gry, zabawki, postacie ludowe i... w ogóle żadnych dorosłych. Wiersze w tym zbiorze są obiektywne, rytmiczne; forma jest prosta, przystępna.

⁶ Ю. Шевельов, *Над купкою попелу, що була Оксаною Лятуринською*, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 62. Szerech to pseudonim Szewelowa.

Późna Laturyńska to poetka kwiatowych obrazów. W zbiorze jej wierszy *Ягилка (Wiosenna pieśń obrzędowa*⁷, Winnipeg–Nowy Jork 1971), wydanym już po śmierci autorki, głównie dzięki staraniom Oksany Sołowej, są same rośliny: *Підсніжники (Przebiśniegi)*, *Братки (Bratki)*, *Аїстру (Astry)* i inne – 44 spersonifikowane dialogi kwiatów lub dynamiczne, rytmiczne, zabawne opisy ich działań, skoordynowane z porami roku: od wiosny do jesieni. Poetycka miniatura *Нарцыз (Narcyza)* dedykowana jest Wasyłowi Barce, a «Плакун чи польовий льонок» („Płakun, czyli len polny”) – Ułasowi Samczukowi.

Niepublikowane za życia zbiory poetyckie Laturyńskiej *Тыза (Tęsknota)* i *Чар-зілля (Magiczny eliksir)* zostałyłączone do cytowanego wydania *Зібрані твори (Dzieła zebrane, 1983)*.

Тыза zaczyna się od nostalgicznego wiersza-hołdu *Хымопу „Ліс” (Do chutora „Las”)*, którego wersy imitują płacz / szloch: «Вже... ой, вже любитки зоряно / не цвітуть в вікно. / Сте... ой, стежечки заорано / вже давним давно!» (с. 231). To, co następuje potem, to już rozpoznawalne, niestety wydrążone i deklaratywne miniatury „roślinne”, które są głównymi składnikami ostatniego okresu poezji Laturyńskiej: *Ряст, Калина, Троянда, Незабудька* itp., w sumie 22 miniatury w dwóch lub czterech strofach; miniatura *Півонії* (o nieuchronnie „gasnącym” [с. 232] życiu człowieka) opatrzona jest epigrafem z poezji Daragana: «Так червоніє кров півоній...» (с. 241).

Ukraina/Kobieta / alter ego nigdy nie doczekały się oczekiwanego/ mitycznego, „zewnętrznego”, „przyszłego” „wyzwoliciela / zbawcę”:

Я тишею, безсиллям хвора.

[...]

Літа я сплю, подолана царівна.

Хто прийде, збудить хто, міцний і владний?

Хто, хто життя внесе у царство це завмерле?

⁷ W języku ukraińskim *ягилка* to synonim słowa *веснянка* – starożytnej słowiańskiej pieśni obrzędowej związanej z początkiem wiosny i zbliżającymi się wiosennymi pracami polowymi.

– retoryczne pytania samotnej *Zaczarowanej księżniczki* (c. 250) pozostały bez odpowiedzi.

W innych wierszach *Tyza*, zwłaszcza w *Пісні про перстень* («Перстень спадковий, гей, не згубім!») (*Piosenka o pierścieniu* – „Pierścień dziedziczny, nie zgubimy go!”), pobrzmiewają echa świeżej, mocnej, bujnej poezji zbioru *Гула. Рік 1648–1918* (napisany 14 stycznia 1948) to podsumowanie ukraińskiej historii z inercyjną już nadzieją na «суверенну Державу» („suwerenne Państwo”; c. 253). Jeśli *Сага*, dedykowana Olżyczowi, jest sztuczna i niewyraźna, to miniatura *Олені Телізі* jest odczuwalnie cieplejsza, bardziej charakterystyczna, wykończona. Wyraźnie autobiograficzny cykl dwóch wierszy *Друзям* (*Do przyjaciół*) adresowany jest do tych, których utraciła. W wierszu *В день героїв* (*W dzień bohaterów*), napisanym po wizycie na „żołnierskim” (z drugiej wojny światowej) cmentarzu w Anglii, słysząc tęsknotę Laturyńskiej za „dziwnym mitem Ojczyzny” i echo Fryderyka Nietzschego: «– Той, Хто дав Життя, / помер» („– Ten, Który dał Życie, / umarł”; c. 259).

Większość wierszy w zbiorze *Чар-зілля* (w sumie 33 miniatury) to „monologi” roślin leczniczych bez manifestacji własnej osoby przez autorkę. Z tekstów wynika, że aby stworzyć poetycki „zielnik”, Laturyńska studiowała literaturę fachową i uzupełniała w ten sposób informacje naukowe, często podając w tytułach nazwy łacińskie: «Кропива (*Urtica dioica*)», «Живокіст (*Symphytum officinale*)», «Полин (*Artemisia Absintium*)» i tym podobne.

Pojawiają się również reminiscencje historyczne: odniesienia do Siczy, Bajdy, Sagajdacznego, motywy chrześcijańskie; przewija się wizerunek św. Pantelejmona – uzdrowiciela, patrona lekarzy i położnych.

W dorobku poetyckim Laturyńskiej jest niewiele wierszy autobiograficznych: *Філігран*, *Не знаю, як це почалось...* (zbiór *Княжа емаль*); *Мамі, Сестрам* (zbiór *Веселка*); *Хутору «Ліс»*, *Друзям* (zbiór *Тыз*). Zamiast tego poetka wiernie wypełniała swoją misję, by żyć „życiem starożytnych”, łączyć dawne i teraźniejsze, swoje i przodków («прапрабабини цвітуть моїми травні» – „praprababki mają kwitną jak moje”), mówić za wszystkie ukraińskie kobiety («Я женьчуг Ярославни вийму із шухляди» – „Wyjmę z szuflady perłę Jarosławny” (c. 95), wiersz *Філігран*), śpiewać o rodzimej przyrodzie, artystycznie utrwaląc obyczaje ludowe.

Prozatorski zbiór autobiograficzny Laturyńskiej *Материнки* (napisany w 1942 roku, wyd. w 1946 roku w Winnipegu) zawiera liryczny wstęp o tej

samej nazwie co tytuł książki oraz dziewięć krótkich opowiadań z życia dzieci i zwierząt: *Лялька, Мамурка, Буцьо, Ростук* i inne. To był hołd dla „szczęśliwego” (jak twierdziła autorka w korespondencji z Haliną Łashchenko⁸), a w rzeczywistości – dramatycznego (przez ludzkie, a raczej nieludzkie okrucieństwo), spędzonego w chutrze dzieciństwa pisarki. W centrum znajduje się wizerunek jasnej, łagodnej, miłej, ale smutnej i samotnej emocjonalnie matki.

Zachowały się jeszcze dwie niedatowane próbki prozy poetyckiej Laturyńskiej: wzruszająca nowela – „wyciąg” *З денника (Z dziennika)* (o poddawaniu się marzeń rzeczywistości) oraz *Бай-казка* – wyidealizowana, ludowa relacja o nadejściu Wiosny, typowa dla Laturyńskiej synteza motywów pogańskich i chrześcijańskich; kończy się znowu apoteozą o Marzeniu, ale już najwyższym: «[...] ходив по полю Хтось, ще Незнаний, Хто поки був тільки Мрією людей і тільки Задумом Єдиного. [...] Він – Найдобріший. Адже Він – Вічне Життя. Він – Воскреслий Христос» („[...] szedł przez pole Ktoś, jeszcze Nieznany, Kto dotąd był tylko Snem ludzi i tylko Ideą Jedyne go. [...] On jest Największym Dobrem. On jest bowiem Życiem Wiecznym. On jest Chrystusem Zmartwychwstałym”; c. 504).

Skokowy, wznoszący się wektor ewolucji literackiej Laturyńskiej, a zarazem jej podmiotu lirycznego, wynika zarówno z czynników zewnętrznych (obiektywnych), jak i wewnętrznych (subiektywnych). Prawdziwy los autorki to cały zespół dramatycznych, tragicznych okoliczności życiowych i osobistych kompleksów psychologicznych: despotyczny ojciec, wczesne sieroctwo (matkę straciła w wieku 17 lat), samotność, postępująca głuchota, bezpaństwowa Ojczyzna, emigracyjna obcość («Таж серце – висохле латаття, // таж серце – корабельна насть!» (c. 97) – „Więc serce to wyschnięta lilia wodna, // serce to sprzęt okrętowy”). Ratowała się przez edukację i wieloaspektową ekspresję twórczą.

Przeszedłszy godną i owocną drogę ziemską, Laturyńska – poetka, autorka opowiadań, rzeźbiarka, ceramik, malarka, lalkarka, pisankarka (kobieta, która maluje pisanki – jajka wielkanocne) – pozostawiła wzruszające wszechstronne liryczne i poetyckie wyznania, refleksje, wizje i przewidywania, życzenia i pragnienia utalentowanej miłującej wolność Ukrainki,

⁸ Г. Лащенко, Оксана Лятуринська, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 765.

wyrazicielki humanizmu i państwowości, żeby wzbogacić duchowy potencjał narodu, rozpowszechniać ideał tworzenia rodzimej kultury. Laturyńska zdołała stworzyć niepowtarzalny artystyczno-słowny świat panteistyczny, historyczny, religijno-filozoficzny i mitologiczny, w którym dominują rytualizm, obrzędowość, harmonia lub tęsknota za nimi, a który afirmuje integralnego, silnego i kulturalnego człowieka, idealne Państwo Ukraińskie.

Ustalenia niniejszego artykułu otwierają perspektywę dalszych szczegółowych badań nad zmienną i wielogłosową poezją Laturyńskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Лашенко Г., *Оксана Лятуринська*, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 765–783.
- Лятуринська О., *Зібрані твори*, Торонто 1983.
- Маланюк Є., *Передмова*, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 73–75.
- Маланюк Є., *Поезії*, Львів 1992.
- Франкл В., *Потенциализм и калейдоскопизм*, [в:] В. Франкл, *Человек в поисках смысла. Сборник*, пер. с англ. и нем., Москва 1990, с. 70–74.
- Шевельов Ю., *Над купкою попелу, що була Оксаною Лятуринською*, [в:] О. Лятуринська, *Зібрані твори*, Торонто 1983, с. 9–67.

SUMMARY

The article chronologically highlights the spiritual path of the lyrical heroine of the Ukrainian poetess-emigrant Oksana Liaturynska (1902–1970) – from maximalism to philosophism. On the materials of the poetry collections *Husla* (1938), *Kniazha emal'* (*Princely Enamel*, 1941), *Veselka* (*Rainbow*, 1955), *Bedryk* (1956), *Yahilka* (*Vesnianska*, 1971), *Tuha* (*Sorrow*, 1983), *Char-Zilla* (1983), the lyrical prose autobiographical collection *Materynky* (*Marjoram*, 1946) main changes of the emotional tone and mood (from idealistic youthful desires, impulses, hopes, self-assertion to disappointments, and yet – to the indestructibility of search a way out, immortality in pantheism, to the creation of the author's proper myth, the writing of *Molytyu*) have been examined. Attention is also directed to various ways of expressing these emotional tones: including the speech of the author, the lyrical heroine and role-playing characters' speech. A central, collective, truíne image of the semi fairy tale "princesses" – alter ego of the author / the highly spiritual Woman / Ukraine is distinguished. The emphasis is on the potentiality (the term of Victor Frankl) of Liaturynska's poetry.

In the books *Husli* and *Kniazha emal'* Liaturynska already manifested the main mood, motifs and tasks of all her creativity: courage, tenderness and nostalgia; the inseparability of civil and intimate, personal, historical and folkloric-mythological; the desire to preserve and glorify the cultural heritage of Ukraine (pagan, Christian, princely), to affirm force, will, state ideal – so desirable for the scattered sons and daughters of the Fatherland. The master of veiled confession expressed her own intimate feelings through landscape sketches, generalized folk-man-made images, in particular masculine. She also presented the memories of the childhood enriched with folk motifs. Later Liaturynska became a poetess of floristic imagery: namely, used personified dialogues of flowers or tender, dynamic, rhythmic author's descriptions of their actions, coordinated with the seasons of the year – from spring to autumn – for instance, in the collection *Yahilka* (synonym to «vesnianka»); *composed monologues of the medicinal plants* (in the collection *Char-Zillia*).

Particular attention is paid to the masterpiece of Liaturynska – the poem *Yeronym* (1848) – historiosophical-religious meditation with a main image of the narrator – the ascetic-monk Yeronym, the chronicler of the “difficult days” of the postwar world. Under Yeronym's mask can be identified the author's face with her recognizable exclamatory intonation, distinct imagery. The female nature of the poetess prevails over the rather obscure male image of the monk, whose figure is made fragmentarily, with the transitions into polyphonic personal feelings.

Liaturynska managed to create a unique artistic-verbal pantheistic, historical, religious, philosophical and mythological world in which ritualism, rituality, harmony or sorrow for them prevail, a world in which strong, integral and cultural man and an ideal Ukrainian state become consolidated. The material in this article can contribute to further detailed study of the variable and multi-voiced poetry of Oksana Liaturynska.

Oksana Nachlik – ukraiński literaturoznawca i krytyk literacki. Historyk literatury ukraińskiej od XIX wieku do współczesności. Doktor nauk filologicznych. Starszy pracownik naukowy Instytutu Iwana Franki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Lwów). Autorka ponad 210 prac naukowych, w tym trzech książek, podręcznika szkolnego, wielu artykułów w *Encyklopedii Iwana Franki* (seria Iwan Franko i Nowa Literatura Ukraińska. Prekursorzy i Współcześni). Badaczka twórczości Grupy Praskiej (Oksana Liaturynska, Ołena Teliha, Ołeh Olżycz, Ewhen Małaniuk, Ołeksza Stefanowicz), Marijki Pidhirianki, Andrija Czajkowskiego, Bohdana Łepkiego, współczesnych pisarzy ukraińskich Liny Kostenko, Jurija Kowala, Olhi Słoniowskiej, Jarosława Melnyka, Natalii Hurnickiej, Nadii Morykwas, Sofii Andruchowicz i innych. W dorobku naukowym Oksany Nachlik są także publikacje o literaturze polskiej, zwłaszcza o Wisławie Szymborskiej i Andrzejku Stasiuku. Jest laureatką kilku ukraińskich nagród akademickich.

ORCID: 0000-0002-2029-8874

**III.
EMIGRACYJNE
DOŚWIADCZENIA
POLAKÓW**

Koncept ojczyzny w emigracyjnej twórczości Skamandrytów

Ogólnie rzecz biorąc, nie wszyscy krytycy literaccy potrafią mówić o Skamandrytach bez zastrzeżeń. Zgromadzeni „pod Pikadorem” w Warszawie: Julian Tuwim, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz i inni młodzi pisarze, natchnieni faktem deklaracji niepodległości państwa polskiego, myśleli i działali żywiołowo, kierowani instynktami biologicznymi, sensualizmem, witalizmem, odrzucali pragmatyzm innych szkół artystycznych, zwłaszcza Awangardę Krakowską i otwierali nowe drogi rozwoju polskiego piśmiennictwa.

Środowisko, w którym dorastali, wywarło ogromny wpływ na kształcenie ich gustów estetycznych. U Iwaszkiewicza był to Kijów i jego okolice, a więc środowisko kresowe i drobnej szlachty, u Słonimskiego – robotnicze dzielnice Warszawy, u Wierzyńskiego – Stryj i Podkarpacie, u Tuwima – przemysłowa i intelektualna Łódź, u Lechonia – inteligencja warszawska z jej legendami i opowiadaniem o Legionach. Wszyscy wzorowali się na Leopoldzie Staffie, swoim mistrzu, i popierali Józefa Piłsudskiego. Dopiero porażka Piłsudskiego na scenie politycznej stała się momentem przełomowym w jednolitym literacko-artystycznym ruchu skamandryckim. Później niektórych Skamandrytów łączyły losy emigracyjne (wyjątkiem tu był Iwaszkiewicz zamieszkały w swoim majątku w Stawisku pod Warszawą). Niektórzy też po czasie wrócili z emigracji (Tuwim, Słonimski), co jeszcze

bardziej rozdzieliło ich ze względu na postawy ideologiczne. Mimo to jest jeden temat, który nie przestawał łączyć ich dzieła w jedną całość. Był to koncept Ojczyzny, szczególnie rozwinięty w okresie emigracyjnym.

W latach 70. XX wieku badaniem twórczości ruchu skamandryckiego zajęli się przedstawiciele polskiej szkoły naukowej zwanej zagłębowsko-śląską. Inicjatorem wielotomowego wydania *Skamander (Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich)* został Ireneusz Opacki¹. Do grupy wybitnych badaczy tego kierunku zaliczamy Janusza Stradeckiego², Alinę Kowalczykową³, Michała Głowińskiego⁴, Janusza Maciejewskiego⁵, Jadwigę Sawicką⁶, Stefana Żółkiewskiego⁷ i innych. Znaczący wkład w badanie twórczości poszczególnych przedstawicieli Skamandra wnieśli: Marian Stępień⁸, Romuald Cudak⁹ i Jan Marx¹⁰. Nie bez znaczenia pozostają również monografie Marii Dłuskiej¹¹ i Jolanty Dudek¹². Wierzyńskiemu poświęcono piąty tom Skamandra¹³. W 1988 roku Ewa Jaskółowa obroniła doktorat na temat twórczości Stanisława Balińskiego¹⁴, obecnie to jedyna większa praca poświęcona temu autorowi. Działalność literacka Słonimskiego została ujęta

¹ I. Opacki, *Julian Tuwim „Zadymka”*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, red. J. Prokop, J. Sławiński, Kraków 1966, s. 277–296; tenże, *Poetyckie dialogi z kontekstem. Szkice o poezji XX wieku*, Katowice 1979; tenże, *Wokół „Karmazynowego poematu” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4, s. 439–483.

² *Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, t. 1, Katowice 1978.

³ A. Kowalczykowa, *Błok i Łochwica w przekładach Lechonia*, „Slavia Orientalia” 1962, nr 4, s. 511–515; też, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Białystok 1981.

⁴ J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

⁵ *Reinterpretacje*, red. M. Tramer, A. Wójtowicz, Katowice 2015.

⁶ *Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, t. 2, Katowice 1982.

⁷ Tamże.

⁸ M. Stępień, *Nad „Dziennikiem” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 1, s. 141–180.

⁹ *Studia o twórczości Józefa Wittlina*, red. I. Opacki, Katowice 1990.

¹⁰ J. Marx, *Skamandryci. Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Jan Lechoń, Stanisław Baliński*, Warszawa 1993.

¹¹ Zob. *Studia z zagadnień poetyki*.

¹² Zob. tamże.

¹³ *Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, R. Cudak, Katowice 1986.

¹⁴ E. Jaskółowa, *Poetyckie podróże Stanisława Balińskiego*, Katowice 1988.

w tomie szóstym Skamandra¹⁵. Ponadto dzieła Skamandrytów badali: Aleksandra Reimann¹⁶, Małgorzata Olszewska¹⁷, Wanda Łukso-Nowakowska¹⁸, Czesław Zgorzelski¹⁹, Artur Hutnikiewicz²⁰ i inni.

Jak już zauważyliśmy, temat ziemi ojczystej przewija się w twórczości skamandryckiej w okresie międzywojennym, mamy tu tęsknotę za małą ojczyzną i pragnienie odzyskania miłych sercu widoków. Jednak był to patriotyzm na skalę lokalną, przytłumiony młodzieńczymi poszukiwaniami nowego stylu i obrazu. Wszystko zmieniła druga wojna światowa. Momentem zwrotnym stało się wydanie przez Słonimskiego wiersza *Dwie Ojczyzny*, gdzie ukazane zostało zderzenie w owym czasie dwóch patriotyzmów – fałszywego i prawdziwego, wyrastającego z samego serca. Dzieło to wywołało różne reakcje w środowisku polskim. Znany jest zwłaszcza atak na poetę dziennikarza Zygmunta Ipogorskiego i publiczne jego pobicie. To, co Słomiński pragnął podkreślić swoim wierszem, poniekąd odebrano jako zdradę Ojczyzny. Kowalczykowa słusznie zauważa, że można to odczytać jako atak na prawdziwe „wartości humanistyczne, tradycje tolerancji i sprawiedliwości”²¹. Na tle tych kontrastów społecznych powoli odchodziły do przeszłości wspólne dzieje Skamandrytów jako historia polskiego witalizmu poetyckiego. Bardziej szczegółowo omówił zjawisko indywidualizacji poezji

¹⁵ *Studia o twórczości Antoniego Słonimskiego*, red. I. Opacki, A. Węgrzyniak, Katowice 1988.

¹⁶ A. Reimann, „Posłuchać muzyczny motyw”. O cyklu muzyczno-poetyckim na przykładzie „Muzyki wieczorem” Jarosława Iwaszkiewicza, „Przestrzenie Teorii” 2011, t. 15, s. 199–228.

¹⁷ M. Olszewska, *Antoni Słonimski – nota biograficzna*, <http://culture.pl/pl/tworca/antoni-slonimski> [dostęp: 20.01.2019].

¹⁸ W. Łukso-Nowakowska, *Prelekcje Jana Lechonia o literaturze polskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Filologia Polska” 1969, z. 65, s. 151–164; też, *Jan Lechoń jako krytyk literacki*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Polonica” 1977, nr 17, s. 35–51.

¹⁹ Cz. Zgorzelski, „Srebrne i czarne” *Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 1, s. 99–120.

²⁰ A. Hutnikiewicz, „Dziennik” *Lechonia*, „Więź” 1975, nr 3, s. 72–92; tenże, *Jan Lechoń 1899–1956*, [w:] *Literatura polska w okresie międzywojennym*, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska, t. 2, Kraków 1979, s. 151–203; tenże, *Sztuka poetycka Jana Lechonia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1960, z. 3, s. 249–262; tenże, *Życie i śmierć poety (O twórczości Jana Lechonia)*, [w:] tegoż, *Portrety i szkice literackie*, Warszawa 1976, s. 147–163.

²¹ A. Kowalczykowa, *Programy i spory literackie...*, s. 352.

skamandryckiej w późnym okresie twórczości Ireneusz Opacki w *Poetyckich dialogach z kontekstem*²².

Wojna uwarząliwiła przedstawicieli wszystkich prądów literackich na doświadczenie Ojczyzny w wymiarze narodowym i uniwersalnym, a drogi emigracyjne pozwoliły na szczególny rozwój tego konceptu w różnych środowiskach i krajach.

W celu określenia konceptu Ojczyzny należałoby przywołać kilka ważnych czynników kreślących obraz emigracji artystycznej. Chodzi o poczucie wygnania i zagubienia się w środowiskach o innych obliczach kulturowych w Europie i za oceanem, stałe poszukiwanie własnego „ja”, nostalgii za rodzimą ziemią i wreszcie patriotyzm, przygnębienie, które na drogach emigracyjnych jest raczej nie do uniknięcia, szczególnie jeśli chodzi o osoby uwarząliwione na sprawy narodowe.

W emigracyjnych losach Skamandrytów były widoczne te wszystkie przesłanki poetyckiego konceptu Ojczyzny, co da się udowodnić po szczegółowej analizie ich dzieł powstałych poza granicami kraju. Czy była to idealizacja rzeczywistości polskiej, gdzie w międzyczasie realizowano idee socjalistyczne? Nie mamy co do tego żadnej wątpliwości. Ponadto dostrzegamy to zjawisko w każdej fali emigracyjnej, bez względu na narodowość czy rozwój jednostki marzącej o powrocie na tereny ojczyste. Wśród Polaków-emigrantów utożsamienie się z poetycką tradycją romantyczną wywoływało wiele aluzji w tym kierunku. Z polskiego punktu widzenia nie dało się też ominąć sarmackiej koncepcji powrotu do historycznego dziedzictwa wschodu, według której uznawano Kresy za arkadię.

Pierwsze poetyckie hasła Skamandrytów na temat Ojczyzny jako najważniejszej wartości Polaków, jak już wcześniej zauważyliśmy, należą do czasów wojennych. Jednym z najbardziej znanych utworów poetyckich Słonimskiego jest *Alarm* ze zbioru o identycznym tytule (Londyn 1940), w którym pisarz ubolewał nad losem ogarniętej przez wojnę Polski. Wiersz stał się symbolem konspiracyjnej Warszawy²³. Jego autor zastanawia się nad kwestiami politycznymi, w których był szczególnie rozmiłowany, ukazując uniwersalne, ogólnoludzkie wartości. Obrazy życia codziennego przestają pełnić funkcję

²² I. Opacki, *Poetyckie dialogi...*, s. 157.

²³ S. Lichański, *Słonimski Antoni*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2: N–Ż, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1987, s. 373–374.

atrybutu, stają się symbolami ludzkiego bytu: zburzone kościoły, cmentarze, ruiny, gruzy, zwaliska. Słonimski spoił je w jedną całość – Ojczyzny cierpiącej i jednocześnie Ojczyzny niewyciężonej, gdy pisał:

Słyszę szum nocnych nalotów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty.
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy znajome z dziecinnych lat,
Traugutta i Świętokrzyska,
Niecała i Nowy Świat.
I płynie miasto na skrzydłach sławy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.
Niech trwa!²⁴

W jego wojennej twórczości nostalgia za ziemią ojczystą i pokojem (widzimy to na przykład we wspomnieniach poetyckich *Popiół i wiatr*, Londyn 1942) została zdominowana przez wolę sprzeciwu faszyzmowi, solidarność z innymi narodami (*Ten – z mojej ojczyzny*).

Jeszcze jeden alarm słyszymy z ust Przybysza w *Dialogu o miłości Ojczyzny*, w którym podmiot deklaruje tradycyjną postawę patriotyczną, utożsamiając się z Gospodarzem. Natomiast Przybysz jest zbiorowym obrazem emigracji zagubionej, która bardziej ceni walory światowe, odrzucając przywiązanie do ziemi swoich przodków. Poeta przemawia do Polonii, zarzuca jej brak braterstwa narodowego, gdy stwierdza:

Ojczyzną, sercem, rodziną
Trzeba się bronić od samotności;
Jesteśmy małą kruszyną
W wirach nieskończoności.
Bracia i syn, i żona,
I matka kochająca,

²⁴ A. Słonimski, *Alarm*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, Warszawa 1964, s. 396.

I mowa ojców pieszczona,
 Złotodzwoniąca nam w uszach od dziecka,
 Twarda i czuła –
 W niebo wzniesiona
 Święta statua –
 Nasza ucieczka!
 Kiedy w dalekiej stronie
 Wśród obcych rękę ktoś poda
 I krzyknie po polsku: „Rodak!” –
 Czy serce nie poruszy się i nie zmięknie
 W tym dźwięku?²⁵

Słonimski zauważa, że w sercu Polaka na wygnaniu powstaje dylemat wyboru między dziedzictwem ojczystym a światowym, co później mógłby wysnuć z własnego doświadczenia emigracji. Natomiast w 1927 roku, kiedy *Dialog* został napisany, rozwiązanie problemu znajduje w braterstwie światowej wspólnoty polonijnej: „Bracia i siostry wielkiego świata”, jest to na razie idea, rozważanie na temat *uniwersum* w oparciu o problem narodowościowy. Co więcej, wzywa do narodowej łączności duchowej w sposób radykalny, gdy pod koniec wiersza woła:

Patrzaj, już dnieje.
 We krwi oparach
 Już widać ląd,
 Najwyższy czas!
 Alarm!²⁶

Dostrzegamy ogromną różnicę w podejściu do motywów patriotycznych u Słonimskiego okresu międzywojennego i Słonimskiego na emigracji. Temat ten z biegiem czasu nabiera bardziej klarownych kształtów i treści doświadczonych osobiście. I tak: w późniejszych *Nowych Wierszach* (1959), *Wierszach* (1963), wydaniach *Górna młodość*, *Wiek porażki* i innych. Autor

²⁵ A. Słonimski, *Dialog o miłości ojczyzny między Josephem a Stefanem*, [w:] tegoż, *Rozmowa z gwiazdą. Poezje 1916–1961*, Warszawa 1961, s. 79.

²⁶ Tamże, s. 81.

skupił się na moralnych i społecznych obowiązkach poezji w warunkach „inflacji słowa”²⁷. Ewolucja jego stylu poetyckiego została ujęta w transformacji młodzieńczej utopijnej wizji świata, zamienionej na obrazy katastroficzne.

Swoiste podsumowanie rozwoju konceptu Ojczyzna u Słonimskiego zauważamy w następującym wersie poetyckim:

Wiersz, kiedy nie jest pokarmem dla marzeń,
Gdy nie jest skargą, buntem – nic nie znaczy²⁸.

Wyłania się tu jedna z wariacji konceptu Ojczyzny jako obraz walki o jej niezależność i wierność ideałom narodowowyzwoleńczym. Uważamy to podejście artystyczne Słonimskiego za najważniejszy element jego koncepcji powiązania sztuki z historią.

Najdłuższy okres emigracji przypada na twórczość Lechonia, który w kwietniu 1930 roku wyjechał do Paryża, gdzie został zatrudniony jako referent propagandy w ambasadzie polskiej. Z powodów zdrowotnych dużo podróżował (1931–1939), pisał mało, jednak już wtedy temat Ojczyzny zaczął górować w jego twórczości, co widzimy chociażby w wierszu *Hymn Polaków zza granicy* (1936). Utwór poetycki ma charakter programowy, dlatego też zdobył sporą popularność wśród Polonii. Jego słowa były wówczas na ustach każdego polskiego emigranta:

Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie,
Wszystkie me siły jej składam w ofierze.
Na całe życie, które wziąłem z Ciebie,
Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę²⁹.

Na początku drugiej wojny światowej Lechoń dawał schronienie w swoim domu uciekinierom z Polski, pomagał w przeniesieniu „Wiadomości Literackich” za granicę, gdzie były wydawane w postaci „Wiadomości Polskich”. Idea kontynuacji tego czasopisma przyciągała Skamandrytów do Francji.

²⁷ S. Lichański, *Słonimski Antoni...*, s. 374.

²⁸ A. Słonimski, *W obronie wiersza*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane...*

²⁹ J. Lechoń, *Hymn Polaków na obczyźnie*, [w:] tegoż, *Poezje*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990, s. 175.

W kontekście tych wydarzeń Lechoń stworzył wygnańczy obraz Ojczyzny w wierszu *Emigracja*. Był to poetycki rodzaj wspomnień o emigracyjnych losach Skamandra i jego sprzymierzeńców.

Lechoń uwzględnił ciągłość pokoleń, przedstawił paryską rzeczywistość uciekinierów z Polski w następujący sposób:

Na paryskim poddaszu huczy wiec wygnańczy,
Siedzą starzy wodzowie w wspomnień dym zasnucci,
Podkówki krzeszą ognia, cała sala tańczy,
Biała panna wspomina kogoś, kto nie wróci.
Za oknem deszcz mży cicho, listów z Kraju nie ma,
W oddali kulawego milknie krok żołnierza...³⁰

Były to nikłe wysiłki mające na celu przetrwanie zagubionego świata młodości, który odszedł w przeszłość. Odczytujemy tu mickiewiczowską tęsknotę za utraconą ojczyzną. W stylistyce utworu zachowały się również wyraźne odgłosy *Epilogu z Pana Tadeusza*:

O tym-że dumać na paryskim bruku.
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów.
Zapóźnych żalów, potępieńczych swarów!³¹

Należy tu wspomnieć, że Lechoń brał udział w ostatnim zebraniu Skamandra na obczyźnie, które odbyło się w paryskiej bibliotece polskiej. Zatem była to nie tylko nostalgia za utraconym krajem, ale i pożegnanie życia towarzyskiego, które zaprzyjaźnieni literaci kojarzyli właśnie ze Skamandrem.

Emigracja Lechonia była dedykowana Witoldowi Małcużyńskiemu, pianiście o sławie światowej, na stałe mieszkającemu w Szwajcarii, rozmówca-nemu w utworach Fryderyka Chopina i doskonale je interpretującemu. Poeta uważał, że ze skarbów ziemi ojczystej emigrantowi pozostaje zakotwiczenie się w kulturze, tradycjach narodowych, zachowanie ojczystego języka,

³⁰ J. Lechoń, *Emigracja*, [w:] tegoż, *Poezje*, s. 194.

³¹ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Пан Тадеуш або Останній заїзд на Литві*, пер. М. Рильського, Київ 1998, с. 312.

osiągnąć wpisanych w biografie wielkich Polaków i historię. Symbolem tego ujęcia konceptu Ojczyzny w warunkach emigracyjnych była dla niego muzyka chopinowska. Dlatego dwa inne projektowane tytuły tego wiersza brzmiały równie przekonująco: *Chopin, Emigracja i Chopin*. Refleksją podsumowującą była końcówka utworu, zachowująca główną treść przesłania do rodaków na obczyźnie:

I tylko to zostaje, co w dźwiękach zatrzyma
Ten, co teraz u krawca modny frak przymierza³².

Gdy faszyci zajęli Francję, Lechoń przeprowadził się do Hiszpanii, gdzie uzyskał zezwolenie na wyjazd do Brazylii, dokąd wyruszył razem z rodziną Tuwima 21 lipca 1940 roku. Tam spotkał się również z Wierzyńskim i Józefem Wittlinem. Wkrótce wszyscy przeprowadzili się do Nowego Jorku.

Wojna przerwała okres ciszy w twórczej biografii Lechonia, spotęgowała w nim poczucie odpowiedzialności za losy Ojczyzny, więc znowu zaczął pisać. Wśród wierszy patriotycznych tego okresu dużą popularnością cieszyły się następujące utwory, m.in.: *Matka Boska Częstochowska*, *Wiersz Mazowiecki*, *Marsz Drugiego Korpusu*, *Jan Kazimierz*.

W latach 1945–1949 poeta po raz kolejny przerwał na jakiś czas działalność twórczą, co da się wyjaśnić ówczesną tendencją upadku poezji emigracyjnej, jak wskazywał Mieczysław Giergielewicz³³.

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych Lechoń prowadził aktywne życie publiczne w środowisku polonijnym – uczestniczył w działalności Polskiego Instytutu Naukowego, Związku Pisarzy Polskich, Radia Wolna Europa. Te lata zostały ukazane w trzech tomach *Wspomnień* opublikowanych w Londynie. Emigracyjne utwory autor zawarł w następujących tomach poetyckich: *Lutnia po Bekwarku* (1942), *Aria z kurantem* (1945), *Poezje zebrane* (1954).

Roman Loth określił jego motywy patriotyczne w następujący sposób:

Lechoń wie, że historia się powtarza. Programowo odwołuje się do wielkich tradycji historycznych i konstruuje przejryste analogie

³² J. Lechoń, *Emigarcja*, [w:] tegoż, *Poezje...*, s. 194.

³³ *Reinterpretacje*, s. 42.

współczesnych losów narodu do sytuacji dawnych, z lat rozbiorów, z okresu walk z trójką zaborców, do sytuacji utrwalonych w świadomości społecznej jako symbole męstwa, poświęcenia i miłości Ojczyzny. Na jednej płaszczyźnie z tamtymi spotykają się w jego wierszach realia dnia dzisiejszego³⁴.

W odróżnieniu od niektórych swoich kolegów Lechoń nie poddawał się iluzji wobec zaistniałej rzeczywistości. Odbierał Polskę jako mit, utracony raj, ideę Ojczyzny, którą przede wszystkim należy wybudować w sobie. Stąd możemy wnioskować, że jego koncept Ojczyzny miał wymiar refleksyjno-filozoficzny. Była to w pewnym stopniu kontynuacja motywów zbioru *Srebrne i czarne*.

Od dzieciństwa do 1956 roku życia poeta nie uczestniczył w praktykach religijnych. Na emigracji nawrócił się i wyraźnie deklarował swoją katolickość. W związku z tym powstał nowy styl jego poezji – oparty na tradycyjnych motywach biblijnych i religijnych. Równocześnie autor wyzbył się patosu, wrócił do prostoty kształtów i znaczeń, co widzimy w wierszach: *Święty Antoni*, *Sąd Ostateczny*, *Poniedziałek* i innych. Te drogi ewolucji poetyki Lechonia zmieniły obecne w jego twórczości motywy patriotyczne, czyniąc je bardziej przejrzystymi, połączonymi z uniwersalnymi i chrześcijańskimi wartościami.

W wierszach Lechonia umiejętnie zapisały się polskie sentymenty ludowe, zinterpretowano historię narodową, wewnętrzny stan jednostki w warunkach wojny i emigracji, co stawia poetę na równi z wybitnymi twórcami nie tylko epoki, w której działał, ale i z całą polską kulturą.

We wrześniu 1939 roku razem z całym zespołem redakcyjnym „Gazety Polskiej” został ewakuowany do Lwowa jeszcze jeden Skamandryta, wybitny poeta – Kazimierz Wierzyński. 17 września przekroczył razem z żoną rumuńską granicę, wierząc, że porzuca strony rodzinne nie na długo. Okazało się jednak, że była to droga bez powrotu. Podobnie jak większość przedstawicieli ówczesnej inteligencji polskiej losy poprowadziły go przez Francję, Portugalię i Brazylię do Stanów Zjednoczonych, gdzie spędził wiele lat na emigracji. Pod koniec życia przeprowadził się do Europy – mieszkał w Rzymie, Londynie, wyjeżdżał do Grecji, Francji i Szwajcarii.

³⁴ R. Loth, *Wstęp*, [w:] J. Lechoń, *Poezje...*, s. LXI.

Podczas drugiej wojny światowej „nowoczesny człowiek” w wierszach Wierzyńskiego nie pojawia się już tak często, ustępując miejsca liryce patriotycznej. Oprócz całej Polski, na kartkach jego tomów często pojawia się obraz „małej ojczyzny” – Podkarpacia i Wschodniej Galicji, gdzie poeta spędził dzieciństwo i młodość. Religijność stała się nieodłącznym atrybutem jego idei narodowej i patriotyzmu. Dostrzegamy ten religijny i regionalny wymiar Ojczyzny w wierszach: *Modlitwa za zmarłych w Warszawie*, *Litania ziemi lwowskiej*, *Z Księgi Psalmów*, *Boże rozpacz* i innych. Poetyckie motywy walki o radosną przyszłość, charakterystyczne dla wczesnej poezji Wierzyńskiego, zostają zamienione na walkę z ciemnością, która ma wymiar uniwersalny. Świadczą o tym tomy poetyckie z lat wojennych – 1941 (*Ziemia-wilczyca*), 1942 (*Róża wiatrów*), 1946 roku (*Krzyże i miecze*), które kontynuują *Wolność tragiczną* z 1936 roku.

Poeta w czasie wojny stracił rodziców, najbliższych krewnych, przyjaciół, więc w okresie emigracyjnym przeżył poważne załamanie psychiczne z powodu osamotnienia i oderwania od ziemi ojczystej. Wyjść z tego załamania pomogło mu opracowanie w języku angielskim książki *Życie Chopina* (1953). Po jej wydaniu Wierzyński napisał nowe zbiory poetyckie – *Korzec maku* (1951), *Siedem podków* (1954), *Tkanka ziemi* (1960), *Kufer na plecach* (1964) i inne, wypełnione ideami geohumanistyki, która skupia uwagę czytelnika na pozytywnym wpływie natury na życie jednostki. Poeta podkreślał wagę interakcji ludzkich wybudowanych w procesie pracy i osławiania świata. W kontekście historycznym te wątki zostały uzupełnione o przymioty heroiczności i poświęcenia życia dla Ojczyzny.

Do wiecznych wartości poeta zaliczał język, tekst, słowo, przywiązując je do szczególnej misji człowieka – Twórcy. W wierszu *Mowa i ziemia* m.in. pisał:

Miłość niezmienna, zasiana w krew,
Opiość senna, wezbrana w śpiew:
Za światem, za światem ktoś nas wysłucha –
I tak idziemy, mowa i ja.
Do ostatniego przed nami dnia
Z ziemią przyłożoną do ucha³⁵.

³⁵ K. Wierzyński, *Mowa i ziemia*, [w:] tegoż, *Poezje*, Lublin 1990, s. 302.

Koncept Ojczyzny jako wartości znalazł swoją kontynuację w zbiorowym obrazie artysty, obecnym nie tylko w twórczości Wierzyńskiego, ale i Tuwima, Bolesława Leśmiana i innych. Zbigniew Herbert z tego powodu podkreślał, że poezja Wierzyńskiego była uogólnieniem wspólnego doświadczenia, kroniką nadziei i rozpaczę całego narodu, reagowała na ważne wydarzenia społeczne³⁶. Na tym polega uniwersalny wymiar jego antropologicznej wizji świata. Ponadto Marx zauważał, że Wierzyński „nigdy nie stracił głowy”, nie usługiwał władzom socjalistycznym, do końca pozostawał wzorem „bezprecedensowej wierności”³⁷.

Mimo wewnętrznego napięcia psychicznego, na które miały wpływ warunki emigracyjne, charakterystycznego dla wszystkich polskich artystów w wygnaniu, Wierzyński potrafił w tym okresie znacznie rozwinąć swój geniusz poetycki. Kreślił cechy Ojczyzny jako pojęcia uniwersalnego i najbardziej wartościowego, co pozwala nam zaliczyć go do największych polskich poetów XX wieku.

Najkrótszy okres emigracyjny w swej biografii przeżył Julian Tuwim, który spędził poza granicami kraju lata wojenne. Najpierw przeprowadził się do Paryża, od 1940 roku przebywał w Brazylii, podobnie jak Lechoń, później, w 1941 roku, razem z kolegami wyruszył do Ameryki. W 1946 roku, pędzony przez świadome pragnienie współpracy z rządem socjalistycznym, Tuwim wrócił do Polski.

W czasie koniecznego rozstania z ziemią ojczystą Tuwim napisał zbiór *Kwiaty polskie*. Kowalczykowa ukazuje ten tom w perspektywie geopoetyki – wspomnienia o Łodzi z czasów dzieciństwa i młodości³⁸. Nie możemy się zgodzić z krytyczną oceną wydania poczynioną przez Głowińskiego, który stwierdził: „Objawem kryzysu poetyckiego Tuwima po roku 1939 jest również najambitniej pomyślany utwór *Kwiaty polskie*, pisany w okresie wojny w Ameryce. Był on próbą reaktywowania epiki poetyckiej”³⁹.

³⁶ Z. Herbert, *O Kazimierzu Wierzyńskim zapiski do wspomnień*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 14, s. 7.

³⁷ J. Marx, *Skamandryci: Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński...*, s. 172.

³⁸ A. Kowalczykowa, *Programy i spory literackie...*, s. 9.

³⁹ J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, [w:] tegoż, *Wiersze wybrane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 49–50.

Zgłębiając duchową geografę Europy w oparciu o tradycje polskich romantyków, poeta zinterpretował „mit o kraju idealnej prostoty i dobroci”⁴⁰. Wpływy wybujałej obrazowości utkanych z emocji i rzeczy powszednich przejął z poprzedniego okresu twórczości, łącząc uniwersalizm z sensualizmem. Stąd taka niezwykle prezentacja konceptu Ojczyzny:

Ojczyzna jest to Węch – i nagle:
Swąd dymu w polu, choć ogniska
nie widzisz. + Biała chatka niska
w sadku wiśniowym. + Na mokradle
ognik wieczorem. + Bóg Traugutta
i Mazowieckiej⁴¹.

Według interpretacji autorskiej ojczysty kraj możemy objąć nie tylko wzrokiem, ale też węchem, dotykiem, słuchem, wskutek czego poecie udało się ożywić w pamięci emigrantów całościowe obrazy Polski: „w wagonie nad ranem żółtkli, niewyspani pasażerowie”⁴², „pobekują owce na Kalatówkach”, „drobne ogłoszenia «Kuriera Warszawskiego»”⁴³, „park wilanowski w słoneczny ranek, w październiku; miedziany pożar liści”⁴⁴, „«Ta guzik, panie» (akcent lwowski)”⁴⁵ itp. Możemy ogólnie ująć te obrazy w perspektywie geopoetyki patriotycznej, łączącej różne strony ojczyste ludzi, którzy opuścili Polskę, prezentujących jej zróżnicowane odmiany geograficzne („ryby w kramach na Rogu Mokotowskiej i Hożej” w Warszawie, „Kościółki na Podhalu ciemne, drewniane”, „rój gołębi” na Wieży Mariackiej w Krakowie, „Targ na Rynku Zielonym w Łodzi”⁴⁶). Ta rejestracja symboli-pamiętek przeobraża się w rodzaj modlitwy poetyckiej, dzięki której intencje autora stają się szczególnie uwidocznione:

⁴⁰ A. Witkowska, *Literatura romantyzmu*, wyd. 4, Warszawa 2003, s. 236.

⁴¹ J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, [w:] tegoż, *Wiersze wybrane*, s. 249–250.

⁴² Tamże, s. 250.

⁴³ Tamże, s. 251.

⁴⁴ Tamże, s. 252.

⁴⁵ Tamże, s. 253.

⁴⁶ Tamże, s. 249–253.

Chmury nad nami rozpał w łunę,
 Uderz nam w serca złotym dzwonem,
 Otwórz nam Polskę, jak piorunem
 Otwierasz niebo zachmurzone.
 Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
 Tak z naszych zgłiszcz i ruin świętych
 Jak z grzechów naszych, win przeklętych:
 Niech będzie biedny, ale czysty
 Nasz dom z cmentarza podźwignięty⁴⁷.

Czas emigracji był dla Tuwima okresem wrogości wobec byłego jego przyjaciela, Jana Lechonia, a ogólnie przeciwstawieniem Tuwima emigracyjnej myśli publicznej. Idee komunistyczne nie były popierane przez większość emigrantów polskich, przyjaźnie nastawionych do środowiska skamandryckiego⁴⁸.

W czasie pobytu na obczyźnie została wyraźnie ujawniona przepaść między ideami poety a jego słowem, o czym świadczą *Kwiaty polskie*, wypełnione nie tylko tęsknotą za krajem ojczystym, lecz też przecuciem porażki i zagubienia w oderwaniu idei od rzeczywistości. W pewnym sensie emigracyjne wiersze Tuwima miały wymiar proroczy, gdy pisał:

Poezjo! Jakie twoje imię?
 Tworząca? Cóż ty tworzysz? Siebie.
 Krzesiwem jesteś – ogniem – dymem –
 Żniwem się złocisz w samym siewie.
 Sypiesz się w ciemność gwiazdospadem,
 Więc biegnie w noc na gwiazdobranie.
 Nie ma ich. Tylko mi zostanie
 Świetlisty w oczach ślad – spadanie...⁴⁹.

Tuwin jako jeden z pierwszych emigrantów wojennych wrócił do kraju w 1946 roku. Powojenna działalność w Warszawie została oznaczona dużym

⁴⁷ Tamże, s. 254.

⁴⁸ P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007, s. 179–180.

⁴⁹ J. Tuwin, *Kwiaty polskie*, s. 254.

zaangażowaniem w sprawy socjalistyczne, opiewaniem Józefa Stalina, a w międzyczasie też publikacją emigracyjnych *Kwiatów polskich*. Marx nie bez powodu podkreślał, że była to jednak porażka twórcza, ponieważ Tuwim, przebywając tak blisko przedstawicieli rządu socjalistycznego w kraju, nie mógł nie wiedzieć o warunkach terroru, w których Polska wówczas się znajdowała⁵⁰. Zatem należy stwierdzić, że powrót Tuwima do Ojczyzny stał się drogą jego upadku wewnętrznego. Mimo mistrzostwa w rozwoju gatunków poetyckich koncept Ojczyzny w jego poezji został poddany nieuniknionym transformacjom – stał się zafałszowaniem i rozterką, co świadczy o przepaści między jego powojenną twórczością w Polsce a wojenną, która powstała na emigracji.

Do młodszego pokolenia Skamandrytów niektórzy krytycy literaccy zaliczają Stanisława Balińskiego z jego jedynym zbiorem w czasach międzywojennych *Wieczór na wschodzie* (1928). Przyciszony głos tego poety w ogólnym hałasie twórczości ulicznej brzmiał osobno, co jednak nie obniża wartości jego dzieł literackich. W czasie emigracji powstały nowe tomy Balińskiego: *Wielka podróż. Trzy poematy o Warszawie, Rzeczy sumienia*. Marx, charakteryzując jego *Podróże zamorskie*, podkreślał jeszcze większe wyciszenie poety w emigracyjnych opowieściach lirycznych, bardziej przypominających dzieła muzyczne⁵¹. Były to rozważania nad losem człowieka wyrwanego ze środowiska rodzimego z powodu wojny, wzruszające wspomnienia o „małej ojczyźnie”, do której poeta tęsknił w każdym swoim dziele. W utworze *O, kraju mój...* dedykowanym Tuwimowi podsumował swoje natchnienia patriotyczne w wersie tematycznie spojonym z dziełami wszystkich Skamandrytów:

Poeci przeszli tamtędy,
Zmienili ziemię w legendę.
Gdzie spojrzeć, tam wchodzą słowa,
Gdzie dotknąć, tak harfa jęknie.
O, moja ziemia widmowa,
Śnij pięknie. [...]

⁵⁰ J. Marx, *Skamandryci...*, s. 45.

⁵¹ *Reinterpretacje*, s. 313.

Można mnie stamtąd wyrzucić,
 Można mi kazać nie wrócić,
 Można mnie z żywych wymazać,
 Wygnać, przepędzić za płoty,
 Ale jak można zakazać
 Tęsknoty? [...]

O kraju mój, tyś mą miłością
 Wiecznie⁵².

* * *

Zatem dochodzimy do wniosku, że oblicza konceptu Ojczyzny w twórczości Skamandrytów na emigracji podlegają znaczącym transformacjom i u każdego z nich mają charakter indywidualny, co jednak nie przeszkadza zauważyć kilku wspólnych cech. Zasadniczo Ojczyzna jest postrzegana jako utracony kraj dzieciństwa i młodości, schronienia w idyllicznych warunkach wschodniej arkadii lub „małej ojczyzny”. Ta tęsknota zostaje uzupełniona o zagubienie się wewnętrzne w krajach obcych i nowych warunkach kulturowych, obyczajowych, rozważania na temat zniszczeń wojennych i strat osobistych, pogłębienie przepaści między byłymi sprzymierzeńcami zwaśnionymi z powodów ideologicznych. W ramach tej wizji Ojczyzny poezja jest ucieczką od nieubłagalnej rzeczywistości, język i kultura to wewnętrzne zadowolenie się w polskości, uniwersalizmie i chrześcijańskich wartościach, które są obecne u poetów w postaci motywów patriotycznych. Równocześnie są one mitem, historią i sentymentami narodowymi, walką o niepodległość i wolność. Zatem zbiorowy obraz Ojczyzny staje się jedynym łącznikiem późnej twórczości Skamandrytów, rozbieżności, które na emigracji zostały jeszcze bardziej pogłębione przez spory polityczne i ideowe. Uniwersalizm i neoromantyczne elementy ich stylu są wzbogacone o wątki sensualistyczne, co pozwala mówić o niepowtarzalności ich słowa poetyckiego poświęconego utraconemu – u niektórych autorów na zawsze – krajowi ojczystemu.

⁵² S. Baliński, *O kraju mój...*, [w:] *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999*, wyb. oprac. i przedmowa B. Czaykowski, Warszawa 2003, s. 67–68.

BIBLIOGRAFIA

- Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999*, wyb., oprac. i przedmowa B. Czaykowski, Warszawa 2003.
- Herbert Z., *O Kazimierzu Wierzyńskim zapiski do wspomnień*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 14.
- Hutnikiewicz A., „Dziennik” *Lechonia*, „Więź” 1975, nr 3, s. 72–92.
- Hutnikiewicz A., *Jan Lechoń 1899–1956*, [w:] *Literatura polska w okresie międzywojennym*, red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska, t. 2, Kraków 1979, s. 151–203.
- Hutnikiewicz A., *Sztuka poetycka Jana Lechonia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1960, z. 3, s. 249–262.
- Hutnikiewicz A., *Życie i śmierć poety (O twórczości Jana Lechonia)*, [w:] tegoż, *Portrety i szkice literackie*, Warszawa 1976, s. 147–163.
- Jaskółowa E., *Poetyckie podróże Stanisława Balińskiego*, Katowice 1988.
- Kowalczykowa A., *Błok i Łochwica w przekładach Lechonia*, „Slavia Orientalis” 1962, nr 4, s. 511–515.
- Kowalczykowa A., *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Białystok 1981.
- Lechoń J., *Poezje*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Lichański S., *Słonimski Antoni*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2: N–Ż, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1987, s. 373–374.
- Łuszo-Nowakowska W., *Jan Lechoń jako krytyk literacki*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Polonica” 1977, nr 17, s. 35–51.
- Łuszo-Nowakowska W., *Prelekcje Jana Lechonia o literaturze polskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Filologia Polska” 1969, z. 65, s. 151–164.
- Marx J., *Skamandryci. Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Jan Lechoń, Stanisław Baliński*, Warszawa 1993.
- Matywiecki P., *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Пан Тадеуш або Останній заїзд на Литві*, пер. М. Рильського, Київ 1998.
- Olszewska M., *Antoni Słonimski – nota biograficzna*, <http://culture.pl/pl/tworca/antoni-slonimski> [dostęp: 20.01.2019].
- Opacki I., *Julian Tuwim „Zadymka”*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, red. J. Prokop, J. Sławiński, Kraków 1966, s. 277–296.
- Opacki I., *Poetyckie dialogi z kontekstem. Szkice o poezji XX wieku*, Katowice 1979.
- Opacki I., *Wokół „Karmazynowego poematu” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4, s. 439–483.
- Reimann A., „Posłuchać muzyczny motyw”. O cyklu muzyczno-poetyckim na przykładzie „Muzyki wieczorem” Jarosława Iwaszkiewicza, „Przestrzenie Teorii” 2011, t. 15, s. 199–228.

- Reinterpretacje*, red. M. Tramer, A. Wójtowicz, Katowice 2015.
- Ślonimski A., *Poezje zebrane*, Warszawa 1964.
- Ślonimski A., *Rozmowa z gwiazdą. Poezje 1916–1961*, Warszawa 1961.
- Stępień M., *Nad „Dziennikiem” Jana Lechonia*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 1, s. 141–180.
- Studia o twórczości Antoniego Ślonimskiego*, red. I. Opacki, A. Węgrzyniak, Katowice 1988.
- Studia o twórczości Józefa Wittlina*, red. I. Opacki, Katowice 1990.
- Studia o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego*, red. I. Opacki, R. Cudak, Katowice 1986.
- Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, t. 1, Katowice 1978.
- Studia z zagadnień poetyki i socjologii form poetyckich*, red. I. Opacki, t. 2, Katowice 1982.
- Tuwił J., *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Wierzyński K., *Poezje*, Lublin 1990.
- Witkowska A., *Literatura romantyzmu*, wyd 4, Warszawa 2003.
- Zgorzelski Cz., „Srebrne i czarne” Lechonia, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 1, s. 99–120.

SUMMARY

The work examines the concept of Homeland interpreted by representatives of the literary movement “Scamander” during their stay in exile. Attention is paid to the main images and attributes of patriotic orientation: the Homeland through the prism of history, culture, language as well as religious, national and universal values. The evolution of the Homeland concept is traced within the general evolution of Scamandrites’ works. It is noted that the Scamandrites significantly deviated from the early style of vitalism, introducing elements of universalism and neo-romanticism into works of art.

Switłana Sukhareva – doktor habilitowany nauk filologicznych, profesor i kierownik Katedry Polonistyki i Przekładu Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, koordynator Instytutu Polskiego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki.
ORCID: 0000-0001-5039-582X

Nina Taylor-Terlecka
OXFORD, WIELKA BRYTANIA

Tymona Terleckiego profil polityczny

Tymon Terlecki (1905–2000) uchodził za postać sztandarową polskiej emigracji niepodległościowej w Londynie, gdzie mówiono o nim Tymon Ateńczyk, Pielgrzym Polski, Chorąży Emigracji, Polak Walczący. „Propaganda komunistyczna długo traktowała go jak jednego z głównych wrogów – pisze Janusz Degler – nie bez racji widząc w nim duchowego przywódcę emigracji, gdyż najgłębiej i najwnikliwiej określił zadania, postawę, a zwłaszcza etos uchodźcy politycznego. Chciał budzić w emigrantach świadomość roli i zadań, jakie na nich ciążyą”¹. Dlatego długo był na czarnej liście pisarzy zakazanych w PRL-u².

¹ J. Degler, *T. Terleckiego „jedność w wielorakości”*. Laudacja wygłoszona dn. 3 czerwca 1991 w Sali Malinowej w POSK-u z okazji nadania Terleckiemu tytułu doktora *honoris causa* przez Uniwersytet Wrocławski. Druk: „Odra” 1992, nr 2–3, s. 48–50; *Promocja T. Terleckiego na doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 1993, s. 26–34.

² M. Kisiel, *Historiozof polskiej emigracji. T. Terlecki w pierwszych latach drugiego wychodźstwa niepodległościowego*, [w:] T. Terlecki. *Pamięć i sumienie emigracji*, red. J. Jarzębski, A. Juszczyk, Przemysł 2009, s. 222–256; przedruk w: *Critica varia*, Katowice 2013, s. 79–98. Por. J. Kryszak, *T. Terleckiego projekt kodeksu duchowego nowej emigracji*, [w:] tegoż, *A po ziemi wychodźcy idą w obce kraje. O poezji i poetach Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2010, s. 23–41. O Terleckim teatrologu zob. *T. Terlecki 1905–2000*. Numer monograficzny „Pamiętnika Teatralnego” 2011, z. 3–4(239–240); o Terleckim – filozofie zob. K. Dybciak, *Filozofowanie T. Terleckiego – między personalizmem a hermeneutyką*, [w:] *Filozofia na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie*, red. M. Płotka, J. Pyłat, A. Andrzejuk,

Urodzony w Przemyślu w 1905 roku jako poddany Franciszka Józefa, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie należał do „Zespołu Stu”, grupy postępowo-radykalnej o programie syndykalistycznym, Terlecki był znany przed wojną przeważnie jako teatrolog. Wykładał historię dramatu polskiego i światowego w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie (1934–1939). Członek kierownictwa literackiego pięciu teatrów warszawskich (Narodowego, Polskiego, Nowego, Letniego i Małego) przy Towarzystwie Krzewienia Kultury Teatralnej, zastępca redaktora „Życia Sztuki”, redagował pisma: „Scenę Polską”, „Teatr” oraz serię wydawniczą Wiedza o Teatrze. Teoretyk radia jako oddzielnej formy sztuki, występował w Polskim Radiu – najpierw we Lwowie, potem w Warszawie.

Gdy wybuchła wojna, był we Francji. Jako strzelec pospolitego ruszenia miał kategorię wojskową C \$ 1 i dnia 2 września zgłosił się bez rozkazu do Biura Werbunkowego Ochotników Armii Polskiej w Paryżu na kandydata do Szkoły Podchorążych w obozie nowo powstającego Wojska Polskiego w bretańskim Coëtquidan, usytuowanym 40 kilometrów od Rennes. Tam 1 października w gronie pisarzy i publicystów omawiano możliwość wydawania pisma obozowego. Jest zapis naocznego świadka tego zebrania, Witolda Leitgebera:

1.X.1939 Plk Grzędziński proponuje tytuł „Gromada Żołnier-ska” [...]. Terlecki proponuje bardziej szumny: „Polska Walcząca”. Coëtquidan – mówi – jest załóżkiem nowej armii. Jesteśmy w tej chwili we Francji jedyną Polską walczącą skoro w kraju ustały walki. Ale i ten tytuł budzi zastrzeżenia i wątpliwości. Przecież jeszcze nie walczymy – podkreślają niektórzy. Terlecki odpowiada z wielkim przejęciem, że jesteśmy Polską, która chce walczyć, i zapewne niedługo będziemy walczyć. [...] Kto będzie redaktorem? Wygląda na to, że Terlecki, ale są też inni amatorzy³.

Warszawa–Londyn 2014, s. 127–137; I. Andrzejuk, *Filozofia w myśli historycznej i politycznej T. Terleckiego*, [w:] tamże, s. 139–147. O innych aspektach zob. T. Terlecki, *Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004; *Tymon Terlecki. Pamięć i sumienie emigracji*, red. J. Jarzębski, A. Juszczak, Przemyśl 2009; „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2017, t. 53.

³ W. Leitgeber, *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939–1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 13–14.

Teatrolog przemieniony w żołnierza miał redagować „Polskę Walczącą” – tygodnik dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – przez 10 lat. Znamienne pod tym względem są jego słowa z października 1940 roku: „Kampania września trwa, jeśli trzeba, będzie trwała lata, dziesiątki lat, tyle lat, ile żyć będzie nasze pokolenie, następne po nas i następne po nim”⁴.

Jeszcze podczas wojny obserwował środowisko uchodźcze, nie miał też złudzeń, gdy zaczął snuć refleksje na temat emigracji, która „stanowi temat do powieści obyczajowej”⁵. Rok później po konferencji prasowej zapisał zaś w notatniku: „Kassandro, Kassandro idź do Ritz’a!”⁶. Wojna jeszcze trwała, gdy formułował program emigracji, określał jej zadania i obowiązki, ujmując zagadnienie w kategoriach etyki i historii, a nie koniunktury czy doraźnej strategii politycznej. W marcu 1945 roku ukazał się jego głośny apel *Do emigracji polskiej 1945 roku*⁷. Zakończenie wojny i zwycięstwo aliantów oznaczało dla Polaków „dno najgłębsze”.

Usunął się nam wtedy grunt spod nóg, zatrzasnęła się przed nami perspektywa. Szeregi poszły w rozsypkę, załamała się zwarta linia frontu. [...] W tym mieście patrzono na nas jak na trouble-fêtes, na intruzów, którzy zakłócają radość zwycięstwa, przychodzą na wesele w głębokiej żałobie⁸.

Na takim tle sytuacja osobista pisarza także nie skłaniała do optymizmu. Po demobilizacji

⁴ T. Terlecki, *Kampania Wrześniowa trwa*, „Polska Walcząca” 1940, nr 30 z 5 października, s. 1. Por. Z. Nagórski, *Wojna w Londynie (wspomnienia 1939–1945)*, Paryż 1966, s. 77–78.

⁵ List Tymona Terleckiego do Toli Korian z 6 listopada 1942 roku.

⁶ T. Terlecki, *Notatnik* pod datą 18 listopada 1943 roku.

⁷ T. Terlecki, *Do emigracji polskiej 1945 roku*, [w:] K. Wierzyński i in., *Święty płomień*, Londyn 1945, s. 6–12. Przedruk: „W Drodze” 1945, nr 19–20(61–62) z 11 listopada; *Szukanie równowagi* (1985), *Emigracja naszego czasu* (2003), [w:] *Antologia polskiej krytyki literackiej na emigracji 1945–1985*, wyb., wstęp i biogramy J. Dąbała, Lublin 1992; *Nowy styl. Nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945*, oprac. J. Święch, A. Wójtowicz, Lublin 2015, s. 613–619. Przekład na niemiecki: *An die polnische Emigration von 1945*, [w:] *Polen im Exil. Eine Anthologie*, Hrsg. von K. Dybciak, przeł. R. Schidgall, Frankfurt am Main 1988.

⁸ T. Terlecki, *Intelekt i pasja*, „Wiadomości” 1961, nr 803(34) z 20 sierpnia.

Korpus Przysposobienia nie przewiduje żadnej formy specjalnej dla inteligentów, zaszeregowuje jednakowo wszystkich. Jest to perspektywa dość ponura [...] wegetacji pozbawionej sensu i widoków. Patrzę w to jednak ze spokojem i ciepłością i determinacją⁹.

Wyznał po latach: „Mnie, najnaiwniej w świecie, roiała się rzeczpospolita emigracyjna, zwarte, dynamiczne getto, podrażniające obcą otoczkę”¹⁰, co potwierdza prywatny zapis tego okresu: „Emigracja zamajaczyła mi się po wagnerowsku, patetycznie, monumentalnie. I – znalazłem się wśród bankrutów i kramikarzy”¹¹. Jego zdaniem zawinił tu brak adekwatnej świadomości politycznej wśród elit, niechających z góry założyć, iż emigracja potrwa nieco dłużej niż „do wiosny”. Jeszcze we wrześniu 1945 roku Terlecki sygnalizował:

Emigracja powinna zdobyć się na wysiłek idei, myśli, działania, organizacji. Powinna nie „usprawiedliwiać się”, ale – wykazać się, wylegitymować. Niestety nie widzę w tym względzie żadnych istotniejszych usiłowań. [...] Nie ma żadnej inicjatywy. Żadnej dynamiki¹².

W eseju *Do podstaw romantyzmu społecznego*¹³, napisanym w listopadzie 1945 roku, Terlecki porusza wątek rewolucji narzuconej Polsce i Europie, co pociągało za sobą „wsteczną i ponurą ideę «strefy wpływów»”, która tylko nową nazwą oznacza tradycyjne imperium centralistyczne, eufemizmem skrywa niewolę: Finów, Łotyszów, Estończyków, Litwinów, Polaków, Węgrów, Rumunów, Serbów, Słoweńców, Chorwatów, Czechów i Słowa-

⁹ List Tymona Terleckiego do K. Wierzyńskiego z 12 sierpnia 1946 roku.

¹⁰ T. Terlecki, *Andrzej Bobkowski*, „Wiadomości” 1962, nr 854/855 (32/33) z 12/19 sierpnia. Przedruk w: *Szukanie równowagi; Spotkania ze swoimi*; A. Bobkowski, *Listy do Tymona Terleckiego 1956–1961*, oprac. i posłowiem opatrzyła N. Taylor-Terlecka, Warszawa 2006.

¹¹ T. Terlecki, *Notatnik*, lipiec 1961.

¹² List T. Terleckiego do K. Wierzyńskiego z 30 września 1945 roku. Zob. N. Taylor-Terlecka, *Pisarze wobec Rządu RP na emigracji – dialog listowny Kazimierza Wierzyńskiego i Tymona Terleckiego*, [w:] *Londyńska reduta. Prezydenci RP na uchodźstwie i działalność polskiej emigracji niepodległościowej*, red. nauk. J. Kłaczek, M. Golon, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2017, s. 19–29.

¹³ T. Terlecki, *Do podstaw romantyzmu społecznego* (napisane w listopadzie 1945), [w:] *Na romantycznym szlaku*, Londyn 1946, s. 6–11. Polemika: „Trybuna” 1946 nr z 1 maja, s. 18. Przedruk [w:] *Emigracja naszego czasu*.

ków”¹⁴. Ponadto „rewolucjonizowanie Europy, to zajmowanie stanowisk podstaw bojowych do krucjaty przeciw kulturze europejskiej... Dlatego rewolucji można nie chcieć, można ją odrzucać i potępiać, ale gdy jest – nie można, nie wolno, niepodobna jej nie doceniać”¹⁵. Wobec tego stanu rzeczy wysuwa koncepcję Nadrewolucji, która dojrzała

[...] w katakumbach polskich, w świadomości i decyzji narodu prowadzącego walkę o swój nagi byt na zetknięciu i spiętrzeniu dwu fal rewolucyjnych [...]. Świadczy o tym program Polski Ludowej, sięgający sierpnia 1941 roku, świadczy jeszcze dobitniej porozumienie czterech stronnictw, ogłoszone w październiku 1943 roku¹⁶.

Dlatego rewolucji nie zwalcza się kontrrewolucją, ale nadrewolucją, pobiją się ją tym, że przytwierdza się wszystkiemu, co w niej jest jakby mimowolnie moralne, bez płacenia trybutu, to, co jest świadomie niemoralne.

Dlatego też czasy takie jak te, które przeżywamy, noszą w sobie możliwość przeobrażeń i odnowień, jeśli rewolucja zostanie zdystansowana, pobita moralnie, jeśli wyjmie się sztandar z jej rąk, aby pokazać, że są unurzane we krwi, że umieją burzyć i zabijać, nie umieją budować¹⁷.

W eseistyce Terlecki nie izoluje problematyki ściśle polskiej od szerszego zagadnienia kultury i polityki ówczesnej Europy. Polska z Europą mają tworzyć tandem.

Wolno myśleć, że właśnie w tym, co tu nazwano nadrewolucją, zawiera się nakaz dla przyszłości, rzeczywista szansa ocalenia Europy i kultury europejskiej. Wolno myśleć, że właśnie w tym, nie w czym innym, zawiera się społeczne zadanie emigracji polskiej 1945 roku.

¹⁴ T. Terlecki, *Do podstaw...*

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

Jeśli tu powiedziano, że nadrewolucja zdaje się stanowić rzeczywistą możliwość ocalenia Europy i kultury europejskiej, znaczy to także, iż tylko w takiej przeobrażonej Europie i przemienionej kulturze europejskiej jest miejsce na Polskę, jej wolność i jej odrębność cywilizacyjną¹⁸.

Nie oznacza to jednak odciążenia czy zwolnienia z obowiązków. Swoją drogą emigracja polska

[...] musi zrozumieć, że jej zadaniem jest nie przeżycie, ale – życie, tworzenie treści żywotnych, nie bierne przetrwanie, ale wypracowanie nowych zarysów wspólnego bytu. Albo przeobrazi się z emigracji biurokratycznej w emigrację ideową, z emigracji etatystycznej w emigrację odpowiedzialną za siebie, świadomą zadań, celów i środków, albo – przegra siebie i przegra to, co los złożył w jej ręce¹⁹.

W marcu 1946 roku kolejne wnioski dla etosu emigracyjnego wyciągał z pism politycznych Mickiewicza – z *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, *pielgrzymy polskiego* i „Trybuny Ludów”. Nadmienił, że „wielu z nas jeszcze nie widzi, że bez płomienia idei przewodniej emigracja naszego czasu nie tylko niczego nie dokona, ale nawet nie ostoi się w zawrotnym wirze zdarzeń”²⁰. Nawiązując do założeń *Ksiąg narodu polskiego...*, podkreślił, że przełom polityczny jest nieodłączny od przełomu moralnego, gdyż „odnowienie jest albo integralne, całkowite, obejmujące całe życie i całego człowieka – jak to później jasno widział Charles Péguy – albo go nie ma wcale”²¹.

Nieraz poruszał tę tematykę na publicznych odczytach. Na pierwszym wieczorze zbiorowym urządzonym przez Związek Pisarzy Polskich na

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ T. Terlecki, *Mickiewicz i my*, „Wiadomości” 1946, nr 3 z 21 kwietnia, s. 1. Stanowi potem przedmowę do: *Adam Mickiewicz. Słowa do Emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, oprac. T. Terlecki, London 1948. Przedruk *Szukanie równowagi*, s. 109–126; *Emigracja naszego czasu*, Lublin 2003.

²¹ T. Terlecki, *Mickiewicz i my*.

Obczyźnie w Ognisku Polskim „Myślą w Ojczyźnie” odczytał fragment „poważnej rozprawy o emigracji z 1945 roku, stawiającej szereg zasadniczych tez o zadaniach Kraju i emigracji”²². W tym okresie powstawał cały szereg esejów poświęconych zagadnieniom emigracyjnym: *O religię kultury*²³, *Do podstaw romantyzmu społecznego*, a na pierwszej stronie kolejnych numerów „Wiadomości”: *Emigracja polska wczoraj i dziś*²⁴, *Emigracja walki*²⁵ oraz wspomniany już odczyt *Mickiewicz i my*.

W tym referacie „program” polityczny Terleckiego da się określić tylko w wielkim uproszczeniu. Pierwsze zadanie emigracji niepodległościowej to walka polityczna. „To jest zasadniczy, podstawowy sens jej istnienia. Emigracja polityczna, która by zaprzestała takiej walki albo zwątpiła w jej celowość, która utraciła polityczną wiarę i polityczną dynamikę, przestałaby być sobą”²⁶. Na arenie międzynarodowej powinno się „wciągać w orbitę swoją losy innych narodów uciemnionych” i ocalić „jedność Europy Środkowo-Wschodniej, jedność kontynentu europejskiego, jedność narodów kultury chrześcijańskiej – to są związki, to są cele wyższe, w których się mieści, z którymi organicznie, nieuchronnie wiąże się sens istnienia i cel działania emigracji 1945 r.”²⁷. Nadrzędna wartość, a także główna broń, to walka o kulturę:

Jest to punkt olbrzymiej wagi: uświadomić sobie i bez przerwy ukazywać innym, że Polska była dojrzała do całkowitej przebudowy, że wypracowała jej plany w katakumbach konspiracji, że

²² Notatka „Dziennik Polski” 1946 nr z 6 listopada podpisana S.S.K. Wieczór odbył się 30 października 1946 roku.

²³ T. Terlecki, *O religię kultury*, „W Drodze” 1946, nr 2(64) z 16 lutego.

²⁴ T. Terlecki, *Emigracja polska wczoraj i dziś*, „Wiadomości” 1946, nr 1 z 7 kwietnia.

²⁵ T. Terlecki, *Emigracja walki*, „Wiadomości” 1946, nr 2 z 14 kwietnia 1946.

²⁶ T. Terlecki, *Nowa emigracja polska*, Brulion – niedruk z nadpisem: „Jest to rękopis (I szkic) broszury, którą napisałem na życzenie K. Wierzyńskiego – niedrukowany z powodu trudności materialnych”. Zob. N. Taylor-Terlecka, *Broszurzyna dla Kazia, czyli katechizm dla Polonii amerykańskiej*, „Przegląd Polski (Nowy Dziennik)” 2003, nr z 6 czerwca; „Tydzień Polski” 2004, nr z 28–29 lutego i 6–7 marca. Pod tytułem *Rękopis Katechizmu dla Polonii amerykańskiej*, [w:] *Między historią a prawem. Tom studiów dedykowany pamięci profesora Bronisława Helczyńskiego (1890–1978)*, red. P. Leszczyński, R. Nir, M. Szczerbiniński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 503–509.

²⁷ Tamże.

powzięła tam zasadnicze postanowienia jedne z bardziej doniosłych w naszej historii społecznej²⁸.

Wobec tego pada znamienne wezwanie: „Heroizm emigracji polskiej 1945 r. jest prosty: wytrwać w kulturze europejskiej na przekór jej samej”²⁹. Podsumował Zdzisław Broncel, iż dla Terleckiego „wojna była nie tylko bojem o zachowanie czy odzyskanie polskiej niepodległości, lecz także walką o podstawy europejskiej kultury, o samo istnienie Europy i o zachowanie w Europie właściwego miejsca przez Polskę, czyli o przynależność do kultury zachodniej”³⁰. Aczkolwiek w środowisku londyńskim nie brakowało niedowiarków, ideowo chwiejnych czy też jawnych oponentów do takich założeń, z pewnością nie rzutowało to na przekonania Terleckiego, który zachował wiarę „w rzecz, zdawałoby się, graniczącą prawie z niemożliwością: w utrzymanie, a co więcej, w rozwój niezależnej polskiej literatury”³¹.

W tym miejscu można stwierdzić, że Terlecki swoje „wytyczne” polityczno-ideowe wyłożył w większości przed pojawieniem się w Rzymie pierwszego numeru „Kultury” z drukiem jego napisanego jeszcze w czerwcu 1946 roku eseju o *Socjalizmie chrześcijańskim*, w którym postulował zmiany i reformy przede wszystkim społeczne w Polsce wyzwolonej spod komunizmu.

Dość długo stronił od czynnego udziału w emigracyjnym życiu politycznym. Nie chciał jednak być „białym emigrantem”. „*Ja nie chcę być poza rzeczywistością* – pisał do Kazimierza Wierzyńskiego – chcę być we w n ą t r z życia. Chcę być wobec sądu podsądnym, nie statystą, widzem, świadkiem. Chcę móc powiedzieć: robiłem, com mógł, ale to było za mało, sądzie i potępcie”³². Uważał, że jedyny sposób działania w demokracjach zachodniej Europy to poprzez stronnictwa, czyli partie polityczne. W wojennym i powojennym Londynie funkcjonowały co prawda wszystkie przedwojenne polskie partie polityczne od PPS po endecko-chadecję, ale z nimi nic go nie łączyło ideowo czy programowo. W lutym 1945 roku natomiast powstało nowe stronnictwo polityczne, Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość

²⁸ Tamże.

²⁹ T. Terlecki, *Emigracja naszego czasu...*, [w:] K. Wierzyński i in., *Święty płomień*, s. 6–12.

³⁰ Z. Broncel, *Krytyk polskiego sprzysiężenia*, „Wiadomości” 1954, nr 24(429) z 20 czerwca.

³¹ Tamże.

³² List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 21 lub 26 czerwca 1948 roku.

i Demokracja” [dalej – NiD], istniejący jako tajna grupa od października 1944 roku³³. Skupiał intelektualną śmietankę młodszych emigrantów, z którymi Terlecki dzielił wspólne przekonania. Wciąż namawiany, wreszcie zwerbowany przez kolegów do współpracy (NiD-owcom zależało bowiem na niezależnej postawie i wytrawnym piórze), Terlecki w lutym 1946 roku wygłosił mowę na zebraniu publicznym „Wojna nerwów”³⁴. Współdziałając z grupą przez następnych paręnaście lat, przemawiał na obradach i zebraniach, umieszczał artykuły i polemiki na łamach ich organu „Trybuna”. Stał się formalnie członkiem Ruchu w chwili, gdy uważał sytuację polityczną Polaków na uchodźstwie za przegraną.

W ostatni dzień czerwca 1947 roku dla zażegnania kryzysu „prezydenckiego” ogłoszono powstanie Koncentracji Demokratycznej, składającej się z przedstawicieli PPS, NiD, Stronnictwa Demokratycznego i części Stronnictwa Pracy, a „wejście w skład Koncentracji Demokratycznej latem 1947 roku wprowadzało NiD w krąg wielkiej polityki emigracyjnej”³⁵. W grudniu 1947 roku, na I Walnym Zjeździe NiD-u, Terlecki jako Członek Rady Naczelnej NiD przewodniczył specjalnej komisji, która opracowała *Zasady Programowe PRW „NiD”*. Na ten program składały się *Karta Wolnego Człowieka* i *Karta Wolnego Polaka*. Ponad pół wieku później koledzy wspominali, że jako „współtwórcą czy nawet twórcą programu” Terlecki „miał najważniejszy głos” na obradach i że „Zasady programu to jego dzieło”³⁶ oraz że był autorem działu ideowego, tzw. *Szarej Książeczki*³⁷. Jednak bardziej przekonująco brzmi wniosek monografisty NiD-u:

Biorąc wszakże pod uwagę rangę dokumentu oraz nieprzeciętną umysłowość pozostałych osób, należy jednak uznać zbiorowe

³³ Zob. S. Łukasiewicz, *Partia w warunkach emigracji. Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Lublin–Warszawa 2014.

³⁴ T. Terlecki, *Wojna nerwów*, „Trybuna” 1946, nr 2 z 2 czerwca. Przedruk w: *Emigracja naszego czasu*. Zebranie odbyło się we wtorek 19 lutego 1946 roku o godz. 6.30 w Livingstone Hall, 42 Broadway, Westminster. Ogłoszenie: „Dziennik Polski” 1946, nr z 13 lutego.

³⁵ A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. I. Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 87.

³⁶ Rozmowa telefoniczna dn. 27 maja 2002 r. z Janem Radomyskim. *Zasady...* ukazały się w 1948 roku, przedruk w: „Trybuna” (nr 13/14).

³⁷ S. Grocholski, *T. Terlecki. Wspomnienie, podziękowanie*, „Gazeta Niedzielną” R. 53(2001), nr z 25 marca, s. 4.

autorstwo programu politycznego ruchu. [...] Jest natomiast wysoce prawdopodobne, że z tego grona Terlecki – w końcu wieloletni teatrolog i redaktor – miał wyjątkowe wyczucie języka i mógł decydować o ostatecznie użytych sformułowaniach, tym bardziej że „Zasady programowe” miały być później rozpowszechnione, m.in. poprzez publikację w „Trybunie”³⁸.

Oparty na założeniach doktrynalnych, takich jak: niepodległość, demokracja i etyka w życiu publicznym, program NiD-u nie stanowił ani doktryny, ani dogmatu, lecz akt świadomości i kodyfikacji. Podkreślono w nim wagę pracy zbiorowej, zespołowej, odrzucono zarówno kapitalizm, jak i marksizm, kładąc akcent na czynnik moralny i na kulturę, bez której nie ma demokracji.

Z ramienia NiD-u Terlecki przez następne lata podejmował różne funkcje, występował na niejednym forum publicznym, zatem nieuniknione były kontakty i dyskusje z działaczami innych stronnictw. Na początku 1949 roku notatka prasowa donosiła o spotkaniu, które miało miejsce w środę 2 lutego:

Niezbyt reprezentatywny charakter miało środowiskowe zebranie grupy osób, zamierzających zorganizować Polską Radę Zjednoczenia Europy w ramach kierowanego przez Churchilla, Spaaka i de Gasperi Ruchu Zjednoczonej Europy.

Inicjatorami zebrania byli pp.: Ciołkosz, który przewodniczył, [Konrad] Sieniewicz i Wilk, co – zdaniem części obecnych – wskazywało na zastosowanie klucza partyjnego, opartego o porozumienie Stronnictw Demokratycznych. [...]

Spośród 14 osób obecnych na obradach kilku zakwestionowało niereprezentatywny charakter zebrania. W rezultacie wyłoniono komisję złożoną z pp. Arciszewskiego, Raczyńskiego, Sieniewicza i Terleckiego, która zajmie się rozszerzeniem podstaw przyszłej Polskiej Rady Zjednoczonej Europy i zorganizowaniem jej ponownego zebrania³⁹.

³⁸ S. Łukasiewicz, *Partia w warunkach emigracji...*, s. 195.

³⁹ „Podśluchane” „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1949 nr z 5 lutego.

Od 30 czerwca 1949 roku został Przewodniczącym Rady Naczelnej NiD. Wówczas po drugiej stronie Atlantyku Jan Lechoń komentował: „Podobno Terlecki jest wysuwany przez NiD na prezydenta w wolnej Polsce? Ja nie mam nic przeciwko temu”⁴⁰. W grudniu tego roku Centralny Komitet Wykonawczy NiD wyznaczył Terleckiego na delegata Ruchu do Rady Politycznej (19 grudnia 1949 – 14 marca 1954 roku), a następnego dnia na uroczystym otwarciu Rady Politycznej w Central Hall zaproponowano go na wiceprzewodniczącego⁴¹.

Latem 1950 roku Rada Polityczna zwołała zebranie publiczne, na którym przywódcy Stronnictwa Narodowego, PPS-u i Nid-u określili stanowisko Rady wobec nieudanych pertraktacji z sanacją. „Doskonałe przemówienie”, jakie wygłosił Terlecki, zostało zreferowane i zacytowane w prasie polskiej w Sztokholmie.

Rada Polityczna stanęła i nadal stoi na stanowisku ciągłości prawnej państwa polskiego, ale odmawia komukolwiek monopolu na tzw. legalizm. Legalizm jest to poszanowanie nie tylko litery, ale i ducha. Legalizm to jest nie tylko forma, ale i żywa treść... Droga od zamachu stanu do zamachu stanu nie jest drogą dla Polski⁴².

Chodziło m.in. o to, żeby „demaskować nadużycie słowa «demokracja» w propagandzie wyborczej, prowadzonej przez tzw. «Front Narodowy»”.

Nie ma demokracji – stwierdził prez. Terlecki – bez niepodległości politycznej, wolności obywatelskiej i sprawiedliwości społecznej. Z dobrodziejstwa demokracji można korzystać tylko we własnym, praworządnym państwie i tylko wtedy, gdy nikt nie ogranicza naszej swobody myśli, słowa, stowarzyszenia się, gdy nikt naciśkiem gospodarczym i policyjnym nie pozbawia nas swobody

⁴⁰ List J. Lechońa do M. Grydzewskiego, między 24 lipca a 8 września 1949, [w:] *Mieczysław Grydzewski. Jan Lechoń. Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Warszawa 2006.

⁴¹ Sprawozdanie pt. *Otwarcie Rady Politycznej*, „Trybuna” 1950, nr 31 ze stycznia, s. 3–4; na zdjęciu Terlecki siedzi po lewej stronie Arciszewskiego.

⁴² Wyjątki przemówienia „Wiadomości Polskie” (Stockholm) nr z 1 lipca 1950 roku.

wyboru między tym, co się nam podoba, a tym, co się nam nie podoba⁴³.

Radio jego przemówienie nadało trzykrotnie do Kraju, w ślad za tym Józef Cyrankiewicz ostro atakował emigrację na Kongresie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Broniąc wartości demokracji i chrześcijaństwa, Terlecki był krytycznie ustosunkowany do rządów na emigracji i w wielu sprawach składał *votum separatum*. Myślał „bardzo surowo” o kołach kierowniczych⁴⁴. Dręczyły go megalomania i gra w pozory urzędujących, brak idei przewodniej, brak trzeźwego realizmu, brak inwestowania w kulturę⁴⁵. „Rzecz dla mnie sprowadza się do całkowitego zatracenia zmysłu rzeczywistości, do starego, sklerotycznego trzymania się urojeń i do zupełnej, absolutnej impotencji” – pisał do Wierzyńskiego⁴⁶. Wobec niedociągnięć polityków uzasadniał poczynania NiD-u. Dalej czytamy: „Niech Pan nie wierzy temu, co się mówi, okazuje się i u was, o «Niepodległości i Demokracji» i o «Koncentracji Dem.»». Są to próby, napewno nieudolne, ale przecież próby, aby nas wyprowadzić z zaułku białej emigracji, uwolnić masy jako tako jeszcze normalnych ludzi od starego maniakalizmu”⁴⁷. Po upływie kilku lat, parafrazując tytuł dzieła Zygmunta Freuda, określił zjawisko jako przykład „psychopatologii emigracji politycznej”:

Psychologicznie każda emigracja stanowi wyzwanie rzucone normalności. Już to jest, co prawda łagodny i na pewno nieszkodliwy, objaw psychopatologiczny.

Być emigrantem, to sytuacja neurotyczna, psychopatyczna. Jest w niej może nawet coś ze schizofrenii. Jażn emigranta wydaje się rozdwojona, jakby podzielona między rzeczywistość rzeczywistą wygnania i rzeczywistość senną macierzystej ojczyzny⁴⁸.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 22 lutego 1947 roku.

⁴⁵ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 20 września 1948 roku.

⁴⁶ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 19 grudnia 1947 roku.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ T. Terlecki, *Rozważania o emigracji*, „Wiadomości” 1958, nr 22(635) z 1 czerwca. Przedruk jako: *Po dziesięciu latach*, [w:] *Szukanie równowagi* (1985); *Emigracja naszego czasu*.

W ten sposób emigracja jest życiem wśród widm i miraży, mar i straszaków. [...] I w kontraście z tym występuje pochopność do złudzeń, brania życzeń za spełnienia, nadmierna pobudliwość wyobraźni⁴⁹.

W trakcie objazdu tzw. hosteli z odczytami dla dipisów Terlecki uświadomił sobie ogólne poczucie wykorzenienia i wyobcowania, jakich doświadczała rozbita społeczność. „To nie tylko góra polska jest chora, chora, uwikłana w straszliwe urazy jest cała masa polska”⁵⁰. Swoją działalność przypisywał także „chorobie” – kompleksowi społecznika. Usprawiedliwiał się: „Wpadłem w tej chwili w taki wir pracy, społecznikowanie, tak jakoś rozpaczliwie usiłuję poruszyć tę stojącą wodę, że trzeba by mi conajmniej podwojenie godzin pracy”⁵¹, „Chwycił mnie powódź zebrań i konwentykli (to jest widać choroba emigracyjna)”⁵².

Mnie zabija nadmiar społecznego zaprzątnięcia, rozmienię się na drobne, ciągnięcie dziesięciu szlei od razu. To tłumaczy, że leżą odłogiem rozmaite pomysły literackie, że w ogóle w ubiegłym roku niewiele napisałem. Nie umiem jakoś ustawić we właściwej proporcji rzeczy osobistych i nieosobistych, nie umiem siebie, swojego ja bronić przed wielu zbiorowych. Raz wydaje mi się, że byłoby małostką, małodusznością, kłopotać się swoimi ambicjami czy potrzebami literackimi. Kiedy indziej widzę, że moje uparte społecznikstwo jest oraniem po ugorze, jest zdzieraniem z sił, których można by może użyć inaczej i lepiej⁵³.

Zdaniem Terleckiego każda emigracja polityczna jest ze swojej natury przedsięwzięciem maksymalistycznym, jest aktem wiary, gdyż istnieje nie dla siebie, ale dla wyższej całości⁵⁴. Dlatego „sięga poza istniejącą rzeczywistość, aspiruje do rzeczywistości innej. Jest taka – buntownicza i nieprzekupna.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 19 grudnia 1947 roku.

⁵¹ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 12 marca 1946 roku.

⁵² List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 9 sierpnia 1946 roku.

⁵³ List Tymona Terleckiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 19 grudnia 1947 roku.

⁵⁴ T. Terlecki, *Rozważania o emigracji...*

Albo jej w ogóle nie ma”⁵⁵. Dla niego osobiście stanowiła powołanie – choć w notatniku nieco inaczej ją też określał: „Wybór wolności, wyrzeczenie się ojczyzny. Najwyższa zdobycz i najwyższa strata. Stan niepełni”⁵⁶. Była to rzecz jasna wolność bez paszportu⁵⁷.

Niezależnie od świata urzędowego dziesięć lat po wojnie literatura emigracyjna miała czym się wykazać. Na stulecie śmierci Adama Mickiewicza zarysował się ambitny plan emigracyjnego Kongresu Kultury, na który by sprowadzono do Paryża trzech Skamandrytów i Zygmunta Haupta z Ameryki, Teodora Parnickiego z Meksyku, Andrzeja Bobkowskiego z Gwatemali, Czesława Straszewicza z Urugwaju, Witolda Gombrowicza z Argentyny, z Europy Stanisława Vincenza i Jerzego Stempowskiego – było co świętować. W tej pierwotnej koncepcji projekt nie został zrealizowany⁵⁸.

Równocześnie w Londynie śledzono literaturę powstającą w Polsce i omawiano zachodzące tam zmiany. Jeszcze w maju 1955 roku pod przewodnictwem Terleckiego Związek Pisarzy w Londynie urządził wieczór *Odwilż czy bunt poświęcony*

[...] obecnemu okresowi pewnej liberalizacji w dziedzinie kulturalnego w Kraju. [...] Jak to podkreślił przewodniczący, wieczór ten wykazał, jak zagadnienia kulturalne są nierozłącznie związane z ogólną sytuacją polityczno-społeczną w Kraju i jak wspólne są problemy z tych różnych dziedzin⁵⁹.

⁵⁵ T. Terlecki, *O standard moralny emigracji*, „Wiadomości” 1947, nr 25(64) z 22 czerwca. Przedruk w: *Emigracja naszego czasu*.

⁵⁶ Fragment notatnika znajdującego się w Archiwum Tymona Terleckiego.

⁵⁷ Przez 25 lat jeździł Travel document Nr T 14491, wydanym 3 lipca 1948 roku. Gdy w październiku 1948 roku wrócił do Anglii po podróży do Francji, został wpuszczony pod warunkiem, że zamelduje się natychmiast na posterunku policji i nie podejmie żadnej pracy płatnej lub bezpłatnej bez zezwolenia Ministerstwa Pracy oraz Służby Wojskowej. Dopiero w 1950 roku, czyli w 10 lat po przyjeździe do Anglii, Aliens Department udzieliło zezwolenia pracy jako pisarz na własne konto; restrykcję usunęło Aliens Order z 1960.

⁵⁸ Szerzej o tym w: N. Taylor-Terlecka, *Kongres, którego nie było. Od poczęcia (od urojenia) do poronienia, czyli opowieść o tym, jak marzenia poetów prysną w styku z realnym (nie tylko polskim) światem*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. *Powrześnieowa Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 119–132.

⁵⁹ *Polskie życie kulturalne. Ze spojrzeniem zwróconym w przyszłość*, „Orzeł Biały” 1955, nr 23(674) z 4 czerwca.

Wobec „Odwilży” niejedno środowisko polityczne na emigracji, aspirując do odgrywania roli na szerszej arenie politycznej, szukało kontaktu, współpracy czy *modus vivendi* z Władysławem Gomułą, łudząc się, że uda się znaleźć kompromis z władzami Polski Ludowej. W stronnictwie NiD dochodziło do rozłamu, popaździernikowa polityka Rowmunda Piłsudskiego budziła kontrowersje u tych, którzy nie wierzyli w trwałość zmian zachodzących w Polsce. W sferze literackiej wrzało. Na międzynarodowy zjazd PEN-Clubu, który miał miejsce w Londynie latem 1956 roku, przybyła liczna delegacja z Kraju. Wobec kuszącej perspektywy dużych nakładów w PRL-u pisarze emigranci wykazali się chwiejnością. Pisał Jan Nowak: „Edward Raczyński, który był tu ostatnio, mówił mi, że na tle zamieszania londyńskiego jest Pan jedynym, który wykazuje siłę charakteru i zdecydowanie”⁶⁰.

A to właśnie po 1956 roku Terlecki zniechęcił się do polityki emigracyjnej i przestał brać w niej czynny udział. Uważał, że emigracja nie zdała egzaminu, że przestała być emigracją – jak gdyby znużona po tzw. Październiku ’56 i zniecierpliwiona pragnęła pospiesznego zamknięcia rozdziału i przejścia na inny status. O tym świadczą zapisy w notatniku:

A jednak nie ma innej hipotezy wyjaśniającej małość literatury na emigracji – uchyliła się od zaangażowania, nie odważyła się na to by być sobą – w 1956 r. umarła.

To co się stało z emigracją 1945 r. jest gorsze od tego co potępiał Péguy. To nie „mistyka” zwyrodniała w „politykę”, ale „polityka” ugrzęzła w żalosnej małości i beznadziejnym głupstwie.

Emigracja duchowo, moralnie, politycznie, jakkolwiek przestała istnieć.

W Kraju natomiast istniała kategoria „emigracja wewnętrzna”. Do Londynu zaczęli przyjeżdżać pisarze nie tylko „z delegacji”, ale na prywatne zaproszenie, prywatnie też przemieszkowali u znajomych. Wreszcie mimo inwigilacji cenzury można było prowadzić korespondencję z przedwojennymi kolegami, szczególnie z ludźmi teatru, co z czasem przyniosło obfitą

⁶⁰ List Jana Nowaka do Tymona Terleckiego z 30 lipca 1956 roku.

twórczość epistolarną⁶¹. Bezpośrednie kontakty nie oznaczały zmiany w jego stosunku do reżymu komunistycznego, tyle że sąd o sytuacji w PRL-u opierał na dialogu z wypróbowanymi przyjaciółmi.

Ostatecznie główna inspiracja myślenia Terleckiego to katolicyzm, egzaltowanie przeżywany w młodości, filtrowany i zintelektualizowany przez szkołę filozofów i pisarzy francuskich. Jego postawę można by określić jako połączenie estetyki, etyki i radykalizmu społecznego. Interesowały go zasady trwałe, właściwie bardzo proste, niemal norwidowskie, wciąż aktualne zagadnienia etyczne i kulturalne. Daty mają tu swoje znaczenie. W 1945 roku ukazała się dwutomowa praca zbiorowa, będąca rejestrem strat kultury polskiej podczas wojny⁶². Przez pierwsze dziesięciolecie powojenne sprawa kultury wciąż była dominantą w odczuciu Terleckiego, a wynikająca z różnych potrzeb działalność polityczna miała m.in. służyć jej obronie – eseje polityczne to tylko cząsteczka jego dorobku emigracyjnego. Znamienne jest, że odszedłszy od polityki po 1956 roku, przystąpił niemal od razu do redagowania pracy zbiorowej, podsumowującej literaturę powstałą w polskiej diasporze podczas i po wojnie. Pierwszy tom ukazał się po siedmiu latach, w 1964 roku⁶³. Dopiero wówczas zgodził się na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, żeby objąć katedrę literatury polskiej na University of Chicago.

BIBLIOGRAFIA

- Adam Mickiewicz. *Słowa do Emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, oprac. T. Terlecki, London 1948.
- An die polnische Emigration von 1945*, [w:] *Polen im Exil. Eine Anthologie*, Hrsg. von K. Dybciak, przeł. R. Schidgall, Frankfurt am Main 1988, s. 302–308.

⁶¹ W 2016 roku Instytut Sztuki PAN w Warszawie wydał, obok trzech tomów recenzji teatralnych Terleckiego, dwa tomy wybranej korespondencji z teatrologami. Zob. T. Terlecki, *Korespondencja teatralna 1955–1991* oraz T. Terlecki, J. Timoszewicz, *Listy 1960–1993*, wyb. i oprac. M. Kuraś, Warszawa 2016.

⁶² *Straty kultury polskiej 1939–1944. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, A. Ordega, J. Hulewicz, t. 1–2, Glasgow 1945.

⁶³ *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, t. 1–2, Londyn 1964–1965.

- Andrzejuk I., *Filozofia w myśli historycznej i politycznej T. Terleckiego*, [w:] *Filozofia na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie*, red. M. Płotka, J. Pyłat, A. Andrzejuk, Warszawa–Londyn 2014, s. 139–147.
- Broncel Z., *Krytyk polskiego sprzysiężenia*, „Wiadomości” 1954, nr 24(429) z 20 czerwca, s. 1.
- Degler J., *T. Terleckiego „jedność w wielorakości”*, „Odra” 1992, nr 2–3, s. 48–50.
- Dybcia K., *Filozofowanie T. Terleckiego – między personalizmem a hermeneutyką*, [w:] *Filozofia na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie*, red. M. Płotka, J. Pyłat, A. Andrzejuk, Warszawa–Londyn 2014, s. 127–137.
- Friszke A., *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. I. Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- Grocholski S., *T. Terlecki. Wspomnienie, podziękowanie*, „Gazeta Niedzielną” R. 53(2001), nr z 25 marca, s. 4.
- Kisiel M., *Historiozof polskiej emigracji. T. Terlecki w pierwszych latach drugiego wychodźstwa niepodległościowego*, [w:] *T. Terlecki. Pamięć i sumienie emigracji*, red. J. Jarzębski, A. Juszczyk, Przemyśl 2009, s. 222–256; przedruk w: *Critica varia*, Katowice 2013, s. 79–98.
- Kryszak J., *T. Terleckiego projekt kodeksu duchowego nowej emigracji*, [w:] tegoż, *A po ziemi wychodźcy idą w obce kraje. O poezji i poetach Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2010, s. 23–41.
- Leitgeber W., *W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939–1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 13–14.
- List J. Lechońa do M. Grydzewskiego, między 24 lipca a 8 września 1949, [w:] *Mieczysław Grydzewski. Jan Lechoń. Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 252.
- Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, t. 1–2, Londyn 1964–1965.
- Łukasiewicz S., *Partia w warunkach emigracji. Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Lublin–Warszawa 2014.
- Nagórski Z., *Wojna w Londynie (wspomnienia 1939–1945)*, Paryż 1966.
- Nowy styl. Nowe pióra. Antologia krytyki i eseistyki 1939–1945*, oprac. J. Święch, A. Wójtowicz, Lublin 2015.
- „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2017, t. 53.
- Polskie życie kulturalne. Ze spojrzeniem zwróconym w przyszłość*, „Orzeł Biały” 1955, nr 23(674) z 4 czerwca.
- Promocja T. Terleckiego na doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 1993.
- Rękopis Katechizmu dla Polonii amerykańskiej*, [w:] *Między historią a prawem. Tom studiów dedykowany pamięci profesora Bronisława Hełczyńskiego*

- (1890–1978), red. P. Leszczyński, R. Nir, M. Szerbiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 503–509.
- Straty kultury polskiej 1939–1944. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, A. Ordega, J. Hulewicz, t. 1–2, Glasgow 1945.
- T. Terlecki 1905–2000. Numer monograficzny „Pamiętnika Teatralnego” 2011, z. 3–4(239–240).
- T. Terlecki. *Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004.
- Taylor-Terlecka N., *Broszurzyna dla Kazia, czyli katechizm dla Polonii amerykańskiej*, „Przegląd Polski (Nowy Dziennik)” 2003, nr z 6 czerwca; „Tydzień Polski” 2004, nr z 28–29 lutego i 6–7 marca.
- Taylor-Terlecka N., *Kongres, którego nie było. Od poczęcia (od urojenia) do poronienia, czyli opowieść o tym, jak marzenia poetów prysną w styku z realnym (nie tylko polskim) światem*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 119–132.
- Taylor-Terlecka N., *Pisarze wobec Rządu RP na emigracji – dialog listowny Kazimierza Wierzyńskiego i Tymona Terleckiego*, [w:] *Londyńska reduta. Prezydenci RP na uchodźstwie i działalność polskiej emigracji niepodległościowej*, red. nauk. J. Kłaczek, M. Golon, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2017, s. 19–29.
- Terlecki T., *Emigracja walki*, „Wiadomości” 1946, nr 2 z 14 kwietnia 1946, s. 2.
- Terlecki T., *Kampania Wrześniowa trwa*, „Polska Walcząca” 1940, nr 30 z 5 października, s. 1.
- Terlecki T., *Andrzej Bobkowski*, „Wiadomości” 1962, nr 854/855 (32/33) z 12/19 sierpnia, 1–2 [jako przedmowa w:] *Szukanie równowagi; Spotkania ze swoimi*; A. Bobkowski, *Listy do Tymona Terleckiego 1956–1961*, oprac. i posłowiem opatrzyła N. Taylor-Terlecka, Warszawa 2006.
- Terlecki T., *Do emigracji polskiej 1945 roku*, [w:] K. Wierzyński i in., *Święty płomień*, Londyn 1945, s. 6–12. Przedruk: „W Drodze” 1945, nr 19–20(61–62) z 11 listopada; *Szukanie równowagi, Emigracja naszego czasu*, [w:] *Antologia polskiej krytyki literackiej na emigracji 1945–1985*, wyb., wstęp i biogramy J. Dąbała, Lublin 1992, s. 107–114.
- Terlecki T., *Do podstaw romantyzmu społecznego* (napisane w listopadzie 1945), [w:] *Na romantycznym szlaku*, Londyn 1946, s. 6–11. Polemika: „Trybuna” 1946 nr z 1 maja, s. 18. Przedruk [w:] *Emigracja naszego czasu*.
- Terlecki T., *Emigracja polska wczoraj i dziś*, „Wiadomości” 1946, nr 1 z 7 kwietnia, s. 1.
- Terlecki T., *Intelekt i pasja*, „Wiadomości” 1961, nr 803(34) z 20 sierpnia, s. 2.
- Terlecki T., *Korespondencja teatralna 1955–1991*, wyb. i oprac. M. Kuraś, Warszawa 2016.

- Terlecki T., *Mickiewicz i my*, „Wiadomości” 1946, nr 3 z 21 kwietnia, s. 1.
- Terlecki T., *Notatnik* pod datą 18 listopada 1943 roku, Archiwum Tymona Terleckiego.
- Terlecki T., *O religię kultury*, „W Drodze” 1946, nr 2(64) z 16 lutego, s. 1, 3.
- Terlecki T., *O standard moralny emigracji*, „Wiadomości” 1947, nr 25(64) z 22 czerwca, s. 1.
- Terlecki T., *Rozważania o emigracji*, „Wiadomości” 1958, nr 22(635) z 1 czerwca, s. 1.
- Terlecki T., *Wojna nerwów*, „Trybuna” 1946, nr 2 z 2 czerwca, s. 6–8.
- Terlecki T., Timoszewicz J., *Listy 1960–1993*, wyb. i oprac. M. Kuraś, Warszawa 2016.
- Tymon Terlecki. *Pamięć i sumienie emigracji*, red. J. Jarzębski, A. Juszczyk, Przemyśl 2009.

SUMMARY

Based in London from 1940, Tymon Terlecki (1905–2000) is seen as the architect or codifier of the Polish émigré ethos, and his writings were duly banned in communist Poland. *Emigracja* for Terlecki was essentially an act of faith, rebellious and aspiring to a different reality. Its duty was to engage in the struggle for Poland’s political and cultural independence, and a literature unshackled by Marxist ideology. He also stressed the need to work together with the oppressed nations of central and East Europe, to ensure the integration of central-east Europe with Europe, and its Christian heritage. Terlecki had formulated the main points of his political “brief” before the first issue of “Kultura” appeared in Rome in 1947.

Highlighting the relevance of Adam Mickiewicz’s political journalism to the post-1945 situation, Terlecki was critical of émigré government-in-exile, and what he perceived as their delusional notions, lack of political acumen, and failure to invest in culture. Not wishing to be a passive observer, he joined the new émigré Polish Freedom Movement “Niepodległość i Demokracja” (Independence and Democracy). Neither doctrinaire nor dogmatic, capitalist nor Marxist, their *Karta Wolnego Polaka* or “Little Grey Book”, sets out basic principles for a democratic postwar Poland.

Following the Thaw, Terlecki distanced himself from émigré politics, which he felt had degenerated into ambition-driven politicizing. Collected and published posthumously as *Emigracja naszego czasu* (Lublin 2003), his political essays amount to some 40 in all, a small fraction of his literary output.

Nina Taylor-Terlecka – polonistka, badaczka, tłumaczka m.in. Jarosława Marka Rymkiewicza, autorka wielu szkiców o pisarzach pochodzących z b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, o poetach z Gułagu, o życiu literackim w londyńskim środowisku emigracyjnym. Wydała angielskojęzyczną monografię *The Lithuanian Landscape Tradition in the Novels of Tadeusz Konwicki* (Białystok 2019). Ostatnio ukazała się *Mała Wittliniada. Epizody, przyjaciele, okolica* (Kraków 2022).

Ponadto zredagowała antologię: *Gułag polskich poetów. Od Komi do Kołymy. Wiersze* (Londyn 2001; Warszawa 2011). Ze spuścizny po Tymonie Terleckim wydała: *Emigracja naszego czasu* (Lublin 2003); *Rosy Bailly, Szkicownik kre-sowy (przekłady)* (Przemyśl 2005); *Zaproszenie do podróży* (Gdańsk 2006); *Listy Andrzeja Bobkowskiego do Tymona Terleckiego* (Warszawa 2006); *Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Ostatnie utwory. Ostatnie listy* (Warszawa 2013); (tam korespondencja wojenna Terleckiego i poetki); *Tymona Terleckiego i Józefa Wittlina, Listy 1944–1976* (Warszawa 2014); *Tymona Terleckiego i Jerzego Stempowskiego, Listy 1941–1966* (Warszawa 2015).

Odznaczona medalem „Zasłużony dla kultury polskiej” (2016). Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (2017). Laureatka Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za całokształt dorobku (2019).

Idee i praktyka działania instytucjonalnego Polska emigracja niepodległościowa jako „kustosz pamięci” oraz kreator „polskiej formy” (prolegomena do tematu)

Doświadczenie emigracyjne

Polacy są narodem, w historii którego miało miejsce dramatyczne doświadczenie utraty państwowości na długie 123 lata, choć i niemal półwieczny okres funkcjonowania państwa polskiego w politycznym modelu PRL-u należy uznać za w pełni podległy hegemonii sowieckiej, a zatem w latach 1945–1990 także jako państwo i naród pozbawieni byliśmy suwerenności. Utrata niepodległości czy też funkcjonowanie przez długie lata w niezwykle okrojonej formule *quasi*-państwowej rzutować musiało (i tak też było) na kształt polskiej myśli ideowo-politycznej. Tematy najistotniejsze z punktu widzenia potrzeby odzyskania niepodległości nie mogły być otwarcie i bez autocenzury dyskutowane, innym problemom (niejako zastępczym) z pozoru jedynie przydawano zaś nadmierną wagę, starając się jednak alegorycznie „nawigować” ku suwerenności jako zadaniu, przed którym chcąc nie chcąc, stawała polska wspólnota.

Jednak niezależnie od aktywności samych elit, w trudnych okolicznościach niewoli konstituowały się zestawy pewnych społecznych „odruchów” i „gestów” codzienności, które poza wszystkim innym miały charakter terapeutyczny. Wspomagały bowiem naród w niełatwej egzystencji, podnosiły na duchu, rodziły nadzieję. Słowem – mit niepodległościowy i dowody heroicznego oporu, pielęgnowane w przestrzeni duchowo-religijnej, kulturowej i literackiej oraz owe gesty codzienności dawały odpór naszej

tragicznej historii, tworzyły specyficzny polski wzór kulturowy, charakter i styl życia. Wytworzyła się więc pamięć społeczno-kulturowa, czerpiąca pełnymi garściami z wzorów wolnościowych i republikańskich I RP – co nie powinno przecież dziwić, a niosły ją na sztandarach liczne fale uchodźstwa z terenów Rzeczypospolitej sprzed 1772 roku. Pierwsze uchodźstwo miało status insurekcyjno-konfederacki, ale w ślad za żołnierzami „wolności” na europejski Zachód – i dalej do Ameryki, udawali się wygnańcy polityczni, twórcy kultury, z początkiem XX wieku pojawiła się nowa fala emigracji ekonomicznej (dodajmy, że intensywność tych fal oraz ich społeczna struktura zależały od stopnia zaborczych represji i ogólnej sytuacji – także gospodarczej – środkowo-wschodnich rubieży europejskich).

Można zatem powiedzieć, że nowoczesny polski *ethos* wolnościowy w znaczącym stopniu kształtowany był przez wychodźstwo żołnierskie, polityczne i kulturalne, a które przez „zasiedzenie” w tzw. obcej ziemi czy też dzięki trwałości wytworzonych poza krajem instytucji życia politycznego i kulturalnego określane było mianem emigracji¹. Długie – przez niemal 170 lat (wliczam do lat niewoli okres istnienia dominacji sowieckiej w ramach PRL-u) trwanie diaspory polskiej poza ojczyzną, w dodatku w zmiennych geopolitycznych okolicznościach, zasilane kolejnymi pokoleniami Polaków zmuszonych do emigracji, tłumaczą dwa zasadnicze cele, które przed sobą stawiała, tj. po pierwsze: dążenie o charakterze niepodległościowym

¹ Nie wyjaśniam w tekście, w jakich okolicznościach zreczniej używać określeń: wychodźstwo, uchodźstwo, a kiedy emigracja, ponieważ bogata literatura emigrantologiczna i historyczna tej problematyce poświęcona precyzyjnie te kwestie dookreśla. Zwłaszcza, że osoba, która np. w czasie wojny uzyskała status uchodźcy, po jej zakończeniu stawiała się dla przykładu emigrantem politycznym. Zob. przypis 7.

Nie umniejszam w tym miejscu wpływów niesuwerennego politycznie PRL-u, także po przełomie 1989 roku faktu niedoceniania (świadomego przemilczania?) zarówno dorobku ideowego, jak i kulturalnego emigracji (choć i wówczas, tj. tuż przed 1989 rokiem, i przez kilka lat następnych odnotowujemy pewne krótkotrwałe zainteresowanie tym tematem krajowych akademików, zwłaszcza literaturoznawców). Jednakże w ostatniej dekadzie obserwujemy wyraźny zwrot ku tradycji emigracyjnej; sprzyjają tej tendencji instytucje państwowe zorientowane na propagowanie spuścizny wychodźstwa, m.in. konkursy i programy badawcze (np. projekty imienne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Pamięci Narodowej, wiodące tematy o emigracyjnej proveniencji realizowane w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Edukacji i Nauki). Wątek emigracyjny i jego znaczenie pośród innych pierwiastków o formotwórczym charakterze zdaje się zatem wybrzmiewać dziś ze znacznie większą intensywnością niż kilkanaście lat temu.

przybierające w różnych okresach różne formy, ale zawsze zogniskowane wokół przywrócenia struktury, najlepiej wyrażającej pragnienia i interesy narodu politycznego (Polaków pozbawionych państwowej suwerenności); po drugie: stanie na straży europejskich idei wolnościowych, bycie sumieniem Europy i zarazem wyrzutem sumienia². Skupianie zatem uwagi emigracyjnych elit na podtrzymywaniu poczucia wspólnotowego nie tylko w diasporze, wzmacnianie przekonania o wadze tożsamościowej autoidentyfikacji, waloryzowanie „polskiego” modelu rodzimości, wyrastającego ze sfery życia prywatnego, co w licznych okresach kryzysów Rzeczypospolitej stanowiło ekwiwalent ojcowizny „większej” – wytworzyło w toku dziejów specyficzną „polską formę”, bazującą na wartości i wadze samostanowienia i dążeniu ku wolności indywidualnej oraz praktykowanej w ramach wspólnoty, wreszcie – na suwerenności samej wspólnoty jako wspólnoty wolnych obywateli. Wychodźstwo z *dominium*, które z kolei poprzez łańcuch generacji i kolejne fale uciekinierów, m.in. z porozbiorowej Rzeczypospolitej, wytwarzające ów *ethos*, zogniskowany wokół paradygmatu wolnościowego i idei mu towarzyszących, stało się naszą własną marką, można powiedzieć: naszym „białym” PR. Ponadto – co warto podkreślić – kierunek polskiej emigracji był zawsze ten sam: z geograficzno-cywilizacyjno-aksjologicznego Wschodu fala wychodźcza płynęła na Zachód Europy, wylewała się także daleko poza europejski kontynent – przez ocean – do obu Ameryk, tworząc największe polskie skupiska kulturalno-polityczne, zwłaszcza w USA i Kanadzie. Celem tej wędrówki wymuszonej politycznymi i wojennymi okolicznościami była zarówno cywilizacja łacińska, śródziemnomorska, jak i atlantycka, wsparta wszakże na fundamencie wartości europejskich,

² Wypada w tym miejscu również odnotować wielkie fale emigracji ekonomicznej, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, której organizacyjnie i ideowo przewodziło wychodźstwo polityczne. Na fakt takiej współpracy powołuje się Tymon Terlecki, kiedy pisze, że: „To niespodziewane olśnienie, jakiego niektórzy z nas doznali w roku 1939 w zetknięciu z polskim wychodźstwem zarobkowym we Francji – streszcza się dziś w nakazie trzeźwego, uczciwego patrzenia w serce i duszę Polonii zagranicznej po tej i tamtej stronie oceanu. Związać emigrację polityczną z emigracją zarobkową jest, być może, jednym z pierwszych i najbardziej kapitalnych zagadnień chwili. Chodzi tu mniej o tę pamiętną ofiarność, jaką Związek Polski w Ameryce okazał na rzecz Skarby Narodowego w dziewiątym dziesiętku lat ubiegłego stulecia, otwierając wielką i nieprzerwaną tradycję jałmużnictwa patriotycznego. Bardziej chodzi o trwałe i możliwie najpełniejsze zespolenie w duchu walki o niepodległość”. Zob. T. Terlecki, *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecka, J. Święch, Lublin 2003, s. 36.

chrześcijańskich, personalistycznych (*vide* Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko jako ucieleśnienie cnót wolnościowych w ich polskiej realizacji). Bez większego ryzyka można też powiedzieć, że po dziś dzień w wielu polskich rodzinach zachowała się pamięć o przodkach, którzy dzielili los emigrantów; byli to także nie tylko ekonomiczni emigranci, ale i polityczni (i wojenni) uchodźcy, którzy powrócić do kraju nie mogli lub nie chcieli, którzy z czasem – w nowym miejscu zapuścili korzenie i starali się mimo licznych przeciwności żyć twórczo.

Można w tym miejscu pokusić się o pewną paralełę między losami Polaków i Ukraińców: my – Polacy – jesteśmy niejako „starszymi braćmi” Ukraińców w tym sensie, że wyprzedzamy doświadczeniem własnym wszystkie te przeżycia, które wiążą się z bolesną utratą *genius loci*; jesteśmy nadto tymi, którzy z dużą intensywnością odczuwają kruchość własnej egzystencji, niepewne istnienie tego konkretnego miejsca naszego politycznego bycia w geografii wyznaczonej przez I Rzeczpospolitą, rozpiętą między cywilizacyjnym Zachodem Europy a Wschodem, leżącą w strefie permanentnego geostrategicznego „zgniotu”. Podobnie Ukraińcy mają swoją emigrację i swoich „niepokornych”; zjawisko to nasiliło się zwłaszcza na progu lat 30. XX wieku.

Wróćmy jednak do polskiego paradygmatu doświadczenia emigracyjnego, które związane jest bezpośrednio z konsekwencjami wybuchu drugiej wojny światowej i na jej kanwie zawartych postanowień wielkich mocarstw przesądzających o politycznych losach Polski, decydujących o pozostaniu jej w sowieckiej strefie wpływów, co *de facto* znaczyło pełne uzależnienie państwa i jego obywateli od komunistycznego totalitaryzmu. Wskutek takich okoliczności diaspora polityczno-wojskowa umocowana na Zachodzie, postawiła sobie za cel stworzenie swoistej alternatywy dla Polaków, którzy ze względu na komunistyczne restrykcje nie mogli wrócić po 1945 roku do kraju. Po wojnie nie chodziło zatem o samo przetrwanie poza krajem, ale o pełnienie śladem poprzedników istotnej misji na rzecz wspólnoty pozostającej w kraju, co z ogromną i przejmującą wyrazistością wybrzmiewa w publicystyce jednego z najwybitniejszych emigrantów – Tymona Terleckiego. Znaczenie wychodźstwa bowiem, waga jego politycznej i kulturotwórczej roli stanowiły istotny temat pisarstwa Terleckiego – intelektualisty, teatrologa, żołnierza i redaktora „Polski Walczącej”, publicysty „Wiadomości” i Radia Wolna Europa, wychodźcy, a jego głos wybrzmiewał w połowie

lat 40. ze szczególnym dramatyzmem i powagą, podkreślając przy tym wagę dziejowego (wspólnotowego) momentu, odczuwanego powszechnie jako „egzystencjalne rozdroże”. Wówczas decydowano zarówno o indywidualnym życiu, jak i o losie polskiej wspólnoty przedzielonej linią granicy i Europy, której rzeczywistość miały tworzyć odtąd diametralnie dwa różne systemy polityczne, odmienne, nieprzylegające do siebie światy. W artykule *Emigracja polska: wczoraj i dziś* z 1946 roku, a więc skreślonym w chwilę po zakończeniu wojny, Terlecki zdaje się przekonywać siebie i potencjalnych czytelników, jak on – skonfundowanych sytuacją niedawnych żołnierzy, a teraz wychodźców – o obiektywnej sile polskiej diaspory oraz o potencjalnym jej znaczeniu na rzecz działań niepodległościowych w labilnych warunkach powojennych. By niewątpliwie wzmocnić wagę tego celu, Terlecki stara się nawiązywać do tradycji *ethosu* wolnościowego i jednocześnie podkreślać heroizm postaw kilku wychodźczych fal, poprzedzających jego własną emigrację.

Autor *Emigracji naszego czasu* konstatuje:

Emigracja polska 1945 roku wychodzi z pozytywnego doświadczenia, że niepodległość nie jest czymś zrobionym z materii snu i materii urojenia, ale czymś rzeczywistym, konkretnym, możliwym do ucieleśnienia. Nie wszystkie emigracje polskie posiadały taką doświadczalną pewność. Miały ją pewnie pierwsze exodusy porozbiorowe, mieli je ludzie, którzy byli świadkami ułamkowego zmartwychpowstania pierwszej Rzeczypospolitej w Księstwie Warszawskim. Nie mieli już tej pewności bezpośredniej i absolutnej wszyscy uczestnicy rewolucji listopadowej. Nie mieli powstańcy 1963 roku i ci, którzy szli ich szlakiem emigracyjnym później, np. członkowie Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, szukający schronienia nie gdzie indziej, ale właśnie – w Londynie.

Emigracja polska 1945 roku wychodzi nie tylko z faktu pozytywnego doświadczenia, że niepodległość jest czymś realnym i osiągalnym, ale i z faktu sześcioletniej walki w imię niepodległości – nie postulowanej, ale rzeczywiście posiadanej. Można to stwierdzić bez ujemy dla pośmiertnej i zawsze świętej pamięci polskich ruchów wyzwoleniczych, że żaden, bezspornie żaden, nie opierał się na tak szerokiej, właściwie: na tak całkowitej, postawie

społecznej co kampania wrześniowa, co wojna 1939–1945, która była także wojną o niepodległość Polski³.

I dalej:

Z wyjątkiem emigracji wczesnych, tej przede wszystkim, która dała początek Legionom Dąbrowskiego i polskiej pieśni nad pieśniami – wszystkie emigracje polskie, zwłaszcza listopadowa i styczniowa, brały początek z wojny własnej, lokalnej, nie z wojny ogólnej, powszechnej. Przez oklaskującą, fetującą Europę szli gromadami w słońcu sławy żołnierze 1831 roku. Przemykali się potajemnie, samotrzeć, jak złoczyńcy, w obcy, wrogi, odpychający świat, rozbitkowie leśnej partyzantki polskiej z 1863 roku. Emigracja 1945 roku wywodzi się z wojny powszechnej, z wojny światowej. Wywodzi się z wojny wygranej – przynajmniej formalnie, przynajmniej w wymiarze ogólnym.

[...]

Wszystkie emigracje poprzednie szły z własnej ziemi w ziemie obce, gdy emigracja polityczna z 1945 roku kształtuje się i ukształtuje ostatecznie poza Krajem na podstawie honorowego obywatelstwa i zaiste niehonorowego, ale szczerze okupionego uczestnictwa w wielkiej wspólnocie międzynarodowej⁴.

* * *

Uporządkujmy nieco kwestię samej specyfiki polskiego wychodźstwa, jego historii oraz liczby migracyjnych fal: składało się zatem na ów fenomen co najmniej osiem exodusów, poczynając od tych z lat 1709–1714 i 1734–1736, poprzez kolejne, tj. wychodźstwo konfederatów barskich i wielkiej emigracji romantycznej⁵, po ogromną falę tworzącą wielką diasporę wojennego uchodźstwa (liczoną łącznie od jesieni 1939 roku po rok 1945) i powojen-

³ T. Terlecki, *Emigracja polska: wczoraj i dziś*, [w:] tegoż, *Emigracja naszego czasu*, s. 35.

⁴ Tamże, s. 36.

⁵ „Na tułaczkę polistopadową wyszło około 30 000 ludzi. Wychodźstwo styczniowe wraz z niedobitkami poprzednich ruchów liczyło około 7000”. Zob. tamże, s. 37.

nej emigracji oraz poprzez kolejne – będące skutkiem usankcjonowania PRL-u z jego polityką podległości wobec ZSRS (1955–1956, 1968), z Solidarnościową włącznie. Tę ostatnią wywołało ogłoszenie 13 grudnia 1981 roku przez władze PRL stanu wojennego. Możemy już dzisiaj skrupulatniej policzyć wszystkie te fale i rozstrzygnąć, czy do 1990 roku było ich dziewięć, czy może więcej? Jeśli bowiem dodamy jednostkową emigrację po 1956 roku czy mniej liczną niż powojenną 1968, z pewnością liczba ogólna ulegnie zwiększeniu. Ostatecznie nie tylko liczba jest ważna, ale i trwały proces ubytku „krwi własnej”, pozbawiający wspólnotę jej siły. Te doświadczenia wypychania aktywnych i twórczych jednostek z kraju z pewnością ukonstytuowało naszą narodową „mapę mentalną”; wypełniają ją emocje negatywne, traumatyczne i bolesne (tj.: poczucie wygnania, alienacji, przymusowego wysiedlenia [i repatriacji], wykluczenia...). Owe traumatyczne, negatywne „momenty” kompensują wyobrażenia inne, z natury afirmatywne oraz dobitnie formułowane cele, akcentujące wolność i godność osobistą jako wartość niezbywalną, niepodległość wspólnoty, solidarność czy sprawiedliwość. Bardziej zrozumiały przy tym staje się gest poświęcenia, cnoty rycerskie, w mikroskali zaś – praktykowanie rodzinności i pielęgnowanie idei wspólnotowych o zabarwieniu mitotwórczym.

I jeszcze jeden przykład interesującej i „gorącej” publicystyki, podnoszącej problem znaczenia migracji w dziejach wspólnoty polskiej. Otóż w tym samym okresie, tj. w roku 1946, tym razem z kraju płynie głos paralelny do konstatacji Terleckiego wybitnego historyka, znawcy problemu wychodźstwa – Władysława Konopczyńskiego, popierający wagę polityczno-kulturalnej roli polskiej diaspory na Zachodzie i jej zaangażowania na rzecz kraju. Do prac Konopczyńskiego (a ściślej do szkicu zamieszczonego w 1946 roku na łamach „Tygodnika Warszawskiego”) nawiązuje inny emigrant Tadeusz Nowakowski – pisarz, publicysta i radiowiec – w jednym z komentarzy wygłoszonych przed mikrofonem Radia Wolna Europa 14 września 1955 roku (jego tło stanowiła fala propagandy komunistycznej zachęcająca Polaków do powrotu z obietnicą pełnej „amnestii”). Komentator Rozgłośni przywołuje *clou* artykułu Konopczyńskiego, co sprawia, że owe spostrzeżenia i rekapitulacje historyka znakomicie wpisują się w to wszystko, co wiąże się z inwentarzem powinności emigracji przede wszystkim jako kustosza pamięci oraz kreatora formy wspólnotowej, ale oczywiście na tym katalog spraw istotnych i licznych zobowiązań nie

wyczerpuje się. Przywołanie głosu Nowakowskiego i Konopczyńskiego jest ważne o tyle, że wprowadza do niniejszych rozważań wątek emocjonalny. Jest on niezbędny dla lepszego rozumienia doświadczenia emigracyjnego oraz do charakteru aktywności, jakiej emigracja oddawała swój czas, intelekt, talenty. Koturnowy ton wywodów obu autorów nie jest ani anachroniczny, ani nie jest niepořadany w tym miejscu wywodu. Jestem przekonana, że pozwala wczuć się bardziej czytelnikowi współczesnemu w sytuację emigranta, a to z kolei pozwala na pełniejsze zrozumienie jego postawy. Podobnie posłuzenie się głosem Konopczyńskiego⁶ w audycji Wolnej Europy pozwoliło Nowakowskiemu utwierdzić się we własnym wyborze, w efekcie którego własną emigrację traktował jak misję. Zdawał sobie bowiem sprawę z wagi pamięci indywidualnej i zinstytucjonalizowanej, z potrzeby nie tylko ocalenia polskiej formy, wartości, ale i jej kształtowania. Niebezpieczeństwa komunizmu w sferze kulturowej, podobnie jak m.in. Roman Palester⁷, traktował bardzo poważnie.

Nowakowski zatem jako emigrant od dekady przebywający poza Polską, referuje argumenty i wnioski Konopczyńskiego, nie unikając przy tym emfazy i sarkazmu, co można by usprawiedliwić osobistym położeniem autora *Szopy za jaśminami*; wygłasza swoje *glossy* z pozycji *out of place*, ponadto ze studia radiowego ulokowanego w Monachium, a więc z miejsca bodaj najbardziej zniechęconego przez warszawski reżim. Warto sięgnąć w tej chwili do Konopczyńskiego i wplecionego weń komentarza Nowakowskiego, podkreślającego to, czego nie mógł w kraju wprost powiedzieć historyk. Mianowicie to, że emigracja po 1945 roku była ową ósmą falą i to na jej barkach spoczywać miały tożsame, jak w przeszłości, wychodźcze powinności. Konopczyński – by było jasne – nie zachęcał Polaków do powrotu po wojnie do kraju, o ile zagranicą mieli szansę funkcjonowania w ramach stworzonych przez siebie instytucji wychodźczych. Nowakowski mówi:

Znakomity historyk, autor monumentalnego dzieła o Konfederacji Barskiej – jak charakteryzuje autora eseju Tadeusz

⁶ Publikacje nad historią polskiej emigracji należą do pomnikowych prac Konopczyńskiego, nadto stanowią pionierski wkład w dziedzinę emigrantologii, który przez autorów współcześnie zajmujących się tym problemem nie może być pominięty.

⁷ R. Palester, *Zawsze myliłem się w polityce...*, red. L. Dzierżanowski, B. Bolesławska-Lewandowska, I. Lindstedt, V. Wejs-Milewska, A. Zaguła, Kraków 2021.

Nowakowski – człowiek o wyjątkowej prawości charakteru i o dużej odwadze cywilnej, profesor Władysław Konopczyński – na wstępie swojego eseju domaga się większego szacunku dla tych licznych tułaczy, którzy w ciągu dziejów zmuszeni byli dźwigać na swoich barkach ciężar wygnania. Konopczyński mówi: „Pamiętajmy, że w długim szeregu tułaczy różnych czasów kroczą Dante i Rakoczy, Michał Pac i Kościuszko, Mazzini, Herzen, Bakunin, Lenin, Piłsudski. Czy to naprawdę byli bankruci?... Polska pokazuje światu swoich politycznych tułaczy od paru wieków. Świat zna dobrze polskiego tułacza, co szukał szczęścia u obcych, bo go nie było w Ojczyźnie; zna emigranta, co się przesiedlał na długo, bo ścierpieć nie mógł niewoli; zna pielgrzyma, co spełniał misję pracy narodowej w dążeniu do idealnej wolnej Ojczyzny. Rzecz przy tym zastanawiająca, że wszystkie emigracje polityczne uciekały przed Rosją...”.

Wybitny znawca historii Polski charakteryzuje w swojej pracy siedem emigracji, które przewinięły się przez dzieje Polski. Krótko załatwia się z pierwszymi [...]. O trzeciej emigracji Konfederatów Barskich pisze, że „poniosła za sobą za granicę moralny autorytet niepodległego rządu powstańczego”. O czwartej z kolei emigracji, insurgentów Kościuszki czytamy następujące słowa: „Emigracja Legionowa odwaliała wieko trumny i nie pozwoliła go na powrót zatrzasnąć [...]”.

Po emigracji Kościuszkowskiej, jak pamiętamy z historii, nadeszła piąta z kolei, nazwana Wielką. Byłoby bardzo ubogo w historii naszej kultury, gdyby nie było Wielkiej Emigracji. Można zaryzykować twierdzenie, że Wielka Emigracja polistopadowa stała się rdzeniem naszej kultury narodowej. [...] „Wychodźstwo było i tym razem konieczne, a nawet bez kwestii – pożyteczne. Ono to bowiem z odległości jednoczyło zabory, ono dało pole działania ludziom, którzy pod Paskiewiczem musieli się upodlić lub milczeć. Że ci biedacy karmili się złudzeniami i nieraz frazesami, że grzeszyli lekkomyślnością, zwłaszcza ci czerwoni, to rzecz od dawna uznana, i o to nie będziemy się spierać. Na pewno wielu porobiłoby kariery [...]. Pamiętajmy, że Mickiewicz zamiast *Pana Tadeusza* stworzyłby może „Spekulanta”, Chopin zamiast *Poloneza*

Rycerskiego – «Kanałię», a Lelewel zamiast epokowej geografii czy numizmatyki – zapewne opis kraju Tunguzów. Tylko jak dotąd nikt jeszcze nie dowiódł, jakie to rzekome dobrodziejstwa ominęły wówczas całą Polskę, gdyby nie zaślepiona emigracja».

Także i o następnych emigracjach – Konopczyński wyraża się z uznaniem. I o tej po Powstaniu Styczniowym i tej po roku 1905. Zwłaszcza tej – siódmej emigracji – cyfrowo nielicznej, ale jakościowo wyborowej, przypadło w udziale dużo sukcesów. [...] „Widzimy na przykładzie dziejów Polonii Amerykańskiej, że wielkie skupienia wychodźstwa zarobkowego wprost potrzebują domieszki emigracji politycznej. Rozsiani wśród masy, mogli zasilać wolne przedsiębiorstwa kulturalne Polaków, a w ważnych chwilach rzucać głos na szalę wypadków...”.

[...] „Pielgrzymstwo bowiem dziś, jak i za dni Mickiewicza powinno być ani pokutą, ani ekspatriacją, ani vegetacją, ani karierą – tylko dalszym ciągiem misji narodowej”⁸.

* * *

Na temat istoty i znaczenia polskiej emigracji dwudziestowiecznej powstało wiele prac o charakterze źródłowym, biograficznym, autobiograficznym, eseistycznym; rozwinęła się w przeciągu ostatniego trzydziestolecia subdyscyplina humanistyczna – emigrantologia, dzięki której prowadzone są badania odnośnie do fenomenu wychodźstwa europejskiego w ujęciu komparatystycznym oraz interdyscyplinarnym⁹. Wobec istnienia bogatej

⁸ T. Nowakowski, *Czy emigracja jest Polsce potrzebna?*, [w:] V. Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy. Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki*, Kraków 2007, s. 698–700; z audycji RWE ‘T u mówią Orleń’/319; 14 września 1955.

⁹ M.in. K. Dybciak, *Historyczne znaczenie oraz różnorodność ruchów migracyjnych i społeczności migrujących*, „Ethos” R. 22(2009), nr 3–4; tenże, *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009; H. Voisine-Jechova, *Być sobą – być u siebie*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork..., s. 13–44, Białystok 2009; A. Nowak, *Emigracja w polskiej historii i literaturze*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, t. 2, Białystok 2016, s. 17–28; E. Cioran, *Dogodności i niedogodności wygnania*, „Kultura” 1952, nr 6;

literatury tematu objaśniającej to zjawisko wspomnę jedynie o powiązaniu uchodźstwa z przymusowym przesiedleniem. Na skutek sowieckich represji, jakie komunistyczny reżim stosował wobec Polaków z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, których zamieniał w więźniów syberyjskich łagrów i kazachstańskich kołchozów, ocalona ich część zasilila ów wojenny zbiór Rzeczypospolitej żołnierskiej, a później powojenną falę wychodźstwa politycznego, kulturalnego czy intelektualnego, pod warunkiem wszakże, że Polacy z Kresów czy z ziem zajętych po 17 września 1939 roku zdołali dotrzeć do formułującej się w Rosji sowieckiej Armii gen. Andersa i wraz z nią przejść szlak bojowy z Rosji sowieckiej, przez Bliski Wschód do zachodniej Europy. Inną, zachodnią drogą podczas wojny docierali do obozu polskiego w Coëtquidan we francuskiej Bretanii późniejsi żołnierze gen. Stanisława Maczka, którzy również po 1945 roku zasilili Rzeczpospolitą wychodźczą. Najpierw w obozach dipisów, później w wielu miejscach Europy i świata jako polska diaspora, nieliczni – rozproszyli się, funkcjonując w sieci polikulturowych zależności.

Doświadczenie emigracyjne, różne przecież dla każdej z osób ją podejmującej, tak jak sam fakt miejsca i momentu, w którym podjęta została decyzja o pozostaniu poza Polską, bywało ciągiem przeżyć bolesnych, dramatycznych, także – co zostało odnotowane w literaturze przedmiotu – było nie tylko źródłem permanentnych sporów i dyskusji toczonych poza krajem, ale miało też swoje dalekosiężne skutki negatywne innej natury. Na przykład uformowało (czy też wzmocniło) przeświadczenie o nieprzekraczalnej mentalnej różnicy między Polakami wywodzącymi się z zaboru rosyjskiego, pruskiego i austriackiego. Na to nałożyły się doświadczenia związane z przebytym szlakiem żołnierskim i swoista licytacja ran i traum łagrowych i lagrowych, znaczenie uczestniczenia w walkach pod Monte

R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; tenże, *Polski Londyn*, Wrocław 2000; J. Wittlin, *Blaski i nędze wygnania*, „Kultura” 1959, nr 9; P. Machciewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999; *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A.S. Kowalczyk, Warszawa 2005; *Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin–Warszawa 2010; S. Łukasiewicz, *Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Lublin–Warszawa 2014; A. Wałaszek, *Migracje Europejczyków 1670–1914*, Kraków 2007; D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010; J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003; Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.

Cassino, w akcji w Normandii, w działaniach podziemnego AK w okupowanym kraju. Szczególne znaczenie przywiązywano do uczestniczenia bądź nie w Powstaniu Warszawskim. Mimo to jednak w kłótniach i sporach na emigracji wykuwał się w bólach konsens co do roli diaspory na geostrategicznej mapie Europy. Dwudziestowieczna powrześniowa emigracja (właściwie przed 1945 rokiem powinno się ją nazywać wojskową i polityczną, działającą poza krajem) po 1945 roku niejako mimowolnie oraz wbrew znaczącym rozdzierającym ją konfliktom, różnicom światopoglądowym, inwigilacji prowadzonej permanentnie przez tajne struktury policji komunistycznej, działającej dyskrejonalnie poza Polską, odnowiła, także wzmocniła paradygmat wychodźstwa romantycznego i nurt myślenia konfederacyjnego, wolnościowego, republikańskiego, a za sprawą dwudziestu lat międzywojnia – demokratycznego (i federacyjnego), ludowego lewicowego, przez sanację lat 30. – narodowego. W największym skrócie symbolizują tę rozpiętość koncepcyjną polskiej myśli politycznej trzy wybitne postaci tego okresu: Józef Piłsudski, Roman Dmowski i Wincenty Witos.

Emigracja jako „kustosz pamięci”

Tuż po zakończeniu wojny bezdyskusyjna okazała się potrzeba usankcjonowania i zarazem usprawiedliwienia decyzji tej części polskiego wychodźstwa żołnierskiego, robotników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych bądź o powrocie do kraju, bądź o pozostaniu poza nim, poza Rzeczpospolitą, której granice na mocy porozumień wielkich mocarstw zostały „poruszone”, tj. dokonał się akt ich przesunięcia na zachód ze stratą 1/3 powierzchni, jaką zajmowała Polska przedwojenna. Nie tylko zatem ideowa ojczyzna, ale i ów realny dom pozostawiony od 1939 roku na wschodzie kraju (Wilno, Grodno, Lwów, słowem – Kresy) m.in. dla wielu żołnierzy polskiej armii przestał istnieć realnie. Emigracja wojenna oczekiwała na zmiany, które miały nadejść wraz z wybuchem trzeciej wojny światowej, a kiedy i te nadzieje okazały się płonne, rozpoczęła przygotowania do dłuższego „postoju” poza krajem. Znakiem wiary w niewykrystalizowane dla Polski ostateczne efekty końca wojny była niechęć do rozbrojenia się i trwanie w mobilizacji, której widocznym znakiem były Polskie Oddziały

Wartownicze przy Armii Amerykańskiej¹⁰ oraz w ich ramach aktywność na rzecz ustabilizowania sytuacji Polaków z obozów dipisowskich¹¹. Ta sytuacja przypominała wówczas sytuację konfederatów barskich: żołnierzy, których wartość poza Rzeczpospolitą mierzona była siłą oręża, walecznością, hartem ducha (vide symboliczne losy i mitologia: Kościuszki i Pułaskiego jako rycerzy wolności). Instytucje powstałe poza Polską na czas wojny zaczęły przekształcać się w domy kombatanckie, ogniska kultury, instytuty, muzea pamięci. Właśnie dramatyczne okoliczności powojenne, poczucie zdrady i wykorzystania przez sojuszników owej „polskiej krwi” wyzwoliły w Polakach dojmującą potrzebę przepracowania frustracji i goryczy w działanie konstruktywne – pomocowe i nakierowane głównie do wewnątrz diaspory emigracyjnej, która starała się oprzeć o ważne dla niej instytucje.

Rozpoznanie własnej kondycji jako wychodźcy utrudniał brak przekonania o tym, czy ów postój na Zachodzie będzie miał charakter epizodyczny, krótkotrwały, czy też należy nastawić się na długie wyczekiwanie (optykę „długiego postoju” podzielał stosunkowo najwcześniej Jerzy Stempowski, osiadły tuż po wojnie w Szwajcarii) i funkcjonowanie w tzw. międzyczasie na nansenowskich paszportach (tj. na dokumentach bezpaństwowców, ludzi bez domu i bez ziemi). To taki model nieprzynależności, który dobrowolnie w tzw. ponowoczesnym świecie wybrali ultraliberałowie i socjaliści.

Zwrócimy jednakże uwagę głównie na dwie kwestie, które pozycjonują emigrację polityczną wobec kraju i uwyrażniają jej status: po

¹⁰ W interesie emigracyjnych władz polskich było jak najdłuższe utrzymanie polskich formacji na Zachodzie, także z myślą o ewentualnej interwencji w kraju opanowanym przez wojska Rosji Sowieckiej. Z tych samych powodów władze sowieckie naciskały dyplomatycznie na aliantów, by polskich żołnierzy jak najszybciej rozbroić. ZSRS kolportowało propagandę o polskim wojsku jako o „faszystach”.

¹¹ „Dipisi” – *Displaced Persons*, tj. bezpaństwowcy. Wiosną 1945 roku miliony więźniów, jeńców i robotników przymusowych musiały zdecydować o powrocie do rodzin i ojczyzny. Jednak wielu nie miało dokąd się udać, bowiem ich domy zostały zniszczone, a bliscy wymordowani. Wiele nie chciało wracać w obawie o swoje życie w ojczyźnie, zwłaszcza ci, których ziemie zajęła Armia Czerwona i którym groziła kara za rzekomą zdradę czy kolaborację. Zob. *Wygnaćcie szlaki. Relacje uchodźców i emigrantów z Polski do Niemiec*, zebrał i oprac. A. Dyrko, Warszawa 2007; W. Hładkiewicz, *Polacy w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec 1945–1949*, Zielona Góra 1982; Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974; J. Rydel, „Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech, 1945–1948. *Nieznany rozdział stosunków polsko-niemieckich*, Kraków 2000; A. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Athens 2004.

pierwsze – emigracja staje się z intencji i konieczności (z potrzeby serca) kustoszem pamięci, pamięci własnej diaspory, doświadczenia pokoleniowego czy generacyjnego, w którym mieści się wspomnienie o dwudziestoleciu międzywojennym, obu wojnach, o wspólnocie wyobrażonej. Istotne to zwłaszcza w kontekście sowietyzacji, a więc realizacji projektu inżynierii społecznej. Jej nieukrywany cel sprowadzał się do przełamania polskiej tradycji; znaczącą część stanowił romantyczny paradygmat. PRL-owska modernizacja w duchu sowieckim była w istocie karykaturalną i zideologizowaną formą dwudziestowiecznych postulatów pozytywistycznych, wcielanych w realne życie, aż do ich skrajnego wynaturzenia znanego na gruncie antropologii kultury i estetyki jako socrealizm. Cenzurowanie, zacieranie śladów dawnej Polski i dwudziestolecia było powszechną, zinstytucjonalizowaną próbą wywołania ciężkiej choroby amnezji i afazji – próbą na tyle skuteczną, że po dziś dzień borykamy się z dojmującym zerwaniem ciągłości wiedzy, nie tylko o specyfice polskiego losu, ale i opowieści o nim¹².

Emigracja jako „kustosz pamięci” to strażnik autentycznego, własnego doświadczenia, które uniwersalizuje się przez powtarzalność polskich dziejów i polskiego losu, poprzez ponadindywidualny wymiar przeżyć. Jak zatem działa kustosz pamięci na emigracji? Wykształcony na wzorach Wielkiej Emigracji romantycznej i państwowotwórczego modelu kultury, z *ethosem* którego zetknął się w dwudziestoleciu, zakłada on, że instytucje na wychodźstwie i wydawnictwa, instytuty naukowo-badawcze, muzea i biblioteki są przedłużeniem polskiego państwa, które opuścił we wrześniu 1939 lub w maju 1945 roku; *de facto* tego państwa już nie ma. Jedynie może istnieć jako substytut na emigracji właśnie. Takim, utrzymanym wysiłkiem diaspory emigracyjnej, staje się Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Studium Polski Podziemnej, Ognisko Polskie w Londynie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie (nie wymieniam równoległych inicjatyw podjętych w tej samej formule na kontynencie amerykańskim), również stowarzyszenia i organizacje, jak: PEN-Club in Exil, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie itp.¹³

¹² Zob. P. Dakowicz, *Afazja polska*, Warszawa 2015; tenże, *Afazja polska 2*, Warszawa 2016; tenże, *Kwatera zmartwychwstałej pamięci*, Warszawa 2017.

¹³ Więcej w: V. Wejs-Milewska, *Platformy wolnej myśli. Rzecz o roli polskich instytucji naukowych na wychodźstwie*, [w:] *Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie*, red. J. Ławski, L. Suchanek, Białystok–Kraków 2020, s. 105–120.

O czym zatem chce pamiętać emigrant, dlaczego muzeum jest tak ważne właśnie? Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie musiało powstać, bo nie chodziło tylko i (aż) o wzmocnienie się przez tradycję czy kulturę, staniecie obok starych narodów mających długą pamięć i historię potwierdzoną licznymi artefaktami – dowodami na taki, a nie inny paradygmat losu i wspólnotowej aktywności (to zresztą był główny powód dla rozwoju muzealnictwa w dwudziestoleciu; do wewnątrz – pełnił funkcję społeczno-politycznego lepszysza w oparciu o mity, symbole, alegoryczne obrazy, na zewnątrz – transmisji, długiego trwania, mimo utraty niepodległości, ustalania własnego i trwałego miejsca na mapie europejskich etnosów, ale i przechowania, szczęśliwego umieszczenia depozytu tradycji).

Emigranci stali przed dylematem: gdzie złożyć uświęconą krwią polską flagę za sprawą wysiłku zbrojnego II Korpusu WP, powiewającą na szczycie Monte Cassino? Gdzie przechowywać pamiątki po przyjaciółach-żołnierzach, artefakty, twórczość słowną i inną po politykach i działaczach kulturalnych, pisarzach, artystach? Gdzie złożyć dokumenty, obiekty kultury wytworzone od wyjścia z Buzłuku po Włochy, w kampanii zachodniej pod dowództwem gen. Maczka, gdzie przechować świadectwa źródłowe i wspomnienia odnośnie do bitew aliantów w Europie, pieczołowicie zbieranych przez Stanisława Sosabowskiego, świadectwa wysiłku zbrojnego Maczka, Władysława Andersa i innych? Jak dowieść prawdy o polskim wysiłku zbrojnym i politycznym w czasach jej niesprzyjających?

Niezwykle istotną wagę przywiązywano też do utrzymania w pełnej gotowości wydawnictw; o tyle były one ważne, że m.in. dokumentowały polskie doświadczenie wojenne i okupacyjne (pamiętajmy, że do emigracji powojennej na Zachodzie dołączyli Polacy, którzy przeżyli okupację w kraju, działali w szeregach AK, NSZ, uczestniczyli w Powstaniu Warszawskim). Literatura świadectwa czy dokumentu (egodokumentu) stanowiła ów niezaprzeczalny polski wkład do literatury europejskiej; było to piśmiennictwo za sprawą konkretnych kasusów formułujące uniwersalne doświadczenie człowieka postawionego wobec sytuacji granicznych. Jego waga mierzona była tematyką formatującą doświadczenie pokolenia wojny m.in. w kontekście wysiłku zbrojnego pod Monte Cassino, traumy katyńskiej, przeżyć łagrowych (dla Zachodu – dodajmy – temat łagrowy był zupełnym *novum*) oraz łagrowo-karcerowych, relacji z Powstania Warszawskiego, z zagłady Żydów (choć w piśmiennictwie emigracyjnym nie był to problem pierwszoplanowy).

Doświadczenia wojenne skłaniały ponadto autorów do konceptualizacji geopolitycznych uwarunkowań, w których bez złudzeń określano miejsce Polski na mapie świata, z całą trzeźwością osądu i krytycyzmem tworząc perspektywę strategii długofalowych XX wieku. Okazało się również, że realna zmiana miejsca oglądu jako skutek dalece niesatysfakcjonujących rozstrzygnięć wojennych i powojennych wywoływała krytykę percepcji odnośnie do polskiej historii, kultury, swoistości cywilizacji na rubieżach Europy. Ważną rolę odegrali w tej dziedzinie namysłu wybitni historycy i publicyści emigracyjni: Oskar Halecki, Stanisław Swianiewicz, Józef Mackiewicz, Stanisław Kościółkowski, Marian Kukiel, Karolina Lanckorońska, Cezaria Baudouin de Courtenay Jędrzejewiczowa, Stanisław Stroński, Juliusz Mieroszewski¹⁴. Klasycznym można rzec „kustoszem pamięci” był projekt „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego, które świadomie nawiązywały do dorobku dwudziestolecia, stanowiąc naturalny pomost między polską diasporą emigracyjną a Polską modernizacją lat 20. i 30. W innym nieco duchu, tj. w duchu potrzeby aktualizacji i redefiniowania przeszłości, ale także dokumentowania wydarzeń najświeższych z dziejów Polski (wojennych i tuż powojennych oraz bieżących) powołane do życia zostały czasopisma: „Zeszyty Historyczne”, „Kultura”, także seria Biblioteki Kultury. Były to oczywiście wielkie dzieła Jerzego Giedroycia.

* * *

Waga owych artefaktów i dokumentów była i jest nie do przecenienia, zwłaszcza gdy nadal, mimo upływu czasu i licznych prac badawczych obiektywizujących udział Polaków w drugiej wojnie światowej, oskarża się nas niesłusznie za przewiny, do których nie doszło, stereotypizuje na rozmaite sposoby czy kreuje negatywny PR. Żołnierze-emigranci – jak się zdaje – byli ogólnoswiatowym wyrzutem sumienia, bowiem jako jedyni – spośród innych diaspor – okazali się emigracją nonkonformistyczną, emigracją

¹⁴ Zob. R. Stobiecki, *Być historykiem na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414; M. Zadencka, *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] tamże, s. 45–58; R. Stobiecki, *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 roku*, Warszawa 2017.

ethosu wolnościowego, która ustami rządu polskiego na wychodźstwie artykułowała swoje racje i stała w kontrze do dwu totalitaryzmów: stalinowskiego i hitlerowskiego. Stanowisko to umacniali również wybitni przedstawiciele społeczności żołnierskiej i intelektualnej jeszcze podczas trwania wojny. Słowa Józefa Czapskiego, o których za chwilę, stanowią znakomity przykład wagi polskiego świadectwa i jego instytucjonalnej ochrony. Czapski, nim wojna się skończy, na łamach „Orla Białego” w 1944 roku rozważał paradoks relacyjny między narodami, instrumentalizującymi ideę wolności i wykorzystującymi ją dla projekcji siły własnej. Pisze w artykule *O Norwidzie* (2) tak oto:

Wielki pisarz angielski i przyjaciel Polski Chesterton pisał, że sądzi ludzi, narody, przede wszystkim według tego, jak ich mają wrogów. Dziwiło go zawsze, wtedy jeszcze, gdy Polski prawie nie znał, że narody, które cechuje brutalność i cynizm polityczny, deptanie praw i godności ludzkiej, narody, które pozbawiły inne kraje wolności – są jednocześnie zaciekłymi wrogami Polski, zarzucają jej anarchię, gwałty, imperializm i właśnie Polskę pouczają, jak ma potulnie znosić wszelkie „zasłużone”, na niej dokonywane zbrodnie czy eksperymenty. Już Norwid znał tych wrogów i ich metody oszczerze, ich sądy o Polsce. [...] Wielcy Europejczycy tamtego wieku wierzyli, że narody, które zrzucą z siebie jarzmo „koronowanych tyranów”, stworzą wielkie braterstwo wolnych z wolnymi i równych z równymi. Marzył o związku wolnych ludów Mickiewicz, Michelet, Hercen i tylu innych. To Michelet, wielki historyk rewolucji francuskiej, ronił łzy, patrząc na sztandar Młodych Niemiec. I w tym sztandarze widział jutrzencę wolności. Ale gorzki Heine już wówczas napisał strony, które jak zrealizowane proroctwo czytamy dziś. Pisał, że nie zna nikt jeszcze Niemiec, ukrytej w tym narodzie siły barbarzyństwa i nieludzkiej pychy, że właśnie naród niemiecki, gdy poczuje się dość silny, gdy dojdzie do pełnej świadomości siebie – wyleje morze krwi i łez, zdobędzie się na nieznane w historii rozmiary okrucieństwa i zbrodni¹⁵.

¹⁵ J. Czapski, *O Norwidzie* (2), [w:] tegoż, *Czytając*, Kraków 1990, s. 17–18; pierwodruk – „Orzeł Biały” 1944 (podpisany „Marek”).

Niepodobna przejść obojętnie wobec kolejnych wynurzeń autora *Na nie-ludzkiej ziemi*, który w 1944 roku pisał o tym, co fundamentalne dla zrozumienia dramatu polskiego wspólnotowego losu. Kolejny szkic, choć przecież nie ostatni i dzisiaj poraża mądrym, analitycznym profetyzmem, zaraża subtelną nadzieją, która ma swoje zakorzenienie w nieustannym odnawianiu się życia, w mozolnym wiązaniu zerwanych nici, podejmowania ciągłych prób dźwigania się z ruin ducha i materii, a mowa o cechach tak charakterystycznych dla Polaków „wolnościowców”. Opowieść Czapskiego, która niewątpliwie wypełnia tę postulowaną przez instytucje i stowarzyszenia na wychodźstwie lukę poznania, wyrasta z głębi przeżytej traumy i bólu rozstania (rozstania z konkretnym człowiekiem, mowa bowiem we wspomnieniu o Adolfie Bocheńskim) i jednocześnie intensywnie akcentuje zerwanie nici wielopokoleniowej ciągłości. Temu poświęcony jest esej *Krew i motyle* opublikowany na łamach „Orla Białego” w 1944 roku:

Znakomity pisarz francuski, Renan, uważał wiek XIX za tak wyjątkowo szczęśliwy, że na przestrzeni całej historii mógł go porównać tylko z epoką Antoninów (I i II wiek po Chrystusie), bo wówczas również zadziwiająco mała ilość wojen i dziejowych katastrof umożliwiły ciągłość pracy w dziedzinie kultury. Pomimo że my – Polacy – nie należeliśmy w XIX wieku do tych szczęśliwych, bo nasza ciągłość pracy dławiona przez trzech zaborców była zrywana, niszczona parokrotnie, a nasze najwyższe osiągnięcia powstały na emigracji, niemniej i my wynieśliśmy z tej świeżej jeszcze i pokojowej tradycji uraz krzywdy, bolesnego zdziwienia, dlaczego tak wielu z nas straciło nie tylko to, co było światem intymnym i najbliższym, ale jeszcze w proch obrócone zostało to, do czegośmy zdążyliśmy się dopracować w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, dlaczego znowu urwany został wątek pracy polskiej. Nietzsche prorokował, że wiek XX będzie wiekiem klasycznych wojen, ale chyba nawet on nie był w stanie sobie wyobrazić, jakie już nie tylko kulturalne, ale i biologiczne wyniszczenie wojna dzisiejsza może z sobą przynieść. Czy zwalnia to nas jednak z odpowiedzialności poza walką zbrojną o Polskę, z odpowiedzialności za przyszłość kultury polskiej? Chodzi mi tu o przypomnienie, że długie okresy pokojowej pracy całych pokoleń to rzadkie wyspy

w morzu wojen i kataklizmów. Musimy przyjąć jako podstawę myślenia, że okresy wojenne niszczące najlepszych ludzi i dorobek pokoleń są zjawiskiem „normalnym”, że każde pokolenie klęską dotknięte identyfikuje odruchowo swój los z losami świata, widzi i głosi grożące światu zwycięstwo ostateczne barbarzyństwa, a kultura znowu i znowu puszcza świeże pędy i ciągłość zerwana znów się nawiązuje. Ale jeżeli tak się dzieje, to dlatego, że znajdują się jednostki, których klęski narodu, ciosy osobiste, najtrudniejsze warunki, nędza czy kalectwo nie łamią, że oni wbrew wszystkiemu dalej myślą i tworzą. Każdy z nas chroni jak relikwię pamięć o ludziach ofiarniejszych od siebie, zdolniejszych, których praca urwana nigdy dalej poprowadzona nie będzie. Bogaty jest ten relikwiarz naszego pokolenia. Kto z nas potrafi zapomnieć Adolfa Bocheńskiego? Co mógł jeszcze dać Polsce jako pisarz polityczny, czym mogła być jego „historia polityki Józefa Czapskiego sztuka gawędy 125 zagranicznej polski w XVII wieku”, którą zamierzał pisać? Kto z nas zapomni ten żywy przykład, jak trzeba i jak można w każdych warunkach stale wzbogacać zakres swej wiedzy i spełniając swój obowiązek żołnierski, żyć jednocześnie najwyższym życiem umysłowym¹⁶.

Emigracja jako „kreator polskiej formy”

Kiedy rozważamy kwestie związane z „polską formą”, nie do pominięcia okazuje się powstały na emigracji w Argentynie *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza, w którym autor z ironią, a także dużą dezynwolturą formułuje koncepcję „polskości” *à rebours* i w całej jej bolesnej paradoksalności; podobnie groteskowo, choć z innym przesłaniem, formułuje swoją koncepcję polskości Czesław Straszewicz w *Turystach z bocianich gniazd*¹⁷. Nie zamierzam teraz wdawać się w szczegóły, bowiem wielu badaczy pochyliło się nad ową gombrowiczowską koncepcją niedojrzałości narodowej współczesnych

¹⁶ J. Czapski, *Krew i motyle*, [w:] tegoż, *Czytając*, Kraków 1990, s. 29–30 pierwodruk – „Orzeł Biały” 1944 (podpisany „Marek”).

¹⁷ Cz. Straszewicz, *Turyści z bocianich gniazd*, Paryż 1953.

mu Polaków, warto jedynie wspomnieć, że to właśnie na emigracji taka dyskusja i jej podobne mogły się w miarę swobodnie toczyć.

Chciałabym w tym miejscu jednak przypomnieć szereg innych ważnych dyskusji, toczonych zwłaszcza w latach 50., w okresie tzw. heroicznym wychodźstwa, kiedy to stawiano wspólnocie polskiej i diaspory emigracyjnej ambitne cele natury ideowej i politycznej (wypada dodać, że cele te i wokół nich rozwijające się dyskusje miały swoją kontynuację w epistolografii, którą dziś coraz lepiej poznajemy). Pojedynki na argumenty (i emocje, także osobiste przeżycia czy doświadczenia), także gorące spory toczono na łamach pism emigracyjnych, na spotkaniach stowarzyszeń i w ramach instytucji polityczno-kulturalnych. Wypada przywołać niektóre: na łamach „Kultury”, „Orła Białego”, „Wiadomości” (natężenie tych dyskusji to lata 1950–1952 zwłaszcza do 1955–1956) ogłaszano polemiki traktujące o celach i zadaniach emigracji, formułujące stanowiska poszczególnych interlokutorów wobec tego, co dzieje się w kraju i co należy robić na emigracji, stawiające sobie za cel formatowanie (kreowanie) wizji współczesnego Polaka i kodyfikujące rolę wychodźstwa w wolnym świecie. Gombrowicz, Straszewicz (tu znacząca polemika wokół Straszewiczowskich *Piór w ukropie*, w tle Emila Ciorana szkic o doświadczeniu emigracyjnym pisarza i głosy innych: Terleckiego, Czapskiego, Konstantego Jeleńskiego, Józefa Łobodowskiego, o roli klerka na wygnaniu, powinnościach wobec Polski: Andrzej Bobkowski, Roman Palester, Andrzej Panufnik, Czesław Miłosz, Herminia Naglerowa, Sambor (Michał Chmielowiec), bracia Mackiewiczowie, Gustaw Herling-Grudziński – to tylko kilka wskazówek do wartościowej lektury¹⁸. Dyskutujący, chcąc nie chcąc, tworzyli zarys antropologii zrodzonej z doświadczenia obcości i wykluczenia, znacząco różny od tego, jaki za sprawą sowietyzacji PRL-u tworzył się w kraju. Co istotne, także owa antropologia w PRL-u ogniskowała wokół doznań o charakterze alienacyjnym, wykorzeniającym. Stanowiska te wyrosły i z autentycznego doświadczenia emigracyjnej samotności, z bólu, ale również z poczucia wolności, z gorących emocji, w kraju – z doznań negatywnych równie wykluczających. Wszystkie one przebijają się w całej swojej paradoksalności do

¹⁸ Zob. m.in. V. Wejs-Milewska, *Dylematy klerka na wygnaniu. Dyskusja z lat 50.* [w:] *też, Wykluczeni – wychodźstwo, kraj. Studia z antropologii emigracji polskiej XX wieku (idee, osobowości, instytucje)*, Białystok 2012, s. 167–204.

uniwersaliów – tak, jak zagościł i pozostał w polskiej kulturze i nie tylko piękny i mądry esej Wittlina *Blaski i nędze wygnania*. Esej ten to esencja dylematów emigracyjności i zarazem esencja człowieczeństwa kreatywnego... Pytanie niejednokrotnie stawiane na emigracji: w czym wytrwać? Co ważniejsze: praca na rzecz wspólnoty, wykonywana poza jej rzeczywistością, czy praca dla siebie? Oto polskie dylematy dawnej i wojennej (i każdej w istocie) emigracji; samo ich stawianie należy do „polskiego losu”. Owe dylematy wzmacniają nas, zmuszając do intelektualnego napięcia, do poszukiwania satysfakcjonujących nas koncepcji osobistych i wspólnotowych, geopolitycznych, ponadto uszlachetniają duchowo, ale i osłabiają wspólnotę doświadczającą rozdarcia, pomniejszającą wagę aktywności kolegalnej na rzecz *dominium*.

* * *

Interesująca byłaby próba oglądu paralelnego dwudziestowiecznej emigracji polskiej i ukraińskiej, zgłaszam to na końcu niniejszego szkicu jako istotny postulat badawczy, bo wierzę, że taki ogląd pozwoli lepiej rozumieć dramatyczne i tragiczne momenty naszych dziejów.

PS. Zbrojna napaść Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku jedynie potwierdza, jak w wielu momentach dziejów doświadczenie historyczne polskie bliższe jest doświadczeniu ukraińskiemu i jak Rosja w istocie wyznacza swoją pogardą dla wolności i ludzkiej godności mapę aksjologiczną spadkobierców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jej nieprzemijający testament.

BIBLIOGRAFIA

- Cioran E., *Dogodności i niedogodności wygnania*, „Kultura” 1952, nr 6, s. 3–9.
Czapski J., *Krew i motyle*, [w:] tegoż, *Czytając*, Kraków 1990, s. 29–30; pierwszy druk – „Orzeł Biały” 1944 (podpisany: „Marek”).
Czapski J., *O Norwidzie* (2), [w:] tegoż, *Czytając*, Kraków 1990, s. 17–18; pierwszy druk – „Orzeł Biały” 1944 (podpisany: „Marek”).
Dakowicz P., *Afazja polska*, Warszawa 2015.
Dakowicz P., *Kwaterna zmartwychwstałej pamięci*, Warszawa 2017.
Dakowicz P., *Afazja polska 2*, Warszawa 2016.
Dybciak K., *Historyczne znaczenie oraz różnorodność ruchów migracyjnych i społeczności migrujących*, „Ethos” R. 22(2009), nr 3–4, s. 44–56.

- Dybcia K., *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 13–28.
- Habielski R., *Polski Londyn*, Wrocław 2000.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Hładkiewicz W., *Polacy w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec 1945–1949*, Zielona Góra 1982.
- Jaroszyńska-Kirchmann A., *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Athens 2004.
- Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 1, 2, Londyn 1964.
- Łuczak Cz., *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974.
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Łukasiewicz S., *Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Lublin–Warszawa 2014.
- Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Nowak A., *Emigracja w polskiej historii i literaturze*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, t. 2, Białystok 2016, s. 17–28.
- Nowakowski T., *Czy emigracja jest Polsce potrzebna?*, [w:] V. Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy. Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki*, Kraków 2007, s. 698–700; z audycji RWE ‘T u mówią Orleń’/319; 14 września 1955.
- Palester R., *Zawsze myliłem się w polityce...*, red. L. Dzierżanowski, B. Bolesławska-Lewandowska, I. Lindstedt, V. Wejs-Milewska, A. Zguła, Kraków 2021.
- Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A.S. Kowalczyk, Warszawa 2005.
- Rydel J., *„Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech, 1945–1948. Nieznany rozdział stosunków polsko-niemieckich*, Kraków 2000.
- Stobiecki R., *Być historykiem na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414.
- Stobiecki R., *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 roku*, Warszawa 2017.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
- Straszewicz Cz., *Turyści z bocianich gniazd*, Paryż 1953.

- Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin–Warszawa 2010.
- Terlecki T., *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecki, J. Święch, Lublin 2003.
- Terlecki T., *Emigracja polska: wczoraj i dziś*, [w:] *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecka, J. Święch, Lublin 2003, s. 17–18.
- Voisine-Jechova H., *Być sobą – być u siebie*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 29–44.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1670–1914*, Kraków 2007.
- Wejs-Milewska V., *Dylematy klerka na wygnaniu. Dyskusja z lat 50.*, [w:] *tejże, Wykluczeni – wychodźstwo, kraj. Studia z antropologii emigracji polskiej XX wieku (idee, osobowości, instytucje)*, Białystok 2012, s. 167–204.
- Wejs-Milewska V., *Platformy wolnej myśli. Rzecz o roli polskich instytucji naukowych na wychodźstwie*, [w:] *Humanistyka między narodami. Interdyscyplinarne studia polsko-ukraińskie*, red. J. Ławski, L. Suchanek, Białystok–Kraków 2020, s. 105–120.
- Wittlin J., *Blaski i nędze wygnania*, „Kultura” 1959, nr 9, s. 3–15.
- Wróbel J., *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003.
- Wygnańcze szlaki. *Relacje uchodźców i emigrantów z Polski do Niemiec*, zebrał i oprac. A. Dyrko, Warszawa 2007.
- Zandacka M., *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 45–58.

SUMMARY

One may risk the claim that Poles are a nation in Europe that has been overwhelmingly affected over the last two centuries by its own emigration. Especially that which we define as soldiering political, and cultural, connected with independence movements, the idea of freedom, and consequently with pro-state and republican activity. This, in turn, means that focusing the attention of émigré elites on maintaining a sense of community not only outside the country, reinforcing the belief in the importance of self-identification, directing attention towards valorising the “Polish” model of nativeness, growing, as it were, from the field of private life, which in numerous periods of crises of the Republic was the equivalent of an “augmented” paternity – created, in the course of history, a specific “Polish form” based on the value of self-determination.

Emigration is also the “custodian of memory” – it is the guardian of authentic, own experience, which is universalised through the repeatability of Polish history and Polish fate, through the supra-individual dimension of experiences. How, then, does the custodian of memory work in exile? Educated on the models of the Romantic Great Emigration and the state-forming model of culture, the ethos of which he came into contact with in his twenties, he assumes that institutions in exile and publishing houses, scientific research institutes, museums, and libraries are an extension of the Polish state, which he left in September 1939 or May 1945.

Violetta Wejs-Milewska – literaturoznawczyni; kieruje Katedrą Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych UwB; zajmuje się literaturą polską XX wieku, rozpatrywaną interdyscyplinarnie pod kątem antropologii pogranicza kultur oraz problemów psychospołecznych w sytuacji wyobcowania, a także dyskursem kulturowym, metodologią i teoriami nauk humanistycznych, jak również dokumentalistyką, publicystyką, epistolografią i historią radia. Opublikowała monografie: *Wykorzystanie i wygnani. Rzecz o Czesławie Straszewiczu* (Kraków 2003), *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy: Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki* (Kraków 2007) [Nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 2009], *Wykluczeni – wychodźstwo, kraj. Studia z antropologii emigracji polskiej XX wieku (idee, osobowości, instytucje)* (Białystok 2012) [Nagroda JM Rektora UW w konkursie *Akademia*, 2013], *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego i innych*, wyd. II rozszerzone (Białystok 2018); zredagowała (współ z Ewą Rogalewską): *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 1: Białystok 2009, t. 2: Białystok 2016, t. 3: Białystok 2021; przygotowała do druku publicystykę radiową G. Herlinga-Grudzińskiego: *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1957–1998. Felietony i komentarze z Radia Wolna Europa 1955–1967*, t. 3, red. W. Bolecki (Kraków 2013), przy współpracy z Maciejem Urbanowskim wydała dwa tomy *Pism Czesława Straszewicza* (Kraków 2020) oraz (z innymi) *Pism Romana Palestra* (t. I – Kraków 2021).

ORCID: 0000-0002-1275-5369

Oblicza prowincji emigracyjnej we wspomnieniach Zofii Kossak

Tęsknota do stron ojczystych, do których nie pozwalały wrócić wypadki polityczne, stała się przyczyną twórczą niezwykle wspomnień i cennym źródłem do biografii wielu polskich artystów i pisarzy przebywających na emigracji. Ten niezwykle bogaty materiał literacki umożliwia uchwycenie obrazu ówczesnej epoki, z jej dziejami i ludzkimi historiami. Co więcej, opisy krajów, do których powojenne losy rzuciły naszych rodaków, świadczą o swoistej egzotyce, w której człowiek i obca ziemia stały się przedmiotem doświadczenia osobistego, a także, jak zaznacza Zygmunt Markiewicz, stanowią cenny nabytek w zakresie tematyki i rozszerzają granice świata¹.

Druga Emigracja stawiała pytania o los wybrany emigranta i los mu narzucony. Wartościowała doświadczenia emigracyjne, opisywała przestrzeń zdarzeń: domy, miasta, góry, krajobrazy, ludzi, dzieląc wszystko na to, co było „przed emigracją” i „na emigracji”². Wszystko, co nowe i nieznane, wprowadzało w osłupienie, a w konsekwencji wywoływało poczucie alienacji, oderwania z tak dobrze znanej, oswojonej rzeczywistości. Potem pojawiała się pytanie

¹ Z. Markiewicz, *Literatura dokumentalna*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 32.

² K. Łozowska, *Ta sama stara lampa, nowy dżin. Kobięce wspominkarstwo emigracyjne Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, z. 2(11), s. 55.

„dlaczego?”, pozostawiane najczęściej bez odpowiedzi. Wówczas emigracja, jak pisze Katarzyna Łozowska, stawała się trudnym czasem upokorzenia, zranienia, poczucia inności, czasem izolacji oraz nieprzystosowania³. Przychodził moment osuwania się z nową kulturą, cywilizacją, obyczajami, po to, by uzyskać poczucie stabilizacji materialnej, środowiskowej i egzystencjalnej. Pojawiała się akceptacja przestrzeni podzielonej. „Tam” zostawała niewola, inwigilacja, cenzura. „Tu” była wolność, także wolność tworzenia⁴, która stawała się swoistym wentylem, dzięki któremu odzyskiwało się równowagę ducha.

W literaturze polskiej kategoria prowincji jest, jak pisze Emilia Kledzik, spadkiem po historycznie silnym prądzie ziemiańsko-ludowym, tradycji romantycznej⁵. Polska prowincja jawi się jako miejsce, gdzie tworzy się dyskurs narodowy⁶ – zaznacza autorka. Mieczysław Dąbrowski zauważa natomiast, że jest ona jednak – w przypadku twórczości rodzimych pisarzy – niepełna lub zakłócona: wynika z „rozczarowania lub też [...] wyobrażonej tęsknoty za tym, czego właśnie nie doświadcza”⁷. Prawdopodobnie ta zdaje się zresztą dotyczyć większości twórców literatury opiewającej miejsce; jak pisał Joseph Roth: „Prawdziwymi literackimi prowincjami są prowincje utracone”⁸. Zatem wspomnieniową prowincję Zofii Kossak, tę na emigracji, będzie można interpretować w kontekście polskiej ziemi utraconej, której obraz oraz elementy życia społecznego i rodzinnego pisarka starała się przenieść do obcego kraju, gdzie przyszło jej mieszkać, pracować i tworzyć.

W polskich badaniach literaturo- i kulturoznawczych pojęcie prowincji bywa często zastępowane określeniami: peryferia, kresy, „mała ojczyzna”, region, lokalność. Każdy z wymienionych „niepełnych synonimów” związany jest z odmienną interpretacją i wartościowaniem tej przestrzeni.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Zob. E. Kledzik, *Prowincja w najnowszej literaturze polskiej i niemieckiej oraz współczesnych polonistycznych i germanistycznych badaniach literackich*, „Porównania” 2009, nr 6, s. 151.

⁶ Tamże.

⁷ M. Dąbrowski, *Opozycja „metropolia – prowincja” w literaturze polskiej XX wieku. Kilka aspektów*, [w:] *Metropole – Provinz. Urbanität und Ruralität in den slavischen Sprachen, Literaturen und Kulturen*, red. T. Burns, G. Ressel, Frankfurt am Main 2008, s. 37.

⁸ Cyt. za: K. Brakoniecki, *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, Olsztyn 2003, s. 39.

Podział ten pokrywa się zresztą ze sposobem wykorzystania toposu prowincji w polskiej literaturze najnowszej: otóż bywa ona znakiem nostalgii lub postmodernistycznym narzędziem dekonstrukcji tożsamości zbiorowych⁹. Warto dodać, iż Kossak swoją prowincję „górecką”, postrzeganą jako przestrzeń idylliczną, „oswojoną”, usiłowała odtworzyć właśnie po to, aby na emigracji w Kornwalii stworzyć dla siebie i męża namiastkę Polski, „małej ojczyzny”. W tym celu wzgórza otaczające rodziny dom pisarka nazwała swojsko: Bucze, Zebrzydka, Równica. Niedaleko płynęła także rzeka Brennica. Przynajmniej w ten sposób, jak zauważa Mirosława Pałaszewska, „[...] wydawało się im, że są w kraju”¹⁰.

Kiedy wybuchła druga wojna światowa, Kossak była pisarką znaną i docenianą przez ogół czytelników i część krytyki jako autorka m.in. *Pożogi* – wspomnień z Wołynia z okresu rewolucji bolszewickiej z lat 1917–1919, ważnego cyklu historycznego *Krzyżowcy*, powieści z dziejów Śląska, np. *Legnickie pole*, baśni dla dzieci *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*, opowiadań dla młodzieży czy też licznych tekstów publicystycznych. Dała się również poznać jako działaczka społeczna, harcerka i zdeklarowana katoliczka, co nie pozostawało bez wpływu na jej postawę życiową oraz odbiór w kręgach publicznych. Niezwykle mocno angażowała się w sprawy narodu i pozostawała dumna z przynależności do Kościoła katolickiego. Głęboka wiara nadawała sens wszystkim jej działaniom, projektom życiowym i artystycznym. Melchior Wańkowicz w kontekście trudnych doświadczeń pisarki związanych z przynależnością do Drugiej Emigracji, napisał w swoim wspomnieniu: „Mówiąc o drodze Zofii Kossak, myślę o drodze polskiego pisarza w epoce zamętu”¹¹.

Kossak opuściła Polskę w sierpniu 1945 roku. Zmuszona groźbą aresztowania przez ówczesnego ministra bezpieczeństwa Jakuba Bermana wyjechała wraz z córką Anną, najpierw do Szwecji, potem do Anglii, gdzie za pieniądze z wydań swoich dzieł kupiła dom w Londynie. Sama pisarka w tekście napisanym dla Radia Wolna Europa tak tłumaczyła decyzję o wyjeździe z Polski:

⁹ Zob. E. Kledzik, *Prowincja...*, s. 154.

¹⁰ Z. Kossak, *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 20.

¹¹ Cyt. za. M. Olszewska, *O wierności sobie...*, s. 86.

[...] nie opuściłam kraju. Nie rzuciły mnie na obczyznę ani wypadki wojenne, ani chęć zapewnienia sobie bezpieczeństwa, ani nadzieja skuteczniejszej walki o niepodległość poza granicami Polski. Nie uciekłam potajemnie, urażona widokiem rzeczywistości innej niż oczekiwana. Wyjechałam w Warszawy otwarcie, wierząc, iż niebawem powrócę. Nie ponoszę winy za to, że moja nieobecność zamierzona na krótko, zmieniła się w wieloletnią, może dożywotnią. Drzwi zostawiłam za sobą otwarte. Zatrzaśnięto je przede mną¹².

Po czym kończy słowami: „Mogę zapewnić, że myśli i uczucia wygnańców żyją w Kraju również. W świątyni, którą jest ziemia nad Wisłą”¹³. Decyzja o emigracji nie była dla Kossak łatwa, gdyż wyjazd traktowała jako dezercję. Niestety pozostanie w kraju wiązało się z jej aresztowaniem.

W Londynie Kossak zaangażowała się w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, ale stolica nowej ojczyzny nie powitała autorki *Krzyżowców* zbyt ciepło. Powodem były fałszywe doniesienia w prasie, inspirowane przez ówczesne władze PRL-u, że Kossak pracowała jako osobista sekretarka Bolesława Bieruta¹⁴. Pewnie dlatego w swoich politycznych działaniach w Londynie skazana była raczej na porażkę niż sukces. Nie potrzebowano jej rad, niezbyt ufano zapewnieniom, że jedyną ostoją polskości pozostał katolicyzm. Jak zauważa Maria Olszewska, Kossak doświadczyła na sobie bolesnych skutków metod wykluczenia z publicznego dyskursu: piętnowania, lekceważenia, szyderstwa, ośmieszania i systematycznego obdzierania z ludzkiej godności oraz niszczenia wiarygodności jej wizerunku¹⁵. Krytycznie wypowiadano się na temat jej pisarstwa, nie widząc dla niego miejsca na współczesnej mapie literackiej.

Warto przypomnieć za Olszewską, że w tym samym czasie pisarkę, uznaną przez zagraniczne środowiska literackie za wybitną, porównywaną

¹² Zob. Z. Kossak, *Dlaczego łopata nie pióro?* Tekst napisany dla Radia Wolna Europa, opublikowany w czasopiśmie „Tygodnik” (1955, nr 39[60]), [w:] Z. Kossak, *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 116.

¹³ Tamże, s. 120.

¹⁴ Zob. A. Bugnon-Rosset, *Z „białych plam” w życiorysie Zofii Kossak (Wspomnienia córki)*, „Tygodnik Powszechny” R. 42(1988), nr 14-15, s. 5.

¹⁵ Zob. M. Olszewska, *O wierności sobie. Zofii Kossak-Szczuckiej trudne doświadczenia emigracyjne. Przypomnienie*, „Język – Szkoła – Religia” 2014, t. 9, nr 2, s. 95.

z Sigrid Undset, zaproszono do Windsoru na przyjęcie do Królowej¹⁶. Podejmowane też były starania o przyznanie jej nagrody Nobla w dziedzinie literatury, czego gorącym orędownikiem był m.in. Juliusz Kleiner. Książki Kossak były tłumaczone, wydawane i promowane w Stanach Zjednoczonych i zachodniej Europie. Pisarka miała krąg wiernych sobie czytelników¹⁷. Należy dodać, iż Kossak nie uważała się za pisarkę emigracyjną, choć wydawcami jej książek powstałych w Anglii były placówki *par excellence* emigracyjne, a książka o obrzędowym roku polskim powstała na zamówienie społeczne emigracji¹⁸. Powrót pisarki do kraju odciął ją ostatecznie od środowiska emigracyjnego.

Uciekając po raz kolejny, tym razem przed nieżyczliwą i nietolerancyjną opinią publiczną oraz od toczących się sporów emigracyjnych, Kossak osiedliła się w Kornwalii. Na 40 akrach ziemi zamieszkała wraz z mężem Zygmuntem Szatkowskim i z całym dobytkiem, który stanowiły owce, krowy, cielęta, psy, koty, kury i gołębie. Przez cały dotychczasowy pobyt w Londynie Kossak była posądzana o zdradę i współpracę z rządem komunistycznym w Polsce. Nieustanne deprecjonowanie jej twórczości i nieugięta postawa powieściopisarki, która nie chciała się tłumaczyć przed Drugą Emigracją z postawionych jej zarzutów, w pewien sposób wyjaśnia oddalenie Kossak od środowiska emigracyjnego i przeprowadzkę z londyńskiej metropolii na prowincję. Sama tak oto w liście do swoich najbliższych relacjonuje ówczesną sytuację:

Z Londyńską emigracją przestaliśmy się kontaktować zupełnie. Wyjątek stanowi kilka domów serdecznych, zaprzyjaźnionych. Od pół roku nie byliśmy na żadnym odczycie, zebraniu, przedstawieniu, akademii. Straciłam nadzieję znalezienia wspólnego języka. Przykra i niechętna obcość dzieli dwa światy: społeczeństwo w kraju, do którego należymy i emigrację. Co zwalczy tę obcość – nie wiem. Obawiam się, że nie ma na to ratunku¹⁹.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ M. Danielewiczowa, *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 630.

¹⁹ Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 156.

W tym czasie także w Polsce poczyniono wiele, by o pisarce zapomniano. Odebrano jej polskie obywatelstwo i wycofano z księgarń wszystkie książki. Ona sama – jak zauważa Łozowska – „po raz kolejny, ukryła się za własną retoryką, figurami złotego wieku, obrazami stopniowego upadku, opowieściami o powrotach do domu, choćby na krótko, by dźwignąć się i znów wyjechać, obrazami ucieczki i wszechmocnego chrześcijaństwa”²⁰.

Świadomość ograniczeń, jakim poddani są ci, którzy z ojczyzny wyjechali, a także nadzieja na szybki powrót do kraju, była zapewne przyczyną nieopublikowania przez Kossak emigracyjnych wspomnień. Zajęła się ciężką, fizyczną pracą, a obrana rola farmerki zabierała jej cały wolny czas. Myśl o publikacji zapisków pojawiła się znacznie później. W styczniu 1958 roku w liście do pozostającego na emigracji teścia swojego syna pisała:

Zamierzam opisać nasze dzieje farmersko-pionierskie, póki je pamiętam. Niebawem człowiek sam gotów wątpić, że naprawdę tak było. Tu wywindowano mnie (wierzaj, że bez mojej woli) na taki piedestał, że gdy opowiadam, że karmiłam świnie lub poilałam cielęta, a Zygmunt doił krowy i wyrzucał nawóz – nie chcą nam wierzyć²¹.

Zamierzenie nie zostało do końca zrealizowane. Materiały trafiły do szuflady, a światło dzienne ujrzały czterdzieści lat po śmierci pisarki dzięki pracy jej córki Anny Bugnon-Rosset i wnuka François Rosseta. Powstał swoisty „notatnik” – komentarz do dziejów polskiej emigracji na Zachodzie *Zofii Kossak. Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, wydany przez Wydawnictwo Literackie w 2007 roku. Znajdziemy w nim przede wszystkim portret kornwalijskiej prowincji, z jej mieszkańcami, troskami, codziennością, o której pisarka wyrażała się w ten oto sposób: „Kornwalia, piękny to kraj, kraj osobliwy. Romantyczny, staroświecki i wspaniały”²². A w tekście wygłoszonym na wieczorze autorskim w Teatrze Narodowym w Warszawie tuż po powrocie z Anglii powiedziała: „Nas Polaków, ziemia ciągnie. Rola w Devonie, Kornwalii czy Somerset pachnie po deszczu tak samo jak skiby w Pol-

²⁰ K. Łozowska, *Ta sama stara lampa...*, s. 57.

²¹ Z. Kossak, *Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, Kraków 2007, s. 247.

²² Tamże, s. 5.

sce. Dęby, buki, lipy angielskie identyczne są z polskimi²³. Jej krajobraz do złudzenia przypominał polskie pejzaże. Urodzajna ziemia, drzewa i krzewy takie same jak w kraju, choć mocno przygięte od wiatrów.

Kolejną interesującą publikacją o losach emigracyjnych polskiej pisarki jest opracowanie Pałaszewskiej *Na emigracji* z 1998 roku, które stanowi interesujący zbiór tekstów na temat jej pobytu na obczyźnie oraz zawiera wybór korespondencji i bibliografię autorki. Ślady wspomnień emigracyjnych znajdziemy także w zbiorze *Zofia Kossak. Listy* z 2017 roku w opracowaniu Anny Zalewskiej. Zagadnienia dotyczące emigracji Kossak podejmowali również m.in.: Olszewska, Łozowska, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Wańkowicz, Władysław Bartoszewski czy też biografistka pisarki – Joanna Jurgała-Jureczka, a także Eugenia Maresch we wspomnieniu *Przyczynek do biografii sześciu Polek na emigracji*²⁴.

Bohaterowie dokumentów to farmer i farmerka²⁵. Ona przedstawiała siebie jako niską, przysadziłą optymistkę, a jego – jako wysokiego, o wydatnych ruchach pesymistę²⁶. Oboje nie byli oddani do końca sprawie emigracji, nie doceniali roli „narodu na wygnaniu”, ani generała Władysława Andersa²⁷. Farma, którą uprawiali, miała pełnić funkcję terapeutyczną. Zygmunt ciężką pracą leczył depresję spowodowaną pobytem w obozie w Murnau i długą rozłąką z żoną. Pisarka źle czuła się w Londynie. Oboje uznali, że potrzebują oddalenia od cywilizacji, samotności i pracy. Na wieś pociągnęła ich także tęsknota za przyrodą i niechęć do mieszkańców Londynu. Pracowali, pomnażając dobra milionera, jak nazywali rząd Anglii. Szybko „poznali czekające ich trudności, wiedzieli, na co się porywają. Jako gniewnym ludziom, nieposiadającym wspólnego języka z polskimi uchodźcami, odpowiadała im ta samotność we dwoje”²⁸.

²³ Zob. Z. Kossak, *Szary emigrant*, tekst wygłoszony na wieczorze autorskim w Teatrze Narodowym w Warszawie w marcu 1957 roku, opublikował Michał Heller na łamach „Kalendarza Cieszyńskiego” 1994, s. 91–94, [w:] Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 123.

²⁴ Zob. E. Maresch, *Przyczynek do biografii sześciu Polek na emigracji*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: *Wybitne postaci kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok–Warszawa 2021, s. 622–625.

²⁵ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 104.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 21.

Farma ich była pięknie położona. Znajdowały się na niej dom mieszkalny i solidne budynki gospodarcze. Mieszkanie było dość daleko położone od wielkiego miasta, urządzone bardzo skromnie, wręcz po spartańsku, bez elektryczności, gazu i telefonu. Takie życie na pewno stało się wyzwaniem dla niemłodego już małżeństwa Szatkowskich – pisze Olszewska²⁹. Byli skazani tylko na siebie, w dodatku pozostawali w trudnej sytuacji materialnej. „Biednie tam było bardzo” – pisał Stanisław Wachowiak przebywający wtedy z wizytą na farmie³⁰. Cały wolny czas, także dni świąteczne, wypełniała im ciężka praca na roli, żniwa, sianokosy i zajęcia w gospodarstwie, przy czym większość prac wykonywali ręcznie. Tadeusz Wielogórski, który do Anglii przyjechał pierwszy raz jesienią 1948 roku, czyli rok po zakupie farmy przez Szatkowskich, podzielił się swoim pierwszym wrażeniem z zagranicznego pobytu: „Uderzył mnie wtedy widok p. Z. Kossak wygrzebującej ziemniaki w deszczu, błocie (glina) – widok, który zawsze będę miał przed oczyma. Na tapecie było wtedy *Przymierze* – musiało ustąpić ziemniakom, gumowym butom [...]”³¹. Był to także czas zmagania z niezyciową aurą, niezwykle chłodnym klimatem oraz trudnym do zniesienia wysiłkiem fizycznym i ciężką pracą. W ich pobliskim otoczeniu znajdowali się ludzie mieszkający tu od dawna, małowówni i powściągliwi w okazywaniu uczuć. Szatkowscy czuli się coraz bardziej wyobcowani i samotni, nic więc dziwnego, że coraz bardziej tęsknili za Polską. Boleśnie odczuwalny dla nich była również brak możliwości korzystania z posługi księdza katolickiego.

Wydaje się, że zakorzenienie w nowej, nieznanym przestrzeni, skutkowało strachem, niepewnością, alienacją nie tylko wśród Szatkowskich, ale także wśród wszystkich przebywających emigrantów. „Pozostając tutaj, byli ubodzy, zapracowani, lecz eksterytorialni [...]”³² – wspomina Kossak. Na Kresach można było zginąć za polskość. W Kornwalii nikt już tego nie wymaga. Więc nawet nie warto o tym myśleć. Kornwalijskie historie po prostu się toczą, zdarzają i mijają. Ludzie pozostają skupieni tylko na sobie i na pracy, którą mają wykonać. W emigracyjnych wspomnieniach Kossak powtarzają się wciąż te same schematy.

²⁹ Zob. M. Olszewska, *O wierności sobie...*, s. 97.

³⁰ Cyt. za: Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 205.

³¹ Cyt. za: tamże, s. 19–20.

³² Tamże, s. 22–23.

Doskonale obrazuje to Łozowska, która analizuje wspominkarstwo emigracyjne Kossak, pisząc, iż miejsca wydają się jedynie możliwe lub niemożliwe do zamieszkania. Domy przestają być członkami rodziny, nikt nie przywozi im prezentów z zagranicznych wojaży, bo i tych wojaży nikt nie praktykuje. Nie ma na nie czasu. Każdy dzień z życia farmerów wydaje się być do siebie podobny:

Codziennosc Szatkowskich obejmuje całokształt aktywności: pracę zawodową, praktyki religijne, rytuały i obrzędy. Zamyka więc w sobie zarówno sferę *profanum*, jak i *sacrum*. Obiad w domu, niedzielna msza święta, zakupy. W tej kategorii mieszczą się także spotkania publiczne, debaty, jak i sprzeczki rodzinne czy wigilijna kolacja. W Kornwalii Kossak właściwie nie opuszcza swojego gospodarstwa, wśród obrazów tradycji widzimy tylko Boże Narodzenie i Wielkanoc³³.

Pisarka stara się relacjonować tajemnice życia wiejskiego. Podkreślić należy, iż czyni to bardzo spokojnie, bez emocji, tak, jakby pobyt tam był dla niej czymś zupełnie naturalnym. Rysuje obraz prostego, wiejskiego życia dwóch farmerów. Rząd pozostawia daleko, w Londynie, a skupia się wyłącznie na opisie przestrzeni lokalnej. Integracja następuje więc tylko wokół ziemi i problemów z nią związanych. Obserwujemy zatem spokojną, wyważoną rozmowę przy płocie, koniecznie krótką, żeby nie absorbować gospodarza, która w żaden sposób nie przypomina wielogodzinnych nieraz rozmów z polskim sąsiadem. Powolne osvajanie się pisarki z zastaną rzeczywistością sprawia, iż świat ten przestaje być odczuwany jako obcy i wrogi. Zyskuje znaczenie ojczyzny ideologicznej, będącej podstawą do budowania tożsamości o charakterze ponadlokalnym. Ziemia, której podczas rewolucji bolszewickiej należało bronić do końca, by nie trafiła w obce ręce, w Anglii zyskiwała wymiar ekonomiczny. Sprzedawało się ją z zyskiem, biorąc pod uwagę nie tylko jej rzeczywistą wartość, ale także porę roku, decydującą o cenie.

We wspomnieniowym obrazie Kornwalii pojawia się także Brytyjczyk – spokojny, mało mówny, zawsze opanowany, uporządkowany we wszystkim,

³³ Zob. K. Łozowska, *Ta sama stara lampa...*, s. 59.

punktualny, szanujący czas swój i innych, i Polak – krzykacz, który ze słowiańską wylewnością snuje długie opowieści. To dlatego Polacy stali się ciekawostką dla rodzimych mieszkańców Anglii. Krytykowano ich głośne zachowanie, gestykulacje, krzyki: „Gestykuluja nieznośnie jak Italczycy, krzyczą bez potrzeby i śmieją się głośno jak debile”³⁴ – podsumuje Kossak. Innym razem napisze:

Odłóż, Polaku, rzucony tutaj złym czy dobrym losem, polski romantyzm, polski dar improwizacji, inicjatywę, pomysłowość, animusz, fantazję – czytamy we wspomnieniach. Włączony w uregulowane koryto, musisz wyrzec się swojej inności. Nie ma na nią miejsca. Lubieś dzielić się z innymi swoimi myślami. Nie oczekuj wymiany nawet od swojej żony Brytyjki. To dziedzina *private*. *Private*, święte słowo, kładące pieczęć milczenia. Za to i tobie przysługuje przywilej być *private*³⁵.

Prowincjonalizm czy pretensjonalność³⁶? – pyta Łozowska. Po czym wyjaśnia:

Honor Polaka nie pozwalał narzucać się Anglikom, prosić ich o cokolwiek. Ambicja i pewna nieśmiałość kompensują kompleks „gorszości”. [...] Krzykliwe „my” z Wołynia przeszło w stronę nieco samotniczego „ja”. Tylko farmer i farmerka, jakby jeden głos. Ich życie codzienne przybiera formy rytualne, dramatyzowane, wykonywane według pewnego, niemal bezrefleksyjnego scenariusza. To zdarzenia powtarzalne, niekiedy wręcz cykliczne, rutynowe, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku, zlokalizowane w konkretnej przestrzeni, toczące się w określonych miejscach: w domu, na ulicy, w kościele³⁷.

Można zauważyć, iż życie codzienne osoby, która doświadcza losu emigranta, toczy się w wielu kontekstach: rodziny, pracy, rozrywki, choroby, edukacji,

³⁴ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 24.

³⁵ Tamże, s. 27.

³⁶ K. Łozowska, *Ta sama stara lampa...*, s. 61.

³⁷ Tamże.

religii i oczywiście polityki. A zatem porządek społeczny emigracyjnego losu wyznaczony jest nie przez „co”, ale przez „jak”.

W 1952 roku nastąpiły w życiu Szatkowskich poważne zmiany. Wspólnicy zdecydowali o sprzedaży posiadłości, ci więc wykupili kawałek ziemi z domem „prawie jak w Górkach” i po raz kolejny rozpoczęli karczowanie gruntu pod ogród, „prawie jak w Górkach”, i tak jak Kossak stwierdziła „[...] ku ogólnemu zgorszeniu, postanowiliśmy pozostać wieśniakami³⁸”. Aby przeżyć, zdecydowali się prowadzić farmę mleczno-hodowlaną. Szczególny wysiłek wkładali w hodowlę owiec i krów. Obszerne fragmenty wspomnień pisarka poświęciła przeróżnym historiom związanym z tymi zwierzętami, wykazując się nie tylko zmysłem obserwacji, ale również ogromnym poczuciem humoru i autoironii.

Warto podkreślić, że Szatkowscy z założenia traktowali swój pobyt w Kornwalii jako czas szczególnej walki z losem. Przede wszystkim starali się stworzyć na farmie namiastkę polskości, czy – jak mówili – „małą” Polskę, prywatną ojczyznę. Otaczający ich krajobraz – zielone wzgórza i przepływająca nieopodal rzeczka, w wyobraźni kojarzyły im się z pozostawionym Beskidem Śląskim, dlatego nadali im polskie nazwy. Pragnęli, aby ich angielski dom przekształcił się w dom polski, podobny do tego, który pozostawili w Górkach Wielkich. Miał to być dom patriotyczny – polski i katolicki jednocześnie, otwarty dla przyjaciół i gościnny dla wszystkich, którzy tęsknili za swoim krajem.

Latem 1948 i 1949 roku Szatkowscy gościli u siebie obóz harcerek. Dwukrotnie urządzali również zjazdy Koła Rolników Devon-Kornwalia, a także spotkania z bliskimi sąsiadami polskiego pochodzenia podczas świąt³⁹. Pisarka w liście do córki Anny wspomina przygotowania do mającej się odbyć mszy: „Od 4 dni więc szalałam, malując i zaciągając podłogę w pustym dotychczas pokoju przeznaczonym na sitting-room. Urządziliśmy śliczny ołtarz z Obrazem Częstochowskiej [...]”⁴⁰. W takiej sytuacji świąteczna, bożonarodzeniowa msza św. w języku polskim nabierała szczególnej wymowy znaczenia – jej uczestnicy duchowo przenosili się do kraju.

³⁸ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 213.

³⁹ Zob. Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 21.

⁴⁰ Tamże, s. 189.

Nie ma w kornwalijskich wspomnieniach wspólnych, romantycznych spacerów we dwoje. Prywatność to rodzina i gospodarstwo. Czasu wolnego Szatkowscy właściwie też nie posiadają. Doba upływa im na nocnym obchodzie pastwiska w poszukiwaniu zagubionych owczych matek i ich nowo narodzonych jagniąt. Sfera intymna skryta jest za samotnością. Pewnie dlatego można odnieść wrażenie, że te spisane wspomnienia są próbą poradzenia sobie z własną słabością, niespełnieniem, twórczym milczeniem⁴¹ – opisuje Łozowska. „Opatrzność dała nam na spędzenie starości wygnańczej zapadły wiejski kąt, oddalony od ludzi, od komunikacji, od epoki. Pracy dużo i ciężkiej, chłopskiej w dawnym pojęciu, ubóstwo wielkie, prymityw niewiarygodny, lecz cisza i niezależność od ludzi”⁴². Za tymi słowami Kossak ukrywa się gorycz życiowej porażki: niemożność powrotu do kraju, ciężka fizyczna praca, pisarstwo przegrywające z walką o utrzymanie. Ale do pozytywnych stron tej uciążliwej farmerskiej pracy pisarka zalicza bycie zależnym od pogody i od zwierząt, nie od ludzi.

W Trossell Cottage, by popatrzyć, wychodzi się na podwórze. Otwarta przestrzeń wydaje się mniej groźna, a drzewa i krzewy w okolicy pozwalają powoli się z nią zapoznać. Taka tymczasowość bytowania zakłóciła zwykły porządek rzeczy, kiedy to dom pozostaje ostoją, wyznacza porządek bytu i pewność egzystencji. Mimo codziennych obowiązków oraz pracy: „[...] Ojciec karczkuje grunt naokoło domu gdzie chcemy założyć ładny ogródek (nareszcie!), ogródek à la górecki, oraz sad, też à la górecki choć miniaturowy”⁴³, pisze Kossak w liście do córki. Trossell Cottage nie udało się „udomowić” Szatkowskiemu do końca, nigdy nie zajęło miejsca wymarzonych Górek. Kornwalia stała się przechowalnią polskich emigrantów.

Można zgodzić się z Łozowską, która pisze, iż Kossak nie wspomina, a raczej tylko spostrzega, i to z punktu widzenia członka wiejskiej zbiorowości⁴⁴. Opisywane przez pisarkę kształty i barwy budynków, gospodarstw, drzew oraz krzewów zyskują znamiona chwilowości, tymczasowości. Nie odnoszą się do opisu domu rodzinnego. Takie zdefiniowanie wymaga konkretnej przynależności do miejsca. Pisarka nie przynależy do Kornwalii.

⁴¹ K. Łozowska, *Ta sama stara lampa...*, s. 61.

⁴² Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 196.

⁴³ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 213.

⁴⁴ K. Łozowska, *Ta sama stara lampa...*, s. 62.

Czuje się tam jak galernik przykuty do łodzi⁴⁵. Żeby egzystować, Kossak skupia się na terażniejszości, obłaskawia naturę najbliżej domu. Stąd pojawiają się w jej relacjach liczne opisy zwierząt, barwne historie o psie prowadzącym podwójne życie i baranie, który od czasu do czasu próbował z właścicielem walczyć o dominację w stadzie. Nie ma bezpośrednich kontaktów z ludźmi o pokrewnych zainteresowaniach, nie ma środowiska ani odbiorców twórczości literackiej Kossak, nie ma spotkań z czytelnikami. Te wspomnienia to raczej geohistoria, mieszanina klimatu i kultury: znowu zimno, ciągle pada, kolejny nocny poród w oborze, wyjście do kościoła, krótka sąsiedzka rozmowa przy płocie. Czas kalendarzowy zostaje zaburzony. To pory roku wyznaczają życie farmerów, od natury bowiem uzależniony jest byt każdego mieszkańca Kornwalii.

Wspomnienia pozwalają Szatkowskiemu widzieć siebie w różnych momentach emigracyjnej przeszłości. W kornwalijskich opowieściach wyraźna formuła wspomnień pojawia się dopiero w listach. „Chodzę codziennie z oboma psami na długie spacery po polach i łąkach i przypominam sobie dzieciństwo i młodość⁴⁶” – pisze Kossak. Dawne doświadczenia nadają nowy kształt starej rzeczywistości.

Życie na farmie, zwłaszcza dla starszych osób, nie jest łatwe. Brakuje światła i wody, nie ma urlopu i nadgodzin, brakuje stałych dochodów. Są za to podatki do zapłaty. Małżeństwo Szatkowskich stara się dostosowywać do trudnych i często przekraczających ludzkie siły warunków pracy. Aby pozostawić ślad emigracyjnej codzienności, Kossak niezwykle dokładnie opisuje dzień powszedni w angielskiej prowincji. Wyglądał on mniej więcej tak:

W poniedziałek – jajka. Umyte, czekały posegregowane w odpowiednich pudełkach. We wtorek piekarz Davy przywoził chleb, w środę pojawiał się Hilson, businessman i rzeźnik w jednej osobie. Poczta codziennie około ósmej. Między dwunastą a trzynastą podjeżdżała platforma z mleczarni po mleko. Coniedzielne gawędy po mszy przed kościołem. Co siedem tygodni zmieniali się listonosze. W końcu maja – strzyżenie owiec. I właściwie na farmie wszystko było w porządku. To, że jedna krowa miała

⁴⁵ Zob. Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 18.

⁴⁶ Tamże, s. 187.

niestrawność, druga – obrzmiałe wymię, trzecia doiła się tylko na trzy strzyki, czwarta urodziła byczka, choć miała być jałówka, kury niosły się słabo, a deszcz padał przez trzy czwarte czasu – to tylko małe niedogodności⁴⁷.

Przekaz pisarki ukazuje franciszkański obraz życia na farmie, bliski kontakt z naturą, obłaskawianą powoli, ale z większym skutkiem, niż osvajanie domu. Wieczorem, po całym dniu pracy człowiek i zwierzę, skupieni, nieruchomieją na chwilę, jakby podsumowując swoje codzienne sprawy. Pisarkę zachwyca „Piękno wieczorów. Cudowna gra obłoków pędzonych tchnieniem oceanu. Cisza wśród owiec. Jak gdyby całe stworzenie czekało niezapowiedzianego w Pawłowym liście wyzwolenia Synów Bożych”⁴⁸. W powietrzu czuć symbiozę świata zwierzęcego z powszechnym porządkiem świata stworzonego. A wszystko ubrane w codzienne rozmowy o ważnych sprawach: chorobach krów i królików, koceniu owiec i flancowaniu kapusty. Nawet Boże Narodzenie to z jednej strony zjazd Polonusów przy małej choince, baby ponczowe, pierniki, kokosiki, bezy, „Dobrego żarcia było w bród”⁴⁹, skromne prezenty, siano pod obrusem wyciągane potem na wróżbę, barszcz, wzruszające łamanie się opłatkiem, kolędy i pasterka, a z drugiej – trzeba szybko odebrać poród w oborze zaraz po pasterce. „Był silny mróz cichy i szron. Zdawało się, że śnieg i że Polska”⁵⁰ – wspomina Kossak.

Pomimo nieprzychylnych krytyki ze strony środowiska emigracyjnego, ciężkich warunków materialnych i wyczerpującej pracy w gospodarstwie Kossak nie przestawała pisać. To wtedy powstała powieść o sile wiary i wierności Bogu oparta na biblijnej historii Abrahama – *Przymierze* (1952). Innym ważnym utworem była pierwsza część *Dziedzictwa* (1956), rekonstruująca heroiczne dzieje jej rodziny przed i w czasie powstania styczniowego. Do tych tekstów możemy dołączyć rozbudowany szkic historyczny *Oblicze matki* oraz *Rok polski. Obyczaje i wiara* (1955), pierwotnie prezentowany w postaci pogadanek w latach 1953–1954 w Radiu Wolna Europa, kierowanym wtedy przez życzliwego pisarce Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Kossak, jak odnotowuje Olszewska, niezwykle skrupulatnie, miesiąc po miesiącu

⁴⁷ Tamże, s. 86–94.

⁴⁸ Tamże, s. 98.

⁴⁹ Tamże, s. 199.

⁵⁰ Tamże, s. 200.

w dwunastu rozdziałach, z których każdy nosi nazwę postępujących po sobie miesięcy, z miłością wspomina rodzime krajobrazy, mówi o urodzajnych polach i wiejskich, piaszczystych drogach, pisze także o polskiej obyczajowości, a szczególnie o świętach i związanych z nimi obrzędach: o śpiewach, zwyczajach i rytuałach⁵¹. Widzimy w utworze, jak rok kalendarzowy spleta się ściśle z rokiem liturgicznym, tworząc jedną całość. „Wszystko jest dobre, co jest Polską”⁵² – słowa te powtarzają się w tym tekście, odwołując się do najwyższych wartości moralnych i duchowych wyznawanych przez pisarkę. Z nostalgii za rdzenną i katolicką Polską powstało wspomniane *Dziedzictwo*, będące zbeletryzowaną historią rodu Kossaków.

Nieustająca tęsknota za polskością oraz niespożyta chęć pełnienia patriotycznej służby budziły w pisarce marzenia o wyjeździe do kraju. „Ja marzę o powrocie, nie o wizycie”⁵³ – pisała. Wyraz temu dała również w liście do córki Anny. Czytamy w nim:

Odkąd zaczęła się wymiana listów z Paxem, poczuliśmy się na drodze do powrotu. [...] Jestem katoliczką i tercjarką. Przed 14 laty ślubowałam poświęcić wszystkie moje siły służbie Kościoła w Polsce. Pozostając tu w Anglii, nie mam żadnej możliwości pracować zgodnie z wymogami powyższego ślubowania. Żadnej. Minione 10 lat posłużyły może dobru mojej duszy; dzięki nim dojrzałam, pojęłam moje obowiązki jako katoliczki, ale były to lata stracone, jeśli chodzi o moją pracę społeczną. A tymczasem tam mnie potrzebują, wzywają mnie, czekają na mnie. Rozumiecie dobrze. Jestem żołnierzem zwolnionym ze służby, którego na nowo wołają na front. To nie rząd ma dla mnie względy. Sądzę, że komuniści woleliby, abym nie wracała. To społeczeństwo katolickie korzystając z odwilży napiera na władze. Co odpowiem na te wezwania? Że się boję? Nie boję się. Bóg tak chce⁵⁴.

Szatkowskim udaje się opuścić Anglię w lutym 1957 roku. Decyzję pisarki o powrocie do Polski Anglicy przyjęli ze zdziwieniem, bo przecież farma

⁵¹ M. Olszewska, *O wierności sobie...*, s. 99.

⁵² Cyt. za: A. Szafrńska, *Kossak-Szatkowska*, Warszawa 1968, s. 56.

⁵³ Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 198.

⁵⁴ Cyt. za: M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, s. 232–233.

przynosiła dochody, a oni sami mieli stałe obywatelstwo. Środowisko emigracyjne po raz kolejny uznało to posunięcie za zdradę, czego potwierdzeniem jest wymowny tytuł artykułu prozaika, felietonisty i publicysty Zygmunta Nowakowskiego *Krzyżak na drogę*. Do głosu oskarżających Szatkowskich o sprzeniewierzenie się wyznawanym ideałom dołączyli też zaprzyjaźnieni wcześniej z pisarką redaktorzy „Polski Wiernej”. Jednak zadowolenie z powrotu do kraju nie pozwalało pisarce na przejmowanie się złośliwymi komentarzami. W liście do córki Anny napisała:

[...] cóż za szalona radość że nareszcie urwaliśmy się z kotwicy.
[...]. Następnie radość z powrotu do kraju. Bardzo mnie dręczyła świadomość, że nasze bytowanie na Trossell nie jest w niczym służbą Polsce. Teraz będziemy służyć. Na ostatnim planie osobista satysfakcja: zerwanie ze statusem bezpaństwowca powiewającego podejrzanym Travel Dokumentem, pętającym się i tolerowanym przez łaskawych gospodarzy⁵⁵.

Nawiązując do sytuacji politycznej, pisarka często podkreślała, „[...] nie byłam, nie jestem i nie będę komunistką. [...] Ale również nie jestem emigrantką”⁵⁶, dając temu wyraz poprzez swoje dzieła i przekonania. Próbowała także wskazać rzeczywisty powrót do Polski:

To poczucie obowiązku, jakie pisarz ma wobec swego kraju.
Pisarz – generalnie artysta – jest zobowiązany do bycia użytecznym tak samo, jak każdy inny człowiek. Niewola może upokarzać i upadlać. Może też ożywiać i uszlachetniać. To zależy Komu i Czemu się służy. Pisarz katolicki służy Bogu. Pisarz patriota służy swemu narodowi. Będąc katoliczką i patriotką jestem oddana obu wielkim wymienionym sprawom⁵⁷.

Kossak tak później opisywała ten kilkuletni etap swojego życia poza granicami kraju: „Aż dziwno nieraz wspomnieć dziesięcioletnie bytowanie

⁵⁵ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 242–243.

⁵⁶ Z. Kossak, *Na emigracji*, s. 315.

⁵⁷ Tamże, s. 316.

na Trossell, niełatwe, przeciwnie, bardzo ciężkie, ale całkowicie wegetatywne. Jak gdyby Bóg umieścił nas na ten okres w przechowalni, z której pozwolił wyjść, gdy uznał to za pożyteczne”⁵⁸.

Lata po powrocie do kraju dla Kossak wcale nie okazały się łatwe. Czas też nie był dla niej łaskawy. Z rodzinnego dworu pozostały tylko ruiny, dlatego resztę życia wraz z mężem spędzili w domku dawnego ogrodnika. Najistotniejsze było to, iż przebywała w Górkach Wielkich, wśród życzliwych jej ludzi i wiernych odbiorców swych książek. Mogła swobodnie uczestniczyć w życiu publicznym, a zwłaszcza w licznych spotkaniach z czytelnikami. Za szczególnie cenne pisarka uważała spotkania z młodzieżą szkolną.

Ogromna wiedza i kapitał życiowych przeżyć dały pisarce mądre spojrzenie na świat i jego problemy, spojrzenie czujne i życzliwe, ale nie czułościowe⁵⁹ – tak napisze w przedmowie do *Listów Zofii Kossak* Anna Zalewska. Kossak w sposób szczególny odczuwała dramat emigracji, który dotknął całą jej rodzinę. Nie chciała identyfikować się z tym środowiskiem i ubolewała nad tym, że nie może dzielić doli narodu, do którego przynależała. A kornwalijska prowincja – jakże „obca”, małe wsie, miasteczka, które pisarka zastała, i mentalność ludzka, w niczym nie przypominały opuszczonej i bliskiej sercu „małej ojczyzny”. Ludzie zamknięci i skupieni tylko na sobie, ziemia postrzegana w kategorii zysku, a dom surowy, bez rodzinnego ciepła. Człowiekowi „wyrwanemu z korzeni” nie było łatwo zaakceptować warunków panujących na obczyźnie. Przestrzeń dotąd przez niego nieoswojona z reguły nie znajdowała paraleli w kraju emigracji, niekiedy ta nowa pozostawała wroga i obca.

Kossak żyła według dwóch modeli: nostalgicznego, gdzie dominowała wierność tradycji opuszczonego kraju, oraz adaptacyjnego, w którym podejmowała próby asymilacji do nowych warunków. Analizując wspomnienia emigracyjne pisarki, w końcu dostrzegamy świadomy wybór przez farmera i farmerkę wewnętrznej samotności we dwoje oraz życia na wsi ze zwierzętami i dla zwierząt. „Pozostając tutaj, byli ubodzy, zapracowani, lecz eksterytorialni, co para odludków na wyspie [...]”⁶⁰. Jedynie angielskie krajobrazy przypominały im utraconą wolność i tożsamość. Lektura wspomnień oraz

⁵⁸ A. Bugnon-Rosset, F. Rosset, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 247.

⁵⁹ *Zofia Kossak. Listy*, oprac. A. Zalewska, Lublin 2017, s. 7.

⁶⁰ Z. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 23.

pisanych z emigracji listów z pewnością pozwoli nam ujrzeć Kossak nie tylko jako dzielną, pracowitą kobietę i uznaną autorkę książek, ale także ukaże prawdziwe oblicze prowincji, tej zastanej i tej „góreckiej”, o której pisarka nie potrafiła zapomnieć. Sytuacja na emigracji, jak podkreśla Rosset, była swego rodzaju przeżywaniem współczesnej historii, przeżywaniem – jak już było wspomniane – trudnym i bolesnym dla pisarki, która zachowała trzeźwe spojrzenie na otoczenie⁶¹.

Kossak zmarła w 1968 roku i spoczęła w rodzinnej ziemi beskidzkiej, na pobliskim cmentarzu obok najbliższych. W dniu 11 listopada 2018 roku pisarka została pośmiertnie odznaczona najwyższym odznaczeniem państwowym, Orderem Orła Białego, przyznany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Brakoniecki K., *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, Olsztyn 2003.
- Bugnon-Rosset A., Z „białych plam” w życiorysie Zofii Kossak (*Wspomnienia córki*), „Tygodnik Powszechny” R. 42(1988), nr 14–15, s. 5.
- Danielewiczowa M., *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 619–643.
- Dąbrowski M., *Opozycja „metropolia – prowincja” w literaturze polskiej XX wieku. Kilka aspektów*, [w:] *Metropole – Provinz. Urbanität und Ruralität in den slavischen Sprachen, Literaturen und Kulturen*, red. T. Burns, G. Ressel, Frankfurt am Main 2008, s. 37–43.
- Kledzik E., *Prowincja w najnowszej literaturze polskiej i niemieckiej oraz współczesnych polonistycznych i germanistycznych badaniach literackich*, „Porównania” 2009, nr 6, s. 149–164.
- Kossak Z., *Dlaczego łopata nie pióro?*, [w:] *też*, *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998.
- Kossak Z., *Listy*, oprac. A. Zalewska, Lublin 2017.
- Kossak Z., *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998.
- Kossak Z., *Szary emigrant*, [w:] *też*, *Na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998.

⁶¹ Zob. F. Rosset, „Niczym Twardowski na księżycu”: o kodeksie wartości Zofii Kossak, [w:] *Zofia Kossak. Bezcenne dziedzictwo*, red. E. Hurnik, A. Wypych-Gawrońska, E. Dziewońska-Chudy, Częstochowa 2020, s. 75–76.

- Kossak Z., *Wspomnienia z Kornwalii 1947–1957*, Kraków 2007.
- Łozowska K., *Ta sama stara lampa, nowy dżin. Kobiecte wspominkarstwo emigracyjne Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Archiwum Emigracji”. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, z. 2(11), s. 55–64.
- Maresch E., *Przyczynek do biografii sześciu Polek na emigracji*, [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: *Wybitne postaci kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok–Warszawa 2021, s. 621–640.
- Markiewicz Z., *Literatura dokumentalna*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 11–33.
- Olszewska M., *O wierności sobie. Zofii Kossak-Szczuckiej trudne doświadczenia emigracyjne. Przypomnienie*, „Język – Szkoła – Religia” 2014, t. 9, nr 2, s. 84–105.
- Pałaszewska M., *Zofia Kossak*, Warszawa 1999.
- Rosset F., „Niczym Twardowski na księżycu”: o kodeksie wartości Zofii Kossak, [w:] *Zofia Kossak. Bezценne dziedzictwo*, red. E. Hurnik, A. Wypych-Gawrońska, E. Dziewońska-Chudy, Częstochowa 2020, s. 69–77.
- Szafrańska A., *Kossak-Szatowska*, Warszawa 1968.

SUMMARY

The article is a discussion experience of the emigration province in England in memories of Zofia Kossak. The difficulty of living resulted from the objective relatives of her life: homesickness, hard work on the farm or difficult living conditions, and with overt hostility emigration circles in London. Kossak was constantly accused of treason. The conflict concerned philosophical and ideological differences. The writer in memories describes her simple life as a farmer, local space, nature and shows a portrait of a typical Englishman.

Ewelina Dziewońska-Chudy – ur. w 1978 roku, doktorantka na kierunku literaturoznawstwo na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie. Przygotowuje pracę doktorską poświęconą działalności częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w latach 1956–2016. Interesuje się dziennikarstwem, literaturą, sztuką XIX-wieczną i współczesną, promocją kultury i regionu oraz fotografią.
ORCID: 0000-0002-9602-6867

W kręgu paryskiej „Kultury”

Maria Czapska o roli emigracji

Maria Czapska – arystokratka z Kresów Wschodnich, historyk literatury, eseistka, znana przed 1939 rokiem w środowisku krakowskiej i warszawskiej inteligencji jako publicystka interesująca się dziewiętnastowieczną literaturą i kulturą, autorka *Szkieł mickiewiczowskich* oraz nagrodzonej przez „Wiadomości Literackie” biografii o *Ludwice Śniadeckiej* (1938, Rzym 1946), była postrzegana jako „arystokratka w literaturze polskiej”¹ i prawdziwa dama ówczesnego życia literackiego. Jej emigracyjne dzieje rozpoczynają się we wrześniu 1945 roku, w momencie wyjazdu pisarki z Polski, kiedy to po krótkotrwałej współpracy z redakcją „Tygodnika Powszechnego” – gdzie Czapska pracowała jako sekretarka Jerzego Turowicza – we wrześniu 1945 zdecydowała się opuścić kraj ojczysty. Staraniem brata, Józefa Czapskiego, 27 września 1945 roku Maria Czapska przybyła do Włoch, przyłączyła się do II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych i odtąd pracowała w wydziale prasowym II Korpusu w Rzymie i we Francji do 1 czerwca 1947 roku². Jednocześnie publikowała w czasopiśmie, takich jak: „Ochotniczka”, wydawanej przez Pomocniczą Służbę Kobiet przy Armii Polskiej na Wschodzie, żołnierskim

¹ K. Pruszyński, *Maria o Ludwice*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 7, s. V (101).

² Por. Dokumenty osobiste, Archiwum Józefa i Marii Czapskich, MNK, sygn. MNK VIII-rkps.2471/7.

tygodniku „Orzeł Biały”, ukazującym się na terenach stacjonowania II Korpusu, we Włoszech i na Wschodzie, w którym odnajdziemy też artykuły Józefa Czapskiego czy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego³. Jej teksty pisane na emigracji możemy znaleźć także w londyńskim „Życiu”, „Tygodniu Polskim”, „Wiadomościach” czy „Kulturze”. Od 1947 roku Maria Czapska z bratem Józefem zamieszkają w siedzibie „Kultury” w Maisons-Laffitte przy Avenue Corneille, a od roku 1954 przy Avenue de Poissy 91, gdzie zajmą niewielkie pokoje „na pięterku”, „na górcę”, a ich egzystencja na zawsze zostanie związana ze środowiskiem Instytutu Literackiego i paryskiej „Kultury” – tworzonej przez „zagubionych romantyków”⁴, jak Wacław A. Zbyszewski określi założycieli pisma.

W artykule wspomnieniowym Konstantego Jeleńskiego poświęconym pisarce, zatytułowanym *Marynia*, czytamy: „Maria Czapska należała do tej niezmiernie rzadkiej kategorii ludzi, którzy są wprost psychicznie niezdolni do zakłamania, nawet w najbardziej złagodzonej, towarzysko powszechnej formie⁵”, nieco dalej eseista określił też jej pozycję w „Kulturze” jako będącą nieco na uboczu, a na pewno w cieniu brata:

Marynia dalej stała od pisma, aby dojść do jej narożnego pokoju na szczycie domu trzeba było przejść obok pracowni Józia, wdrapać się o piętro wyżej, prześliznąć przez wąski korytarz. Jak często się zdarza, rola Maryni w środowisku „Kultury” odpowiadała topologii domu: zasiadając naprzeciw niej w głębokim fotelu, inną miarą sądziło się wypadki dnia, czy nawet lat. Gościa witał przejrzysty uśmiech, rozjaśniający piękną, klasyczną twarz tej starszej i tak młodej pani, dla której Mickiewicz czy Norwid byli równie bliscy i znajomi jak jej współcześni. Maryni można było wyznać wszystko, co człowiekowi leżało na sercu i spotkać się z tym samym, zawsze żywym zrozumieniem. Tolerancja jej nie znała granic, może dlatego, że będąc sama człowiekiem prawym i mądrym nigdy nie zapominała, że – jak pisał Mickiewicz do

³ Por. M. Czapska, *Dziennik E*, [t.] 8: wiosna 1945 – zima 1948, Archiwum Józefa i Marii Czapskich MNK, sygn. 2481, MNK VIII-rkps.2481, s. 15.

⁴ W.A. Zbyszewski, *Zagubieni romantycy. O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, red. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987, s. 15.

⁵ K. Jeleński, *Marynia*, „Kultura” 1981, nr 7–8, s. 190.

przyjaciół, cytując *Nasładowanie*: „Ludźmi jesteśmy i tylko ludźmi ułomnymi, choćby nas inni brali za aniołów”⁶.

Już w tych kilku zdaniach bliski współpracownik „Kultury” wskazał poniekąd na rys sylwetki twórczej autorki *Europy w rodzinie* i na jej zainteresowania: literaturę oraz kulturę XIX wieku traktowane jak odnawialne źródło wartości oraz postaw ważnych i aktualnych, również w czasach pisarce współczesnych. Ten kontekst romantyczny, szczególnie Mickiewiczowski, będzie obecny w twórczości Marii Czapskiej – zarówno w jej tekstach publicystycznych, eseistycznych, jak i narracjach wspomnieniowych i do pewnego stopnia będzie też dookreślał jej poglądy na różnorakie kwestie bieżące poddawane przez nią pod refleksję.

Jej własną wizję i rolę emigracji do pewnego stopnia określa artykuł *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*⁷, opublikowany w „Kulturze”, w dziale „Najnowsza historia Polski”, którego celem jest przybliżanie dziejów historii polskich walk wyzwoleniczych i emigracji. Wydaje się, że należy w nim zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze – budowane przez pisarkę analogie między emigracją polistopadową i tą po drugiej wojnie światowej. Po drugie – eksponowane w motcie i zakończeniu artykułu (aczkolwiek wydaje się, że istotne) nawiązanie do tekstu Juliusza Słowackiego *Do emigracji o potrzebie idei*. Przyjrzyjmy się im po kolei.

Lektura artykułu Czapskiej pozwala założyć, że pisarka dostrzega analogię między klęskami dziewiętnastowiecznych powstań narodowych i skutkami II wojny światowej, które były według niej początkiem nowej niewoli. Tym samym widzi podobieństwo między dziewiętnastowieczną i dwudziestowieczną emigracją⁸. Według autorki zasada się ono na politycznych uwarunkowaniach wychodźstwa (jako kluczowe podaje ona konflikt z Rosją), ponadto na tym, że obie emigracje zasilalo wojsko, co dawało nadzieję na działania mające na celu zmianę sytuacji w kraju lub przynajmniej – wpływanie na jej kształt. Być może podstawą tej analogii było w przypadku Czapskiej jej własne doświadczenie migracji, w którym znaczące jest miej-

⁶ Tamże, s. 190–191.

⁷ M. Czapska, *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*, „Kultura” 1949, nr 16–17, s. 220–235.

⁸ Oczywiście, nie jest to odosobnione spostrzeżenie, zob. m.in. M. Danilewicz-Zielińska, *„Tamta” i „nasza” emigracja*, [w:] tejsze, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 9–17.

sce ponownego osiedlenia się: Francja, Paryż – „wspólne” także dla wielu dziewiętnastowiecznych pisarzy i intelektualistów. Najogólniej rzecz ujmując, w artykule pisarka odwołuje się do tamtych realiów. Przypomina przychylne nastroje francuskiego społeczeństwa wobec polistopadowych emigrantów i jednocześnie bardziej powściągliwy stosunek władz wobec Polaków. Opisywany przez Czapską w tym tekście obraz emigracji polistopadowej staje się dla niej pretekstem do przywołania takiego wyobrażenia Polaków, którzy w świadomości wielu ówczesnych Francuzów, stanowili zarzewie postaw rewolucyjnych. Jednocześnie polską emigrację dziewiętnastowieczną prezentuje jako rozdyktowaną (przy tym także wewnętrznie poróżnioną) społeczność, odznaczającą się różnorodnością poglądów politycznych i postaw ideowych. Ponadto pisarka podkreśla rolę wydawnictw, w tym polskiej drukarni Aleksandra Jełowickiego, umożliwiających obieg druków ulotnych, prasy i książek. Owe publikacje, często pozostające w horyzoncie wpływów stronnictw politycznych, brały udział w dyskusjach ideowych, sugerowały przyjęcie określonych postaw, prognozowały działania na rzecz niepodległości oraz inspirowały do nich, a ponadto informowały o sytuacji Polaków w kraju, o stosowanych wobec nich represjach oraz prześladowaniach, tym samym spełniając misję swoistego „emisariusza”, wiernego sprawie, przenoszącego wieści, a przez to organizującego świadomość polityczną i narodową. Czapska docenia rolę dziewiętnastowiecznych periodyków takich jak: „Pamiętnik Emigracji”, współtworzony m.in. przez Maurycego Mochnackiego i Michała Podczaszyńskiego, „Pielgrzym Polski”, wydawany przez Eustachego Januszkiewicza, „Kronika Emigracji Polskiej”, jak również pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zwraca przy tym uwagę na rozbudzanie w prasie iluzji o przyszłej wojnie z udziałem zaborców, oczekiwanej przez emigrantów z nadzieją na wyzwolenie kraju. Podkreśla też autorka rolę zawiązujących się towarzystw oraz instytucji, jak Towarzystwo Historyczno-Literackie, Polska Biblioteka Publiczna, oraz przedsięwzięć zaangażowanych dla dobra sprawy. Niewątpliwie pisarka traktuje emigrację jako rodzaj zobowiązania wobec rodaków żyjących na terenie ojczyzny. Artykuł kończy się podniosłym apelem, w którym *explicite* Czapska podkreśla historyczną paralelę:

Analogii, wynikających z tego zwięzłego zestawienia ważniejszych dążeń i poczynań Wielkiej Emigracji nie potrzeba podkreślać.

„Tak dłużej trwać nie może...” – mówimy jak tamci, i jak ślepi i chromi na krążgankach otaczających ewangeliczną Owczą Sadzawkę po żydowsku zwaną Betsajda [sic!], czekamy poruszenia wody. Ale Anioł Pański zwleka.

Od dziesięciu lat, pod ciężarem tęsknoty albo ucisku nad miarę sił ludzkich, złożywszy haracz krwi nieznanego w dziejach Polski ogromu, poniosłszy nieobliczoną sumę ofiar, przetrząsnąwszy wszystkie prorocтва, zbadawszy Apokalipsę, rozpytawszy jasnowidzów, miarkując znaki na niebie i ziemi – zapytujemy nadal trwóźnie: jak długo jeszcze i skąd przyjdzie zbawienie?

Dziś, jak wtedy, liczymy procesy dziejowe własnym trwaniem – na lata, niekiedy na dnie. Zwykła choroba niewoli, zwodnicze fatamorgana tułactwa, nadzieje na ludzką miarę.

Tamto pokolenie zostawiło nam w testamencie swoje doświadczenie, a w tym doświadczeniu swój rozkaz.

Trzeba nam się uczyć, jak ów mężny pływak z przypowieści Słowackiego, oddychać pod wodą, i po omacku badać drogi, którymi pójdzie ojczyzna ku następnemu wcieleniu, drogi te torować i nie zwątpić, jeżeli my Jej twarzą w twarz nie spotkamy. Wody Owczej Sadzawki będą poruszone, bo tak długo trwać nie może⁹.

Zatrzymajmy się nad nim nieco dłużej. Dopiero koniec artykułu uświadamia w sposób czytelny, że przywołane w tekście historyczne reminiscencje zmierzają do ukazania sposobu rozumienia idei wychodźstwa politycznego i odniesienia jej do aktualnej sytuacji. Patetyczna forma, która zwraca uwagę, zdaje się wynikiem emocjonalnego nacechowania wypowiedzi, ale też nawiązań intertekstualnych – do Biblii i tekstu Słowackiego. Zaczniemy od asocjacji biblijnych. Czapska nawiązuje w cytowanym fragmencie do ewangelicznego przekazu o uzdrowieniu chromego przy sadzawce Betesda. Przywołajmy zatem wyimek Ewangelii, na którym pisarka opiera swą refleksję, by przekaz stał się czytelniejszy.

Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy.

W Jerozolimie zaś jest przy Owczej [Bramie] sadzawka, nazwana

⁹ M. Czapska, *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*, s. 234–235.

po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuższy czas, rzekł do niego: «Czy chcesz wyzdrowieć?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. W czasie, kiedy ja dochodzę, inny wstępuje przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje nosze i chodź!». Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził (J 5, 1–9)¹⁰.

Zarówno w tekście Ewangelii, jak i artykule Czapskiej sadzawka funkcjonuje jako miejsce cudu – uzdrowienia. Niektóre przekazy zawierają jeszcze głosę, do której pisarka nawiązuje: „gdy nastąpi poruszenie wody. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wszedł po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę”¹¹. Włączenie tego biblijnego motywu w przestrzeń refleksji na temat bieżącej sytuacji politycznej pokazuje, że autorka stawia ją w horyzoncie wyznawanego przez siebie światopoglądu. Wydaje się, że kluczowe, a przynajmniej znaczące, mogą być motywy wieloletniego oczekiwania na przywrócenie zdrowia oraz pojawienie się Anioła poruszającego wodę, który – jak można sądzić – staje się znakiem okoliczności zapowiadających przemianę. Warto podkreślić, że w przypadku chromego przywrócenie sprawności było równoznaczne z odzyskaniem wolności i wzięciem odpowiedzialności za swoje życie. Czytamy bowiem w komentarzu do tego fragmentu Pisma:

Paralityk omija pytanie Jezusa, ale zrzuca winę na brak kogoś, kto by mu pomógł. Jezus przyjmuje tę jego połowiczną odpowiedź i rozkazuje mu „wstać” i wziąć swe łoże na znak, że jest zdrow i chce wziąć odpowiedzialność za swe życie. Będzie teraz niósł swe

¹⁰ *Biblia Jerozolimska*, red. merytoryczny K. Sarzała, Poznań 2006, s. 1481–1482.

¹¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 2000, s. 1399.

łoże przez resztę życia zamiast tego, że łoże nosiło go dotychczas przez trzydzieści osiem lat. Izraelici ze swoich czterdziestu lat przebywania na pustyni spędzili trzydzieści osiem lat w Kadesz Barnea, co było karą za ich brak ufności, że Bóg doprowadzi ich do Ziemi Obiecanej (Lb 14). Rozkaz „wstań” przypomina rozkaz wypowiedziany do martwej córki Jaira (por. Mk 5,41), chociaż tam jest wypowiedziany w języku aramejskim. Jan używa tu takiego samego greckiego czasownika co w w. 21, gdzie jest mowa o wskrzeszaniu umarłych. Paralityk nie był umarły, zanim spotkał go Jezus i przywrócił mu życie i jedność ciała i duszy¹².

Wydaje się, że owa aluzja biblijna nie jest tylko ozdobnikiem formalnym mającym uatrakcyjnić wypowiedź, ale też – wzmocnić ją, zwiększyć jej siłę oddziaływania na czytającego. Zdaje się bowiem pokazywać, że zmiana jest możliwa, choć nie: natychmiastowa.

Czapska raczej nie po to sięga do Ewangelii, by nadać tekstowi wymiar religijny i właśnie religijną refleksję wzbudzić w odbiorcy. Choć z pewnością nie bez znaczenia jest nadzieja, która wypływa z uzdrowienia chromego. Artykuł Czapskiej ma charakter eseistyczny, charakteryzuje go indywidualny sposób ujęcia tematu i taki sam język wypowiedzi, a jego zawartość merytoryczna wskazuje raczej na intencję zbudowania analogii między dwudziestowieczną i dziewiętnastowieczną emigracją, ukazanie podobieństwa i możliwości korzystania z jej doświadczeń aniżeli kładzenie nacisku na katechetyczny wydźwięk artykułu. Nawiązanie należy zatem potraktować jako istotny, ale jeden z wielu, aspekt tekstu. Za takim spojrzeniem przemawia aluzyjność tego nawiązania. Aczkolwiek warto zwrócić na nie uwagę, ponieważ zdaje się ono dookreślać sposób myślenia i strategię pisania autorki. Co więcej, można dopatrzeć się w tym podobieństwa do stylizacji biblijnych Mickiewicza zaznaczających się np. w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Podobnie bowiem jak u tego poety kwestia wolności pojawia się w kontekście religii. Choć nie można mówić o idei mesjańskiej w kontekście figury paralityka – ta bowiem przywodzi na myśl, zgodnie z powyższą

¹² *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz Katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. nauk. wyd. oryginalnego W.R. Farmer i in., red. nauk. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 1332.

wskazówką egzegetów, człowieka chorego, wewnątrznie „umarłego” – pojawia się bowiem motyw „przywrócenia życia”, swoistego wskrzeszenia, ale nie – zmartwychwstania.

Warto jeszcze w tym miejscu poczynić dygresję i zaznaczyć, że z pewnością zapatrywania pisarki i jej strategia jako publicystki są pod dużym wpływem Mickiewiczowskiego rozumienia emigracji jako przestrzeni uobecniania się idei pielgrzymstwa. Co więcej, pisarce bliska jest romantyczna tendencja do łączenia religii i dyskursu politycznego oraz historycznego¹³. Czapska dowodzi tego już w tytule szkicu *Mickiewicz znów aktualny*, publikowanym na łamach „Kultury”, w którym zamieści swoje uwagi na temat francuskojęzycznego wydania *Ksiąg* Adama Mickiewicza (*Le livre des pèlerins polonais de Mickiewicz* z 1947 roku) ze wstępem kardynała Charlesa Journeta, i podkreśli ważność oraz – w jej opinii – nieprzemijającą wartość *Ksiąg* Mickiewicza, czego probierzem będą dla niej choćby dwa powojenne wydania tego dziewiętnastowiecznego tekstu: wcześniejsze – z 1946 roku, nakładem Instytutu Literackiego w Rzymie, z przedmową Herlinga-Grudzińskiego oraz będące przedmiotem owego szkicu – o rok późniejsze. Owo wydanie *Ksiąg* w serii *Klasyki Polityki*, obejmującej dzieła Tomasza z Akwinu, Jana Jakuba Rousseau, Emmanuela Kanta czy Włodzimierza Sołowjowa, Czapska traktuje jako znamienne potwierdzenie ich znaczenia. Swoją opinię wyrazi też *explicite*: „[...] wydanie ponowne *Ksiąg* to nie tylko wznowienie arcydzieła literatury pięknej, ale przypomnienie książki ważkiej oraz idei [sic!] żywotnych tak dziś, jak sto lat temu”¹⁴. Wydanie poprzedzone wstępem szwajcarskiego teologa, znanego z refleksji o „moralności politycznej”¹⁵, sytuującego politykę w kontekście zagadnień teologicznych, społecznej nauki kościoła oraz etyki chrześcijańskiej, a przy tym zaznajomionego z polską historią i kulturą oraz zainteresowanego Mickiewiczowską wizją mesjanizmu (Journet pisał na jej temat w książce *Wymagania chrześcijańskie w polityce* [*Exigences chrétiennes en politique* z 1945 roku])¹⁶, jest Czapskiej

¹³ Z. Stefanowska, *Figuralny wykład historii w „Księgach narodu”*, [w:] tejże, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 34.

¹⁴ M. Czapska, *Mickiewicz znów aktualny*, „Kultura” 1948, nr 4, s. 146.

¹⁵ Zob. Z. Kunicki, *Charles Journet „O moralności politycznej”*, „Forum Teologiczne” 2010, nr 11, s. 185–200.

¹⁶ Zob. A. Zuberbier, *Charles Journet: szkic teologiczny*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1989, nr 27/2, s. 162.

wyraźnie bliskie. Zestawiając je z publikacją Instytutu Literackiego, pisarka zarzuci Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, że:

Grudziński polemizując z mesjanizmem Mickiewicza oraz jego reperkusją w późniejszej literaturze polskiej i charakterze narodowym, przemilcza ideę podstawową dzieła, tj. nakazy etyki chrześcijańskiej; inne zagadnienia jak uspołecznienie narodu, solidarność europejską nadmiernie upraszcza.

Artykuł ten nie zbliża czytelnika do autora [tj. Mickiewicza – E.M.] i jego zamierzeń ani też do ówczesnego pokolenia wychodźców, rolę tę zdaje się lepiej spełnia wstęp szwajcarskiego wydawcy¹⁷.

Tym samym, recenzując nowe wydanie *Ksiąg*, autorka wyrazi swoje własne stanowisko na temat ich znaczenia i osobistego odbioru, ale też – jak się wydaje – ukaże swój stosunek do różnych sfer życia emigracji, a mianowicie: naznaczony doświadczeniem wyznawcy i przyjętą etyką.

Powróćmy do artykułu *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*. W przywołanym zakończeniu istotne wydaje się owo oczekiwanie na uzdrowienie czy innymi słowy: odzyskanie wolności. Pisarka zdaje się w artykule występować nie tylko w roli specjalisty, który pragnie przekazać i poszerzyć wiedzę na temat emigracji polistopadowej, ale jednocześnie – co należy podkreślić – w roli publicystki. Apel w zakończeniu artykułu – jak można wnosić na podstawie tekstu – ma wytrącić z biernego oczekiwania i zachęcić do działania. Wolność nadejdzie, ale nie można na nią biernie czekać i wypatrywać czyjejś pomocy jak ów chromy, który nie miał człowieka, który by go zaprowadził do sadzawki; nie można też czekać bezczynnie na okoliczności zapowiadające zmianę. Ze swoistego klinczu uwarunkowań i niespełniających się oczekiwań wyprowadza według Czapskiej przyjęcie aktywnej postawy, do której zachętą ma być otucha zaczerpnięta z biblijnej opowieści. Ów aktywizm to efekt lektury wspomnianego tekstu Słowackiego, ale sama strategia zastosowana przez Czapską wydaje się prowadzić do myślenia, które konstytuuje *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza, w jakich nie

¹⁷ M. Czapska, *Mickiewicz znów aktualny...*, s. 145.

o bierne czekanie chodziło, ale otuchę zachęcającą do czynu, zaczerpniętą z gwarancji wyzwolenia.

W końcowym apelu można zaobserwować słowa wyeksponowane przez Czapską, zaznaczone w druku pogrubieniem wyrazów „rozkaz” i „oddychać pod wodą”. Wynika stąd, że nie tylko jako inspirację traktować powinna dwudziestowieczna społeczność emigrantów wskazania ich poprzedników, ale właśnie jako obowiązek będący niejako konsekwencją aktywizującego „rozkazu” i testamentu. Z kolei słowa „oddychać pod wodą” bezpośrednio już odnoszą się do tekstu Juliusza Słowackiego – *Do emigracji o potrzebie idei*¹⁸. Choć Czapska nie nawiązuje do niego szerzej w treści swego artykułu, to opatrzyła go przecież mottem zaczerpniętym właśnie z tego tekstu. Brzmi ono: „Oto już opinią jest, że myśleć nie umiesz, a dobra jesteś tylko do korda... jak gdybyś ty nie wzięła testamentu żadnego po Ojcach twoich i nie wiedziała o żadnym Duchu polskiego rozkazie”¹⁹. Co więcej, na końcu artykułu – jak już wspomnieliśmy – pisarka uwypukla jeden ze znaczących motywów, jaki w tym tekście Słowackiego się pojawia. Tym samym otwiera i zamyka swój tekst nawiązaniami do poety, świadomie tworząc za ich pomocą swoistą ramę.

Pisząc o idei emigracji pod koniec 1845 roku (tekst został wydany bezimiennie w 1846 roku jako druk ulotny z podpisem Republikanin z Ducha), Słowacki dystansuje się do „ideału kolorowego Ułana”, stanowiącego synonim akcji zbrojnej i nieustraszonego zawadiactwa, a zainspiruje się metaforą pływaka z wizyjnej przypowieści. Ów jako jedyny potrafiący pływać mógł sprostać woli ojczyzny („Ojczyzny-niby”) „w anioła przemienionej tęsknotą ludu”, stojącej na brzegu Wisły i proszącej – jak napisał poeta – by „ją wzięli synaczkowie wierni i przenieśli przez Wisłę, i postawili w stolicy Ducha”²⁰. Podczas jej ponownego przyjscia tylko pływak, nauczyszysy się uprzednio oddychać pod wodą, usłyszał jej głos, który „spodem wody wędruje”²¹, i rozpoznał do niej drogę, gdyż nie utracił nadziei, nie ustał w dążeniach i poznał ducha „anioła” Ojczyzny, który „ciągle idzie”. Ostatecznie pływak stracił swoje życie dla ojczyzny. Słowacki napisze:

¹⁸ Zob. J. Słowacki, *Do emigracji o potrzebie idei*, [w:] tegoż, *Pisma prozą*, cz. 2: *Pisma filozoficzne – pisma polityczne – pisma w sprawie Koła Towiańczyków – Pisma drobne – dodatek*, oprac. W. Floryan, Wrocław 1959, s. 305–315.

¹⁹ M. Czapska, *Z doświadczeń...*, s. 220.

²⁰ J. Słowacki, *Do emigracji o potrzebie idei*, s. 313.

²¹ Tamże, s. 314.

A Ojczyzna szła do miasta, niosąc jego ciało i mówiąc: „Nie umarł, ale śpi, a tylko w omdłałość wpadł, gdy mię pod wodą twarz w twarz zobaczył i samotny się ujrzał: że mnie jeden wyciągnąć niezdolny. Oto przez wolę i miłość jednego człowieka, który się domyślił drogi, po której pójde, wyratowaną jestem i żyć będę na wieki”.

Uczcie się: iż potrzeba jest zgłębić dno globu, a obaczyć tajemnice żywota i nauczyć się ducha waszego, aby przez całe godziny mógł żyć w głębiach wiedzy Bożej jako Duch widzący świat Ducha.

W środku aż bowiem ziemi może się pokaże aniołów, ze słońcem na głowie i z miesiącem stratowanym pod nogami... o którym mowa jest w Jana ś[w]. widzeniach²².

Słowacki zaznacza silnie w swoim tekście potrzebę odkrycia „idei narodu”, która by decydowała o jego indywidualnej tożsamości, wykluczała naśladownictwo obcych wzorów i uleganie wpływom polityki innych państw, a organizowała życie i działania dla dobra wspólnoty narodowej i przyszłej ojczyzny, ale też wyznaczała kierunek postępowania emigrantów. Optyka zaproponowana przez poetę wpisuje się w jego wizję duchowych przeobrażeń stanowiących istotny element sformułowanej przez niego filozofii genezyjskiej.

Czapska bezpośrednio odwołała się do wizji pływaka i potraktuje ją jak „testament”:

Trzeba nam się uczyć, jak ów mężny pływak z przypowieści Słowackiego, oddychać pod wodą, i po omacku badać drogi, którymi pójdzie Ojczyzna ku następnemu wcieleniu, drogi te torować i nie zwątpić, jeżeli my Jej twarzą w twarz nie spotkamy.

Wody Owczej Sadzawki będą poruszone, bo tak długo trwać nie może²³.

Wydaje się, że ta perspektywa wyznacza poniekąd własną działalność Czapskiej i tematykę jej twórczości. Czy Słowacki jest jej równie bliski jak

²² Tamże, s. 315.

²³ M. Czapska, *Z doświadczeń...*, s. 235.

Mickiewicz? Trudno jednoznacznie to stwierdzić. Faktem jest, że „badanie dróg” Ojczyzny, czyli – jak się wydaje – postulat emigracji aktywnej i zaangażowanej, jednocześnie związanej z poszukiwaniem swojej misji, pisarka traktuje poważnie. Można zaryzykować stwierdzenie, iż realizuje się on w przypadku Czapskiej poprzez publikacje, w których próbuje diagnozować problemy swojego czasu. Można wyróżnić rejestr zagadnień interesujących Czapską jako pisarkę i publicystkę. Z pewnością są to sprawy emigracji powojennej, tj. interesuje ją np. los dzieci z rodzin żołnierskich, czemu m.in. poświęca artykuł *Szkoły i dzieci*²⁴, analizuje również współczesny jej układ sił politycznych w Europie, zajmuje ją dialog religijny, np. z Żydami. Tych tematów jest wiele, a ich skrupulatne wyliczenie i omówienie stanowi materiał dla odrębnej, szczegółowej refleksji. Dlatego też ograniczymy się w tym miejscu do – z konieczności ogólniejszej i wybiórczej – charakterystyki tych zagadnień, które wydają się najbardziej dla pisarki znamienne i w których zaznaczają się związki z romantyzmem.

Jak już wspomnieliśmy, Czapska konsekwentnie łączy myślenie o emigracji z zainteresowaniami kulturą romantyzmu i historią XIX wieku, co przejawia się choćby w kształcie merytorycznym monografii o Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu prowadzonym przez siostry miłosierdzia ze zgromadzenia św. Wincentego à Paulo. W książce *Miłosierdzie na miarę klęsk*, bo o niej mowa, pisarka opisuje dzieje tej instytucji dla sierot po polskich emigrantach od jej powstania aż po XX wiek, wspominając jej słynnych mieszkańców, takich jak: m.in. Cyprian Kamil Norwid, Józef Zaliwski, Aleksander Chodźko, Tomasz Olizarowski²⁵.

W wielu wypowiedziach prasowych czy wystąpieniach pisarki pojawiają się bezpośrednie nawiązania do tekstów i poglądów Mickiewicza. Widać je na przykład w odniesieniu do zagadnień związanych z kwestią żydowską. Czapską interesują wzajemne relacje między Żydami i chrześcijanami, wyznawców religii Mojżeszowej traktuje jak braci starszych w wierze²⁶, jest zwolenniczką dialogu międzykulturowego i ekumenizmu. Dostrzega niedostatek starań mających na celu ich zbliżenie i porozumienie. Podkreśla, że Polaków i polskich Żydów łączy wspólna historia i więzi wynikające z przy-

²⁴ M. Czapska, *Szkoły i dzieci*, „Kultura” 1951, nr 12, s. 59–72.

²⁵ Zob. M. Czapska, *Miłosierdzie na miarę klęsk*, Londyn 1954.

²⁶ Zob. M. Czapska, *Izrael, brat starszy*, „Wiadomości” 1947, nr 13, s. 1.

należności do tej samej wspólnoty kulturowej. Podkreśla ich wspólny wkład w kształtowanie polskiej kultury²⁷. Te aspekty relacji polsko-żydowskich uwytkukla m.in. w wystąpieniu *Izraelowi, bratu naszemu...*, podczas obchodów 20. rocznicy powstania w getcie warszawskim (21 maja 1963 roku). Znaczące, że na początku odczytu pisarka cytuje *Skład zasad* Mickiewicza. W wypowiedziach i tekstach publicystycznych Czapka powraca do tematu drugiej wojny światowej i Holocaustu. Jako dawna współpracowniczka Żegoty bierze udział w dyskusji, jaka rozpuętała się na łamach „Tygodnika Powszechnego” wokół tematu Holocaustu i zbrodni kieleckiej, i poświadcza, że Polacy często z narażeniem życia nieśli pomoc Żydom. Pragnie tym samym zwalczać krzywdzące sądy i uprzedzenia, zwracając uwagę na to, co oba narody łączy, nie – dzieli²⁸. Wspominała na łamach prasy sylwetki Adama Czerniakowa, Abrahama Gepnera, Janusza Korczaka – w tekście *Żydowie polscy*²⁹, którego tytuł zaczerpnie z kolei z wiersza Norwida – i podkreśli ich poświęcenie w pracy na rzecz społeczności żydowskiej warszawskiego getta. Sama wielokrotnie przypominała swoją znajomość z Korczakiem, którego traktowała jak autorytet i przyjaciela³⁰. Pisarka wydaje się nie być gołosłowna w swoich sądach, czego przejawem jest np. „oświadczenie solidarności z Izraelem” podczas wojny izraelsko-arabskiej w 1967 roku, które podpisała m.in. wraz z bratem Józefem Czapkim, drukowane na łamach prasy emigracyjnej (w „Dzienniku Polskim”, „Kulturze”, „Wiadomościach”). Występuje też w roli swoistego świadka Shoah, kiedy zbiera materiały, komponuje i pisze książkę *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny*³¹, w której historia Blumy Shadur (z domu Babic) i warszawskiej rodziny Babiców staje się swoistą metonimią losu Żydów ocalałych z Shoah.

Nakreślony stosunek do Żydów wynika zapewne nie tylko z inspiracji mickiewiczowskich, jego źródło można odnaleźć na przykład w doświadczeniu osobistym pisarki, wywiedzionym z egzystencji na wielojęzycznym

²⁷ Zob. M. Czapka, *Próby zbliżenia*, „Kultura” 1962, nr 1–2, s. 45–51; też: *Alleluja*, „Kultura” 1964, nr 1–2, s. 22–26.

²⁸ Zob. S. Skwarczyńska, *In tenebris lux*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 32, s. 3. Zob. też artykuł [Redakcja], *Problem antysemityzmu*, „Kultura” 1957, nr 1–2, s. 56–79.

²⁹ M. Czapka, *Żydowie polscy (I)*, „Wiadomości” 1977, nr 21, s. 2 oraz *Żydowie polscy (II)*, „Wiadomości” 1977, nr 22(1627), s. 2.

³⁰ Zob. m.in. M. Czapka, *Mon Ami Janusz Korczak*, „Evidences” 1962, nr 93; *Ostatnie odwiedziiny*, [w:] teje, *Ostatnie odwiedziiny i inne szkice*, Warszawa 2006.

³¹ M. Czapka, *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny*, Londyn 1975.

i wielokulturowym obszarze dawnych Kresów, na Mińszczyźnie, gdzie Czapska dorastała. W książce *Europa w rodzinie* wspominała ona kontakt z kulturą Żydów zamieszkujących jej rodzinne strony: bliską, a jednak niepoznaną do końca. W podrozdziałiku *Nasi Żydzi* pisała:

W Mińsku mieliśmy też swoich zaprzyjaźnionych Żydów: młodego Kapłana, na Gubernatorskiej, z jasną czupryną ła la Paderewski – miał sklep z papierem i przyborami piśmiennymi, po rosyjsku *piszczebumażnyj magazin* – oraz starą Raisę (zapewne Raisę) na placu Katedralnym, małą, czarną, zawsze uśmiechniętą wszystkimi zmarszczkami, swymi zwinnymi, małymi rękoma odmierzała nam wybrane kretony i perkale... Widzę też jeszcze jedną twarz w piegach, uśmiechniętej rudej kobiety (chyba peruka) o jasnych oczach. Na Zacharzewskiej miała sklepik z przyborami do szycia i toaletowymi drobnostkami, schodziło się do tego sklepu z chodnika po kilku stopniach i jakże ochoczo nas obsługiwała ta wesoła i życzliwa dla nas kobieta. [...] Świat zamknięty, nieprzenikniony, znany z widzenia tylko, z interesów, uniżony dla chleba, przez Boga naznaczony, z wybrania swego dumny, odwieczny Izrael³².

Także ten „kresowy” aspekt biografii stanowi dla Czapskiej swoistą podstawę inspiracji twórczością wieszczą. Jak dla niego, tak i dla niej Kresy były „ojczyzną myśli” i „krajem lat dziecinnych”, także dlatego twórczość romantyków była dla Czapskiej, jako pisarki i historyk literatury, istotną spuścizną.

Czapską jako emigrantkę będzie interesowała dwudziestowieczna historia Białorusi i Ukrainy (traktat ryski, podział granic po 1945 roku, powojenne losy mieszkańców jej rodzinnych terenów), czego da wyraz w swojej publicystyce, upominając się tym samym o uwagę opinii publicznej dla spraw tej części Europy. W swoim pisarstwie biograficznym, które Maria Danilewicz-Zielińska umieści wśród „pamiętników i wspominków”³³, historię rodzinną pokaże zaś na tle wielkiej dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej historii, ale też silnie zwiąże właśnie z przestrzenią Kresów,

³² M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Kraków 2014, s. 185.

³³ M. Danilewicz-Zielińska, *Wśród pamiętników i „wspominków”*, [w:] tejże, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 295–307.

a konkretnie rodzinnej Mińszczyzny. To dla niej przestrzeń szczególna, związana z kulturą kresowego pałacu w Przylukach, przenikniętego zarazem wpływami obyczajów ziemiaństwa kresowego oraz zachodnioeuropejskiej arystokracji, w którym dzieje rodu mocno spletały się z kolejami wielkiej europejskiej historii (co zaznaczyła m.in. w tytule swojej najbardziej znanej książki *Europa w rodzinie*). Kresy traktuje w niej pisarka jako rodzaj duchowego dziedzictwa, które odgrywa dużą rolę w jej formacji duchowej i konstyтуowaniu się tożsamości. Wiązą się też dla niej ze swoistym „pejzażem aksjologicznym”, który charakteryzuje wielokulturowość, wielowyznanowość i wielojęzyczność. Czapska jest przekonana o możliwości współistnienia i porozumienia ich mieszkańców – mimo różnic – stanowiących swoistą wspólnotę kulturową i historyczną.

We wspomnieniowym artykule *Marynia* Konstanty Jeleński napisał: „Marynia dalej stała od pisma”³⁴, mając na uwadze jej rolę w „Kulturze”. Rzeczywiście, można powiedzieć, że nie była pierwszoplanową postacią tego pisma, raczej „cichym współpracownikiem, dobrym duchem”³⁵. Trudno jednak pominąć milczeniem (zaprezentowaną w niniejszym tekście zaledwie zdawkowo) jej aktywność twórczą, która koresponduje z założeniami pisma redagowanego przez Jerzego Giedroycia, a jednocześnie w indywidualny sposób je dopełnia. Swą uwagę kieruje ona na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, podnosi aktualne problemy społeczno-polityczne, prowokuje do krytycznej refleksji na ich temat, a jednocześnie – refleksji niepozbowionej odniesień do zasad etyki. Podnosi kwestię niezależności politycznej i narodowej, krzywdy społecznej i wykluczenia. W swoich recenzjach promuje literaturę i kulturę polską. Wskazuje tym samym na ważny składnik tożsamości wspólnoty narodowej oraz rezerwuar wartości – i stara się je promować. Jej utwory są opiniotwórcze, a jednocześnie bogate pod względem faktograficznym. Tekst Słowackiego staje się dla Czapskiej pomocny w wyrażeniu idei emigracji, która polega na zaangażowaniu, wspieraniu tożsamości kulturowej Polaków pozostałych w kraju i żyjących w opresyjnym systemie politycznym. Wymaga też krytycyzmu wobec obcych wzorów, wysiłku, a jednocześnie uwrażliwienia na bieżący moment histo-

³⁴ K. Jeleński, *Marynia*, „Kultura” 1981, nr 7–8, s. 190.

³⁵ Por. E. Skoczek, *Maria Czapska. Niedoceniona siostra malarza*, <http://www.jozef-czapski.pl/maria-czapska-niedoceniona-siostra-malarza/> [dostęp: 23.12.2020].

ryczny. Celna w tym kontekście wydaje się metafora: „oddychania pod wodą” – nasuwająca skojarzenia z niejako stłumionym funkcjonowaniem, wymagającym nauczenia się życia w trudnych warunkach, by przetrwać. Wstrzymać oddech, by zachować życie i tożsamość – wsłuchiwać się w głos, który „spodem wody wędruje”. Jak pisała Czapska, zadaniem emigracji byłoby: „oddychać pod wodą, i po omacku badać drogi, którymi pójdzie Ojczyzna ku następnemu wcieleniu, drogi te torować i nie zwątpić”. Interesujące jest to zejście w głębinę. Kojarzyć się może bowiem z konspiracyjnym zejściem pod powierzchnię, która: „zimna i twarda, sucha i plugawa / Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi” i poruszaniem się w przestrzeni autentycznej egzystencji.

Mimoходом powraca już wcześniej zadane pytanie: na ile pisarka, która upodobała sobie twórczość Mickiewicza – jako czytelniczka i historyk literatury – utożsamia się z poglądami Słowackiego i w jakim zakresie sięga do jego twórczości? Trudno pokusić się o konkluzywną odpowiedź. Z pewnością Czapska do Słowackiego w swojej twórczości sięga znacznie rzadziej niż do Mickiewicza i – jak się wydaje – raczej w kontekście innych zagadnień, np. biografii Ludwiki Śniadeckiej, zatem: nieco „na marginesie”. Choć – jak w przypadku artykułu, który stał się przedmiotem niniejszego tekstu – są to nawiązania znaczące.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia Jerozolimska*, red. merytoryczny ks. K. Sarzała, Poznań 2006.
 Czapska M., *Żydowie polscy (I)*, „Wiadomości” 1977, nr 21, s. 2.
 Czapska M., *Alleluja*, „Kultura” 1964, nr 1–2, s. 22–26.
 Czapska M., *Dziennik E*, [t.] 8: *wiosna 1945 – zima 1948*, Archiwum Józefa i Marii Czapskich MNK, sygn. 2481. MNK VIII-rkps.2481.
 Czapska M., *Europa w rodzinie*, Kraków 2014.
 Czapska M., *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny*, Londyn 1975.
 Czapska M., *Izrael, brat starszy*, „Wiadomości” 1947, nr 13, s. 1.
 Czapska M., *Mickiewicz znów aktualny*, „Kultura” 1948, nr 4, s. 145–149.
 Czapska M., *Miłosierdzie na miarę klęsk*, Londyn 1954.
 Czapska M., *Mon Ami Janusz Korczak*, „Evidences” 1962, nr 93, s. 21–24, 39.
 Czapska M., *Ostatnie odwiedzin*, [w:] *też: Ostatnie odwiedzin i inne szkice*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2006, s. 39–60.
 Czapska M., *Próby zbliżenia*, „Kultura” 1962, nr 1–2, s. 45–51.
 Czapska M., *Szkoły i dzieci*, „Kultura” 1951, nr 12, s. 59–72.

- Czapska M., *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*, „Kultura” 1949, nr 16–17, s. 220–235.
- Czapska M., *Żydowie polscy (II)*, „Wiadomości” 1977, nr 22, s. 2.
- Danilewicz-Zielińska M., „*Tamta*” i „*nasza*” emigracja, [w:] tejsze, *Szkice o literaturze literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 295–307.
- Danilewicz-Zielińska M., *Wśród pamiętników i wspominków*, [w:] tejsze, *Szkice o emigracyjnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 9–17.
- Dokumenty osobiste, Archiwum Józefa i Marii Czapskich, MNK, sygn. MNK VIII-rkps. 2471/7.
- Jeleński K., *Marynia*, „Kultura” 1981, nr 7–8, s. 189–191.
- Kunicki Z., *Charles Journet „O moralności politycznej”*, „Forum Teologiczne” 2010, nr 11, s. 185–200.
- Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz Katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. nauk. wyd. oryginalnego W.R. Farmer i in., red. nauk. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2001.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 2000.
- Pruszyński K., *Maria o Ludwice*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 7, s. IV–V (100–101).
- [Redakcja], *Problem antysemityzmu*, „Kultura” 1957, nr 1–2, s. 56–79.
- Skoczek E., *Maria Czapska. Niedoceniona siostra malarza*, <http://www.jozefczapski.pl/maria-czapska-niedoceniona-siostra-malarza/> [dostęp: 23.12.2020].
- Skwarczyńska S., *In tenebris lux*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 32, s. 3.
- Słowacki J., *Do emigracji o potrzebie idei*, [w:] tegoż, *Pisma prozą*, cz. 2: *Pisma filozoficzne – pisma polityczne – pisma w sprawie Koła Towiańczyków – Pisma drobne – dodatek*, oprac. W. Floryan, Wrocław 1959, s. 305–315.
- Stefanowska Z., *Figuralny wykład historii w „Księgach narodu”*, [w:] *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 33–57.
- Zbyszewski W.A., *Zagubieni romantycy. O „Kulturze”*. *Wspomnienia i opinie*, red. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987.
- Zuberbier A., *Charles Journet. Szkic teologiczny*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1989, nr 27/2, s. 159–166.

SUMMARY

The article contains reflections on emigration perceived from the perspective of Maria Czapska and the works of Juliusz Słowacki and Adam Mickiewicz analyzed by this historian of literature. Czapska's view of the role of emigration stems from her

personal experience as a writer associated with the Polish emigration community centered around the Literary Institute and "Kultura", her worldview and her interest in 19th century literature and culture.

Czapska expresses her opinion on the role of twentieth-century political emigration in the text *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji* published in the emigration journal "Kultura". In it, Maria Czapska shows an analogy between the nineteenth-century emigration resulting from the defeats of national uprisings and the twentieth-century emigration after World War II (both of them were the result of the new slavery) to indicate the contemporary meaning of political exile.

The writer puts forward the postulate of active and engaged emigration, inspired by the thinking that constitutes the *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* by Mickiewicz and is present in Juliusz Słowacki's text *Do emigracji o potrzebie idei*: Czapska denies passive waiting, encourages to act, and the motivation to do so is release. The writer is close to Mickiewicz's understanding of emigration as a space for the idea of pilgrimage to become present, and the nineteenth-century tendency to combine religion and political and historical discourse.

Ewelina Mika – ur. w 1985 roku w Częstochowie, doktor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie. Współredaktorka tomów zbiorowych i artykułów naukowych ogniskujących się wokół zainteresowań badawczych takich jak: literatura polska XX wieku, poszukiwanie tradycji romantycznej w literaturze współczesnej, problematyka antropologiczna i etyczna w literaturze, intymistyka. Angażuje się w działalność popularyzatorską, m.in. w ramach członkostwa w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza (oddział w Częstochowie).
 ORCID: 0000-0001-8708-892X

Urszula Trochimowicz

UNIwersytet w Białymstoku

Maria Czapska – emigrantka o emigrantach

Szkice mickiewiczowskie i inne

Założenie w 1946 roku Instytutu Literackiego przez Jerzego Giedroycia miało na celu zogniskowanie wszystkich Polaków z emigracji wokół spraw dla niej samej oraz dla przyszłości Europy istotnych. Giedroyc jako redaktor wytwarzał swoim działaniem sfery wpływów politycznych i zarazem kulturalnych, stanowiących ważną część jego misji oraz misji całej emigracji niepodległościowej po 1945 roku. Stosunkowo późno, bo w 1974 roku, redaktor „Kultury” wraz z Juliuszem Mieroszewskim opracowali koncepcję przyszłej, postsowieckiej Europy, w której niezwykle ważnym elementem miała stać się kwestia pełnej i niezbywalnej suwerenności krajów włączonych w wielki organizm sowiecki, tj.: Ukrainy, Litwy i Białorusi. Idea ta w środowisku bezpośrednich współpracowników „Kultury” była dość zgodnie podzielana, zatem bliska również poglądom Marii Czapskiej (zamieszkującej piętro domu w Maisons-Laffitte), a pochodzącej z Kresów Wschodnich, z którymi związana była od wczesnego dzieciństwa oraz wczesnej młodości. Rodzeństwo Marii i Józefa Czapskich światopoglądowo nie wpisywało się w obraz standardowej, arystokratycznej rodziny znanej w całej Europie. Potwierdza tę supozycję Philippe Ariès we wstępie do *Europy w rodzinie*:

W tej rodzinie polskich wielmożów, konserwatystów i kosmopolitów, przystających na „kolaborację” w dobrym stylu, dzieci

wyrastają na społeczników, czy wręcz socjalistów, oraz gorących patriotów. Ta zdumiewająca przemiana wywołuje zdziwienie samej pamiętnikarki. Ku oburzeniu ojca młodzi odkrywają Tołstoją, poznają lud, organizują spotkania kształcące i wieczorynki, na których zebranych chłopom folwarcznym czytają usypiające i zięjące nudą lektury. Zaczęło się od socjalizmu humanitarnego, patriotyzm polski pojawił się później¹.

Dzieciństwo oraz lata wczesnej młodości Czapska spędziła na Mińszczyźnie². W 1926 roku uzyskała stopień doktora filozofii, po czym przez pięć lat mieszkała w Paryżu. W czasie drugiej wojny światowej przebywała w Warszawie. W 1945 roku na stałe wyemigrowała do Paryża, gdzie współpracowała z czasopismami emigracyjnymi.

Konstanty Jeleński po śmierci Czapskiej pisał o niej w „Kulturze”, że Adam Mickiewicz czy Cyprian Kamil Norwid byli jej równie bliscy i znajomi jak jej współcześni³. Pisarka od najmłodszych lat świetnie znała twórczość klasyków literatury polskiej oraz historyczny kontekst powstawania ich dzieł; stwierdziła, że w przyłuckiej willi właśnie lektury zbudowały świadomość młodych Czapskich⁴. W późniejszych latach życia z własnej perspektywy emigracyjnej interpretowała spuściznę Mickiewicza, Norwida, Maurycego Mochnackiego i innych dziewiętnastowiecznych twórców, przede wszystkim jako niebywale aktualną, a nawet ponadczasową w zakresie myśli na temat narodu polskiego w sytuacji wygnania oraz w perspektywie uniwersalnej. W swoich wypowiedziach wielokrotnie odwoływała się do współczesnej historii, zauważając pewne tendencje oraz podobieństwa między położeniem Polaków w XX i w XIX wieku.

Etos inteligenta o pozytywistycznych wartościach z biegiem lat stawał się coraz bliższy Marii i Józefowi Czapskim. W dzieciństwie zajmowały się nimi głównie guwernantki, którym Jerzy Hutten-Czapski powierzał pełnię władzy nad swoimi dziećmi. Nauczycielki te często były traktowane przez

¹ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, wstęp P. Ariés, Warszawa 1989, s. 15.

² *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 64–65.

³ K. Jeleński, *Marynia*, „Kultura” 1981, nr 7–8(406–407), s. 191.

⁴ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, s. 245.

podopiecznych jako zaufane osoby, ich opinie zastępowały matczyną radę⁵. W 1917 roku Czapska mieszkała jeszcze w Przylukach w ogołoconym domu rodzinnym, z którego wartościowe przedmioty wywieziono w zabezpieczonych skrzyniach do Mińska. We dworze przebywał z rodziną komisarz, który wydzielał naftę i produkty żywnościowe. Czapska w zapisach wspomnieniowych tak opisywała swoje uczucia:

Ograniczenia zarządzone przez komisarza w czarnej kurtce nie dolegały mi. Czybyt nasz określił moją świadomość, czy też raczej Żeromski, Korczak czy Tołstoj – moje lektury – i Konopnicka, Orzeszkowa utwierdziły w mojej świadomości tę, jak Rosjanie to nazywają, socjalnuju bol?⁶

W kolejnych latach pisarka podejmowała kilkakrotnie pracę pedagogiczną⁷, a także angażowała się w pomoc ofiarom wojen i biedy.

Niezwykle trudna przestrzeń wychodźcza wymagała podjęcia zupełnie nowych wyzwań w duchu zaangażowania społecznego. Czapska działała charytatywnie, nadal starała się realizować idee pracy u podstaw, ale i pełniła misję ocalania narodowej literatury poza cenzurą.

Czapska porównywała poznany przez nią samą wygnańczy los z dawniejszymi polskimi emigracjami nie tylko w najbardziej znanych *Szkicach mickiewiczowskich*. W „Kulturze” z 1949 roku znajdziemy jej tekst zatytułowany *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*⁸. Przywołuje w nim Maurycego Mochnackiego, który tak przedstawił charakterystykę emigracji z 1794 roku: „Synowie opuszczają dom Ojcowski i niosą skargę swego domu na cały świat. Wielki jest i głęboki sens każdej polskiej emigracji”⁹. W czasach polistopadowego uchodźstwa zakładano, że Polacy są rycerzami wolności, bohaterami dnia.

⁵ Matka Józefa i Marii Czapskich zmarła w ich wczesnym dzieciństwie, w 1903 roku. Zob. tamże, s. 183.

⁶ Tamże, s. 245–247.

⁷ E. Kiślak, *Nota o autorce*, [w:] M. Czapska, *Szkie mickiewiczowskie*, red. A. Witkowska, M. Zielińska, Warszawa 1999, s. 310.

⁸ M. Czapska, *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*, „Kultura” 1949, nr 16/17, s. 220–235.

⁹ Tamże, s. 220.

Pisarka podkreśliła „powtarzalność” stosunków polsko-rosyjskich, a także sytuacji politycznej Polski na mapie świata, wspomniała o czasach rządu Ludwika Filipa, kiedy Francuzi robili wszystko, by uniknąć konfliktu z Rosją. Na pierwszy plan wysunęła się wówczas nienawiść do Polaków mająca swe odbicie w prasie francuskiej. Polacy przedstawiani byli jako ludzie niebezpieczni, ponieważ „budzili zainteresowanie przez swoją odwagę, rezygnację, niedolę”, a „rewolucyjne sympatie szły im naprzeciw”¹⁰. Szczyt wrogich działań przypadł na czas epidemii cholery w Paryżu w 1832 roku, nastąpiło wówczas wyjęcie Polaków spod prawa obywatelskiego. Surowe policyjne zakazy nie zraziły wychodźców do działania i zaczęli oni organizować własną republikę emigracyjną – według autorki *Szkiców mickiewiczowskich* proces ten uwidoczniał siłę polskiego ducha, charakteru oraz talentu, lecz nie uniknięto sytuacji, w których ujawniły się także pewne mankamenty narodu.

Lektura XIX-wiecznych polskich periodyków drukowanych we Francji pozwoliła Czapskiej wysnuć refleksję na temat jej czasów. Autorka korzystała w swym artykule z *Dzieł Maurycego Mochnackiego*, a także z anonimowego tekstu *Wspomnienia o piśmiennictwie polskim na Emigracji* w „Kalendarzu Pielgrzymstwa Polskiego”. Podkreślała zawierzenie Polaków osobowościom o tak zwanych wielkich nazwiskach: „Nic więc u Polaków nie może się obejść bez Czartoryskiego, bez Niemcewicza, Kniaziewicza”¹¹. Nieco dalej pisała:

Zauważmy, że za naszych dni, po raz zapewne ostatni, wracają nie tylko te same nazwiska, ale nawet te same imiona. Eustachy Sapieha, b. minister spr. zagran. aresztowany w 1939 roku został wyrokiem sądu moskiewskiego skazany na karę śmierci za podpisanie traktatu pokojowego w Rydze, traktatu zawartego z obustronną i niczym nie przymuszoną zgodą... Ofensywa niemiecka i stalinowska „amnestia” zachowały go przy życiu, za to major Adam Sołtan, jeniec Starobielska, wraz z kilku tysiącami polskich oficerów zaginął bez wieści, pozostawiając podobnie jak tamci sprzed wieku „żony i dzieci bez przytułku i bez kawałka chleba”¹².

¹⁰ Tamże, s. 222. Pisarka powołuje się na prasę francuską, a dokładnie „*Courier Français*”, aby przedstawić sytuację polskich emigrantów we Francji w XIX wieku.

¹¹ Tamże, s. 224.

¹² Tamże, s. 231.

Autorka *Szkiców mickiewiczowskich* zaobserwowała podobieństwo własnego wygnańczego losu do dziejów Wielkiej Emigracji. Posłużyła się pierwszymi periodykami polskimi we Francji – „Pamiętnikiem Emigracji”, „Pielgrzymem Polskim” oraz „Kroniką Emigracji Polskiej”. Znajdujące się tam cytaty dotyczące życia w Warszawie przywodzą na myśl stolicę z 1949 roku. Usuwanie zakładów naukowych, niszczenie kraju przez wprowadzanie nowych podatków, ustanawianie wojennych sądów kryminalnych, zakładanie więzień i prześladowania – są to informacje z „Pielgrzyma”, które Czapska odczytała jako analogiczne wobec znanych jej ze współczesności. Podkreśliła aktualność dążeń niepodległościowych („dziś, jak wtedy”) oraz to, że Polacy nie zgadzają się na swój los, mają te same problemy, co ich przodkowie sto lat wcześniej. Twierdziła jednakże, że „tamto pokolenie zostawiło nam w testamencie swoje doświadczenie, a w tym doświadczeniu swój rozkaz”¹³, mianowicie: „po omacku badać drogi, którymi pójdzie Ojczyzna ku następnemu wcieleniu, drogi te torować i nie zwątpić, jeżeli my Jej twarzą w twarz nie spotkamy”¹⁴.

Wielkim dowodem zainteresowania Czapskiej Wielką Emigracją są *Szkiece mickiewiczowskie* oraz liczne artykuły na temat Mickiewicza, które ukazały się w „Kulturze”. W 1967 roku opublikowano w „Kulturze” krótki tekst *Szlachectwo rodu Mickiewiczów*. Pisarka odpowiedziała w nim na zarzuty Piotra Bańkowskiego wobec Euzebiusza Łopacińskiego oraz siebie. Celem Łopacińskiego oraz Czapskiej było odbrażowanie przodków Mickiewicza. Legenda o sławie rodu i cnotach ojca Mickiewicza była oparta na tzw. *Pamiętniku* Franciszka Mickiewicza, starszego brata poety. Koloryzowany, wzorowany na *Panu Tadeuszu* oraz stylu życia dworu hrabiego Grabowskiego. „Szereg poważnych uczonych jak Borowy, Kridl i nawet Kleiner korzystali z tej ramoty”¹⁵ po to, aby opisać Mikołaja Mickiewicza jako wspaniałą, nietuzinkową osobę – jako bohatera, ojca legendarnej postaci. Czapska potraktowała biografię Mickiewicza w *Szkicach* zgola inaczej:

Cudaczne wiadomości o przodkach, co brali udział w odsieczy, co brali udział w odsieczy pod Wiedniem i dzierżyli „liczne włości”,

¹³ Tamże, s. 234.

¹⁴ Tamże, s. 235.

¹⁵ M. Czapska, *Szlachectwo rodu Mickiewiczów*, „Kultura” 1967, nr 3/234, s. 138.

o ojcu rotmistrzu, służbie w liberii, zbytkowych przyjęciach, na których „kopami pękał szampan”, o tuzinach doktorów w chorobie, domu z „kolumnadą”, „taflowych szybach”, korespondencji podawanej przez służącego „na srebrnej tacy” itp. zmyślenia pozostały do śmierci Franciszka w ukryciu, nie przeznaczone do druku; potem jeszcze przez całe sześćdziesiąt lat Władysław Mickiewicz zwlekał z ich opublikowaniem¹⁶.

Szkice mickiewiczowskie zostały wydane w Londynie w 1963 roku jako *Rozbójstwa Jmć Pana Mikołaja Mickiewicza* – również w celu odbrązowienia tej postaci. Autorka podkreśliła wyjątkowość geniuszu Mickiewicza, który zrodził się niespodziewanie w zwyczajnym środowisku spośród wielu podobnych do niego pod różnymi względami, ale tym większy jest jego fenomen, im więcej trudności i nieprzyległości w biografii, nie ma więc potrzeby „wybielania”, urozmaicania prawdziwego życiorysu poety. Czapska w artykule wypowiedziała się jako „współrewizjonistka Euzebiusza Łopacińskiego”.

Maria Czapska w swych szkicach wnikała w różne sfery życia Mickiewicza, poczynawszy od jego dzieciństwa po ostatnie lata: od relacji z ludźmi oraz związków z kobietami po kwestię religijności poety. Pisarka z dostępnych jej materiałów wybrała te, które najlepiej towarzyszą jej emocjonalnemu podejściu do figury Mickiewicza, nie starała się wytworzyć obrazu typowo naukowego, próbowała zbudować osobny pomnik, choć ważnym czynnikiem było odtworzenie realiów i atmosfery tamtych czasów. Pisarka wykazała się dociekliwością oraz dbałością o szczegóły, wybierając do swojej relacji cytaty współczesnych Mickiewiczowi, najczęściej tych, którzy znali go osobiście. Rzadko powoływała się na prace innych biografów Mickiewicza lub literaturoznawców, wśród cytowanych pojawiają się jedynie Stanisław Pigoń, Artur Górski oraz w kontekście konfederatów barskich – Anna Chodorowiczowa.

Decydując się na podjęcie tematu biografii Mickiewicza, Czapska nie mogła nie uwzględnić piętna, jakie odcisnęła na nim emigracja. Przedstawiła negatywne wrażenia wieszczki związane z pobytem w Paryżu, o których mówił swoim znajomym.

¹⁶ M. Czapska, *Szkice mickiewiczowskie*, s. 25–26.

O wariactwo przypawić mógł poetę stan umysłów wychodźstwa,
owe „rany emigracji i gnieźdzące się w nich robactwo”. Czas mu
one „żarły i humor psuły”, „rozbijały na części duszę”.

Stronnictwa emigracyjne, coraz bardziej się różnicujące,
porównywał Bohdan Zaleski do pociętego padalca w coraz
liczniejsze kraczące się pierścienie, które „skaczą na różne strony,
a wszystkie syczą i buchają nawzajem na siebie jadem”¹⁷.

Społeczności na emigracji od zawsze nurtował problem braku zgody. Organiczna wizja zawiera proroctwo dotyczące przyszłych emigracyjnych pokoleń, ale także narodu polskiego w ogóle. Nie bez powodu refleksja podsumowująca ten wątek wybrana z twórczości Mickiewicza brzmi: „Jest to odwieczna walka, która się przed nami zaczęła i nas przeżyje”¹⁸.

Pisarka we wstępie do *Szkiców* określiła cel publikacji: „odtworzenie środowiska, które wydało poetę, o wysledzenie jego własnych dróg, jego zapamiętania nawet w błędach, jego tyraństwa nawet w służbie prawdy, jego omal równoczesnych zrywów pychy i pokory, aż do ofiary z własnej osobowości”. Zatem Czapska zaprezentowała czytelnikowi czytanie utworów Mickiewicza przez jego biografię. Jednak już podczas lektury wstępu czytelnik otrzymuje sygnał od autorki, że będzie ona udowadniać wielkość jego fenomenu – pomimo przywar i ciemnych stron osobowości. Refleksje Czapskiej wysnute zostały nie tylko w atmosferze szacunku, respektu dla talentu, ale i w aurze fascynacji poetą, uwielbienia jego utworów.

W szkicu o „przyjaciołach Francuzach”¹⁹ Czapska szczególnie dokładnie opisała kulisy powstania *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Wspominała, że Mickiewicz, mimo surowej oceny Francji i Francuzów, obok odrazy, którą wzbudził w nim Paryż Ludwika Filipa, odczuwał także chęć poznania księdza Félicité’a Roberta Lamennaise’a. Ośrodkiem wszystkich ówczesnych zainteresowań i ambicji Mickiewicza (według Czapskiej) była współpraca z „L’Avenir” oraz przyjaźń z księdzem Lamennaisem. Francuski „L’Avenir” stanął bowiem po stronie Polski po wybuchu powstania listopadowego.

¹⁷ Tamże, s. 97–98.

¹⁸ Tamże, s. 98.

¹⁹ Tamże, s. 106–180.

Ważnym czynnikiem konstytuującym sylwetkę Mickiewicza za granicą była jego niedbałość w kwestii prezencji – pisarka tłumaczyła ją całkowitym oddaniem poety ważniejszym i większym celom. Odpowiada temu słynny cytat Juliusza Słowackiego przywołany przez Czapską nie tylko w kontekście wyglądu wieszca: „Bóg mu miłszy niż reputacja”²⁰. Niezwykle ważną funkcję w portretowaniu Mickiewicza ma pełnić według autorki jego dzieciństwo wypełnione śpiewaniem pieśni nowogródzkich, słuchaniem opowieści bazarza, uczestniczeniem w obchodach dziadów. Intensywny rozwój życia duchowego twórcy oraz narodziny wrażliwości i wiary w istnienie świata metafizycznego stworzyły Mickiewicza ze *Szkiców mickiewiczowskich*, co nie pozostaje bez wpływu na relacje z pobytów poza granicami ojczyzny.

Pisarka w *Szkicach* opisała także wątek pobytu poety w Odessie oraz relacje panujące wówczas w środowisku emigracyjnym. Najczęściej korzystała przy tym ze wspomnień naocznych świadków życia Mickiewicza. Romanse Karoliny z Rzewuskich Sobańskiej, której Maria Czapska poświęciła jeden cały szkic w swojej książce, stały się doskonałym pretekstem do ekspozycji życia erotyczno-uczuciowego poety, ale także nakreślenia obrazu jego otoczenia – autorka skorzystała z listów Sobańskiej oraz *Pamiętników* Filipa Wigieła, które klasyfikowała jako „niezastąpione dla poznania epoki”²¹. Według Wigieła Odessa w czasie, kiedy przebywał tam Mickiewicz, stanowiła przede wszystkim wolny port handlowy, z czym wiązała się perspektywa łatwych zarobków dla emigrantów oraz wielokulturowości, różnojęzyczności tłumu. Zdementowała wizję Odessy jako metropolii pełnej rozrywek.

Autorka umieściła fragmenty poezji innych twórców dziewiętnastowiecznych (Aleksandra Puszkina, Norwida). Dla dopełnienia obrazu Odessy czasów Mickiewicza dołączyła fragment *Eugeniusza Oniegina*. Komentując nadzieję Mickiewicza na stworzenie Legii Polskiej tuż przed jego nagłą śmiercią, Czapska wykorzystała słowa *Fortepianu Chopina*. Utwory te na różnych płaszczyznach odsyłają czytelnika do tematyki emigracyjnej i wrażeń emigranta na obcej ziemi.

Czapska wykorzystała także *Dziennik* Juliana Ursyna Niemcewicza – nie tylko jako cenne źródło uwag na temat osoby Mickiewicza i jego twórczości. Odnalazła opis odbioru publicznego odczytania *Pana Tadeusza*. Pisarka,

²⁰ Tamże, s. 7.

²¹ Tamże, s. 56.

opierając się na zapiskach Niemcewicza, zwróciła uwagę na złą formę poety w czasie tworzenia poematu. Wieszczy w tym czasie chorował i żył w biedzie w Paryżu – miejscu, którym podobno „brzydził się jak piekłem”²². To interesujące, że w opisach Czapskiej większość miejsc, do których emigrował Mickiewicz, opisanych jest jako obcych i pełnych smutku, a wspomnienia ojczyzny „ozłacają”, rozświetlają mrok dalekich stron:

Wspomnienie jednak rodzinnego Nowogródka o zła cało poecie
w przeddzień śmierci stambulskie placyki zasłane gnojem i pió-
rami, pełne wszelakiego drobiu i gromad drzemiących psów²³.

Autorka w *Szkicach mickiewiczowskich* poruszała temat religijności poety; porównała towiańczyków do koła spotkań ze swoimi przyjaciółmi w młodości, które zorganizowała po to, by czytać i rozważać pisma Mickiewicza – młodzi wzorowali się wówczas na towiańczykach (choć później ich krytykowali); zachwyliła ich idea działania – natchnienia, które staje się czynem. Jeśli chodzi o odchylenia Mickiewicza od katolickiej ortodoksji i etyki, Czapka nie szukała ich przyczyny w niewiedomości rzeczy Bożych czy obojętności wobec spraw religijnych, a raczej, jak sama pisze, w niecierpliwej i zuchwałej żarliwości wyznawcy-reformatora. Według niej poeta „nazbyt docześnie pojmował dążenie do świętości, a władztwo dusz, które zdobył w Kole towiańczyków, było naznaczone pychą i tyraństwem; zdobyte nie po myśli Bożej, zaprowadziło go na manowce”²⁴.

W kontekście badań nad warsztatem pisarskim Czapkiej trzeba dostrzec słowa wieszczki przez nią cytowane: „Tym tylko zwyciężymy wszystkich poetów – o ile zrobim, o tyle tylko zdołamy zaśpiewać...”²⁵. Sentencja ta ukazuje pragnienie i nadzieję każdego twórcy na wyrażenie niewyraźnego, ale także nabiera wyjątkowego znaczenia i staje się receptą na trudny los wygnańczy. Znamienne z perspektywy momentu historycznego, w którym się znajdowała autorka *Szkiców*, było nacechowane emocjonalnie

²² Tamże, s. 91.

²³ M. Czapka, *Szkice mickiewiczowskie*, s. 15. Wyróżnienie autorki.

²⁴ Tamże, s. 288.

²⁵ Tamże, s. 6.

stwierdzenie, że „kraj lat dzieciennych poety leży dziś za żelaznym kor-
donem Związku Radzieckiego”²⁶.

Warto zwrócić uwagę na bardzo przemyślaną kompozycję *Szkiców mickiewiczowskich*: z jednej strony chronologiczną, ujmującą kolejne okresy życia Mickiewicza, z drugiej – żadnej z postaci autorka nie odkrywa w jednym szkicu od początku do końca – każdy z następujących później szkiców dopełnia postaci, dzięki takiemu zabiegowi przedstawione są one w różnych kontekstach. Czytelnik stopniowo uzupełnia informacje na temat Puszkina czy Sobańskiej i tworzy to spójną opowieść o każdym z bohaterów, ale i o czasach, w których żyją.

O mickiewiczologach Czapska wypowiedziała się m.in. w artykule z 1955 roku *Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?*²⁷. Zdecydowanie krytykowała badania Stefana Żółkiewskiego, nazywając je marksistowską monografią oraz Stanisław Tarnowskiego za usiłowania wyeliminowania rewolucyjnych dążeń Mickiewicza. Wiele przemilczali tak zwani przez autorkę „biografowie katolicki” (przymykanie oczu władz kościelnych na głoszone przez wieszczą poglądy oraz skandale obyczajowe). Uważała za błąd określanie Mickiewicza prekursorem marksizmu – „nie p r z e k r e ś l a ć stary świat szlachecki chciał poeta, a z a c h o w a ć z synowskim pietyzmem pamiątkę dawnego obyczaju”²⁸. Według Marii Czapskiej głównym zadaniem mickiewiczologów powinno być dociekanie przyczyn wyjątkowości i ponadczasowości twórczości wieszczą przy jednoczesnym różnym podejściu do niej każdego z pokoleń.

W 1947 roku w „Kulturze” umieszczony został tekst o Norwidzie, w którym Czapska wysnuła refleksję na temat aktualności poezji wieszczą²⁹. Twórczość ta przeżyła swój renesans wśród polskich odbiorców w czasie drugiej wojny światowej. Pisarka wspomniała w artykule, że słowa poezji płynęły w czasie okupacji z kazalnicy jako lekarstwo na zemstę, której wszyscy wówczas pragnęli: „Ale jest Bóg, którego i rzymska załoga / Rzucić gdzie chce nie może... / choćby też na wroga”³⁰. Czapska powracała również do

²⁶ Tamże, s. 23. Wyróżnienie autorki.

²⁷ M. Czapska, *Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?*, „Kultura” 1955, nr 3/89, s. 120–127.

²⁸ Tamże, s. 126. Wyróżnienia autorki.

²⁹ M. Czapska, *Norwid odzyskany*, „Kultura” 1947, nr 2–3, s. 172–183.

³⁰ Tamże, s. 175.

świętecznego wspomnienia, w którym jej i innym warszawskim uchodźcom w czasie Bożego Narodzenia 1944 roku dźwięczały w uszach słowa:

Śpiewajcież o wybrani
u żłobu gdzie jest Bóg
Mnie jeszcze ucho rani
Pogoni róg...
Śpiewajcież w chór zebrani!
Ja zmieszać mógłbym śpiew
Tryumfującej litanii
Jam widział krew...³¹

Według autorki spuścizna Norwida i jej przesłanie stały się znów aktualne ze względu na podobieństwo opresyjnej sytuacji, w której znaleźli się Polacy. Mieszkańcy Warszawy nie powinni dopuścić do zapomnienia o mogiłach, bohaterstwie i męczeństwie. Autorka przedstawiła „Norwida katolika tradycjonalistę i antyromantyka”, jak go określiła, w centrum zagadnień jej współczesnych. Głównymi celami powinny się stać: „pogłębienie katolicyzmu”, idea pracy organicznej, misja emigracji, rozwinięcie świadomości społecznej ze świadomością narodową niewspółmiernie działających zarówno w czasach Czapskiej, jak i w czasach Norwida. Zauważyła także, że ostrzeżeniom poety wygłoszonym sto lat wcześniej nie przypisano odpowiedniej wagi, natomiast nowe klęski i błędy otworzyły polskie ucho na norwidowską poezję, ponieważ walczy w niej o człowieka społecznego i pełnię człowieczeństwa w Polaku:

Polska jest ostatnie na glebie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród.

Kto zaś jedną nogę ma długą jak oś globowa, a drugiej nogi wcale nie ma, ten, o! jakże ułomny kaleka jest!³²

³¹ Tamże, s. 176.

³² Tamże, s. 183.

Od człowieka natomiast należałoby żądać „pełni i wywyższenia inteligencji ponad uczucie i nieświadomą swych celów energię”³³ – w tym aspekcie Norwid stawiał się w opozycji do romantyków.

W tekście *Fortuna Cezara*³⁴ pisarka niejako odwołała się do sumienia nie tylko badaczy literatury, ale i wszystkich Polaków, poruszając problem zapomnienia o Norwidzie – wyrażała głęboki żal i rozczarowanie tym, że jeden z najbardziej wybitnych polskich poetów, którego twórczość w ostatnich latach była ochoczo przywoływana w kontekstach najzupełniej współczesnych, po pięćdziesięciu latach od „wskreszenia przez Miriamą” nadal nie miał nagrobka. Czapska poszukiwała przyczyn obojętności wobec dorobku autora. Jedną z nich miałyby być wielkie kariery twórców tej samej epoki, czyli Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego. Czapska przypominała także, że żaden z mecenasów i przyjaciół Norwida nie zabezpieczył jego korespondencji (tu wymieniła nieodnalezione listy do Antoniego Czajkowskiego, Władysława Wężyka, Włodzimierza Łubieńskiego, Zofii Węgierskiej oraz Marii Kalergis-Muchanowej). Jako stały zarzut odbiorców wobec twórczości poety autorka przytoczyła „niezrozumiałość”, czyli „skomplikowany szyk wyrazów”, „manię słowotwórczą” i „enigmatyczne skróty”³⁵. Co więcej, autorka cytowała w artykule słowa samego Norwida – o stosunku współczesnych do poety on sam pisał: „[...] pracują usilnie nad tem, ażeby mnie i moją całą żywotność umysłową zdeptać nogami i na śmiercie wkopać i zatrzeć, i oddalić od wszelkiego życia”³⁶. Czapska nadmieniła jednak, że usposobienie Norwida sprawiało, że współpraca wydawców z nim nie była łatwa, więc duża część materiału przepadła odrzucona lub przez zniszczenie jego własną ręką.

W jednym z ostatnich listów do Zaleskiego Norwid zaprezentował się podobno jako odmieniony, napełniony nową wiarą w odwrócenie się jego losu – był w trakcie tworzenia poematu miłosnego *Fortuna Cezara*, nigdy później nie odnalezione. Stanowił on metaforę niestabilnej łodzi na wzburzonym morzu, której zaufał Cezar, taką też funkcję miało pełnić to dzieło w dorobku Norwida. Przed śmiercią poeta przeczuwał, że jego

³³ Tamże, s. 182.

³⁴ M. Czapska, *Fortuna Cezara*, „Kultura” 1952, nr 4/54, s. 61–69.

³⁵ Tamże, s. 64.

³⁶ Tamże, s. 64–65.

słowo powróci pod strzechy ze zdwojoną siłą, że kiedyś usłyszają je potomni i zostanie zrozumiane, tak jak tego pragnął.

Czapska zauważyła, że niepopularność tekstów Norwida mogła wynikać z faktu, że nie wpisywały się one w nurt twórczości pozostałych wielkich ówczesnych wieszczów. Sam Norwid przyznał, że nie inspirował się Mickiewiczem, Słowackim oraz Krasińskim. Mimo że utrzymywał kontakty z trzema „wielkimi”, nie wykorzystywał intratnych znajomości, podążał własną drogą.

W *Miłosierdziu na miarę klęsk* Czapska zaznaczyła dramatyzm faktu, że 56-letni Norwid znalazł się w Zakładzie Świętego Kazimierza i przebywał w nim przez lata wśród starców. „Pośród intryg i dziwactw kłótliwych starców-kolegów Norwid zamykał się w sobie”³⁷ – pisała autorka. Poeta przebywał w niegodnych warunkach, co musiało być dla niego szczególnie upokarzające. Do zakładu trafiali najbardziej poszkodowani, najubożsi. Pobyt artysty w przytułku stanowił także część okrutnej emigracyjnej rzeczywistości, w której nie każdy się odnalazł. Sposobem na przetrwanie w środowisku, w którym sztuka Norwida nic nie znaczyła, było ciągłe izolowanie się od reszty mieszkańców. Czapska wyraziła swoją opinię o twórczości poety, która powstała w ostatnich latach jego życia spędzonych w zakładzie. Wiersze te oceniła jako najdojrzalsze i łagodnie ironiczne; trudne położenie poety zaowocowało nową odsłoną jego sztuki.

Nagrobek, którego wystawienia miało dokonać kolejne pokolenie emigracyjne, nie byłby według autorki dostatecznym zadośćuczynieniem za brak zrozumienia i zapomnienie Norwida oraz obojętność wobec w większości niewydanego dorobku twórczego. Według niej Polacy powinni przede wszystkim studiować jego oryginalną twórczość oraz ją rozpowszechniać.

Czapska pisała w jednym z artykułów o pierwszym wydaniu *Vademecum* z przedmową i notami Wacława Borowego. W kontekście wywodu na temat zapomnienia artysty podała książkę jako wzór do naśladowania dla przyszłych wydawców. W 1951 roku w „Kulturze” opublikowano jej wspomnienie o profesorze:

Nie wiadomo które „dary” Zmarłego należało by wysunąć w tym pobieżnym szkicu poświęconym jego pamięci.

³⁷ M. Czapska, *Miłosierdzie na miarę klęsk*, Londyn 1954, s. 91.

Czy jego wiedzę ogarniającą coraz dalsze, chociaż ściśle z jego specjalnością związane dziedziny (czytał biegle w 7 czy 8 językach)? Czy miłość przedmiotu, literatury ojczystej, a ściśle biorąc poezji polskiej? Czy dokładność badacza, cechującą każdy nawet drobny artykuł, wyszły spod jego pióra? Czy wytrawność krytyka, kulturę polemisty? Czy może też skromność i zapomnienie o sobie [...] ³⁸.

Miłośnicy Norwida winni są profesorowi Borowemu szczególną wdzięczność za wszystko co zrobił dla uprzystępnienia poety.

Norwid posiada już dziś sporo wielbicieli, ale nawet przez nich jest mało, albo bardzo niedostatecznie znany, dla ogółu zaś pozostał „poetą garstki miłośników łamigłówek” jak go określił T. Pini w krzywdzącej poetę a kompromitującej autora przedmowie do „Dzieł C.N.” ³⁹.

Borowy należał niewątpliwie do największych autorytetów Czapskiej, które spotkała osobiście, nie tylko na kartach prac. Maria opisała, czym zajmował się profesor w 1945 roku, kiedy autorka widziała go po raz ostatni. Organizował nauczanie, włączając w to kwestie najzupełniej praktyczne, jak zdobywanie okien i drzwi, ale także działalność dydaktyczną.

Zaangażowanie i podziw Czapskiej dla poezji polskiego romantyzmu są zaskakujące, biorąc pod uwagę jej życiorys wyraźnie naznaczony myślą pozytywistyczną. Idee pracy u podstaw kierowały losem autorki – zarówno kiedy przebywała w Polsce, jak i później, w Maisons-Laffitte. Wspólny mianownik wszystkich wymienionych w tekście postaci to motyw Polaka i twórcy emigrującego z powodów politycznych. Stanowi on klucz do określenia tożsamości Czapskiej jako pisarki.

BIBLIOGRAFIA

- Czapska M., *Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?*, „Kultura” 1955, nr 3/89, s. 120–127.
Czapska M., *Europa w rodzinie*, wstęp P. Ariés, Warszawa 1989.

³⁸ M. Czapska, *Wacław Borowy*, nr 2/40–3/41, Paryż 1951, s. 89.

³⁹ Tamże, s. 90.

- Czapska M., *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, wstęp P. Ariés, Kraków 2014.
- Czapska M., *Fortuna Cezara*, „Kultura” 1952, nr 4/54, s. 61–69.
- Czapska M., *Miłosierdzie na miarę klęsk*, Londyn 1954.
- Czapska M., *Norwid odzyskany*, „Kultura” 1947, nr 2–3, s. 172–183.
- Czapska M., *Przyczynek do kalendarium mickiewiczowskiego*, „Kultura” 1969, nr 7–8, s. 208–209.
- Czapska M., *Szkice mickiewiczowskie*, red. A. Witkowska, M. Zielińska, Warszawa 1999.
- Czapska M., *Szlachectwo rodu Mickiewiczów*, „Kultura” 1967, nr 3/233, s. 135–139.
- Czapska M., *Wacław Borowy*, „Kultura” 1951, nr 2/40–3/41, s. 87–92.
- Czapska M., *Z doświadczeń Wielkiej Emigracji*, Kultura 1949, nr 16/17, s. 220–235.
- Jeleński K., *Marynia*, „Kultura” 1981, nr 7–8(406–407), s. 189–191.
- Kiślak E., *Nota o autorce*, [w:] M. Czapska, *Szkice mickiewiczowskie*, red. A. Witkowska, M. Zielińska, Warszawa 1999, s. 310–313.
- Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992.

SUMMARY

In this article I am talking about emigrant poets whose literary creation was the subject of research and reflection by Maria Czapska.

I present Maria Czapska as a personality formed by the aristocratic house located on the Eastern Borderlands of Polish Republic in 1945. After 1945, she was associated with the Paris-based “Culture” and the Literature Institute. The writer paid special attention to common problems of the Great Emigration and the independence emigration after 1945 – the complicated fate of Polish artists, the perception of places outside their homeland and the disagreement of Polish emigration communities. In her articles and books she focused on the lives and activities of the Great Emigration – Adam Mickiewicz and Cyprian Kamil Norwid. As a source material I have taken into account, first of all outlines of Mickiewicz *Szkice mickiewiczowskie* published in 1963. but also other books and texts by this author were published by “Culture”. The perspective of reading the biographies of nineteenth-century artists by a writer representing the post-1945 independence emigration turned out to be particularly important. The most important conclusions that can be drawn from the text is the universality of the themes taken up by Polish artists in different epochs and the influence of emigration on the work of writers and poets.

Urszula Trochimowicz – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku. Pracę magisterską napisała pod kierunkiem dr hab. Violetty Wejs-Milewskiej, prof. UwB; temat brzmiał *Antycypacyjna i mitologizująca funkcja procesu twórczego. Rzecz o naturze kreacjonizmu Jarosława Iwaszkiewicza*. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół twórczości kobiet, w szczególności tych, które mają za sobą doświadczenie wojny i emigracji niepodległościowej. Jako źródło interesują ją archiwa emigracji, jak dotąd niezbadane pod kątem samego potencjału twórczego pisarek krzewiących kulturę polską na emigracji bądź działających tam charytatywnie i artystycznie w latach 1945–1989. Przykładem tego jest pisarstwo Czapskiej – temu zagadnieniu poświęca rozprawę doktorską pod kierunkiem dr hab. Violetty Wejs-Milewskiej, prof. UwB (*Biografia twórcza Marii Czapskiej w kontekście przemian formacyjnych inteligencji polskiej XX wieku*).
ORCID: 0000-0003-3153-8201

Michał Zając

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Zygmunt Haupt. Melancholia i literatura

„Zdawałoby się, że nie ma nic miłszego od kąpieli w ciepłych strugach wspomnień,
od wdzięczenia się do minionych lat. Ułudna to błogość”.

Józef Wittlin, *Mój Lwów*

Zygmunt Haupt od lat odzyskuje należne mu miejsce wśród polskich pisarzy emigracyjnych obok takich osobistości, jak: Czesław Miłosz, Józef Wittlin czy Jerzy Stempowski. Zawdzięcza to rosnącej popularności wśród krytyków oraz czytelników, ale przede wszystkim jednak niepowtarzalnemu i wyjątkowemu charakterowi swej prozy¹. Proza ta niejednokrotnie wpisywana była przez komentatorów w nurt autobiograficzno-wspomnieniowy, a przecież stanowi na jego tle zjawisko osobne². Do pewnego stopnia definiuje ją opisany przez Miłosza dylemat pisarza-wygnańca, mającego do wyboru „pokonanie swojego dawnego ja” poprzez zmianę języka i pisarskiej tożsamości lub – z drugiej strony – „zachowanie swojej postulowanej i wyobrażonej obecności w kraju, z którego pochodzi”, tak, aby w swojej twórczości

¹ Bez wątpienia przyczyniły się do tego kolejne wznowienia prozy Zygmunta Haupta, ostatnio w tomach *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże* (wyd. 2, Wołowiec 2016) oraz *Z Roksolanii. Opowiadania, eseje, reportaże, publicystyka, warianty, fragmenty (1935–1975)* (wyd. 2, Toruń 2018). Zbierają one i udostępniają czytelnikom zachowany dorobek prozatorski autora *Pierścienia z papieru*.

² Do najważniejszych prac podkreślających autobiograficzny charakter twórczości autora *Pierścienia z papieru* należy monografia autorstwa Aleksandra Madydy, *Haupt. Monografia*, Toruń 2012.

połączyć przeszłość z przyszłością³. Miłosz podkreśla wyobrażony aspekt owej obecności, co dla całego pokolenia emigrantów wiązało się wszak z brakiem możliwości powrotu do kraju młodości. Nie inaczej było z autorem *Pierścienia z papieru*, nie inaczej było również z Stempowskim, który w liście do Haupta pisze o tym, iż – kiedy nachodzi go nuda lub melancholia – zamyka oczy i odbywa imaginacyjne wędrówki po kraju młodości⁴. Podobną strategię pisarską Stempowski dostrzega właśnie w twórczości pochodzącego z Ułaskowców na Podolu Haupta. Ten wspomnieniowy i wyobrażony aspekt emigranckiej wygnańczej twórczości przesądza o jej melancholijnym charakterze. Nadaje jej jednocześnie gawędowego wymiaru, dzięki któremu pozwala pisać zarówno o sobie, jak i o przeszłości, w szczególnej narcystycznej i nostalgicznej atmosferze. W ten sposób o własnej twórczości pisał wszakże Wittlin. Na przekór jednak narcyzmowi oraz ciepłym wspomnieniom autor *Mojego Lwowa* podkreśla, iż „nagle z dna pamięci wypłyną na powierzchnię świadomości monstra, o których wolelibyśmy zapomnieć”⁵. Również proza Haupta wydaje się w tym kontekście wysoce symptomatyczna. Choć trudna do jednoznacznego zdefiniowania, pozostaje ona wybitnym przykładem twórczości, określającej złożoną tożsamość podmiotu „kulturowo zróżnicowanego”, by posłużyć się formułą Rosi Braidotti⁶. Wygnańca, który poprzez literacką fikcję mierzy się z względnością i zmiennością tradycyjnych kategorii tożsamościowych opartych o pamięć. Jak zauważa Maria Jentys, gdziekolwiek by wojenne i powojenne losy Haupta zaniósł, „pisarz zawsze powracał stamtąd, duchowo, na Podole, do rodzinnego domu, i ciągle go stwarzał od nowa, dobywając z pamięci nieprzeliczone szczegóły, wrażenia, przeżycia...”⁷. Uporczywe literackie powroty w twórczości Haupta posiadają więc – łączący narcyzm z nostalgią – głęboko melancholijny charakter. Są zapisem szczególnego podmiotowego doświadczenia, śladem różnicy i dotkniętej tą różnicą emigranckiej tożsamości.

³ Cz. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, [w:] tegoż, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 47.

⁴ J. Stempowski, *List do Zygmunta Haupta*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybrał, oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 314 i nast.

⁵ J. Wittlin, *Mój Lwów*, Wrocław 2017, s. 9.

⁶ R. Braidotti, *Poprzez nomadyzm*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6 (108), s. 111.

⁷ M. Jentys, *Myslenie musi być cienkie. O prozie Zygmunta Haupta*, [w:] tejże, *I światłem być, i żrenicą. Szkice o literaturze*, Warszawa 1990, s. 81.

Związki melancholii i literatury doczekały się wielu omówień, dla których podstawę stanowiła twórczość największych europejskich pisarzy. Proza Haupta świetnie wpisuje się w tę tematykę, a tym samym włącza się w szeroki nurt melancholijnej literatury. Jeśli Haupt może tu być przypadkiem specyficznym, to nie wyłącznie dlatego, że ślady melancholii w jego twórczości obecne są na poziomie retorycznym – o czym pisała Jagoda Wierzejska⁸ – ale również dlatego, że struktura, którą można nazwać strukturą melancholijną, determinuje relację Hauptowego narratora do świata przedstawionego, a jednocześnie stanowi o określonej sytuacji pisarskiej. Może być więc interesującym przyczynkiem do tak szeroko ujętej perspektywy badawczej, sytuując pisarstwo Haupta również w pewnym sposobie myślenia o nowoczesności⁹, która – jak zauważa Michał Paweł Markowski – „jest nieuchronnie melancholijna i histeryczna, albowiem w centrum jej doświadczenia tkwi poczucie odcięcia od świata, które nie daje spokoju i które musi znaleźć jakiś wyraz”¹⁰.

W swojej fundamentalnej pracy na temat melancholii Jean Starobinski zauważa, że „nostalgia jest fundamentalną możliwością antropologiczną: to cierpienie, jakie odczuwa jednostka na skutek rozłąki, jeśli pozostaje ona uzależniona od miejsca i osób, z którymi nawiązała swe pierwsze relacje. Nostalgia jest odmianą żałoby”¹¹. Warto zwrócić uwagę, że nostalgia, wywodzona przez Starobinskiego z siemnastowiecznej literatury medycznej, łączy się według niego z pragnieniem. Pragnienie z kolei i nostalgiczna tęsknota stanowią składowe rozwiniętej przez Zygmunta Freuda koncepcji melancholii, w której na skutek rozłąki (a w języku twórcy psychoanalizy: częściowego wycofania obsady afektywnej) nieprzepracowana

⁸ Zob. J. Wierzejska, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2012, s. 262 i nast.

⁹ Temat nowoczesności prozy Haupta podjął m.in. Andrzej Niewiadomski w książce *Jeden jest zawsze ostrzem. Inna nowoczesność Zygmunta Haupta*, Lublin 2015, wskazując na modernistyczne gesty i wybory twórcze stosowane przez autora *Baskijskiego diabła*. Por. także M. Jaworski, *Problematyka modernizmu europejskiego w twórczości Zygmunta Haupta*, [w:] *Pamięć modernizmu*, red. M. Gorczyński, M. Mordarska, Wrocław 2011, s. 143–154. Komentując twórczość Haupta, Maciej Jaworski pisze o problematycznej świadomości i podmiotowości, szuka także w jego tekstach świadectw nowoczesnego wyobcowania jednostki.

¹⁰ M.P. Markowski, *Życie na miarę literatury*, Kraków 2009, s. 62 i nast.

¹¹ J. Starobinski, *Atrament melancholii*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2017, s. 205.

żałoba po utracie obiektu doprowadza do ambiwalentnego utożsamienia „ja” z obrazem obiektu: idealizującego i degradującego jednocześnie¹². Melancholia zatem w ujęciu Freuda ma charakter nostalgicznej ambiwalencji lub ambiwalentnej nostalgii. A przy tym jest figurą dynamiczną, rozpiętą między dwoma biegunami: utożsamienia i separacji, zaspokojenia i braku zaspokojenia, pomiędzy którymi rozgrywa się wewnętrzny konflikt „ja”. W tym sensie pisarstwo Haupta ma nie tylko charakter nostalgiczny, ale i melancholijny. Pobudzająca wspomnienia nostalgiczna tęsknota kształtuje Hauptowe wyobrażone „ja” oraz pełni funkcję kompensacyjną w stosunku do rzeczywistości. Jej melancholijny charakter zasadza się na ambiwalencji w stosunku do utraconego, to znaczy wspomnianego i opisywanego, świata. Ambivalencja ta wynika zarówno z dystansu, jaki dzieli ułaskowieckiego autora od utraconego świata przeszłości, jak i z niejednoznacznej pozycji, jaką w stosunku do niego zajmuje¹³.

* * *

Haupt nieczęsto w swoich tekstach wprost przyznaje się do tęsknoty. Píše jednak o szalonej satysfakcji, jaką daje mu przypomnienie sobie czegoś, kiedy to oko zaczepia się o jakiś szczegół „wymarzony w tęsknocie, do której nie przyznam się za Boga”¹⁴ – poprzez zaprzeczenie podkreślając silny związek, jaki łączy tęsknotę i satysfakcję. Przy czym wspomnienia i reminiscencje Haupta najczęściej mają charakter obrazowy, a zatem wyobrażeniowy: „Jestem pewnie wzrokowcem i myślę prawdopodobnie obrazami. Jeżeli powstają w mym mózgu skojarzenia, to na podstawie reminiscencji obrazowych” – pisze¹⁵. Obrazowe reminiscencje pobudzane są przez szczegół, rzecz

¹² Zob. S. Freud, *Żałoba i melancholia*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 145–159.

¹³ Pisanie jednocześnie o Haupcie i narratorze jego tekstów pozwala pozostawić na boku kwestię autobiograficzności tej twórczości. Jest on jednocześnie autorem i dysponentem reguł twórczych, narrator natomiast mówi w tekście: obie te figury rozumieć należy jednak metonimicznie, obie są bowiem efektem tych szczególnych tekstów opatrzonych wspólną sygnaturą: *Zygmunt Haupt*.

¹⁴ Z. Haupt, *O Stefci, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach*, [w:] tegoż, *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże*, s. 229–230. Dalej jako BD z podaniem numeru strony.

¹⁵ „Kiedy będę dorosły”, BD 38.

czy zapach: to one mają moc wywoływania reminiscencji i przywoływania wspomnień, dzięki nim z niepamięci można odzyskać minione jako część siebie: „można zapomnieć wszystko, zachować tylko jeden szczegół, [...] kontramarkę, którą wystarczy pokazać w kontramarkarni, ażeby wydany mi został cały bagaż, skład pozostawiony w niepamięci”¹⁶. Praca pamięci warunkuje myślenie, posiada jednakże również funkcję kompensacyjną: wspomnienia bywają bowiem ucieczką i schronieniem, pozwalają odgrodzić się od zarówno od niebezpieczeństwa, jak i od niesamowitego, w świecie Haupta mają zatem moc ocalającą: i to zarówno dla Haupta, jak i świata, który wspomina i opisuje¹⁷. Jedno wszak wiąże się z drugim, miniony świat może ocaleć tylko we wspomnieniu.

Na poziomie narracyjnym autor *Baskijskiego diabła* najczęściej opisuje minione, stosując czas przeszły. Zdarza się jednak, że pisząc o przeszłości, zmienia go w obrębie jednego tekstu na czas teraźniejszy. Podkreśla w ten sposób bezpośredniość opisu i zmniejsza do niej dystans: „dzieje się to...” (BD 50), „budzi mię, jak grom z jasnego nieba, strzał sąsiada” (BD 58, 281), „idę z Tadziem Warą w stronę dancingu” (BD 133), „patrzę na nią” (BD 181), „[...] zanurzam się do wody [...] i usiłuję nurkować” (BD 244), „zasypiam” (BD 246), „teraz siedzimy «na górcie» [...]” (BD 274), „a nad siną nocą zaczyna wstawać świt” (BD 303). W narracyjnej teraźniejszości wspomnienia aktualizują się bowiem najpełniej. Co jednak interesujące, oprócz zwykłego czasu przeszłego i teraźniejszego, oraz dynamiki, jaką wytwarza ich zestawienie, pisarz używa także czasu, który można by nazwać czasem przyszłym w przeszłości. Dzięki niemu odtwarza moment w przeszłości, kiedy przyszłość dopiero się otwierała:

Ale jest już radośnie, jest już wesoło, bo reakcja, bo ulga i zmar-
twychwstanie [...]. Tak zaczyna się życie. [...] tym jestem. Będę
teraz szedł, błakał się [...]. Będę myślał [...]. Raz będę jednością
z całością, innym razem będę sam, zupełnie sam [...]. Będzie mi
tak, jakby świat to był ja, a ja to świat. [...] Będę się samego siebie
pytał [...]. Potem będę pełen rezygnacji. Potem rozentuzjazmuję

¹⁶ „Meine liebe Mutter, sei stolz, Ich trage die Fahne”, BD 261. Pomimo różnic ujęcie to w pewnym stopniu zbliża Haupta do Marcela Prousta, o którym zresztą sam w tekstach pomieszczonych w tomie *Baskijski diabeł* niejednokrotnie wspomina.

¹⁷ Por. *Baskijski diabeł*, BD 535 oraz *Perekotypołe*, BD 508.

się do czegoś, potem przyjdzie znowu zmęczenie. Ale będę. Ale będę¹⁸.

Mimo że Haupt używa tu czasu przyszłego, to wiadomo, że w dalszym ciągu pisze o przeszłości. „Będę” opisuje życie, które się już wydarzyło, przyszłość natomiast opisana zostaje w relacji do tego, co było i jako taka, która też już była. Innymi słowy, jeśli w opowiadaniach tych pojawia się przyszłość jako czas narracyjny i horyzont zdarzeń, to i tak jest to przyszłość już miniona. Świat przedstawiony tej prozy w tym nawet aspekcie wiąże się z przeszłością, która determinuje całe piśarstwo autora *Pierścienia z papieru*. Zmieniając czas, pisarz zmienia pozycję narratora, a tym samym zbliża go do lub oddala od wspominanego i opisywanego świata, w sam świat (ten w narracyjnej terażniejszości), wpisując pęknięcie: nosi on w sobie zarówno ślady przeszłości, jak i załążki przyszłości (włącznie z gotowością na to, co będzie). Ten prosty z pozoru zabieg narracyjny wyraża zarówno ruch utożsamienia (narracyjna terażniejszość), jak i separacji (ucieczka do przyszłości). „Odchodzę i przychodzę, przybliżam się i oddalam [...]. Tu jestem, a nie ma mnie, bo wyszedłem na spotkanie wymyślnego” – pisze gdzie indziej¹⁹. Poza znaczeniem kompozycyjnym ruch ten przypomina również grę, w której stawką jest obecność, a raczej oswojenie lęku związanego z nieobecnością²⁰. Haupt powtarza ten gest zarówno na poziomie narracyjnym, jak i *explicite*, kiedy pisze o swojej niepełnej obecności. Szczególnego znaczenia nabiera ona w stosunku do Panny, obiektu jego (utraconej) miłości:

Wracam do miłości mojej i Panny. Byliśmy pełni jak naczynia
przelane wodą. Dni porozumienia i noce namiętności stworzyły
z nas jedną całość. Zdawałoby się. Jakkolwiek byliśmy oboje

¹⁸ *Fragmentsy*, BD 440.

¹⁹ *Warianty*, BD 569.

²⁰ I przypomina dziecięcą zabawę w znikanie i pojawianie się znowu, o której pisał Zygmunt Freud w *Poza zasadą rozkoszy*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 169 i nast. Jeden z komentatorów Hauptowego piśarstwa zauważył: „Techniki oraz metody gier należą do składników budujących kulturę obecności”. Zob. T. Mizerkiewicz, „Ale będę, ale będę”. *Proza Zygmunta Haupta a nowoczesna kultura obecności*, [w:] tegoż, *Po tamtej stronie tekstów. Literatura polska a nowoczesna kultura obecności*, Poznań 2013, s. 208. Autor podejmuje się omówienia rozmaitych gier wspominanych w prozie Haupta.

solidarni i lojalni, zapatrzeni w siebie, trzymający się za ręce, nie wiem do teraz, czy to, co tworzyliśmy razem, było czymś skończonym harmonijnym, tym, co stanowi jedność. Nie wiem²¹.

W samej terażniejszości sytuuje się więc pęknięcie uniemożliwiające odczucie pełni: nosi ona ślady przeszłości i przyszłości, a także ma charakter uzupełnienia, nadmiaru, który jest brakiem, nie przynosi bowiem zaspokojenia ani spełnienia. Może natomiast przynieść poczucie winy:

Jeżeli wiele miesięcy po jej stracie uprzytamniałem sobie kolosalne szczęście, jakie mi przypadło w udziale w owych dniach, to dziwi mnie i smuci, jak mało jestem zdolny objąć i pojąć samą chwilę szczęścia czy tego, co może właśnie potem nazwałem szczęściem²².

...i potwierdzić tym samym wewnętrzny konflikt, który prowadzi Haupta do samooskarżenia:

Kiedy przychodziły u mnie chwile prostracji, zawodu lub przesyty, miałem swój teren, na który przenosiłem się samolubnie i, powiedzmy, dosyć łatwo. To jest jeden z grzechów głównych, jakie popełniałem w czasie trwania naszej miłości²³.

Gdzie indziej, zarzucając sobie pychę w stosunku do Stefci, pisarz stwierdza: „to pewnie za to jestem teraz skazany na odległość – za tamte sprawy...”²⁴. Przeszłość nie tylko odciska swój ślad na terażniejszości, ale w rejestrze winy rzuca się na nią również długim cieniem, wskazując przy tym na silne wyobrazeniowe utożsamienie Hauptowego „ja” z obiektem miłości. Jacques Lacan mówi w tym kontekście o „relacji dwójkowej naznaczonej stylem wyobrazonego”, i – powołując się na Freuda – o trwodze, jaka zawsze związana jest ze stratą, którą opisuje jako „relację dwójkową w punkcie zaniku”. Według Lacana pragnienie i jego spełnienie mogą zrealizować się

²¹ *Wyjazd o świcie*, BD 81.

²² *Kulig*, BD 77.

²³ *Wyspy Galapagos i wyprawa na Mount Everest*, BD 129.

²⁴ *O Stefci, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach*, BD 228.

symbolicznie dopiero dzięki mediacji „trzeciego”, a odbywa się to właśnie „w rejestrze prawa albo winy”²⁵.

Sam Haupt stawia sobie pytanie – niewolne od ambiwalentnego dystansu – o to, jakie impulsy kierują nim „w wypisywaniu tych bądź co bądź ekshibicjonizmów”. Otóż pisanie ma mu pomóc wyjść „z błędnego koła kompleksów, fetyszymów, uwarunkowań i może także wyrzucić moje” [tj. Haupta – M.Z.] „wyplute i przeżute resztki na pastwę nudy i nicości”²⁶. Owe nuda, nicłość czy prostracja pojawiają się w tekstach autora *Baskijskiego diabła*, znacząc inny, istotny sposób myślenia o melancholii jako acedii. Jak zauważa Marek Bieńczyk: „acedię zwykło się opisywać jako *taedium vitae*, poczucie nieprzewyciężonej gnuśności, nudy i niechęci do życia, przynajmniej do tego, jakie się prowadzi”²⁷. W tym sensie melancholijna nuda, naznaczona niechęcią, jest odwróceniem się od życia. W pisarstwie ułaskowieckiego autora jednakże funkcjonuje ona w podwójnej, wewnętrznie sprzecznej relacji: z jednej strony przecież pojawia się potrzeba opowiedzenia, uratowania, ocalenia wspomnień i historii życia, z drugiej jednak niechęć do ekshibicjonizmu, do ujawniania rzeczy intymnych, do wpisywania ich w schematy, konwencje i w język. Ambivalencja ta prowadzi do konfliktu, kiedy pisze:

Czasem, pisząc o Pannie, mam wrażenie, że popełniam wobec niej grzech nie do darowania. Po prostu obnażam i utrwalam najintymniejsze rzeczy, które między nami się działy [...]. Że jest to niegodne, niemęskie, że z tego, co nas topiło w rozhuczonym płomieniu miłości, używam do płaskiej, chorobliwej i pretensjonalnej narracji, sprowadzam do schematów i usiłuję wyfilozofować sobie spokój²⁸.

Ambivalencja przeradza się w konflikt, albo – jak pisze Freud – w przypadku melancholii „ambivalencja niewątpliwie stanowi sprężynę napędową

²⁵ J. Lacan, *Imiona-Ojca*, przeł. R. Carrabino, T. Gajda, J. Kotara i in., Warszawa 2015, s. 36 i nast.

²⁶ *Wyjazd o świcie*, BD 84.

²⁷ M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2000, s. 100. Por. też J. Starobinski, *Grzech acedii*, [w:] tegoż, *Atrament melancholii*, s. 40–44.

²⁸ *Wyspy Galapagos i wyprawa na Mount Everest*, BD 122.

konfliktu”²⁹. Haupt użył podobnej metafory do scharakteryzowania istoty myślenia: „Z myślami to jest tak jak ze spiralą. W jednym miejscu, jedynym, zahacza od punktu i wywija się, i odgina”, umieszczając tym samym w myśleniu pewne – symptomatyczne – przesunięcie³⁰.

Powyższe sytuuje nas blisko Lacanowskiego zagadnienia symbolizacji: z rejestru trwogi pozwala ona przejść do rejestru winy lub prawa. W przypadku Haupta najczęściej chodzi o winę: przyznaje, że popełnił grzech, za który został skazany na odległość. Zaraz jednak próbuje go usprawiedliwić powszechnością własnego doświadczenia: „Podlegaliśmy pewnie tym samym uczuciom i te same zjawiska zachodziły w świecie naszej miłości, co w miliardach podobnych, które były przed nami i które będą po nas”, z charakterystyczną przesadą podejmując próbę uniwersalizacji własnego doświadczenia³¹.

„Podmiot widzi swój byt w odbiciu względem innego, tj. względem *Ich-Ideal*”, pisze gdzie indziej Lacan, mając na myśli tę (wtórną) identyfikację narcystyczną podmiotu, która „w normalnym przypadku umożliwia człowiekowi dokładne sytuowanie jego wyobraźniowego i libidynalnego odniesienia do świata w ogóle”³². W sytuacji, w której ów świat został utracony (a wraz z nim najważniejsza miłość do kobiety), podmiot konfrontuje się także ze stratą w obrębie własnego „ja” (na poziomie wyobrażonym). Nieprzepracowana żałoba jest zaś źródłem konfliktu i melancholii, w jakie popada, zmagając się z poczuciem straty. Przywoływane z (nie)pamięci wspomnienia i powracające reminiscencje pomagają Hauptowi odtworzyć i utrwalić przeszłość, a zwłaszcza miłość i szczęście, które utracił. Jak sam przyznaje, pielęgnowanie obrazu tej przeszłości ma ją ocalić, staje się jednak areną konfliktu. Przeszłość ożywa we wspomnieniu, a jednocześnie powraca jak dom we śnie lub postać Panny: jako martwa³³. W jednym splocie łączy tęsknotę i lęk. Nie sposób jej odzyskać, a jednocześnie nie sposób się od niej

²⁹ S. Freud, *Żałoba i melancholia*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości* s. 159. Freud używa tutaj słowa *die Triebfeder*.

³⁰ *Biały mazur*, BD 297. Ujęcie takie w pewien sposób koresponduje z tym, co Jacques Derrida scharakteryzował jako *rozsuniecie* w piśmie. Zob. J. Derrida, *Pozycje*, przeł. A. Działek, Bytom 1997, s. 76.

³¹ *Wyspy Galapagos i wyprawa na Mount Everest*, BD 126.

³² Por. J. Lacan, *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, tekst oprac. J.-A. Miller, przeł. J. Waga, Warszawa 2017, s. 241.

³³ *Z kroniki o latającym domu*, BD 416 oraz Kulig, BD 80.

uwolnić. Powraca w obrazach i nadal determinuje pozycję Hauptowego „ja”. Jak zauważa w tym kontekście Lacan: „Ścisła ekwiwalencja między obiektem a ideałem ja w relacji miłosnej jest jednym z najbardziej podstawowych pojęć w dziele Freuda i odnajdujemy ją na każdym kroku”³⁴.

Niemożliwy do rozwiązania na poziomie wyobraźniowym konflikt melancholijny ulega symbolizacji i przeniesiony zostaje do innego rejestru. Posługując się metaforą spirali, Haupt uznaje istnienie szczególnego „przesunięcia” obecnego już w samym myśleniu. Nawet jeśli myśli on tak, jak przyznał, za pomocą obrazów, to i tak okazuje się, że w istocie myślenia odnaleźć można mechanizm uniemożliwiający usunięcie ambiwalencji i zażegnanie konfliktu. Pisanie właśnie staje się próbą symbolizacji, o której wspominał Lacan w kontekście przejścia od rejestru trwogi do rejestru winy. Nosi ono w sobie zarówno cechy powtórzenia, jak i uzupełnienia i odpowiada potrzebie, którą ułaskowiecki autor wyraził w następujący sposób:

Czasem sobie myślę: a jak by to było, gdyby tak cofnąć czas, nawrócić, tak jak się myśli, że można by jeszcze raz rozegrać partię rozpoczętą pod złymi auspicjami? Oczywiście, że jest to absur-dalne i jest to tylko takie pomyślenie³⁵.

Owo pomyślenie nabiera charakteru kompensacyjnego w stosunku do tego, co utracone. Na związek, jaki wspomnienie ma z pisaniem i literaturą, zwraca uwagę sam autor *Pierścienia z papieru*:

Wspomnienie. Wspomnienie, bo już w samym wspomnieniu jest rytm, aliteracja i powtarzanie się rzeczy, więc dudni to jak poemat. Ale do tego potrzeba także czegoś nowego zawsze i ciągle, jakby nas zaboląły wszystkie nagniotki na duszy, jakbyśmy chcieli wypruć się raz z Dejaniry koszuli codzienności. Powtórzenie i nowość. Powtórzenie straszące nudą i nowość przerażająca nowością³⁶.

³⁴ J. Lacan, *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, s. 242.

³⁵ O Stefci, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach, BD 229.

³⁶ *Fragmety*, BD 435.

O związku powyższym świadczy również taka uwaga: „tu nawiedzały mnie wspomnienia. Potem zacząłem coś pisać”³⁷. Wspomnienia dają początek pisaniu. A przy tym we wspomnieniu jest już struktura pisma, a pisanie czerpie ze wspomnienia oraz nosi już zarówno cechy powtórzenia, jak i nowości, tworzących swoisty – niewolny od ambiwalencji – twórczy spłot. „Czyste” powtórzenie jest jałowe, nudne, nowość natomiast i związana z nią różnica, są dla Haupta przerażające. Straszące powtórzenie i przerażająca nowość wiążą się tutaj z pewnymi aspektami pisma, na które zwrócił uwagę Derrida, piszący o *uzupełnieniu*, będącym nieodłączną cechą pisma. *Uzupełnienie* według autora *O gramatologii* po pierwsze jest nadwyżką obecności (poprzez kumulację), a po drugie ma charakter zastępstwa lub wypełnienia uprzedniego braku obecności:

Uzupełnienie nie jest jedynie władzą dostarczania nieobecnej obecności za pośrednictwem jej obrazu: gdy dostarczamy ją przez upoważnienie znaku, znak trzyma ją na dystans i opanowuje. Obecność ta jest bowiem zarazem upragniona i budzi grozę. Uzupełnienie narusza, a zarazem respektuje zakaz³⁸.

A tym samym pozwala podtrzymywać dialektyczną grę jednoczesnej (i niepełnej) obecności i nieobecności w piśmie. Zakaz w tym przypadku oznacza nieodwracalną utratę, która go w istocie uprawomocnia. Stawką pisania na tak skonstruowanej scenie nie jest już tylko odzyskanie minionego, ale także samo „ja” Haupta, który pisze wszak, że odzyskuje ułamki samego siebie³⁹. Gdzie indziej przekornie dodaje: „okazuje się, że nie umiem opowiedzieć nawet jednej rzeczy”⁴⁰ i zastanawia się, czy to, co „mówi”, jest prawdą:

A nawet kiedy zadam sobie przymus i satysfakcję powiedzenia całej prawdy, to będzie to jak[że] subiektywne, wybór tej prawdy, przecież nie jestem jakimś cudem, wylezie to, tylko pewnie w innej formie. I, dodajmy, pozie⁴¹.

³⁷ *Sur le pont d'Avignon*, BD 161.

³⁸ J. Derrida, *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1999, s. 212.

³⁹ Por. *O Stefcu, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach*, BD 228.

⁴⁰ *Z Łaczczyzny*, BD 633.

⁴¹ *Fragmenty*, BD 430.

Wskazuje tym samym na dodatkową, inną niż próba odzyskania utraconego świata, stawkę własnego pisania. Nosi ono bowiem w tym aspekcie cechy Lacanowskiego mówienia:

Mówienie jest zasadniczo środkiem służącym temu, by zostać uznanym. Istnieje wcześniej niż jakakolwiek rzecz kryjąca się za nim. A przez to jest ambiwalentne i żadną miarą niemożliwe do zgłębienia. Czy to, co ono mówi, to prawda? Czy może fałsz? Jest to miraż⁴².

Pisanie nabiera więc również znaczenia egzystencjalnego. Angażuje wspomnienia i nosi cechy powtórzenia, staje się tym samym historią życia przeżytego i stanowi o swego rodzaju ekonomii zysków i strat. A melancholia zaczyna się wszak od straty. Obrazu dopełnić może to, co o powtórzeniu napisał Søren Kierkegaard, który własną rozprawę temu poświęconą otworzył w następujący sposób:

Od dłuższego czasu i przy różnych okazjach zajmowało mnie pytanie, czy powtórzenie jest możliwe, a także, co wówczas tracimy, a co zyskujemy? W końcu powiedziałem sobie: jedź do Berlina, który już raz zwiedziłeś; tam zobaczysz, czy powtórzenie jest możliwe i co ono znaczy. W domu nie potrafiłem rozwiązać tego zadania. Mówcie, co chcecie, ale jest to bez wątpienia jedno z najważniejszych zadań nowej filozofii. Powtórzenie określa to, co Grecy nazywali „wspomnieniem”. Mówili oni, że wiedza jest wspomnieniem, zaś nowa filozofia twierdzi, że życie to powtórzenie⁴³.

I rzeczywiście: temat powrotu pojawia się wprost w prozie autora *Baskijskiego diabła*, nosi przy tym również cechy powtórzenia. Zatem wraca Haupt do Z., gdzie rodziła się miłość do Panny, wraca do Zakopanego, gdzie po raz ostatni rozmawiał z Elektrą-Nietotą, wraca do Żółkwi (tę widzi już z wojennego dystansu, który sprawia, że miasto jest umarłe, jakby pomniejszone

⁴² J. Lacan, *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, s. 444.

⁴³ S. Kierkegaard, *Powtórzenie*, przeł. oraz wstępem i przyp. opatrzył B. Świdorski, Warszawa 1992, s. 49. Haupt wspomina o czytaniu Kierkegarda w *O Stefci, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach*, BD 236.

i odległe), czy wreszcie do Krzemieńca, gdzie rozstał się ze szkolną miłością. Żaden z tych powrotów nie przynosi mu satysfakcji, nie da się bowiem powtórzyć przeszłości, ale tylko w *Krzemieńcu*, w tekście opublikowanym w 1937 roku pisarz zdobywa się na stwierdzenie: „nie należy wracać do miejsc”⁴⁴. Takie jednoznaczne stwierdzenie nie jest już możliwe w sytuacji, kiedy do tych miejsc faktycznie wrócić nie można. I tym bardziej wskazuje na uporczywy, ale i melancholijny, charakter Hauptowych literackich powrotów. Jak pisze Dorota Utracka: „Powtarzanie życia w narracji, pozwalające uczynić punktem uwagi dowolny fragment biografii, jest więc afirmacją temporalności jako formy doświadczenia”⁴⁵.

* * *

Na koniec chciałbym nawiązać do zagadnienia pisma i pisania, które nosi zarówno cechy powtórzenia, jak i uzupełnienia, ale które także pozwala na symbolizację pragnienia⁴⁶. Chodzi mianowicie o pewien aspekt związanej z pismem i pisaniem różnicy, na który również zwrócił uwagę Derrida, a który łączy ją z obecnością. Otóż według francuskiego filozofa zarówno obecność, jak i teraźniejszość znaczą poprzez odniesienie do czegoś innego, zwłaszcza do tego, co przeszłe i przyszłe⁴⁷. Sytuacja piszącego sytuuje go w ciągłym ruchu, a scenie pisma nadaje specyficzną dynamikę. Podobnie według Haupta pisanie jest antycypującym odczytywaniem widmowych śladów przeszłości zapisanej w runach, znakach czy symbolach:

⁴⁴ *Krzemieniec*, BD 650. Choćby z powodu tego stwierdzenia Elżbieta Dutka nazywa opisywany przez Haupta Krzemieniec „jednym z «problematycznych» miast”, omawiając przy tym aspekty literackich powrotów Haupta do Krzemieńca. Zob. E. Dutka, *Topografia fascynacji i zdziwienia. Krzemieniec Marii Danilewicz-Zielińskiej i Zygmunta Haupta*, [w:] tejże, *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014, s. 43 i nast.

⁴⁵ D. Utracka, *Intymne przestrzenie pamięci w prozie Zygmunta Haupta*, [w:] *Intymność wyrażona*, red. M. Kisiel, M. Tramer, Katowice 2006, s. 139.

⁴⁶ Por. P. Panas, *Tożsamość wygnańca. Uwagi o „Zapiskach autobiograficznych” Zygmunta Haupta*, [w:] *Osoba czy tekst?*, red. A. Bielak, Lublin 2015, s. 125. Autor podkreśla znaczenie pragnienia, które pozwala Hauptowi wyjść poza determinujące jego piśmiennictwo relacje z przeszłością i przyszłością.

⁴⁷ Zob. J. Derrida, *Różnica*, przeł. J. Margański, [w:] tegoż, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002, s. 39 i nast.

[...] w miarę jak czas historyczny dochodzi do naszej terażniejszości, wspina się ku górze wierzchołkowej nieartykułowanych spraw dziejących się w tej właśnie chwili [...]. Ale tu zaczyna przechodzić na powrót w jednostajny pogłos czasu biegnącego w przyszłość – opadająca symetrycznie amplituda, tak samo odchodząca, jak przyszła...⁴⁸.

Teraźniejszość aktualizuje się w ciągłym ruchu, unoszona na równi przez przeszłość i przyszłość. Konsekwencją niejednorodności czasu musi być także niejednorodność osadzonej na nim tożsamości. A jeśli stawką literatury jest życie – a tak właśnie jest w przypadku Haupta – to nie dlatego, że spisuje on literacki testament lub życiorys, ale dlatego, że podejmuje literacką grę, w której – jak chce Kierkegaard – „wiedza jest wspomnieniem” a „życie powtórzeniem”. Haupt pisał o satysfakcji, jaką daje przypomnienie, Freud zauważył natomiast: „wydaje się oczywiste, że powtórzenie, odkrywanie identyczności jest wręcz tożsame ze źródłem rozkoszy”⁴⁹. Nostalgiczne i melancholijne w punkcie wyjścia doświadczenie związane ze stratą (świata młodości, ale i miłości) literatura poddaje powtórzeniu i symbolizacji, które możliwe są wyłącznie pod warunkiem zdrady: identyczność jest bowiem nie-możliwa, a nowość – tak przerażająca dla Haupta – według Freuda „zawsze stanowi warunek przyjemności”⁵⁰.

BIBLIOGRAFIA

- Bieńczyk M., *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2000.
 Braidotti R., *Poprzez nomadyzm*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6(108), s. 107–127.
 Miłosz Cz., *Noty o wygnaniu*, [w:] tegoż, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 46–51.
 Derrida J., *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 1999.
 Derrida J., *Pozycje*, przeł. A. Dziadek, Bytom 1997.

⁴⁸ Balon, BD 550.

⁴⁹ S. Freud, *Poza zasadą rozkoszy*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, s. 190. Freud pisze tutaj o *Identität*, którą tłumaczyć można również jako tożsamość. Tak też tłumaczy Jerzy Prokopiuk: „[...] rzuca się w oczy to, że samo powtarzanie, odnajdywanie tożsamości [wyróżnienie – M.Z.] jest źródłem przyjemności”. Por. S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1994, s. 33.

⁵⁰ S. Freud, *Poza zasadą rozkoszy*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, s. 190.

- Derrida J., *Różnia*, przeł. J. Margański, [w:] tegoż, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002, s. 29–56.
- Dutka E., *Topografia fascynacji i zdziwienia. Krzemieniec Marii Danilewicz Zielińskiej i Zygmunta Haupta*, [w:] tejże, *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014, s. 17–57.
- Freud S., *Poza zasadą rozkoszy*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 161–215.
- Freud S., *Żaloba i melancholia*, [w:] tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 145–159.
- Haupt Z., *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże*, zebrał, oprac. i notą edytorską opatrzył A. Madyda, wstęp A. Stasiuk, Wołowiec 2016.
- Haupt Z., *Z Roksolanii. Opowiadania, eseje, reportaże, publicystyka, warianty, fragmenty (1935–1975)*, zebrał, opracował i notą edytorską opatrzył A. Madyda, Toruń 2018.
- Jaworski M., *Problematyka modernizmu europejskiego w twórczości Zygmunta Haupta*, [w:] *Pamięć modernizmu*, red. M. Gorczyński, M. Mordarska, Wrocław 2011, s. 143–154.
- Jentys M., *Myślenie musi być cienkie. O prozie Zygmunta Haupta*, [w:] tejże, *I światłem być, i żrenicą. Szkice o literaturze*, Warszawa 1990, s. 77–86.
- Kierkegaard S., *Powtórzenie*, przeł. oraz wstępem i przyp. opatrzył B. Świderski, Warszawa 1992.
- Lacan J., *Imiona-Ojca*, przekł. R. Carrabino, T. Gajda, J. Kotara i in., Warszawa 2015.
- Lacan J., *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, tekst opracował J.-A. Miller, przekł. J. Waga, Warszawa 2017.
- Madyda A., *Haupt. Monografia*, Toruń 2012.
- Markowski M.P., *Życie na miarę literatury*, Kraków 2009.
- Mizerkiewicz T., „Ale będę, ale będę”. *Proza Zygmunta Haupta a nowoczesna kultura obecności*, [w:] tegoż, *Po tamtej stronie tekstów. Literatura polska a nowoczesna kultura obecności*, Poznań 2013, s. 177–232.
- Niewiadomski A., *Jeden jest zawsze ostrzem. Inna nowoczesność Zygmunta Haupta*, Lublin 2015.
- Panas P., *Tożsamość wygnańca. Uwagi o „Zapiskach autobiograficznych” Zygmunta Haupta*, [w:] *Osoba czy tekst?*, red. A. Bielak, Lublin 2015, s. 119–130.
- Starobinski J., *Atrament melancholii*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2017.
- Stempowski J., *List do Zygmunta Haupta*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybrał, oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 314–317.

- Utracka D., *Intymne przestrzenie pamięci w prozie Zygmunta Haupta*, [w:] *Intymność wyrażona*, red. M. Kisiel, M. Tramer, Katowice 2006, s. 138–154.
- Wierzejska J., *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2012.
- Wittlin J., *Mój Lwów*, Wrocław 2017.

SUMMARY

The presented article attempts to indicate those places in Zygmunt Haupt's prose, which show its melancholic structure according to the theory proposed by Sigmund Freud. Such reading allows us to place the imagined author's "I" in a world marked by loss and decay. The ambivalence towards this world is expressed in the longing and guilt that come to light, especially in the memories of the lost love. The stories contained in the volume of the *Basque Devil* not only describe the world of the author's youth but represent a literary attempt – unsuccessful in result – to imaginary return. It is both understanding as much as giving meaning that is at stake when reconsidering the present in the literary game of presence and absence.

Michał Zajęc – doktorant na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, obronił pracę magisterską poświęconą dekonstrukcji Jacquesa Derridy, jego zainteresowania skupiają się także wokół twórczości Andrzeja Stasiuka oraz Europy Środkowej. Przygotowuje pracę doktorską poświęconą nowoczesnej podmiotowości w prozie Zygmunta Haupta. Publikował w „Ruchu Literackim”, „Tematach i Kontekstach”, „Kontekstach Kultury”, a także w pracach zbiorowych.
ORCID: 0000-0001-9096-8258

Wątek dwudziestowiecznej emigracji polskiej w *Kamieniu na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego

Powieść *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego pozostaje dziełem wszechstronnym oraz wielowątkowym, w treści którego istotną rolę pełni choćby problematyka dwudziestowiecznej emigracji polskiej. Ukazana ona została w utworze prozaika szczególnie na podstawie losów dwóch nader osobliwych charakterologicznie oraz niepowszednich postaci: Łukasza i Rozalii, dziadków Szymona Pietruszki (głównego bohatera książki pisarza). Motyw wychodźstwa widać tu jednak najpełniej na przykładzie perypetii pierwszego z wymienionych w tym miejscu bohaterów, który z powodu problematycznej sytuacji w swojej rodzinnej wsi (zabił z zazdrości karbowego) zdecydował się uciec przed wymiarem sprawiedliwości aż do Stanów Zjednoczonych. Pośrednim powodem jego emigracji były także kwestie zarobkowe. To postać ze wszech miar tragiczna, obrazująca w powieści Myśliwskiego bardzo ciężką dolę rodzimych chłopów, borykających się u nas jeszcze ponad sto lat temu z pozostałościami systemu feudalnego i związanymi z nim ograniczeniami natury prawnospołecznej¹.

Procesy kształtowania się zachowań, zwyczajów, rytuałów i wierzeń mieszkańców wsi najlepiej sportretowali – na podstawie autobiografii, listów, kronik, wspomnień oraz pamiętników polskiej emigracji zarobkowej na

¹ Zob. W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Kraków 2008, s. 16–17.

przełomie XIX/XX wieku – Florian Znaniecki i William Thomas w pięciotomowym dziele zatytułowanym *Chłop polski w Europie i Ameryce* (1920). Praca ta stanowi „testament naukowy” społeczności, której unikatowa kultura prawie całkowicie już u nas zanikła. Podobną rolę, lecz na gruncie literackim, pełnią teksty Myśliwskiego, gdzie świat dwudziestowiecznej polskiej wsi został unieśmiertelniony w warstwie metaforyczno-językowo-symbolicznej. Utworem pisarza, który najlepiej wpisuje się w tę problematykę, pozostaje w głównej mierze jego *Kamień na kamieniu*².

Powieść Myśliwskiego i zawarty w niej wątek polskiej emigracji zarobkowej warto też rozpatrywać przez pryzmat prozy dokumentu osobistego. Do takiej perspektywy badawczej skłaniają zresztą bezpośrednio wypowiedzi autora *Nagiego sadu*. O kulisach powstawania fabuły *Kamienia na kamieniu* w oparciu o źródła wywodzące się wprost z rodzimej kultury chłopskiej (listy, pamiętniki itd.) opowiadał Myśliwski choćby w Białymstoku z okazji wręczenia mu Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego (7 listopada 2016 roku).

To właśnie Zygmunt Ziątek, autor *Wieku dokumentu* (1999), od wielu lat zajmuje się beletrystyką oraz problematyką związków literatury z wielkimi doświadczeniami społecznymi i historycznymi XX wieku. Badacza – w każdym z interpretowanych dzieł – interesuje zatem literacka relacja świadka-uczesnika wydarzeń, zaprezentowana w formie dziennika, kroniki lub wspomnień. Ważny punkt odniesienia – w przypadku metody poznawczej Ziątka – stanowi dla autora *Ksawerego Pruszyńskiego* (1972) dorobek naukowy Romana Zimanda³. To teoretyczny prekursor badań tak zwanej

² F. Znaniecki, W.I. Thomas, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 2: *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. E. Oengo-Knoche, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3: *Pamiętnik imigranta*, przeł. S. Helsztyński, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 4: *Dezorganizacja i reorganizacja w Polsce*, przeł. I. Wyrzykowska, Warszawa 1976; tychże, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5: *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*, przeł. A. Bartkowicz, Warszawa 1976.

³ Roman Zimand (1926–1992) to polski historyk literatury, krytyk oraz publicysta żydowskiego pochodzenia. W latach 1958–1992 pracował w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W 1972 roku otrzymał tytuł profesora. Współpracownik „Polskiego Porozumienia Niepodległościowego”, a także paryskiej „Kultury”, gdzie publikował pod pseudonimem „Leopolita”. Odznaczony pośmiertnie „Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” (2009). Autor książek: *Antoni Sygietyiński jako krytyk artystyczny* (Warszawa 1953); *Trzy studia o Boyu* (Warszawa 1961); *„Dekadentyzm” warszawski* (Warszawa

„literatury faktu”, który w książce „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury* (1979) „[...] problematykę dokumentaryzmu czyni wewnętrzną sprawą prozy: kontynuującą, przekształcającą i negującą własną tradycję artystyczną”⁴.

W sprawach prozy dokumentu osobistego nie sposób nie wspomnieć o Małgorzacie Czerwińskiej. W dziełach takich, jak *Badania nad prozą niefikcyjną – sukcesy, pułapki, osobliwości* (1995) oraz w *Autobiograficznym trójkącie. Świadectwie, wyznaniu i wyzwaniu* (2000) nawiązuje ona do dokonań filozoficzno-socjologicznych Znanieckiego⁵. Autor *Chłopa polskiego w Ameryce*, jak również *Myśli i rzeczywistości i innych pism filozoficznych* (1987) wskazał bowiem w tych książkach, jak można ujmować interpretacyjnie dokumenty osobiste, a jego profesjonalizm wpłynął na prace badawcze Zimanda, Czerwińskiej i Ziątka⁶.

Chłopski los

Postać Łukasza, dziadka Szymona Pietruszki ze strony jego matki, pojawia się już na pierwszych stronach *Kamienia na kamieniu*. Śledząc w powieści niecodzienne i dramatyczne perypetie tego bohatera, dowiadujemy się m.in., że już nigdy nie powrócił w swoje rodzinne strony. Losy dziadka czołowej

1964); *Szkice* (Warszawa 1965); *Trzy szkice z lat 1978–79* (Kraków 1981); *Miłosz, Tyrmand, Zinowiew* (Warszawa 1982); *Teksty cywilne* (Paryż 1983); *Wojna i spokój. Szkice trzecie* (Londyn 1984); *Orwell i o nim* (Warszawa 1985); *Piołun i popiół. Czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą?* (Warszawa 1987); *Czas normalizacji. Szkice czwarte* (Londyn 1989); *Diarysta Stefan Żłeroński* (Wrocław 1990) oraz *Materiał dowodowy. Szkice drugie* (Paryż 1992).

⁴ Z. Ziątek, *Wstęp, Literatura na tle dokumentu*, [w:] tegoż, *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999, s. 7; R. Zimand, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, Warszawa 1982.

⁵ M. Czerwińska, *Badania nad prozą niefikcyjną – sukcesy, pułapki, osobliwości*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński, Warszawa 1996; teź, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

⁶ F. Znaniecki, W.I. Thomas, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5; F. Znaniecki, „*Myśl i rzeczywistość i inne pisma filozoficzne*”, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, red. J. Wociał, t. 1, Warszawa 1987. Zob. też M. Siedlecki, *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”*, Białystok 2015, s. 30–31, 60.

postaci powieści Myśliwskiego naznaczone tu zostały dużym tragizmem. Bohater ten znalazł się niemal w sytuacji bez wyjścia:

[...] Karbowy był podobno pies i zalecał się do babki, a dziadek i samemu dziedzicowi nie dałby sobie w kaszę napluć. Klepnął raz karbowy babkę w tyłek, jak zbierali w polu, to dziadek złapał karbowego za orzydle i przycisnął do snopków, aż mu ślepia na wierzch wyszły. To za to karbowy nie dopisał dwóch dniówek dziadkowi przy koszeniu jęczmienia. Dziadek liczyć nie umiał, ale każdy dzień pamiętał jak swój, wściekł się, wyrwał karbowemu kij, na którym karbowy zapisywał dniówki, potrząsał o kolano i wyrzucił. Masz ty, sukinsynie! Myślał dziadek, że się strasznie zemścił. A karbowy śmiał się, aż po polu huczało. A kiedy się wyśmiał, do dziadka won! To dziadek, nie namyślający się, kosą go po szyi, aż się głowa karbowego potoczyła koniom pod kopyta. Konie się spłoszyły, wywaliły wóz ze zbożem, jeden złamał nogę, musieli go dobić. Przyjechali kozaki, zbobrowali chałupę, przetrząsnęli wieś, ale dziadek był już w drodze do Ameryki⁷.

Dziadek Szymona Pietruszki długo nie dawał własnej rodzinie żadnego znaku życia. Nikt w jego wsi nie wiedział, czy dotarł on bezpiecznie do Ameryki. Dopiero po kilku latach, kiedy wszyscy już myśleli, że umarł, przysłał swojej żonie Rozalii trochę dolarów oraz list. Pisał w nim przede wszystkim, że już nigdy nie wróci do wsi, a tego, co zrobił, w żadnej mierze nie żałuje, „[...] bo przynajmniej jednego drania mniej na świecie i świat przez to kapkę lepszy. Choć nielekkko mu tam. Całymi dniami przez bezludzia, w skwarze, w kurzu pędzą bydło do miasta na rzeź. Bliżej na wojny tu u nas się chodziło, niż oni tam to bydło pędzą”⁸. Zwierzał się on również swojej żonie w liście, że po zapędzeniu jednego stada zwierząt nie ma praktycznie czasu na odpoczynek, gdyż musi niezwłocznie pędzić do ubojni kolejne partie bydła. Cały jego trud wydawał się tutaj nie mieć końca: „Nieraz, jak ich susza złapie, to szczyzny swoje piją, bo rzeki wyschnięte, a bydło pada jak muchy. A nawet gdy chmura nadejdzie, to deszcz, zanim do ziemi doleci,

⁷ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, s. 17.

⁸ Tamże.

w powietrzu wysycha. Ale mógłby drugi raz skosić łeb karbowemu, jakby zbój chciał klepnąć babkę”⁹.

Dziadek głównego bohatera *Kamienia na kamieniu* borykał się na obczyźnie nie tylko z ciężkimi warunkami codziennej pracy. Przeżywał on tam bowiem przede wszystkim na wskroś traumatycznie rozstanie z własną żoną. Było nią ciągle zazdrosny: „Kiedys bufet w tamtejszej karczmie wyrócił, bo nagle zobaczył babkę z karbowym w uściskach. Klęknij przed Panem Jezusem, Rozalciu, przysięgnij na mękę Jego. Może masz gacha jakiego? To niech cię ręka Boska broni, Rozalciu, i niech cię Felek, szwagier, dobrze pilnują”¹⁰.

Całą nadzieję zdawał się on więc pokładać w swoim szwagrze. Oto kolejne słowa jegó – pełnego emotywnych zwrotów – listu: „A ty, Felek, szwagrze, pilnuj jej, bo jakby co, spotkamy się na tamtym świecie i się policzymy. I pisał, że za drugim razem napisze, kiedy ma babka przyjechać do niego. A nie tak prędko, bo pięć dolarów go ten list kosztował, a pięć dolarów to ty wiesz, jaki to majątek, Rozalciu?”¹¹. Na koniec mąż Rozalii wyjaśnił szczegółowo swojej żonie, w jaki sposób udało mu się sporządzić niniejszy list. Był on wszak, jak zresztą większość polskich chłopów na przełomie XIX/XX wieku, niepiśmienny: „Krawiec Blume mu ten list do babki napisał, do którego zaszedł, żeby portki mu połątał, jak to było pędzili, a okazał się chrześcijanin, choć Żyd”¹².

Babcia Szymona Pietruszki miała jednak równie porywczy temperament, jak jej mąż. Nie czekała bowiem, aż on znowu do niej napisze, tylko oddała matkę głównego bohatera *Kamienia na kamieniu* oraz jej brata, Sylwestra, który niestety „[...] zmarł potem na czerwonkę, siostrze, a oboje byli jeszcze dziećmi, i hajda za dziadkiem do tej Ameryki. Odradzali jej ludzie, że to aż po drugiej stronie świata, że dalej niż słońce zachodzi, że w dół głowami tam chodzą”¹³. To w takim razie niezmiernie oryginalne, mityczno-oniryczne obrazowanie świata właściwe dla wiejskiej kosmogonii. Ilustrują ją także w dziele Myśliwskiego następujące sentencje:

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 17–18.

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

[...] Wrócił ktoś z Podleśnej i miał wszystko przewrócone, dzień przesypiał, w nocy wstawał i tylko psy bez przerwy na niego szczekały. Orał w nocy, kosił w nocy, kiedyś nawet nocą wybrał się na jarmark, nic nie sprzedał, nic nie kupił i już do chałupy więcej nie wrócił. Rzeka go dopiero gdzieś na brzeg wyniosła. Ale babka za nic miała wszelkie rady, przestrogi.

Mówili potem ludzie, że to Pan Bóg babkę skarał, że dzieci rzuciła, a za chłopem poleciała. Bo gdy była babka już na morzu, zerwała się wielka burza. Naszły ciężkie chmury i ciemno się zrobiło jakby w najciemniejszą noc. Wichry wyc zaczęły niby stada głodnych wilków. Błyskawice raz po raz darły niebo na połowy. A piorunów nikt nie widział jeszcze takich, aż dziury w morzu wybijały do samego dna. I bałwany huzia na ten statek i prały, ile tylko sił. Ludzie rwali sobie włosy, wzywali Boga, Maryję, wszystkich świętych, nieznajomi z nieznajomymi się żegnali. Był ksiądz na statku, to jedni rzucili się do niego do spowiedzi, a inni od razu w morze¹⁴.

Rozalia była więc osobą bardzo zdeterminowaną i niepokorną. Potrafiła zostawić własne dzieci oraz cały swój dobytek, by podążyć za mężem w nieznane. Niestety jej los okazał się wyjątkowo tragiczny. W chwili wielkiej trwogi, gdy kolejne fale wzburzonego morza zalewały pokład statku z emigrantami udającymi się do Ameryki, zaczęła ona błagalnie wzywać imię swego męża: „Babka uklękła i zaczęła wołać, Łukasz! Łukasz! Przyśięgłam Panu Jezusowi na mękę Jego, jak żeś mi napisał! Ani z tym psem karbowym, ani z nikim! Z tobą tylko, Łukasz! Gdybym mogła ci policzyć, ile łez wylałam!”¹⁵. Powołując się przy tym na przenajświętszą tajemnicę, którą wyznała księdzu na spowiedzi, żałowała jednak, że Łukasz nie będzie mógł jej nigdy w pełni poznać. Prosiła też męża, by zupełnie nie wierzył w ewentualne oszczerstwa jej brata Feliksa, którego określiła wręcz mianem złego człowieka. To – w jej opinii – osoba interesowna, która zadręczała ją nieustannie pytaniami o dolary z Ameryki. Nadmieniła również, iż brat użył wobec niej formy szantażu. Powiedział bowiem Rozalii, że jeśli nie otrzyma

¹⁴ Tamże, s. 18–19.

¹⁵ Tamże, s. 19.

od niej pieniędzy, to napisze do jej męża list, w którym oczerni ją w oczach Łukasza na tyle skutecznie, by ten całkowicie się od niej odciął.

Tymczasem statek z emigrantami dryfował wciąż na wzburzonym morzu. Babcia głównego bohatera *Kamienia na kamieniu* coraz bardziej popadała w stan minorowy. Podświadomie wyczuwała ona bowiem, że nie dotrze niestety bezpiecznie do Łukasza. W pewnym momencie zaczęła się z nim w myślach żegnać: „Klucz do chałupy jest nad futryną, nad drzwiami, jakbyś kiedyś chciał wrócić! A dzieci zostawiłam u siostry, Agaty, nie będzie ich krzywdzić. Dałam jej krowę, wszystkie kury i pościel. Powiesz, żeś ich ojciec, i poznają cię”¹⁶. Świadoma prześladowącego ją fatum do końca jednak wierzyła, że – dzięki boskiemu wstawiennictwu – jej mąż dowie się o niej całej prawdy. Los owej bohaterki okazał się już bynajmniej przesądzony:

[...] W tej samej chwili bałwan jak chałupa wałnął w statek i statek nie wytrzymał, pękł na pół i utonął, a ze statkiem babka. Podobno zawsze miała pstro w głowie i lubiła wesołe życie. Żaden odpust się bez niej nie odbył, żadne wesele, żadne chrzciny, a przetańcować mogła i trzy noce. Toteż nawet grobu swojego nie dostąpiła, tylko ryby ją zjadły.

Choć według mnie, czy w grobie robaki zjedzą, czy w morzu ryby, ta sama wieczność. Na Sąd Ostateczny będą musieli wstać tak samo ci z grobów, jak ci z mórz. A ile to mniej zachodu w morzu, niż gdy przyjdzie taki grób wybudować¹⁷.

Dziady

Dzieje Łukasza i Rozalii z *Kamienia na kamieniu* pozostają w takim razie symbolicznym portretem chłopskiej doli na ziemiach polskich oraz obczyźnie w pierwszych latach XX stulecia. Wątek tych bohaterów pojawia się jednak jeszcze w treści utworu Myśliwskiego w nader niecodziennych okolicznościach. Do Szymona Pietruszki przybywa bowiem w kryzysowej sytuacji zjawia jego dziadka Łukasza, dodając mu swoją

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 19.

obecnością znacznej otuchy w jego dalszej drodze przez meandry życia¹⁸. Światy żywych i zmarłych nieustannie tu zresztą sobie towarzyszą. Nic więc dziwnego, że czołowa postać *Kamienia na kamieniu* ze stanu zdziwienia popada nagle w ton niemal mistyczny: „Przyglądam się, dziadek Łukasz, ten, co przed tamtą jeszcze wojną do Ameryki uciekł. Księżyc świecił jak talar, gwiazdy jakby ziarna na klepisku, to nie mogłem go nie poznać. Aż żem trochę otrzeźwiał, ale mówią, żeby w takich razach pytać się, czego dusza potrzebuje?”¹⁹. To w takim razie wyraźne nawiązanie pisarza do drugiej części *Dziadów* Adama Mickiewicza²⁰.

Podobny motyw występuje zresztą w *Widnokręgu* Myśliwskiego. Matka głównego bohatera tego utworu twierdzi na przykład, że w miejscu, gdzie przebywają umarli, ziemskie prawa związane z upływem czasu nie odgrywają już żadnej roli. To wszak ponadnaturalna przestrzeń, której tajemnicy istnienia nie da się w żaden sposób racjonalnie oraz empirycznie wytłumaczyć²¹. Koszmar okresu zniewolenia Polski w trakcie drugiej wojny światowej uosabia tu zaś postać niemieckiego burmistrza, który w utworze Myśliwskiego przeżywa ciągłe dylematy moralne i jest już za życia określany mianem „ducha pokutującego”, a nawet „ducha” wyłaniającego się na koniu z ciemności²².

Ewa Wiegandt zauważa z kolei w scenie pielgrzymki przez dziewięć mostów z *Nagiego sadu* Myśliwskiego konwencję rytualno-magiczną oraz biblijny motyw narodzin Izaaka. W przekonaniu badaczki mamy tu do czynienia – podobnie jak w *Dziadach* Mickiewicza, w *Dolinie Issy* Czesława

¹⁸ Tamże, s. 334–336.

¹⁹ Tamże, s. 334.

²⁰ Zob. A. Mickiewicz, *Dziady* cz. II, [w:] tegoż, *Utwory wybrane*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1957, s. 16 („Czego potrzebujesz, duszyczko, / Żeby się dostać do nieba?”).

²¹ W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa 2000, s. 20, 214, 518, 521, 580.

²² Tamże, s. 179, 516. Zob. A. Mickiewicz, *Dziady* cz. II, [w:] tegoż, *Utwory wybrane*, s. 21 (Widmo: „Stokroć wolę pójść do piekła, / Wszystkie męki zniosę snadnie; / Wolę jęczeć w piekle na dnie, / Niż z duchami nieczystymi / Błąkać się wiecznie po ziemi, / Widzieć dawnych uciech ślady, / Pamiątki dawnej szkarady; / Od wschodu aż do zachodu, / Od zachodu aż do wschodu / Umierać z pragnienia, z głodu / I karmić drapieżne ptaki”). Por. J. Bartmiński, „Niebo się wstydzi”. *Wokół ludowego pojmowania ładu świata*, [w:] *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Warszawa 1988; D. Simonides, *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Opole 2010.

Miłosza i w twórczości Tadeusza Nowaka – z wiernością ludowym obrzędom oraz z bezkonfliktowym przenikaniem się pierwiastków chrześcijańskich z pogańskimi. Przeżywanie świata przez bohaterów *Nagiego sadu* odbywa się więc w ich przypadku również na płaszczyźnie metafizycznej²³.

Proza Myśliwskiego przypomina bowiem – wedle Ewy Kornackiej – strukturę ludzkiego życia, naznaczonego „[...] obawą i tęsknotą za transcendencją”²⁴. Maksyma ta nabiera szczególnego znaczenia właśnie w debiucie autora *Widnokregu*, w którym, egzystencję postaci determinuje to, co z pozoru nieuchwytne, bo niedające się pojąć w sposób racjonalny.

Nas interesować tu będzie jednak szczególnie motyw *Dziadów* Mickiewicza w *Kamieniu na kamieniu* Myśliwskiego. Powróćmy więc do postaci Szymona z utworu pisarza. Jak pamiętamy, dość długo zastanawiał się on, w jakim celu przybył do niego jego przodek, który niegdyś wyemigrował do Ameryki. Wciąż mnożył kolejne pytania: „Ale czego może potrzebować dusza z Ameryki? To tylko wsiowa dusza czegoś potrzebuje. To ty, dziadku, pytam go się? No, to pochwalony. Jak ci tam w tej Ameryce? Mówili, że majątku się dorobił, a ty, widzę, wróciłeś”²⁵.

Główny bohater epopei Myśliwskiego miał do zjawy swego dziadka, która się przed nim ukazała, stosunek wyrosły wprost z wierzeń i podań ludowych. W pewnym momencie stwierdził on bowiem, że: „To może i prawda, że jak człowiek umrze, dusza jego wraca tam, gdzie się urodził. Tylko po co było ją zawozić do Ameryki? Zapłaciłeś za nią okręt, a ona z powrotem”²⁶. Dywagacje Szymona nabierały z każdym jego słowem znamion dyskursu *stricto* metafizycznego. Doradzał on bowiem dziadkowi, że ten powinien był tutaj zostawić swoją duszę, gdy szukali go Kozacy. Zawsze mogłaby ona

²³ E. Wiegandt, *Twórczość Wiesława Myśliwskiego wobec literatury ojczyzn prywatnych*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. J. Paćkowski, Kielce 2001, s. 109, 114. Zob. Rdz 21,1–5; J. Skuczyński, *Gdy idą między żywych duchy... Dziady i „Dziady” w dramacie polskim XIX i XX wieku*, Toruń 2005; T. Półchłopek, *Motywy wedyjskie w „autobiografii uczuć” Czesława Miłosza*, [w:] *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza. Studia*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2012, s. 379–392; J.Z. Brudnicki, *Tadeusz Nowak*, Warszawa 1978. Zob. A.E. Szoltysek, *Metafizyka jedni*, Katowice 1994. Por. W. Myśliwski, *Nagi sad*, Warszawa 1997, s. 23, 50–60, 112–153, 155–158.

²⁴ E. Kornacka, *Zwierzyniec Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, s. 245.

²⁵ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, s. 334.

²⁶ Tamże.

wszak liczyć na pocieszenie ze strony jego bliskich. Dzięki temu dziadek osiągnąłby – zdaniem Szymona – pełne ukojenie po śmierci i nic by go tu z powrotem nie ciągnęło.

Kolejne pytania czołowej postaci *Kamienia na kamieniu* skierowane do jej przodka przeradzały się natomiast stopniowo z tonu podniosłego w pewien rodzaj goryczy: „Tak ci źle w Ameryce było? Pociesz się, że i tu nie byłoby ci lepiej. Tu tak samo Ameryka, tyle że po drugiej stronie świata. Bo wszędzie, gdzie nas nie ma, Ameryka, dziadku. No, to powiedz chociaż, jak na tamtym świecie jest?”²⁷. Następnie główny bohater *Kamienia na kamieniu* przypomniał Łukaszowi sprawę karbowego, w pełni popierając amoralny czyn swego dziadka, podyktowany wówczas – wedle Szymona – wyższą koniecznością. Nawiązał on też do kwestii wyrażnie politycznych:

[...] Inny ustrój teraz. Nie wiesz pewnie, co to ustrój? Ano, takie rządy. Tyś zabił karbowego i musiałeś uciekać, a twój wnuk urzędnik. Pewnie marzył ci się ktoś w rodzie taki? To masz go, siedzi z tobą razem na jednym kamieniu. Pijany trochę, ale to przez ciebie, dziadku. Bo wam, dziadkom, co się tylko zabzdziło, to się i marzyło, a wnuki potem muszą przez was pić. Wy na tamtym świecie, wnuki na tym, a wszystko jedno koło. A koła nie da się już wyprostować. To już lepiej do gospody niż w świat, bo to samo, a bliżej. Czasem tylko, kiedy taki księżyc na niebie, uwiązałbym się do łańcucha i powył do tego księżycza. O, byłbym lepszy pies niż nasz Strucel. I złodzieja bym wywąchał, i twoją duszę, dziadku. Nie musiałbyś się martwić, że cię nikt nie pozna. Widziałeś kiedy taki księżyc w Ameryce? To tylko tu, nad wsią, bywają takie księżycze. Jakby ktoś siekierą w niebie przerębel wyrębał. Sieć by mógł zapuścić, toby ryb nałapał. Nie wiesz, ryby z nieba takie same jak z rzeki, dziadku?²⁸

W wypowiedzi Szymona odnajdziemy więc czytelne ślady ontologicznego ujmowania rzeczywistości. To cecha znamienne dla wielu postaci powieści Myśliwskiego. Główny bohater *Kamienia na kamieniu* obdarzony

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 334–335.

został także przez pisarza dużym poczuciem humoru. Zwracała na to uwagę choćby Iwona Mityk w swoim artykule zatytułowanym *Komizm w „Kamieniu na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego*²⁹. Szymon to bowiem postać, która z tonu uroczystego, pełnego zwrotów wywiedzionych wprost ze świata jej bujnej imaginacji potrafiła podsumować swój wywód w sposób dość komiczny: „I tak gadu, gadu, gadaliśmy sobie prawie do białego rana, on nic, a ja mu o tym i o tamtym. A rano wyszedł ojciec przed chałupę i zaczął po niebie się rozglądać”³⁰. Szymon – niepewny ewentualnej reakcji swego ojca na zdarzenie, które tu przed chwilą nastąpiło – zdecydował się w końcu mu wspomnieć, że spotkał niedawno ducha dziadka. O dziwo, nietypowa wypowiedź głównego bohatera *Kamienia na kamieniu* nie spotkała się z żadną naganą ze strony rodzica. Wzbudził tym nawet jego duże zainteresowanie. Ojciec Szymona myślał bowiem, że chodzi mu o ich przodka, który za pomoc powstańcom styczniowym otrzymał dokument uprawniający do przydziału ziemi: „– I co, powiedział ci, gdzie zakopał te papiery? – ożywił się. – Nie ten. Łukasz z Ameryki. Machnął ręką. – Marnus. I co chciał? – E, nic, tak pogadać tylko przyszedł. – Musiał za pokutę. Boso był? – Nie patrzyłem mu na nogi. – Pewnie boso. Za pokutę zawsze boso”³¹.

Postać dziadka Szymona Pietruszki i jego podróżnicze perypetie wydają się w powieści Myśliwskiego nad wyraz intrygujące, szczególnie na tle innych bohaterów utworu pisarza, których całe uniwersum kończyło się z reguły w obrębie ich rodzinnej wsi. Emigracyjne losy Łukasza zostały tu wzbogacone o doświadczenia natury metafizycznej, gdy jako duch – rodem niemal z Mickiewiczowskich *Dziadów* – odwiedził on własnego wnuka, by wysłuchać jego zwierzeń i samą tylko swoją obecnością dodać mu przemożnej otuchy, nadziei na lepszy niż dotychczas los.

²⁹ I. Mityk, *Komizm w „Kamieniu na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, s. 281–296.

³⁰ W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, s. 335.

³¹ Tamże, s. 335–336. Por. J. Paclawski, *Historia w twórczości Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, s. 47. Zob. E. Wiegandt, *Twórczość Wiesława Myśliwskiego wobec literatury ojczyzn prywatnych*, s. 118; I. Mityk, *Komizm w „Kamieniu na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego*, s. 290–292; W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, s. 20–21.

Esencja polskości

Kamień na kamieniu pozostaje – według Jerzego Lisowskiego – esencją polskości, powieścią o specyficzności losu rodaków na tle fatum człowieka w ogóle, ale też repertuarem tematów rodzimych w ścisłym powiązaniu z ich globalnymi, europejskimi odpowiednikami. Dostrzec ten fenomen pozwala właśnie – zdaniem tłumacza – chłopskość tej książki i to „[...] w najświeższej, najprostszej, najmniej skażonej postaci z siłą doznań elementarnych”³². To również niezmiernie interesujące studium przemian społecznych, dokonujących się na wsi polskiej w XX wieku. Epopeja Myśliwskiego rejestruje zatem bardzo ważne wydarzenia historyczne, bez których zaistnienie dzisiejszy geopolityczny kształt Europy wyglądałby zupełnie inaczej.

Ważną rolę pełni tu też wątek rodzimej emigracji ukazany w powieści Myśliwskiego na tle losów Łukasza i jego żony Rozalii. Ostracyzm, jaki spotkał te szczególnie postaci ze strony ich społeczności lokalnej, świetnie się wpisuje w typowy model zachowań na wsi polskiej ubiegłego wieku zaprezentowany we wspomnianym już dziele Znanieckiego oraz Thomasa:

[...] opuszczenie grupy społecznej jest zawsze interpretowane jako objaw niezadowolenia z warunków, jakie w niej panują, i członkowie grupy pozostający na miejscu skłonni są potępiać emigranta bez względu na to, czy jego niezadowolenie podzielają, czy też nie. W pierwszym wypadku, ponieważ nie pozostaje z nimi, aby solidarnie znosić wspólną niedolę i przyczynić się do poprawienia sytuacji, w drugim, ponieważ jego niezadowolenie z tego, z czego inni są zadowoleni, poczytywane jest za mniejszy czy większy objaw buntu.

[...] zwykle przyczyny potępienia emigracji pojawiają się w chłopskich pierwotnych grupach społecznych wtedy, kiedy te ostatnie są mocne i zwarte³³.

³² J. Lisowski, *Chłopskość czy polskość*, „Polityka” 1985, nr 51/52, s. 7.

³³ Zob. F. Znaniecki, W.I. Thomas, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5: *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*, s. 15.

Czyn dziadków Szymona Pietruszki naraził się więc na naganę ze strony ich najbliższych, gdyż naruszył on odwieczny wiejski porządek związany z życiem i pracą chłopą na roli w tym samym miejscu praktycznie aż do jego śmierci. *Kamień na kamieniu* wydaje się jednak utworem o tematyce na wskroś uniwersalnej, tekstem wyrażnie paralelnym fabularnie z wielką literaturą światową. Prozaik kreśląc tu bowiem trudne dzieje polskiego chłopą, dotyka tak naprawdę spraw bliskich nam wszystkim (kwestii czyichś narodzin, dorastania, fascynacji, miłości, zazdrości, szczęścia, smutku, nienawiści, spełnienia, porażki, głodu, wojny, represji, śmierci itp.). Zdaniem Małgorzaty Szpakowskiej, Myśliwski nie ilustruje w owym utworze żadnej tezy, lecz mozołnie obrazuje proces, na który składają się setki poszczególnych doświadczeń ludzkich³⁴. To – w moim odczuciu – jedno z najwybitniejszych dzieł w dorobku literackim pisarza.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., „Niebo się wstydzi”. Wokół ludowego pojmowania ładu świata, [w:] *Kultura, literatura, folklor. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Warszawa 1988, s. 96–106.
- Brudnicki J.Z., *Tadeusz Nowak*, Warszawa 1978.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czermińska M., *Badania nad prozą niefikcyjną – sukcesy, pułapki, osobliwości*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jaroński, Warszawa 1996, s. 436–449.
- Kornacka E., *Zwierzyniec Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. J. Pałowski, Kielce 2001, s. 233–245.
- Lisowski J., *Chłopskość czy polskość*, „Polityka” 1985, nr 51/52.
- Mickiewicz A., *Dziady cz. II*, [w:] *tegoż, Utwory wybrane*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1957.

³⁴ M. Szpakowska, *Chleba naszego powszedniego*, „Twórczość” 1984, nr 3, s. 105.

- Mityk I., *Komizm w „Kamieniu na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. J. Paćłowski, Kielce 2001, s. 281–296.
- Myśliwski W., *Kamień na kamieniu*, Kraków 2008.
- Myśliwski W., *Nagi sad*, Warszawa 1997.
- Myśliwski W., *Widnokrąg*, Warszawa 2000.
- Paćłowski J., *Historia w twórczości Wiesława Myśliwskiego*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. tenże, Kielce 2001, s. 43–65.
- Półchłopek T., *Motywy wedyjskie w „autobiografii uczuć” Czesława Miłosza*, [w:] *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza. Studia*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2012, s. 379–392.
- Siedlecki M., *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”*, Białystok 2015.
- Simonides D., *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Opole 2010.
- Skuczyński J., *Gdy idą między żywych duchy... Dziady i „Dziady” w dramacie polskim XIX i XX wieku*, Toruń 2005.
- Szołtysek A.E., *Meta fizyka jedni*, Katowice 1994.
- Szpakowska M., *Chleba naszego powszedniego, „Twórczość” 1984, nr 3*.
- Wiegandt E., *Twórczość Wiesława Myśliwskiego wobec literatury ojczyzn prywatnych*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. J. Paćłowski, Kielce 2001, s. 105–120.
- Ziątek Z., *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999.
- Zimand R., *„W nocy od 12 do 5 rano nie spałem”. Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, Warszawa 1982.
- Znanięcki F., *„Myśl i rzeczywistość” i inne pisma filozoficzne*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, red. J. Wociał, t. 1, Warszawa 1987.
- Znanięcki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Warszawa 1976.
- Znanięcki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 2: *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. E. Oengo-Knoche, Warszawa 1976.
- Znanięcki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3: *Pamiętnik imigranta*, przeł. S. Helsztyński, Warszawa 1976.
- Znanięcki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 4: *Dezorganizacja i reorganizacja w Polsce*, przeł. I. Wyrzykowska, Warszawa 1976.
- Znanięcki F., Thomas W.I., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5: *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*, przeł. A. Bartkowicz, Warszawa 1976.

SUMMARY

In his article Michał Siedlecki interprets the topic of 20th century polish emigration in novel *Stone upon stone* by Wiesław Myśliwski. Writing of this prosaist still remains versatile and multithreaded piece of work. Important part of this book is motive of polish emigration. Here it's depiction is based on stories of two characterologically curious and extraordinary persons: Łukasz and Rozalia, grandparents of Szymon Pietruszka (main character of this story). Motive of emigration is clearly visible on example of first of this persons, who, because of problematic situation in his village (he killed overseer due to jealousy), decided to escape from justice to United States. Indirect reason of his emigration were also economic issues.

Stone upon stone still remains versatile piece of work. By depicting hard life of polish peasant prosaist touches upon themes important to all of us (birth, adolescence, fascination, love, jealousy, happiness, sadness, hatred, fulfillment, failure, hunger, war, repressions, death etc.). It's one of greatest works of this writer.

Michał Siedlecki – doktor, pracownik Działu Badań Filologiczno-Bibliograficznych Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura współczesna, proza iberoamerykańska oraz najnowsza proza polska. Autor szeregu artykułów, w tym: *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi” i „Metafizyki prowincji”)* (2012) czy *Obraz diaspory żydowskiej w „Widnokregu” Wiesława Myśliwskiego* (2017). Redaktor książek: (z Ł. Zabielskim) T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia* (Białystok 2014), a także (wraz z J. Ławskim) R. Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* (Białystok 2014), J. Poliszczuk, *Ukraińskie rozstaje. Studia* (Białystok 2015) oraz W. Kazanecki, *Poezje zebrane*, t. 1–2 (Białystok 2021). Wydał monografię: *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”* (Białystok 2015). Ostatnio opublikował tom wierszy: *Wrzące liście mandragory* (Białystok 2019) oraz zbiór opowiadań *Pandemonium* (Białystok 2019).
ORCID: 0000-0002-7575-6799

Czesław Miłosz jako emigrant permanentny

Pisarz na wygnaniu

Pisarze stanowią istotną część każdej emigracji politycznej. W przypadku Europy Środkowej i Wschodniej trudno wręcz wyobrazić sobie życie literackie jej wspólnot narodowych w ciągu ostatnich dwóch stuleci bez uwzględnienia zjawisk zachodzących wśród pisarzy na obczyźnie. Ich sytuacja zwykle bywa jednak bardziej skomplikowana niż emigrantów politycznych, gdyż na problemy polityczne i społeczne oraz kulturowe – typowe dla sytuacji emigracyjnej – nakładają się problemy twórcze, związane z artystycznym i środowiskowym funkcjonowaniem poza krajem.

Pisarz i emigracja. Temat ważny i uniwersalny, mający swoją historię, a wśród narodów naszej części Europy wręcz kluczowy dla zrozumienia ich kultur. Polska literatura romantyczna nie może być właściwie odczytana bez umieszczenia jej w kontekście tzw. Wielkiej Emigracji popowstaniowej w Paryżu. Cały XX wiek w literaturze polskiej przemawia do nas również znakami dyskursu uchodźczego, obejmującego najważniejsze nazwiska i dzieła. Wystarczy uzmysłwić sobie fakt, że do wielkich emigrantów poprzedniego stulecia należeli: Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Jerzy Stempowski, Gustaw Herling-Grudziński, Jerzy Giedroyc, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Wat, Zbigniew Herbert, Sławomir Mrożek – by nabrać wyobrażenia o ogromie i wadze zjawiska. Z jednej strony mamy do czynienia z oddziaływaniem literatury na emigracyjną wspólnotę narodową,

z drugiej – z wpływem emigracji na osobę pisarza i tekst literacki *par excellence*. Inaczej rzecz ujmując, zewnętrzna sytuacja emigracyjna obnaża i podkreśla wewnętrzną sytuację egzystencjalną eksula oraz przekształca (zniekształca?) proces twórczy pisarza.

Co jednak właściwie mamy na myśli, mówiąc „emigracja”? Pojęcie to jest dosyć złożone i odnosi się do zjawisk z tak wielu sfer, że trudno sformułować jednolitą definicję. Oto kilka możliwych jego rozumień:

1. W najpowszechniejszym ujęciu emigracja ma charakter geograficzny. Dotyczy przemieszczenia przestrzennego, które pociąga za sobą fundamentalne przemieszczenie egzystencjalne, od jakiegoś swojskiego „tu” do obcego „tam”, na tyle rozciągnięte w czasie, by dawało poczucie odmiany długotrwałej lub nieodwracalnej. Przy czym owo „tam” zwykle, zamiast być nowym „tu”, staje się pustym „nigdzie”. Element utraty z czasem dominiuje i nawet przekreśla uprzednie wyobrażone korzyści, dlatego czynnik geograficzny nieuchronnie ewoluuje i nabiera cech psychicznych. Owa geografia opuszczenia („opuszczenie” działa tu wieloznacznie) jest silnie naznaczona emocjami i generuje traumy, na których wyrasta emigracyjna narracja utraty, niemożliwego powrotu i jednocześnie idealizacji samego obiektu pragnienia. W konsekwencji emigracja oznacza zwrot w tył, oglądanie się za siebie, zmianę wektorów egzystencjalnej uwagi z progresywnych na wsteczne. Owa idealizacja Utraconego może przybierać zresztą rozmaite postacie, od onirycznych marzeń o powrocie, przez uwielbienie dla rodzimego pejzażu i jego mieszkańców-współplemieńców, nostalgię za przestrzenią arkadyjskich doświadczeń dzieciństwa, aż po obsesyjny kult wspomnieniowego szczegółu. Przestrzennie rzecz ujmując, sytuacja emigracyjna lokuje centrum w przeszłości i za sobą, w punkcie wyjścia, redukując wygnaniową terażniejszość do pozbawionych substancji doraźnych form przetrwalnikowych oraz oczekiwania na upragniony (i niemożliwy) POWRÓT. W tym sensie emigrację można uznać za jedną z podstawowych figur Lacanowskiej *jouissance*.

2. Literacka emigracja oznacza jednak również fundamentalną zmianę kulturową, w której swojskość i obcość oznaczają już nie tylko krajobraz, ale także środowisko społeczne. Pisarz na wygnaniu jest odcięty od czytelnika, pozbawiony odbiorcy, skazany na samotność, nie tylko osobistą i środowiskową, ale i twórczą. Wyrzucony z rodzimego artystycznego ekosystemu tworzy w próżni i dla nikogo, a za jedyną publiczność służą mu inni emigranci.

Niestety są oni tak samo wyrzuceni ze swojskiej, rodzimej „normalności”, podobnie jak on strauumatyzowani zagrażającą zewsząd obcością i żyjący w przejściowej, prowizorycznej teraźniejszości. Jak wiemy, pisarze radzą sobie z tą sytuacją bardzo różnie – od kurczowego trzymania się wspólnoty ziomków, po całkowitą izolację i próby skonstruowania zupełnie nowej tożsamości, łącznie z przejściem na pisanie w obcym języku (przypadki Vladimira Nabokova czy Milana Kundery).

3. Emigracja na jeszcze innym poziomie oznacza również wolność, nie tylko w sensie politycznym, obywatelskim, ale także artystycznym. Na patriotyczne obowiązki wobec porzuconej (i tym samym generującej poczucie winy oraz kompleks dezertera) wspólnoty rodaków, ojczyzny, historii, tradycji pisarz reaguje dwójako: wzmożonym poczuciem zobowiązania lub też targaniem więzów łączących go z przeszłością. W tym drugim wypadku – wyrzucony na szerokie wody zagranicy i samym gestem uwalniania się zobligowany niejako do kultu swobody i nieskrępowania – może właściwie pisać, co chce. Dla wielu jednak jest to raczej przekleństwo niż dar, co czyni z emigracji swoisty – dosyć bezwzględny – sprawdzian prawdziwej, niezależnej wielkości. Inaczej mówiąc, emigracja pozbawia artysty ułatwień w postaci środowiskowego wsparcia i konfrontuje pisarza z uniwersalną sytuacją artysty w świecie.

4. Jest jeszcze inna, bodaj najtrudniejsza odmiana emigracji. Chodzi o wypędzenie ze swojskiej mojskości związanej z przesunięciem nie tylko przestrzennym, ale i czasowym. Powrót do utraconej ojczyzny jest niemożliwy z powodu geografii i polityki, przede wszystkim jednak z powodu upływającego czasu. To punkt, w którym partykularna sytuacja emigracyjna nosi znamiona uniwersalnego doświadczenia metafizycznego i z tego punktu widzenia stanowi fundament twórczości. „Nawet gdybyś zdołał pokonać wszystkie zewnętrzne przeszkody – zdaje się podszeptywać ten emigracyjny demon – i tak nie powrócisz, całe TAM uległo bowiem nieodwracalnej zmianie”. Ta strona emigracji jest najtrudniejsza również dlatego, że stawia samą tęsknotę pod znakiem zapytania. Odbiera jej sens i anuluje ustanawiając ją prawo, ponieważ odbiera jej sam przedmiot. Niezwykle trafnie wyraził to Herbert w wierszu *Pan Cogito – powrót*:

więc po co wraca

- do wody dzieciństwa
- do splątanych korzeni
- do uścisku pamięci
- do ręki twarzy
- spalonych na rusztach czasu¹

Powód wygnania z zewnętrznego przekształca się w wewnętrzny, a emigracja staje się figurą egzystencji, biblijnego wypędzenia z Raju. W tym sensie wszyscy jesteśmy emigrantami, wygnańcami z dawnego życia, bez prawa powrotu.

Miłosz jako emigrant modelowy

Wszystkie te typy czy odcienie emigracji dotyczą również twórczości i samej osoby Miłosza, jednego z najbardziej emblematycznych emigrantów naszej literatury². W dramatycznych okolicznościach wyjechał, a właściwie uciekł z socrealistycznej Warszawy w 1951 roku, by powrócić równo po 30 latach, już jako laureat literackiej nagrody Nobla. Nie liczył się z powrotem, przygotowywał się na paryski los Mickiewicza, który po wyjeździe z Wilna w 1823 roku nigdy więcej ojczyzny nie zobaczył. Miłosz był nie tylko emigrantem politycznym, a nawet za takiego uchodzić nie chciał. Wolał widzieć w sobie emigranta totalnego, któremu niezbyt wygodnie na ziemskim padole. Nie uszło to zresztą uwadze zagranicznych odbiorców, którzy zgłaszali, że poeta „jest zarówno w sensie fizycznym, jak i duchowym pisarzem emigrantem – obcym, dla którego fizyczna emigracja jest w gruncie rzeczy

¹ Z. Herbert, *Pan Cogito – powrót*, [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, t. 5, Kraków 2005, s. 245.

² Pisarze właściwie wolą mówić o wygnaniu, by podkreślić zewnętrzny polityczny przymus, który nakazał im opuścić ojczyznę, zwykle na zawsze, a co za tym idzie – ustawić się w pozycji ofiary. Daje to niewyczerpalne źródło tematów i zarazem pozwala bronić się przed zarzutem o dezercję.

tylko odbiciem metafizycznego, czy wręcz religijnego, duchowego wygnania w sensie ogólnoludzkim”³.

W istocie jego decyzja o emigrowaniu wzbudziła jednak przede wszystkim reperkusje polityczne, i to po obu stronach żelaznej kurtyny. W kraju został uznany za zdrajcę narodu, reakcjonistę i agenta zgniłego Zachodu, przykład na tyle modelowy, że komunistyczna cenzura postanowiła z podręczników wymazać nie tylko jego dzieła, ale i samo nazwisko. W polskich środowiskach emigracyjnych, zwłaszcza w kręgach londyńskiej sanacji, uznany został dla odmiany za agenta bolszewickiego, farbowanego komunistę i człowieka niegodnego zaufania, i niewiele w tej kwestii zmienił jego rozpaczliwie obronny artykuł *Nie*, opublikowany w paryskiej „Kulturze”. Jego odpowiedzią znacznie cięższego kalibru był *Zniewolony umysł* – jedna z najlepszych analiz duchowego upodlenia artystów w reżimach totalitarnych, który jednakże umocnił tylko pozycję Miłosza jako pisarza (i emigranta) politycznego. Potrzebne były dwie dekady jego uporczywego uprawiania poezji, by został wreszcie doceniony właśnie jako poeta, a nie polityczny eseista i tłumacz.

Na pierwszy rzut oka w biografii naszego wielkiego noblisty powtórzony zostaje model romantyczny, mickiewiczowski: wstrząsy polityczne, cenzura, ucieczka od zniewolenia ku (złudnej) swobodzie i w efekcie – dozgonna melancholia utraty. Figura ta ulega jednak u Miłosza zakwestionowaniu: udało mu się powrócić. Zrealizował wielkie pragnienie, którego los odmówił jego wielkiemu poprzednikowi. Widomym znakiem przekroczenia klątwy emigracji jest cykl *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach* z tomu Miłosza *Na brzegu rzeki*. To jeden z najciekawszych i najbardziej uniwersalnych tekstów o fenomenie romantycznej emigracji. Poeta powraca, choć nie powinien:

Przystojniej byłoby nie żyć. A żyć nie jest przystojnie,
Powiada ten, kto wrócił po bardzo wielu latach
Do miasta swojej młodości. Nie było nikogo
Z tych, którzy kiedyś chodzili tymi ulicami...⁴

³ Laudacja Larsa Gyllenstena podczas gali wręczania nagrody Nobla w Sztokholmie 10 grudnia 1980 roku; cyt. za: A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 687.

⁴ Cz. Miłosz, *Miasto młodości*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 5, Kraków 2009, s. 22.

Nieprzystojność powrotu zostaje zaprzeczona w samym użyciu zmysłów, z których zmarli korzystają dzięki pośrednictwu poety:

I teraz nic nie mieli oprócz jego oczu⁵.

Poeta jest medium, nie tylko dla poetyckiej zmysłowości świata, ale również dla postrzegania niemożliwego, zza grobu. W tej dziwnej, metafizycznej formule zawiera się fundamentalne dla Miłosza rozumienie roli poezji – jako pośredniczki pomiędzy zmysłowym konkretem a doświadczeniem wieczności, poetyckiego ocalania tego, co przemija w porządku czasu. Cały cykl jest peanem na cześć powrotu w arkadyjskie strony dzieciństwa, choć peanem ułomnym, ponieważ *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach* opowiada o tym, że z przeszłości właściwie nic nie pozostało, poza samym postrzegającym podmiotem. Powrót jest niemożliwy, choć właśnie w sensie ścisłym się dokonał. Emigracja staje się figurą wszelkiej tęsknoty za minionym, a paradoksalne przybycie starca do krainy dzieciństwa – dowodem na daremność wszelkich prób powrotu.

Jednym z naczelných tematów niemal całej twórczości Miłosza jest rozpamiętywanie pozostawionej za sobą ojczyzny. Niezliczone są utwory poetyckie i eseje, w których krajobraz litewskiego dzieciństwa i przestrzenie młodzieńczego Wilna stanowią coś w rodzaju stałego odniesienia dla późniejszych doświadczeń. Dodajmy, doświadczeń nieustannej ucieczki, odsuwania się coraz dalej od arkadyjskiego centrum. Owo centrum ulega zresztą nieustannemu przetwarzaniu i re-kreacji. Spoza retoryki tęsknoty i utraty raz po raz wyziera – by posłużyć się trafnym określeniem Ryszarda Nycza – „wątek jednostki nieposiadającej własnego miejsca, która to miejsce swoją aktywnością dopiero – acz retroaktywnie [...] – formuje, określa, precyzuje”⁶. Inaczej mówiąc, to, co organizuje przestrzenne wygnanie Miłosza na emigracji, podlega uwewnętrznieniu i kreacyjnemu przetworzeniu. A nawet więcej – los uchodźcy wpisany jest w samą zasadę poezji.

Gdyby od tej strony przyrzeć się poezji Miłosza, to jej podmiot liryczny do podobnego gestu emigracji uwewnętrznionej przygotowuje się właściwie

⁵ Tamże.

⁶ R. Nycz, „Wtrącony w pozycję geograficznie chwiejną”. Czesława Miłosza doświadczenie przestrzeni i miejsca, [w:] *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Kraków 2013, s. 698.

od początku. Już dwudziestoparoletni poeta jeden z wierszy rozpoczyna od słów: „W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę”, pisząc je w Warszawie jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, by zakończyć mocno egzystencjalnie: „I to, co straszy mnie / Jest tam, nim śmierć mój kształt na wieki spełni”⁷. W innym wierszu z tamtego czasu (*Spotkanie*) rozpamiętuje bezpowrotne umieranie ludzi, zwierząt i zdarzeń. W poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* z 1974 roku mówi o chłopcu, który zapamiętywał wszystko tak, by jak najczęściej zachować na moment ostatecznego zmartwychwstania wszystkich rzeczy: „Był jednak przebiegły / Patrzył, jakby od razu rzeczy zmieniała pamięć”⁸. Oddalenie, ucieczka, wyjście, opuszczenie rodzinnych stron – wszystkie te kluczowe pojęcia emigracyjne grają w twórczości Miłosza rolę fundamentów jego poetyckiego doświadczenia.

Już jestem blisko swojego punktu dojścia. Określają go takie frazy, jak tytuł znakomitego wstępu Józefa Sadzika do *Ziemi Ulro: Inne niebo, inna ziemia* czy cytat z wiersza poety: „Próbowałem zgadnąć inną ziemię, i nie mogłem”. Czyli do kategorii inności u Miłosza. Oraz inności samego Miłosza. W *Roku myśliwego* nazywa tę swoją młodzieńczą inność „chłodem” i „oderwaniem”, co kojarzy się z modernistyczną skłonnością do choroby duszy⁹. I dodaje: „Co ściśle łączy się z uczuciem [...] życia jako prowizorium – bo to inne, prawdziwe, jest gdzie indziej”¹⁰.

Sytuacja wygnania, poczucie bycia nie tam, gdzie się powinno być i poszukiwanie miejsca prawdziwego jest więc u Miłosza stanem emigracji permanentnej, a okoliczności życiowe, polityczne i historyczne stanowiły tylko swego rodzaju jej faktograficzne uzupełnienie. Zanim poeta znalazł się na prawdziwej emigracji, najpierw we Francji (trop Mickiewicza!), a następnie w Kalifornii („dalej już nie można”), skrupulatnie przygotowywał się od lat do emigracji duchowej, wewnętrznej, twórczej. Co potwierdza w tekście *O wygnaniu* z wielkiego eseju *Szukanie ojczyzny*, sam sobie odpowiadając na pytanie o możliwość zaniku zjawiska wygnania: „Kto przewiduje taką możliwość, zdaje się nie doceniać prądu, który unosi nas w przeciwnym

⁷ Cz. Miłosz, *W mojej ojczyźnie*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 1, Kraków 2001, s. 142.

⁸ Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 3, Kraków 2003, s. 128.

⁹ Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 1991, s. 76.

¹⁰ Tamże, s. 77.

kierunku”¹¹. Krótko mówiąc, wygnanie jest losem ludzkim i poetyckim, a poezja jest wygnaniem.

Niejako dopełnienia i podsumowania tej sytuacji pisarza jako emigranta permanentnego celnie dokonał inny wielki emigrant literatury polskiej, Gombrowicz. Jemu, zdeklarowanemu przeciwnikowi polskiego romantyzmu w wersji martyrologicznej i lamentacyjnej, przypadł akurat los Mickiewicza – nigdy do kraju nie wrócił. Odpowiadając Emilowi Cioranowi na jego skargi dotyczące emigranckiego zawieszenia w pustce i pozbawienia społecznego zaplecza sztuki uprawianej na obczyźnie, tak definiował sens bycia pisarzem na wygnaniu:

[...] sztuka naładowana jest pierwiastkami samotności i samowystarczalności, znajduje ona swoje zadowolenie i swoją rację bytu w sobie samej. Ojczyzna? Przecież każdy z wybitnych, wskutek po prostu wybitności swojej, był cudzoziemcem nawet u siebie w domu¹².

Skargi emigranta na wyobcowanie i brak naturalnego środowiska rodzimych odbiorców jest więc, zdaniem Gombrowicza, pretekstem mającym ni mniej, ni więcej, tylko uzasadnić brak sukcesu artystycznego lub niedobory talentu. Sytuacja emigracyjna byłaby zatem wiarygodnym sprawdzianem rzeczywistych możliwości twórczych, a „jad i brud” tamtejszych środowisk stanowi w najlepszym razie katalizator twórczych myśli:

Ten więc brud, te jady niezaspokojonych ambicji, to szamotanie się w próżni, ta katastrofa niewiele mają wspólnego z emigracją, a wiele ze sztuką – stanowią one cechę każdej literackiej kawiarni i zaiste jest dosyć obojętne, w jakim miejscu świata męczą się pisarze, którzy nie są dość pisarzami, aby naprawdę być pisarzami¹³.

Jeśli zestawić tę surową analizę z Miłoszowymi narzekaniami na niewystarczalność języka poetyckiego i zawieszenie w próżni, pisanie dla nikogo

¹¹ Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 185.

¹² W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1986, s. 64–65.

¹³ Tamże, s. 65.

„w jednym z mniej znanych afrykańskich narzeczy” – otrzymamy obraz poety wyrzuconego nie tyle na emigrację, ile w samotność zmagających z oporną materią słowa. Można jednak spojrzeć na rzecz całą odwrotnie: wszelka poważna, ambitna sztuka wiąże się z osamotnieniem i dystansem, które są właściwe sytuacji emigracyjnej. Gombrowicz dopowiada wprost:

Oto elita kraju zostaje wyrzucona za granicę. Może ona czuć,
myśleć, pisać z zewnątrz. Uzyskuje dystans. Uzyskuje niesłychaną
swobodę duchową. [...] Utrata ojczyzny nie wtrąci w anarchię
tylko tego, kto umie sięgnąć głębiej, poza ojczyznę, dla kogo
ojczyzna jest tylko jednym z objawień wiecznego i uniwersalnego
życia¹⁴.

Autor *Ferdydurke* wypowiada się tu przeciwko ograniczeniom emigracyjnej mentalności, skupionej na perypetiach okołoojczyźnianych, co ogranicza horyzonty i spłyca myśl, jego uwagi zawierają jednak i inne, bardziej uniwersalne sensory. Prawdziwy twórca w każdym swoim starciu z materią sztuki wystawiony jest na próbę izolacji, wyobcowania, stawiania twarzą w twarz z pustką i otchłanią. Emigracja nie ogranicza horyzontów, ale je poszerza. Nie pozbawia ojczyzny, lecz przeciwnie – wyostreza jej kontury, wzmacnia obraz, przydaje jej właściwych kontrastów jako figurze wszelkiej utraty. Nie zamyka, lecz otwiera. Wrzucenie pisarza na głębokie wody emigracji jest solidnym i ostatecznym sprawdzianem siły jego talentu. Żaden z polskich pisarzy nie przetrwał tej próby z takim samozaparciem i nie wyszedł z niej tak zwycięsko, jak Miłosz.

Podsumowując, emigracja jest przestrzennym, geograficznym urealnieniem pewnej uniwersalnej sytuacji egzystencjalnej twórcy – jego odosobnienia, izolacji i bezdennej samotności, która może przerodzić się w katastrofę lub dźwignię dla twórczości uniwersalnej. Wygnanie w przypadku takiego poety, jak Miłosz, jest figurą wielowymiarową, ponad polityką, ojczyzną, narodem, językiem, kulturą i odnosi się do samego rdzenia twórczości, jej metafizycznego jądra. Poezja jest stanem permanentnej emigracji i poszukiwaniem niemożliwej drogi powrotnej do nieznanej ojczyzny.

¹⁴ Tamże, s. 66.

BIBLIOGRAFIA

- Franaszek A., *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.
 Gombrowicz W., *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1986.
 Herbert Z., *Wiersze zebrane*, wybór i oprac. R. Krynicki, Kraków 2004.
 Miłosz Cz., *Rok myśliwego*, Kraków 1991.
 Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
 Miłosz Cz., *Wiersze*, t. 1, Kraków 2001.
 Miłosz Cz., *Wiersze*, t. 3, Kraków 2003.
 Miłosz Cz., *Wiersze*, t. 5, Kraków 2009.
 Nycz R., „Wtrącony w pozycję geograficznie chwiejną”. Czesława Miłosza doświadczenie przestrzeni i miejsca, [w:] *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Kraków 2013, s. 693–704.

SUMMARY

For a writer to be thrown into the deep waters of emigration is a tough and final test of the strength of his or her talent. No Polish writer has been subjected to this test as profoundly and come out of it as victorious as Czesław Miłosz. Emigration is the spatial, geographical realisation of a certain universal existential situation of an artist – his or her separation, isolation, and bottomless loneliness, which can turn into a catastrophe or a lever for universal creativity. Exile in the case of a poet like Czesław Miłosz is a multidimensional figure, beyond politics, homeland, nation, language and culture, and refers to the very core of creativity, its metaphysical core. Poetry is a state of permanent exile and a search for an impossible way back to an unknown homeland.

Krzysztof Zajas – doktor habilitowany, prof. ucz. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; literaturoznawca, kulturoznawca, badacz pograniczny kulturowych; opublikował m.in.: *Miłosz i filozofia* (Kraków 1997), *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich* (Kraków 2008, ang: *Absent Culture. The Case of Polish Livonia*, Frankfurt/M 2013), *Na pograniczach literatury* (współred. J. Fazan, Kraków 2012), *Żagary. Antologia poezji*, BN I 335 (współred. J. Fazan, Wrocław 2019).
 ORCID: 0000-0001-5824-1817

Z Kijowa do Turynu przez Syberię i Bliski Wschód

Fenomen polskiego wychodźstwa niepodległościowego
na przykładzie działalności emigracyjnej Jana Jaworskiego

Jan Julian Jaworski urodził się 31 grudnia 1908 roku w Kijowie i był jednym z trojga synów Edmunda Jaworskiego oraz Róży Odrowąż-Wysockiej. Ojciec Jaworskiego był z wykształcenia inżynierem oraz właścicielem ukraińskiej filii firmy Bormann-Szwede z Warszawy, która budowała cukrownie. Ród Edmunda Jaworskiego wywodził się z Karsznicy w województwie poznańskim, gdzie jego członkowie byli właścicielami ziemskimi. Matka Jana Jaworskiego pochodziła ze szlacheckiego rodu z miejscowości Polna w Galicji. Małżeństwo Jaworskich mieszkało z synami w Kijowie, gdzie zarówno Jan, jak i jego bracia: Feliks i Stanisław, byli kształceni do wieku gimnazjalnego w domu¹. Życie Jaworskich w Kijowie zburzyła rewolucja bolszewicka, która pozostawiła drastyczne wspomnienia w życiu Jana, co potwierdzają słowa syna – Witolda Jaworskiego oraz córki – Krystyny Jaworskiej: „Wspomnienie widoku trupów okaleczonych w okrutny sposób w imię rzekomej sprawiedliwości proletariackiej przez bolszewickie hordy, które zwały się na miasto Kijów, wracało często w opowiadaniach naszego ojca”². Gdy w 1920 roku oddziały polskie pod dowództwem Marszałka Józefa

¹ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Lucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie. Pięćdziesiąt lat historii. Comunità polacca di Torino. Cinquant'anni di storia*, red. M. Rasiej, przeł. B. Adamczewska i in., Pessano 2002, s. 163.

² Tamże, s. 164.

Piłsudskiego wkroczyły do Kijowa, rodzina Jaworskich była już ograbiona z dotychczasowego majątku, toteż przeniosła się najpierw do Warszawy, a następnie do Lwowa. Z Kijowa byli w stanie zabrać tylko niektóre rzeczy, które wymienia Krystyna Jaworska w artykule *Attività degli esuli polacchi documentata e conservata in fondi archivistici torinesi*. Badaczka pisze, że:

[...] famiglia potette lasciare la città, portando via con se alcuni mobili, l'argenteria, e alcuni oggetti tra cui la laurka [...], un cam-panello in bronzo con in cima la statua di Napoleone (personaggio che nell'ottocento simboleggiava le speranze indipendentiste), alcune fotografie di famiglia e una scatola di latta³.

[...] rodzina mogła opuścić miasto, zabierając trochę mebli, srebrne sztucce i niektóre przedmioty, w tym laurkę [...] brązowy dzwonek z sylwetką Napoleona na czubku (postać, która w XIX wieku symbolizowała nadzieje niepodległościowe), parę rodzinnych fotografii oraz blaszane pudełko⁴.

We Lwowie życie Jana Jaworskiego powoli zaczęło się stabilizować. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Szkoły Korpusu Kadetów, gdyż pragnął pozostać w zawodowej służbie wojskowej. Po śmierci ojca Edmunda funkcję opiekuna Jana Jaworskiego przejął wujek – dyplomata Alfred Wysocki, który pragnął, aby Jan wykonywał wolny zawód, inna krewna – ciotka Stawiarska z Jedlicz – chciała skierować zaś Jaworskiego na drogę duchowną. Decyzję podjął jednak sam Jan Jaworski, który rozpoczął studia na Politechnice we Lwowie i ukończył inżynierię cywilną, będąc stale aktywnym w „sprawach narodowych”⁵.

Analizując prywatne archiwum Jana Jaworskiego, Krystyna Jaworska zwraca uwagę na pewną fotografię, zrobioną w górach, na której widać postać Jana Jaworskiego oraz przyszłego adiutanta generała Władysława

³ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi documentata e conservata in fondi archivistici torinesi*, [w:] *tejże, I polacchi e le loro storie private negli archivi italiani e vaticani. Atti del convegno, Roma 20–21 ottobre 2016*, Rzym 2017, s. 139.

⁴ Wszystkie tłumaczenia, o ile nie wskazano inaczej, są autorki.

⁵ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Łucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 164–165.

Andersa – Jana Romanowskiego. Badaczka twierdzi, że zdjęcie zostało zrobione w 1939 roku, kiedy Polskie Ministerstwo Obrony zorganizowało tajną wyprawę do Rusi Podkarpackiej. Wzięli w niej udział wybrani wolontariusze spośród oficerów rezerwowych, którzy zadeklarowali, że są gotowi do podjęcia pracy, nie wiedząc, w jaki sposób i gdzie będą zatrudnieni. Celem owej misji było wsparcie buntów na terytorium Słowacji, stworzenie wspólnej granicy między Polską a Węgrami⁶. W razie śmierci zaangażowanych w akcję żołnierzy władze wojskowe zobligowały się do przekazania prawdy rodzinom, jednakże, jak pisze badaczka:

Prima di partire mio padre scrisse tutta un serie di cartoline indirizzate alla madre a Varsavia [...], lasciando istruzione di spedirle a cadenza regolare, in modo che non ci si accorgesse della sua assenza. Non so come la fotografia sia giunta a mio padre, forse nel dopoguerra la ricevette da qualche altro partecipante della missione a cui era stata risparmiata la Siberia⁷.

Przed wyjazdem mój ojciec napisał serię pocztówek adresowanych do matki w Warszawie [...], pozostawiając instrukcję do wysyłania ich regularnie, tak aby nie była świadoma jego nieobecności. Nie wiem, jak fotografia dotarła do mojego ojca, być może w okresie powojennym otrzymał ją od innego uczestnika misji, któremu zostało oszczędzone zesłanie na Syberię.

Kiedy nastał rok 1939, Jan Jaworski został powołany do wojska i w stopniu podporucznika uczestniczył w obronie Lwowa przed atakiem oddziałów niemieckich. Za swoją postawę został odznaczony orderem *Virtuti Militari*⁸. Jednakże Lwów skapitulował, a Sowieci wydali obwieszczenie, w którym przedstawili rozkaz, aby wszyscy oficerowie zgromadzili się w jednym wyznaczonym miejscu. Jan Jaworski nie zgodził się z nakazem Sowietów, unikając tym samym losu zamordowanych wówczas polskich oficerów.

⁶ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] *też, I polacchi e le loro storie private*, s. 139–140.

⁷ Tamże, s. 140.

⁸ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Lucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 165.

Polecił swojemu plutonowi ukryć broń, a sam wstąpił do ruchu oporu, organizując tę podziemną komórkę niemal od podstaw. Jaworski pod pseudonimem „Leon” był adiutantem pułkownika Władysława Żebrowskiego – pierwszego dowódcy Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. Wykształcona przez Żebrowskiego i Jaworskiego lwowska struktura państwa podziemnego zasilila następnie szeregi Armii Krajowej⁹.

Krystyna Jaworska wspomina, że od pierwszego schwytania przez Sowieców ochronila go nieznajoma Ukrainka, wskazując okno, przez które mógł wyskoczyć. Jednakże agenci NKWD aresztowali Jaworskiego 3 maja 1940 roku w miejscowości Horodenka nieopodal granicy z Rumunią, gdzie został wysłany z tajną misją. Opisuja historię Jaworskiego, turyńska badaczka zwraca uwagę na fakt, że podczas zatrzymania polski żołnierz wylegitymował się dokumentami należącymi do kolegi poległego podczas obrony Lwowa i pomimo przesłuchań, jego tożsamość nie została odkryta¹⁰. Dalsze losy Jaworskiego najlepiej zobrazuje cytat pochodzący z artykułu *Jan i Łucja Jaworscy*: „Został przewieziony do Moskwy i uwięziony w Łubiance, poddawany bestialskim torturom fizycznym i psychicznym wszelkiego rodzaju ze strony oprawców NKWD. Został najpierw skazany na śmierć wyrokiem zaocznym i następnie na dożywocie. Zesłany do obozu w Syberii”¹¹. Jan Jaworski po pobycie w GUŁagu w miejscowości Iwdel u podnóża Uralu, niemal natychmiastowo po ogłoszeniu tzw. układu Sikorski-Majski, w listopadzie 1941 roku, chciał zasilić szeregi powstającej w mieście Buzułuk tzw. Armii Andersa¹². Po uwolnieniu z GUŁagu, jak piszą Witold i Krystyna Jaworscy, ich ojciec ważył czterdzieści kilo oraz miał uszkodzone płuco¹³. Jednakże po złożeniu raportu na ręce Szefa Sztabu Wojska Polskiego w ZSRS – Leopolda Okulickiego i rozpoznaniu przez oficera, Jaworski wrócił do swojego prawdziwego nazwiska i zaczął służyć w Armii Polskiej. Został wybrany przez generała Andersa do grona jego najbliższych oficerów w Sztabie Głównym, gdzie słu-

⁹ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] *też*, *I polacchi e le loro storie private*, s. 140.

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Łucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 166.

¹² K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] *też*, *I polacchi e le loro storie private*, s. 140.

¹³ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Łucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 166.

żył w Wywiadzie Wojskowym, a do jego najważniejszych zadań należało utrzymanie kontaktów z ruchem oporu w Polsce¹⁴. W artykule Krystyny Jaworskiej *Esuli polacchi a Torino. Mappatura dei fondi e presentazione di un archivio privato* czytamy, że w swoim archiwum Jaworski:

Conservò copia dell'elenco, fatto ancora in Urss e opportunamente cifrato, di 346 membri della resistenza polacca che, sopravvissuti alla deportazione e ai Gulag, si erano arruolati nell'Armata polacca. All'elenco corrispondevano i loro rapporti, distrutti dopo essere stati cifrati, da cui si traevano informazioni sulle strutture clandestine della resistenza fino al momento del loro arresto. Tra le sue carte militari si trovano anche copie di alcuni rapporti sul ruolo dell'esercito polacco in Urss, sulla propaganda comunista all'interno dell'Armata polacca in Medio Oriente, sulla resistenza in Polonia¹⁵.

Zachował kopię wykazu, sporządzonego jeszcze w ZSRS i odpowiednio zaszyfrowanego, 346 członków polskiego ruchu oporu, którzy przeżyli deportację i GUŁagi oraz zaciągnęli się do armii polskiej. Lista korespondowała z ich raportami, niszczonymi po zaszyfrowaniu, z których czerpano informacje o tajnych strukturach ruchu oporu, dopóki nie zostali aresztowani. Wśród jego dokumentów wojskowych znajdują się również kopie niektórych raportów o roli polskiej armii w ZSRS, propagandzie komunistycznej w ramach Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie oraz o ruchu oporu w Polsce.

Badaczka, analizując prywatne dokumenty polskiego żołnierza, stwierdza, że wśród archiwaliów nie znajdują się druki, które mogłyby udokumentować działalność Jaworskiego, jaką przeprowadził z ramienia 2 Korpusu Polskiego. Profesor Uniwersytetu w Turynie pisze, że Jaworski zatrzymał tylko protokoły ich zniszczenia, nie pozostawiając po sobie śladów pracy, a co za tym

¹⁴ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] tejże, *I polacchi e le loro storie private*, s. 140–141.

¹⁵ Tamże, s. 141.

idzie – nie narażając agentów, którzy przebywali w Polsce. Ponadto, Jan Jaworski, opowiedział swojemu synowi – Witoldowi Jaworskiemu – tylko o kilku epizodach wykonywanych przez niego w tym okresie czynności. Krystyna Jaworska analizuje dokumenty związane z działalnością Jan Jaworskiego, przeprowadzając kwerendy w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, ale warto także zaznaczyć, że część dokumentów, która nie uległa zniszczeniu, została opisana przez Aleksandra Kozickiego na łamach czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość” w tekście *Oddział Informacyjny Sztabu II Korpusu w latach 1945–1946. Dalsze losy pracowników Oddziału II Sztabu Głównego*. W artykule Kozickiego nazwisko Jaworskiego pojawia się wraz z Placówką Wywiadu „Bałkany”, która znajdowała się we Włoszech w regionie Wenecji Eugenejskiej, w miejscowości Mirano. Placówka zajmowała się „rozpracowaniem krajów bałkańskich i występującej tam penetracji sowieckiej”¹⁶. Jan Jaworski, jak przypuszcza autor artykułu, objął kierownictwo placówką po Henryku Kowaliku, który kierował nią w drugiej połowie 1945 roku¹⁷. Opisując zadania placówki „Bałkany”, Kozicki pisze:

Placówka „Bałkany” zajmowała się zbieraniem informacji z Jugosławii i krajów ościennych, ze szczególnym uwzględnieniem Austrii. Priorytetem było rozpracowanie komunistów Josifa Broz-Tito i ich penetracji we Włoszech. [...] Od połowy 1946 r. placówka mieściła się w Mirano, prowincja Mestrea (Wenecja Eugenejska) i miała ekspozyturę w miejscowości Dobbiaco w okolicach Cortina d’Ampezzo. Oficerowie eksponowani rezydowali na północ od Alp, w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii. Praca polskiego wywiadu skupiała się na czterech głównych wątkach: sowieckiej penetracji w Jugosławii, szczegółowym rozpracowaniu Jugosłowiańskiej Armii Ludowej, zbrojnym ruchu oporu oraz penetracji wywiadu Tity we Włoszech i w krajach ościennych¹⁸.

¹⁶ A. Kozicki, *Oddział Informacyjny Sztabu II Korpusu w latach 1945–1946. Dalsze losy pracowników Oddziału II Sztabu Głównego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 13, s. 232.

¹⁷ Tamże, s. 233.

¹⁸ Tamże.

Autor artykułu zauważa, że jakość rozpracowania działań komunistycznej Jugosławii zarówno na jej terenie, jak i terenach państw ościennych oraz Włoch, a także rozpracowanie stosunków wewnętrznych, w tym zbrojnej opozycji, budzi uznanie i ukazuje skuteczność, a także profesjonalizm tworzących placówkę „Bałkany” oficerów wywiadu, co bez wątpienia zasługuje na pogłębioną analizę naukową oraz upowszechnienie wśród opinii publicznej¹⁹. Potwierdzają to słowa Jaworskiej, która w swoim artykule pisze, że kierowana przez jej ojca placówka działała najpierw w regionie Veneto, a następnie w Wenecji Euganejskiej, wykonując liczne misje w Austrii i Jugosławii, co dokumentują także zdjęcia zachowane w prywatnym archiwum Jaworskiego²⁰.

Oprócz wywiadowczej działalności Jaworskiego warto także zwrócić uwagę na to, że polski żołnierz, od momentu przedostania się z Egiptu do Bari w 1943 roku, brał udział wraz z 2 Korpusem Polskim w całej kampanii włoskiej. Po wojnie i oddelegowaniu oddziałów 2 Korpusu Polskiego do Anglii w 1946 roku polskie dowództwo wojskowe zleciło Jaworskiemu pozostanie we Włoszech. Został przeniesiony do Turynu, gdzie znajdował się już jego podwładny – Henryk Saganowski. Wybór Turynu przez polskie dowództwo nie był przypadkowy. Ze względu na położenie miasta, które leży nieopodal granicy z Francją i Szwajcarią, Turyn był miejscem dogodnym do prowadzenia dalszej aktywności wywiadowczej Jaworskiego. Mam tu na myśli jego pracę jako pracownika wywiadu, zwalczającego działalność komunistyczną w Polsce, co potwierdzają także słowa Witolda i Krystyny Jaworskich, którzy piszą, że:

Jego działalność polegała między innymi na udzielaniu pomocy i poparciu organizacjom oporu przeciw komunistom, które nadal działały w Polsce i które nie chciały uznać autorytetu marionetkowego rządu ustanowionego przez sowietów, ani niesprawiedliwego układu w Jałcie [...], akceptując jedynie legalny rząd emigracyjny w Londynie²¹.

¹⁹ Tamże, s. 235.

²⁰ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] *tejże, I polacchi e le loro storie private*, s. 142.

²¹ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Łucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 166.

Nie powinno zatem dziwić, że ze względu na powierzoną Jaworskiemu misję, wynajmując willę na wzgórzach otaczających Turyn, stał się on anonimowy, ponieważ przez wiele lat musiał pozostać niezidentyfikowany przez polskie władze komunistyczne. Jaworska pisze, że nawet jego matka, która przebywała wówczas w Warszawie, nie wiedziała, gdzie się znajduje, ponieważ, jak czytamy w artykule badaczki:

Per motivi di sicurezza Jan Jaworski non poteva avere contatti con la famiglia; solo amici fidati spedivano lettere dalla Francia, dalla Svizzera e dall'Austria con le quali davano notizie, ma come se si riferissero a una fantomatica amica comune²².

Ze względów bezpieczeństwa Jan Jaworski nie mógł mieć kontaktu z rodziną. Tylko zaufani przyjaciele wysyłali listy z Francji, Szwajcarii i Austrii, z których przekazywali wiadomości, ale tak, jakby odnosili się do wymyślanego wspólnego przyjaciela.

Matka Jaworskiego zmarła w 1949 roku. Syn nie mógł towarzyszyć jej w ostatnich chwilach życia, ale w liście przekazanym Jaworskiemu z Bazylei autorstwa Zygmunta Batkowskiego, po otrzymaniu telegramu z Krakowa nadawca pisze:

Drogi, Kochany Panie Kapitanie, [...] Taka dola żołnierza-tułacza: nawet swej matusi ukochanej nie mógł pożegnać [...]. Ale Bóg [...] nasz kraj i naród za wszystkie cierpienia hojnie wynagrodzi, to też [sic!] nie wolno nam rozpaczać ani wątpić [...] ²³.

Nie sposób nie zgodzić się ze słowami Krystyny Jaworskiej, która uważa, że wspieranie wychodźców oraz zagrzewanie ich do dalszego działania, pomimo przeciwności losu, wynikało z wiary żołnierzy w przyszłą sprawiedliwość, toteż kontynuowali oni swoją pracę w imię tejże wiary²⁴.

²² K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] tejże, *I polacchi e le loro storie private*, s. 142.

²³ Tamże, s. 143.

²⁴ Tamże.

Najprawdopodobniej to, że Łucja Jurewicz (z którą Jaworski poznał się jeszcze w Iraku) dotarła do Włoch dopiero 24 sierpnia 1948 roku, miało także związek z jego działalnością. Łucja Jurewicz, urodzona 4 lutego 1924 roku nieopodal Nowogródka, podczas pełnienia roli łączniczki w podziemnym ruchu partyzanckim została wywieziona jako „nieprzyjaciel ludu” w 1940 roku do Kazachstanu, do kołchozu Aleksandrówka, który mieścił się w Pietropawłowsku. Po roku nieludzkich prac w obozie Jurewicz weszła jako członek komisji rekrutacyjnej do Wojska Polskiego, a następnie służyła jako ochotniczka w Uzbekistanie i w Iraku. Następnie ukończyła polskie liceum w Izraelu, w Nazarecie, gdzie została przewodniczącą lokalnej sekcji katolickiego towarzystwa Sodalicii Mariańskiej. Kolejnym przystankiem na wychodźczym szlaku Jurewicz był Egipt, gdzie w miejscowości El Qantara, w szpitalu wojskowym, pełniła obowiązki pielęgniarki. Łucja Jurewicz podczas pracy w służbie wojskowej wstąpiła na Wydział Medycyny Uniwersytetu Francuskiego w Bejrucie, gdzie po jego ukończeniu wyemigrowała do Włoch²⁵.

Jan Jaworski i Łucja Jurewicz pobrali się w Turynie w 1949 roku. Przez wszystkie lata, od momentu poznania się, aż do ślubu, para korespondowała ze sobą i – jak twierdzi Krystyna Jaworska – przechowywane w prywatnym archiwum listy są świadectwem wielkiej miłości, która ich łączyła. Jednakże, pomimo poczucia odpowiedzialności wobec rodziny, Jaworski był gotowy poświęcić się dla Polski. Badaczka twierdzi, że gdyby tylko dostał rozkaz od dowódcy, wyjechałby do kraju w 1956 roku, aby wspierać wewnętrzne zmiany polityczne²⁶.

Dopiero w latach 50. Jan Jaworski dołączył do założonej w Turynie w 1949 roku sekcji Stowarzyszenia Kombatantów Polskich²⁷, aby w kolejnych latach współtworzyć Ognisko Polskie w Turynie, którego został pierw-

²⁵ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Łucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 166–168.

²⁶ K. Jaworska, *Attività degli esuli polacchi...*, [w:] *też, I polacchi e le loro storie private*, s. 143–144. Innym artykułem Jaworskiej opisującym działalność Jaworskiego jest tekst: K. Jaworska, *Archiwum Ogniska Polskiego w Turynie*, [w:] *Archiwalia do dziejów polskiej emigracji politycznej z lat 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, M. Olczak, Warszawa 2018, s. 115–124.

²⁷ [b.a.], *Narodziny Ogniska Polskiego w Turynie*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 58. Prezesem sekcji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Turynie po Henryku Zaziemskim została Łucja Jaworska.

szym prezesem. Gotowość wsparcia zmian polityki wewnętrznej Polski po „odwilży październikowej” w 1956 roku została przytłumiona klęską powstania węgierskiego zbrojną interwencją Armii Sowieckiej 10 listopada 1956 roku. Zatem: „[...] pojawiła się w nim świadomość, że wygnanie może przeciągnąć się na okres nieokreślony”²⁸. Nie ulega wątpliwości, iż zaistniała sytuacja polityczna przyczyniła się do silnego zaangażowania Jana Jaworskiego w działanie turyńskiej wspólnoty, wykreowania wśród jej członków postawy zaaferowania wspólną sprawą wychodźstwa niepodległościowego. Dlatego też od tego okresu archiwum Jaworskiego w znacznej części poświęcone jest działalności Ogniska Polskiego.

Warto zauważyć, że tworząc ogniskową wspólnotę, bez względu na wiek i odznaczenia wojskowe, członkowie tej organizacji byli grupą bardzo zgraną, „żyjącą zgodniej niż bracia”²⁹. Z okazji czterdziestolecia działalności Ogniska Polskiego w Turynie członkowie zaprojektowali medal pamiątkowy, na którym zostały umieszczone „odznaki dywizyjne – Druga Pancerna, Piąta Kresowa, Trzecia DSK, Krzyż z Monte Cassino, Ósma Armia maj 1944”³⁰. Dodatkowo został wyrity napis w języku polskim i włoskim, który brzmi: „1948–1988, czterdzieści lat przyjaźni, koleżeństwa i solidarności”³¹. Co więcej, pod napisem Ognisko Polskie zostali wypisani wszyscy założyciele: Tomasz Carver Paszkowski, Zygmunt Chmielewski, Mieczysław Czapiewski, Jan Jaworski, Tadeusz Kamiński, Jerzy Kraszewski, Zygmunt Molski, Mieczysław Rasiej, Saganowski, Henryk Zaziemski, Kazimierz Zborowski³². Solidarność działających w Ognisku Polskim osób charakteryzowała się tym, że wspólnie wspierali większość propolskich inicjatyw. Warto jednak zauważyć, że poszczególne osoby, także indywidualnie, wspierały emigracyjną działalność niepodległościową.

²⁸ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Lucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 170.

²⁹ M. Rasiej, *Moja droga do Turynu*, [w:] *Świadectwa. Testimoniaż. W walce o niepodległość. Rozmowy Ewy Prządki z Polakami we Włoszech*, red. E. Prządka, t. 1, Rzym 2000, s. 151.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

Podczas badania emigracyjnej działalności Jana Jaworskiego³³ nie powinien dziwić fakt, że 26 marca 1990 roku Prezes Rady Ministrów Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie³⁴ – Edward Szczepaniak wysunął jego kandydaturę na Delegata Rządu Rzeczypospolitej na Włochy³⁵. W odpowiedzi na list ministra Zygmunta Szkopiaka, Jaworski pisze, że:

Uprzejmię proszę o podziękowanie Panu Premierowi za to zaszczytne wyróżnienie, wydaje się jednak, że Delegat na Włochy powinien swe obowiązki spełniać w Rzymie [...], lecz jeśli obecnie nie ma tam odpowiedniego kandydata, to zgodziłbym się na objęcie tego stanowiska na okres jednego roku, aby ułatwić Rządowi rozwiązywanie zagadnienia³⁶.

Po napisaniu 18 kwietnia 1990 roku, listu do ministra, Jaworski już 9 maja otrzymuje z Londynu nominację oraz list od Szkopiaka, w którym czytamy: „W imieniu Rządu R.P. i swoim pragnę Panu podziękować za wyrażenie zgody na przyjęcie nominacji, powitać Pana na nowym stanowisku, z góry podziękować za cenną współpracę i życzyć owocnej pracy dla Wspólnej Sprawy”³⁷.

³³ Wszystkie materiały archiwalne, które przywołuję w artykule, pochodzą z archiwum Ogniska Polskiego w Turynie, rozproszonego, w posiadaniu prywatnych osób należących do Ogniska, a także z prywatnego archiwum Jana Jaworskiego, znajdującego się w posiadaniu prof. Krystyny Jaworskiej, nie posiadają sygnatur. Serdecznie dziękuję prof. Krystynie Jaworskiej, p. Wandzie Romer Sartorio oraz p. Barbarze Stasiowskiej Randone za możliwość przeprowadzenia kwerend naukowych oraz za udostępnienie materiałów.

³⁴ W celu zapoznania się z działalnością Rządu RP na Uchodźstwie odsyłam do monografii: K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003; E. McGilvray, *Polski Rząd na uchodźstwie*, przeł. Z. Kaleta, Warszawa 2011, a także do materiałów publikowanych w serii *Materiały do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego* wydawanej przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie w Londynie. Zob. *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990. Praca zbiorowa*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995; *Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945–1990. Praca zbiorowa*, red. R. Lewicki, Londyn 1995.

³⁵ List Ministra Zygmunta Szkopiaka do Jana Jaworskiego z dn. 26 marca 1990 roku. Archwium Jana Jaworskiego, brak sygnatur.

³⁶ List Jana Jaworskiego do Zygmunta Szkopiaka z dn. 18 kwietnia 1990 roku. Archwium Jana Jaworskiego, brak sygnatur.

³⁷ List Zygmunta Szkopiaka do Jana Jaworskiego z dn. 9 maja 1990 roku.

Ponadto, w tym samym liście minister dodaje: „Odnosnie zastrzeżeń wyrażonych przez Pana w pańskim liście pragnę Pana poinformować, że nie wszyscy Delegaci Rządu R.P., zamieszkują w stolicach państw, w których reprezentują Rząd R.P., jest to rzeczą pożyteczną, ułatwiającą pracę Delegata, ale nie konieczną”³⁸.

Dodatkowo Szkopiak pisze, że:

Podstawowo wysiłki Delegata Rządu idą w dwóch kierunkach: działalności wśród obywateli kraju zamieszkania i działalności wśród polskiej emigracji niepodległościowej. W tym drugim kierunku już Pan wydajnie pracuje, a w pierwszym, jak i wszyscy inni delegaci, może Pan działać tylko w miarę swoich możliwości, za co Panu z góry dziękuję³⁹.

Dokument potwierdzający nominację Jana Jaworskiego na Delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie na Włochy znajduje się w prywatnym archiwum polskiego kombatanta. Został wysłany do Turynu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, które mieściło się przy 43 Eaton Place w Londynie. Nominacja zawiera pieczęć Ministerstwa Spraw Zagranicznych i podpisy Prezesa Rady Ministrów – Szczepanika, Ministra Spraw Zagranicznych – Szkopiaka oraz Ministra Spraw Emigracji – Zbigniewa Scholtza⁴⁰. Pełna treść dokumentu brzmi: „Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 23 kwietnia 1990 r. oraz zgodnie z Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U.R.P. Nr 1 z 1955 r., poz. 1) o powołaniu przedstawicieli Rządu R.P., powołuję Pana na stanowisko Delegata Rządu R.P. na Uchodźstwie na Włochy z dniem 15 maja 1990 roku”⁴¹.

Jan Jaworski, ze względu na przemiany polityczne, jakie miały miejsce w Polsce, piastował swoje stanowisko przez sześć miesięcy, ale jako delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie oraz Prezes Ogniska Polskiego w Turynie wraz z całą wspólnotą gościł w stolicy Piemontu

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Dokument powołujący Jana Jaworskiego na stanowisko Delegata Rządu R.P. na Uchodźstwie na Włochy z dn. 15 maja 1990 roku.

⁴¹ Tamże.

Ministra Spraw Zagranicznych – Krzysztofa Skubiszewskiego, który 3 grudnia 1990 roku w Wielkiej Auli Uniwersytetu w Turynie, mieszczącej się przy ulicy Verdi 8, otrzymał tytuł doktora *honoris causa*⁴². Podczas tej uroczystości, która miała wyjątkowo symboliczny charakter, gdyż była aktem uznania nowego demokratycznego rządu wybranego w Polsce, wzięło udział wielu gości, w tym nowy ambasador Polski we Włoszech – Bolesław Michałek⁴³. Potwierdzają to także słowa Rasieja, który podczas uroczystej kolacji, wygłaszając przemówienie, powiedział:

È quindi motivo di particolare commozione e di gioia profonda per tutta la nostra Comunità poter oggi salutare i rappresentanti della Repubblica di Polonia che risorge dalle ceneri del comuismo!⁴⁴

Jest to powód szczególnego wzruszenia i głębokiej radości dla całej naszej wspólnoty móc dzisiaj powitać przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej, która odrodziła się z popiołów komunizmu!

Minister Skubiszewski w dowód uznania otrzymał od turyńskiej wspólnoty pamiątkowy medal założycieli Ogniska Polskiego, który wręczył mu Jan Jaworski⁴⁵.

Podczas zorganizowanej w grudniu uroczystości Jan Jaworski już wiedział, że będzie to jego ostatnie zadanie, które zrealizował jako Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, ponieważ 14 listopada 1990 roku Ministerstwo Spraw Emigracji wystosowało *List Ogólny M.S. E do Delegatów Rządu R.P. na Uchodźstwie. Sprawa Przekazania Urzędu Prezydenta R.P.*, którego treść brzmi:

⁴² Zaproszenie Uniwersytetu w Turynie na ceremonię nadania tytułu doktora *honoris causa* Krzysztofowi Skubiszewskiemu.

⁴³ W. Jaworski, K. Jaworska, *Jan i Lucja Jaworscy*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie...*, s. 173.

⁴⁴ Traduzione del discorso rivolto dall'ing. Rasieja al Ministro degli Affari Esteri K. Skubiszewski durante la cena al Circolo della Stampa z dn. 2 grudnia 1990 roku, s. 1.

⁴⁵ Tamże, s. 3.

Zgodnie z opublikowanym w dniu 12 października br. oświadczeniem Prezydenta R.P. – Pana Ryszarda Kaczorowskiego – Prezydent wyraził swą gotowość, po dokonaniu w głosowaniu powszechnym w Polsce wyboru prezydenta – udania się do Warszawy na zaproszenie nowo wybranego prezydenta, by przekazać insygnia prawowitej władzy prezydenckiej Drugiej Rzeczypospolitej⁴⁶.

W dalszej części listu Ministra Spraw Emigracji Rynkiewicza polityk zamieszcza informacje na temat przyszłej działalności delegatów w odniesieniu do wyborów prezydenckich oraz współpracy z polskimi ambasadami i konsulatami, sugerując pozostawienie kwestii wyboru prezydenta sumieniu indywidualnych osób, natomiast podczas współpracy z placówkami dyplomatycznymi Rynkiewicz pisze, że: „[...] należy rozróżnić między przedstawicielami z byłej nomenklatury reżymowej a ludźmi wywodzącymi się z opozycji – z którymi należy nawiązywać przyjazne stosunki”⁴⁷.

20 grudnia 1990 roku Jan Jaworski otrzymał Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie. W dokumencie podpisanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej – Kaczorowskiego oraz Prezesa Rady Ministrów – Szczepanika czytamy, że z momentem wybrania w wyborach powszechnych Lecha Wałęsy na Prezydenta Rzeczypospolitej misja Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie została wypełniona i zakończona. W związku z powyższym zostanie powołana Komisja Likwidacyjna, która doprowadzi do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie. Dodatkowo Kaczorowski deklaruje, że z dniem 22 grudnia 1990 roku przekaze Lechowi Wałęsie insygnia prezydenckie będące symbolem II Rzeczypospolitej⁴⁸.

Jan Jaworski został wyznaczony jako członek oficjalnej delegacji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie do uczestnictwa w uroczystości przekazania insygniów państwowych Wałęsie na Zamku Królewskim,

⁴⁶ List Ogólny M.S. E do Delegatów Rządu R.P. na Uchodźstwie. Sprawa Przekazania Urzędu Prezydenta R.P. z dn. 14 listopada 1990 r. autorstwa Ministra Spraw Emigracji – Artura Rynkiewicza.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20 grudnia 1990 roku o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

jednakże z powodu problemów zdrowotnych nie mógł uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. W prywatnym archiwum Jaworskiego znajdujemy list Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie z dnia 22 grudnia 1990 roku, w którym Szczepanik, Szkopiak i Rynkiewicz zgodnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 grudnia 1990 roku o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie i zgodnie z Protokołem sporządzonym na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku zwalniają Jana Jaworskiego z urzędu Delegata Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie z dniem 22 grudnia 1990 roku⁴⁹. Dodatkowo politycy dołączają do listu protokół spisany na Zamku Królewskim w Warszawie i dziękują Jaworskiemu za dotychczasową współpracę oraz składają życzenia dalszego, pomyślnego działania na rzecz kraju, pisząc:

Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd R.P. na Uchodźstwie, kończąc swoją działalność po osiągnięciu celów, dla których pozostaliśmy na emigracji – osiągnięcie Niepodległości Państwa i Wolności Narodu – pragnie podziękować Panu za nieugiętą postawę oraz aktywną, ofiarną i bezinteresowną współpracę dla osiągnięcia tych ideałów.

Wierzymy, że chociaż bezpośrednie cele i formy działania zmieniają się, będzie Pan w dalszym ciągu pracował na terenie kraju swego osiedlenia dla dobra Państwa i Narodu Polskiego⁵⁰.

Niestety, Jan Jaworski zmarł niespełna dwa miesiące po otrzymaniu pisma – 4 lutego 1991 roku. W archiwum Ogniska Polskiego w Turynie z 1991 roku wśród dokumentów znajduje się datowana na dzień 7 lutego treść przemówienia ku czci Jana Jaworskiego, która ma wysoce patetyczny wydźwięk, ale wydaje się sugerować wprost postawę Jaworskiego. Treść przemówienia brzmi:

⁴⁹ List Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie do Jana Jaworskiego z dn. 22 grudnia 1990 roku.

⁵⁰ Tamże.

Żegnaj, Kochany Janku, Najdroższy Przyjacielu, niezłomny Rycerzu bez skazy... Żegnaj!

Niech się Polska przyśni Tobie...

Niech Ci się przyśnią polskie sztandary!...

Niech Ci się przyśnią Warszawa, Kraków i Lwów, których nie zdążyłeś odwiedzić po wojnie.

Wielkie były twe cierpienia w więzieniach i łagrach sowieckich. Wielkie też były Twoje zasługi wojenne – obrona Lwowa, konspiracja w Z.W. Z [ZWZ – Związku Walki Zbrojnej – S.S.], praca w sztabie generała Andersa w Rosji, na Bliskim Wschodzie i w Italii – oraz zasługi powojenne, dowodem czego są Twe liczne odznaczenia: Virtuti Militari, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Monte Cassino, Krzyż A.K. [AK – Armii Krajowej – S.S.], Medal Wojska i inne medale polskie, angielskie i włoskie, oraz – teraz nadany – najważniejszy order Polonia Restituta.

Dla nas byłeś bratem i ojcem, oparciem wzorem i łącznikiem. Dbąłeś zawsze o honor Ojczyzny i polskie tradycje. Podtrzymywałeś w nas wiarę i nadzieję, że Polska, o którą walczyliśmy, będzie wolna.

Za to wszystko jesteśmy Ci wdzięczni i dziękujemy Panu Bogu, że żyłeś i byłeś z nami. Żyć będziesz nadal w naszej pamięci i w naszym sercu, aż dopóki nie zbierzemy się znowu wszyscy razem z Tobą – za Boskim pozwoleniem – w Ognisku Polskim w niebie...

Żegnaj... Żegnaj!⁵¹

Po śmierci Jana Jaworskiego prezesurę w Ognisku Polskim objął Rasiej, który już w duchu nie tylko emigracji powojennej-kombatanckiej i politycznej, ale także współczesnej, ekonomicznej kierował polską wspólnotą w Turynie. Wspólnotą, która w oparciu o ideały i wartości wyznawane przez Jaworskiego i innych kombatantów trwa do dzisiaj, starając się wspierać rodaków i propagować wiedzę o Polsce na Półwyspie Apenińskim.

⁵¹ *Żegnaj, Kochany Janku...*, notatka z dn. 7 lutego 1991 roku.

BIBLIOGRAFIA

- [b.a.], *Narodziny Ogniska Polskiego w Turynie*, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie. Pięćdziesiąt lat historii. Comunità polacca di Torino. Cinquant'anni di storia*, red. M. Rasiej, przeł. B. Adamczewska i in., Pessano 2002, s. 56–63.
- Jaworska K., *Archiwum Ogniska Polskiego w Turynie*, [w:] *Archiwalia do dziejów polskiej emigracji politycznej z lat 1939–1990*, red. S. Łukasiewicz, M. Olczak, Warszawa 2018, s. 115–124.
- Jaworska K., *Attività degli esuli polacchi documentata e conservata in fondi archivistici torinesi*, [w:] *I polacchi e le loro storie private negli archivi italiani e vaticani. Atti del convegno, Roma 20–21 ottobre 2016*, Rzym 2017, s. 131–145.
- Jaworski W., Jaworska K., Jan i Łucja Jaworscy, [w:] *Ognisko Polskie w Turynie. Pięćdziesiąt lat historii. Comunità polacca di Torino. Cinquant'anni di storia*, red. M. Rasiej, przeł. B. Adamczewska i in., Torino 2002, s. 163–175.
- Kozicki A., *Oddział Informacyjny Sztabu II Korpusu w latach 1945–1946. Dal-sze losy pracowników Oddziału II Sztabu Głównego, „Pamięć i Sprawie-dliwość”* 2008, nr 7/2 (13), s. 229–242.
- McGilvray E., *Polski Rząd na uchodźstwie*, przeł. Z. Kaleta, Warszawa 2011.
- Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990. Praca zbiorowa*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995.
- Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945–1990. Praca zbiorowa*, red. R. Lewicki, Londyn 1995.
- Rasiej M., *Moja droga do Turynu*, [w:] *Świadectwa. Testimonianze. W walce o niepodległość. Rozmowy Ewy Prządki z Polakami we Włoszech*, red. E. Prządka, t. 1, Rzym 2000, s. 142–145.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodź-stwie 1945–1990*, Warszawa 2003.

DOKUMENTY ARCHIWALNE⁵²1. DOKUMENTY ARCHIWALNE POCHODZĄCE
Z PRYWATNEGO ARCHIWUM JANA JAWORSKIEGO

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 grudnia 1990 roku o zakończeniu działalności i rozwiązaniu Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

⁵² Dokumenty nie posiadają sygnatur.

Dokument powołujący Jana Jaworskiego na stanowisko Delegata Rządu R.P. na Uchodźstwie na Włochy z dnia 15 maja 1990 roku.

List Jana Jaworskiego do Zygmunta Szkopiaka z dnia 18 kwietnia 1990 roku.

List Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie do Jana Jaworskiego z dnia 22 grudnia 1990 roku.

List Ministra Zygmunta Szkopiaka do Jana Jaworskiego z dn. 26 marca 1990 roku.

List Ogólny M.S. E do Delegatów Rządu R.P. na Uchodźstwie. Sprawa Przekazania Urzędu Prezydenta R.P. z dnia 14 listopada 1990 r. autorstwa Ministra Spraw Emigracji – Artura Rynkiewicza.

List Zygmunta Szkopiaka do Jana Jaworskiego z dnia 9 maja 1990 roku.

2. DOKUMENTY ARCHIWALNE POCHODZĄCE

Z ARCHIWUM OGNISKA POLSKIEGO W TURYNIE

Traduzione del discorso rivolto dall'ing. Rasiej al Ministro degli Affari Esteri K. Skubiszewski durante la cena al Circolo della Stampa z dnia 2 grudnia 1990 roku.

Zaproszenie Uniwersytetu w Turynie na ceremonię nadania tytułu doktora *honoris causa* Krzysztofowi Skubiszewskiemu.

Żegnaj, Kochany Janku..., notatka z dnia 7 lutego 1991 roku.

SUMMARY

The article is about Jan Jaworski – a soldier of the so-called Anders' Army and the first Chairman of the Polish Hearth in Turin. On the basis of scientific articles (written mainly by Krystyna Jaworska – the daughter of the veteran) and archival materials from archives in Turin, the article describes selected activities of Jan Jaworski, presenting at the same time the Polish independence emigration's activity in Italy.

Sylwia Szarejko – doktor nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa. Polonistka i italianistka. Studiowała na Uniwersytecie w Białymstoku, w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie oraz na Università degli Studi di Torino. Pracuje w Dziale Naukowym Muzeum Pamięci Sybiru. Absolwentka Podyplomowych Studiów Menedżerów Kultury w SGH w Warszawie. Swoje artykuły publikowała w Polsce, we Włoszech, na Węgrzech oraz w USA.
ORCID: 0000-0001-8956-6227

Awangarda po apokalipsie

Punctum proximum

„Okres pięćdziesięciu lat nie reprezentuje trwania czasu, a jedynie przebudzenie się myśli. Moment, o którym się myśli, nie jest jakąkolwiek chwilą; nie jest też sumą przeszłości, ale punktem spotkania kilku form terażniejszości mającym na uwadze *punctum proximum*”¹. Słowa wypowiedziane przez Józefa Jaremę w 1961 roku, w okresie francuskiej emigracji, określają stosunek artysty do rozwoju sztuki w czasie. Proces związany ze spojrzeniem wstecz jest tak naprawdę wzmocnieniem chwili obecnej: kumuluje przeszłość, choć nie jest jej sumą, a terażniejszym umocnieniem, daje poczucie scalenia z ruchem postępowym, wyraża napięcie bytu ku przyszłości. Jest najwyższym stanem obecności, a także wiąże się z nieustanną potrzebą awangardy – ambicją znalezienia się w forpoczcie, która wyzwala poszukiwanie twórczej zmiany.

To poczucie towarzyszyło Józefowi Jaremiemu permanentnie, bez względu na okoliczności polityczne i historyczne. Było związane z jego witalnością i potrzebą znajdowania adekwatnego wyrazu dla terażniejszości, generowało poszukiwanie jedności z dynamiką transformacji, która dowodzi,

¹ „*Punctum proximum*”. (Anonim z roku Pańskiego 1961). [tekst ukazał się we francuskiej wersji jako „*Punctum proximum*” (*Anonyme de l'An de grace 1961*), „Aujourd’Hui. Art. et Architecture” 1961 (maj), nr 31, przedruk w: M. Sperling, C. Leprette, *Jarema*, Paris 1978, s. 141–143.

że „życiowe siły nabierają prawdziwego rozpędu”². Charakterystyczny aspekt jego osobowości, nieznoszącej stagnacji i inercji, sprawił, że refleksja nad portretem Jaremy-emigranta musi porzucić wszelkie stereotypy związane z takimi kategoriami doświadczenia jak nostalgia za utraconą ojczyzną, tęsknota do krajobrazów dzieciństwa, poczucie straty, spojrzenie wstecz. Z pewnego punktu widzenia – z perspektywy owego *punctum proximum* – był Jarema emigrantem nietypowym, w jakimś sensie stał się rzadkim w naszej kulturze przykładem „wygnańca-optimisty” otwartego na przyszłość.

Biografia Jaremy, wszechstronnego artysty i niezwyklego organizatora życia kulturalnego, obfitowała w podróże, zmiany miejsca pobytu, dłuższe i krótsze wyjazdy wynikające z wyboru i z konieczności. Z jednej strony sprzyjał temu chłonny charakter twórcy poszukującego inspiracji w różnych miejscach na mapie Europy, z drugiej wpłynął na jego peregrynacje niespokojny czas – wielka cezura, jaką stworzyła druga wojna światowa, przerzucająca go z Polski na Bliski Wschód (jak wielu wcielonych w Rosji do formacji Wojska Polskiego), następnie do Włoch, a w końcu do Paryża i Nicei. W jego los, w sposób charakterystyczny, paradoksalnie, wpisały się dwa długie pobyty we Francji. Jeden blisko ośmioletni wyniknął z dobrowolnego wyjazdu i był związany z tzw. „studiami paryskimi”, inicjatywą artystyczną skutkującą m.in. powołaniem Komitetu Paryskiego – z ekspozytury zagranicznej ważnego dla kultury dwudziestolecia międzywojennego ugrupowania malarskiego. Drugi wyjazd, trwający od 1951 do końca życia w 1974 roku, pozwolił stworzyć poczucie życia w szczególnie pojętej artystycznej enklawie, choć stał się konsekwencją powojennej poniewierki, konieczności wyboru miejsca życia z dala od komunistycznej Polski.

Chciałabym odnieść się do tych dwóch momentów w biografii Jaremy, podejmując refleksję nad dokonującą się w jego świadomości ewolucją awangardowego myślenia, na umacnianiu przekonania, że prawdziwa sztuka jest źródłem siły, autonomii, jednostkowej i wspólnotowej pracy skoncentrowanej na poszukiwaniu wciąż zmieniających się, w sensie estetycznym rewolucyjnych, wyobrażeń i form. Artysta udowodnił, że sztuka taka rodzi się z uścisku z terażniejszością, jednak nie daje się podporządkować tragediom dziejowym, doktrynom politycznym, wymogom trywialnej rzeczywistości, mizerii upodlających człowieka czasów. Przekształcił wygnanie w poczucie

² Tamże.

konieczności artystycznej, która stwarza azyl w dowolnych przestrzeniach geograficznych, pozwala być u siebie na ziemi cudzej, zamienia wyobcowanie w doświadczenie twórczej wolności.

Ekspozytura

Jak zostało powiedziane, biografię Jaremy wypełniały wyjazdy i powroty. W wędrówki artysty, cyganeryjnego flanera nastawionego na życie w mieście między galerią, kawiarnią, teatrem a plenerem, gdzie może zakorzenić się sztuka, i w nomadyczne peregrynacje oficera, w tułaczkę jednego z wielu żołnierzy rzuconych na ogromne połacie obcej ziemi w wędrówce ze Wschodu, na Zachód, z dalekiej, stalinowskiej Rosji do niespokojnej, zarażonej faszyzmem Italii. Urodzony na progu nowego wieku w 1900 roku w Starym Samborze, w pierwszych latach wolności (dokładnie w 1918 roku) zapisał się do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, studiując równocześnie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego³. Zaczynał od pracowni Jacka Malczewskiego, autora pamiętnych, symbolistycznych wizji zniewolonej ojczyzny, lecz podjął także studia w kręgach oddziaływania innych wykładowców i mistrzów, aby ostatecznie zetknąć się z Józefem Pankiewiczem po jego powrocie z Francji do kraju, w 1923 roku. Wówczas też Pankiewicz zaczął zaszczepiać całemu środowisku istotne kategorie sztuki nowoczesnej, dzieląc się swymi refleksjami na temat malarstwa impresjonistów i postimpresjonistów, komentując m.in.: praktykę Claude'a Moneta, Camille'a Pissarra i Alfreda Sisleya oraz eksperymenty Paula Cézanne'a. Pankiewicz uważał – co próbował przekazać zagrożonemu akademizmem środowisku, skostniałemu w powrotach do przeszłości – że „odkrycie impresjonistów, ich praca nad nową koncepcją tłumaczenia świata – to była rzeczywista rewolucja w malarstwie”⁴. Już w czasie studiów Jarema przyjmował impulsy

³ Ustalenia formuję m.in. na podstawie biogramu przygotowanego przez samego Jaremę, udostępnionego mi przez Karolinę Czerską, opracowującą monografię poświęconą artyście, kuratorkę wystawy *Cricot idzie!* (Kraków, Cricoteka maj 2018 – wrzesień 2018). Biogram ten był pisany w pierwszej połowie 1959 roku dla Stanisława Lema, który mieszkał po wojnie w Paryżu i gromadził materiały do przygotowywanego *Słownika biograficznego Polaków na świecie*.

⁴ Zob. *Rozmowa z Józefem Pankiewiczem*, „Głos Plastyków” 1933 (maj), nr 1–2, s. 5–8.

sztuki poszukującej i aktywnej, skupiał się na własnym rozwoju, a także na organizacji życia kulturalnego. W ciągu 1922 roku zorganizował wystawy młodej awangardy krakowskiej, nawiązując kontakt z ruchem „Formistów”. Został zaproszony, wraz z Zygmuntem Waliszewskim, Janem Cybisem oraz Marianem Szczyrbulą do udekorowania „Gałki Muszkatolowej” w Kawiarni Esplanada w Krakowie, znacząc swój pierwszy związek ze środowiskiem artystów niepokornych i przestrzenią sztuki nieformalnej.

W 1923 roku pod kierunkiem Pankiewicza cała grupa późniejszych Kapiistów prowadzi intensywne studia postimpresjonistyczne i wkrótce wyjeżdża do Paryża (wrzesień 1924), tworząc tzw. Ekspozyturę Paryską Krakowskiej Akademii (1925) przy rue d'Alesia. W okresie tym Jarema wystawia m.in. swoje prace w 1929 roku w Galerie Zack przy St. Germain des Prés, co dowodzi odważnych ambicji pokonywania granic i wyrażania własnych doświadczeń międzynarodowym językiem malarstwa. Pobyt w Paryżu, a także postawa Pankiewicza wskazały wówczas całej grupie polskich artystów nową drogę kolorystycznego eksperymentu i wpłynęły na potrzebę odejścia od partykularnych tematów sztuki historycznej i narodowej. Obcowanie z fermentem nowoczesnej, ekspansywnej kultury zdeterminowało wolę przemawiania uniwersalnym językiem plastyki i zrodziło apetyt na poszukiwanie nowości i oryginalności poza tradycyjnymi konwencjami.

Jarema w czasie pobytu w Paryżu interesuje się także teatrem, ruchem małych scenek i kabaretów. Jest stałym bywalcem kawiarni Les Deux Magots przy placu St. Germain, gdzie styka się z Marcelem Herrandem, młodym reżyserem i kierownikiem grupy Le Rideau de Paris, z Georgesem Ribemont-Dessaignesem, krytykiem i autorem kilku sztuk teatralnych, Tristanem Tzarą, współtwórcą dadaistycznego Cabaret Voltaire, oraz Pierrem Albertem-Birottem, autorem komicznych, groteskowych dramatów⁵. Następnie, uzyskując stypendium, wyjeżdża na lata 1930–1931 do Włoch, gdzie studiuje tradycję w muzeach i styka się z włoskimi futurystami. W 1933 roku, po powrocie do kraju, powołuje przy związku Artystów Plastyków w Krakowie teatr Cricot, w którym wystawia wiele sztuk międzynarodowej awangardy a także kilka swoich dramatów (m.in. *Serce Panny Agnieszki*, *Zielone lata*, *Hamleta IV*, *Bombaj-Chicago*, *Chicago-Bombaj*).

⁵ Jarema pisze na ten temat m.in. w artykule *Paryż i teatr*, który ukazał się już po jego przyjeździe do Polski w „Gazecie Artystów”, 22 września 1934 roku.

Warto podkreślić, że scena Jaremy była najdłużej działającym w Polsce dwudziestolecia teatrem awangardowym. Na koncepcję artystycznego Teatru Plastyków niewątpliwie wpłynął długi pobyt w Paryżu, kontakty z aktywną bohemą artystyczną, obserwacje nowej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, a także odkrywanie rodzimej tradycji. Jarema prawdopodobnie oglądał w Paryżu Teatr im. Alfreda Jarry i zetknął się z twórczością Blaise'a Cendrarsa, poznawał balety szwedzkie w reżyserii René Claire'a, chodził do cyrku i na café-concerty. Potwierdzają to najnowsze, źródłowe badania Karoliny Czerskiej, która opisuje także praktyczne umiejętności Jaremy – jego żywy temperament atrakcyjny dla wielojęzycznego towarzystwa ambitnych artystów. Sam malarz dyrygował w Paryżu międzynarodową orkiestrą studentów i grał na pianinie, przyciągał do siebie utalentowanych twórców zainteresowanych wielością sztuk, zdradzał i rozwijał niezwykle umiejętności plastyczno-malarsko-muzyczne⁶.

Jarema w artykule *Paryż i teatr*, opublikowanym w „Gazecie Artystów”, już po powrocie do kraju w 1934 roku wspominał swoje pobyty w centrum wygasających środowisk dawnej awangardy i nowo rodzących się kierunków niewykrystalizowanych jeszcze poszukiwań, zauważając, że jest to rozrastająca się sieć kawiarni i galerii, które – dzięki swojej ruchliwości i zapałowi – stwarzają „groźną opozycję przeciw martwej rutynie i kasowym nastawieniom oficjalnej francuskiej sztuki teatralnej”⁷. Na jego późniejsze prace w Krakowie wpływ miały inscenizacje Legèra i Pabla Picassa. Jak pisze Jolanta Mazur-Fedak, autorka monografii poświęconej Jaremie w międzywojennym teatrze awangardowym:

Energiczny i entuzjastycznie podchodzący do sztuki Jarema urządził w latach dwudziestych bale na Sekwanie z kolorystycznymi dekoracjami, które nazwalibyśmy dziś – happeningami. Józef Czapski wspomina, że kiedy na jeden z wieczorów tanecznych przyszedł Picasso – były zachwycony. Nie ma jednak dokumentacji

⁶ Zob. K. Czerska, *Paryż na użytek teatru Cricot. Kilka punktów odniesienia*, [w:] *Cricot idzie!/Cricot is Coming*, red. taż, Kraków 2018, s. 91.

⁷ J. Jarema, *Paryż i teatr*, „Gazeta Artystów”, 22.10.1934, s. 74–75.

tych przedsięwzięć, ponieważ były spontaniczne, sycące się migotliwą impresją życia⁸.

Jarema poznawał w Paryżu plastyczno-scenograficzne prace Francisca Picabii, dokonania malarsko-konceptualne Marcela Duchampa, Mana Raya, takie eksperymenty jak widowisko *Antrakt* Erica Satie z 1924 roku czy balet *Paryż śpi* – wprowadzający doświadczenia na granicy filmu i teatru. W jego krakowskich poszukiwaniach pojawiają się w związku z tym niezwykle twórczo wykorzystane inspiracje fermentem malarstwa zachodniego, a także świadomość, że sztuki wizualne ewoluują w stronę łączenia różnych mediów, a malarz miejsce swego artystycznego spełnienia może znaleźć na scenie. Tak jak w paryskich teatrach bliski stał się mu duch ironii, groteski, eksperymentu twórczego, żywego dowcipu przyciągającego publiczność, a także apetyt na wypowiedź, która chłonie wieloskładnikowe środki wyrazu.

Po powrocie do Polski Jarema inicjuje powołanie nowego środowiska postępowych twórców. Już szereg nazwisk artystów związanych z przedwojennym Cricot (do którego nawiąże potem Tadeusz Kantor w 1955 roku, powołując Cricot 2), takich jak Tadeusz Cybulski, Henryk Wiciński, Maria Jarema, Władysław Dobrowolski, Jacek Puget, Zygmunt Waliszewski, Piotr Potworowski, Zbigniew Pronaszko, Andrzej Pronaszko, Henryk Gotlib, Adam Gerżabek, znaczy ważny epizod polskiej sztuki nowoczesnej. W latach 30. XX wieku dzięki nowemu rozumieniu kategorii plastycznych grupa ta stworzyła istotną, teatralną platformę ekspresji znaczeń⁹. Wyjazd paryski zaowocował otwarciem na eksperymenty nowoczesnej sztuki, pozwolił powołać oryginalną i ważną formację teatru-laboratorium nowych konwencji scenicznych i dramatycznych, scenę, na której wystawiano Stanisława Wyspiańskiego i Witkacego, recytowano Kurta Schwittersa, eksperymentowano z improwizacją taneczną, pokazywano zaawansowane muzycznie

⁸ J. Mazur-Fedak, *Józef Jarema w międzywojennym teatrze awangardowym Cricot (I)*, Kraków 2008, s. 21.

⁹ Jedyną monografią tego teatru jest książka: J. Lau, *Teatr artystów „Cricot”*, Kraków 1967. Obraz tego teatru zachował się także we wspomnieniach, np. W.J. Dobrowolski, „Cricot” i „Poltea”, [w:] *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, red. J. Bogucka-Ordyńcowa i in., Warszawa 1964. Należy zgodzić się z Dianą Paskutą-Włodek, że „niepowtarzalne zjawisko – teatr Cricot – wciąż czeka na kompleksowe badania”. Zob. też, *Dzieje teatru w Krakowie 1918–1939. Zawodowe teatry dramatyczne*, Kraków 2012, s. 518.

spektakle, takie jak *La serva Padrona* Giovanniego Pergolessiego, stylizacje ludowe (z ulubioną przez Jaremę postacią Lajkonika) czy persyflaże historyczne, np. *Mistrza Patheleinea* w reżyserii Adama Polewki. Wielu twórców awangardowych tego czasu uznawało uwolnioną koncepcję procesu twórczego i kategorię dzieła sztuki poszukującego, apsyhologicznego interpretowania znaku plastycznego, prymatu formy i struktury. Sztuka taka nie rezygnowała z poznawania ludzkiego wnętrza, nadawała próbom i wysiłkom związanym z duchowymi odkryciami nowe kierunki materialnych manifestacji porzucających bezwzględny i jałowy mimetyzm. Wpływ koncepcji plastycznych na teatr można widzieć jako wyeliminowanie narracyjności, prawdopodobnej, przewidywalnej emocjonalności, a przede wszystkim iluzji. Realizacja dzieła sztuki nie budowała zatem opowieści o rzeczywistości, lecz stwarzała jej alternatywny wymiar, niepodobny do niczego realnego¹⁰. Koncepcja ta pozwoliła Jaremie zachować wierność koloryzmowi, sztuce konstruktywistyczno-awangardowej, badać jej pozycję w obszarze inscenizacji, powoływać oryginalne koncepcje wizualne i aktorskie. W 1938 roku chciał zbudować alternatywną, poszukującą scenę także w Warszawie, gdzie wcześniej pokazywał sztuki Cricot, i choć wojna przerywała jego rozwijające się ambicje, nie zabiła w nim ochoty na twórcze działanie.

Exodus

W latach 1941–1945 jako żołnierz Polskiego Korpusu, mimo wojennej tułaczki, Jarema nie przestaje myśleć o sztuce i zawsze zmierza do praktycznego zmanifestowania jej obecności. Zaskakujące są wspomnienia stykających się z nim osób, które podkreślają, że mimo zmiany warunków życia, przymusów wojennych i obiektywnych trudności, Jarema nieustannie koncentrował się na możliwościach organizacji występów i ekspozycji. W latach 1941–1943 w ramach akcji rozwijających życie kulturalne Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie zorganizował wystawy plastyczne w Egipcie, Palestynie, Libanie, Syrii i Iraku. Już po wojnie w Rzymie w 1945 roku

¹⁰ Szczegółowo na ten temat piszę w katalogu wystawy *Cricot idzie!* zob. *Cricot: efemeryczne sceny (re)formy*, [w:] *Cricot idzie!/Cricot is Coming*, red. K. Czerska, Kraków 2018, s. 179–206.

powołał wraz z aktorami włoskimi cały szereg imprez teatralnych, wystawił wówczas sztuki z programu przedwojennego Cricot, m.in. własny tekst zatytułowany nostalgicznie – *Lajkonik* – świadczący o sentymentalnym powrocie do Krakowa. Równocześnie jednak w tym samym roku założył wraz z wybitnymi włoskimi artystami (wśród nich znaleźli się: Percile Fazzini, Enrico Prampolini, Giorgio De Chirico) Międzynarodowe Stowarzyszenie Niezależnych Artystów ART CLUB, które jako prezes założyciel prowadził wraz z Prampolinim aż do opuszczenia Rzymu w 1951. (Warto na marginesie zauważyć, że w tym samym czasie jeszcze przed wprowadzeniem doktryny socrealistycznej, „art cluby” powstawały także w Polsce; w kategorii zrzeszenia artystów podobnie działających myślał m.in. o stowarzyszeniach pracy twórczej Tadeusz Kantor, co ostatecznie doprowadziło do wskrzeszenia jako II Grupy Krakowskiej przedwojennej formacji o takiej samej nazwie.) Idea transmisji wspólnych przekonań twórczych zaowocowała dyskusjami i ekspozycjami. W 1948 roku w Turynie Międzynarodowa Wystawa Art Clubu, wedle relacji Jaremy, zgromadziła dzieła artystów ośmiu narodowości: Włoch, Austrii, Południowej Afryki, Turcji, Belgii, Urugwaju, Brazylii, Francji, Szwajcarii, USA. Ta imponująca lista świadczy o tym, że emigrant-Jarema pokonuje wiele granic, niweluje poczucie obcości, inności, skupia pod sztandarem sztuki manifestacje różnorodnych wystąpień awangardowych, jak sam napisze, „Artystów całego świata”¹¹.

Twórca Cricot już po przeniesieniu się do Francji, wiąże się z francuskim odłamek Art Clubu, manifestując – jak to sam określił – żywotność wielkiej idei Wspólnoty Artystycznej. Prezesem tego klubu po śmierci Legèra został Jacques Villon, jego zastępcami byli inni wybitni twórcy – m.in. André Bloc oraz Sonia Delaunay. Jedną z ważniejszych zrealizowanych wówczas koncepcji była wystawa grupy abstrakcjonistów paryskich w 1957 roku, na której pojawiły się dzieła Hansa Arpa oraz Soni Delaunay. Po wojnie, mimo tragicznych doświadczeń realnych i pamięci konkretnej apokalipsy, abstrakcja ożywa, staje się manifestacją niezależnych potrzeb wyrazu nowoczesnej ekspresji, czego dowodzi m.in. powołany ruch Fluxus. Jarema zostaje także członkiem abstrakcjonistycznej grupy (Groupe Espace), z którą bierze udział w wystawach w muzeach i galeriach Paryża czy Mediolanu. Publikuje wówczas artykuły-manifesty, dając wyraz poglądom na sztukę, która jest dla niego

¹¹ Biogram Jaremy zob. przypis 3.

jednym z ważniejszych czynników rozwoju człowieka. Zaczyna nowy etap swej biografii artystycznej – już nie tylko maluje, lecz także uczy się nowej ekspresji: podejmuje trudy tworzenia tkaniny artystycznej. Komponowane i wykonywane przez siebie obrazy abstrakcyjne materializowane na krosnach łączy z pracą nad „tapisseriami” francuskich artystów, wystawianych m.in. w Paryżu Galerie MAI (1957) oraz w Mediolanie (1958). Zajmuje go tkanina jako nowa forma wyrazu i oporna artystyczna materia, jako kolejna możliwość pokonywania siebie.

Jak wynika z tej dalekiej od kompletności prezentacji jego powojennej aktywności, także po dziejowej apokalipsie, na emigracji, mimo problemów materialnych i oddalenia od ojczyzny, systematycznie maluje, wystawia, poszukuje nowych środków wyrazu i tworzy uzasadnienia dla swych wciąż oryginalnych intuicji. Z konieczności odejdzie od teatru wymagającego szczególnego zaplecza organizacyjnego oraz materialnego, a także stałej grupy artystów, zaangażowanych w tworzenie różnych jego składników, jednak nie gasną jego pasje eksperymentatorskie, do których przekonuje swe najbliższe otoczenie. Pracuje nad nowymi formami filmowymi, włącza w swe działania operatorów i muzyków, wkracza z kamerą do pracowni, na wystawy, penetruje ulice przeobrażających się miast. Przejawia „intelektualną i artystyczną czujność”, której nie była w stanie zniszczyć wojenna groza. Ufa – ponownie rozwijając koncepcje przedwojennych awangard, jednak przekonując o nowym etapie poszukiwań – że:

Nasza Sztuka, skoncentrowana na schematach o uniwersalnej wartości (z punktu widzenia morfologii) może szczycić się zwycięstwem odniesionym nad niejasnością czasu, zdobyciem autonomicznej władzy nad formami, które niosą światu ogólną poprawę estetyczną: styl epoki, który implikuje integracje sztuk plastycznych w życiu. Dzisiejsza Sztuka jest sztuką optymistyczną¹².

¹² J. Jarema, „Dzisiejsze mody” i tradycja [Zaproszenie na wernisaż 28 lutego 1954]. Materiał z archiwum Karoliny Czerskiej.

Asylum

Jarema uważał, że samo odkrywanie nowych form wyrazu zmienia strukturę intelektualną i duchową człowieka. Siłą sztuki jest bowiem wpływanie na otoczenie ludzkie – nawet uprawiając elitarne poszukiwania, można zbliżyć się do społeczeństwa, wpłynąć na kształt egzystencji zbiorowości. W artykule *L'art abstrait constructif*, który ukazał się w Nicei w listopadzie 1956 roku, w katalogu wystawy Galerie Matarasso, pisał:

Sam człowiek, który zobaczył i otrzymał przekaz o formach – zmienia się. Odczuwa radość z poznania oryginalnej ekspresji piękna w nowej formie sztuki. Autentyczna sztuka jest zawsze właściwa swoim czasom, a epoka cybernetyki domaga się sztuki, która przekraczałaby wczorajszą estetykę, zbyt często zredukowaną do prostej kwestii wrażliwości. Dostęp do dzisiejszej sztuki jest trudniejszy, należy jednak przyznać, że to niekoniecznie poprzez rzeczy proste osiąga się największą satysfakcję¹³.

Z kolei w nieco późniejszym, wspomnianym na wstępie, *Punctum proximum*, pisanym oryginalnie po francusku, opowiada się po stronie sztuki abstrakcyjnej i niezależnej, piętnuje wszelkie próby jej merkantylizacji, lecz równocześnie podkreśla, że gwałtowny postęp współczesnej industrializacji miesza się z procesem twórczym artysty. Sztuka staje się siłą, która tworzy wyłomy w prozaicznej strukturze doświadczeń, jej sensem jest przekraczanie każdej kondycji wynikającej z dziejowych ograniczeń.

Jarema z jednej strony, tuż po wojnie, współdziałał z Prampolinim, ufał (organizując wówczas poprzez powołany przez siebie ruch, około 90 wystaw), że siłą sztuki jest jej włączanie się w nurt życia. Dyskutował w tym czasie z włoskim futurystą, który po dziejowej traumie powątpiewał we własne dzieło i utracił wiarę w postęp, obawiając się nadmiernego stechnicyzowania rzeczywistości¹⁴. Jarema był przekonany, że zarówno tragiczny багаż przeszłości, jak i prestiż nauki nie zagrozi sile stwarzającej artystyczne fakty.

¹³ *L'art abstrait constructif* [Konstruktywistyczna sztuka abstrakcyjna]. Materiał z archiwum Karoliny Czerskiej.

¹⁴ Ślady powojennego pesymizmu Prampoliniego potwierdzi Jaremy pośmiertne *Wspomnienie o Enrico Prampolinim* [tekst bez tytułu ukazał się w wersji francuskiej

Pozostał w tym mniemaniu wierny początkowym założeniom awangardy. Z drugiej strony nie tolerował absorbowania przez sztukę elementów kultury popularnej, nie uznawał jej bratania się z masowymi środkami wyrazu, stojąc na straży elitaryzmu wypowiedzi artystycznej. Cechował go niegasnący optymizm i ufność w poszukującą naturę człowieka, wiara w to, że sztuka wraz ze swoimi wysokimi aspiracjami poznawczymi zaspokaja nieskończone potrzeby ludzkiej organizacji wewnętrznej. Intuicję faktu plastycznego widział jako konieczny element życia społecznego. Odrzucał wszelkie powojenne hasła związane z powrotem do tzw. prawdziwego życia, tego, „co ludzkie”, oparte na tradycyjnej psychologii, konieczności podążania za hasłami sztuki zrozumiałej dla wszystkich, sztuki pragmatycznej i utylitarnej. Nie mógłby zatem znaleźć się w sferze oddziaływania socrealistycznych przymusów, doktrynie zaangażowania w rzeczywistość wyrażającej trywialną wiarę w pospolite zaspokajanie potrzeb nieprzygotowanego intelektualnie odbiorcy. Nie mógłby zatem powrócić do kraju. Warto zauważyć, że jego młodsza siostra, wybitna malarka, Maria Jarema, w tym samym czasie przebywając w kraju, przeżywała niezwykle trudności artystyczne i bytowe, bezkompromisowo dążąc do zachowania wierności postępowym ideom twórczym. W jakimś sensie emigracja ocaliła więc nieugiętą postawę Jaremy, jego nadzieję i utopijny stosunek do sztuki. Przełożenie artystycznej ekspresji na życie społeczne widział w kategoriach reorganizacji doświadczenia, pobudzania do zmysłowych wrażeń, w których pierwiastek obrazowy jest niezwykle ważny, kształtuje bowiem niezależne tunele widzenia i poznania. Niestrudzenie i uparcie opowiadał się za sztuką abstrakcyjną, poszukującą. Podobnie jak przed wojną, czujny na nowoczesne impulsy eksperymentujących aspiracji artystycznych, penetrował nowe wyzwania i zadania poznawcze. W tym sensie pozostał – celowo używam tu oksymoronu – „awangardowym konserwatystą”. Był – jak wielu twórców nowoczesnych – przekonany, że siłą sztuki jest jej potencjał bezinteresowny. Do końca życia był „naiwny”, politycznie niezależny, artystycznie wolny. Niemniej wierzył w to, że artysta uwikłany w doświadczenia swego „tu teraz” powinien obdarzyć odbiorców intelektualnym wsparciem, przejawiać poznawczą czujność. Sztuka zaangażowana stała się dla niego symptomem

w „Aujourd'hui. Art et Architecture” 1956, no. 8 (czerwiec); przedruk w: M. Sperling, C. Leprette, *Jarema*, Paris 1978, s. 138–139.

przewyciężenia życiowej pasywności i okazją wprowadzania w pole widzenia fenomenów konstrukcji i formy. Jak podkreślił – w jednym ze swych powojennych artykułów – uwzględniając jak zawsze funkcję przemiany tradycji i znaczenie struktury dzieła: „fantazja formalna wypełnia misję duchową, w którą wpłątany jest całościowy rozwój człowieka”¹⁵.

Emigracyjny los, mimo skrajnych niekiedy sytuacji związanych m.in. z ogromnymi trudnościami ekonomicznymi, był przeżywany przez niego jako sytuacja znośna. Jarema jeszcze przed wojną czuł się członkiem międzynarodowej wspólnoty artystów, biednych w sensie materialnym, zmarginalizowanych społecznie, a jednak niezbędnych. Jako artysta w pełni kosmopolityczny ufał w to, że impet sztuki postępowej, awangardowej, poszukującej, pokonuje granice. Włączył się także dzięki swemu temperamentowi i niegasnącej witalności w konkretne inicjatywy skutkujące ważnymi wydarzeniami artystycznymi, publikacjami, wystawami, spotkaniami, czuwał nad wymianą myśli i inspiracji. Stworzył na wygnaniu międzynarodową wspólnotę artystów skupionych w Art Clubie, a także własny krąg bliskich przyjaciół, do którego należeli przede wszystkim Maria Lehr-Spławińska, jego francuska partnerka życiowa, a przede wszystkim interesująca artystka malarka, twórcy francuscy i włoscy. Spotykał się także z Czesławem Miłoszem i Witoldem Gombrowiczem, pisarzami, którzy podobnie jak on, odczuwając trudy i dramatyzm emigracji, nie tworzyli ze swego dziejowego wygnania odniesienia martyrologicznego, lecz budowali w nowych okolicznościach dziejowych oryginalny wymiar własnej twórczości.

Zachowała się niezwykle dokumentacja fotograficzna codziennego życia Jaremy na emigracji, przypomniana niedawno w krakowskiej publikacji *Jarema in Wonderland*, towarzyszącej wystawie w Cricotece¹⁶. Widzimy, jak sędziwy, pogodny Jarema maluje, pracuje na krosnach, obmyślając fantastyczne kompozycje tkanin, pielęgnuje rośliny we własnym ogrodzie, spaceruje po ulicach południowego miasta. Jest w pełni sobą i w Nicei, Paryżu czy Mediolanie. Zachowały się też zdjęcia, na których gra w szachy z Gombrowiczem. Ta ostatnia fotografia przypomina tekst Lecha Piwowara

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *Jarema in Wonderland. Portrait Photographiques*, réalisés par Ch. Leprette, red. Z. Weiss, Kraków 2018. Materiał fotograficzny, a także wypowiedzi Jaremy zawiera także tom: *Zielone lata. Maria Jarema 1908–1958*, red. J. Chrobak, M. Wilk, Kraków 2008.

Partia szachów z Józefem Jaremą z 1934 roku – tworząc swoistą klamrę między czasem przed drugą wojną światową i okresem powojennym (Jarema umiera w 1974 roku na wygnaniu). I w Polsce, i na emigracji Jarema znany był jako znakomity szachista, dyskutujący i rozwiązujący przy okazji przyjacielskich partii artystyczne i intelektualne zadania. Z zapisu przedwojennego wynika, że uznawał przede wszystkim swą odpowiedzialność za sztukę i jej formę, a potrzebę życia we wspólnocie podporządkowywał konieczności znalezienia się w środowisku twórczym. Przekonywał komunizującego Piwowara: „Rękojmą prawdy rzeczywistości jest piękno formy artystycznej, które znowu jest sprawdzianem rzetelności artysty”¹⁷. Albowiem – jak wówczas uważał (i nie zmieniło się to przekonanie po latach) – sztuka jest przekazem tajemnicy życia, nieustanną animacją form, „współczesnym tętnem człowieka”, wolnym od utylitarności. Wolnym – jak pisał po wojnie – od pokus melancholijnych zwątpień, od Kasandrycznych tonów, które pojawiły się w wypowiedziach wielu powojennych artystów, także w wizjach bliskiego mu artystycznie Prampoliniego czy w esejach pokrewnego mu emigracyjnym losem polskiego pisarza – Jerzego Stempowskiego. Jarema do końca swego życia był przeciwnikiem nihilizmu. Już przed wojną występował przeciw futurystom, nie wierzył w sztukę jako manifestację destrukcji i pustej prowokacji. Zawsze dbał o wyczuloną przenikliwość i chęć działania, w imię przekonania emanującego z „sekretnych wymagań sztuki”, której forma jest wciąż do wymyślenia na nowo i której moc zasila energię światowego ruchu artystycznego, elitarnego klubu twórców, czyli kapłanów bezinteresownych wartości ocalających społeczną rzeczywistość.

BIBLIOGRAFIA

- Czerska K., *Paryż na użytek teatru Cricot. Kilka punktów odniesienia*, [w:] *Cricot idzie! / Cricot is Coming*, red. taż, Kraków 2018, s. 81–102.
- Dobrowolski W.J., „Cricot” i „Poltea”, [w:] *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, red. J. Bogucka-Ordyńcowa i in., Warszawa 1964.
- Fazan K., *Cricot: efemeryczne sceny (re)formy*, *Cricot idzie! / Cricot is Coming*, red. K. Czerska, Kraków 2018, s. 179–206.

¹⁷ L. Piwowar, *Partia szachów z Józefem Jaremą* [Wywiad z Józefem Jaremą], „Tygodnik Artystów”, 24 XI 1934, s. 3.

- Jarema in Wonderland. Portrait Photographiques*, réalisés par Ch. Leprette, red. Z. Weiss, Kraków 2018.
- Jarema J., *Paryż i teatr*, „Gazeta Artystów”, 22.10.1934, s. 74–75.
- Jarema J., „Dzisiejsze mody” i tradycja [Zaproszenie na wernisaż 28 lutego 1954]. Materiał z archiwum Karoliny Czerskiej.
- L'art abstrait constructif* [Konstruktywistyczna sztuka abstrakcyjna]. Materiał z archiwum Karoliny Czerskiej.
- Lau J., *Teatr artystów „Cricot”*, Kraków 1967.
- Mazur-Fedak J., *Józef Jarema w międzywojennym teatrze awangardowym Cricot (I)*, Kraków 2008.
- Paskuta-Włodek D., *Dzieje teatru w Krakowie 1918–1939. Zawodowe teatry dramatyczne*, Kraków 2012.
- Piwowar L., *Partia szachów z Józefem Jaremą* [Wywiad z Józefem Jaremą], „Tygodnik Artystów”, 24.11.1934, s. 3.
- „Punctum proximum”. (Anonim z roku Pańskiego 1961), [w:] M. Sperling, C. Leprette, *Jarema*, Paris 1978, s. 141–143.
- Rozmowa z Józefem Pankiewiczem, „Głos Plastyków” 1933 (maj), nr 1–2, s. 5–8.
- Wspomnienie o Enrico Prampolinim, [w:] M. Sperling, C. Leprette, *Jarema*, Paris 1978, s. 138–139.
- Zielone lata. Maria Jarema 1908–1958*, red. J. Chrobak, M. Wilk, Kraków 2008.

SUMMARY

The article discusses Józef Jarema's connections with the European avant-garde circles before and after World War II. The author assumes that the pre-war contacts and creative attitude of the Krakow artist were the source of his great optimism, which was not destroyed by the war trauma. The article proves that the latest biographical research reveals the image of Jarema, who constantly trusts in the progress of civilization and culture, who treated his stays in Paris as an opportunity to broaden the horizons of Polish art of the 20 years (in practice, combining visual arts and theater) and from the 1940s he used forced emigration to continue his search for and expanding environmental relations. His Italian and French contacts allowed him to create international artistic groups and implement plans to popularize art around the world.

Katarzyna Fazan – wykładowczyni w Katedrze Teatru i Dramatu Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydziału Reżyserii Dramatu w Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Autorka prac poświęconych literaturze modernizmu, teatrowi i dramatowi, estetyce najnowszego

teatru i związkom scenografii z plastyką. Jest autorką około 90 tekstów naukowych i krytycznych. Redaktorka serii Wydawnictwa UJ Teatr/Konstelacje. Wydała *Projekty intymnego teatru śmierci. Wyspiański – Leśmian – Kantor* (WUJ 2009) oraz *Kantor. Nie/Obecność* (WUJ 2019), współredagowała tomy zbiorowe, ostatnio wraz z Michałem Kobiątką oraz Brycem Leasem *A History of Polish Theatre* (CUP 2022).
ORCID: 0000-0002-8948-7745

Władze Rzeczypospolitej na emigracji oraz w kraju w czasie wojny i po jej zakończeniu wobec Ukrainy – zmiana czy kontynuacja postaw i koncepcji

II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym i nie przypominała homogenicznego państwa narodowego. W jej granicach mieszkwały wielkie grupy mniejszości narodowych: Ukraińców, Białorusinów, Niemców i Żydów. Wspomniana wielonarodowość przekładała się na różnorodność wiary obejmującą: rzymskich katolików, grekokatolików, prawosławnych, Żydów i protestantów. Pozostałe kraje europejskie posiadające tak duże grupy mniejszości narodowych określały się jako wielonarodowe konfederacje, jak np.: Jugosławia, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Szwajcaria czy Belgia. Jedynie Polska udawała państwo narodowe, zachowując jednocześnie różnorodność federacji².

Endecy podkreślali różnorodność II Rzeczypospolitej, przy czym głosili, że państwo powinno być politycznym ucieleśnieniem narodu. Wszyscy, którzy

¹ Redaktorzy naukowci tomu podjęli decyzję o publikacji niniejszego artykułu mimo uwag sformułowanych przez jednego z recenzentów, który zasugerował dość gruntowne przekształcenie wypowiedzi. Ponieważ recenzje spłynęły po śmierci Autora, redakcja zdecydowała się nie wprowadzać poprawek merytorycznych, została naniesiona jedynie korekta językowa, a także zostały usunięte oczywiste błędy zapisu tytułów, nazwisk, nazw własnych. Tekst zatem został włączony do niniejszego tomu w postaci zgodnej z intencją Autora.

² B. Porter-Szücs, *Całkiem zwyczajny kraj. Historia Polski bez martyrologii*, przeł. A. Dzierzowska, J. Dzierzowski, Warszawa 2021, s. 225.

nie byli polskojęzycznymi rzymskimi katolikami, uważani byli za mniejszość i ich interesy należało podporządkować interesom „prawdziwych Polaków”³. Ponadto większość nacjonalistycznych przywódców ukraińskich, białoruskich, niemieckich i syjonistycznych nacjonalistów zgadzała się w tym aspekcie z endecją. Uważali bowiem, że państwo winno mieć tylko jedną tytularną nację. Dlatego dążyli do ustanowienia własnych nacjonalistycznych państw lub mieli nadzieję, że w wyniku zmiany granic Rzeczypospolitej znajdą się w sąsiednich niepodległych państwach (np. Niemcy czy Litwini). Natomiast Piłsudczycy i socjaliści kierowali się wizją zbudowania wielokulturowego państwa gwarantującego równość wszystkim niezależnie od języka, religii i tożsamości etnicznej. Niektórzy marzyli nawet o przededefiniowaniu samego pojęcia polskości, tak aby nie odnosiło się już w ogóle do pochodzenia etnicznego, ale określało tożsamość, w ramach której łączyły się różnorodne kultury⁴.

W okresie międzywojennym problem ukraiński był wewnętrzną sprawą Polski. Zwłaszcza że II RP była państwem wielonarodowym. Pomimo to nacjonalizm ukraiński dążył do oderwania się od Polski i utworzenia własnego państwa, często sięgając przy tym po środki ostateczne, które współcześnie przypisalibyśmy do pojęcia terroryzmu, np. Konowale, Bandera itp.

Druaga wojna

W czasie wojny Niemcy wspierali ukraińskich nacjonalistów i ich działania skierowane przeciwko Polsce oraz Polakom. Zbrodnie ukraińskie obejmowały głównie wschodnie obszary Rzeczypospolitej i trwały przez cały okres wojny, ze szczególnym nasileniem w latach 1942–1944⁵. Od końca

³ Tamże, s. 227.

⁴ Tamże.

⁵ Temat tej podejmowało wielu badaczy. Ograniczmy się do wymienienia tylko kilku prac: Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993; *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na polskiej ludności na Wołyniu*, oprac. J. Turowski, W. Siemaszko, Warszawa 1990, s. 158–159; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 447; G. Hryciuk, *Straty ludności*

1942 roku (czyli po likwidacji gett przez Niemców) UPA rozpoczęła zakrojone na szeroką skalę mordy Polaków, zamieszkałych w wioskach i małych miasteczkach na Wołyniu. Akcja ta w latach 1942–1945, z nasileniem w lipcu 1943 roku, od początku miała znamiona akcji systemowej, w pełni przemysłanej, a następnie wykonanej zgodnie z planem.

Mordy OUN-UPA miały na celu wyeliminowanie Polaków z terenów Wołynia. Zgodnie z planem miało to spotkać również całą Małopolskę Wschodnią. Przewidywano bowiem, że druga wojna światowa zakończy się tak, jak pierwsza wojna światowa i dojdzie do targów dyplomatycznych w sprawie przebiegu granicy polsko-ukraińskiej. W tej sytuacji zamierzano oczyścić z ludności polskiej ziemię, do których roszczono sobie prawa. Plan zakładał także zatarcie wszelkich przejawów polskiej kultury, co miało ułatwić przyznanie tych terenów na konferencji pokojowej niepodległej Ukrainie.

Zbrodnie ukraińskie na Wołyniu skomplikowały stosunki polsko-ukraińskie, także w skali ogólnej, i uniemożliwiły zbudowanie wspólnego frontu walki z Niemcami oraz Sowietami. Zaraz po nasileniu zbrodni ukraińskich na Wołyniu mieszkający tam Polacy przystąpili do organizowania samoobrony. Niestety wewnątrz polskiego podziemia doszło do konfliktów między administracją cywilną a wojskiem. Delegat okręgowy Kazimierz Banach dążył do porozumienia i rozmawiał w tej sprawie z polskimi Ukraińcami już na przełomie 1942 i 1943 roku. W sumie udało mu się zebrać tylko około 60 osób, które zadeklarowały chęć współpracy polsko-ukraińskiej. Wydali oni najprawdopodobniej odezwę Wołyńskiego Komitetu Ukraińskiego, w której potępił mordy na Polakach⁶. Natomiast dowódca AK na Wołyniu, płk Kazimierz Bobiński, przygotowywał siły do walki z UPA. Po pierwszej fali mordów dowództwo AK nie wierzyło już w porozumienie z Ukraińcami. Przekonanie to sprawdziło się, czego dowodem było podstępne wymordowanie przybyłej na rozmowy polskiej delegacji we wsi Kustycze (powiat Kowel) 10 lipca 1943 roku⁷.

na Wołyniu w latach 1941–1944, [w:] *Polska-Ukraina. Trudne pytania, Materiały II międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, red. R. Niedzielko, t. 5, Warszawa 1999, s. 266–277; tenże, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

⁶ Zob. G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*

⁷ Tamże, s. 137.

Masakry Polaków, m.in. z 11 lipca 1943 roku, skłoniły pion cywilny i wojskowy polskiego podziemia do współdziałania. Delegat Banach i podpułkownik Kazimierz Babiński zdecydowali o scaleniu Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa oraz administracji cywilnej z wojskiem. Przystąpiono do tworzenia oddziałów partyzanckich mających wspierać bazy samoobrony tworzone w polskich miasteczkach i wsiach⁸.

W czasie wojny w polskim podziemiu można wyróżnić trzy koncepcje polityki wobec Ukraińców. Pierwszą reprezentowali działacze obozu narodowego, którzy opowiadali się za asymilacją narodową Ukraińców. Planowano przesiedlać ich po wojnie do Polski Centralnej i rozpraszać ich wśród Polaków. Koncepcja ta miała swój rodowód w okresie międzywojennym⁹. Natomiast Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy oraz socjaliści (Wolność–Równość–Niepodległość) opowiadali się za przyznaniem Ukraińcom pełnych praw obywatelskich i byli przeciwni ich masowemu wysiedleniom. Propozycje obozu narodowego socjaliści uważali za „barbarzyństwo, które zwaśniłoby zupełnie Polaków i Ukraińców”¹⁰. Natomiast Stronnictwo Demokratyczne i Polscy Socjaliści postulowali nadanie Ukraińcom autonomii terytorialnej¹¹.

Nasilające się na Wołyniu, a potem w Małopolsce Wschodniej, rzezie wpłynęły na zmianę tych teoretycznych rozważań. Politycy i wojskowi na szczęblu centralnym widzieli sprawę w szerokim kontekście stosunków polsko-sowieckich po wojnie i nadal dążyli do kompromisu. Natomiast politycy lokalni na Wołyniu oraz w Małopolsce Wschodniej (jak i cała kresowa, polska społeczność) zmuszeni byli zajmować bezkompromisowe stanowisko i walczyć o przetrwanie...

Rząd gen. Władysława Sikorskiego, a potem Stanisława Mikołajczyka, obawiał się koncepcji tzw. „Wielkiej Ukrainy”, popieranej przez Niemców. Oznaczało to bowiem utratę przez Rzeczpospolitą Wołynia i Małopolski Wschodniej. Zdawano sobie sprawę, że do powstania takiego państwa nie dopuści Związek Radziecki, który chciał zagarnąć całą Ukrainę dla siebie. Polscy przywódcy chcieli zatrzymać Kresy i mieszkających tam Ukraińców w granicach państwa polskiego z 1939 roku. Przychylność samych

⁸ Tamże, s. 151.

⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 212.

¹⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 200.

¹¹ Tamże.

Ukraińców wobec Polski miała być argumentem w rokowaniach ze Związkiem Sowieckim. Stalin aneksję tych ziem uzasadniał bowiem wolą narodu ukraińskiego, który nie chciał pozostawać w granicach Rzeczypospolitej. Takie stanowisko mogło spowodować, że – pomimo rozpoczęcia w lutym 1943 roku masowych zbrodni ukraińskich na Wołyniu – rząd RP nie zdecydował się podjąć stanowczej reakcji.

Polski Komitet Polityczny 14 lutego 1943 roku przyjął uchwałę w sprawie ukraińskiej. Zawarto w niej postulat, iż konieczne jest wystosowanie przez rząd, Radę Narodową i delegata rządu w kraju ważnej deklaracji w sprawie ludności ukraińskiej i białoruskiej. Postulowano, by w odezwach tych wskazać przede wszystkim prawa, jakie służyć będą mniejszościom w państwie polskim. Wezwać ludność ukraińską, białoruską oraz polską na ziemiach wschodnich do zgodnej współpracy nad ułożeniem pokojowych warunków współżycia. Natomiast w odezwie pełnomocnika rządu należy zamieścić ostrzeżenie przed aktami gwałtu, które będą ścigane z surowością praw¹².

W telefonogramie z 11 marca 1943 roku gen. Stefan Rowecki „Grot” prosił rząd RP o „zasadnicze wskazówki polityczne, co do granicy ustępstw” wobec domagających się oderwania od Rzeczypospolitej Ukraińców¹³. Wydaje się, że dowódca AK, wiedząc o mordach na Wołyniu, nie zamierzał zmieniać polityki porozumienia. Być może liczył na to, że obietnicami jeszcze większych swobód dla Ukraińców, od tych, jakie mieli w okresie drugiej Rzeczypospolitej, powstrzyma dalszą eskalację zbrodni. Podobne stanowisko zajmował rząd RP.

W tonie pojednawczym wobec Ukraińców w tym czasie wypowiadano się także na łamach podziemnej prasy Delegatury Rządu. W dodatku do „Rzeczypospolitej Polskiej” zatytułowanym „Nasze Ziemie Wschodnie” z lutego 1943 roku pisano, że bolszewicy i hitlerowcy od wybuchu wojny, w drodze masowych wysiedleń, mordów lub usuwania z życia gospodarczego i administracyjnego wyeliminowali w tamtym rejonie już 800 000

¹² Delegat rządu do centrali: sprawa odezwy do ludności ukraińskiej i białoruskiej w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupelnienia*, red. K. Iranek-Osmecki, T. Zawadzki-Żenczykowski i in., Wrocław 1991, s. 302.

¹³ M. Czech, *Jak Moskwa rozpetęła piekło na Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 58, s. 23.

Polaków¹⁴. Twierdzono także, że celem władz polskich „będzie też łagodzenie i wyrównywanie przeciwności pomiędzy poszczególnymi grupami ludności zamieszkującej teren Wschodnie Rzeczypospolitej dla zlikwidowania tarć, które stoją w poprzek przyjaznemu współżyciu”¹⁵.

W Londynie 10 marca 1943 roku na forum Komitetu dla Spraw Krajowych dyskutowano nad problemem ukraińskim. Zdecydowano, że władze RP będą dążyć do pozyskania kół ukraińskich do porozumienia z Polską¹⁶. Opracowano „Wytyczne w sprawie ukraińskiej”, które opatrzono datą 20 marca 1943 roku. Proponowano w nich ludności ukraińskiej

[...] pełne i faktyczne równouprawnienie w dziedzinie politycznej, kulturalnej, językowej, gospodarczej i społecznej. Ponadto proponowano utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, pomoc dla ukraińskich instytucji kulturalnych, zagwarantowanie swobód wyznaniowych Kościołowi prawosławnemu i greckokatolickiemu oraz przeprowadzenie reformy¹⁷.

Parę dni później, 25 marca 1943 roku, odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu dla Spraw Kraju oraz Komitetu Politycznego Ministrów. Obradom przewodniczył Mikołajczyk. Premier stwierdził, że ani Sowieci, ani Niemcy nie spełnili nadziei Ukraińców na powstanie wolnego państwa („Wielka Ukraina”). Sami Ukraińcy zdają sobie sprawę, że w wyniku przegranej wojny przez Niemców a zwycięstwa ZSRR nie będą mieli szans na utworzenie wolnego państwa. Taka sytuacja, zdaniem Mikołajczyka, miała sprzyjać porozumieniu Ukraińców z Polakami, bo tylko w granicach wolnej, demokratycznej Polski, jaka wyłoni się z wojny, będą mogli realizować swój rozwój polityczny, kulturalny i społeczny itp.¹⁸ Dalej wspomniał, że decyzji w sprawie podjęcia rozmów domaga się delegat rządu, do którego zwracają

¹⁴ „Nasze Ziemie Wschodnie”. Dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” 1943, nr 1, s. 1.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Pachowicz, *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 284–285.

¹⁷ *Wytyczne w sprawie ukraińskiej. Londyn 20 marca 1943 roku*, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5: *Wrzesień 1942 – lipiec 1943*, red. M. Zgórniak, Kraków 2001, s. 325–328.

¹⁸ Tamże, s. 288.

się w tej sprawie Ukraińcy gotowi do porozumienia¹⁹. Zebrani w dyskusji zgodzili się z zaprezentowanym punktem widzenia²⁰. 31 marca 1943 roku Rada Ministrów uchwaliła, że rząd gotów jest wydać odezwę w sprawie ukraińskiej po uprzednim zasięgnięciu opinii PKP²¹.

Ostateczny tekst w sprawie ukraińskiej przyjęto na posiedzeniach Komitetu Politycznego Ministrów i Komitetu dla Spraw Krajowych 25 i 27 marca 1943 roku²². Następnie został on przekazany do kraju (15 kwietnia 1943 roku)²³.

We wspomnianych dokumentach Władze RP w Londynie stały na stanowisku zagwarantowania Ukraińcom prawnego i faktycznego równouprawnienia w dziedzinie politycznej, kulturalnej, językowej, gospodarczej i społecznej. Ponadto miano przyznać im na ziemiach przez nich zamieszkanych udział w szeroko rozbudowanym samorządzie terytorialnym łącznie z samorządem wojewódzkim. Planowano utworzyć ukraiński uniwersytet we Lwowie oraz pomóc w rozbudowie instytucji kulturalnych. Zapowiadano zagwarantowanie wszystkich swobód wyznaniowych kościołowi greckokatolickiemu i prawosławnemu. Planowano również przeprowadzenie reformy rolnej „w oparciu o zasadę sprawiedliwości narodowej i społecznej na rzecz miejscowego elementu małopolskiego i ukraińskiego”²⁴. Zaznaczano, że rząd gotów jest „z całą życzliwością rozpatrzyć kwestie proponowanego przez Ukraińców statusu dla ludności ukraińskiej w ramach Rzeczypospolitej Polskiej i oczekuje od powołanych przez delegata rządu komisji polsko-ukraińskiej współpracy w tej sprawie”. Rząd miał wydać instrukcje, by jego przedstawiciele na emigracji i w kraju nawiązali rozmowy z miarodajnymi kołami ukraińskimi. Obiecywano ponadto, że rząd po wojnie podejmie starania na rzecz uzupełnienia Rady Narodowej dwoma przedstawicielami ludności ukraińskiej z Małopolski Wschodniej i jednym z Wołynia, zatrudni pewną liczbę Ukraińców w aparacie państwowym, a także otoczy opieką kulturalną i wyznaniową w Armii Polskiej żołnierzy narodowości ukraińskiej. W zamian oczekiwano pojednania polsko-ukraińskiego i utworzenia

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 294–299.

²¹ *Protokół z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 31 marca 1943*, [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej...*, s. 320.

²² A. Pachowicz, *Komitet Ministrów...*, s. 299–301.

²³ Stanisław Mikołajczyk do delegata rządu. Tekst uchwał w sprawie ukraińskiej. Londyn 15 kwietnia 1943 roku w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, s. 310–311.

²⁴ Tamże.

wspólnego frontu w walce z okupantem niemieckim. Na zakończenie stwierdzono, że wspomniane uchwały noszą charakter instrukcji ramowej do rozmów z Ukraińcami, których przebieg trudno przewidzieć i ograniczać szczegółowymi instrukcjami²⁵.

Uważano, że polityka niemiecka na Ukrainie zawiodła, co prawdopodobnie wpłynęło na osłabienie tam nastrojów antypolskich. W efekcie sprzyjałoby to nawiązaniu rozmów i porozumieniu z Polakami²⁶. Założenia te w niewielkim stopniu były prawdziwe, co miały pokazać przyszłe wydarzenia.

W odpowiedzi na to pismo komendant AK gen. Rowecki wysłał do centrali *Raport specjalny o sprawach narodowościowych*²⁷. Pisał, że Niemcy prowadzą represje wobec ukraińskiego ruchu niepodległościowego i eksploatują Ukraińców, dając im w zamian niewielkie koncesje, np. pracę na niższych szczeblach administracji. Niewiele wspominał o zbrodniach na Wołyniu. Podsumowując problematykę ukraińską, Rowecki dowodził, że zrozumienie konieczności kompromisu polsko-ukraińskiego „jest jeszcze po obu stronach słabe. Ukraińcy nadal wykorzystują koniunkturę do tworzenia faktów dokonanych: wzmacniają swój stan posiadania kosztem Polaków. Po stronie polskiej przeważa chęć odwetu za doznane krzywdy”²⁸. Rowecki przewidywał trzy możliwości zachowania się Ukraińców w momencie załamania się Niemiec. Pierwsza to sytuacja, w której Rosja byłaby słaba. Ukraińcy przystąpiliby wtedy do tworzenia silnego niepodległego państwa. W przypadku, gdy Rosja będzie mocarstwem zwycięskim, nie pozwoli na powstanie niepodległej Ukrainy. Przy takim splocie wydarzeń Ukraińcy mają jedyną szansę porozumieć się z Polakami, aby w ramach Rzeczypospolitej żyć według zasad zachodnioeuropejskich. Trzecie rozwiązanie to demokratyzacja Rosji i zbudowanie tam ustroju federacyjnego. W tej sytuacji Moskwa mogłaby wysunąć konkurencyjne w stosunku do polskich hasła wolnościowe i zjednoczyć dobrowolnie wszystkie ziemie ukraińskie²⁹.

Przyjęte przez rząd RP w końcu marca 1943 roku tezy w sprawie ukraińskiej wywołały burzliwą dyskusję w polskim podziemiu, w tym przede wszystkim na Kresach. Najbardziej krytycznie podeszli do nich Endecy,

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 314–332.

²⁸ Tamże, s. 319.

²⁹ Tamże.

jednak pozostałe siły polityczne również były zdystansowane. W końcu udało się zablokować upublicznianie treści przedstawionych tez w kraju i podziemnej prasie. Usztywnieniu stanowiska wobec Ukraińców sprzyjało aresztowanie przez Niemców zwolenników otwartej polityki narodowościowej: delegata rządu na kraj Jana Piekałkiewicza (19 lutego 1943 roku), a następnie dowódcy AK gen. Roweckiego „Grotą”. W tych warunkach Krajowa Reprezentacja Polityczna wydała 30 lipca 1943 roku własną *Odezwę do Narodu Ukraińskiego* niezawierającą już takiej liczby koncesji dla Ukraińców jak tezy rządu RP z 31 marca 1943 roku.

W dokumencie tym pisano, że społeczeństwo ukraińskie pod wpływem wrogiej propagandy i wyrażycieli, którzy mienia się być jego przywódcami, „poszło w poważnej części inną drogą niż Polacy: drogą współpracy z okupantem”. Współpraca ta prowadzi do walki „z narodem i państwem polskim”. Dalej czytamy, że bilans współpracy z Niemcami jest szkodliwy dla narodu ukraińskiego, niesie bowiem wyzysk gospodarczy, wcielania do armii niemieckiej oraz przyczynia się do osamotnienia w świecie, zwłaszcza wśród państw alianckich. Przypominano zbrodnie sowieckie na Ukrainie w okresie, gdy była ona w granicach ZSRR (1922–1941), oraz pisano o zbrodniach, jakie dotknęły wschodnie tereny Rzeczypospolitej i jej mieszkańców w latach 1939–1941. W obu przypadkach cierpieli zarówno Ukraińcy, jak i Polacy. Konkludowano, że doświadczenia te niczego nie nauczyły Ukraińców, gdyż współpraca z Niemcami wciąż trwa, a mordy na ludności polskiej zamieszkującej wschodnie tereny Rzeczypospolitej nasilają się: „Mordy te prowadzone są zarówno z podpuszczenia okupantów, a często z własnej inicjatywy, w dalszym ciągu kopią przepaść pomiędzy narodem polskim i ukraińskim, a jednocześnie kopią grób dla marzeń narodu ukraińskiego”. Na koniec dodawano: „Na zegarze dziejów zbliża się wielka historyczna godzina – godzina ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości. Kto jej wyczuć nie potrafi, ten sam na siebie wydaje wyrok”³⁰.

Odezwę z 12 września 1943 roku rozwieszono we Lwowie, a ponadto 1200 egzemplarzy rozesłano najważniejszym przedstawicielom inteligencji ukraińskiej. Nie zmieniło to jednak nastawienia wielu Ukraińców do Polski i Polaków. Nie gwarantowano w niej żadnych konkretnych koncesji³¹.

³⁰ *Odezwa do Narodu Ukraińskiego*, „Rzeczpospolita Polska” 1945, nr 14, s. 1.

³¹ G. Motyka, *O drzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 202.

Na takie usztywnienie stanowiska polskich władz w kraju miały wpływ informacje o dużej skali mordów ukraińskich na Wołyniu. Powodowały one także coraz większy wzrost antyukraińskich nastrojów polskiego społeczeństwa na Kresach. Znamienne jest stwierdzenie zawarte w jednym z raportów polskiego podziemia: „nie ma żadnej dyskusji na temat politycznego liberalizmu w stosunku do Ukraińców. [...] Ktokolwiek zechce zająć inne stanowisko, ten przegrał w tutejszym społeczeństwie, chociażby był jednostką najbardziej popularną”³². W depeszy radiowej otrzymanej w Londynie 6 sierpnia 1943 roku pisano: „Rozumiemy ten wasz pojednawczy ton wobec Ukraińców, niemniej jednak trzeba im grozić. Jest obawa, że mordy przejdą z Wołynia do Małopolski. [...] Kwestia ukraińska wysuwa się tam przed niemiecką. Nienawiść do Ukraińców straszna”³³. Za nasilaniem się nastrojów antyukraińskich na Wołyniu, a potem w Galicji Wschodniej, jak już wspomniano, służyły działania dowództwa AK w Galicji Wschodniej na rzecz tworzenia samoobrony (rozkaz z 17 maja 1943 roku).

Zbliżone stanowisko zajmowała Lwowska Delegatura Rządu. Wychodzono z założenia, że ziemie kresowe zostaną przy Polsce po zakończeniu wojny, co było wyrazem stanowiska tutejszego społeczeństwa polskiego i rządu RP. „Społeczeństwo tutaj [tejsze] wyznaje bezwzględnie i jednolicie prostą zasadę: usunąć problem ukr[aiński], podobnie jak Ukraińcy chcą na swoją korzyść usunąć problem polski, lecz bez stosowania metod ukr[aińskich]”³⁴.

15 listopada 1943 roku delegat rządu wydał *Odezwę do ludności ziem wschodnich w związku z przybliżaniem się frontu niemiecko-sowieckiego na ziemie polskie*³⁵. W piśmie tym przypomniano, że na terenach tych przez wieki zgodnie żyli Polacy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini. Korzystali z równych praw oraz swobodnego rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego, które Rzeczypospolita nadal będzie gwarantować. Wzywano także,

³² Cyt. za: tamże, s. 203.

³³ Tamże.

³⁴ *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004, s. 94–95.

³⁵ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, s. 358–359.

aby pozostać na miejscu w obliczu zbliżającego się frontu. Od tego, jak przekonywano, miała zależeć w dużym stopniu polskość ziem wschodnich³⁶.

15 marca 1944 roku Rada Jedności Narodowej przyjęła deklarację: *O co walczy Naród Polski*, w której również określono stosunek Polaków do innych narodowości. Pisano w niej:

Naród polski mieć będzie na względzie w całej pełni interesy innych narodów mieszkających na terenie państwa. Wymagając od nich lojalności i wierności w stosunku do państwa polskiego i życzliwego stosunku do praw i interesów narodu polskiego. Polska oprze swój stosunek do tych narodowości na zasadzie równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli³⁷.

Najwyższe władze podziemnej Rzeczypospolitej proponowały Ukraincom swobody i prawa przynależne wszystkim obywatelom państwa. Większość z nich jednak to nie zadowalało, ponieważ nie chcieli funkcjonować w granicach Polski, ale budować własne państwo.

Warto jednak tutaj dodać, że nie wszyscy byli zainteresowani porozumieniem z Ukraińcami. Przywódcy SN nie uznawali praw mniejszości narodowych. Niemców i Żydów miano wysiedlić z granic państwa, natomiast Rusinów i Białorusinów odsunąć od rządów i zasymilować. Tak pisano m.in. w opracowanym w marcu 1943 roku referacie: „Granice Wielkiej Polski”³⁸. Poglądy te utrzymano i po zakończeniu wojny, czemu dano wyraz w opracowanych w 1945 roku referatach, np. „Kultura narodowa i jej podstawa”. Pisano tam: „Nie ma narodu ukraińskiego. Istnieje tylko separatystyczny ruch ukraiński stworzony przez Niemców i Austrię dla rozbicia Polski i Rosji. Ludność zwana ruską lub ukraińską jest pochodzenia polskiego i powinna mieć polskie poczucie narodowe”³⁹. Procesom polonizacji Kresów miały

³⁶ Tamże.

³⁷ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3, s. 364–365.

³⁸ L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sierchuła, *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna w Polsce w latach 1944–1947*, red. L. Kulińska, Warszawa–Kraków 2001, s. 50.

³⁹ Tamże, s. 60.

towarzyszyć walka z kościołem prawosławnym i przesiedlenia ludności⁴⁰. Pisano o tym w datowanych na początek 1945 roku referatach: „Postulat radykalnego rozwiązania problemu ukraińskiego” czy „Sprawa białoruska i granice północno-wschodnie Rzeczypospolitej”⁴¹. Ponadto kreślono program polonizacji tej części Ukrainy, jaka miała należeć do Polski. Składać się na nią miało m.in. likwidacja cerkwi ukraińskiej „odpowiedzialnej za zwyrodnienie moralne ludności i za wszystkie zbrodnie”, rządy silnej ręki, wprowadzenie szkolnictwa polskiego, akcji wychowawczej oraz kolonizacji polskiej⁴².

Emigracja oraz siły podziemia w kraju podczas drugiej wojny światowej oraz po jej zakończeniu reprezentowały różne stanowiska polityczne, które miały odmienny stosunek do sprawy ukraińskiej. Niemniej istniało wiele elementów wspólnych, co pozwoliło stworzyć jedno stanowisko polskie w tej sprawie. Reprezentowały je władze Rzeczypospolitej na emigracji i w kraju. W efekcie kontakty polsko-ukraińskie były kształtowane zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, często sąsiedzkim. Na wspólne problemy patrzono przez pryzmat ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej.

Przy czym nie można zapominać, że zarówno w czasie drugiej wojny światowej, jak i po jej zakończeniu większość polskich sił politycznych stała na stanowisku integralności terytorialnej Rzeczypospolitej i Ukrainy Zachodniej razem ze Lwowem. Powszechnie uznawano te tereny za część Polski. Dlatego też dążono do porozumienia z umiarkowanymi siłami na Ukrainie, proponując daleko idącą autonomię. Nie zgadzano się natomiast na oderwanie tych terenów od Rzeczypospolitej. Stanowisko to nie znalazło jednak zrozumienia ze strony ukraińskiej. W tym czasie Niemcy popierali na Ukrainie elementy skrajnie nacjonalistyczne, a nawet faszystujące, obiecując im „wolną Ukrainę” i popychając do zbrodni przeciwko Polakom oraz Żydom.

⁴⁰ Referaty, *Postulat radykalnego rozwiązania problemu ukraińskiego – 1945; Sprawa białoruska i granice północno-wschodnie Rzeczypospolitej*, cyt. za: Z. Woźniczka, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR w latach 1944–1947*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczurbiński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 310.

⁴¹ L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sierchuła, *Narodowcy. Myśl polityczna...*, s. 70.

⁴² Tamże, s. 50.

Po wojnie

W sumie w latach 1944–1945 około 3,2 mln Polaków znajdowało się poza nowymi granicami Polski⁴³. 2,7–3 mln z nich zamieszkujących tereny na wschód do nowej granicy wschodniej zostało zmuszonych do wyjazdu. Ludzie porzucali swoje rodzinne strony i wyjeżdżali na Zachód już na przełomie lat 1944/1945, nie zważając na apele rządu RP w Londynie i polskich władz podziemnych. Wśród kresowian powszechna była pamięć o deportacjach, represjach oraz głodzie. Ludzie pamiętali bowiem tragiczne przeżycia pierwszej okupacji sowieckiej z lat 1939–1941 i sowieckich represji po akcji „Burza” latem 1944 roku. Na to nałożyły się dodatkowo świeże wspomnienia mordów na Wołyniu, prowadzonych przez nacjonalistów z UPA w latach 1943–1944, w których zginęło ponad 100 tys. ludzi⁴⁴. Wraz z drugą okupacją sowiecką wróciły aresztowania przez NKWD, zsyłki na Syberię, niszczenie polskiej kultury itp.⁴⁵ Terror sowiecki zmuszał ludność polską do opuszczania swoich rodzinnych stron i wyjazdu na Zachód. W tym widziano jedyny ratunek. Trudno oprzeć się refleksji, że była to ze strony sowietów działalność celowa.

W życiu politycznym kraju, w pierwszych powojennych latach, Krystyna Kersten wyróżnia trzy zasadnicze orientacje, reprezentujące odmienne postawy wobec dylematów, przed którymi stanęła Polska w 1945 roku. Z tej systematyzacji wyłącza komunistów, którzy ze względu na przesłanki

⁴³ K. Kersten, *Spółeczeństwo polskie na przełomie wojny i pokoju*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 33/2, s. 86; Tenże, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej* (*Studium historyczne*), Wrocław 1974, s. 60 i nast.

⁴⁴ Zob. m.in. *W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku*, red. J. Sperka, E. Żurawska, Katowice 2015.

⁴⁵ W raporcie P.O. Komendanta AK obszaru Lwów z lutego 1945 roku pisano: „Winnica do Centrali i KG, Od 3–15 stycznia masowe aresztowania: Polaków 60 procent, reszta volksdeutsche, w tym 21 profesorów wyższych uczelni, księżą, inteligencja i inne warstwy społeczne. Więzienia przeplenione, nieludzkie warunki, maltretowanie głodzenie. Liczne egzekucje. [...] Spośród aresztowanych w sierpniu 1944 i styczniu 1945 odesłano dwa pociągi po 2 tysiące osób na wschód w drodze administracyjnej do obozowa pracy. (Woroszyłowgrad). [...] Bezlądny pobór do wojska [...]. Mordy ukraińskie trwają z większym nasileniem jak za Niemców. [...] Ludność załamuje się i rejestruje na zachód. Obecny terror przeszedł wszystko, cośmy dotąd przeżyli, a okupacja niemiecka wydaje się nam sielanka. W tym stanie grozi wkrótce całej Małopolsce Wschodniej zupełna likwidacja Polaków” [pisownia oryginalna – Z.W.]. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, Londyn 1989, s. 459.

ideologiczne identyfikowali się z ZSRR⁴⁶. Podział ten często nie uwzględnia różnic ideologicznych wywodzących się jeszcze z okresu międzywojennego między nacjonalistami, socjalistami, ludowcami i chrześcijańskimi demokratami⁴⁷. Pomimo tych niedociągnięć warto tutaj przywołać wspomniane przez Kersten orientacje polityczne: „Niezlomni” – tak określiła tych polityków, którzy uważali, że powojenny układ sił w Europie i na świecie nie zapewni pokoju, lecz stanie się źródłem nowych konfliktów międzynarodowych (w tym zbrojnych). Podkreślali oni, że walka o wolną Polskę łączy się ściśle z wolnością połowy Europy. Zdawano sobie sprawę, że Polska może odzyskać niepodległość jedynie przy pomocy państw zachodnich⁴⁸. Poglądy te prezentowali przede wszystkim: Prezydent RP Władysław Radkiewicz i rząd Tomasza Arciszewskiego, generalicja na czele z Władysławem Anderssem i Kazimierzem Sosnkowskim, większość elity intelektualnej na emigracji oraz część w kraju. Zapleczem politycznym tej orientacji zarówno na emigracji, jak i w kraju było Stronnictwo Narodowe, ale miała ona też swoich zwolenników wśród socjalistów, obok Arciszewskiego najbardziej znani byli: Adam Pragier oraz Adam Ciołkosz⁴⁹. Przewidywano, że kompromis z komunistami nie może się udać, a co za tym idzie, wygrana w wyborach do Sejmu Ustawodawczego jest niemożliwa do osiągnięcia, wbrew temu, w co wierzył Mikołajczyk⁵⁰. Warto tutaj dodać, że duża część sił politycznych, która pozostała w kraju, przeszła do podziemia w obawie przed represjami ze strony komunistów. Żołnierze zbrojnego podziemia uważali, że walka o wolną Polskę trwa nadal, a kraj jest okupowany przez sowietów.

⁴⁶ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 17–18.

⁴⁷ Tamże, s. 18; J. Drewnowski, *Władza i opozycja. Próba interpretacji historii politycznej Polski Ludowej*, Londyn 1979, s. 371–372.

⁴⁸ Pisał o tym m.in. Tadeusz Bielecki w 1946 roku na łamach „Myśli Polskiej”, przewidując w niedługim czasie zmianę powojennego *status quo*. Zob. L. Ciołkoszowa, *Publicystyka*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965, s. 222.

⁴⁹ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966; E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora 1939–1945*, Londyn 1960, s. 293–350; K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989, s. 101–236.

⁵⁰ Pisano w podziemnej gazecie w kraju: „Wybory nas nie zbawią. Odkupienie musi być krwawe. Zbawić musi nas wojna. Sami jesteśmy za słabi, aby się wyzwolić. Żadne bohaterstwo dziś nie zaważy przeciwko przeważającej liczbie i przeważającemu uzbrojeniu. Świat musi stoczyć o nas mordercze zapasy”. CA MSW, sygn. mat. oryg. 1850, *Czy odbędą się wybory?*, „Gazeta SN” (brak strony tytułowej).

- Mikołajczyk i popierające go siły polityczne reprezentowali drugą orientację. Ludzie ci byli przekonani, że utrzyma się współpraca wielkich mocarstw i uda się wygrać wybory do Sejmu Ustawodawczego w Polsce. Sądono, że silny ruch chłopski zostanie uznany przez Józefa Stalina za jedną z liczących się sił politycznych⁵¹. Przywódca PSL nie rozumiał jednej prostej rzeczy, że Stalin czy polscy komuniści mogą podpisać porozumienie, uroczyście zapewniać o jego realizacji, a potem bez skrępowań je złamać⁵². Początkowo podobne złudzenia co do dobrej woli komunistów miał przywódca SP Karol Popiel.
- Duża część socjalistów, czyli tzw. „koncesjonowana PPS” Edwarda Osóbki-Morawskiego, wielu intelektualistów SL i SD oraz niektórzy działacze katolicyści pogodzili się z faktem zależności Polski. Tym samym zaakceptowali fakt, że to Stalin wyznacza zakres wolności i suwerenności na terytorium Polski. Stanowili oni trzecią orientację⁵³.

Po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 roku wymienione orientacje miały wpływ na powstanie trzech „biegunów” życia politycznego w kraju:

- pierwszy tworzyła PPR i jej satelity, czyli tzw. „koncesjonowana PPS” Osóbki-Morawskiego, SL i SD;
- drugi – tzw. legalna opozycja, czyli PSL – Mikołajczyka i SP – Popiela;
- trzeci reprezentowało podziemie polityczne i wojskowe⁵⁴.

W podziemiu politycznym najsilniejszy był obóz narodowy mający dwa zasadnicze nurty: jeden tworzyło SN, a drugi – Organizacja Polska i NSZ⁵⁵. Działacze Stronnictwa Narodowego, którzy pozostali w konspiracji, w tym grupa skupiona wokół redakcji byłego „Warszawskiego Głosu Narodowego” na czele z Tadeuszem Macińskim pseud. „Prus”, uznawali nadal zwierzchnictwo Tadeusza Bieleckiego w Londynie. Część z nich latem 1945 roku

⁵¹ A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli klęska realisty (Zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991, s. 117–138.

⁵² N. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 311.

⁵³ K. Kersten, *Między wyzwoleniem...*, s. 17–18.

⁵⁴ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1995, s. 136–212.

⁵⁵ Z. Woźniczka, *Ruch narodowy w latach 1945–1947*, „Wiadomości Historyczne” 1991, listopad–grudzień, s. 257–272; zob. L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999.

uformowała Komitet Legalizacyjny SN i starała się zalegalizować stronictwo. Nic z tego nie wyszło i jesienią tego roku zostali oni aresztowani⁵⁶.

Podsumowując, po wojnie Polsce narzucono nowy kształt terytorialny, odrywając od niej tereny wschodnie ze Lwowem na czele. Pozbawiono ją też niepodległości. Polska i Ukraina znalazły się w sowieckiej strefie wpływów i miały jednego wspólnego wroga – Związek Radziecki. Jednocześnie ukraińskie skrajne elementy nacjonalistyczne straciły oparcie ze strony Niemiec. Niektóre polskie siły polityczne na emigracji oraz w kraju uważały, że Polacy i Ukraińcy powinni się porozumieć i wspólnie walczyć o wolność. Na przeszkodzie do tego porozumienia stały spory o granice i pamięć o zbrodniach UPA, przy czym spory polsko-ukraińskie były na rękę sowietom. Kreśląc wizję przyszłej Polski po upadku komunizmu, emigracja oraz podziemie opowiadało się za szukaniem kompromisu z Ukraińcami. Dla większości Polaków pochodzących z Kresów twierdzenie, że granica według linii Curzona jest jedyną sprawiedliwą granicą polsko-radziecką, było nie do przyjęcia. Jeżeli mówiono o prawie do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów, to pojawiała się pytanie: a gdzie są prawa Polaków? Polskie podziemie niepodległościowe nie chciało zaakceptować przedstawianego przez komunistów punktu widzenia⁵⁷. Ich stanowisko było odbiciem ówczesnych nastrojów wielu kręgów społecznych. Zwłaszcza że spora część ludzi podziemia była wykluczona z powojennej rzeczywistości, której wyrazem były narzucone władze i granice. Z tego też powodu działalność podziemia była w dużym stopniu kontynuacją działalności z czasów wojny – nadal utrzymywano podziemne struktury, wydawano prasę, ulotki, opracowywano raporty, analizy itp.

Niemniej przywódcy wychodźstwa w Londynie i podziemia w kraju nie doprowadzili do przełomu w stosunkach z Ukrainą. Dokonał tego Jerzy Giedroyc. Uznał on granice na wschodzie z 1945 roku oraz opowiadał się za niepodległą Ukrainą związaną sojuszem z Polską. Na łamach redagowanej przez siebie „Kultury” propagował te poglądy oraz publikował teksty ukraińskich opozycjonistów, w tym także tych, którzy przebywali na Zachodzie.

⁵⁶ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Katowice 1999, s. 89–90, 94–97; L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów...*, s. 21–30 i nast.

⁵⁷ Z. Woźniczka, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR...*, s. 299–319.

Śmiało więc można powiedzieć, że w ten sposób Giedroyc zaproponował zupełnie nową doktrynę polityczną. Na jej bazie obie strony zaczęły szukać porozumienia, zwłaszcza że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy na emigracji nie byli u siebie, lecz na wychodźstwie. Znaleźli się w tej samej sytuacji, mierząc się z podobnymi problemami.

Stosunki ze Związkiem Radzieckim

Problem naszej granicy wschodniej wiązał się z całokształtem stosunków polsko-sowieckich zarówno w czasie wojny, jak i po niej. Przywódcy RJN i KG AK stali w czasie wojny na stanowisku utrzymania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim pod warunkiem uszanowania naszych praw i uznania przez niego granicy ryskiej. Podobne poglądy podtrzymali przywódcy DSZ, a później WiN-u z płk. Janem Rzepeckim na czele, byłym szefem BiP-u KG AK.

W opracowanej w końcu sierpnia 1945 roku I Deklaracji ideowej WiN pisano:

Za konieczne uważamy utrzymanie dobrych stosunków politycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim. Należy wszakże pamiętać, by te stosunki układały się przy pełnej równorzędności i niezawisłości Polski. Poniesione dla ułożenia tych stosunków ofiary terytorialne przekroczyły jednak ramy sprawiedliwości. Utraciliśmy 46% naszego dawnego terytorium, ziemie, których wkład kulturalny i gospodarczy w życie Polski był ogromny [...]. Krzywda ta powinna być wyrównana w drodze dalszych układów i rewizji tych jednostronnych decyzji. Nie jest wynagrodzeniem uzyskanie korzystnej granicy zachodniej, gdzie jeszcze jest potrzebny ogromny wysiłek dla utworzenia tam naszych interesów politycznych i gospodarczych⁵⁸.

⁵⁸ O *Wolność Obywatela i Niepodległość Państwa (wytoczne ideowe)*, [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 1: *Wrzesień 1945 – czerwiec 1946*, red. J. Huchlowa, Wrocław 1997, s. 114–117.

Myśli te zostały następnie rozwinięte w opracowanym przez Rzepeckiego w październiku 1945 roku referacie „Nasz stosunek do Związku Radzieckiego i sojuszu z nim”⁵⁹. W II Deklaracji Ideowej z marca 1946 roku dodatkowo podkreślano, że

[...] ustalenie granicy wschodniej Polski, pokrywającej się prawie z linią Ribbentrop-Mołotow z 1939 r. bez oddania tej sprawy pod rozagę konferencji pokojowej, jest dowodem nadużycia przez Sowietów siły wobec bezwolnie oddanego Rosji dzisiejszego kierownictwa polityki zagranicznej Polski⁶⁰.

W przewidzianym przez WiN ramowym planie działania mającym obowiązywać do chwili odzyskania niepodległości stwierdzano, że „WiN prowadzi walkę o utrzymanie obecnych granic zachodnich oraz odzyskanie wschodnich, południowych i północnych”⁶¹.

Inne stanowisko zajmowali socjaliści, krytykując koncepcje endeckiego „Imperium Słowiańskiego” i sanacyjnego „Mocarstwa polskiego”, które opowiadały się za ekspansją na wschód⁶². Zygmunt Zaremba, po konsultacjach m.in. z Ludwikiem Cohnem i Kazimierzem Pużakiem, opracował nowe dokumenty programowe PPS-WRN: w 1945 „Tezy Ideologiczne WRN”, a na początku 1946 roku „III Rzeczpospolitą”. W „Tezach Ideologicznych WRN” nie wykluczano w przyszłości rozpadu lub dekompozycji Związku Radzieckiego i w tej sytuacji Polska powinna dążyć do „sprawiedliwego, pokojowego i opartego o wzajemne porozumienie, rozgraniczenia z narodami: Litwy, Białej Rusi i Ukrainy – przyjmując za punkt wyjścia stan zaludnienia z roku 1939 i terytorium znajdujące się między rzekami: Bugiem-Sanem i linią graniczną Traktatu Ryskiego”⁶³. We wspomnianym już referacie „III Rzeczpospolita” Zaremba opowiadał się za przyszłym państwem narodowym. Uważał, że prąd odrodzenia narodowego prowadzi do zjednoczenia

⁵⁹ Z. Woźniczka, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR...*, s. 305.

⁶⁰ Cyt. za: Z. Woźniczka, *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR...*, s. 300.

⁶¹ *Ramowy plan działania Ruchu Wolność i niezawisłość do chwili odzyskania niepodległości – 1946*. SPPP w Londynie, Archiwum Deląg. Zagr. WiN-u.

⁶² *Federalizm jest konsekwencją patriotyzmu*, „Wolność”, 5 kwietnia 1941; *Materiały do programu Polski Ludowej*, Warszawa 1943.

⁶³ CA MSW, sygn. Sr-1375/8 „Tezy Ideologiczne”.

narodów, „co wcześniej lub później i tak musiało doprowadzić do utraty Kresów wschodnich na rzecz Ukrainy i Białorusi”⁶⁴. Zaremba w pracy „III Rzeczpospolita” podkreślał, że PPS nie entuzjazmowała się traktatem ryskim, niemniej broniła do ostatka integralności terytorialnej Rzeczypospolitej. „Przeegraliśmy te sprawy. Przeegraliśmy całą koncepcję wojny zwycięskiej u boku sprzymierzonych [...]. Chcieliśmy zmieniać państwo i urządzać je według nowych zasad. Historia nakazuje nam budować nowe państwo na zupełnie nowym terytorium”⁶⁵. Po ucieczce z kraju, przebywając już na emigracji w Paryżu, Zaremba nadal opowiadał się za zmianą granicy wschodniej Rzeczypospolitej. W liście do Otto Pehra z 18 sierpnia 1947 roku pisał, że granice na wschodzie należy ustalić nie między Polską a Rosją, ale między Polską a Ukrainą, Białorusią czy Litwą w oparciu o stan zaludnienia z 1939 roku. Uważał, że do przyjęcia tego stanowiska należy zmusić tych polityków: „komu marzy się wynarodowienie Ukraińców, unicestwienie Białorusinów i granice nad Morzem Czarnym”⁶⁶.

Działacze obozu narodowego nie tylko nie akceptowali narzuconej nam granicy wschodniej, ale snuli plany ekspansji na wschód po oczekiwanym rozpadzie ZSRR w wyniku wojny z Zachodem. W opracowanym na jesień 1945 roku dokumencie „Cel, strategia, taktyka i moralna postawa ruchu” pisano, że „ruch narodowy będzie dążył do zlikwidowania okupacji sowieckiej i że nie uznaje żadnych zmian terytorialnych na niekorzyść Polski”⁶⁷. Przewidywano, że po zakończeniu trzeciej wojny światowej i spowodowanym przez nią rozpadzie ZSRR będzie trzeba prowadzić politykę faktów dokonanych na wschodzie. W instrukcji dla Organizacji Wewnętrznej SN ze stycznia 1946 roku pisano: „Zajęcie i zabezpieczenie granic jest najważniejszym ze wszystkich zadań, jakie przed nami stoją”⁶⁸. Prezydium ZG SN w dniu 30 kwietnia 1946 roku podjęło uchwałę, w której pisano, że

[...] minimum naszych żądań granicznych na wschodzie i to tylko jako taktyczny etap na drodze do osiągnięcia granicy ostatecznej

⁶⁴ AAN, sygn. 295/VII-193, ref. „III Rzeczpospolita”.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ A. Siwik, *Poglądy polityczne Zygmunta Zaremby*, [w:] *Mysł polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 98–99.

⁶⁷ Zob. Z. Woźniczka, *Podziemie niepodległościowe wobec ZSRR...*, s. 309.

⁶⁸ Tamże.

stanowi granica z roku 1939. Przy wykreślaniu granicy ostatecznej stoimy niezmiennie na gruncie granicy wschodniej, którą postulowaliśmy w okresie konspiracji przeciwniemieckiej⁶⁹.

Tak daleko idące przesunięcia graniczne na wschodzie uzasadniono:

Granica polsko-rosyjska może leżeć albo na Dnieprze-Teteriewie, albo na Bugu, a więc oczywiście nie na Bugu. Nieustanna od pięciuset lat agresja Rosji, odpychająca nas coraz dalej na zachód i eksterminacja polskości w stopniu dorównującym, a nawet wielu momentach przewyższającym wyniszczenie polskości przez Niemców, sprawia, że względy strategiczno-obronne stanowią wystarczające uzasadnienie naszych żądań terytorialnych⁷⁰.

Przewidywano, że po zakończeniu trzeciej wojny światowej, w wyniku której miał nastąpić rozpad imperium sowieckiego: „Polska dopomoże Rosji do uwolnienia się z tyranii bolszewickiej, do wyjścia z chaosu i do uporządkowania kraju” („Wytyczne programowe ruchu narodowego w Polsce” z połowy 1946 roku). W dokumencie tym wyraźnie występowano przeciwko odbudowie niepodległej Ukrainy. Zapowiadano, że „nie dopuści się do oderwania od Rosji Ukrainy Zadnieprzańskiej z Charkowem. Sprawa ukraińska zostanie załatwiona przez obydwa państwa”⁷¹. Postulowano nawiązanie ścisłej współpracy z nową Rosją, a podstawą trwałego sojuszu miała być wspólna polityka w sprawie ukraińskiej⁷².

W 1945 roku pozostała na zachodzie dobrze zorganizowana i posiadająca pod swoją komendą wojsko duża emigracja polska. Funkcjonował tam rząd RP, działały partie polityczne, kwitło życie kulturalne. Rządowi podlegały nadal liczne agendy państwowe, siły zbrojne i cieszył się on uznaniem międzynarodowym wielu państw. W Londynie zbudowano „polskie państwo na wychodźstwie”, stanowiło ono kontynuację struktur funkcjonujących w czasie wojny. W ten sposób podtrzymywano istnienie II Rzeczypospolitej stanowiącej alternatywę dla struktur państwowych powołanych w kraju

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

na mocy ustaleń konferencji w Jałcie. Emigranci byli przekonani, że to oni właśnie reprezentują suwerenną państwowość polską. Odwoływano się tutaj do konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku, na mocy której władza Rządu RP na wychodźstwie była legalna. Natomiast rządowi komunistów w Polsce odmawiano legalności i uważano je za uzurpatorskie. Funkcjonowanie „państwa na wychodźstwie” traktowano nie tylko jako alternatywę dla zniewolonego kraju, ale i widziano się w roli głosu wolnej Polski w wolnym świecie. Nadal na urządzie prezydenta pozostawał Władysław Raczkiewicz, Arciszewski był premierem, a Rada Narodowa spełniała funkcję forum ugrupowań politycznych. Zachowały swoje znaczenie najważniejsze partie polityczne: PPS, SN, SP, PSL oraz powstały nowe: Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja oraz Liga Niepodległości Polski skupiająca piłsudczyków. Niestety spoistość emigracji rozbiły wewnętrzne spory, które nasiliły się po śmierci prezydenta Raczkiewicza w 1947 roku. Doprowadziło to do dekompozycji emigracji na ośrodek prezydencki na czele z Augustem Zaleskim i opozycję. Ta ostatnia w 1954 roku powołała: Radę Trzech – odpowiednik urzędu prezydenckiego. Tworzyli ją gen. Anders, Arciszewski i Edward Raczynski. Ponadto istniała także Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego (rząd) oraz Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, będąca forum reprezentacji ugrupowań politycznych⁷³.

Przytłaczająca większość z tych, co pozostali w Londynie po 1945 roku, nie była emigrantami zarobkowymi i nie mieli zamiaru zostać na Zachodzie na stałe:

Chyba nikt nie sądził wtedy – wspomina Lidia Ciołkoszowa – że komuniści będą rządzili przeszło 40 lat. Liczyliśmy na szybką zmianę sytuacji i spodziewaliśmy się powrotu do kraju w ciągu najwyżej parunastu lat. Byliśmy więc wychodźstwem walczącym i z założeniem tymczasowym⁷⁴.

⁷³ Zob. poszczególne tomy serii *Druga Wielka Emigracja 1945–1990*, t. 1: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; t. 2: P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999; t. 3: R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998; *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.

⁷⁴ L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz. Rozmowę przeprowadził A. Friszke*, Paryż 1995, s. 205.

Niewielu było wówczas takich, którzy przewidywali, że emigracja potrwa długo, nawet kilka dziesięcioleci. Należał do nich zespół „Kultury” (Giedroyc, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, a także Juliusz Mieroszewski)⁷⁵.

Siła rządu na wychodźstwie polegała też na tworzeniu alternatywnych wobec obowiązujących w zniewolonym kraju koncepcji politycznych. Były one kontynuacją programów wypracowanych w czasie wojny w kraju i na emigracji⁷⁶. W marcu 1944 roku w okupowanym kraju Rada Jedności Narodu ogłosiła Deklarację „O co walczy naród polski”. Pisano w niej: „Odrodzona Rzeczpospolita, nawiązując do swoich dawnych tradycji oraz zgodnie z ideałami demokratycznymi, oprze swój ustrój na systemie demokracji parlamentarnej przy działaniu silnych rządów”⁷⁷. Po wojnie Polska miała utrzymać sojusz z demokracjami zachodu. Natomiast współpraca ze Związkiem Radzieckim miała być nawiązana pod warunkiem „uznania z jego strony integralności przedwojennego terytorium Rzeczypospolitej oraz zasady nieingerowania w sprawy wewnętrzne”⁷⁸. Postulaty te zostały powtórzone w przyjętej 1 lipca 1945 roku „Odezwie Rady Jedności Narodowej do Narodu Polskiego i Narodów Sprzymierzonych” oraz „Testamencie Polski Podziemnej”. Podkreślano jednak, że po zakończeniu wojny kraj nie odzyskał niepodległości i jest okupowany przez Związek Radziecki⁷⁹. Przedstawione we wspomnianych dokumentach postulaty nie straciły swojej aktualności przez wiele lat. Stały się także w dużym stopniu podstawą programów walki o demokratyczną i wolną Polskę zarówno w kraju, jak i na emigracji. Politycy, naukowcy oraz ludzie kultury skupieni w legalnej opozycji politycznej, współpracując z Instytutem Literackim w Paryżu kierowanym przez Giedroycia, tworzyli programy dla nowej demokratycznej Polski, jaka miała powstać po upadku komunizmu. Przy ich budowaniu korzystano z polskich tradycji demokratycznych. Nawiązywano do demokracji szlacheckiej z XVI i XVII wieku, konstytucji 3 maja z 1791 roku i parlamentaryzmu II Rzeczypospolitej. Sięgano ponadto do najlepszych osiągnięć europejskiej

⁷⁵ Szerzej: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. red. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 1996.

⁷⁶ K. Przybysz, *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000.

⁷⁷ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, Londyn 1976, s. 364.

⁷⁸ Tamże, s. 363.

⁷⁹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: *Październik 1944 – lipiec 1945*, Londyn 1981, s. 475–484.

myśli politycznej. Analizowano zachodzące w Europie Zachodniej przemiany, starając się zbudować przystosowany do nich system polityczny Polski po upadku komunizmu. Z tego powodu wolną Polskę postrzegano jako republikę parlamentarną, gdzie miały funkcjonować demokratyczne instytucje (sejm, senat, prezydent, rząd) wybierane w wolnych wyborach. Państwo to miało utrzymywać kontakty z demokratycznymi państwami świata. Natomiast z sąsiadami mieć dobre stosunki, przy czym podkreślano, że mają to być stosunki równorzędne, a nie wasalne. To ostatnie dotyczyło stosunków ze ZSRR. Polscy politycy na wychodźstwie byli choćby zwolennikami integracji europejskiej. Widziano w niej szansę na odzyskanie niepodległości i rozwój kraju. Należy tutaj przypomnieć nazwiska polityków i publicystów, którzy odegrali ważną rolę w rozwoju myśli politycznej emigracji. Byli to: Adam Pragier, Bielecki, Wojciech Wasutyński, Ciołkosz, Zaremba (w 1946 wyjechał z kraju), Rowmund Piłsudski, Mieroszewski, Zdzisław Stahl, Józef Mackiewicz oraz Tadeusz Katelbach⁸⁰.

Zaremba w opublikowanych na emigracji w kwietniu 1947 roku „Tezach ideologicznych PPS” kreślił obraz ustroju przyszłej Polski. Miała według tych założeń ustrój demokracji parlamentarnej z szeroko rozwiniętym samorządem. Główne działy gospodarki miały być uspołecznione, do tego zreformowane rolnictwo i rozwinięta inicjatywa prywatna⁸¹. Podobny kształt przyszłej Polski zarysowywali i inni przywódcy oraz teoretycy emigracji Londyńskiej czy współpracownicy Giedroycia, w tym przede wszystkim Mieroszewski⁸². Bielecki, przywódca Stronnictwa Narodowego, kładł nacisk na budowę wolnej demokratycznej Polski, ale opartej o idee narodowe. Dużą rolę polityczną miał w niej odgrywać Kościół katolicki⁸³.

Przywódcy polskiego podziemia niepodległościowego zarówno w kraju, jak i władze „państwa na wygnaniu”, tj.: prezydent, rząd i stronnictwa polityczne, dążyły do przywrócenia Polsce pełnej niepodległości. Najbardziej widocznym tego znakiem miało być wycofanie z kraju wojsk sowieckich oraz przeprowadzenie wolnych wyborów parlamentarnych. Żądano także

⁸⁰ *Myśl polityczna na wygnaniu...*

⁸¹ *Tezy ideologiczne*, „Światło”, kwiecień 1947.

⁸² R. Habielski, *Gra możliwości. O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu...*, s. 139–162.

⁸³ S. Kilian, *Polityka polska Tadeusza Bieleckiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu...*, s. 27–46.

unieważnienia postanowień konferencji w Jałcie (luty 1945 roku), co rozumiano jako powrót do przedwojennych granic na wschodzie, tj. Polski z Wilnem i Lwowem. Zamierzano natomiast utrzymać granicę zachodnią na Odrze i Nysie Łużyckiej, widziano ją bowiem jako powrót Polski na stare piastowskie ziemie i zadośćuczynienie za zbrodnie hitlerowskie. Nową granicę postrzegano także jako ważny czynnik bezpieczeństwa oraz rozwoju gospodarczego kraju⁸⁴. Nie chciano natomiast uznać tych ziem jako rekompensaty za utracone ziemie wschodnie – jak to widziały mocarstwa „Wielkiej Trójki” w Teheranie (1943) czy Jałcie (1945). Inne stanowisko w sprawie granicy wschodniej niż „Polski Londyn” zajmował Giedroyc i „Kultura”. Uważał, że należy uznać pojałtańskie granice Polski, na mocy których tracimy Kresy wschodnie i na tej płaszczyźnie budować dobre stosunki z Ukraińcami i Białorusinami czy Litwinami. Dla niego ważniejsza od granic była wspólna walka narodów Europy Środkowo-Wschodniej o wolność⁸⁵.

Podsumowując, Ukraina i Polska znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Polska jako PRL (demokracja ludowa, tj. kraj o ograniczonej suwerenności), a Ukraina jako republika związkowa, pozbawiona wszelkich praw i rasyfikowana.

Rząd na emigracji odrzucał powojenny kształt Polski zarówno w sensie politycznym, jak i terytorialnym. Zakwestionowanie pojałtańskich granic świadczyło o niezgodzie na nowy porządek polityczny Europy Środkowo-Wschodniej. Część emigracji postrzegała powojenną rzeczywistość jako katastrofę. Kresy stały się symbolem utraconej Rzeczypospolitej. Większość emigrantów pochodzących z Kresów nie mogła się z tym pogodzić. Była to też niezgoda na terytorialny i ustrojowy kształt Polski.

Rząd RP

W historii Polski mamy do czynienia z emigracją zarówno ze względów ekonomicznych (za chlebem), jak i politycznych. Z tej ostatniej najbardziej znana jest „wielka emigracja” po powstaniu listopadowym w XIX wieku.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*; R. Habielski, *Gra możliwości O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] *Mysł polityczna na wygnaniu...*, s. 139–162.

Po 1945 roku sytuacja częściowo się powtórzyła. Kraj był „wyzwolony”, ale zniewolony. Na Zachodzie Europy pozostawało wciąż pół miliona Polaków, w tym rząd, wojsko walczące u boku aliantów zachodnich oraz elity polityczne i kulturalne. Większość tych ludzi nie chciała wracać do kraju ze względów politycznych, a nie ekonomicznych. Nie chcieli żyć w państwie zdominowanym przez komunistów, narzuconych przez Moskwę. Obawiali się zwłaszcza represji z ich strony. Jednocześnie pozostając na Zachodzie, chcieli zaprotestować przeciwko zniewoleniu ojczyzny. Wyraźnie podkreślali, że nie są emigracją, ponieważ nie opuścili kraju dobrowolnie, ale „wychodźstwem politycznym”. W ten sposób zbudowano „państwo na wychodźstwie”, mające skupić wszystkich Polaków poza krajem, na którego czele stał prezydent, rząd, wojsko itp. Miała to być kontynuacja legalnych władz Rzeczypospolitej i namiastka wolnej ojczyzny. Odmówiono bowiem państwu nad Wisłą zbudowanemu przez komunistów legalności i suwerenności. „Państwo na wychodźstwie” było tworem wielowymiarowym: politycznym, organizacyjnym, kulturalnym, ale i psychologicznym. Wielu z jego członków widziało takie działanie jako swoją misję i obowiązek patriotyczny. Sądono, że pozostanie na „wychodźstwie” nie będzie długie. Łudzono się, że niebawem wybuchnie trzecia wojna światowa, w wyniku której nastąpi upadek komunizmu w Polsce. Podobne „państwa na wychodźstwie”, ale w o wiele mniejszej skali tworzyli uchodźcy z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, np.: z Ukrainy, Litwy, Węgier.

Cała emigracja i elity, które pozostały w kraju zakończone wojny, oceniały dość standardowo, jako podział Europy na strefy wpływów. W części zdominowanej przez Moskwę wiązało się to z sowietyzacją znajdujących się tam krajów. Giedroyc i Mieroszewski zgadzali się z takim postrzeganiem sytuacji, ale sięgali głębiej, podkreślając odmiennność powojennego świata. Zwracali uwagę nie tylko na inne położenie geopolityczne Polski. Po pierwsze, uważali, że odmienne mechanizmy rządzą powojenną Europą, zmuszając do porzucenia dotychczasowych przyzwyczajeń politycznych, oraz do poszukiwania nowych narzędzi uprawiania polityki. Wiązać się to miało z porzuceniem dotychczasowej polityki polskiej stosowanej w okresie międzywojennym, a – co za tym idzie – też dawnych projektów geopolitycznych. Były one w nowych warunkach bezużyteczne. Po drugie, zwracali uwagę, że przekonanie, iż sojusz z mocarstwami zachodnimi pozwoli na utrzymanie suwerenności, nie sprawdziło się w 1939 roku, ani w 1945 roku.

Mieroszewski uważał, że nie ma też sensu opierać naszej polityki o Niemcy lub Rosję⁸⁶, tylko należy skupić się na nowych państwach, które wyłonią się po upadku ZSRR. Wymaga to odrzucenia nacjonalistycznej polityki na rzecz prowadzenia polityki partnerskiej uwzględniającej interesy obu stron⁸⁷.

Ponadto Mieroszewski uważał, że w wyniku zwycięstwa Zachodu nad Związkiem Radzieckim w Europie powstanie system federacyjny z udziałem Polski. Powojenna Polska będzie podlegać prawom świata urządzonego wedle innych zasad. Przede wszystkim zmianie ulegnie pojęcie suwerenności, gdyż w świecie, w którym decydują interesy grupowe, wszyscy muszą zrezygnować z części swojej niezależności na rzecz współpracy. Dlatego Mieroszewski zakładał, że w pierwszej kolejności zintegruje się Europa Zachodnia, a potem Środkowo-Wschodnia. Decydującą rolę dla zbudowania integracji w Europie Środkowo-Wschodniej miała być współpraca polsko-ukraińska⁸⁸.

Na temat możliwego rozpadu ZSRR wypowiadał się też Giedroyc, twierdząc, że imperium sowieckie upadnie za jego życia w wyniku konfliktów narodowych. Wówczas to między Polską a Rosją pojawią się niepodległe państwa, które zmienią układ geopolityczny w tej części Europy. W nowej rzeczywistości politycznej będzie to korzystne dla Polski.

Zakończenie

W pierwszej połowie lat 50. na łamach „Kultury” odbyła się dyskusja o Kresach. Były one symbolem utraconej dawnej Rzeczypospolitej i wśród emigrantów budziła duże emocje. Rząd RP oraz przytłaczająca większość emigracji na Wyspach Brytyjskich nie godzili się zarówno na powojenny kształt terytorialny, jak i polityczny Polski. Wszak większość z nich pochodziła z tamtych ziem. Natomiast Giedroyc i kierowana przez niego „Kultura” opowiadali się za akceptacją pojałtańskich granic. Zgoda na przekazanie

⁸⁶ R. Habielski, J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Prolegomena i motywy polityki wschodniej*, [w:] *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Samczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014, s. 98.

⁸⁷ List Giedroycia do Mieroszewskiego 17 kwietnia 1951, s. 115.

⁸⁸ Zob. J. Mieroszewski, *Stare wino w nowych beczkach*, [w:] tegoż, *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, wyb. oprac. i posłowie R. Habielski, Paryż–Kraków 2012.

Lwowa Ukraińcom, a Wilna Litwinom miała być nie tylko akceptacją istniejącego stanu rzeczy, ale też podstawą do budowania z nimi braterskich stosunków. Takie stanowiska Giedroycia budziło niechęć w „polskim Londynie”. Przez całe lata „Kultura” propagowała koncepcje ULB, tj.: Ukraina, Litwa, Białoruś. Zakładała ona samostanowienie tych państw po upadku Związku Radzieckiego przy akceptacji granic jałtańskich. Giedroyc kierował się tutaj twardym realizmem oraz interesem narodowym. Celem tych działań było osłabienie Rosji jako państwa zagrażającego Polsce, ale także Ukrainie, Białorusi i Litwie, oraz rozbudzanie narodowych dążeń naszych sąsiadów na wschodzie. Miało to też podsycać konflikty narodowe w Związku Radzieckim i przyspieszać jego upadek. Natomiast po upadku ZSRR nowe państwa za naszą wschodnią granicą miały nas chronić przed ekspansją Rosji.

Koncepcja zaprezentowana przez Giedroycia nie przekonywała wszystkich, duża część emigracji traktowała ją jako zdradę polskich interesów na wschodzie. Podobnie sprawa wyglądała w przypadku konferencji w Jałcie, która stanowiła o sensie istnienia polskiej emigracji. Janusz Jędrzejewicz w czerwcu 1945 roku pisał w imieniu pilsudczyków, że

[...] podział na partie polityczne nie ma tak dużego znaczenia jak podział na stosunek do Jałty. To bowiem stanowisko w sprawach decydujących: integralności terytorialnej, prawdziwej wolności, niezależności i suwerenności państwowej. Ta linia i ona jedynie oddziela cały naród polski od kapitulantów i zdrajców⁸⁹.

Na emigracji głoszone, że Polska, członek zwycięskiej koalicji, została zdradzona przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, następnie objęta strefą wpływów ZSRR. Dokonano tego wbrew woli rządu oraz narodu polskiego. Można więc śmiało powiedzieć, że Jałta stała się podstawą tożsamości emigracji na Zachodzie. Z tego właśnie powodu Giedroyc, godząc się *de facto* na ustalenia konferencji w Jałcie, w oczach wychodźstwa w Londynie był potępiany, traktowany jak Mikołajczyk czy Stanisław Grabski, których nazywano kawalerami jałtańskimi. Swoim realizmem Giedroyc podważał integralność terytorialną Rzeczypospolitej, czyli jeden z aksjomatów istnienia wychodźstwa. Ponadto podważał także mit polskich Kresów.

⁸⁹ J. Jędrzejewicz, *Nasze stanowisko*, „Na Straży” 1945, nr 12.

Mówił i pisał o prawach Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów do swobodnego rozwoju kultury. Natomiast „zapominano” o prawach, jakie mieli na tych ziemiach Polacy. Widziano je często tylko przez pryzmat polskiego nacjonalizmu. W okresie PRL ta narracja była w dużym stopniu na rękę komunistom, ponieważ podważała nasze prawa do tych ziem. Poglądy te niejako automatycznie zostały przejęte przez elity III Rzeczypospolitej, dla których poglądy Giedroycia (swoistego apostoła w sprawach wschodnich) były niepodważalnymi wytycznymi dla budowania naszych stosunków z wolną Ukrainą, Białorusią czy Litwą. Szukaliśmy porozumienia z tamtejszymi elitami, wyrzekając się własnych interesów i przyjmując cudzy punkt widzenia za swój. W efekcie tej polityki interesy polskie na Ukrainie zostały zepchnięte na dalszy plan. Zwłaszcza że dla tamtejszych elit liczy się siła i bogactwo Niemiec, USA czy Rosji. Niemniej młode pokolenia Polaków niewiele wiedzą o roli polskiej historii i kultury na terenach dawnych kresów Rzeczypospolitej. Jeżeli już jest im ta wiedza przedstawiana, to prawie zawsze przez pryzmat działania „polskiego nacjonalizmu”. Dlatego czas zerwać z bezkrytycznym uznawaniem koncepcji Giedroycia i przywrócić stosunkom polsko-ukraińskim należną im równowagę.

BIBLIOGRAFIA

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, red. H. Czarnocka i in., Londyn 1976.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: *Październik 1944 – lipiec 1945*, red. H. Czarnocka i in., Londyn 1981.
- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, red. K. Iranek-Osmecki, T. Zawadzki-Żenczykowski i in., Wrocław 1991.
- Ciołkoszowa L., *Publicystyka*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 2, Londyn 1965.
- Ciołkoszowa L., *Spojrzenie wstecz. Rozmowę przeprowadził A. Friszke*, Paryż 1995.
- Czech M., *Jak Moskwa rozpięta piekło na Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 58.
- Drewnowski J., *Władza i opozycja. Próba interpretacji historii politycznej Polski Ludowej*, Londyn 1979.
- Emigracja w polityce międzynarodowej*, red. P. Machcewicz, Warszawa 1999.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. red. i posłowiem opatrzył K. Pomian, Warszawa 1996.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

- Habielski R., Giedroyc J., Mieroszewski J., *Prolegomena i motywy polityki wschodniej*, [w:] *Giedroyc a Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Samczyszyn, M. Zajączkowski, Warszawa–Lublin–Szczecin 2014, s. 93–103.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Hryciuk G., *Straty ludności na Wołyniu w latach 1941–1944*, [w:] *Polska–Ukraina. Trudne pytania. Materiały II międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, red. R. Niedzielko, t. 5, Warszawa 1999, s. 266–277.
- Iwanow M., *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017.
- Jędrzejewicz J., *Nasze stanowisko*, „Na Straży” 1945, nr 12.
- Kersten K., *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kersten K., *Spółeczeństwo polskie na przełomie wojny i pokoju*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 33/2.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław 1974.
- Kulińska L., *Narodowcy z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999.
- Kulińska L., Orłowski M., Sierchuła R., *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, red. nauk. L. Kulińska, Warszawa–Kraków 2001.
- Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2004.
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Mieroszewski J., *Stare wino w nowych beczkach*, [w:] *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, Paryż–Kraków 2012.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.
- Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- Pachowicz A., *Komitet Ministrów dla Spraw Kraju 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty (Zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991.
- Porter-Szücs A., *Całkiem zwyczajny kraj. Historia Polski bez martyrologii*, przeł. A. Dzierzgowska, J. Dzierzgowski, Warszawa 2021.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5: Wrzesień 1942 – lipiec 1943, red. M. Zgórniak, Kraków 2001.
- Przybysz K., *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000.
- Raczyński E., *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora 1939–1945*, Londyn 1960.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, 2, Warszawa 2000.
- Siwik A., *Poglądy polityczne Zygmunta Zaremby*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Urban A., *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998.
- Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku*, red. J. Sperka, E. Żurawska, Katowice 2015.
- Woźniczka Z., *Polskie podziemie niepodległościowe wobec ZSRR w latach 1944–1947*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczeciński, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Woźniczka Z., *Ruch narodowy w latach 1945–1947*, „Wiadomości Historyczne” 1991, listopad–grudzień.
- Woźniczka Z., *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.
- Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na polskiej ludności na Wołyniu 1939–1945*, oprac. J. Turowski, W. Siemaszko, Warszawa 1990.
- Życie polityczne emigracji*, red. A. Friszke, Warszawa 1999.
- Archiwum Akt Nowych, sygn. 295/VII-193, ref. „III Rzeczpospolita”.
- Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sygn. Sr-1375/8 „Tezy Ideologiczne”.
- Federalizm jest konsekwencją patriotyzmu*, „Wolność”, 5 kwietnia 1941.
- List Giedroycia do Mieroszewskiego z 17 kwietnia 1951.
- Materiały do programu Polski Ludowej*, Warszawa 1943.
- „Nasze Ziemie Wschodnie”. Dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” 1943, nr 1.
- Odezwa do Narodu Ukraińskiego*, „Rzeczpospolita Polska” 1945, nr 14, s. 1.

Wolność Obywatela i Niepodległość Państwa (wytoczne ideowe), [w:] *Zrzeczenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, red. J. Huchlowa, t. 1, Wrocław 1997.

Ramowy plan działania Ruchu Wolność i niezawisłość do chwili odzyskania niepodległości – 1946, SPPP w Londynie, Archiwum Deląg. Zagr. WiN-u. *Tezy ideologiczne*, „Światło”, kwiecień 1947.

SUMMARY

The article analyses the attitude of the Polish government-in-exile and in the country (also after the end of the war) towards Ukraine. A detailed presentation has been provided with regard to the views of Polish political parties towards the possibility of political cooperation between Poland and Ukraine (in the country and in exile, and after the war – in exile). The problem of significant difficulties in establishing political and cultural contacts between diasporas in exile has also been raised in the context of the Volhynian massacre and its consequences, one of the most important of which in the country was the forced resettlement of the Ukrainian population from the south-eastern border of the country to the north-west by the authorities of the People's Republic of Poland, known as the Operation Vistula.

Zygmunt Woźniczka (1954–2022) – prof. dr hab., historyk, pracownik Uniwersytetu Śląskiego, dyrektor Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach. Zajmował się badaniem historii i kultury Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego, był autorem licznych artykułów i książek z dziedziny historii najnowszej, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego podziemia niepodległościowego po 1945 roku, polskiej emigracji w Londynie oraz problemów kultury i historii Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Jest autorem ponad stu publikacji naukowych z zakresu historii współczesnej Polski, m.in. *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, (Katowice 1996); *III wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953* (Katowice 1999); *Katowice – Stalinogród – Katowice; z dziejów miasta 1948–1956* (Katowice 2009); *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku* (Katowice 2010); *Katowice 1945–1950 pierwsze powojenne lata: polityka społeczeństwo kultura* (Katowice 2019); wypromował siedmiu doktorów.

Ewelina Andrzejewska (zebrała)

UNIwersytet w Białymstoku

Od bitwy o Lwów do odzyskania niepodległości

**Temat polsko-ukraiński w audycjach Rozgłośni Polskiej
Radia Wolna Europa (wykaz audycji)**

Radio Wolna Europa utworzono w celu przełamywania monopolu informacyjnego władz komunistycznych w państwach opanowanych przez Związek Sowiecki oraz by przeciwdziałać postępującej indoktrynacji społeczeństw. Rozgłównia powstała w czerwcu 1949 roku z inicjatywy Komitetu Wolnej Europy – amerykańskiej, pozarządowej organizacji stawiającej sobie za cel wspieranie emigracji politycznych z krajów zaanektowanych przez ZSRR¹.

Sekcja polska Radia rozpoczęła nadawanie programu z Nowego Jorku 4 sierpnia 1950 roku pod kierownictwem Lesława Bodeńskiego. Niemniej już w następnym roku zastąpił go Stanisław Strzetelski. Natomiast 3 maja 1952 roku otwarty został oddział Rozgłośni w Monachium, którym do 1975 roku zarządzał Jan Nowak-Jeziorański.

Zanim jednak nastąpiło oficjalne uruchomienie stacji w Niemczech, w czerwcu w 1949 roku, przyszły dyrektor polskiego oddziału RWE w memorandum skierowanym do Gregory'ego Macdonalda w sprawie emisji programów radiowych do kraju. Napisał, że głównym zadaniem powołanego Komitetu Wolnej Europy w Ameryce było umożliwienie „przywódcom politycznym zza żelaznej kurtyny przebywającym na Zachodzie przemawianie

¹ R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, t. 4, Wrocław 2019, s. 5.

do swych krajów za pośrednictwem radia”². W piśmie do Macdonalda Jeziorański podkreślał swoistość nowo powstałej rozgłośni, która na tle dotychczas funkcjonujących stacji radiowych³ wyróżniała się bezpośrednim zaangażowaniem w sprawy Polski oraz tym, że reprezentowała jej interesy.

Wszystkie, bowiem radiostacje zachodnie nadawane (sic!) po polsku mają w tej chwili jeden zasadniczy brak. Będąc w mniejszym lub większym stopniu odbiciem oficjalnego punktu widzenia danego kraju, nie mogą one w dostatecznej mierze uwzględnić w swych programach spraw np. polskich, a tym bardziej omawiać ich z polskiego punktu widzenia. [...] A tymczasem społeczeństwa za żelazną kurtyną odczuwają najsilniej właśnie brak wolnej myśli we własnym kraju⁴.

Dlatego Jan Nowak-Jeziorański przekonywał Macdonalda, że omawianie spraw polskich z własnej pozycji, przez znanych w Polsce działaczy i ludzi pióra, wywoła wśród odbiorców zza żelaznej kurtyny zainteresowanie nowym nadawcą.

Zdaniem pierwszego dyrektora polskiej sekcji, o czym pisał w *Uwagach na temat programu rozgłośni „Wolna Europa”* w 1950 roku, słuchacze powinni mieć świadomość, że programy RWE stanowią formę pomocy Amerykanów dla narodów ujarzmionych przez komunistów, „spełniając w stosunku do Europy Wschodniej podobną rolę w dziedzinie moralnej, jaką pomoc Marshalla spełnia w stosunku do Europy Zachodniej w dziedzinie materialnej”⁵.

² Przedruk memorandum: R. Habielski, P. Machcewicz, *Rozgłosnia Polska Radia Wolna Europa w latach 1950–1975*, t. 1, Wrocław 2018, s. 139–141. Jak podają autorzy, oryginał memorandum znajduje się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, w Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, sygn. 1/99/1.

³ J. Nowak-Jeziorański pisze w memorandum, że blisko 50 państw nadawało wówczas audycje obcojęzyczne, wśród których dominującą rolę odgrywała Wielka Brytania, BBC emitowało programy w 24 językach, 740 godz. tygodniowo. Drugie miejsce zajmowały Stany Zjednoczone (360 godz.), a następnie ZSRR (230 godz.) i Francja (135 godz.).

⁴ Memorandum J. Nowaka-Jeziorańskiego do Gregory’ego Macdonalda za przedrukiem, zob. R. Habielski, P. Machcewicz, *Audycje historyczne i kulturalne...*

⁵ J. Nowak-Jeziorański, *Uwagi na temat programu Rozgłosni „Wolna Europa”*, [w:] R. Habielski, P. Machcewicz, *Rozgłosnia Polska Radia Wolna Europa w latach 1950–1975*, t. 1, Wrocław 2018, s. 142–151. Jak podają autorzy, oryginał znajduje się w ZNiO, AJN, sygn. 1/99/1.

W memorandum do Macdonalda oraz w *Uwagach na temat programu Rozgłośni „Wolna Europa”* Jan Nowak-Jeziorański uwypuklił jeden z filarów, na którym opierała się działalność stacji, i który jednocześnie świadczył o słuszności uruchomienia polskiego oddziału Free Europe, czyli przekazywanie rzetelnych informacji, bo – jak zauważał Nowak – efektem całkowitego uzależnienia jednostki od państwa absolutnego jest ścisły i bezpośredni związek między wydarzeniami politycznymi a losami przeciętnego obywatela. Stąd niezależne wiadomości ze świata i z kraju, w formie dziennika radiowego, były atrakcyjną częścią składową całego programu nadawanego przez stację⁶. Obok służby informacyjnej walka z fałszywym przekazem propagandy komunistycznej stanowiła najważniejszą misję RWE. Ponadto nieodłącznymi elementami prezentowanych treści na antenie były humor i satyra, programy publicystyczne, przegląd wolnej prasy polskiej, a także audycje literackie, naukowe, artystyczne, programy dla młodzieży. Stały punkt ramówki stanowiły również audycje historyczne i choć Nowaka interesowały najbardziej informacje polityczne, to do umieszczenia tematyki historycznej w programie skłoniły go misyjny charakter Rozgłośni oraz jego własna biografia i doświadczenie wojny⁷.

Każde społeczeństwo kształtuje swoje poglądy przede wszystkim w oparciu o doświadczenia i wnioski wyciągnięte z własnych dziejów, zwłaszcza z historii ostatnich lat. Propaganda komunistyczna docenia to w pełni i poświęca dużo wysiłków fałszowaniu historii. [...] Stąd konieczność wprowadzania do programów specjalnych audycji historycznych, poświęconych zwłaszcza historii ostatniej wojny, ruchu podziemnego w Polsce, Armii Krajowej, armii polskiej na Zachodzie itd. Słuchowiska tego rodzaju winny stwarzać wrażenie całkowitego autentyzmu; muszą być zatem wolne od sztucznej dramatyzacji, oparte na dokumentach i relacjach naocznych świadków przemawiających wprost do mikrofonu⁸.

⁶ Tamże, s. 143.

⁷ R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne...*, s. 9.

⁸ J. Nowak, *Uwagi na temat audycji Radia Wolna Europa, 1950 roku*, s. 148.

Istnienie audycji historycznych na antenie RWE było uzasadnione nie tylko charakterem radia czy biografią jego dyrektora, ale przede wszystkim sytuacją społeczno-polityczną, w jakiej przyszło rozwijać się i funkcjonować sekcji. Programy historyczne stanowiły antidotum na postępującą sowietyzację polskiego życia umysłowego w okresie powojennym. Radio nie pozostawało obojętne wobec nowej sytuacji politycznej, która była zagrożeniem dla elit intelektualnych, ciągłości tradycji i kultury polskiej, a także dla podtrzymania tożsamości narodowej. Temu stanowi rzeczy miały przeciwdziałać cykliczne audycje oraz programy specjalne emitowane na antenie Free Europe, które upamiętniały i podkreślały ważne wydarzenia w dziejach Polski, a także stanowiły odpowiedź na propagandę komunistyczną, np. związaną z kolejnymi obchodami rocznic istnienia PRL-u.

Rozgłośnia dbała o przypominanie dat, które w kraju były skazane na zapomnienie, mówiono o sytuacji w Polsce przed pierwszą wojną światową, w jej trakcie oraz po odzyskaniu niepodległości, o dwudziestoleciu międzywojennym, drugiej wojnie światowej, o Powstaniu Warszawskim, Armii Krajowej, o obchodach Milenium i okolicznościach chrztu Polski. Ze względu na mnogość zagadnień historycznych poruszanych na antenie RWE nie sposób je wszystkie wymienić, choć na podstawie przeprowadzonych kwerend w zasobach Polskiego Radia oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego do listy omawianych tematów przez dziennikarzy i ekspertów można dodać relacje polsko-ukraińskie. Wśród poruszanych na antenie wątków był m.in. polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów w 1918 roku, który był częścią wojny polsko-ukraińskiej, Wyprawa kijowska – ofensywa Wojska Polskiego i armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na Kijów, przeciwko Armii Czerwonej w trakcie wojny polsko-bolszewickiej czy polityka narodowościowa Polski w międzywojniu wobec mniejszości etnicznych, w tym ukraińskiej. Programy emitowane na antenie stanowiły platformę wymiany poglądów i stanowisk, informowały o zdarzeniach, które w kraju objęto pełną cenzurą prewencyjną. Zachowując obiektywizm, starano się nie hierarchizować zdarzeń oraz przedstawiać przeszłość w jej złożoności⁹, czego przykładem mogą być audycje poświęcone trudnym stosunkom polsko-ukraińskim i słowa wypowiedziane we wstępie do dyskusji na temat polskiej polityki narodowościowej w latach 1918–1939: „Nie unikniemy

⁹ R. Habielski, *Audycje historyczne i kulturalne...*, s. 17.

w naszych programach tematów drażliwych. Przeciwnie, stoimy na stanowisku, że tylko śmiałe, niczym nieskrępowane opinie przybliżą do poznania prawdy i do wyciągnięcia właściwych wniosków na przyszłość¹⁰.

Poniżej prezentuję wykaz audycji emitowanych na falach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, w których pojawiał się temat Ukrainy lub jej relacji z Polską:

Audycje z Narodowego Archiwum Cyfrowego (skrypty)

WSPÓŁCZESNA HISTORIA POLSKI (CZ. I) – 16.01.1968, SYGN. 3/36/o/1/1490

Audycja Pawła Zaremby z okazji 50. rocznicy Bitwy o Lwów dotycząca relacji polsko-ukraińskich. Program był poświęcony nastrojom, jakie panowały wśród Polaków i Ukraińców tuż przed wybuchem konfliktu.

WSPÓŁCZESNA HISTORIA POLSKI (CZ. II) – 23.01.1968, SYGN. 3/36/o/1/1497

Audycja Pawła Zaremby z okazji 50. rocznicy Bitwy o Lwów dotycząca relacji polsko-ukraińskich. Przebieg bitwy.

WSPÓŁCZESNA HISTORIA POLSKI (CZ. III) – 30.01.1968, SYGN. 3/36/o/1/1504

Audycja Pawła Zaremby z okazji 50. rocznicy Bitwy o Lwów dotycząca relacji polsko-ukraińskich. Przebieg bitwy.

DYSKUSJA OKRĄGŁEGO STOŁU – 21.04.1968, SYGN. 3/36/o/1/1586

Rozmowa na temat polityki narodowościowej w Polsce międzywojennej. Wypowiedzi trzech Polaków oraz po jednym przedstawicielu mniejszości ukraińskiej i żydowskiej. W audycji biorą udział: Adam Ciołkosz, Michał Dobrianski, Michał Borwicz, Adam Pragier, Wojciech Wasiutyński, redaktor: Paweł Zaremba.

DYSKUSJA OKRĄGŁEGO STOŁU (CZ. II) – 28.04.1968, SYGN. 3/36/o/1/1593

Rozmowa na temat polityki narodowościowej w Polsce międzywojennej. Wypowiadają się: Konstantyn Zełenko, Zbigniew Stypułkowski, Wołodimir Stachiw, Paweł Zaremba.

¹⁰ Skrypt audycji z dnia 21.04.1968 znajduje się w zasobach online Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 3/36/o/1/1586.

Audycje z Archiwum Polskiego Radia (nagrania audialne)

ORLĘTA (NR 135) – 23.11.1953

Rozmowa Tadeusza Olsztyńskiego (Tadeusza Nowakowskiego) z gościem redakcji gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem na temat walk o Lwów w 1918 roku.

HISTORIA PRZEZ RADIO (NR 126) – 19.06.1955

Miasto zawsze wierne – Lwów – gawęda Zygmunta Nowakowskiego.

ŚWIADKOWIE HISTORII – 10.10.1965

„Szlakami walk polskiego żołnierza” – prezentacja dokumentów dźwiękowych najnowszej historii Polski z albumu płytowego wydanego przez RWE; w tym m.in. wspomnienie Wołodymira Stachiwa, działacza politycznego i publicysty ukraińskiego z okresu uwięzienia w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen wspólnie z gen. Stefanem Roweckim „Grotem”, naczelnym komendantem AK.

WSPOMNIENIA TADEUSZA KATELBACHA – 20.02.1968

Tadeusz Katelbach – obrońca Lwowa – na temat pierwszych dnia walk o Lwów prowadzonych w listopadzie 1918.

50-LECIE OBRONY LWOWA (3) – 3.11.1968

Część artystyczna

WYPRAWA KIJOWSKA – 10.05.1970

Program dokumentalny Pawła Zaremby z okazji 50. rocznicy ofensywy polskiej na Ukrainie w 1920 roku.

LWÓW – 22.11.1970

Przemówienie płk dypl. Stanisława Kuniczaka – wygłoszone podczas akademii poświęconej obronie Lwowa w latach 1918–1920.

JAN PAWEŁ II W STANACH ZJEDNOCZONYCH – 1.01.1979

Relacja dźwiękowa z drugiego dnia pobytu Jana Pawła II w Filadelfii. Spotkanie papieża z wiernymi w ukraińskiej katedrze pod wezwaniem

Niepokalanego Poczęcia – relacja Andrzeja Krzeczunowicza i Zygmunta Jabłońskiego: m.in. fragment przemówienia Ojca św. w języku ukraińskim.

WIELKA WOJNA POLSKA – 7.04.1980

„Odwrót i zwycięstwo” (cz. 1) m.in. fragment wspomnień gen. Klemensa Rudnickiego na temat odwrotu polskiego wojska spod Kijowa.

PANORAMA DNIA (CZ. 172) – 7.10.1983

Audycja pod redakcją Adama Barskiego dotycząca przyznania Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla. W audycji były przytaczane komentarze przedstawicieli różnych środowisk na ten temat, w tym oświadczenie emigracyjnych działaczy ukraińskich.

LWÓW – 31.12.1984

Lwowskie radio – lwowska fala, audycja dokumentalno-wspomnieniowa Witolda Zadrowskiego.

FAKTY, WYDARZENIA, OPINIE – 15.03.1988

W programie m.in. rozmowa Wiesława Wawrzyniaka z prof. Bohdanem Osadczukiem na temat spraw polsko-ukraińskich.

UKRAINA – 17.03.1990

Sytuacja polityczna na Ukrainie (brak autora)

ROZMOWY O POLITYCE (CZ. 65) – 13.10.1990

Audycja Aliny Grabowskiej „Polska–Ukraina” – dyskusja z udziałem Bolesława Wierzbiańskiego (Nowy Jork) i prof. Bogdana Osadczuka na temat stosunków polsko-ukraińskich.

ROZMOWY O POLITYCE (CZ. 66) – 13.10.1990

Dokończenie rozmowy Aliny Grabowskiej z Wierzbiańskim i prof. Osadczukiem na temat relacji polsko-ukraińskich.

OPEN SLOT – 17.11.1991

„Ukraina przed referendum w sprawie niepodległości” – rozmowa Rafała Bubnickiego z dr Henrykiem Litwinem – szefem polskiej agencji konsularnej we Lwowie.

PROGRAM SPECJALNY (CZ. 1) – 8.03.1992

Wykład dr. Włodzimierza Seredy na temat stosunków polsko-ukraińskich w okresie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po niej. Wykład wygłoszono na Uniwersytecie Warszawskim w ramach cyklu zorganizowanego przez Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy i Towarzystwo Polska-Ukraina. W sumie wykład był podzielony na pięć części, w archiwum Polskiego Radia znajduje się tylko pierwsza.

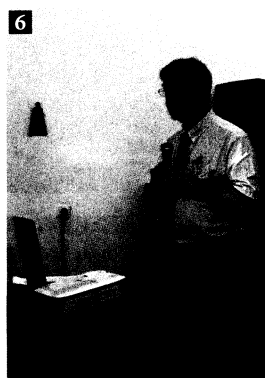
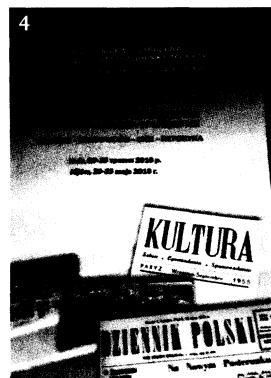
Zebrała Ewelina Andrzejewska

BIBLIOGRAFIA

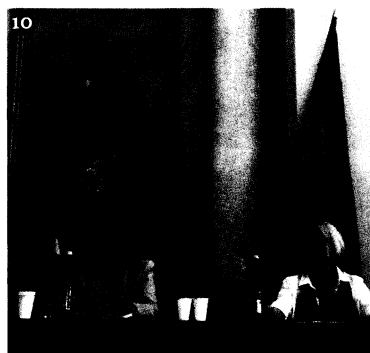
- Habielski R., *Audycje historyczne i kulturalne Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1952–1975*, t. 4, Wrocław 2019.
- Habielski R., Machcewicz P., *Rozgłosnia Polska Radia Wolna Europa w latach 1950–1975*, t. 1, Wrocław 2018.
- Nowak J., *Uwagi na temat programu Rozgłośni „Wolna Europa”*, [w:] R. Habielski, P. Machcewicz, *Rozgłosnia Polska Radia Wolna Europa w latach 1950–1975*, t. 1, Wrocław 2018, s. 142–151.
- Debata: *Opinion poll on the national minorities in Poland 1918–1939 (Sondaż opinii o mniejszościach narodowych w Polsce w latach 1919–1939)*, cz. 1, wyemitowana 21.04.1968 w programie *Round table discussion (Rozmowy przy okrągłym stole)*. Skrypty (maszynopis) znajduje się w zasobach online Narodowego Archiwum Cyfrowego (szukajwarchiwach.pl), sygn. 3/36/0/1/1586, skany od 41–47.

Ewelina Andrzejewska – absolwentka Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Wieloletnia praca w stacjach radiowych sprawiła, że zwróciła się ku badaniom Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, głównie pod kątem biografii żeńskiej części zespołu redakcyjnego. Interesuje się również naukami o mediach. ORCID: 0000-0002-1627-5469

Konferencja w obiektywie (Kijów, 23–25 maja 2018 r.)



1 Inauguracja konferencji. Od lewej siedzą: prof. Henryk Sobczuk (PAN, Kijów), doc. Maria Bracka (Kijów), prof. Anna Janicka (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Rościśław Radyszewski (Kijów), prof. Leonid Huberski (Kijów), nn, radca Emilia Jasiuk, prof. Violetta Wejs-Milewska (Uniwersytet w Białymstoku) **2** Inauguracja konferencji. Od lewej siedzą: prof. Henryk Sobczuk (PAN, Kijów), doc. Maria Bracka (Kijów), prof. Anna Janicka (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Rościśław Radyszewski (Kijów), prof. Leonid Huberski (Kijów), nn, prof. Violetta Wejs-Milewska (Uniwersytet w Białymstoku), radca Emilia Jasiuk **3** Pierwszy dzień obrad sesji: obrady plenarne. Od lewej w pierwszym rzędzie siedzą: prof. Barbara Gierszewska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce), śp. prof. Zygmunt Woźniczka (Uniwersytet Śląski), dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford); w trzecim rzędzie od lewej: prof. Jarosław Fazan (Uniwersytet Jagielloński), prof. Magdalena Rabizo-Birek (Uniwersytet Rzeszowski) **4** Program Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Emigracja niepodległościowa ukraińska i polska w XX wieku”, 23–25 maja 2018 r. **5** Przerwa w obradach, 24 maja 2018 r. Od lewej: dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford) i dr hab. Anna Janicka, prof. UwB **6** Obrady w sekcjach: przemawia prof. Joel J. Janicki (Soochow University, Tajwan)



7 Obrady plenarne, 23 maja 2018 r. Aula Wydziału Filologicznego Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. Przemawia dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford) **8** Obrady plenarne, 23 maja 2018 r. Przemawia śp. prof. Zygmunt Woźniczka (Uniwersytet Śląski) **9** Obrady w sekcjach: wystąpienie prof. Jarosława Ławskiego (Uniwersytet w Białymstoku). Przy stole siedzą: prof. Joel J. Janicki (Soochow University, Tajwan) i prof. Yauling Hsieh (Soochow University, Tajwan) **10** Obrady plenarne, 23 maja 2018 r. Od lewej: dr Nina Taylor-Terlecka (Oxford) i prof. Violetta Wejs-Milewska (Uniwersytet w Białymstoku)

**Ukrainian and Polish émigré literature: parallels.
Studies and sketches,**
edited by Anna Janicka, Joel J. Janicki
and Violetta Wejs Milewska, Lublin 2022

On May 23–25, 2018 took place the International Scientific Conference “Ukrainian and Polish Independence Emigration in the 20th Century. Traditions – Personalities – Ideas – Rhetoric”. It was a huge Polish-Ukrainian project organized by the Department of Polish Studies of the National University of Taras Shevchenko in Kiev and the Department of Philological Interdisciplinary Research at the Faculty of Philology of the University of Białystok, and supported organizationally and financially by numerous Polish and Ukrainian institutions, including: the Embassy of the Republic of Poland in Ukraine, the Polish Institute in Kiev, the Podlaska Library named Łukasz Górnicki in Białystok, Representation of the Polish Academy of Sciences in Kiev, Institute of Literature. T. Shevchenko of the National Academy of Sciences of Ukraine and the International School of Ukrainian Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine.

The conference, the aftermath of which in the form of a selection of studies we present in this volume, was aimed at presenting the political, educational and cultural efforts of the Ukrainian and Polish emigration, it was also an attempt at critical reflection on the Polish-Ukrainian historical and literary heritage. When designing the Kiev discussion on this subject, we assumed that the emigration experience is a common experience for both our nations and societies, especially in the 20th century, traces of which we

find not only in Polish and Ukrainian socio-political thought and culture, but also in direct mutual relations between the members of the two diasporas. All political (independence) emigrants were accompanied by the same kind of drama related to the obligation to recognize the tragic consequences of geopolitical agreements which resulted in, among others, Ukrainians and Poles, in fact, had nowhere to return from the war or could not (did not want) to return to their homeland. Returning in new socio-political conditions, i.e. related to Soviet domination, was a deadly threat.

The presented volume brings texts by researchers from Poland, Ukraine, Great Britain and Taiwan, which have not been published in Kiev so far. They have been divided into three parts: I. Weaves of tradition; II. Emigration Ukrainian shots; III. Emigration experiences of Poles. The whole is complemented by a photographic annex showing the conference in Kiev in 2018. The volume was edited by researchers from the Department of Philological Interdisciplinary Research at the University of Białystok: prof. Anna Janicka and prof. Violetta Wejs-Milewska, as well as prof. Joel J. Janicki from Soochow University in Taipei (Taiwan).

The volume is published thanks to the financial support of the program of the Minister of Education and Science under the name “Regional Initiative of Excellence” implemented in the disciplines of linguistics and literary studies at the Faculty of Philology of the University of Białystok in the years 2018–2022.

Українська та польська емігрантська література: паралелі. Етюди та замальовки.

За редакцією Анни Яніцької, Джоеля
Дж. Яніцького та Віолетти Вейс-Мілевської,
Люблін 2022

23–25 травня 2018 року в Києві відбулася Міжнародна наукова конференція «Українська та польська політична еміграція ХХ століття: традиції – особистості – ідеї – риторика». Це масштабний польсько-український проект, організований кафедрою полоністики Київського національного університету імені Тараса Шевченка та Відділенням філологічних інтердисциплінарних досліджень філологічного факультету Університету в Білостоці та реалізований за організаційної та фінансової підтримки польських та українських інституцій, зокрема Посольства Республіки Польща в Україні, Польського інституту в м. Київ, Підляської бібліотеки імені Лукаша Гурницького у Білостоці, Представництва Польської академії наук у Києві, Інституту літератури ім. Т. Г. Шевченка НАН України та Міжнародної школи україністики НАН України.

Мета конференція, за результатами проведення якої підготовлено наукові розвідки в цьому збірнику, – представлення політичних, освітніх і культурних прагнень української та польської еміграції, а також критичне осмислення польсько-української історико-літературної спадщини. Підґрунтям початку київської дискусії на цю тему стала близькість еміграційного досвіду обох народів і суспільств, зокрема в ХХ столітті, наслідки чого спостерігаємо не лише в польській

та українській суспільно-політичній думці та культурі, а й у прямих відносинах між представниками діаспор. Усіх політичних емігрантів об'єднувала спільна трагедія, пов'язана з потребою визнати негативні наслідки геополітичних домовленостей, результатом яких стала неможливість (небажання) повернення на батьківщину після війни для багатьох українців і поляків. У нових суспільно-політичних умовах радянського панування повернення становило для них смертельну загрозу.

У колективній монографії представлено тексти дослідників із Польщі, України, Великої Британії та Тайваню, які раніше не публікувалися в Києві. Наукові розвідки охоплюють три розділи: I. Переплетення традицій; II. Українські емігранти; III. Еміграційний досвід поляків. Все це доповнено додатком, що містить світлини з конференції в Києві у 2018 році. Видання редагували науковці відділу філологічних міждисциплінарних досліджень Університету в Білостоці: проф. Анна Яніцька та проф. Віолетта Вейс-Мілевська, а також проф. Джоель Дж. Яніцький з Університету Сучжоу в Тайпеї (Тайвань).

Збірник опубліковано завдяки фінансовій підтримці програми Міністра освіти і науки під назвою «Регіональна ініціатива досконалості», реалізованої в дисциплінах лінгвістики та літературознавства на філологічному факультеті Університету в Білостоці в 2018–2022 роках.

Indeks osób

A

Abraham 320
Adamczewska Bożena 403, 419
Aeerow Mykola 226
Albert-Birot Pierre 424
Alexander II 94
Alexandrowiczowicz Stanisław 49
Alexeyeva Lyudmila 71, 90
Alighieri Dante 72, 291
Anderson Scott 73, 90
Anders Władysław 293, 297, 313,
405, 406, 418, 420, 450, 457
Andijewska Emma (Andiievska
Emma) 171, 178, 180
Andruchowicz Sofia 242
Andruchowycz Jurij 67
Andrusiw Petro 53
Andrzejewska Ewelina 39, 469, 476
Andrzejuk Artur 263, 264, 279
Antoni, św. 245–248, 251, 254, 261
Antonycz Bohdan 55, 56, 60
à Paulo Wincenty 338
Arciszewski Tomasz 272, 273, 450,
457
Ariés Philippe 345, 346, 358, 359
Arp Hans 428
Arsienjewicz Leonid 187
Astafiew Ołeksandr 29, 34

B

Babicowie (rodzina) 339
Babiński 440
Babiński Kazimierz Damian 440
Bahriany Iwan 170, 189
Bailly Rosa 282
Bakuła Bogusława 43
Bakunin Michaił 291
Baldyniuk Vira 209, 210
Baliński Stanisław 246, 259, 261
Baluk Walenty 164
Banach Kazimierz 439, 440
Banasiak Bogdan 371, 374
Bandera Stepan Andrijowycz 121
Barański Marek 160, 163
Barć Stanisław 114, 127, 139, 140
Barka Wasyl 170, 174, 238
Barski Adam 475
Bartkowicz Anna 378, 390
Bartmiński Jerzy 384, 389
Bartoszewski Władysław 313
Batkowski Zygmunt 410
Baudouin de Courtenay Jędrzejewi-
czowa Cezaria 298
Bech Petro 34, 36
Bedford Olwen 90
Belaid Krystyna 363, 375
Belogurova Larissa 237

- Berdychowska Bogumiła 10, 18, 120, 138
 Berman Jakub 309
 Beskid Julian 170
 Bezruczko Marko 51, 59
 Białoszewski Miron 153
 Bielak Agnieszka 373, 375
 Bielecki Tadeusz 450, 451, 459
 Bieńczyk Marek 368, 374
 Bieńkowska Maria 205, 210
 Bierut Bolesław 310
 Biłodid Iwan 198
 Błok Aleksander 227, 246, 261
 Bobiński Kazimierz 439
 Bobkowski Andrzej 13, 266, 276, 280, 282, 302, 363, 376
 Bocheński Adolf 300
 Bodeński Lesław 469
 Bogucka-Ordyńcowa Janina 426, 433
 Bolecki Włodzimierz 306
 Bolesławska-Lewandowska Beata 290, 304
 Borodacz Wasyl 170
 Borowy Waclaw 349, 357–359
 Borwicz Michał 473
 Bowles Paul 204
 Boy-Żeleński Tadeusz 378
 Bracka Mariya 19, 34, 36, 38, 43
 Braidotti Rosi 362, 374
 Brakoniecki Kazimierz 308, 324
 Brezhnev Leonid 70
 Broncel Zdzisław 270, 279
 Broz-Tito Josif 408
 Brudnicki Jan Z. 385, 389
 Bruski Jan Jacek 51, 58, 59, 63
 Bryce Lease 435
 Bubnicki Rafał 476
 Buczkowski Leopold 112, 124, 136, 141
 Budrowska Kamila 119, 138
 Bugnon-Rosset Anna zob. Szatkowska Anna
 Bujnicki Tadeusz 153, 391
 Bułachowski Leonid A. 186, 187, 189
 Burns Anna 109
 Burns Thomas 308, 324
 Bury Stanisław Edward 131, 139
 Bystrzycka Janina z domu, pierwsza żona Odojewskiego 116
- C**
 Campanella Tommaso 87, 90
 Carrabino Riccardo 368, 375
 Carver Paszkowski Tomasz 412
 Carynnyk Marco 72, 85, 86, 88, 90
 Cendrars Blaise 425
 Cézanne Paul 423
 Chałupczak Henryk 164
 Chasewicz Nił 53
 Chesterton Gilbert Keith 299
 Chiang Ching-kuo 77, 91
 Chiang Kai-shek 77, 81, 82
 Chmielewski Zygmunt 412
 Chmielnicki Bohdan 124
 Chmielowiec Michał 302
 Chodakowska Ewelina 119, 138
 Chodźko Aleksander 338
 Chołodny Petro (młodszy) 53, 56
 Chołodny Petro (starszy) 56
 Chopin Fryderyk 252, 253, 255, 291, 352
 Chornovil Vyacheslav 83, 84, 86, 87

Chorzewski Kateryna 169, 180
 Chrobak Józef 432, 434
 Chrostowski Waldemar 333, 343
 Chruślińska Iza 120, 141
 Churchill Winston 197, 272
 Chwylowy Mykoła 55
 Cieślak Tomasz 135, 140
 Ciołkosz Adam 272, 450, 459, 473
 Ciołkoszowa Lidia 143, 152, 450,
 457, 464
 Cioran Emil 292, 302, 303, 400
 Cohn Ludwik 454
 Conrad Joseph 36, 144–146, 149,
 151, 152
 Csaba Latorcai 163
 Cudak Romuald 246, 262
 Cybis Jan 424
 Cybulski Tadeusz 426
 Cyrankiewicz Józef 274
 Cyril (Cyryl), św. 94
 Czabańska-Rosada Małgorzata 122,
 138
 Czajkiwska Katerina 57
 Czajkowska Agnieszka 42
 Czajkowski Andrij 242
 Czajkowski Antoni 356
 Czapiewski Mieczysław 412
 Czaplewicz Eugeniusz 113, 139
 Czaplenko Wasyl 170
 Czapska Maria 327–360
 Czapski Józef 299–303, 327, 328, 339,
 342, 343, 345–347, 425, 458
 Czarnocka Halina 464
 Czarторыski 348
 Czaykowski Bogdan 260, 261
 Czech Mirosław 441–464

Czechomski Stiepan 58
 Czechowycz Jewhen 57, 58
 Czermińska Małgorzata 379, 389
 Czerniakow Adam 339, 379, 390
 Czerska Karolina 423, 425, 427, 429,
 430, 433, 434
 Czyłaczenko Łewko 55, 58
 Czyrski Mykoła 209
 Czyżak Agnieszka 119, 138
 Czyż Anna 160, 163

Ć

Ćwikliński Krzysztof 13

D

Dakowicz Przemysław 296, 303
 Danielewiczowa Maria 311, 324
 Danilewicz Zielińska Maria 329,
 340, 343, 373
 Daragan Jurij 227, 235, 238
 Dąbała Jacek 265, 280
 Dąbrowski Mieczysław 308, 324
 De Chirico Giorgio 428
 Degler Janusz 263, 279
 Delaunay Sonia 428
 Delwich S. 51
 Derrida Jacques 369, 371, 373–376
 Dłuska Maria 246
 Dmowski Roman 294
 Dobkowski Jarosław 155, 163
 Dobrianski Michał 473
 Dobrowolski Władysław 426, 433
 Dołęga Swiatosław 56
 Doncow Dmytro 37, 55, 56, 120, 188
 Dorosz Beata 273, 279
 Doroszenko Dmytro 60

- Doroszko Lidia 37
 Dovzhok Tetiana 113, 139
 Dowżenko Aleksandra (Oleksandra)
 130, 131, 139
 Drahomanova-Kosach Olha 95, 108
 Drahomanov Mykhailo (Michajło)
 17, 70
 Drewnowski Jan 450, 464
 Dryhynycz Jarosław 56
 Dubycki Iwan 56
 Duchamp Marcel 426
 Dudek Jolanta 246
 Dutka Elżbieta 118, 139, 373, 375
 Dybiak Krzysztof 10, 11, 14, 15, 263,
 265, 278, 279, 292, 303, 304
 Dyrko Adam 295, 305
 Dziadek Adam 369, 373–375
 Dzierzgowska Anna 437, 465
 Dzierzgowski Jan 437, 465
 Dzierżanowski Lech 290, 304
 Dzięwońska-Chudy Ewelina 307,
 324, 325
 Dziuba Ivan (Iwan) 20, 36, 83, 84, 183
 Dzyuba Ivan zob. Dziuba Ivan (Iwan)
- E**
 Eagleton Terry 67
 Eco Umberto 109
 Erazm z Rotterdamu 29
 Erben Karel Jaromir 237
 Erikson Erik Homburger 182
 Ernst Germana 90
- F**
 Fabianowski Andrzej 124, 139
 Farmer William Reuben 333, 343
 Fazan Jarosław 143, 153
 Fazan Katarzyna 153, 421
 Fazzini Percile 428
 Fedkowycz Osyp 60
 Feszczenko-Czopiwski 51
 Fiut Aleksander 398, 402
 Fizer Ivan 183
 Floryan Władysław 336, 343
 Franaszek Andrzej 397, 402
 Franciszek Józef zob. Terlecki Tymon
 Frankl Victor (Viktor) 234, 241
 Franko Iwan 34, 42, 60, 87, 242
 Franko Roma 97, 108
 Freud Zygmunt (Sigmund) 182,
 274, 363, 364, 366–370, 372,
 374–376
 Friszke Andrzej 271, 279, 455, 457,
 464–466
 Fronczek Zbigniew Włodzi-
 mierz 111, 141
- G**
 Gadek Jolanta 20, 33, 34
 Gajda Tomasz 368, 375
 Galant Jan 119, 138
 Gasperi Alcide de 272
 Gazha Tetiana 183
 Gepner Abraham 339
 Gerżabek Adam 426
 Giedroyc (Giedroyc) Jerzy 9, 10, 16,
 18–20, 27, 36, 37, 113, 150,
 152, 175, 298, 341, 345, 393,
 452, 453, 458–465
 Giergielewicz Mieczysław 253
 Girzyński Zbigniew 266, 280
 Głowiński Michał 246, 256, 262

Goldberg Paul 90
 Goliński Zbigniew 379, 389
 Golon Mirosław 266, 280
 Gombrowicz Witold 169, 171–180,
 276, 301, 302, 393, 400–402,
 432
 Gomułka Władysław 277
 Gorczyński Maciej 363, 375
 Gosk Hanna 12, 293, 304
 Goszczyński Seweryn 124
 Gotlib Henryk 426
 Gowin Jarosław 29
 Górski Artur 350
 Grabowska Alina 475
 Grabowski Artur 398, 402
 Grabowski, hrabia 349
 Grabski Stanisław 463
 Graszewicz Marek 384, 389
 Griboedov Aleksandr 84
 Grigorenko Petro 76
 Grocholski Stanisław 271, 279
 Grydzewski Mieczysław 27, 273,
 279, 298
 Grzędziński January 264
 Gundorova Tamara 183
 Guzek Mariusz 116, 140
 Gyllensten Lars 397

H

Habielski Rafał 293, 304, 457, 459,
 460, 462, 464, 465, 469–472,
 476
 Halecki Oskar 298
 Handelsman Marceli 61
 Haponiuk Mirosław 114, 117, 141
 Hatch Grace 68, 91

Haupt Zygmunt 124, 149–151, 276,
 361–376
 Heller Michał 313
 Helsztyński Stanisław 378, 390
 Helczyński Bronisław 269, 279
 Heraklit z Efezu 230
 Herbert Zbigniew 256, 261, 393, 395
 Hercen Aleksandr 299
 Herling-Grudziński Gustaw 292,
 302, 304, 306, 328, 334, 335,
 393, 458
 Hernas Czesław 384, 389
 Herrand Marcel 424
 Herzen Aleksander 291
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 313
 Hitler Adolf 188, 197
 Hładkiewicz Wisław 295, 304
 Hnatiuk Aleksandra (Ola) 113, 139,
 183
 Hobbes Thomas 73, 74, 90
 Hołówko Tadeusz 52
 Honczarenko Bohdan 38, 39
 Hordyński Swiatosław 55, 56
 Hornsby Robert 70
 Hostowiec Paweł (pseud.) zob. Stem-
 powski Jerzy
 Hrobac Kateryna 90
 Hryciuk Grzegorz 438, 465
 Hrycyk Ludmiła 34
 Hryszczyński Oleksy 170
 Hsieh Yauling 23–25, 27, 42, 109
 Huberski Leonid 19, 20, 34
 Huchłowa Józefa 453, 467
 Hulewicz Jan 278, 280
 Humenna Dokia 171, 176
 Hurnicka Natalia 242

- Hurnik Elżbieta 324, 325
 Hu Taiming 25, 93, 100, 105, 108, 109
 Hutnikiewicz Artur 247, 261
 Hutten-Czapski Jerzy 346
- I**
 Ipogorski Zygmunt 247
 Iranek-Osmecki Kazimierz 441, 464
 Iwanczyk Oleksandra 34, 38
 Iwanow Nikolaj 451, 465
 Iwasiów Inga 135, 139
 Iwaszkiewicz Jarosław 114, 124, 139, 245–247, 261, 360
 Izarski Oleksy 171
- J**
 Jabłoński Zygmunt 475
 Jair 333
 Jaira córka 333
 Jakobson Roman 193, 196
 Jakóbiec Marian 205, 210
 James Henry 109
 Janicka Anna 19–21, 27, 31, 33–36, 42, 43, 313, 325, 385, 390
 Jan III Sobieski 123
 Janicki Joel J. 21, 23, 42, 67
 Janion Maria 124, 139
 Jan Paweł II 474, 475
 Janukowycz Wiktor 30
 Janusz Adam 116, 140
 Janusz Grzegorz 155, 164
 Januszkiewicz Eustachy 330
 Jarema Józef 421–434
 Jarema Maria 431, 432
 Jarnecki Michał 203, 210
 Jaroński Zbigniew 379, 389
 Jarosławska Daria 171, 175
 Jaroszyńska-Kirchmann Anna 295, 304
 Jaruczyk Olga 47, 65
 Jarzębski Janusz 263, 279
 Jarzębski Jerzy 178, 179, 264, 281
 Jasiuk Emilia 20, 36
 Jaskółowa Ewa 246, 261
 Jastrzębiec-Kozłowski Cz. 205
 Jaworscy (małżeństwo) 403, 409
 Jaworscy (rodzina) 404, 411
 Jaworska Krystyna 403–415, 419, 420
 Jaworska Łucja 403–406, 409, 411, 412, 415, 419
 Jaworska (matka) 403, 410
 Jaworski Edmund 403, 404
 Jaworski Feliks 403
 Jaworski Jan Julian, pseud. Leon 403–420
 Jaworski Maciej 363, 375
 Jaworski Stanisław 403
 Jaworski Witold 403, 406, 408–410, 417
 Jeleński Konstanty 302, 328, 341, 343, 346, 359
 Jełowicki Aleksander 330
 Jentys Maria 362, 375
 Jezus Chrystus 332, 333, 381
 Jędrzejewicz Janusz 463, 465
 Jonec Julia 202
 Journet Charles 334, 343
 Juliusz Cezar 356, 359
 Jurewicz Łucja 411
 Jurgała-Jureczka Joanna 313
 Juszczenko Wiktor 30

Juszczuk Andrzej 263, 264, 279, 281
 Juzewski Henryk 51

K

Kabaczkiw Iwan 51
 Kaczorowski Ryszard 416
 Kalergis-Muchanowa Maria 356
 Kaleta Zofia 413, 419
 Kamiński Jan 391
 Kamiński Tadeusz 412
 Kania Krzysztof 266, 280
 Kant Emmanuel 74, 334
 Kantor Tadeusz 426, 428, 435
 Karpus Zbigniew 49, 50, 63, 64
 Karren Tamara 33
 Kasperski Edward 113, 139
 Katelbach Tadeusz 459, 474
 Kazanecki Wiesław 391
 Kądziela Jerzy 247, 261
 Kądziela Paweł 342
 Kedryn Iwan 60
 Kelsen Hans 75
 Kempa Tomasz 49, 64
 Kernycki Iwan 171, 175
 Kernycki Ihor 180
 Kersten Krystyna 449–451, 465
 Khrushchev Nikita 70, 71, 76, 90, 91
 Khvylovy Mykola 70
 Kierkegaard Søren 372, 374, 375
 Kilian Stanisław 459
 Kisiel Marian 263, 279, 373, 376
 Kiślak Elżbieta 347, 359
 Kledzik Emilia 308, 309, 324
 Kleiner Juliusz 311, 349
 Klimaszewski Bolesław 346, 359
 Kliszewicz Leonidas 413, 419

Kłaczek Jarosław 266, 280
 Kniaziewicz 348
 Knight Max 75, 90
 Kobiałko Michał 435
 Kobylańska Olga 60
 Kociubynski Mychajło 211
 Kocój Henryk 448, 466
 Kolbuszewski Jacek 205, 210, 384,
 389
 Koloshuk Nadiia zob. Kołoszuk
 Nadia
 Kołoszuk Nadia 181, 200
 Kołakowski Piotr 203, 210
 Komarowski 59
 Konopczyński Władysław 289–292
 Konopnicka Maria 347
 Konwicki Tadeusz 124, 125, 139, 282
 Kopeć Zbigniew 119, 138
 Korbicz Halina 29
 Korczak Janusz 339, 342, 347
 Kornacka Ewa 385, 389
 Korolewa Natalena 20, 37
 Korotkich Krzysztof 385, 390
 Korybut Wiśniowiecki Michał 123
 Kosach Jurij zob. Kosacz Jurij (Juryij)
 Kosach Petro 95, 96
 Kosacz Jurij (Juryij) 20, 36, 37,
 55–58, 189
 Kossakowie (rodzina) 309, 315, 316,
 320, 321
 Kossakowski (rodzina) 323
 Kossak Szczucka Zofia zob. Kossak
 Zofia
 Kossak Zofia 124, 307–325
 Kostecki Ohor 171
 Kostenko Lina 242

- Kościalkowski Stanisław 298
 Kościuszko Tadeusz 286, 291, 295
 Kotara Janusz 368, 375
 Kotlarewski Iwan 60
 Kowalczyk Andrzej Stanisław 12,
 143–145, 147, 150, 152, 293,
 304, 362, 375
 Kowalczykowa Alina 246, 247, 256,
 261
 Kowalik Henryk 408
 Kowal Jurij 242
 Kowal Paweł 20, 36
 Kozak Edward 171
 Kozicki Aleksander 408, 419
 Krasinśki Zygmunt 228, 356, 357
 Kraszewski Jerzy 412
 Krawczuk Leonid 30
 Kridl Manfred 349
 Krymski Wołodymyr 209
 Kryszak Janusz 263, 264, 279, 280
 Kryżaniwskij Andrij 54–56
 Krzeczunowicz Andrzej 475
 Krzywicka Dorota 111, 139
 Krzyżanowski Julian 248, 261
 Kubijowicz (Kubijowycz) Wołodymyr
 17, 189
 Kuczma Leonid 30
 Kuczyński Stefan 61
 Kukiel Marian 298
 Kulczycka Dorota 29
 Kulińska Lucyna 446–448, 451, 452,
 465
 Kulish Mykola 70
 Kulisz Pantejmon 226
 Kundera Milan 395
 Kunicki Zbigniew 334, 343
 Kuniczak Stanisław 474
 Kunycki Modest 55
 Kupidura Ryszard 201, 210, 211
 Kuraś Marzena 278, 280
 Kurczewski Gabriel 116, 140
 Kuryłowicz Jerzy 191
 Kuśniewicz Andrzej 112, 124, 141
 Kwang-Kuo Hwang 90
 Kwiatkowski Jerzy 247, 261
- L**
- Labunska Katerina 197
 Lacan Jacques 367–370, 372, 375,
 394
 Lamennais Félicité Robert 351
 Lamond Grant 76, 90
 Lanckorońska Karolina 298
 Latorcai Csaba 163
 Lau Jerzy 426, 434
 Lechoń Jan 245–247, 251–254, 256,
 258, 261, 262, 273, 279
 Lee Yu-lin 108
 Legèr Joseph Fernand 425, 428
 Lehr-Spławińska Maria 432
 Leitgeber Witold 264, 279
 Lelewel Joachim 292
 Lem Stanisław 423
 Lenin Włodzimierz 76, 85, 291
 Leończuk Jan 33
 Leprette Christian 421, 431, 432, 434
 Leszczyński Paweł 269, 280
 Leśmian Bolesław 256, 435
 Lewicki Roman 413, 419
 Liaturynska Oksana (Laturyńska
 Oksana) 229, 235–237,
 240–242

Lichański Stefan 248, 251, 261
 Lindstedt Iwona 290, 304
 Lipa Jurij 227
 Lipski Leo 363, 376
 Lisowski Jerzy 388, 389
 Litwin Henryk 476
 Liwycka-Chołodna Natalia 53–57, 64
 Liwycki Andriej 48, 51, 53, 58, 59
 Lloyd Sharon A. 74
 Locke John 74, 90
 Loth Roman 253
 Löw Ryszard 391
 Lubczyk G. 156, 164
 Lucas John Randolph 75, 90
 Luckyi George S.N. 85, 90, 91
 Ludwik Filip 348, 351
 Lunts 76
 Lypa Jurij 184, 189

Ł

Łashchenko Halina 240
 Ławski Jarosław 20, 28, 29, 31, 32, 34,
 42, 43, 296, 305, 385, 390, 391
 Łazorski Mykoła 170
 Łebedź Mykoła 120
 Łepki Bohdan 56, 60, 242
 Łepko Borys 61
 Łobodowski Józef 19, 118, 124, 141,
 302
 Łochwicka Mirra 246, 261
 Łodziński Sławomir 156, 164
 Łomacki Mychajło 170
 Łopaciński Euzebiusz 349
 Łotocki Ołeksandr 61
 Łozowska Katarzyna 307, 308, 312,
 313, 315, 316, 318, 325

Łubieński Włodzimierz 356
 Łuczak Czesław 293, 295, 304, 438,
 465
 Łukasewicz Ołena 59
 Łukasiewicz Jan 51
 Łukasiewicz Sławomir 271, 272, 279,
 293, 304, 305, 411, 419
 Łukaszewicz Andrij 51, 52
 Łukszo-Nowakowska Wanda 247,
 261
 Łypa Jurij 53–56, 58, 60
 Łysiak-Rudnicki Iwan 120, 138
 Łys Wołodymyr 138–140

M

Macdonald Gregory 469, 470, 471
 Machcewicz Paweł 293, 304, 457,
 464, 470, 476
 Maciejewski Janusz 246
 Maciński Tadeusz, pseud. 451
 Mackiewicz Józef 298, 459
 Mackiewiczowie (bracia Józef
 i Stanisław) 302
 Maczek Stanisław 293, 297
 Madyda Aleksander 361, 375
 Majewski, ks. 36
 Majski Iwan 406
 Makhtum-kuli 88
 Mak Olhi 170, 174, 180
 Malaniuk (Małaniuk) Evhen (Ewhen,
 Jewhen) 53–57, 213, 215–
 228, 235–237, 241, 242
 Malcom Noel 74
 Malczewski Antoni 124
 Malczewski Jacek 423
 Maliar Paweł 171

- Małcużyński Witold 252
 Małek Radosław 448, 466
 Mansfield Katherine 109
 Marchuk Ivan 72
 Maresch Eugenia 313, 325
 Margański Janusz 373, 375
 Markiewicz Zygmunt 307, 325
 Markowski Michał Paweł 363, 375
 Marx Jan 246, 256, 259, 261
 Masenko Larisa 183
 Maslej Artur 37
 Masłowski Nicolas 43
 Maślōń Krzysztof 117, 139
 Matusiak Agnieszka 43
 Matywiecki Paweł 258, 261
 Mazur-Fedak Jolanta 425, 426, 434
 Mazzini Giuseppe 291
 McGilvray Evan 413, 419
 Mehyk Petro 53, 58
 Melnyk Jarosław 242
 Mentzas Ionanis 102, 108
 Metelska Maryla 378, 390
 Methodius (Metody), św. 94
 Michalik Dorota 49, 64
 Michałek Bolesław 415
 Michałowska Teresa 379, 389
 Michelet Jules 299
 Michnik Adam 120, 141
 Mickiewicz Adam 61, 149, 228, 252,
 261, 268, 269, 276, 278, 281,
 291, 299, 328, 329, 333–335,
 338–340, 342–344, 346,
 349–359, 384, 385, 389, 396,
 399
 Mickiewicz Franciszek 349, 350
 Mickiewicz Mikołaj 349, 350
 Mickiewiczowie (ród) 349, 359
 Mickiewicz Władysław 350
 Mieroszewski Józef 19
 Mieroszewski Juliusz 298, 458,
 459–462, 465
 Mika Ewelina 327, 344
 Mikołajczyk Stanisław 440, 442, 443,
 450, 451, 463, 465
 Miller Jacques-Alain 369, 375
 Mill John Stuart 74
 Miłosz Czesław 36, 143, 152, 302,
 361, 362, 374, 379, 385, 390,
 393, 396–402, 432
 Mirczuk Iwan 189
 Mistral Gabriela 237
 Mityk Iwona 387, 390
 Mizerkiewicz Tomasz 366, 375
 Mochnacki Maurycy 330, 346–348
 Molski Zygmunt 412
 Monet Claude 423
 Mordarska Marta 363, 375
 Morgenbesser Sidney 90
 Moroz Valentyn 84
 Morykwias Nadia 242
 Motyka Grzegorz 438–440, 445, 465
 Mroczkowska Marta 264, 280
 Mrozek Sławomir 393
 Mychajliw Leonid 48, 51
 Mychajło Teliha 54
 Mykhaylo Osadchy 69
 Myśliwski Wiesław 377–381, 383–391

N
 Nabokov Vladimir 395
 Nachlik Jewhen 34, 42, 213, 228
 Nachlik Oksana 242

Nagel Ernest 90
 Naglerowa Herminia 302
 Nagórski Zygmunt 279
 Naienko Mykhailo 183
 Nakhlik Yaroslav 29
 Nalyvaiko Dmytro 181
 Nachlik Oksana 229
 Niedzielko Romuald 439, 465
 Niemcewicz Julian Ursyn 348, 352,
 353
 Nietzsche Fryderyk 239
 Niewiadomski Andrzej 363, 375
 Nikowski Andrij 51
 Nir Roman 269, 280
 Norwid Cyprian Kamil 124, 125,
 141, 299, 303, 328, 338, 339,
 346, 352–359
 Nowak Andrzej 292, 304
 Nowak Jan 277
 Nowak-Jeziorańska Janina 115
 Nowak-Jeziorański Jan 27, 33, 115,
 306, 320, 469–471, 476
 Nowakowska Dagmara 112, 116,
 139–142
 Nowakowski Tadeusz 289–292, 304,
 306
 Nowakowski Zygmunt 322, 474
 Nowak Tadeusz 385, 389
 Nowicki Maciej 175, 179
 Nozick Robert 75, 76, 90, 92
 Nycz Ryszard 398, 402

O

Odojewska Barbara 115
 Odojewski Włodzimierz 111–128,
 130–142

Odrowąż-Wysocka Róża 403
 Oengo-Knoche Endla 378, 390
 Ohijenko Iwan 51
 Okulicki Leopold 406
 Olchowski Borys 55, 56, 60
 Olczak Mariusz 411, 419
 Olejniczak Józef 143, 152
 Olizarowski Tomasz 338
 Olszewska Małgorzata 247, 261
 Olszewska Maria 309, 310, 313, 314,
 320, 321, 325
 Olsztyński Tadeusz 474
 Olżycz Ołeh 209, 235–237, 239, 242
 Ołeksiuk Tudor 56
 Opacki Ireneusz 246–248, 261, 262
 Ordga Adam 278, 280
 Orlik Filip 223
 Orłoś Kazimierz 116, 140
 Orłowski Mieczysław 447, 448, 465
 Orzeszkowa Eliza 347
 Osadchy Mykhaylo 25, 26, 67,
 70–72, 83–91
 Osadczuk Bohdan 37, 117, 127, 128,
 132, 475
 Osóbka-Morawski Edward 451
 Ostaszewski Robert 135, 140
 Ostrowercha Michaił 60
 Ośmaczko Todoś 170

P

Pachowicz Anna 442, 443, 465
 Paclawski Jan 385, 387, 389, 390
 Pac Michał 291
 Paczkowski Andrzej 451, 465
 Paderewski Ignacy 340
 Palester Roman 290, 292, 302, 304, 306

- Pałaszewska Mirosława 309, 310,
 313, 324, 325
 Panas Paweł 373, 375
 Pankiewicz Józef 423, 424, 434
 Pantelejmon, św. 239
 Panufnik Andrzej 302
 Parnicki Teodor 276
 Paskuta-Włodek Diana 426, 434
 Paszkowicz Maria Agnieszka 29
 Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 282
 Pawłyczko Dmytro 34
 Pazuniak Natali 91
 Paźniewski Włodzimierz 118, 139
 Pchilka Olena 24, 93, 95–97, 100, 108
 Péguy Charles 277
 Pehra Otto 455
 Peiper Tadeusz 153
 Pergolesi Giovanni 427
 Petlura Symeon 17, 47–50, 53, 57, 63
 Petrow-Domontowycz Wiktor 189
 Péguy Charles 268
 Picabia Francis 426
 Picasso Pablo 425
 Pidhirianka Marijka 242
 Piekalkiewicz Jan 445
 Piętko Jan 20, 36
 Pieniążek Paweł 373, 375
 Pietrych Krystyna 135, 140
 Pietrzak Ryszard 137, 141
 Pigoń Stanisław 350, 384, 389
 Pilichiewicz Kamil K. 28, 43
 Piłsudski Józef 52, 63, 245, 291, 294,
 404
 Piłsudski Rowmund 459
 Piotr I 214
 Pipes Ryszard 448, 466
 Pissarro Camille 423
 Piwowar Lech 432, 433
 Platon 87
 Płotka Monika 263, 279
 Podczaszyński Michał 330
 Podhorski-Okolów Leonard 216
 Podolska Joanna 135, 139
 Podsiadło Jacek 125
 Poe Edgar Allan 109, 223
 Polewka Adam 427
 Poliszczuk Jarosław 205, 391
 Pol Wincenty 124
 Pomian Krzysztof 458, 464
 Pomianowie Grażyna i Krzysztof
 328, 343
 Ponedłok Mykoła 171
 Popiel Karol 451
 Poroszenko Petro 30
 Porter-Szücs Brian 437, 465
 Potocki Robert 61, 64
 Potworowski Piotr 426
 Półchłopek Tadeusz 385, 390
 Pragier Adam 450, 459, 465, 473
 Prampolini Enrico 428, 430, 433, 434
 Prawiłowa Oksana 37
 Pritsak Omelan 18
 Prokop Jan 246, 261
 Pronaszko Zbigniew 426
 Proust Marcel 365
 Pruszyński Ksawery 327, 343, 378
 Prychodko Wiktor 170
 Prządka Ewa 412, 419
 Przesmycki Zenon, pseud. Miriam 356
 Przybyszewska Alicja 112, 116,
 139–142
 Przybysz Kazimierz 458, 466

Puget Jacek 426
 Pułaski Kazimierz 286, 295
 Puszkina Aleksander 202, 213, 352, 354
 Putrament Jerzy 116
 Pużak Kazimierz 454
 Pyłat Joanna 263, 279
 Pyłypczuk Pyłyp 51

R

Rabizo-Birek Magdalena 111, 116,
 118, 133, 138–140, 142
 Raczkiewicz Władysław 457
 Raczynski Edward Bernard 272, 277,
 450, 457, 466
 Radiševs'kij Rostislav 38
 Radkiewicz Władysław 450
 Radomyski Jan 271
 Radyszewski Rościław 19, 20, 32,
 34, 36, 37, 39, 41, 43
 Raisa (Raissa) 340
 Rakoczy Franciszek II 291
 Rasiej Mieczysław 403, 412, 415,
 418–420
 Ray Man 426
 Reimann Aleksandra 247, 261
 Rembowska Magdalena 135, 140
 Renan Ernest 300
 René Claire 425
 Ressel Gerhard 308, 324
 Reszke Robert 364, 366, 375
 Riabczuk Mykoła 125
 Ribemont-Dessaignes Georges 424
 Rilke Rainer-Maria 220
 Rogalewska Ewa 11, 19, 32, 33, 276,
 280, 292, 298, 304–306, 313,
 325

Rogatko Bogdan 116, 140
 Rohlf Michael 74, 91
 Roliński Adam 446, 465
 Romanowski Jan 405
 Romer Sartorio Wanda 413
 Rosset François 312, 323–325
 Roth Joseph 308
 Rousseau Jan Jakub 334
 Rowecki Stefan, pseud. Grot 441,
 444, 445, 474

Różycki Tomasz 142
 Rubens Peter Paul 264, 279
 Rudnicki Klemens 475
 Rudnycki Leonid 169, 170, 177
 Rudnycki Michaił 56
 Rudnyckij Michaił zob. Rudnycki
 Michaił

Rudyk Dana 169
 Rusnak Iryna 202–205, 207–209,
 211

Rybicka Elżbieta 204, 205, 210
 Rydel Jan 295, 304
 Rylski Maksym 61, 215, 218–220, 226
 Rymkiewicz Jarosław Marek 282
 Rynkiewicz Artur 416, 417, 420
 Ryzner Janusz 160, 164
 Rzepecki Jan 453, 454

S

Sadzik Józef 399
 Saganowski Henryk 409, 412
 Salikowska Natalia 59
 Salikowski Ołeksandr 51
 Salski Wołodymyr 58
 Sambor Michał, pseud. zob. Chmie-
 lowiec Michał

- Samczuk Ułasz 60, 112, 141, 171, 180,
201–211, 235, 238
- Samczyszyn Magdalena 462, 465
- Samojłowicz Marek 186
- Sapa Dorota 118, 127, 140
- Sarzała Krzysztof 332, 342
- Satie Erica 426
- Sawicka Jadwiga 246
- Schidgall Renata 265, 278
- Scholtz Zbigniew 414
- Schwitters Kurt 426
- Szepaniak Edward 413
- Semeniuk Hryhorij 20, 34
- Sereda Włodzimierz 476
- Ševčenko Ľirini 43
- Shadur Bluma 339
- Shakespeare William zob. Szekspir
William
- Shevchenko Taras zob. Szewczenko
Taras
- Siedlecka Joanna 115, 116, 140, 141
- Siedlecki Michał 377, 379, 390, 391
- Siemaszko Ewa 438
- Siemaszko Władysław 438, 466
- Sieniewicz Konrad 272
- Sienkiewicz Henryk 124, 125
- Sierchuła Rafał 447, 448, 465
- Sikora Jerzy 34
- Sikorski Władysław 296, 297, 408,
440
- Simonides Dorota 384, 390
- Sinyavsky Andrei 71
- Sisley Alfred 423
- Siwik Anna 455, 466
- Skibska Anna Maria 118, 141
- Skoczek Ela 341, 343
- Skoryna Ludmiła 169, 170
- Skrypnyk Mykola 70
- Skubiszewski Krzysztof 415, 420
- Skuczyński Janusz 385, 390
- Skwarczyńska Stefania 339, 343
- Sławiński Janusz 246, 261
- Słonimski Antoni 245–251, 261, 262
- Słoniowska Olha 242
- Słowacki Juliusz 124, 149, 228, 329,
331, 335–337, 341–344, 352,
357
- Smal-Stocki Roman 56, 58, 59, 61
- Smal-Stotsky Stepan 91
- Snezhnevsky Andrei 76
- Snyder Timothy 174, 175, 179
- Sobańska Karolina z Rzewuskich
352, 354
- Sobczuk Henryk 34, 36
- Sobol Walentyna 41
- Solovej Eleonora 183
- Sołowa Oksana 238
- Sołowjow Włodzimierz 334
- Sołtan Adam 348
- Sosnkowski Kazimierz 450
- Sosnowska Danuta 118, 141
- Spaak Paul-Henri 272
- Sperka Jerzy 449, 466
- Sperling Marie 421, 431, 434
- Spivak Gayatri Chakravorty 108
- Sreedhar Susanne 74
- Stachiw Wołodymyr 473, 474
- Stahl Zdzisław 459
- Stalin Józef 70, 71, 91, 188, 259, 441,
451
- Stalin Joseph zob. Stalin Józef
- Starobinski Jean 363, 368, 375

Stasiowska Randone Barbara 413
 Stasiuk Andrzej 142, 242
 Stawiarska z Jedlicz 404
 Stecewicz Agata 39
 Steele Jonathan 67, 91
 Stefanowicz Ołeksza 227, 242
 Stefanowska Lidia 208, 210
 Stefanowska Zofia 334, 343
 Stefanyk Wasyl 60
 Stempowski Jerzy 143–153, 276,
 282, 361, 362, 375, 393
 Stempowski Stanisław 51–53, 64
 Stępień Marian 246, 262
 St George the Conqueror 88
 Stieber Zdziśław 191
 Stobiecki Rafał 298, 304
 Stola Dariusz 293, 304
 Straszewicz Czesław 33, 276, 292,
 301–304, 306
 Stroński Stanisław 298
 Strzetelski Stanisław 469
 Stus Wasyl 127, 140
 Stypułkowski Zbigniew 473
 Styron William 109
 Subtelny Orest 70, 91, 108
 Suchanek Lucjan 19, 20, 29, 33, 34,
 36, 41, 42, 296, 305
 Suchanow Klementyna 176, 179
 Sukharewa Switłana 262
 Sucharski Tadeusz 19
 Suppes Patrick 90
 Swianiewicz Stanisław 298
 Sworzen Marian 91
 Sygietyński Antoni 378
 Szarejko Sylwia 39, 403, 420
 Szaruga Leszek 169

Szatkowscy (małżeństwo) 311, 314,
 315, 317–319, 322, 323
 Szatkowska Anna 309, 310, 312, 313,
 317, 318, 321, 322, 324
 Szatkowski Zygmunt 311, 321
 Szczepaniak Marian 160, 164
 Szczepanik Edward 414, 416
 Szczerbiński Marek 269, 280, 448,
 466
 Szczyrbuła Marian 424
 Szekspir William 88, 126
 Szeptycki Andrzej 43
 Szewczenko Irena 34, 39, 43
 Szewczenko Taras 9, 17, 19, 20, 23,
 60, 61, 63, 72, 90, 95, 100, 191,
 202, 205, 208, 210, 213, 226,
 228
 Szewelow Jurij (pseud. Szerech
 Jurij, Szerecha, Shevelov
 Yuriy) 120, 181–183, 185–
 193, 195, 197–200, 235, 237
 Szkopiak Zygmunt 413, 414, 417,
 420
 Szlemkewicz Mykołaj 189
 Szoltysek Adolf E. 385, 390
 Szowheniw Iwan 53
 Szpakowska Małgorzata 389, 390
 Szwarzbard Samuel 63
 Szwedowicz Agata 178, 179
 Szymborska Wiśława 242

 Ś
 Śniadecka Ludwika 327, 342, 343
 Świdorski Bronisław 372, 375
 Świetlicki Marcin 125
 Święch Jerzy 265, 279, 285, 305

T

Tarka Krzysztof 413, 419
 Tarnawski Jurij 171
 Tarnawski Wit 144, 152
 Tarnowski Stanisław 354
 Taylor Jay 68, 91
 Taylor-Terlecka Nina 19, 20, 34, 37,
 41, 263, 266, 269, 276, 280,
 282, 285, 305
 Teliha Olena (Ołena) 53–55, 235, 242
 Terlecki Tymon 12, 20, 27, 263–282,
 285–289, 292, 302, 304–307,
 311, 324, 325, 450, 464
 Terry Eagleton 67
 Tesliuk Oksana 112, 138, 139, 141
 Thomas William I. 378, 379, 388, 390
 Thoreau Henry David 87, 89
 Thun-Hohenstein Józefa 347
 Timoszewicz Jerzy 148, 152, 278,
 281
 Tischner Łukasz 398, 402
 Tkaczyszyn-Dycki Eugeniusz 124,
 125, 141
 Tokarczuk Olga 142
 Tokarzewski-Karaszewicz
 Zygmunt 474
 Tołstoj Lew 346, 347
 Tomasz z Akwinu, św. 334
 Torzecki Ryszard 438, 440, 466
 Tramer Maciej 246, 262, 373, 376
 Trębicki Kazimierz 19
 Trochimowicz Maria 345, 360
 Trochimowicz Urszula 34, 39, 43
 Trofymuk Myrosław 113
 Tromly Benjamin 91
 Truman Harry 67

Tsai Tephén 25, 26, 67–69, 77, 78,
 82, 83, 86, 89, 91
 Tumiłowicz Bronisław 117, 140, 141
 Turowicz Jerzy 327
 Turowski Józef 438, 466
 Tuwim Julian 245, 246, 253–259,
 261, 262
 Tyczyna Paweł 60, 215, 226, 230
 Tymon Ateńczyk, Pielgrzym Polski,
 Chorąży Emigracji, Polak Wal-
 czący zob. Terlecki Tymon 263
 Tyrmand Leopold 379
 Tys Jurij 170
 Tyszkowska-Kasprzak Elżbieta 43
 Tzara Tristan 424

U

Ukrainka Łesia 60
 Uliasz Stanisław 118, 141
 Undset Sigrid 311
 Urban Arkadiusz 457, 466
 Urbanowski Maciej 33, 306
 Utracka Dorota 373, 376

V

Václava Čeněk Bendl-Stránický 237
 Villon Jacques 428
 Vincenz Stanisław 124, 143, 152, 276
 Voisine-Jechova Hana 292, 305
 von Ebner-Eschenbach Maria 237
 Vyshnya Ostap 70

W

Wachowiak Stanisław 314
 Waga Jacek 369, 375
 Wajda Andrzej 126

- Walaszek Adam 293, 305
 Waledyński Dionisij (Dionizyj) 51
 Waliszewski Zygmunt 424, 426
 Wałęsa Lech 416, 475
 Wańkowicz Melchior 309, 313
 Wasilewski Leon 61
 Wasiutyński Wojciech 459, 473
 Wat Aleksander 393
 Wawrzyniak Wiesława 475
 Weintraub Wiktor 143, 152
 Weiss Zofia 432, 434
 Wejs-Milewska Violetta 11, 19–21,
 32–36, 43, 276, 280, 283, 290,
 292, 296, 298, 302, 304–306,
 313, 325, 260
 Weretiuk Oksana 55, 64, 112, 118,
 141, 202, 210
 Westad Odd Arne 91
 Westphal Bertrand 204, 211
 Węgierska Zofia 356
 Węgrzyniak Anna 247, 262
 Wężyk Władysław 356
 White Morton 90
 Wiciński Henryk 426
 Wiegandt Ewa 384, 385, 387, 390
 Wielogórski Tadeusz 314
 Wierzbiański Bolesław 475
 Wierzejska Jagoda 363, 376
 Wierzyński Kazimierz 27, 245, 246,
 253–256, 261, 262, 265, 266,
 269, 270, 274, 275, 280, 393
 Wigiel Filip 352
 Wilde Iryna 112, 141
 Wilk Mariusz 204
 Wilk Marek 432, 434
 Wisniewski Agnès 125
 Wiszka Emilian 49, 50, 52, 54, 59,
 60, 64
 Witkiewicz Stanisław Ignacy
 (Witkacy) 426
 Witos Wincenty 294
 Wittlin Józef 12, 143, 152, 253, 282,
 293, 303, 305, 361, 362, 376
 Wocial Jerzy 379, 390
 Wojciechowski Paweł 39
 Wojcieszek Ewa 116, 141
 Wołkow Witalij 170
 Wołoszyn Augustyn 209
 Wołoszynowski Julian 51
 Wowczok Marko 60
 Woźniak Taras 178
 Woźnicki Jerzy 27
 Woźniczka Zygmunt 37, 437, 448,
 451, 452, 454, 455, 466, 467
 Wójtowicz Agnieszka 246, 262
 Wrona Janusz 451, 466
 Wróbel Janusz 293, 305
 Wu Zhuoliu (Wu Zhuo-liu) 25, 93,
 101, 102, 105, 108
 Wyczańska Irena 247, 261
 Wynnyczenko Wołodymyr 36, 211
 Wypych-Gawrońska Anna 324, 325
 Wyrzykowska Irena 378, 390
 Wysocki Alfred 404
 Wyspiański Stanisław 426, 435
 Wójtowicz Aleksander 265, 279
- Y**
 Yuliy Daniel 71
- Z**
 Zabielski Łukasz 34, 391

Zabużko Oksana 120, 132, 138, 141,
183, 193, 199
Zadencka Maria 298, 305
Zadrowski Witold 475
Zagula Artur 290
Zajas Krzysztof 153, 393, 402
Zajac Michał 361, 376
Zajączkowski Mariusz 462, 465
Zajcew Paweł 51, 52, 55
Zaleski August 457
Zaleski Bohdan 351, 356
Zaleski Józef Bohdan 228
Zalewska Anna 313, 323, 324
Zaliwski Józef 338
Zalta Edward N. 74
Zapolska Gabriela 43
Zaremba Paweł 473, 474
Zaremba Zygmunt 454, 455, 459, 466
Zawadzki-Żenczykowski Tadeusz
441, 464
Zaworska Helena 123, 141
Zaziemski Henryk 412
Zborowski Kazimierz 412
Zbyszewski Waclaw A. 328, 343
Zeliński Wiktor 49, 51
Zelenko Konstantyn 19, 473
Zelenski Wołodymyr 30, 201, 202
Zenderowski Radosław 164
Zerow Mykoła 55
Zgorzelski Czesław 247, 262
Zgórniak Marian 442, 466
Zhulynsky Mykoła 183
Ziątek Zygmunt 378, 379, 390
Zieliński Adam 148, 152
Zieliński Eugeniusz 160, 164
Zieliński Jan 12

Zimand Roman pseud. Leopolda
378, 379, 390
Zinowiew Grigorij 379
Znaniński Florian 378, 379, 388, 390
Zuberbier Andrzej 334, 343

Ż

Żebrowski Władysław 406
Żeromski Stefan 347, 379
Żółkiewski Stefan 246, 354
Żułyński Mykoła 20, 34, 37
Żurawska Ewa 449, 466
Żurba Hałyna 170

A

Алексеев Анатолий Андреевич
182, 199

Б

Бовсунівська Тетяна 213, 227
Бойчук Богдан 227
Бородіца Світлана 206, 210

В

Вакуленко Сергій 182, 199
Вашків Леся 210
Возняк Тарас 178, 179

Г

Гажа Тетяна П. 183, 199

Д

Довжок Тетяна 112, 142

Ж

Живюк Андрій 203, 206, 211

З

Забужко Оксана zob. Zabuzko
Oksana

К

Каруник К. 199
Керницький Іван Степанович 176,
179

Л

Лабунська Катерина 193, 197, 199
Лашенко Галина 241
Липовецький І. 56, 60, 64
Ливицька-Холодна Наталія zob.
Liwycka-Chołodna Natalia
Лятуринська Оксана Зінаїда zob.
Latiuryńska Oksana (Laturyń-
ska Oksana)

М

Маланюк Євген zob. Malaniuk
(Małaniuk) Evhen (Ewhen,
Jewhen)
Маланюк Євген zob. Malaniuk
(Małaniuk) Evhen (Ewhen,
Jewhen)
Мегик Петро 58

Н

Наливайко Дмитро Сергійович
182, 199

О

Одоевську В. zob. Odojewski Włodzi-
mierz 113, 142
Ольжичев Олег (Olżyczow) 237

П

Павленко М. 50, 64
Петлюра Симон 48, 57, 64
Поліщук 210, 211
Поліщук Ярослав Олексійович
(Jarosław Poliszczuk) 205
Полякова Ю. 199
Пушкін Олександр Сергійович
Пушкін zob. Puszkina Alek-
sander Siergiejewicz

Р

Радишевські Р. 112, 142
Рильського М. 252, 261
Романовський В. 199
Рудницький Михайло 56, 64
Руснак Ірина Євгеніївна zob. Rusak
Ігуна 202, 203, 205, 207–209,
211

С

Самчук Улас Олексійович zob.
Samczuk Ułas
Сергійчук В. 48, 64
Славінська Ірина 183, 199
Срібняк Ігор 49, 64
Стефанович Олекса Коронатович
227

Т

Теліги Олени 64
Трофимук Мирослав 113, 142

Ф

Фізер Іван М. 183
Франкл Віктор 234, 241

Х

Хрусталева Неллі 172, 180

Ч

Чехович Є. 58, 64

Ш

Шевельов Юрій Володимирович
182, 183, 193, 197, 199, 241

Шевченко Тарас zob. Szewczenko

Taras

Шерех Юрія 182, 185, 194, 199

Э

Эриксон Эрик Г. 182, 199